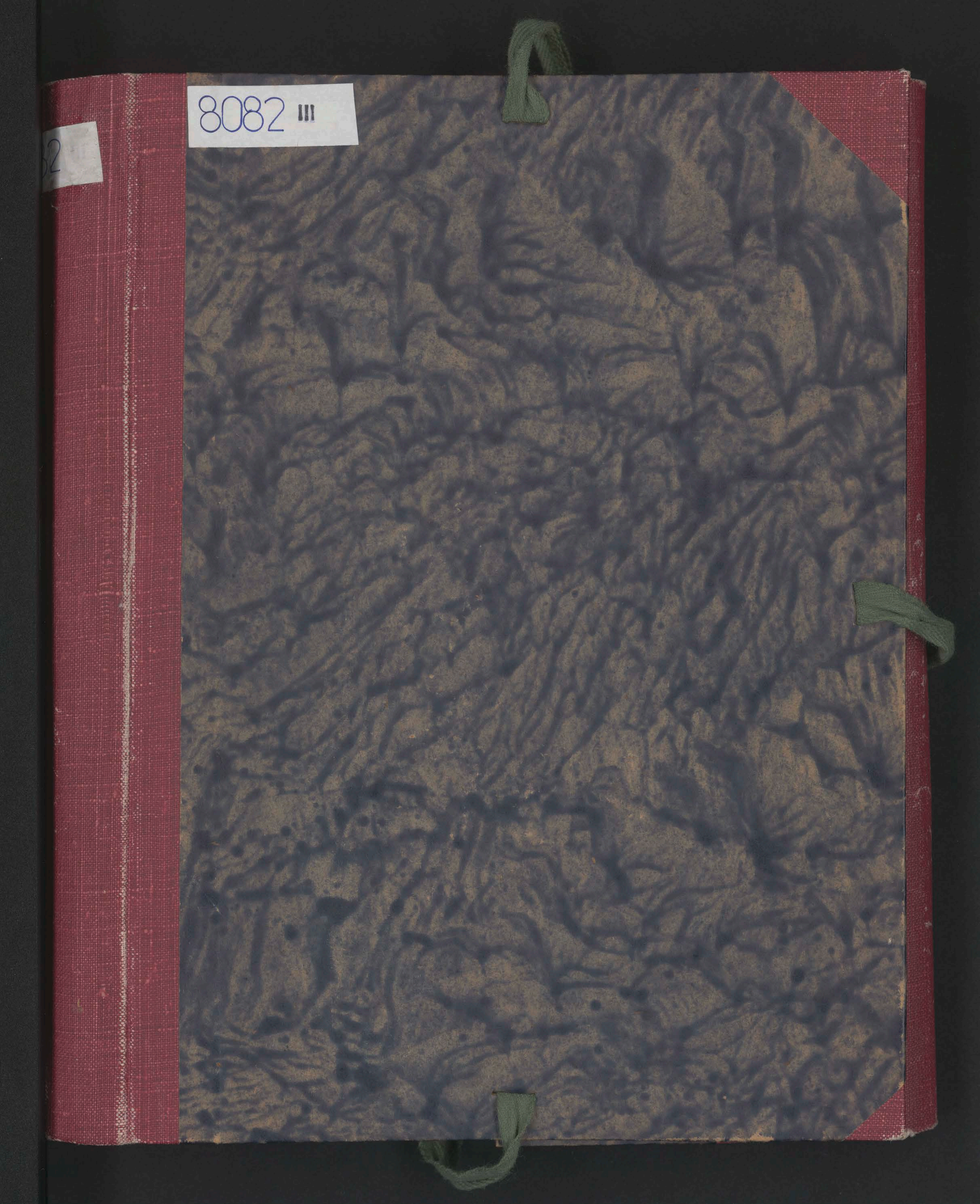

8082 III

8082

Bibl. Jag.

1-241

[Czerny] Franciszek 1

Kochany Michale!

Odsyłam Ci niniejszem Projekt planów naukowych dla szkół wydziałowych, dołączając

1/. do niego moje uwagi 1/. osobno spisane.

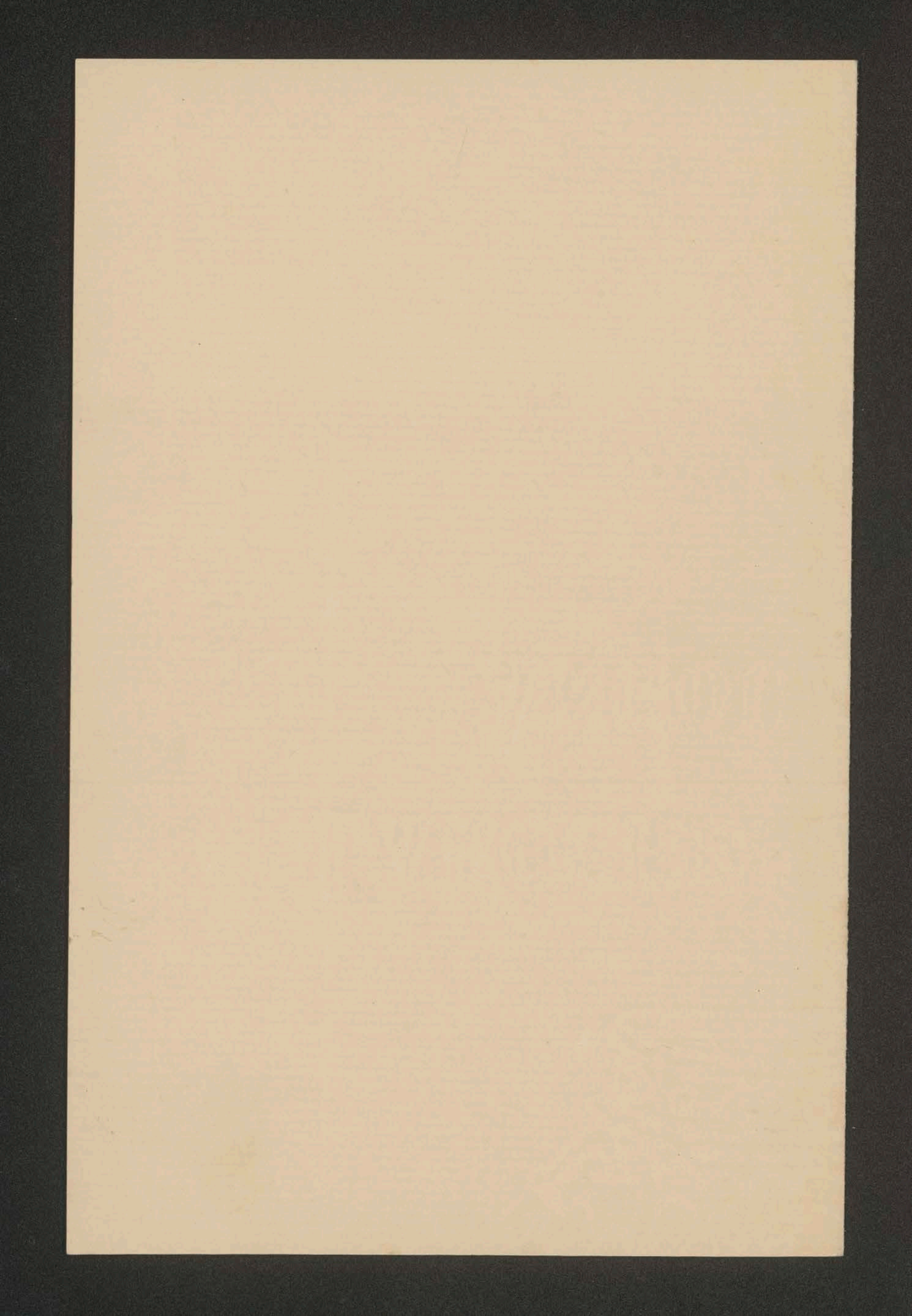
2/. Zarazem czynię Ci baczność na błędy 2/. w 7. wydaniu „Geografii" Baranowskiego i Dzieduszyckiego, które tę książkę w ostatnich dniach po części przejrzałem.

Załączam serdeczne pozdrowienia dla całego Twego Domu

Franciszek

w Krakowie, 2. stycznia 1896 r.





Krukiewicz Bronisław
Trembowla 7. 1. 1896

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Rozmaicie przedstawiają ludzie swe prośby, podpisany swoją w ten sposób ośmie, la się przedstawić.

Lat 17naście jestem nauczycielem, pracowałem zawsze sumiennie, władze były ze mnie zupełnie zadowolnione udzielając mi 3krotnie pochwały. Z gminą, duchowieństwem i dworem żyłem w największej zgodzie, między kolegami miałem poważanie, a w powiecie dobiłem się takiego znaczenia, że mi ofiarowano roku zeszłego posadę lustratora w Radzie powiatowej w Husiatynie z płacą 1200 złr i czyniono starania, żebym takową przyjął, chociaż w politykę nigdy nie bawiłem się.

Prócz pracy zawodowej zajmywałem się sadownictwem, pszczelnictwem i biblioteką, a te czynniki wpłynęły na to, żem zyskał imię prawego człowieka między obywatelstwem, duchowieństwem i ludem w całym powiecie.

Że szczerą prawdę przedstawiam i że pracowałem w cichości może poświadczyć duchowieństwo, a nadto Państwo Wolańscy i Boguccy z Czarnokoniec, gdzie byłem lat 12nie, Adam hr: Gołuchowski, który zna mię bardzo dobrze, Państwo Horodyscy ze Żabiniec i Pan Adolf Cienski z Ludwipola.

./.

Władze szkolne przyznają mi, że jestem dobrym nauczycielem i kierownikiem, a ja zaś sam czuję się w sile, że potrafiłbym być dobrym i użytecznym inspektorem o posadę którego staram się w Podhajcach.

Gdyby przeto Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent uwierzył w szczerość słów moich i raczył się o tem przekonać, miałbym nadzieję doznać z Jego strony łaskawego poparcia.-

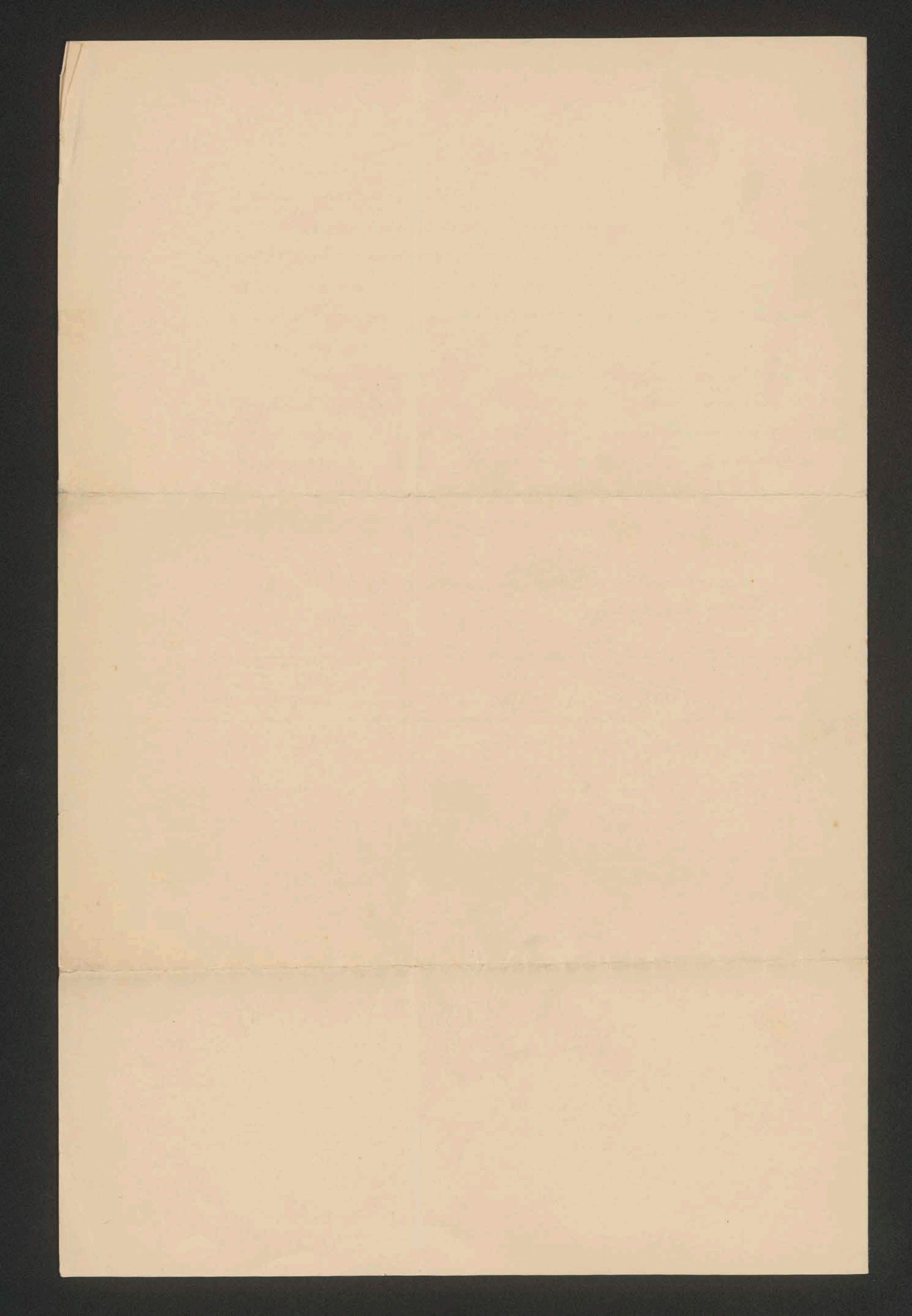
Bronisław Krukiewicz
kierownik szkoły

W Trembowli dnia 7go stycznia 1896.

4

tym
zaś
dobrym
go sta-

Prz-
i ra-
dzieję
a. –



W Krakowie 7/1 1896. 5

Kulczyński Leon

Kochany Michale!

Z tego, co od Kosnera słyszałem, kiedy tu był w Krakowie, zdawałoby się, że w sprawie mojego wynagrodzenia po niedojściu do skutku inspektury Ministerstwo oczekiwało konkretnego wniosku od Rady szkolnej. Jeżeli tak rzeczywiście jest, to udaję się z prośbą do Ciebie o przyspieszenie sprawy, już i tak blisko półtora roku się ciągnącej i pomyślne jej załatwienie. - Gdyby się to nie dało, to może byłoby najlepiej, abym sam jechał do Wiednia i Badeniemu oraz Rittnerowi się przypomniał, nie pomijając oczywiście ministra oświaty.

wybrałbym się może w lutym, albo i później, kiedy wszystkich możnaby zastać.
Co się tyczy kursu praktykantów, to byłoby dalej już niesumiennością z mojej strony, nie wyznać Ci otwarcie, że nie mogę mimo dłuższej walki ze sobą zrozumieć, dlaczegoby robota tak nowa i mozolna miała zostać bez wynagrodzenia, - tu, gdzie trzeba całą swoją osobistością i talentem, jakikolwiek on jest, wpływać i wyczerpywać się, nie licząc się z czasem ani z trudem. W całych Niemczech płacą za to po 600 marek, a w niektórych miejscach po 900. Od Twojego ostatniego pobytu w Krakowie, kiedym zrozumiał, że ta praca za nic się liczy, straciłem do niej ochotę, a od szczerego i ciepłego oddania się jej zależy jej powodzenie i skutek. Tem mnie to więcej i ciężej martwi, że prawie to za zadanie

mojego życia uważałem, o ile coś człowiek
zrobić może poza zwykłym tokiem urzędowym. Możeby się jeszcze dało pomyśleć
o remuneracyi po każdym roku, o którą
gotówbym osobno podać. Trudno zaś liczyć
na taką kompensatę w uniwersytecie,
żeby za kurs praktykantów zarazem
starczyła, bo przyznanej drobiazgowej
oszczędności rządu nie można się więcej spodziewać.

Nie pisałbym tego do Ciebie, gdyby mnie nie zniewalało materyalne
moje położenie. Mam ze wszystkiem, i
z tem, co żona moja bierze, około 4000 złr.
rocznie. Chcąc odłożyć bodaj 100 złr. na rok,
musimy żyć tak skromnie, że nawet
na lepsze jedzenie nas nie stać, nie mówiąc już o wygodzie albo rzadkiej bodaj
rozrywce. Nawet w służbie musieliśmy
się ograniczyć i w kształceniu dzieci uszczuplić. Tymczasem wszelkie widoki
polepszenia bytu raz po raz upadają,

to bursa, to mieszkanie wolne lub powiększenie reluitum, nawet podwyższenie remuneracyi, które uniwersytet proponował przed trzema laty do 1000 złr. a zeszło do 800. Chciej zrozumieć to moje położenie i co się da, bądź Zasław zrobi, albo jeżeli to sprawa drażliwa dla Ciebie, poradź przynajmniej, jak mam próbować.

Daruj mi te żale, lecz wolę je naresznie raz wypisać, niż gryźć się z sobą dla zdrowia swojego i niewątpliwie dla sprawy.

O przyjętym budynku dla gimnazyum, którego plany do wykonania przysłane widziałem, radbym niejedno zauważyć, ale to zostawiam na inny raz, aż się będę mógł lepiej w rzeczy rozpatrzyć.

Serdeczne pozdrowienie dla Ciebie załączam i uprzejme ukłony dla Pani

Twój

Leon Kulczyński

Kazimierz Czerny
Lwów, 9. I. 1896

97

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Cała czereda inżynierów i architektów prosi mnie żebym poprosił Pana Prezydenta tojest wstawił się za Panem Broniewskim, który kom=

petuje o posadę profesora archite-
ktury przy szkole przemysłowej we
Lwowie, którą to posadę Pan Prezydent
ma obsadzić.

Ponieważ petent ma odpowiednią
praktykę i posiada dwa egzamina pań-
stwowe a przytem jest porządnym czło-
wiekiem - jestem tak śmiały prosić
Pana Prezydenta raczyć łaskawie
wziąść go ad notam - bo jestem za
nadto przeświadczonym iż przy obsa-
dzeniu podobnych posad - nie wstawia-

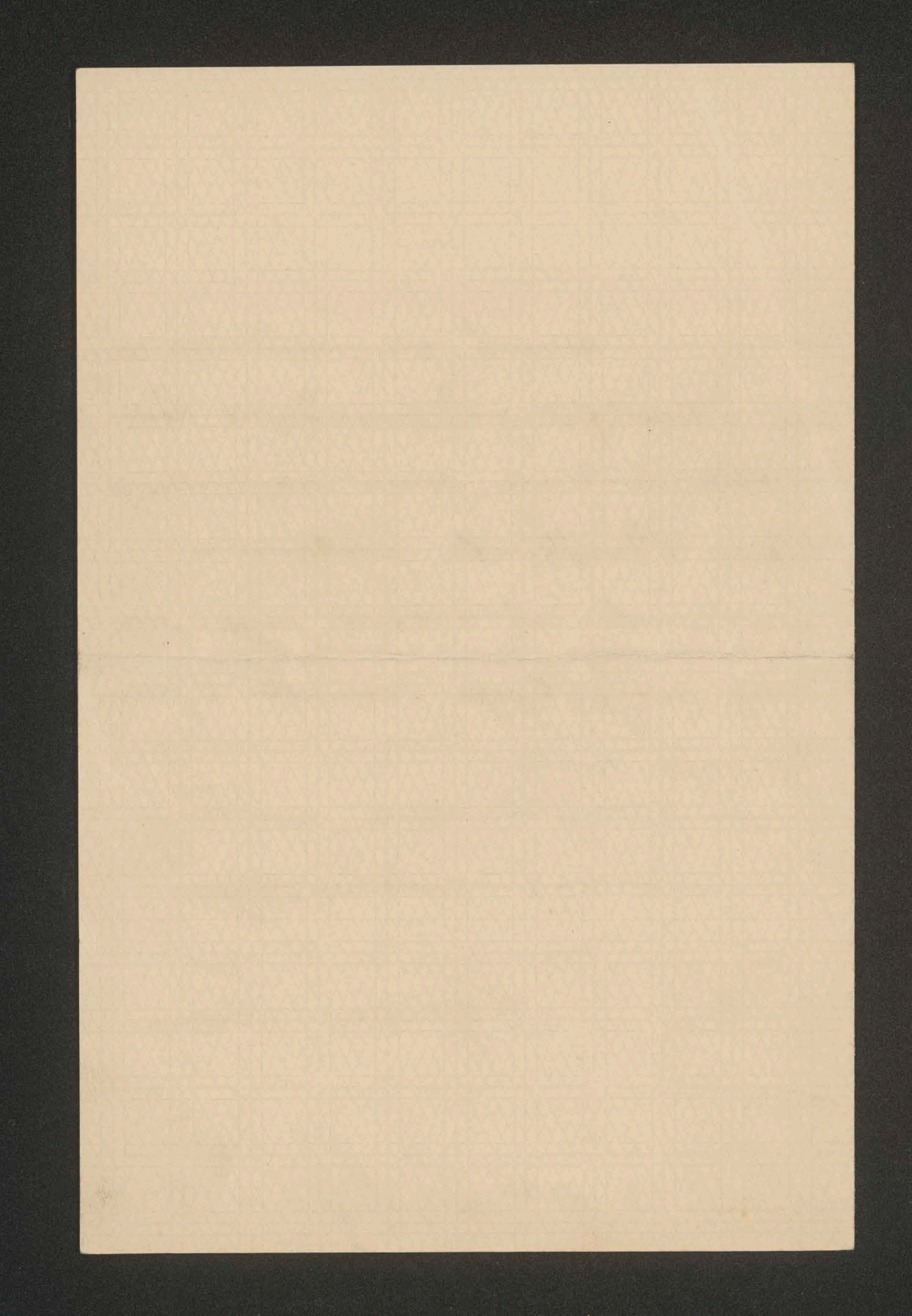
nie się osób trzecich ale prawdziwa war-
tość i kwalifikacya miarodajne będą.

Równocześnie proszę najpiękniej
Pana Prezydenta przebaczyć mi
moję instancyę i raczyć przyjąć wy-
razy najgłębszego szacunku i praw-
dziwego hołdu

uniżony i powolny sługa

Kazimierz Czerny

Lwów, d. 9go Stycznia 1896



[Nieniadomski] Czerraw 9 11

Jaworów 11º Stycznia 896

Jaśnie Wielmożny panie
Prezesie!

Byli tu u mnie dzisiaj moi
a zarazem nasi dawni Kole-
dzy, ks. Łukasik i komi-
sarz Ossoliński z Ciszana-
nowa z prośbą, bym się wsta-
wił do Ciebie Kochany Kolego
o wyjednanie Ossolińskiemu
posady zarządcy kliniki

– / .

w Krakowie i. Oświadczyłem

im, że w tej sprawie odniosę

się wprost do Ciebie,

na co otrzymałem odpowiedź, że

Osobiście był już u Ciebie

w pierwszą niedzielę po świętach,

kiedy Cię nie zastał w biurze,

a co ważniejsza, że moja

informacya przedtem odniosła

skutek, gdyż mam się liczyć

Twoimi względami!!. Uległszy

Ja przeto oświadczam się na-

-/-

10-42

prosić tych słów Bielska i pro-
sić Cię o możliwe Tastane
względy dla Osuchowskiego. Ko-
rzystając ze sposobności ośmielam
się przypomnieć Ci moją własną
sprawę! Coś tu mówią głośno,
chociaż źródła nie mogę zba-
dać, że mam być przeniesiony
do Przemyśla!! Szkoda by to była
prawda, bo wolałbym nawet
iść do Przemyśla jak do Lwo-
wa, ale to byłoby dla mnie na
nader wielkie odroczenie,
./.

o jednem nie-mowę, Tatrę

oświetlam i powstali Ci mój

toast, który z małą zmianą

przy stole wygłosiłem na

bankiecie danym dla Jędrzeja-

na przyjście [illegible]-Polskiego-więz-

nego [illegible] jego [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible], na [illegible] [illegible]

tych mówi Kolegami!.. Tylko nie

Wszystkiej bardzo i Drogiej mojej

świadczyć!!.. przepraszam Cię jest

wyjmowanej za moje uchybienia

i ściskam gorąco [illegible]

Twój [illegible] Kolega i sługa

Czesław

W Krakowie 11/1 1896.

~~13~~ 11

Kulczyński Leon

Kochany Michale!

Wobec postawionego aut-aut byłoby nierozsądkiem dla czasowej remuneracyi za gimnazyalnych praktykantów poświęcać widoki na stałe polepszenie wynagrodzenia w uniwersytecie. Myślałem jednak, że się od początku inaczej rzecz ułoży. Liczyłem na skromne tylko podwyższenie remuneracyi za wykłady, bo wiem, jak takie sprawy twardo idą, i dlatego przypuszczałem, że przypadnie coś osobno za kierownictwo aplikantami.

Błędne - być może - mniemanie moje

odkładam na bok, a tylko proszę Cię, abyś dobrem słowem swojem poparł mnie, jeżeli jeszcze postanowienie w ministerstwie nie zapadło.

Że się przypominam, to nie egoizm, zwykle za mało o swoim interesie myślę, ale w przekonaniu swojem przyznasz mi, że po tak długiem czekaniu na obietnice, z taką życzliwością z Waszej strony zrobione i po pomnożeniu roboty i odpowiedzialności, nie przypomnieć się, byłoby już może zafandulstwem.

Jutro z Germanem mamy rozważyć, czy można jeszcze przypuścić kilku praktykantów na drugie półrocze. Obawiam się za wielkiej liczby, choć mi żal dać chętnym odmowną odpowiedź.

W planie nowego budżetu dla

gimnazyum jest kilka rzeczy nader niedogodnych. Pomijam sprawę auli, względnie kaplicy, ale brak jest bodaj małych pokoików dla zawiadowców przy gabinetach, zwłaszcza przy gabinecie historyi naturalnej, gdzie wyziewy preparatów są trujące, brak sali wykładowej do historyi naturalnej, która powinna mieć amfiteatralne ławki; niema także pokoju na archiwum i izby dla portyera przy bramie. Mieszkanie dyrektora o 20 metrów kwadratowych mniejsze, niż Lare proponował, a już było skromne, do tego wszystkie pokoje w amfiladzie. Obaj tercyanie mają się mieścić koło siebie w jednej stronie budynku, będzie to powód do ciągłej wojny między nimi. Wychodki bardzo blisko głównego wejścia, rzecz bardzo niemiła. Przy tem wszystkiem

klas tylko 14, podczas gdy propono-
waliśmy 15. – Nie wiem, czy się
to da zrobić, ale sądziłbym, że
na pewne zmiany trzebaby Laremu
zostawić swobodną rękę, a może
się niejedno da poprawić.

Przesyłam Ci serdeczne po-
zdrowienie a Pani Twojej uprzejme
ukłony.

Twój
Leon Kulczyński.

Kraków 14. I. 1896 ~~17~~
Browicz Tadeusz 13

Wielmożny Panie Prezydencie!

W dniu 24. Grudnia 95 otrzymałem
ze strony Pana Namiestnika wezwa-
nie do złożenia mojej opinii co
do kandydatów na katedrę anatomii
patologicznej i patologii doświadczal-
nej w wydziale lekarskim lwowskim.
Przed trzema dniami otrzymałem

od D. Korczyńskiego prace naukowe i cur-
riculum vitae kandydatów. Brak jednak-
że prac naukowych D. Drzewińskiego
z Warszawy, o co wreszcie mniejsza,
ale brakuje curriculum vitae DD. Drze-
wińskiego i Janowskiego z Warszawy,
dwóch bardzo poważnych kandydatów.
W braku tych dla mnie przynajmniej
ważnych dokumentów, na podstawie

/

których mógłbym uzasadnić opinię
mając na porównaniu kandydatów na
posadę, nie mógłbym żądaną opinię
przedstawić.
Pragnąc atoli zadosyć uczynić wezwa-
niu Pana Namiestnika upraszam
uprzejmie Wielmożnego Pana o nadesła-
nie mnie tych brakujących dokumen-
tów, które niewątpliwie w aktach Na-
miestnictwa się znajdą.
Racz Pan przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Browicz

Kraków 14/1 96.

Załeska A.
Lwów 15. I. 1896

~~18~~ 15

we Lwowie 15.I 1896

Zaleska a.

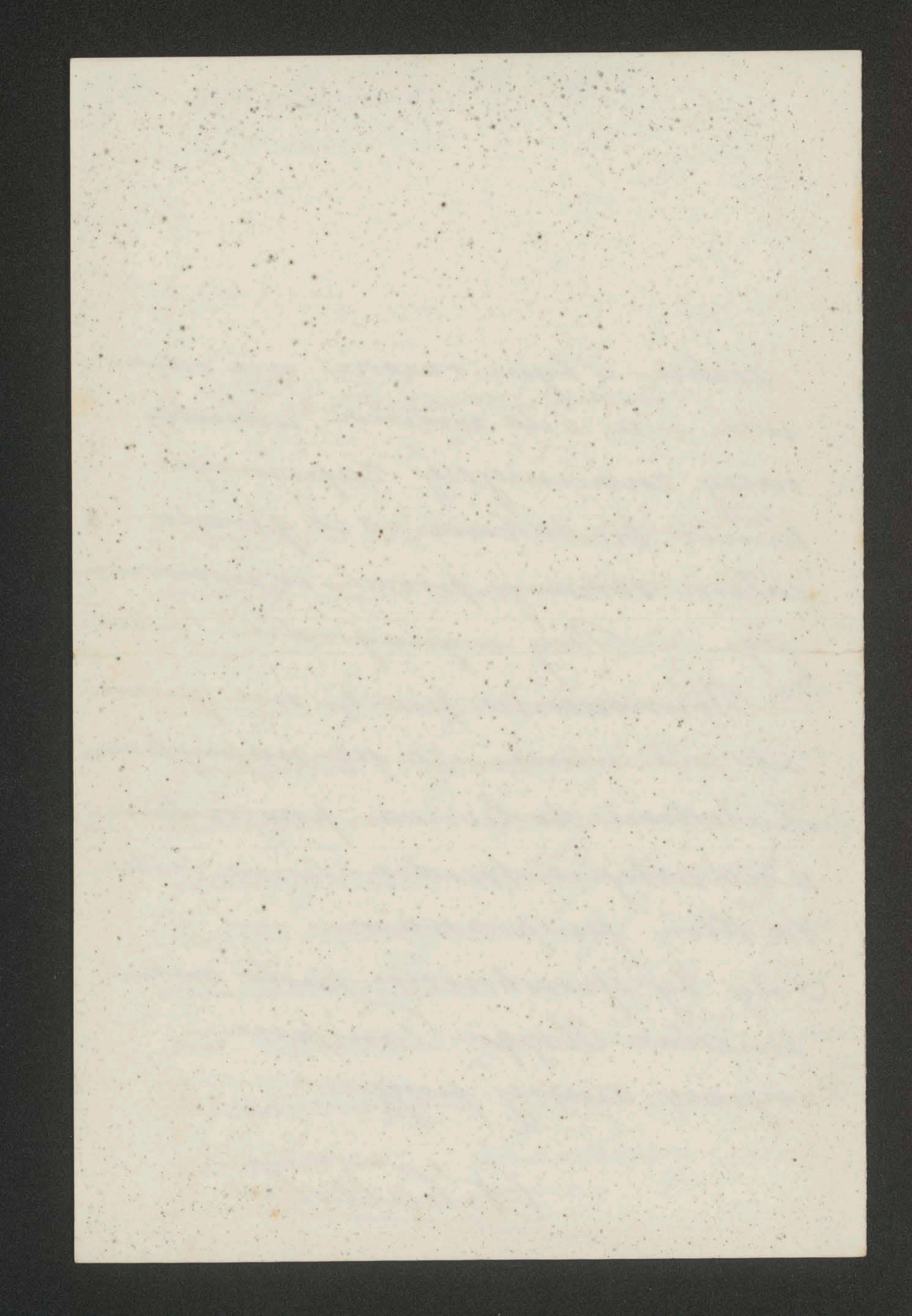
Łaskawy Panie

Proszę darować śmiałości mojej – że pozwalam sobie trudzić Pana prośbą o łaskawe przychylenie się do podania Szymona Skarbka, pensyonowanego przed 7miu laty nauczyciela szkoły ludowej. Tenże nauczyciel był starszym kierownikiem szkoły – dziś na zdrowiu podupadły prosi o zapomogę, która co roku dostawał. Łaskawy Pan

20 16

rzecznie i tym razem nie odmówić — a o ile można udzielić raczej znaczniejszej zapomogi temu biedakowi, o co gorąco całem sercem proszę w imieniu jego — Bóg wynagrodzi Panu
— Równocześnie proszę nie gniewać się na mnie — że się naprzykrzam
Zaledwie do Lwowa powróciłam — a na wstępie trudzę Pana listem, za który przepraszam —
Przy tej sposobności miło mi przesłać Obojgu Państwu wyrazy szczerej przyjaźni —

A Zalesska



17
Wisłocki Władysław
Kraków 16. I. 1896

Jaśnie Wielmożny

Panie!

Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, JWielmożny Dr. Karol Estrejcher-Rozbierski, wręczył mi dnia 18 grudnia 1895 r. Reskrypt Wysokiego c. k. Ministeryum wyznań i oświecenia z dnia 15 listopada 1895 L. 26.941, a zarazem polecił mi urzędownie, ażebym w myśl tego Reskryptu wygotował w języku niemieckim „Program prac" dla dwóch zamianować się mających praktykantów dla c. k. Biblioteki uniwersyteckiej w Krakowie.

„Program" ten p. t. „Programm der Arbeiten für zwei Praktikanten in der k. k. Krakauer Universitäts-Bibliothek" w czasie feryj Bożego narodzenia wypracowałem, i przepisawszy go własnoręcznie, dnia 31 grudnia 1895 r. takowy Dyrektorowi Biblioteki, JW. Drowi Estrejcherowi-Rozbierskiemu, doręczyłem.

Według tego przez mnie wypracowanego „Programu" rzeczą obydwóch zamianować się mających praktykantów byłoby: 1. wygotować „Repertorya numeryczne" dla wszystkich działów bibliotecznych, 2. zaś opracować „Katalog dubletów" bibliotecznych, obydwóch zaś tych robót należałoby przy pomocy dwóch praktykantów dokonać pod okiem Dyrektora Biblioteki, JW. Dra Estrejchera-Rozbierskiego, pod mojem zaś, jak to Reskrypt ministeryalny poleca, odpowiedzialnem kierownictwem i nadzorem.

A ponieważ „Program" powyższy w tym sensie wypadł, ośmieliłem się równocześnie, t.j. dnia 31 grudnia 1895 r., razem z tym „Programem" wręczyć JW. Drowi Estreicherowi-Rozbierskiemu także osobne urzędowe podanie od siebie do Wysokiego c.k. Ministeryum wyznań i oświecenia, w którem uniżoną wyraziłem prośbę, żeby Wysokie c.k. Ministeryum wypracowany przezemnie „Program" łaskawie zbadać i zatwierdzić raczyło, i ażeby pod okiem JW. Dyrektora Biblioteki, Dra Karola Estreichera-Rozbierskiego, a pod mojem odpowiedzialnem kierownictwem i pod moim nadzorem wykonać go łaskawie poleciło, przyczem uroczyście przyrzekłem, dołożyć wszelkich starań, ażeby wykonywanie szczegółowo w „Programie" naszkicowanych prac bibliotecznych ku zadowoleniu Wysokiego c.k. Rządu a na pożytek c.k. Biblioteki Jagiellońskiej wypadło.

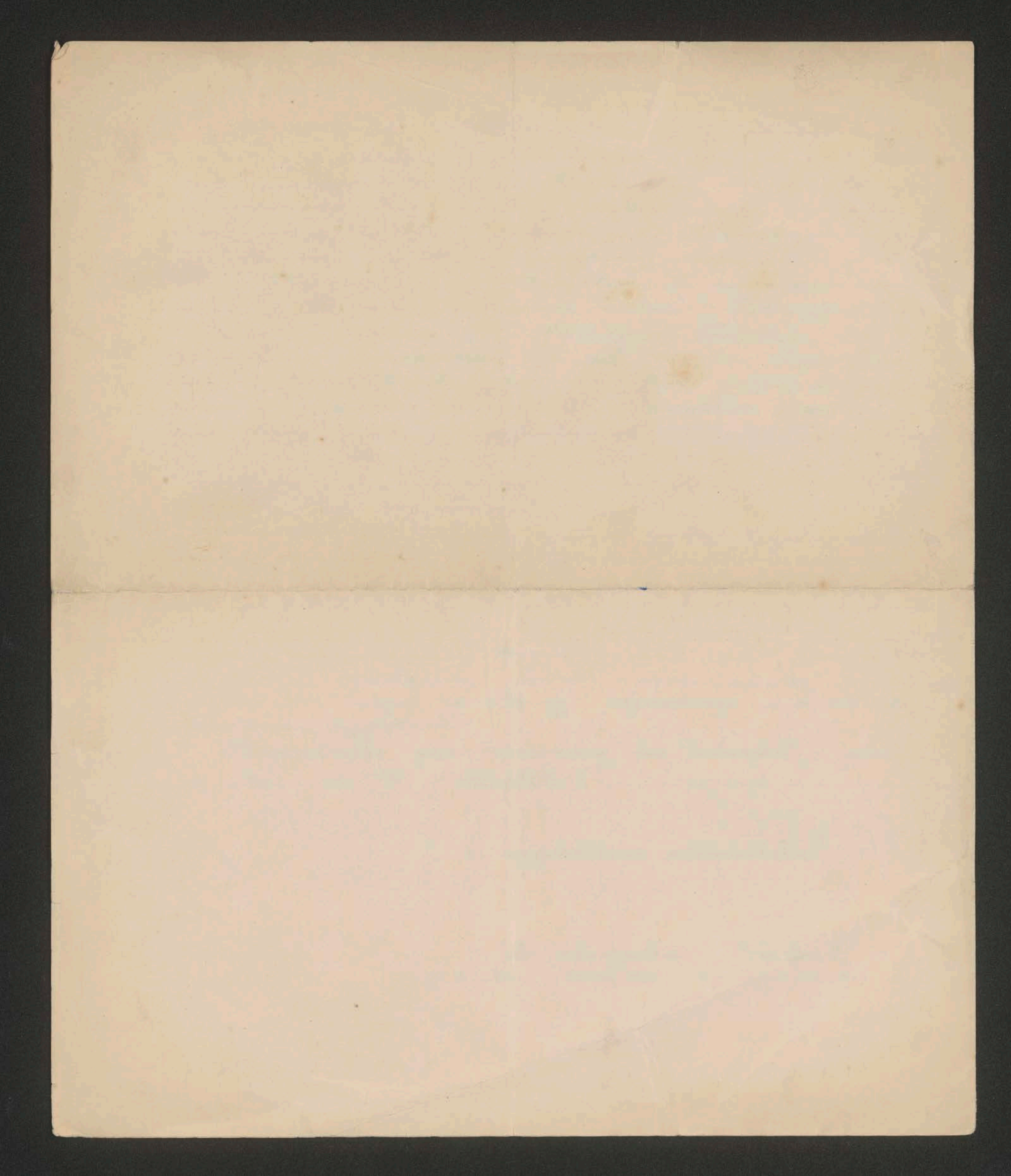
Obecnie, po upływie dobrych dwóch tygodni od tego czasu, ośmielam się dodatkowo w liście prywatnym zwrócić się jeszcze do względów JWielmożnego Pana Wiceprezydenta c.k. Rady szkolnej krajowej i poprosić Go uniżenie, ażeby wypracowany przeze mnie w języku niemieckim „Program prac" z 31 grudnia 1895 r. w swoją skuteczną raczył wziąć opiekę i zatwierdzenie dla niego ze strony Wysokiego c.k. Ministeryum łaskawie wyjednał.

Przepraszając jak najmocniej za śmiałość, polecam się Jego pamięci i względom,

z najgłębszym szacunkiem

Dr. Władysław Wisłocki
c.k. kustosz Biblioteki uniwersyteckiej.

Kraków, 16 stycznia 1896 r.



Stefan Bauer 23/19

Brünn, 18. Januar 1896

Hochgeehrter Herr Professor!

Als Mitherausgeber der „Zeitschrift für Social- und Wirtschaftsgeschichte" (Verlag von Felber, Weimar) beehre ich mich, an Sie mit der Bitte heranzutreten, uns die Ehre Ihrer Mitarbeiterschaft an unserer Zeitschrift zu erweisen.

Wir beabsichtigen, anlässlich des im Herbste in Wien tagenden Historikertages ein Doppelheft als Festgabe

zu veranstalten, welches überwiegend Beiträge zur österreichischen Wirtschafts=geschichte enthalten soll. Wir wenden uns nun vertrauensvoll an Sie, hochgeehrter Herr Professor, als die grösste Autorität auf dem Gebiete der polnischen Agrargeschichte, und hoffen, wenn wir um einen Ausschnitt aus Ihren Forschungen auf diesem Gebiete bitten, um geneigte Gewährung unseres Ansuchens.

Da das Heft erst im Juli in Druck zu gehen hätte, wäre wol, falls Sie unsere Bitte gewähren, bis zum

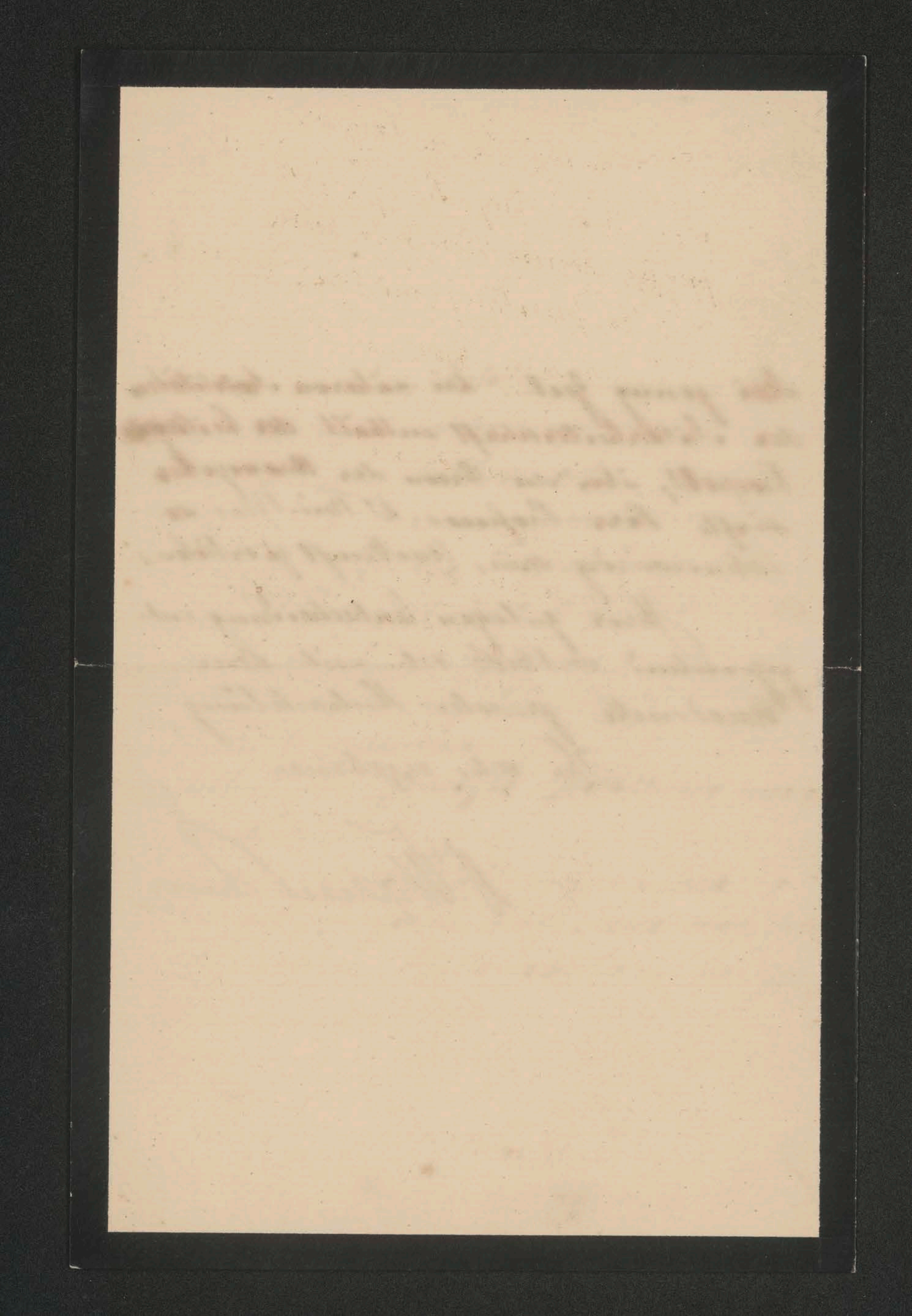
~~21~~
20

Mai genug Zeit. Die näheren Modalitäten der Mitarbeiterschaft enthält der beiliegende Prospekt, über die Person der Herausgeber dürfte Herr Professor Dr. Thad. Pilat so liebenswürdig sein, Auskunft zu ertheilen.

Ihrer gütigen Entscheidung entgegensehend verbleibe ich mit dem Ausdrucke grösster Hochachtung

Ihr sehr ergebener

Dr Stephan Raicer



Madeyski [Stanisław] 215 21

Wiedeń, 21.1.96

Szanowny Panie
Prezydencie!

Poddawszy się próbie, czy podołam jeszcze takiej pracy sejmowej, do jakiej dawniej przyzwyczajony byłem, przekonałem się, że już jestem człowiekiem spracowanym, i że odtąd muszę się w rozmiarach tego rodzaju pracy odpowiednio siłom fizycznym ograniczyć.

Nie wiem, czyby Panom nie dogadza-
ło dla prac komisyi szkolnej,
wybrać nowego członka na moje
miejsce. Na taki wypadek oddałbym
do dyspozycyi moje członkostwo
w tej komisyi w liście do Mar-
szałka i ponawiam tę gotowość
niniejszem, o czem proszę
uwiadomić Księcia Czartoryskiego,
gdyby łaskawy Pan uważał
to za rzecz właściwą.

Obchodzi mię bardzo los wniosku Rottera.
Byłbym bardzo Szanownemu Przy-
jacielowi obowiązany, gdyby był
łaskaw donieść mi, czy jest
szansa odpowiedniego załatwienia
tego wniosku ze strony większości
konserwatywnej Sejmu – a w razie
twierdzącym czy trafnem jest
moje przypuszczenie, że sprawozda-
nie komisyi o tym wniosku

się zejdzie do Sejmu przed 3/2.
Mam bowiem nadzieję, że do tego
terminu przyjdę może o tyle do
sił, że będę mógł na Sejm przy-
być.

Z głębokim szacunkiem

Szczery i zawsze życzliwy prawdziwie

Madeyski

Koźmian Stanisław 28 23

Wiedeń 28 Stycznia 1896

Hotel Imperial

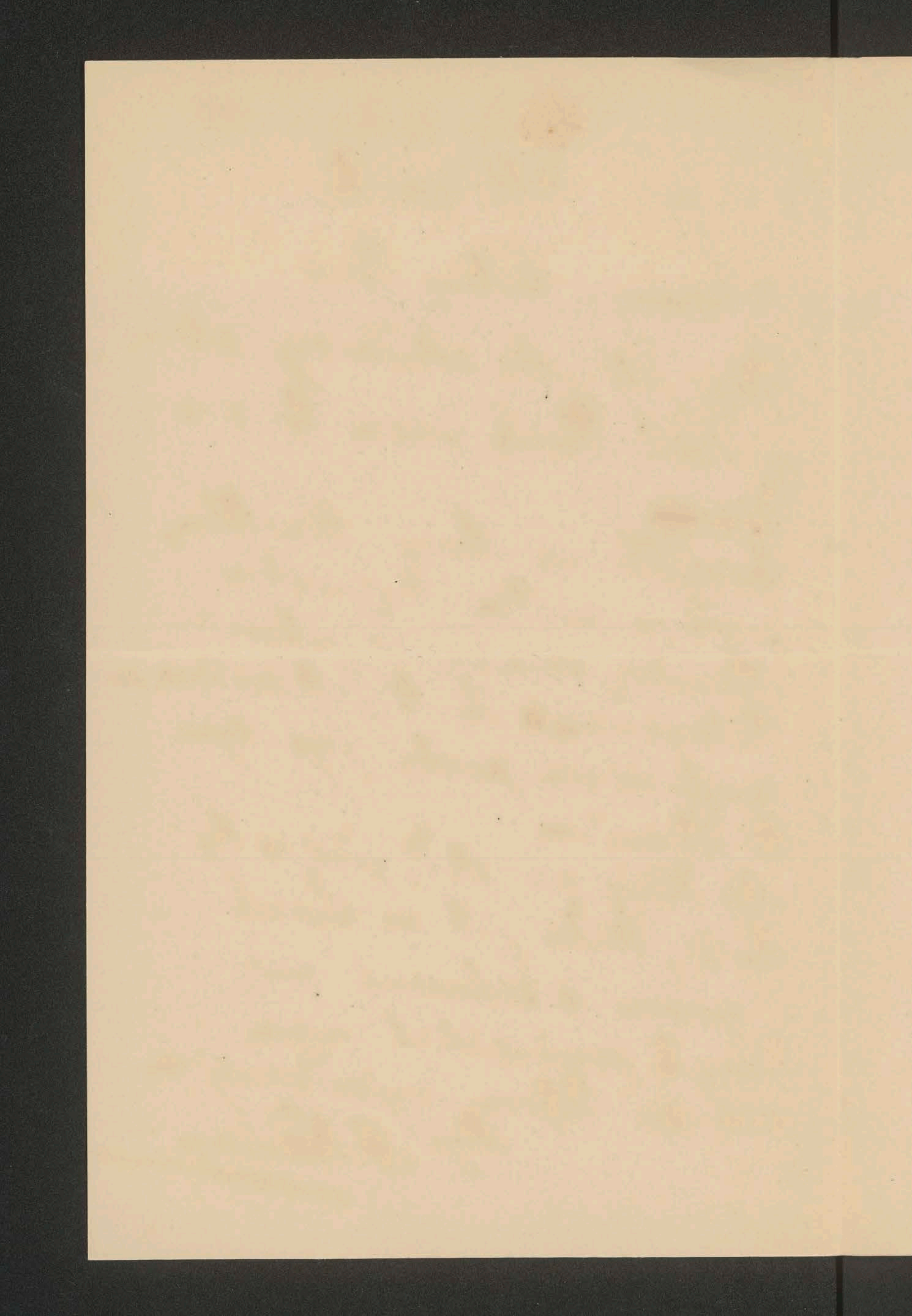
Szanowny i Kochany Panie!

Wiem jakiś jesteś zatrudniony zatem w dwóch słowach powiem Ci o co idzie. —

Ze względu na starego Himmelblau, z którym miałem księgarskie stosunki, osmielam się polecić łaskawemu — o ile to jest możliwem — uwzględnienie prośby jego syna tu dołączonej. —

Nie dodaję nic z tąd, gdyż w tej chwili, Wiedeń jest we Lwowie i upraszam o zachowanie mi dawnych przyjacielskich uczuć sam zaś dołączam najserdeczniejsze

sługa St. Koźmian





Rostafiński Józef
Kraków 28. 1. 1896

~~31~~ 25

Rostafiński Józef

w Krakowie 29 Stycznia 96.

Kochany Panie,

Posyłam mu pańskie ręce prośbę do Rady Szkolnej o zatwierdzenie nowego wydania, zjawia się przed 1 Lutego ale już mniej czasu do rozesłania bo wykład rozpoczyna się 1 Marca. Może pan poleci, przed nadesłaniem nowego aleby Pomińskiemu przez sekretarza z książką już zatwierdzoną bo księgarnie dopominają się o nią bardzo.

Widzę, że książka przerobiona w duchu biologicznym byłaby dopiero dobra gdyby Zoologia była podobnie opracowana. Może się i wezmę do tego ale nie teraz.

Jestem rad że mogę nareszcie powrócić do moich tek z materyjałem

do historji hodowli roślin w polu które już niektóre zawsze pleśnieć.

Mimochodem zapytuję co się dzieje z Lipiną dla której wzdychało ?, mój rękopis leży a wspominałeś mi Pan że może być zużytkowany.

Kupiłem dla Stacha liturgikę ks. Jougana i czytam np. na str. 10 od góry
w. 10/9 „studjum ku (zamiast do) rubrycystów
w. 15 dla przygotowania do (zamiast do przygotowania (dziś do uzupełnienia) dla jest niemożliwe bo to niemieckie für
w. 22 oceny przy (bei) rubrycystów zamiast podczas
i mnóstwo innych germanizmów

Mnie się zdaje że jeśli akademja ma Korektorów płatnych swoich publikacyj to tem bardziej powinna ich mieć rada szkolna (możeby sejm dał na to a nie to niechby koszt powrócić autorowi) ale Pan, któryś tyle zrobił w reorganizacji książek nieporównanie przyrodnicze siły kusić z ludźmi

polecanymi były w Akordach. Prócz
mnie / Dobosz pisanych kilku
jeszcze tylko były złe te ostatnie
były uczniów sprowadzić na złą
drogę. a sprawy języka przez rosyjski
i niemiecki okropnie się Kazi. Taka
korekta nie byłaby trudna a ciotko jest
Tretiak, Malinowski to by się i swojej
znałaby. Pan może ani wie co się
wiecie że dziwłoji np. w arytmetyce
Tęsknoty. Moja dziewczyna nazywa się *mojego*
łownikiem! moim złodziejem! zamiast
przez łownika

Jestem zdrów i mogę znów pracować
z pocztą, wezmę się też z zapałem do
moich *prac*.

Pozdrawiam panią, ściskam
Nowi od pana

Jan

Lubomirska [Maria]

~~33~~ 27

Mizyniec

30/1 96.

Jaśnie Wielmożny

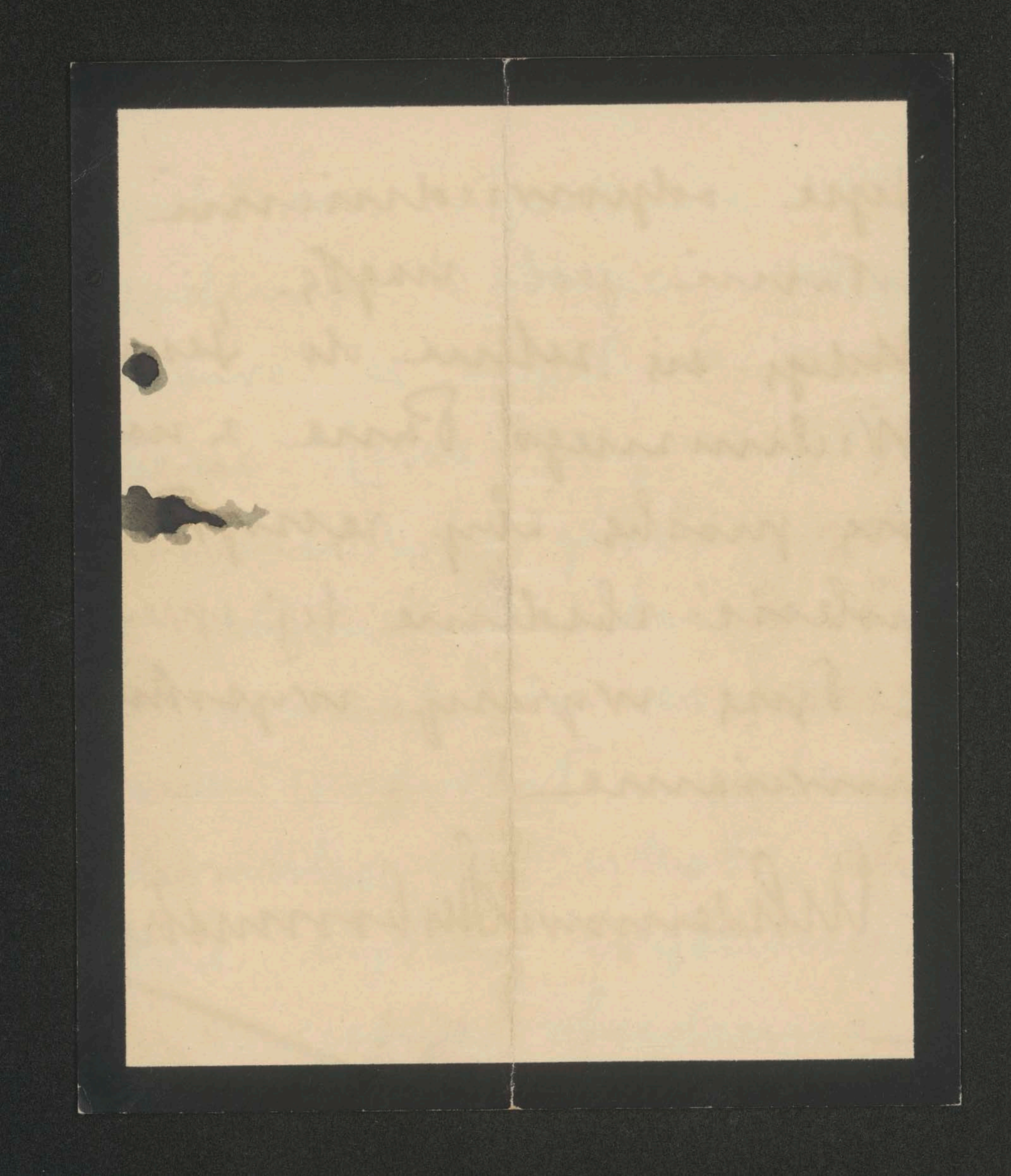
Panie

Szkoła w Schodnicy
od wielu lat pozostaje
pod kierunkiem nau-
czyciela, który pod
żadnym względem nie

jest na wysokości swego
zadania, i dzieci miej-
scowe są zupełnie zanied-
bane. Teraz, gdy napływ
robotników górniczych
z rodzinami liczbę obo-
wiązanych do uczęszcza-
nia podwoił i potroił,
dwuklasowa szkoła zaled-
wie byłaby wystarczająca,
i kwestya obsadzenia

tejże odpowiedniemi
siłami jest nagłą.
Udaję się zatem do Jaśnie
Wielmożnego Pana z usil-
ną prośbą aby raczył
polecić zbadanie tej sprawy,
i łączę wyrazy wysokiego
poważania

W. Adamowa Lubomirska



Charkiewicz Edward
Lwów, 8.2.1896

~~35~~
29

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Mogę na podstawie zupełnie wiarogodnej informacyi, zasięgniętej w tej chwili, oświadczyć JWielm. Panu Prezydentowi, że wiadomość, jakoby ks. Ant. Dorożyński żądał od uczniów

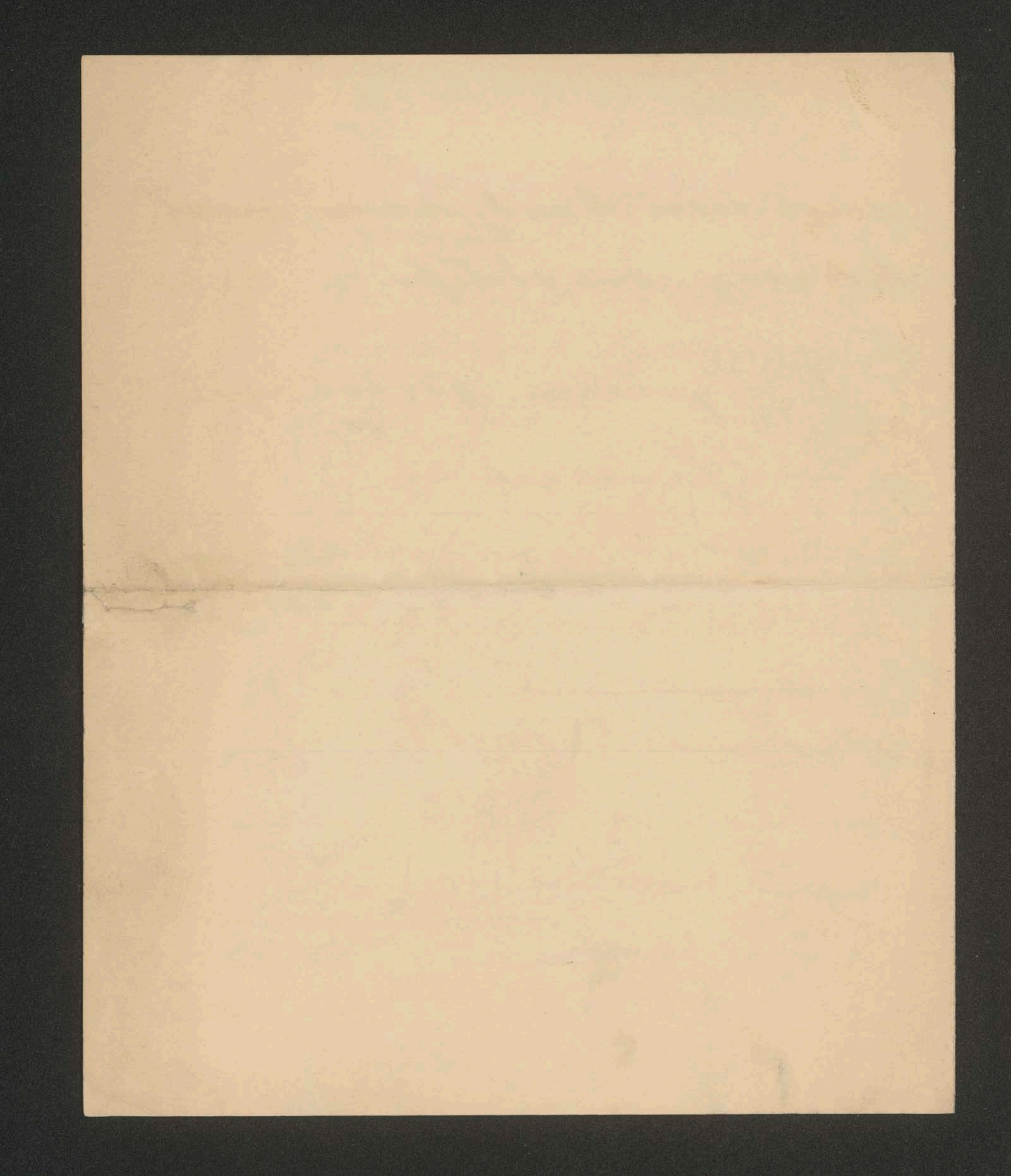
./.

jakiejś dawnej książki reli-
gii, jest *nieprawdziwa*. Kate-
cheta wymagał tylko, aby ile
możności każdy z uczniów
miał książkę, dodając, że prze-
cież podręcznik szkolny kosztuje
tylko kilkadziesiąt centów.
Na to wstał jeden z uczniów i
oświadczył, że oni używają książ-
ki nowej, która kosztuje więcej.
Wtedy katecheta powtórzył,
że od swego żądania, aby ile

możności każdy uczeń miał
książkę, nie odstąpi.

Z wyrazem głębokiego
poważania
Edward Charkiewicz

We Lwowie 8/2 1896.



Chrzanów 9. 2. 1896
Wawrzyniec Czupek

~~37~~ 31

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Dobrodzieju!

W wysoką łaskę Jaśnie Wielmo-
żnego Pana Prezydenta Dobrodzie-
ja składam mą pokorną proś-
bę, by raczył otoczyć mię opie-
ką i wiem, że kto także pracę
nas ubożuchnych nauczycieli
ceni jak Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent Dobrodziej, którego
słowa jak najcenniejsze perły
na konferencyi w Krakowie
wygłoszone sobie zapisałem,
ten nie dozwoli mię pokrzyw-
dzić, ale udaruje mię uzna-
niem, na jakie najsumienniej

./.

ozem spełnianiem moich
obowiązków starałem się zawsze
zasłużyć – i obdarzy posadą
na Grzegorzkach w Krakowie –
lub pozostawi na miejscu
w spokoju, bo ja Jaśnie Wiel-
możny Panie Prezydencie
Dobrodzieju mam rodzinę –
a ta błogosławić Go będzie,
że we mnie potwierdzoną
za łaską Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta Dobrodzieja
nie będzie.

Tymczasem racz
Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Dobrodzieju
przyjąć

wyrazy najgłębszej
czci i uszanowania
od najniższego
sługi

Wawrzyńca Czupki
w Chrzanowie, dnia 9. lutego
1896. r.

Kraków 10/2 1896 39
33

Badeni Stanisław

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Odwołując się na łaskawy list J. W. Pana z 25/6 1894 roku w którym mi J. W. Pan pisałeś „że ściągnięcie trzech klas gimnazyalnych w dwóch latach wyjątkowo jest dopuszczalne i że uczeń może prosić o przypuszczenie go do matury po dwóch latach w drodze wyjątkowej" — śmiem upraszać dziś gdy mój Siostrzeniec

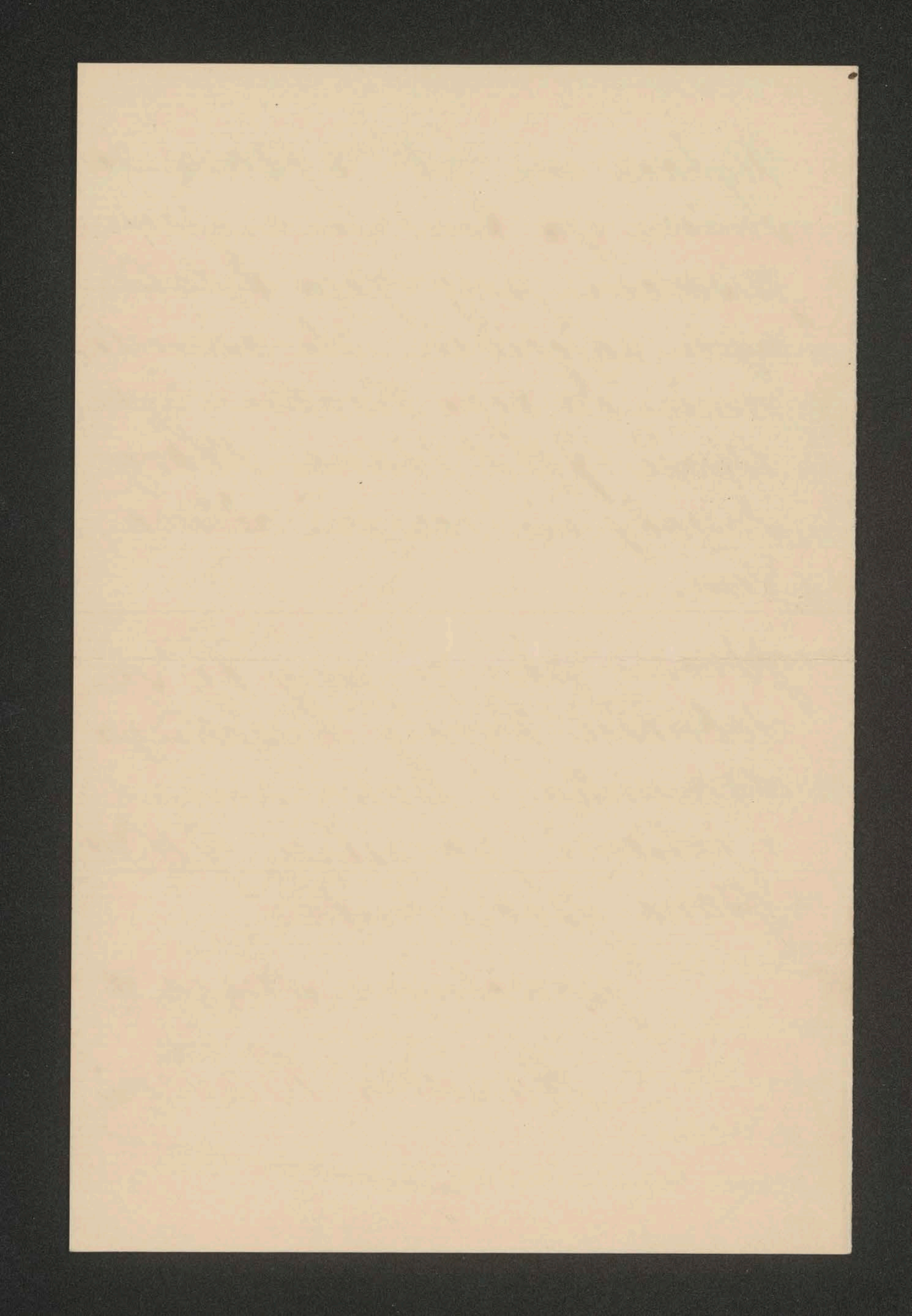
Józef Wężyk – o którego
obecnie chodzi – i któren
właśnie temi dniami
wniósł podanie podobne
do Wysokiej Krajowej Rady
Szkolnej – o przypuszczenie
go do matury w Maju b. r.
aby JWny Pan – zechciał się
przychylić – do użyczenia
mu tego pozwolenia.
A ponieważ Wężyk używa
pomocy od profesorów
z Gimnazyum Śtej Anny
i Sobieskiego – aby petent
mógł otrzymać pozwolenie
zdania matury w Krakowie
w Gimnazyum Śgo Jacka
jako jedynego neutralnego zupełnie.

Wybacz mi JWny Panie — że śmiem Go trudzić mojém pismem — przy Jego tylolicznych zajęciach — ale ośmielała mnie do tego kroku — życzliwość JWgo Pana — której dowody nie raz już odbierałem.

Proszę przyjąć przy tej sposobności wyrazy wysokiego szacunku i poważania z jakiemi pozostaję JWgo Pana Prezydenta

powolnym sługą

Stanisław Badeni



~~45~~
Puzyna [Jan] ks. bp. 35

JWP

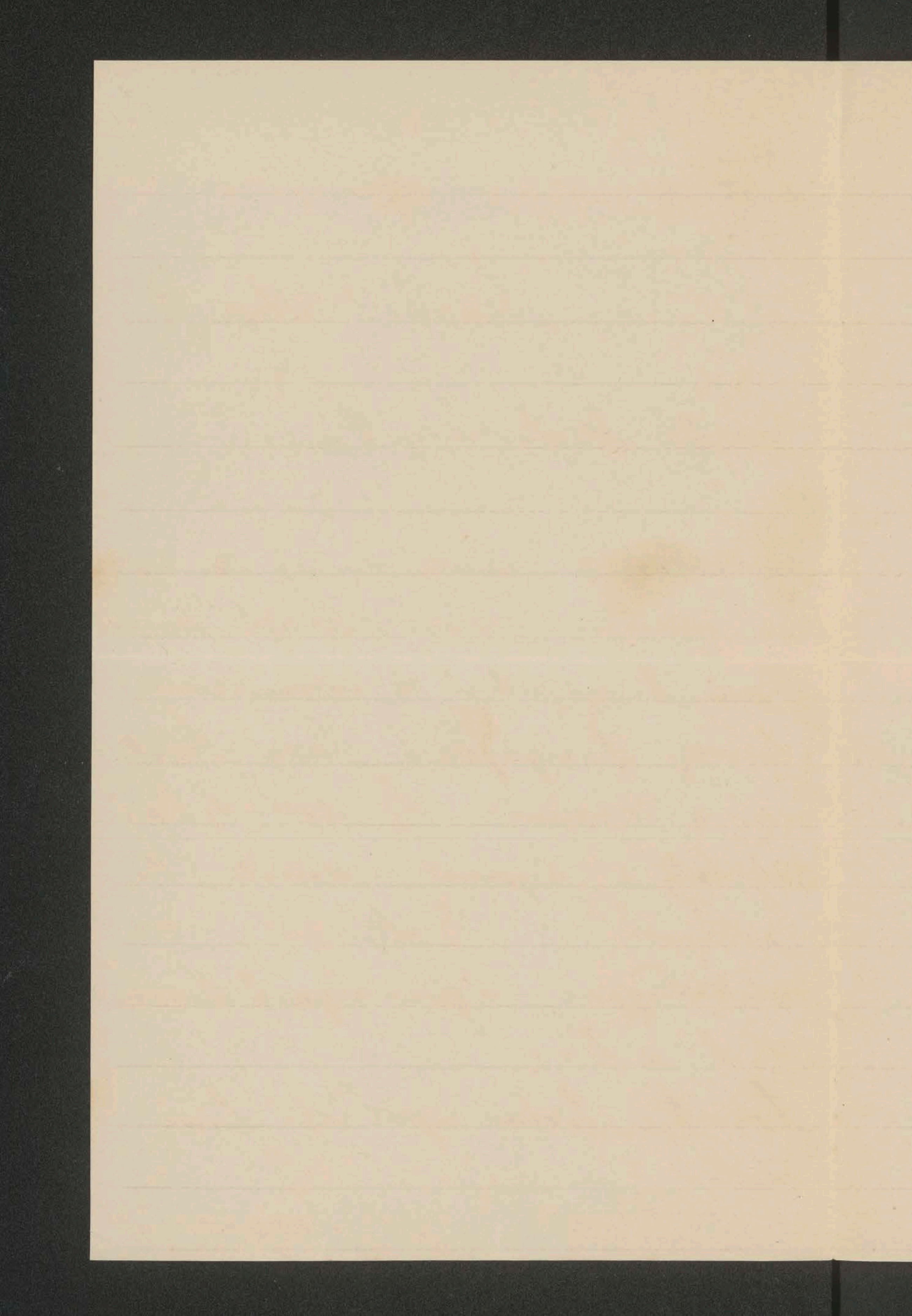
Kraków 11 lutego 96.

Jaśnie Wielmożna Pani!

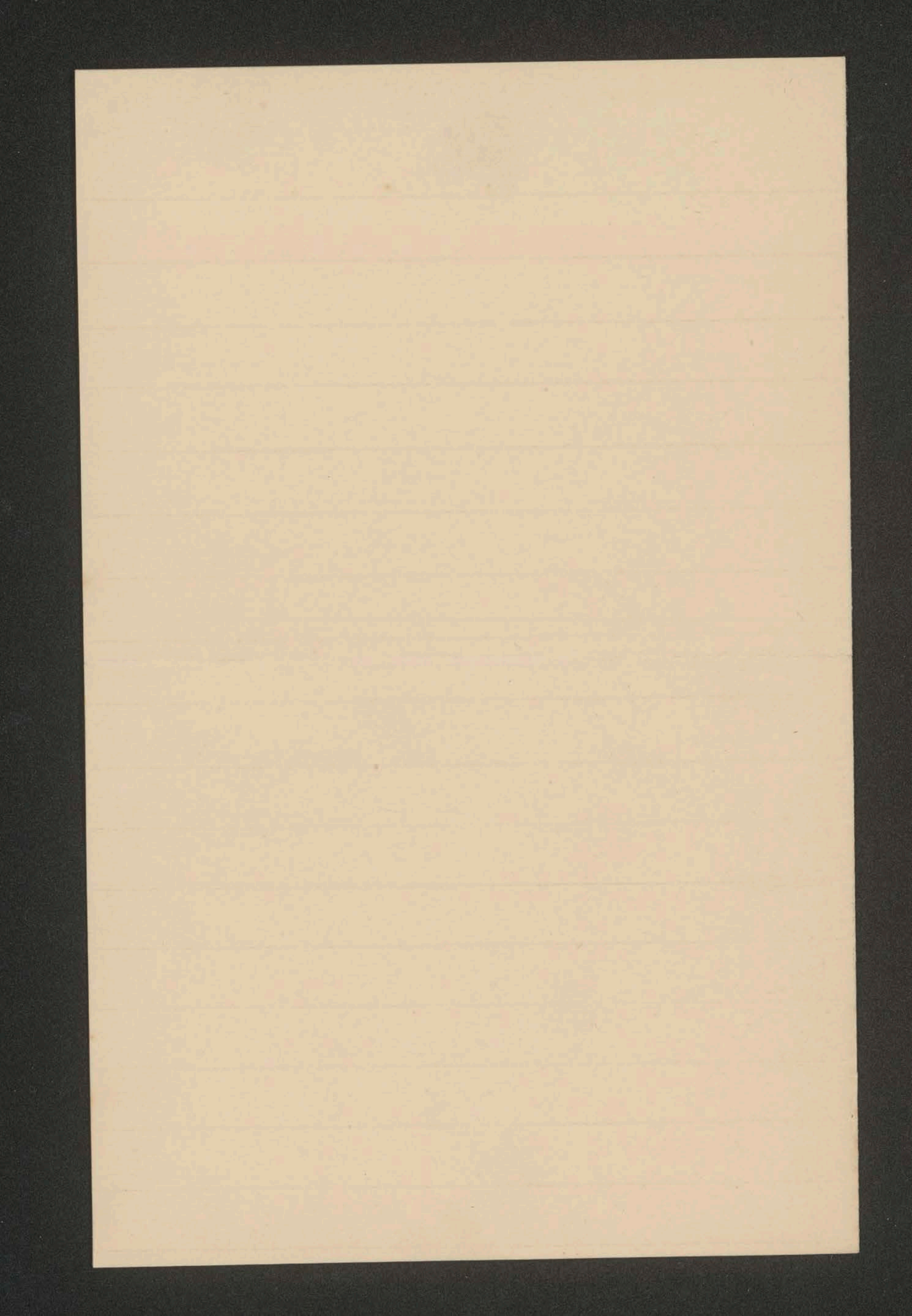
Dziękując najuprzejmniej za udzieloną odpowiedź mam zaszczyt donieść Pani Prezydentowej, że równocześnie proszę Prezydyum Rady Szkolnej o zezwolenie by obok O. Ureca, katechety z Chyrowa, dwaj O. Jackowski i Brostkowski naukę rekolekcyjną w gimnazyach krakow. mieli w b. r. —

Pozostaję pełen wysokiego szacu-
nku

+ Puzyna



~~44~~
36



1)

Czerny Franciszek

~~45~~ 37

w Krakowie, dnia 14. lutego 1896.

Kochany Michasiu!

Tyle już napisałem Ci uwag swoich w sprawie nauki kosmografii w szkołach wydziałowych żeńskich, że – tylko ulegając Twemu ostatniemu wezwaniu – jeszcze raz do tej sprawy wracam.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że nie tylko kosmografia (jak piszesz) jest w naszych szkołach lekceważoną, lecz jeszcze w wyższym stopniu geografia, którą ograniczono tylko do kilku klas niższych gimnazyalnych Va i tam jedyny wytknięto jej cel w ogólnikowem rozeznaniu powierzchni ziemi. To też w społeczeństwie naszem jest geografia prawdziwą terra incognita, zwłaszcza, że nie ma ona nadto – poza katedrami uniwersyteckiemi – żadnego dla siebie ogniska, żadnej korporacyi, żadnego towarzystwa ani żadnej komisyi któraby była choćby słabem echem jej zagranicznych pracowni, jej dzielnego

rozwoju i metodyki. A oprócz tego, że spotyka się u nas co krok ludzi, skądinąd nawet najwykształceńszych, ale mimo to pozbawionych zgoła wiedzy geograficznej.

Daleki jestem od zarozumiałości, i żeby jej pozorów uniknąć, wolałbym i dziś raczej milczeć. Kiedy jednak jeszcze raz ciągniesz mię za język, to Ci powiem, że wobec stanu geografii u nas – czuję się całkiem odosobnionym, dla innych niezrozumiałym, czemś zbytecznem albo nowym rodzajem Robinsona lub Jana na puszczy. A jednak wyszedłem ze szkoły najlepszej, jaką posiadały Niemcy, – ze szkoły Peschla, ciągłą lekturą i studyami pragnę każdej chwili (i to moja jedyna duma) stać w duchowej łączni z najwybitniejszymi pracownikami cywilizowanego świata t.j. idee ich i wiedzę bądź przyswajać sobie bądź krytycznie kontrolować. Słowem w obrębie mego przedmiotu czuję się wiernym odgłosem Zachodu.

Wszystkich więc uprzedzeń lub osobistego widzimisię nie głoszę, a blagą i brzydzę się i żadnej do niej nie mam słabości. Pytany też o zdanie co do ~~stosunku~~ stanowiska nauki kosmografii w szkołach, odpowiadam – choćby wbrew setkom

podręczników jeszcze nie usunięty i wbrew zapatrywaniom setki mężów-nie geografów, - że kosmografię należy w całości i bez zastrzeżeń włączyć do kursu geografii fizycznej, podobnie jak włącza się do niej geologię, meteorologię, naukę o florach i faunach, skoro ogólna geografia fizyczna jest organicznie tylko tych nauk powiązaniem. „Marsa więc i Saturna, również jak i nebulosy" należy szczegółowo opisywać geografowi – z tej prostej przyczyny, że geografia jest nie tylko nauką o wzajemnych oddziaływaniach przeróżnych zjawisk i warunków fizycznych, ale także nauką porównawczą. Ziemia przeto, jako ciało niebieskie musi być dokładnie porównaną z innemi ciałami niebieskiemi. Dopiero na tle wykazanych podobieństw i różnic mogą się uwydatnić jej pewne familijne rysy i właściwości, jak nie mniej na tem tle tylko można zrozumieć jej stan dzisiejszy i jej budowę, i ostatecznie wyjaśnić jej genezę, pochodzenie. – Prócz astronomii nie ma przedmiotu drugiego, z którymby, jak z geografią, kosmografia w tak ścisłym i tak naturalnym pozostawała związku. Fizyka dostarcza do niej, tak samo jak i do całej wiedzy geografii fizycznej, tylko wstępu i podstawy.

Jeśli nazwano geografię nauką encyklopedyczną, to nie tylko dlatego, że klawiatura jej jest istotnie niezmiernie rozległą, ale i dlatego, że spaja ona i godzi disjecta membra innych umiejętności, że jest organiczną syntezą wszystkich przyrodniczych i historycznych nauk, – zajmujących właściwie w szkołach dziś bardzo luźne tylko względem siebie stanowisko. W tym charakterze geografii, w tej ogromnie ważnej dydaktycznej jej stronie leży też zadatek jej coraz większej już dzisiaj – a pewno większej w przyszłości doniosłości. Zajmie ona niewątpliwie to stanowisko, jakiem szczyciła się niegdyś filozofia.

Możeż więc po tem wszystkiem sumiennie i zgodnie z istotą i powołaniem mego przedmiotu głosować bądź to za wyeliminowaniem kosmografii z wykładu ogólnej geografii fizycznej a za przyłączeniem jej do fizyki, bądź też za wykładaniem jej całkiem osobno?

Zwyczaje i poglądy, dłuższą praktyką utrwalone – reprezentują niepośledniej siłę – bezwładności, i wielkiej też trzeba użyć siły, by je ruszyć z miejsca i usunąć. Jeśli więc przystępuje się do reformy dawnych zwyczajów i poglądów, dlaczegóż reforma ta nie ma być odrazu śmiałą i rzetelną a zdrową, bo na wskroś odpowiednią i dydaktycznym wymaganiom szkoły i duchowi danej nauki?

Jeśli zaś moje słowa są przekonywające, to winny one
już z łatwością usunąć te szczegółowe teoretyczne skrupuły,
jakie wymieniasz t.j.: jakoby do geografii fizycznej nie należał
opis planet, księżyca, struktury słońca, rozwój gwiazd
i t.d. i t.d. Wszystko to bowiem winno być właśnie dokła-
dnie uwzględniane w kursie ogólnej geografii fizycznej,
i wszystko to uwzględniam szczegółowo i dokładnie
nie tylko w wykładach moich uniwersyteckich, ale
także w kursach dopełniających z nieznaną dla
uczniów - i nawzajem korzyścią (o czem zaświadczają
egzamina).

Powinno być tylko w owej instrukcyi wytknąć dokładnie
zakres geografii fizycznej w szk. wyż. średnich - zakres, jaki
przedłożyłem Ci przed tym razem a w którym szczegółowo
nakreśliłem ramy i treść części kosmograficznej tego przed-
miotu.

Proszę Cię argumentacyi mojej nie identyfikować z ja-
kimkolwiek naciskiem z mej strony. Ten jest mi bowiem
całkiem obcym w tej sprawie, choć znowu nie taję, jak bardzo
ucieszyłbym się, gdyby nasza najwyższa magistratura szkolna
otwarła w całej pełni podwoje ideom Humboldta i Rittera.

U nas wszystko po staremu. Ojca chorób, ciągnący się od
końca października, nareszcie się skończył. Pracujemy ja
z Zosią – w zaciszu i skupieniu, nie nudząc się, co to
rozrywka i swobodna głowa. Nad sytuacyą domową góruje
troska o mego Michasia, który rozwija się wprawdzie powoli
ale z niemałym trudem. Przy jego nauce wtajemniczam
się coraz lepiej we wszystkich działach – i ujemne strony na-
szych gimnazjów. Uderza mię przedewszystkiem i dotkliwie
boli dowolność pewnych nauczycieli w ~~[illegible]~~ [rozstrzyganiu] swych
wymagań, dowolność, która wyradza straszne przeciążenie
ucznia. Oto przykłady z arytmetyki Baranieckiego – nie
podlegają żadnemu wyborowi (chyba własne w kierunku
utrudnienia). Są one bardzo często istnemi łamigłówkami,
a nie matematyką w I klasie! Pawrzyński i ja nieraz
po kilka razy próbujemy rozwiązać dane zagadnienie. –
Ta uwaga wystarczy – aby mądrość pedagogiczną Pana
Konstantynowicza! Zoolog mówi także uczyć się z lekcyi
na lekcyę po kilkanaście nazw łacińskich pojedynczych,
najmniej" ważnych nazw owadów, zamiast albo tylko
wymagać nazw [tłumaczenia] owadów najważniejszych, albo całkiem ten
balast wyrzucić. A nawet te ~~przecież~~ [na tym stopniu nauki] ani nie nie uczą,
ani nie odznaczają się klasyczną formą, bo przecież są
wprost zbiórkami w czasach nowożytnych. – Od czego są dyrek-
tory i inspektorowie, dalibóg, niewiadomo. Należałoby
na Kuliczyńskiego, żeby potargał tamto koło – i sam też uważa
to za złe. Mimo to wszystko idzie dalej bez zmiany
jakiejkolwiek. Gdyby nie pewne względy, z którymi się liczę,
jużbym dawno w gazetach wystąpił, wołając zaślepienie [illegible]
PP. nauczycieli. – Całuję Cię najserdeczniej

Twój Franciszek.

Czartoryski (Jerzy)

Lwów, 14/2-96.

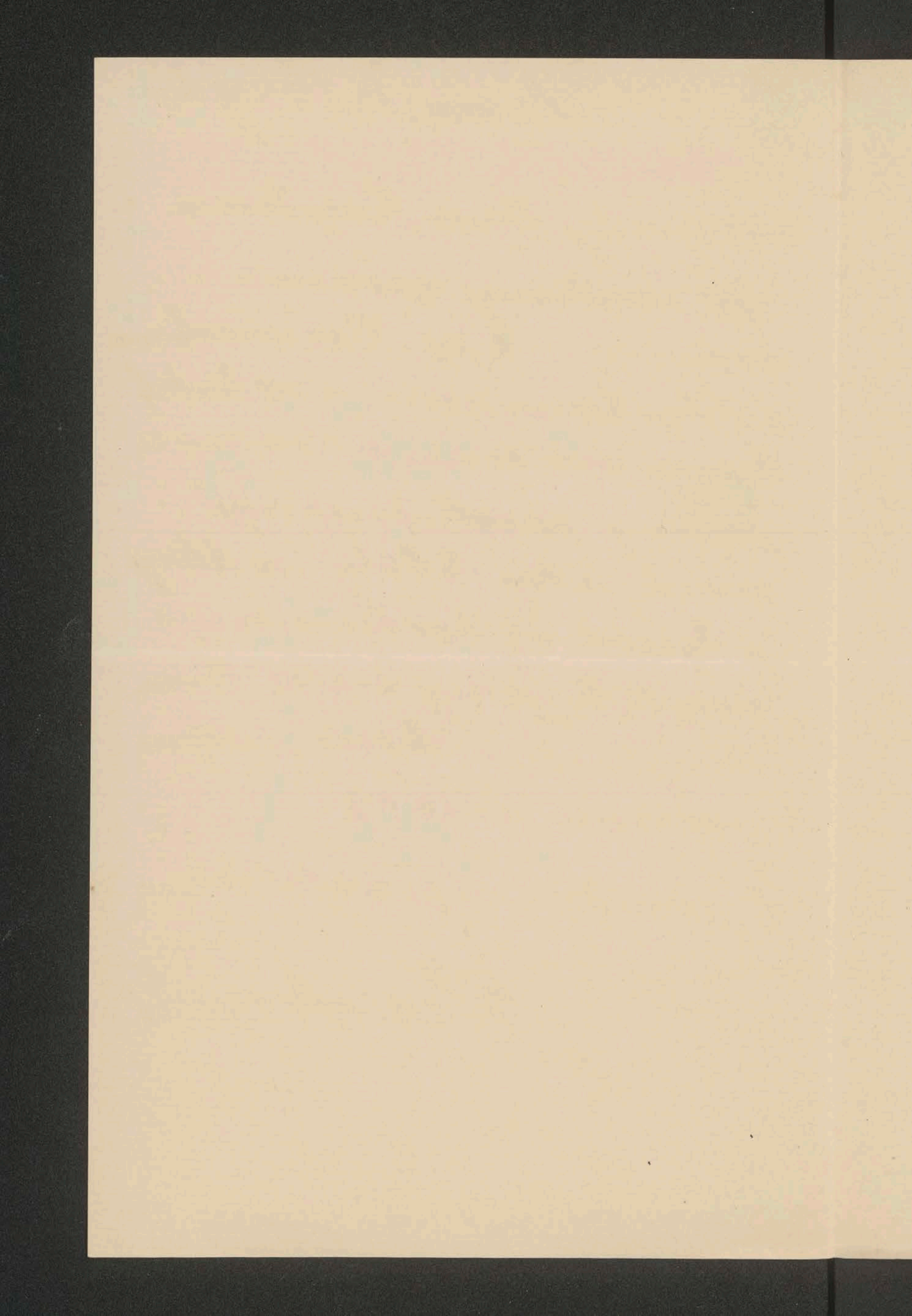
48
40

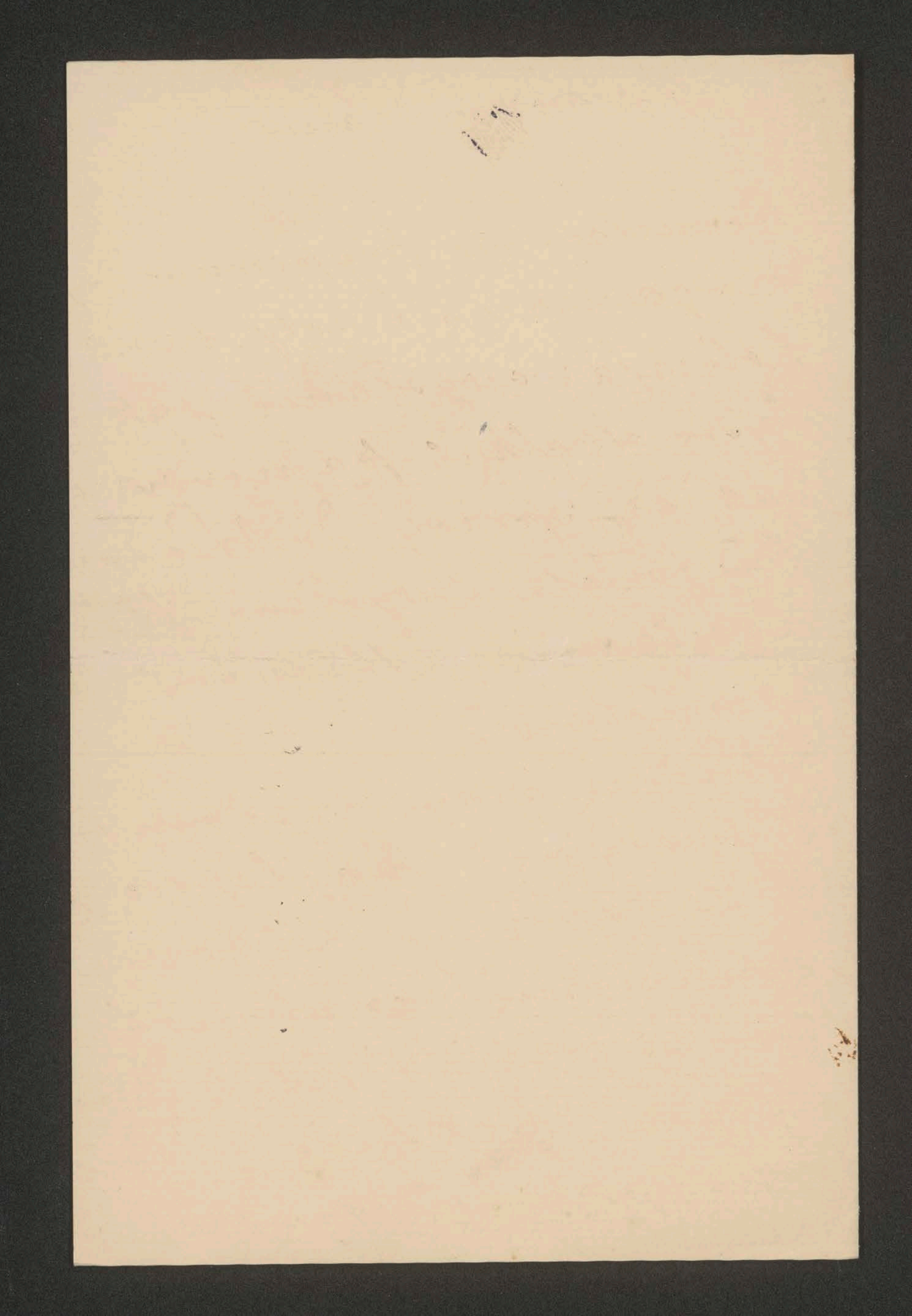
Wielmożny Panie Prezydencie!

W wiadomej sprawie mówiłem z pp. Barwińskim i Charkiewiczem, a wskutek tego upraszam o oznaczenie godziny popołudniowej - może jutro Sobota - w której p. dyrektor Charkiewicz i ja moglibyśmy zastać Pana Prezydenta w biórze, celem porozumienia się.

Z prawdziwem poważaniem

J Czartoryski.





~~50~~
42

Franciszek Czerny
Kraków 19. II. 1896

C. K.
KOMISYA EGZAMINACYJNA
DLA KANDYDATÓW STANU NAUCZYCIELSKIEGO
W GIMNAZ. I SZK. REAL.

do L. 71. z r. 1895/6

Kochany Michasiu!

Aleksander Rychlik, suplent gimnazyum w Kołomyi, przypuszczony przez tutejszą Komisyę egzam. w marcu 1888 r. do egzaminu z filologii klasycznej jako przedmiotu głównego i z języka polskiego jako pobocznego, lecz od tego egzaminu usunięty (w lipcu 1890 r.) z powodu niezłożenia wypracowań domowych, wniósł obecnie do tutejszej Komisyi podanie o ponowne przypuszczenie go do egzaminu ale tym razem z języka polskiego jako przedm. głów. a z filologii klasycznej jako pobocznego.

Tarnowski, którego pytałem o zdanie, czyli można tego kandydata uważać za dostatecznie przygotowanego

/.

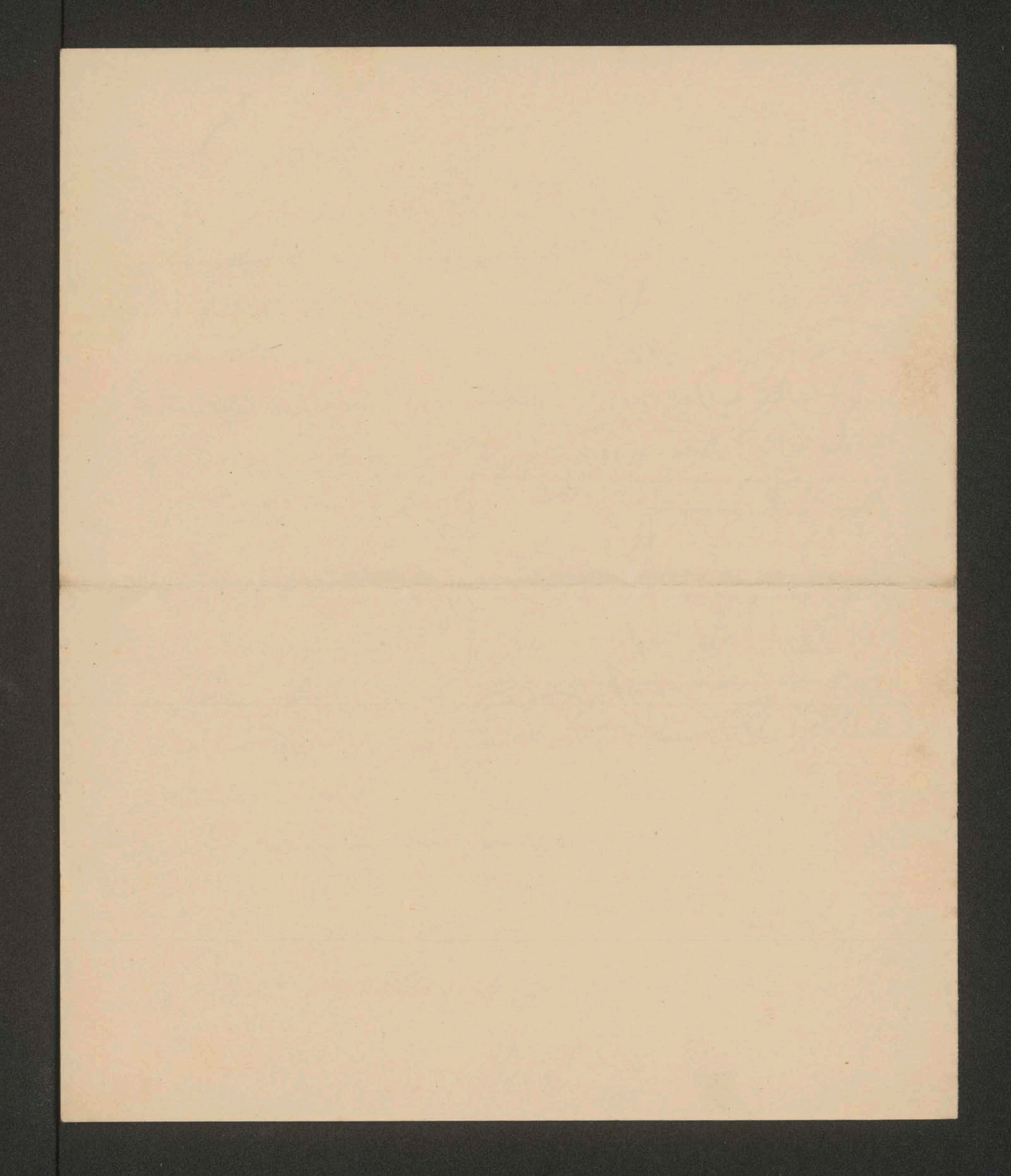
z języka polskiego, oświadczył, że, skoro Rychlik w czasie studyów uniwersyteckich bardzo mało słuchał wykładów języka i literatury polskiej a kollokwiów i prac seminaryjnych z tychże przedmiotów nie posiada żadnych, mógłby być tylko w takim razie dopuszczonym do egzaminu, gdyby się wiedziało, że języka polskiego uczy w gimnazyum dobrze i ze skutkiem.

Oświadczeniu to powodzi mię udać się do Ciebie z prośbą, ażebyś zechciał bądź sam bądź przez Wilkowskiego donieść mi – o ile można szybko – czy Rychlik uczy języka polskiego w gimnazyum, a jeśli uczy, od jak dawna i z jakim skutkiem. Ponieważ oświadczenie takie pozostanie w aktach Komisyi, przeto może byłbyś łaskaw nadać mu urzędową formę.

Przyjmij serdeczne pozdrowienia i uściski

Franciszek Czerny

w Krakowie, 19. lutego 1896.



Dworski Emanuel
Brody 23.2.1896

~~52~~
44

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Pomimo ponagleń ustnych i piśmiennych, jakie już stąd wystosowałem, konkursów na posady nauczycielskie, zreferowa-

nych do l.l. 1996. i 1997.,
Ekspedyt ani nie ogło-
szona ani nie rozesłana,
a termin podawania
się naznaczony na
15. marca b. r.
Pobyt mój w Brodach
potrwa do końca ty-
godnia. Sprawy ra-
chunkowe tak są po-
gmatwane, iż rachun-

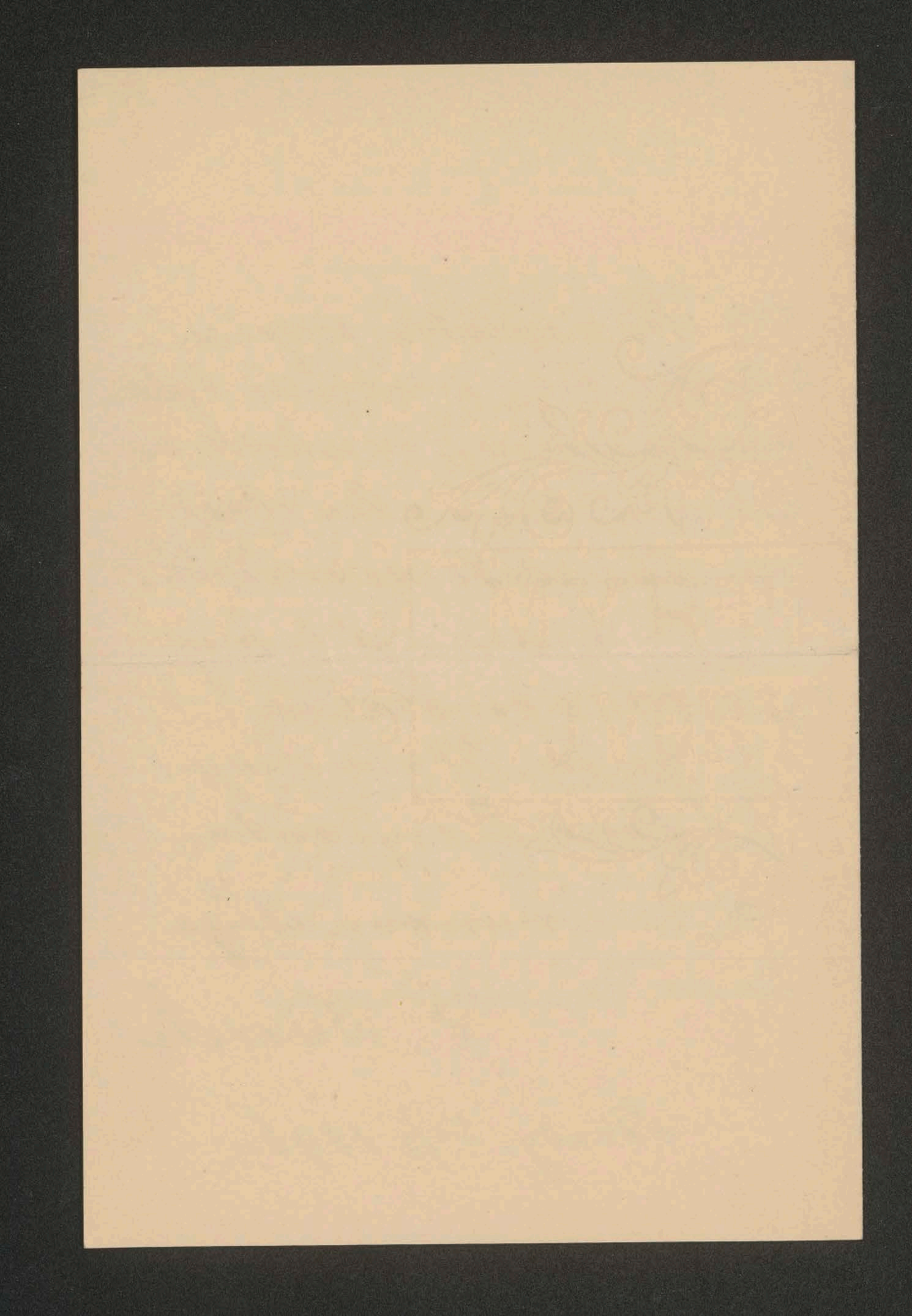
~~53~~
45

ku z rysunku podpisać
nie mogę i sądzę, że tylko
zawodowy urzędnik ra-
chunkowy w ten chaos
ład zdoła wprowadzić.
Z wyrazem głębokiej
czci i poważania
Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta

uniżony sługa

E. Dworski.

Brody, 23/2 1896.



Fałat Julian

~~51~~ 46

Kraków dnia 23 lut. 96

Wielmożny Panie!

Ośmielam się przypomnieć sprawę reorganizacyi szkoły sztuk Pięknych polecając wysłanie jak najrych-lejsze wszelkich papierów dotyczą-cych tej sprawy do Wiednia.
Dziś zostało wysłane tłumaczenie regulaminu i statutów na niemiecki.
Z Wiednia mam wiadomości że to jest ciągle najlepsza pora dla tej sprawy albowiem równocześnie z Ministeryum i sprawę szkoły sztuk pięknych w Pradze traktują. Polecam gorąco pozostając z najgłębszym szacunkiem

Jul. Fałat

Rkp. 8082 III



Czarkowski-Golejewski

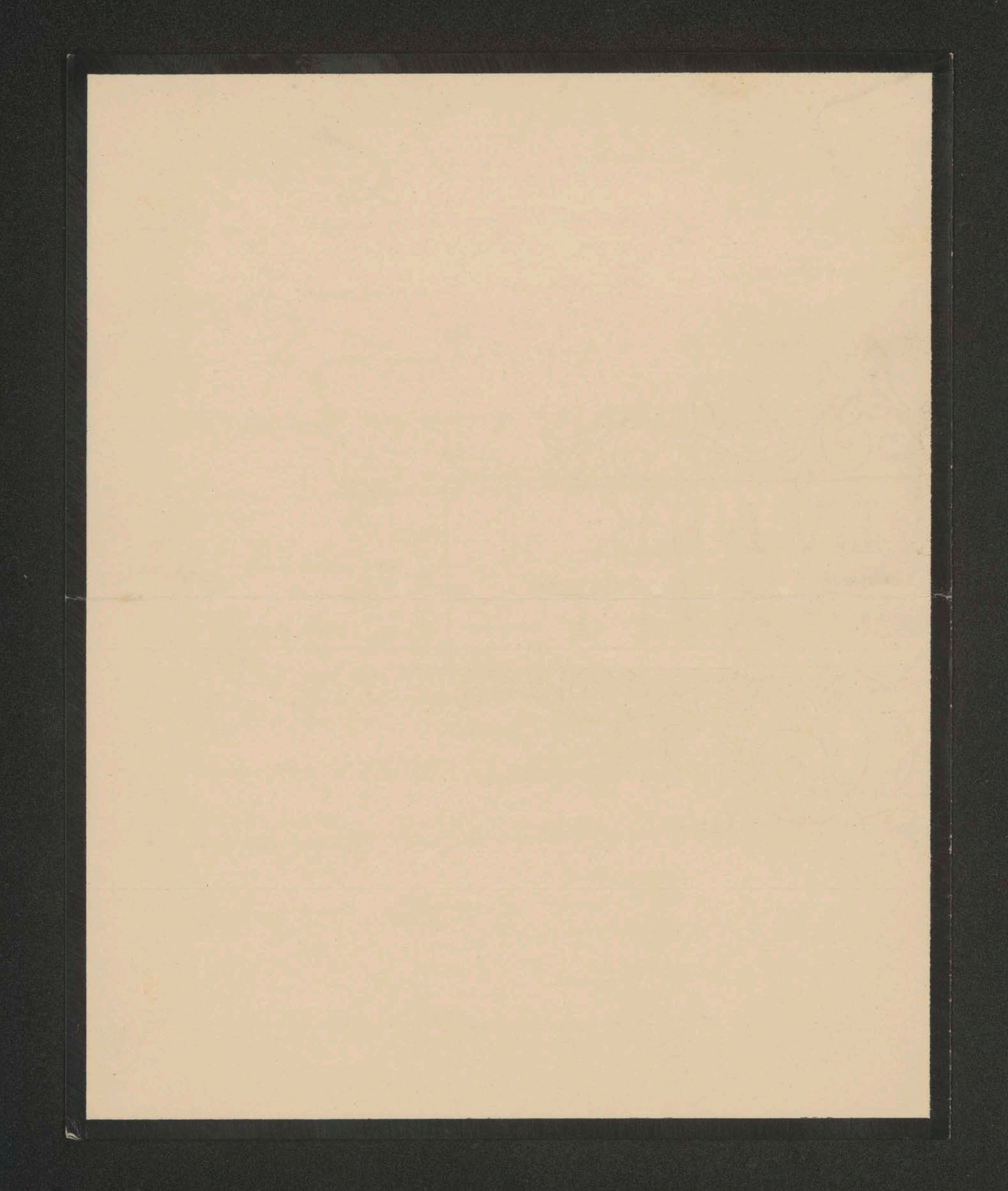
25/2 896 ~~56~~ 48

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W tej chwili otrzymuję list alarmujący bym się do JWPana Prezydenta z prośbą udał w sprawie następującej. Pani Marya ze Skrzyneckich (wnuczka jenerała) Kulczycka wdowa po lekarzu powiatowym w Bóbrce ma syna Bronisława którego oddać chce do wojska do szkoły ka-deckiej do Łobzowa. Chłopiec oprócz wstępnego egzaminu do 1ej gymnazyalnej nie ma żadnego egzaminu, w domu się przygotowywał, rozchodzi się o pozwolenie zdawania egzaminu z pierwszego kursu

czwartej klasy gimnazyalnej a to dla ce:
lów wojskowych gdyż inaczej nie przyjęli
by go do zakładu. Jeżeli to w ogóle mo:
żliwe to wstawiam się za biedną wdo:
wą i proszę za nią by jej w tym kie:
runku ułatwić wychowanie chłopca.
Proszę darować że prośbę tę zanoszę
lecz oprzeć się nie mogłem temu
by choć tym sposobem nie okazać
jej że podzielam jej położenie.
Łączę wyrazy wysokiej czci i poważa:
nia oraz kreślę się sługą

Czarkowski-Golejewski



Barwiński Aleksander

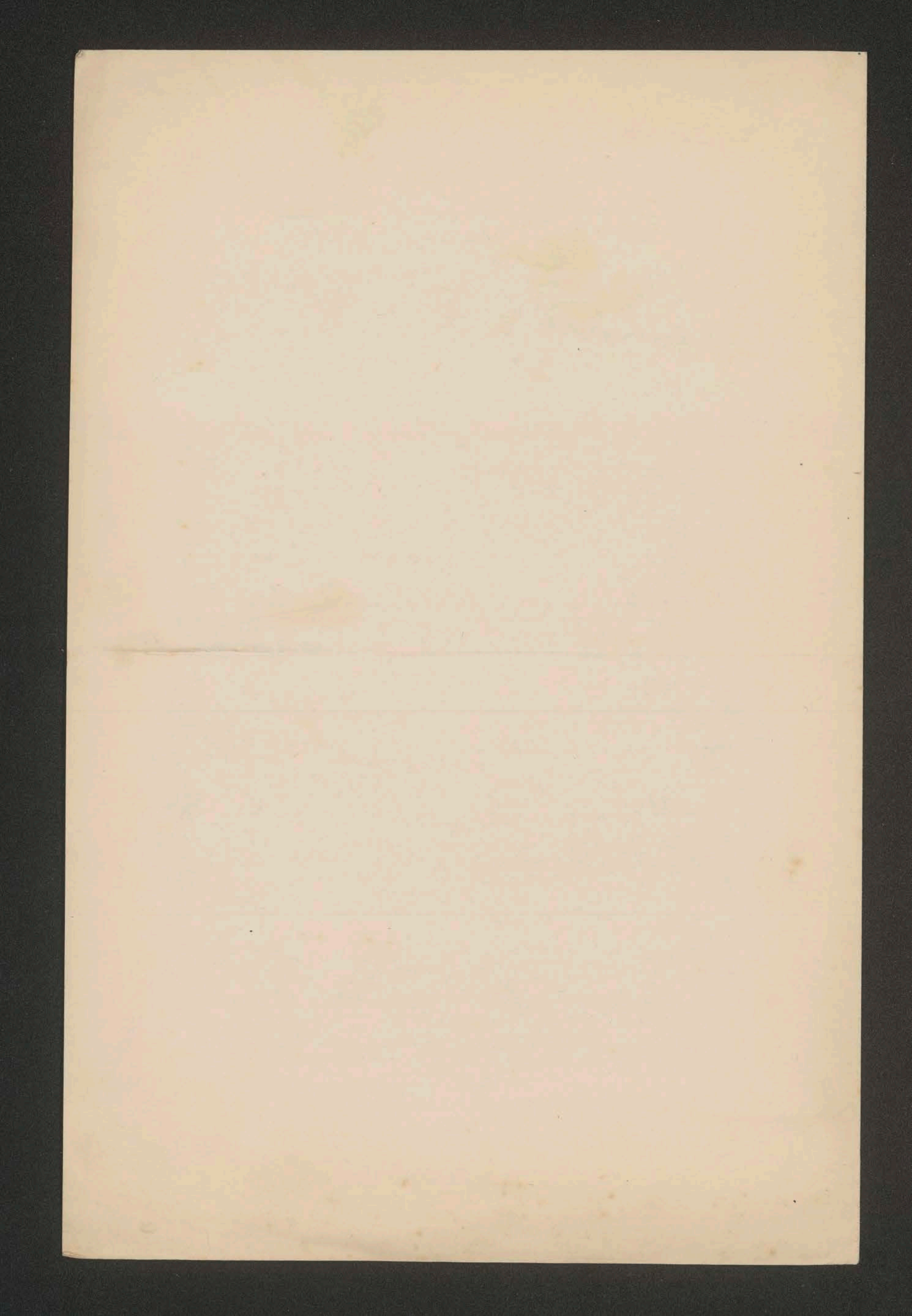
58
50

We Wiedniu 25/2 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ośm miesięcy upłynęło od czasu, gdy stąd odesłano podanie nauk. towarzystwa im. Szewczenki o subwencyę z funduszów państwowych, a dotąd jeszcze nie nadeszła opinia c.k. Namiestnictwa, względnie c.k. Rady Szk. Kr. Ośmielam się tedy prosić najuprzejmiej Jego Pana Prezydenta, ażeby był łaskaw wpłynąć, by P. Radca Lewicki raz tę sprawę zechciał przedłożyć.
Przytem proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku, z którymi kreślę się Jego Pana Prezydenta
powolnym sługą

Al Barwiński



Witkowski August 60

Kraków 28/2 1896 52

Wielce Szanowny
Panie Prezydencie!

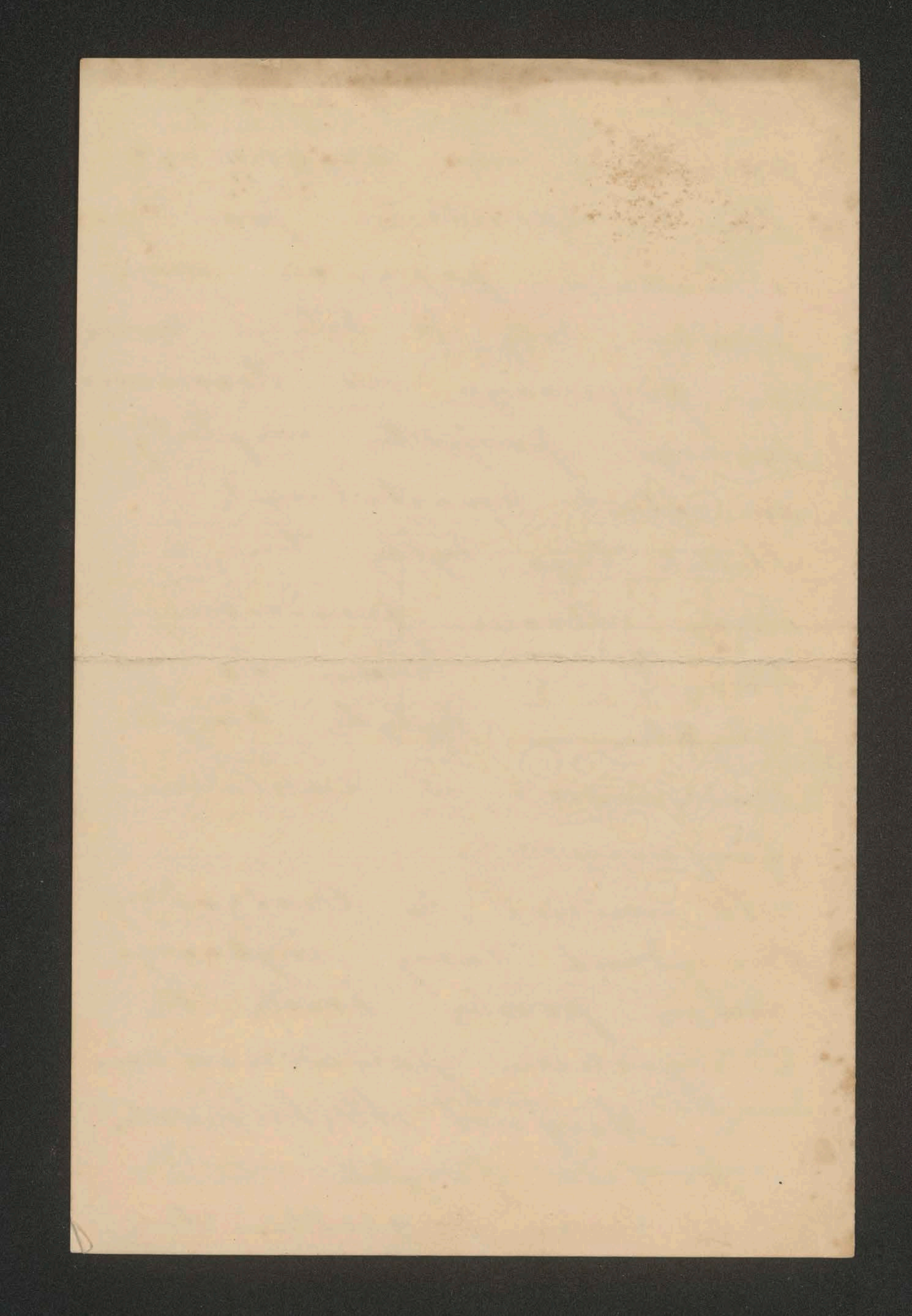
Zmuszony ostateczną koniecznością ośmielam się trudzić Szanownego Pana prośbą o łaskawą interwencyę w sprawie Zakładu fizycznego tutejszego Uniwersytetu.

W połowie Grudnia zeszłego roku odesłałem do Namiestnictwa

rachunki z dotacyi zwy-
czajnej i nadzwyczajnej
Zakładu. Pod koniec Stycz-
nia zwrócono mi je,
z powodu pewnej drobnej
nieformalności w układzie.
Dotąd jednak, blisko po-
czątku marca, nie
otrzymałem asygnacyi
na obie dotacye na rok
bieżący.
Wydałem już sporo pieniędzy
własnych na opędzenie
niezbędnych wydatków —
więcej nie jestem w stanie.
Fabrykanci upominają
się natarczywie o należności.
Upraszam więc Czcigodnego
Pana o wyjście swego

64
53

wypływu — żeby co rychlej przysłano mi asygnacyę.
Przy tej sposobności proszę o łaskawe poparcie mojej prośby, żeby do dotacyi zakładu fizycznego nie stosowano nowego projektu wypłaty w ratach kwartalnych. Skutek tego byłby ten, że moje własne fundusze — których nie mam do zbytku — byłyby ciągle uwięzione w zakładzie fizycznym.
W nadziei, że Czcigodny Prezydent zawsze wybaczy moję prośbę, kreślę się z wysokiem poważaniem
August Witkowski
profesor fizyki w Uniw. Jagiellońsk.



Janowski Stanisław

62
54

Kraków 1. III. 96

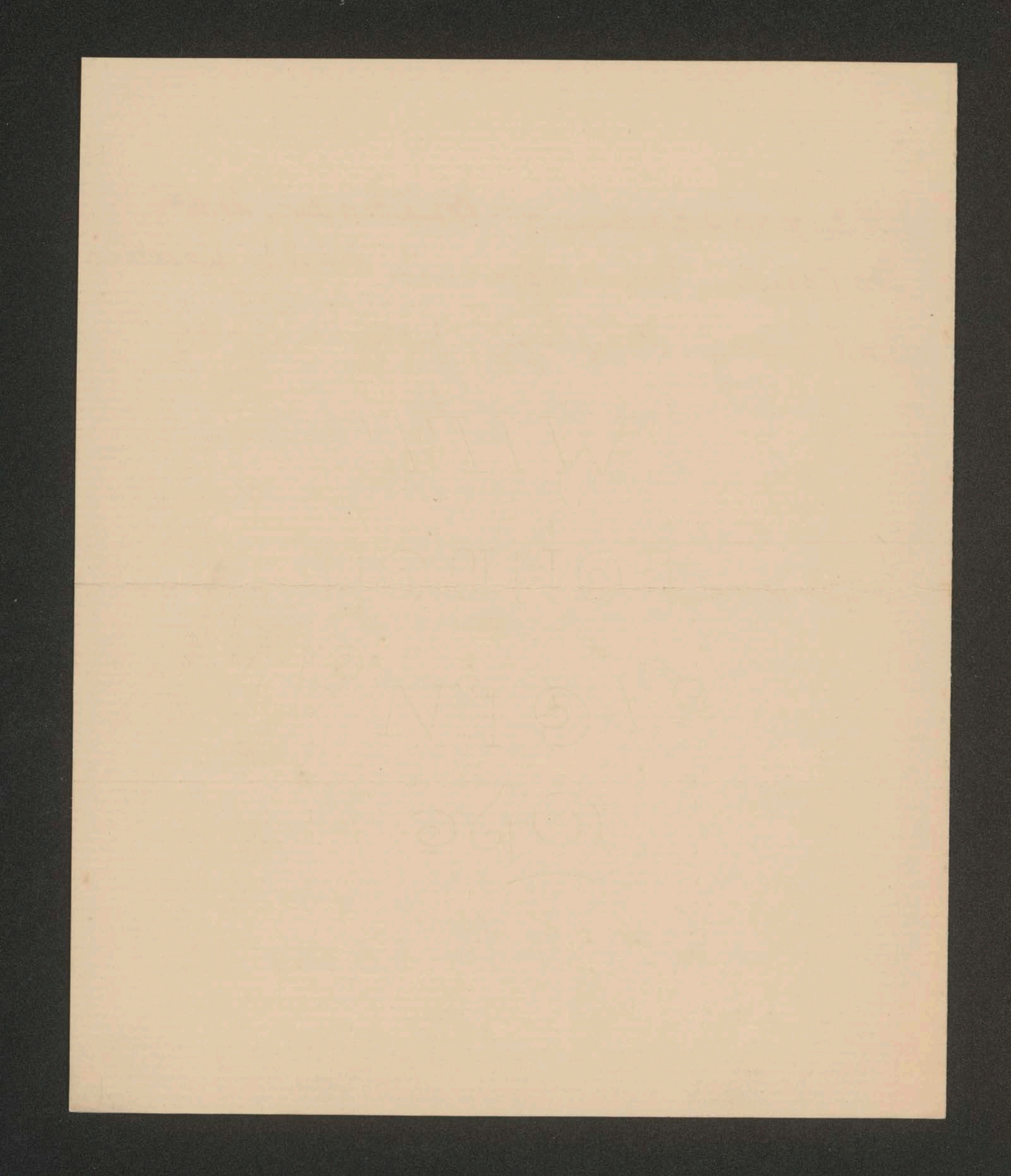
Kochany Panie

Mea culpa, maxima culpa,
ale nie pomyślałem o Radzie
Szkolnej, i przysłałem listy
odczytów o Matejce (na dwa)
które się będą ciągnęły przez
Marzec. Otóż już na późniejszy
nie można, bo na wiosnę już
nikt nie przyjdzie. Przepraszam
najpokorniej i najmocniej; ale
tem się trochę pocieszam, że

w sprawie preparacyi jest wprawdzie
mego zdania dziś nie mogę, która
się bezwzględnie obejdzie bez szkody
dla rzeczy. Niech mi Pan wierzy
że mi okropnie przykro zrobić
Panu ten zawód, że to przez [illegible]
dostarczenia; ale naprawdę
już nie mogę bez przykrości
grubej a nawet szkody dla
Sokołowskiego i całej sprawy
domu, i dla tych co już poza
nakupili bilety. Jeszcze raz

przesyłam z Krakowa serce
dzisiaj, za wsparcie dane pannie
Kalickiej dziękuję – przyjaźnie

A.-T.



~~64~~ 56

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 2. März 1896.

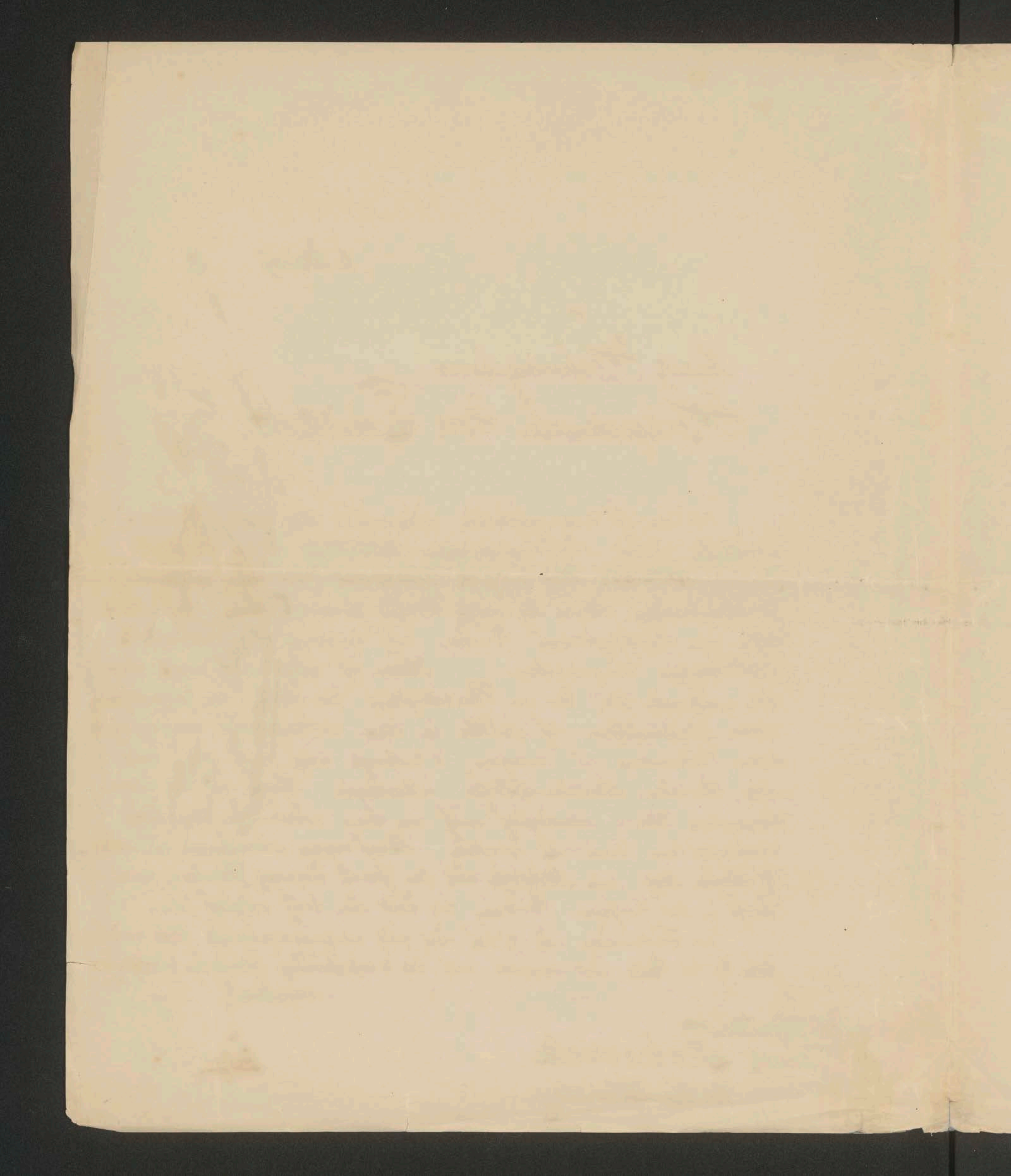
Euer Hochwolgeboren,
Hochgeehrtester Herr Präsident.

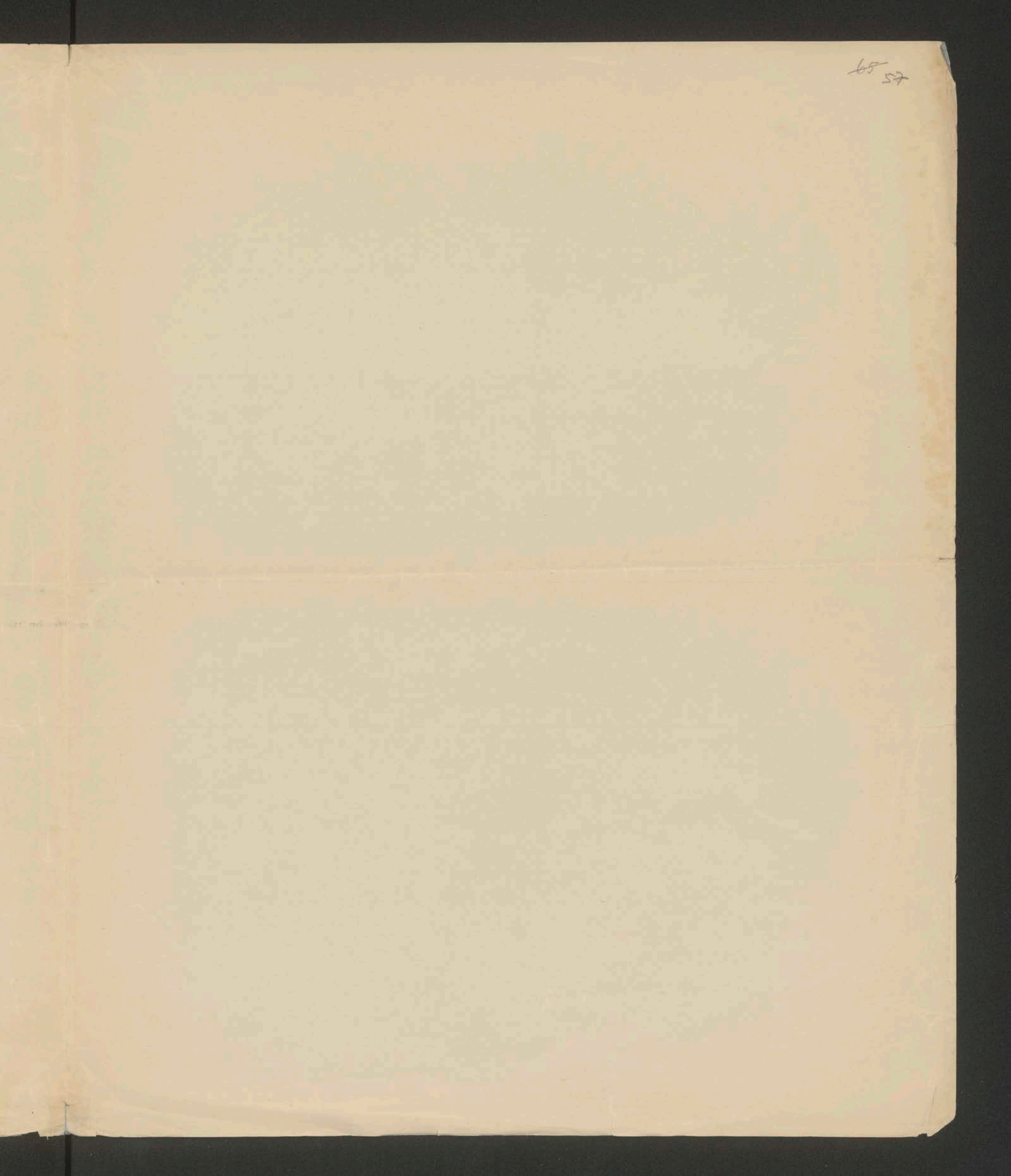
Indem ich mir gestatte, nunmehr die erste (Fahnen-) Correctur Ihres ausgezeichneten Artikels über Geschichte Polens (1386–1772) und Geschichte Galiziens (bis zur Gegenwart) zu übersenden, kann ich nicht umhin hervorzuheben, dass derselbe den vorgesehenen Raum noch immer um nahezu 1/2 Druckbogen überschreitet. Wenn ich nun auch weit davon entfernt bin, bei der Schwierigkeit der Sache Ew. Hochwolgeboren zuzumuthen, sich strikte in den ursprünglich vorgezeichneten Grenzen zu bewegen, so zwingt mich doch die, mir von unserem Directions-Rathe auferlegte Pflicht zu der ergebensten Bitte: womöglich auch an dem nunmehr im Satz vorliegenden Artikel weitere Kürzungen vornehmen zu wollen. Es dürfte dies, mit Rücksicht auf den Zweck unseres Werkes, vielleicht in den früheren Partien [illegible] noch möglich sein.

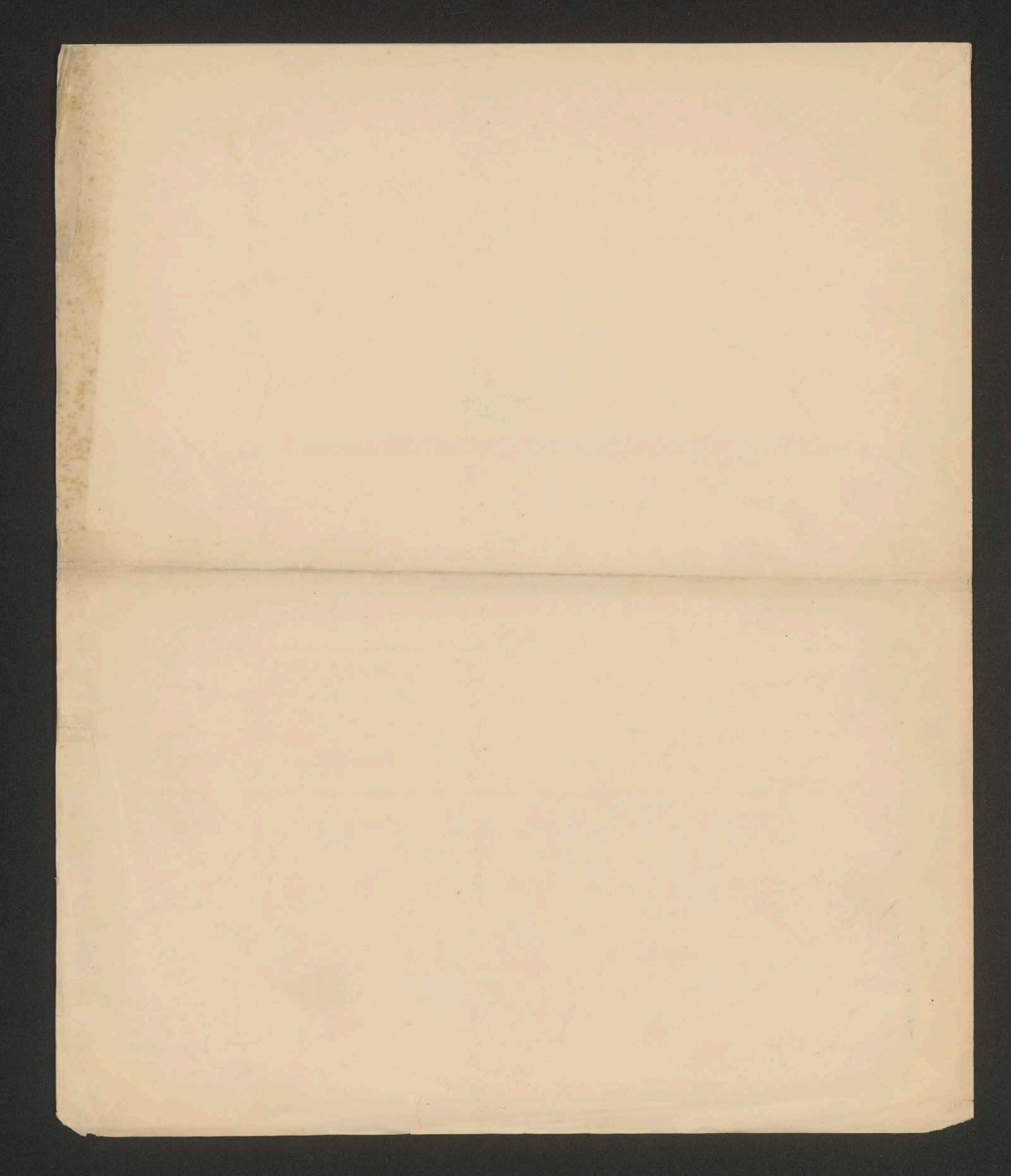
Im Vertrauen auf Ihre mir stets entgegengebrachte Güte, wiederhole ich die Bitte und verharre, mit der Versicherung besonderer Verehrung,
ergebenst

Zischlag

Herrn Präsidenten
Dr. Michael Bobrzyński
Hochwolgeboren







Smolka Stanisław 58

Kraków 5/3 96

Kochany Panie Prezydencie!

Dnia 2. marca odeszła z Senatu opinia wydziału lekarskiego o zasługach ś.p. Rydla, wypracowana na rekwizycyę Namiestnictwa z powodu prośby do Tronu o podwyższenie pensyi wdowiej i zaopatrzenia sierót. Mam i od ks. Namiestnika i od Pana przyrzeczenie, że postawicie wniosek przychylny, ale chodzi o miarę tej przychylności. Będąc w Wiedniu, upewniłem się, że jeśli będziecie proponować podwyższenie pensyi i zaopatrzenia sierót do tej wysokości, jaką ma unormować wniesione obecnie przedłożenie rządowe (t.j. 1200 pensyi a po 240 dla trojga sierót), sprawa nie na-

potkał żadnych trudności ani w Ministerstwie Oświaty, ani w Ministerstwie Skarbu ani w Kancelaryi Nadzornej. Mam więc nadzieję, że nie będziecie plus pape que le pape i poślecie taki wniosek.

W ostatni dzień pobytu we Lwowie chciałem koniecznie dotrzeć do Pana, ale mi się to nie udało, ani w biurze, ani w domu. Chodziło o interes prywatny. W grudniu zaalarmowała mnie wiadomość, że będę wyrzucony z mieszkania, ponieważ Korczyński kupuje dom Rajskich; na życzenie Mamy Rajskiej kazałem całe mieszkanie z wszystkimi meblami gotowymi panu Korczyńskiemu pokazać. Odetchnąłem, kiedy się dowiedziałem, że Korczyński odstąpił od interesu, gdyż wobec bliższej przeprowadzki mocno mnie straszyło.

W naszej ustnej umowie z dnia 8 kwietnia 1891 zastrzegliśmy się, że nie mogę mieć wprawdzie żadnego zapewnienia co do dłuższego najmu, że jednak: 1° termin wypowiedzenia ustanawia się na 4 miesiące przed terminem wyprowadzenia; 2° że termin wyprowadzenia może być tylko: 1. lipca lub 1. października. Skoro mi zatem nie wypowiedziano mieszkania 1. marca, liczę, że na 1. lipca nie będę wyrzucony; co mi bardzo dogadza, radbym bowiem przynajmniej przez rok jeden zostać jeszcze w tem mieszkaniu, a jeśli Bóg da, i dłużej. Od jesieni sprowadzam znów rodzinę do Krakowa, dlatego rzecz to dla mnie dość ważna. Ze względu na to potrzebowałbym jednak niektórych drobnych przeróbek, naturalnie na mój koszt, i to takich, które w razie wyprowadzenia się na życzenie Pańskie zobowiązuję się usunąć, przywracając in integrum to, co zastałem.

Chodzi tu o postawienie ścianki parapetowej w pokoju dziecinnym (frontowy bez posadzki) i w pokoju służącej za kuchnią oraz o przestawienie pieca w pokoju dziecinnym lub zastąpienie dzisiejszego nowym (jest wielki gałgan), wreszcie o urządzenie telefonu w moim pokoju. Jeżeli Pan na to się zgodzi, przedłużę z ochotą umowę na rok, skoro na dłuższy termin nie można.

Niebawem, tj. po skończeniu kursu, wyjeżdżam na parę tygodni na Litwę, pospieszam zatem z tem zapytaniem, na które wyglądać będę szybkiej odpowiedzi, gdyż pragnąłbym tę sprawę uregulować przed wyjazdem albo też – gdyby nie można inaczej, musiałbym oglądać się za nowem mieszkaniem.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

podpisany lokator

O. Molke

Czerny Franciszek
Kraków 6. 3. 1896
~~68~~ 60

Kochany Michasiu!

Czyniąc zadość Twemu życzeniu, przesyłam Ci wiązankę sądów o pracach Olszewskiego, o ile on sam mógł mi ich na prędce dostarczyć. Ograniczyłem się do opinij z ostatniego roku, pomijając przytem wiele artykułów, ogłaszanych w różnych codziennych (nienaukowych) gazetach.

Najwybitniejsze jednak sądy o Olsz. mieszczą się w listach, jakie posiada od pierwszorzędnych chemików i fizyków Francyi, Anglii, Belgii, Niemiec etc. Są to gratulacye, będące prawdziwą chlubą dla polskiej nauki. Dał mi niektóre z nich do przeczytania.

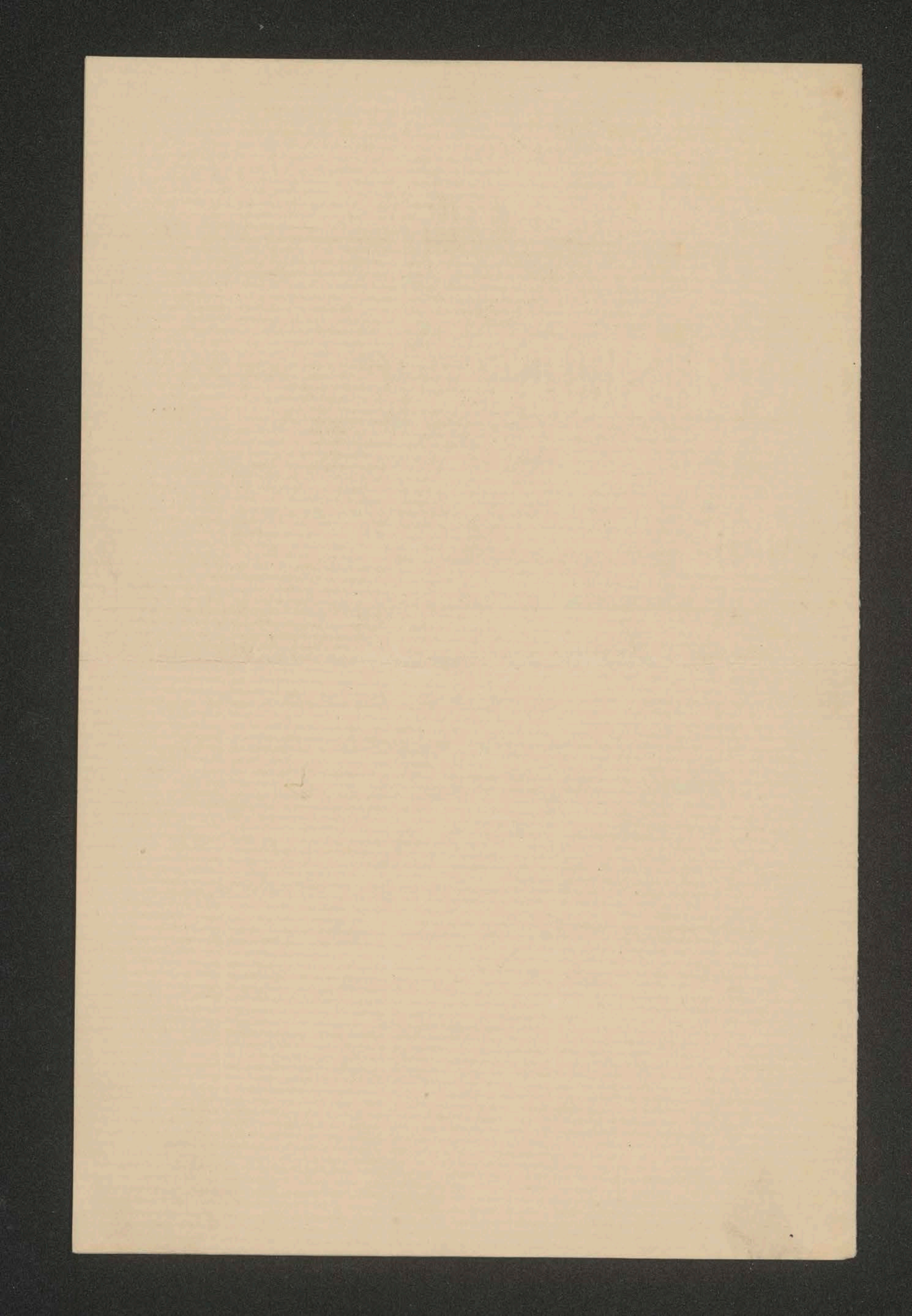
Sumaryczny zaś sąd o Olsz. jest następujący: Chociaż zaczął swe prace (1884 r) z pomocą pomysłu

Cailleteta i [illegible] z Wróblewskim, nie tylko pozo-
stawił daleko za sobą jednego i drugiego, ale także
i Picteta i Dewara, konstruując aparat, znacznie
lepszy niż go mieli jego poprzednicy. W rezultatach
zaś swych prac doszedł nie tylko do solidyfikacyi powie-
trza i skroplenia wodoru a tem samem do znacznie
niższych temperatur, niż jego poprzednicy i współcześni
badacze; ale nadto umiał te temperatury z pomocą
termometru oporowego najdokładniej oznaczyć,
co dziś kontrola tych temperatur przy zastosowaniu
termometru heliowego najzupełniej stwierdza. On
też a nikt inny zyskał zaufanie Rayleigha i Prof.
Ramsaya, skoro jemu tylko przysłali oni swe
nowo odkryte gazy, argon i helium, do badań,
w których Olsz. dobił się wśród nich największego
rozgłosu, – zbliżając się na 8° tylko do temperatury
absolutnego zero tj. –273°.

Pozdrawiam Cię serdecznie

Franciszek

w Krakowie, 6. marca 1896.



Scipio (Karol

Kraków 7/3.96.

~~70~~ 62

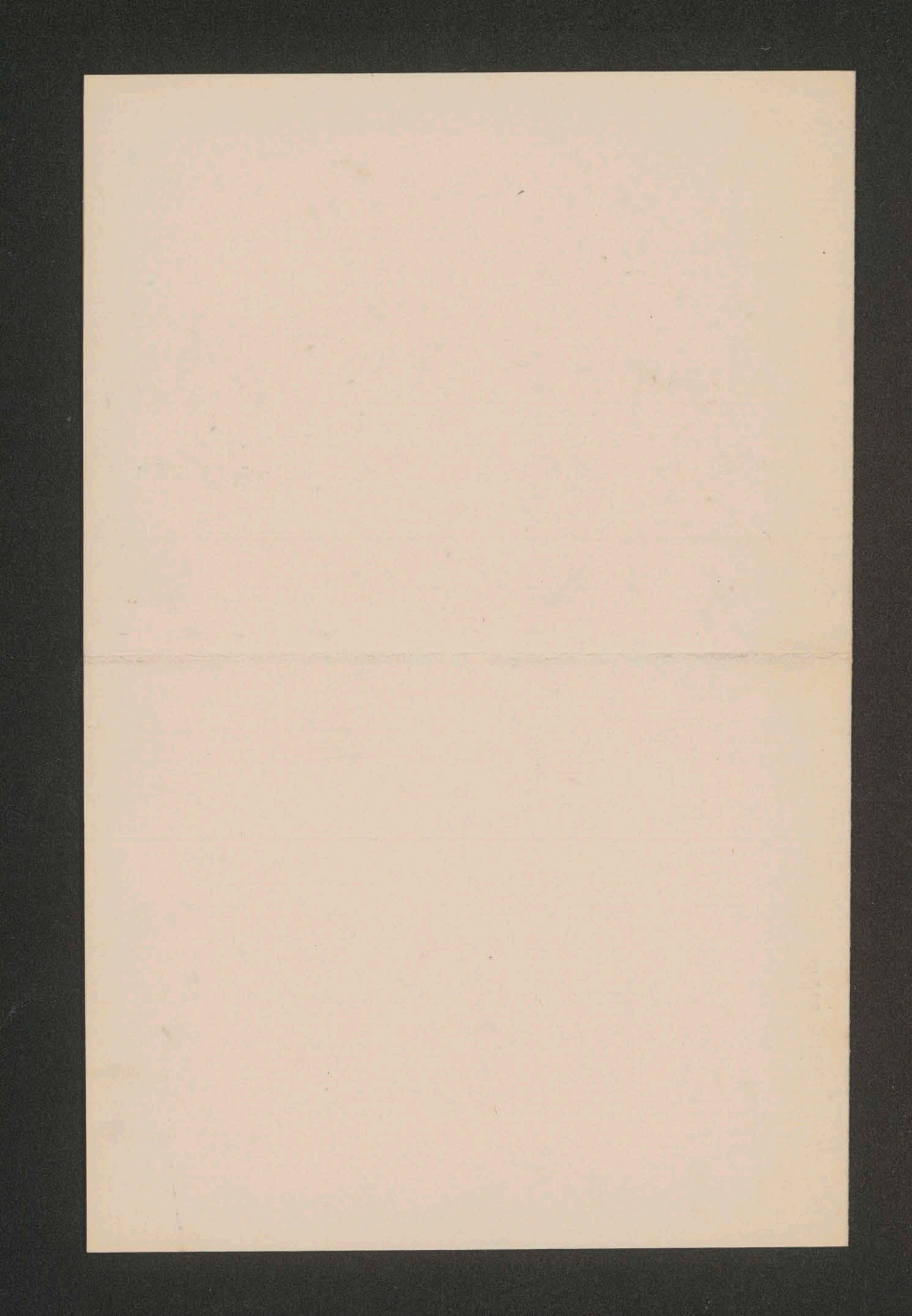
Szanowny Panie Prezydencie. –

Z powodu wyjazdu P. Stoneckiego, wczoraj dopiero mogliśmy odbyć posiedzenie kompletne do którego kwalifikowało się obsadzenie Agencyi w Stryju. – Miło mi donieść Łaskawemu Panu, iż nominacyę otrzyma Stanisław Dzieduszycki, a korzystam z tej sposobności dla przesłania wyrazów

Szczerej życzliwości

Scipio

~~71~~
63



Smolka Stanisław

~~72~~ 64

Kraków 10/3 96

Kochany Panie Prezydencie!

Fatalne Qui pro quo. Nie zrozumiałem Księcia Namiestnika, kiedy mówił ze mną o sprawie Wicherkiewicza. Ja myślałem, że tu chodzi o klinikę prywatną, tymczasem Cybulski telegrafował do Księcia Namiestnika w sprawie kliniki okulistycznej uniwersyteckiej. Wicherkiewiczowi uroiło się, że klinika okulistyczna uniwersytecka musi w tym roku stanąć pod dachem. Byłem w Wiedniu, w Ministerstwie powiedzieli mi, że są dla sprawy jak najlepiej usposobieni (das kostet nichts), ale że nic jeszcze w tej sprawie do Wiednia nie przyszło. Wicherkiewicz przyjeżdża do Krakowa, a że mu już dawno Sare przyobiecywał przyspieszenie sprawy – robi awanturę. Pokazuje się, że Sare wyekspedyował plany dawno,

(jak powiadają, przed 2 miesiącami – nie wiem), ale że zalegają w Namiestnictwie. Wobec tego Wicherkiewicz mówi: To już się tu niczego nie doczekam – rezygnuję. Cybulski wystraszony zatelegrafował do Księcia Namiestnika.

Przed 4 godzinami przyjechałem, odpocząłem i miałem wydział. Po wydziale miałem rozmowę z Cybulskim (dziekanem), który mi qui pro quo wyjaśnił. Jutro jednak będę miał kwestyę na karku.

Moje zapatrywanie jest takie.

Rozumiem przecież dobrze (piątej klepki jeszcze nie straciłem) że nowomianowany profesor nie może stawiać niewykonalnych żądań pod groźbą rezygnacyi. To też proszę, żeby Namiest-nictwo o tych jego pogróżkach nic nie wiedziało, jak faktycznie z wszystkiego nic nie wie. Ale dobrze, że Książę i Pan jesteście poinformowani, bo byłaby szkoda Wicherkiewicza. A ja podejrzy-

ram, że Wicherkiewiczowi żal jego decyzji co do przyjęcia profesury, zapewne nie z innych względów, ale bardzo szlachetnych: w Krakowie poczytuję mu za złe, że rzuca Poznań t.j. opuszcza posterunek. Zbiorę się zatem do mowy delikatnie. Wicherkiewiczowi wyperswaduję chimerę co do wyprowadzenia kliniki pod dach w tym roku, ale muszę go uspokoić, że sprawa nie jest traktowana [illegible] albo przez nogę. Powiem mu przedewszystkiem, 1° że Książę żywo interesuje się sprawą (a jest tylko [illegible], myśląc, że tu chodzi o klinikę prywatną) – 2° że zaraz napisałem do Pana z wyjaśnieniem, o co chodzi i że prosiłem o telegraficzne zawiadomienie, jak sprawa stoi.

Otóż jutro rano zatelegrafuję [illegible] i zamiast ekspedycji (teraz nie mogę się dobić ze Starostą) a proszę bardzo o telegram ostensible, którym mógłbym uspokoić Wicherkiewicza.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

[illegible]

Antoniewicz [Mikołaj] 74
Przemyśl 12. 3 1896 66

Łaskawy Panie
Prezydencie Dobrodzieju!

Czyniono mnie dawniej zarzut,
że przedstawienia i rekursy swoje,
omijając krajową Radę szkolną, adre-
sowałem wprost do c.k. Ministerstwa.
Uczyniłem teraz inaczej - i za ra-
dą P. Radcy Lewickiego i Wielmożne-
nego Pana Prezydenta przedłoży-

Tem jeszcze w czerwcu z. r. umiarkowane przedłożenia w c. k. krajowej Radzie szkolnej. Chociaż jeszcze w sierpniu z. r. pan Radca Lewicki mnie oświadczył, że przedłożenia kr. Rady szkolnej w mojej sprawie odesłano do Wiednia, dowiaduję się – że tych wniosków jeszcze w Wiedniu nie ma.

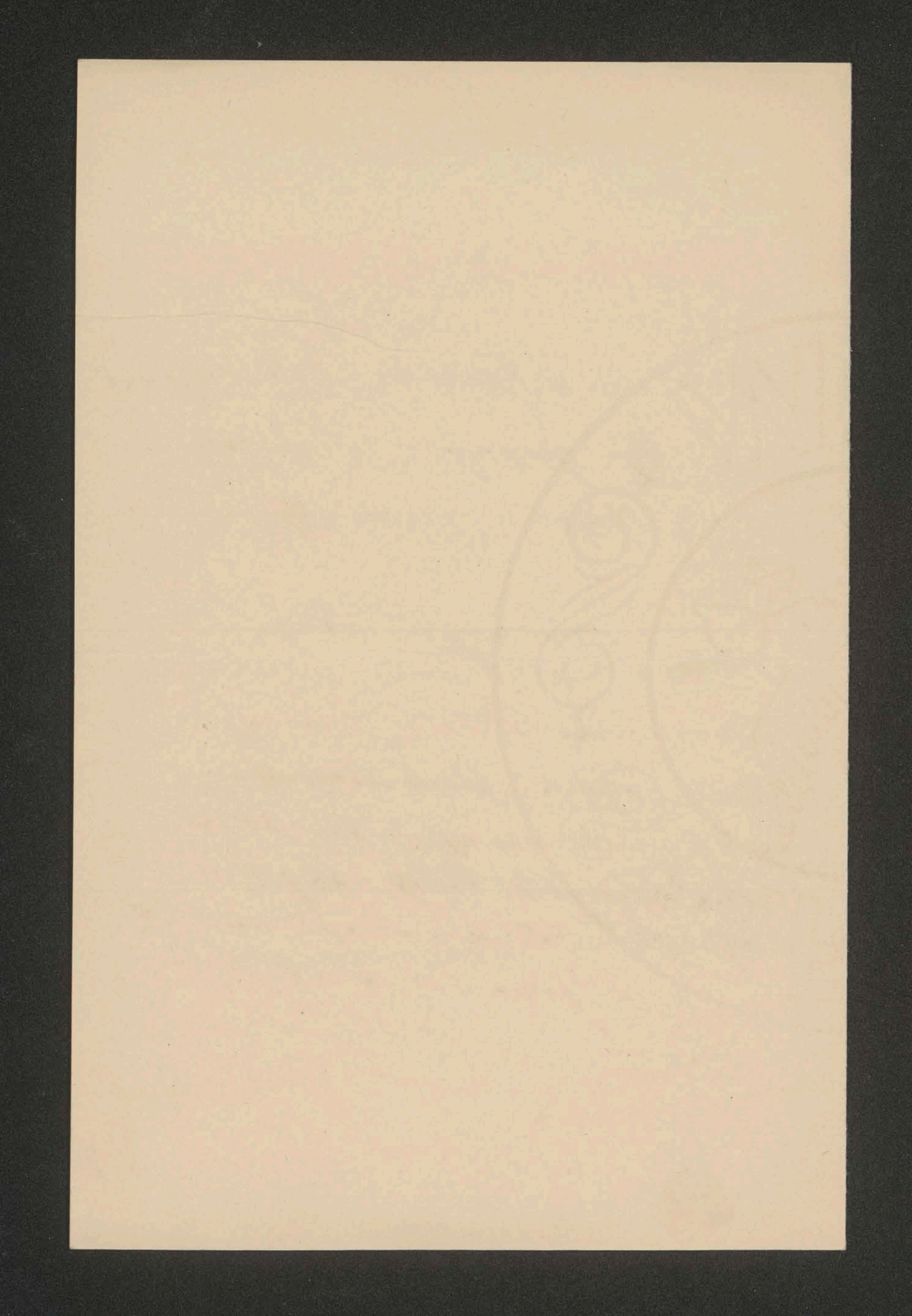
~~78~~
67

Upraszam o łaskawe załatwienie
tej sprawy i zostaję
zawsze z szacunkiem

uniżonym sługą

prof. Antoniewicz

W Przemyślu 12/III. 1898.



Smolka Stanisław 78 / 68

REKTOR
C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

Kraków 12/3 96

Kochany Panie Prezydencie!

Dziękuję za telegram. Był dla celów moich tak zredagowany, że sam dogodniej dla siebie ułożyć go nie mogłem. Wczoraj nie widziałem się jeszcze z Wicherkiewiczem; on do mnie nie przyszedł, a ja go nie szukałem, żeby mu nie dać poznać, że do jego poproszeń przywiązujemy wielką wagę a tem samem nie osłabiać naszej pozycyi. Ale – jak widzę – domysły moje były słuszne: Wicherkiewiczowi żal teraz, że przyjął katedrę i jest w takiem usposobieniu, iż chwyciłby się lada pretekstu, żeby się cofnąć z honorem. Trzeba więc postępować ostrożnie: dam mu delikatnie poznać, że żądań niespełnionych stawiać nie może, ale uczynię wszystko, żeby go nie zrazić.

A teraz muszę Pana molestować jeszcze dwiema sprawami:

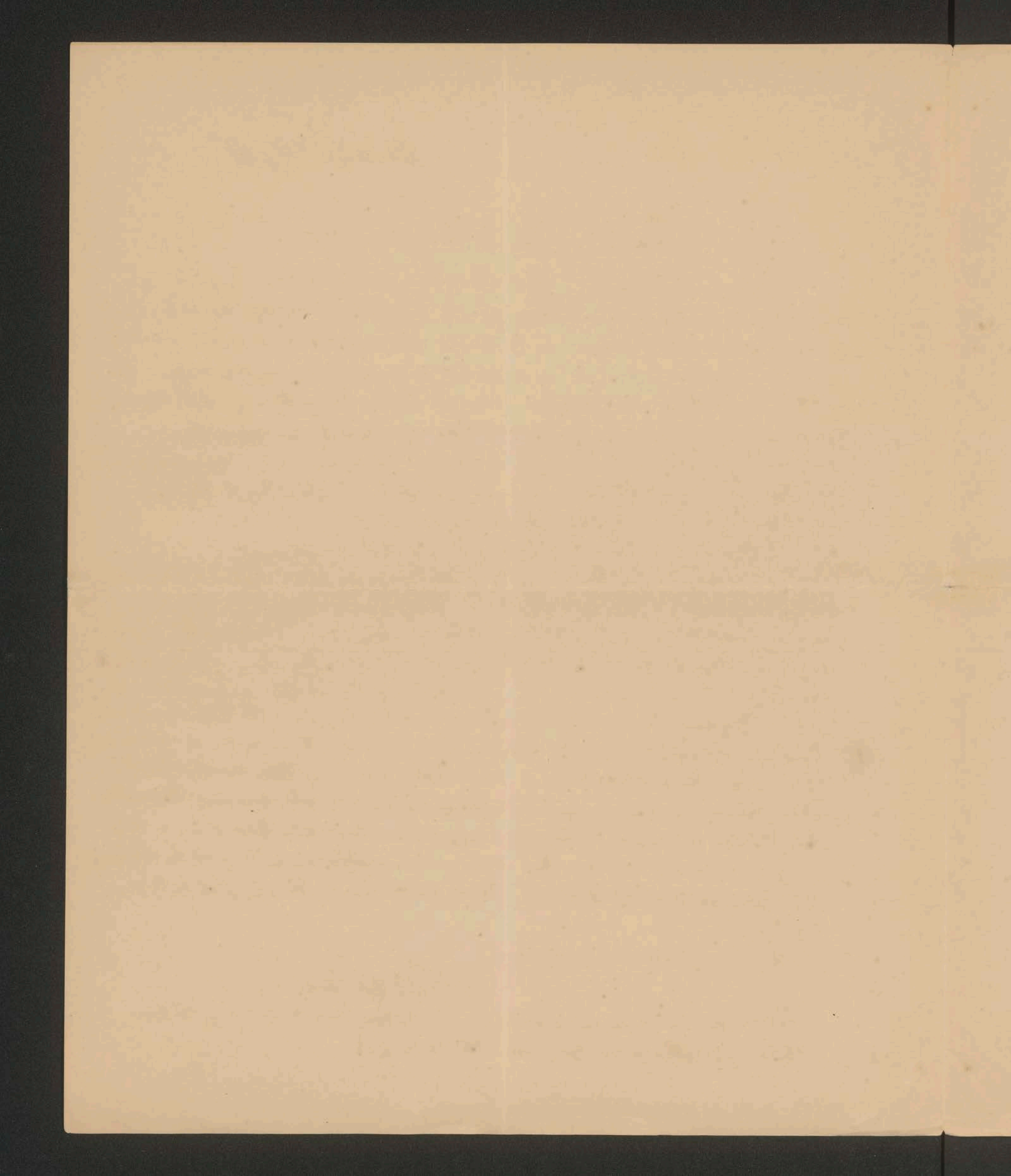
1° Mam przypomnieć Gautschowi sprawę Rydlowej, gdy tylko wyjdzie z Namiestnictwa, t.j. mam do tego upoważnienie. A w przyszłą środę muszę wyjechać na Litwę (via Poznań lub Malborg, dla sprawy Sapiehy). Wielką zatem wyświadczyłby mi Pan łaskę, gdyby Pan tę sprawę (i to tak załatwioną, jak prosiłem) wypchnął z Namiestnictwa jak najprędzej t.j. tak, żebym mógł jeszcze zawczasu otrzymać wiadomość i napisać – jak ułożono – do Hanenschielda.

2° Pisze mi Hartel (kartkę jego załączam), że posłano Wam podanie Aleksandra Rosnera o „Reisestipendium". Jeśli łaska, przeczyta Pan kartkę Hartla, chodzi tylko o to, żebyście podanie gorąco poparli. Ja nie chcę Pana trudzić długiem pisaniem o kwalifikacyach i wartości A. Rosnera; ustnie kilkoma słowami mógłbym dać Panu o tem wyobrażenie, że jest to chłopak zupełnie wyjątkowych zdolności. Proszę mi wierzyć, że to nie jest żadna protekcya.

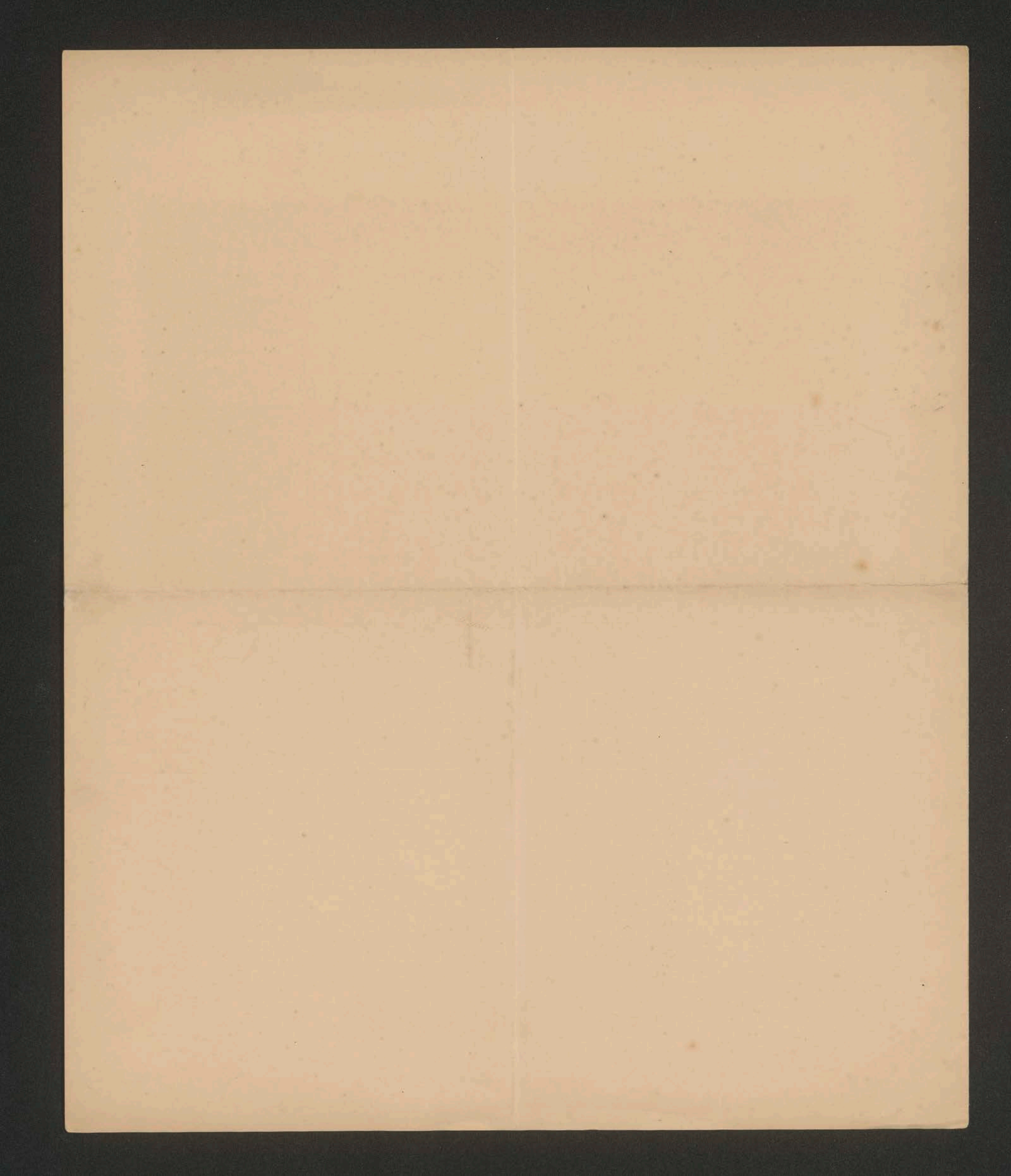
Łączę najserdeczniejsze wyrazy

SSmolka

Przepraszam za niezwykłe pismo, ale jestem tak znużony, że mi ręka wypowiada posłuszeństwo. Źle ze mną.



~~78~~ 69



Tarnowski Stanisław 80 70

Kraków 12. III. 96

Kochany Panie

Jeżeli się Pan na mnie nie gniewa za to, żem nie podziękował, to wezmę się z góry prośbą. Zat[illegible] umarł. Moje wyobrażenie o nim zmieniło się dawno, a z tem i uczucie osobiste: ale zostawił żonę z dziewięciorgiem dzieci. Z tych tylko jedna córka za mężem; najmłodsze ma dwa lata; [illegible] podobno nieszczęsna rodzina, i w dodatku trochę długów. Co to

kobietą poczuje z tą energiczną
jaką dostanie? Czy jest jaki sy-
sób podtrzymania? Wiem że to
trudno. Dla pani Szyszkiny wyrobić
Dumajewskiej; ale inne stosunki
z pozycją biednej Zahrzyckiej. Chodzi
mi o rady jak być tego wszystkiego, i
o Radę Szkolną żeby pozostała pa-
nią jak będzie zrobione.
Jest jakiś projekt zamiany
gruntów między przyszłem gimna-
zjum stej Anny, a panią Stefanią
wg Zamoyskich. Zamiana podobno

~~81~~ 71

dla obu stron korzystna. Pani Z.
przesłała jakąś deklarację czy podo-
nie w tej sprawie. Prosiła mnie
o wiadomość jak ona stoi, że o
papierach jeszcze potrzeba. Ja wziąłem
ze 2 ministeryjskich z Jana uwagę
zmienimy za powodem dla gimna-
zjum.
Kto będzie zastępował dyrektora
w Szkole Letniej? Kathey kiedy
się rozchorowała oddała zastę-
pstwo Spitzerowi który ją dotąd
prowadził. Ale słyszę że byłoby
im przykro gdyby miał zrezygno-

zatwierdzonym na zastępstwo,
a potem nie był stałym dyrekto-
rem. Donoszę Panu o tem, bo
zdaje mi się lepiej wiedzieć, żeby
w przypadku nie uważać osto-
wicka który należy podobno do
najlepszych w tej szkole.
Serdeczne uściśnienia, Panu
uszanowanie – przesyłam

A. – Z.

[Skrzyński Zdzisław]

~~82~~
72

Bachórz 12/3 96
p. Dynów

Łaskawy
Pani Prezydencie

Przepraszam bardzo
za moją śmiałość —
i przychodzę nudzić
Pana Prezydenta
jeszcze sprawą Trelli
i Biczy do Przemyśla —
ni jest zbyt wielko—

odległości i ostatecznie

moi dzieci w Prze-

myślu umieści-

Gdyby się więc Pan tego

trudu podjął — zaszłaby

potrzeba żeby Pan

Prezydent na być

[illegible] przeznaczy-

go Pan do [illegible] na

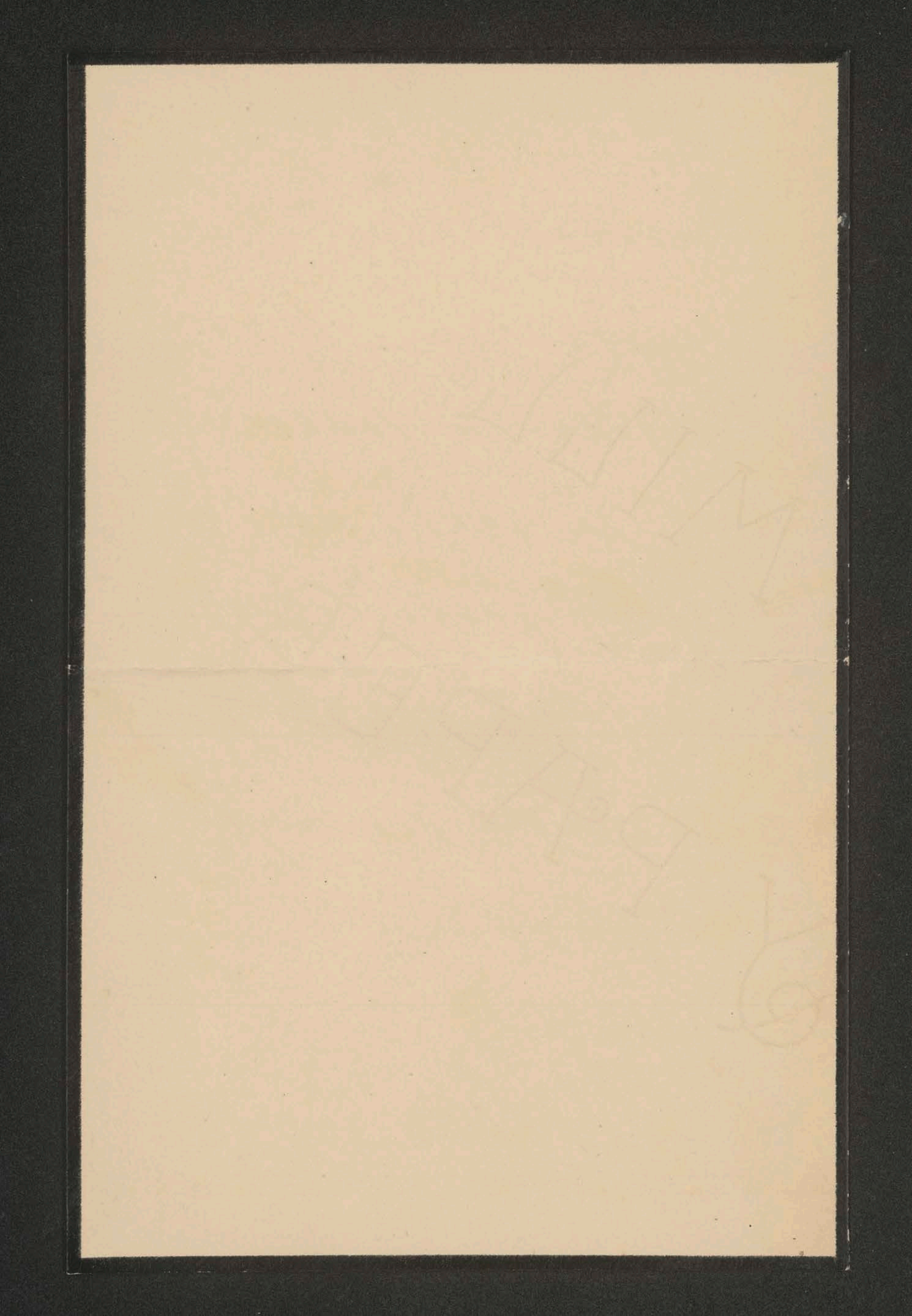
83
73

[illegible] — . —

Przepraszam Pana [illegible] jeszcze raz za moją omyłkę i proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku

[illegible]

[illegible]



X. Chotkowski Władysław ~~76~~ 74

Kraków 13 marca 1896.

+

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W sprawie zastępowania Katechety katolickiego przez nauczyciela religii żydowskiej, o której mówiłem d. 2 marca r. b. w Radzie państwa, wręczyłem wczoraj p. Prezydentowi Friedleinowi dowody, które ośmielam się przesłać JW Panu Prezydentowi.

1) Fakt jednorazowego zastępstwa miał zajść w szkole na Dajworze, o czem miał opowiadać w przedpokoju sali Rady miejskiej Prof. Dr. Kasparek. Tak mnie zapewniał wczoraj p. Dr Faustyn Jakubowski. Ponieważ jednak tenże prosił, aby go nie wymieniać, więc do faktu tego nie przywiązuję wagi, chociaż sam o tem słyszałem, przybywszy na posiedzenie Rady miejskiej przed 3 laty.

2) Natomiast ważniejszy jest fakt następujący.

W szkole XVI (chłopców) przy ulicy Dietla odszedł r. 1893 Katecheta X. Janas, a po dłuższym wakansie, zamianowany został katechetą w grudniu 1893. O. Paweł Gizik ze Zakonu Eremitów ś. Augustyna. W czasie tego wakansu zmuszano dzieci katolickie do chodzenia na naukę religii Dra Landau. Starsze chłopcy uciekały od tej nauki, młodsze chodziły. Jeden z chłopców, który wówczas był w IV klasie, a obecnie jest w gimnazyum, przypomina sobie, że słuchał wykładu Dra Landau, o królu judzkim

Ozyaszu, który chciał sobie urząd kapłański przywłaszczyć i w czasie kadzenia przy ołtarzu, został trądem dotknięty. (II Paralipomenon c. 26) Gimnazyastę tego uczył O. Wilhelm Śmiech, ze Zakonu OO. Eremitów św. Augustyna, katecheta szkoły dziewcząt OO. Augustyanek.

Nadto podałem p. Friedleinowi następujące fakta.

3/ Dyrektor szkoły w ratuszu na Kaźmierzu Münch nakazał nauczycielowi Kozłowskiemu prowadzić dzieci żydowskie i katolickie na nabożeństwo w dzień imienin cesarza (r. 1893?) do bóżnicy. – P. Kozłowski oparł się jednak temu rozkazowi i poszedł z dziećmi do Kościoła Bożego Ciała.

4/ R. 1897 prowadził chłopców tejże szkoły na Kazimierzu, do Kościoła Bożego Ciała – na nabożeństwo za cesarzową śp. Elżbietę – stróż tejże szkoły. Chłopcy prowadzeni bez dozoru, pobili się w czasie Podniesienia.

Bliższe szczegóły podać może O. Jan Gawryn Babraj ze Zgromadzenia XX. Kanoników Regularnych przy kościele Bożego Ciała.

5) Z powodu umieszczania niewielkiej liczby dzieci katolickich pomiędzy żydowskiemi w szkole na Kaźmierzu są te dzieci w wielkiem zaniedbaniu i opuszczeniu. O religijnem wychowaniu nie może być u nich mowy.

6) Z powodu tego, że katecheci mają naukę religii nie w jednej szkole i biegać muszą z jednej do drugiej, nie mają też dzieci wcale nabożeństwa w kościele. Exhorty odbywają się w dni powszednie, a nauczyciele i nauczycielki nie uważają się za obowiązanych przychodzić na te exhorty. Rozmawiając z O. Janem Babrajem, Kanonikiem Regularnym, był zdania o tem, że nauczycielka w czasie exhorty zaczęła jakąś ręczną robotę. Katecheta dla tego exhortę przerwał, czy też ograniczył się tylko do przeczytania Ewangelii i odprawił modlitwę.

Powyższe fakta przytaczam JW. Panu dla tego, że śledztwo prowadzone w dotyczących szkołach, z powodu mojej mowy w Radzie państwa, przez p. inspektora Twaroga, nic nie wykazało. Obawiam się więc, że i nowe śledztwo mogłoby nic nie wykazać.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego uszanowania

A. Chołkowski

P.S. Już po napisaniu powyższego listu, dowiaduję się, że p. Dr. Kasparek, mimo to, że publicznie stanowczo przeczył, jakoby o czemś podobnem pomyślał, szczerej prywatnie wobec p. Rottera i sprawozdawcy Czasu, p. Kopcasa, przyznawał, że w szkole na Dajworze, gdzie dyrektorem jest p. Balcarczyk, bardzo trudno wstępować katechecie, duchownemu niebocznemu. Twierdził jednak że dziatwy szkolne uciekły od tej nauki.

Tretiak Józef
Kraków 15. 3. 1896

~~84~~
76

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Wybieram się do Lwowa na Święta Wielkanocne i chciałem skorzystać z tej sposobności, aby Panu Prezydentowi osobiście przedstawić pewne reflexye o mojej sytuacyi, jako profesora literatury rus. ruskiego w uniw. krakowskim. Nagła śmierć dyr. Zatcya pobudza mię do tego, że uprzedzam to osobiste przedstawienie listem, myśląc, że może zwłoka miałaby jaki niekorzystny skutek. Z góry wypowiadam

myśl, która mną kieruje: jest to myśl sta-
rania się o posadę dyrektora szkoły realnej
w Krakowie. Nie do mnie należy oceniać, czy
mam potemu warunki; choć zdaje mi się, że
umiałbym podołać zadaniu, bo tu najwięcej do-
bra chęć znaczy; — ale chcę tylko wyjaśnić
Panu Prezydentowi, jakie pobudki skłaniają
mię do myśli, która na pierwszy rzut oka
może się wydawać dziwaczną. Stanowisko
prof. uniw., nie mówiąc o perspektywie
wyższej rangi i płacy, jest nierównie przy-
jemniejszem, niezależniejszem i wygodniej-
szem, aniżeli dyrektora szkoły realnej, i gdyby
chodziło o zrzeczenie się Katedry literatury
polskiej, podobna myśl nie przeszłaby mi

przez głowę. Ale przedmiot, który wykładam
w Krak. uniw., jest czemś wyjątkowem;
jest on, jak się przekonałem w ciągu kilku
semestrów, prawie zupełnie obojętnym dla
słuchaczy polskich i tylko wtedy trochę ich zaj-
muje, gdy zostaje w ściślejszym związku z litera-
turą polską, który to związek tylko od czasu
do czasu może być przedmiotem wykładu. Nie
jest to przytem przedmiot, któryby oni uważali
za potrzebny dla swojej karyery, więc ani
względy utylitarne ich nie pociągają. Stąd mała
liczba słuchaczy zapisanych, a jeszcze mniejsza
rzeczywistych, a ci rzeczywiści nieraz tak
wyglądają, jakby słuchali czegoś wcale im nie-
potrzebnego. — Jak to niemile oddziaływa na pro-
fesora, nie potrzebuję dowodzić. Ale zatem

nie koniec. Sam przedmiot, choć rozległy, w porównaniu z innymi ubogi, jest albo mało opracowany, albo opracowany w dziełach rosyjskich których w Krakowie dostać nie można, które są nieraz drogie, i których nieraz, jako dawniejszych, nawet kupić i sprowadzić nie można. Jeszcze Biblioteka Akademii pewną pomoc w tym względzie wyświadcza, ale Bibl. uniw. nie ma prawie nic książek ruskich i rosyjskich i nie stara się o nie. Stąd trudność gruntownego opracowania wykładów, nowa przykrość i nowa fałszywość sytuacyi. – Gdybyż przynajmniej przedmiot, który wykładam, miał dla mnie, jeżeli nie dla słuchaczy, pretium affectionis, wynagradzałoby to wiele przykrości. Tymczasem tak nie jest. Sądziłem, że wykład literatury i

86/78

i jęz. ruskiego niewiele mi będzie absorbować czasu i zostawi mi go dużo na pracę nad literaturą polską; tym czasem od czterech lat, jak zabrałem się do tego przedmiotu, nie miałem czasu nawet na skorzystanie z materyałów przygotowanych przedtem do prac z zakresu historyi lit. polskiej. – Wiem, że praca dyrektora jest niemała, ale jest to praca w znacznej części zewnętrzna, w wielu razach mechaniczna, nie absorbująca myśli; wyobrażam sobie, że poświęciwszy cały ranek tej pracy, można świeżą myśl zachować na czas wolny od zajęć szkolnych, z wyjątkiem naturalnie pewnych gorączych okresów. Zresztą chodzi mi przedewszystkiem o to przekonanie, że moja praca jest pożyteczna, że przynosi komuś rzeczywisty pożytek; nie ma bowiem nic przykrzejszego, jak pracować i nie widzieć skutków

stków tej pracy. Gdyby praca dyrektorska była
nawet cięższą, niż ją sobie wyobrażam, to na-
grodą przynajmniej byłoby to uczucie, że robię wiele
dobrego, bo na tem stanowisku można w istocie
zrobić dużo dobrego samym wpływem moralnym.

Te wszystkie ujemne strony mojej obecnej
sytuacyi, które przedstawiłem Panu Prezyden-
towi, nie osłabiają — proszę wierzyć — bynaj-
mniej mojej wdzięczności dla Niego, że to,
że chciał mi dać możność swobodniejszej i sku-
teczniejszej pracy naukowej; ale właśnie ta
sama wdzięczność jest jedną z pobudek do
jasnego i szczerego przedstawienia rzeczy, i gdy-
bym nawet był pewny, że moja obecna
chęć zostania dyrektorem szkoły realnej okaże
się nie do spełnienia, to i w takim razie uwa-

żałbym za swój obowiązek przedstawić Panu
Prezydentowi uwagi powyższe.
Żeby być zupełnie szczerym, dodam, że nie utra-
ciłem jeszcze całkowicie nadziei, iż przedstawiona
tu moja sytuacya może się — przynajmniej
częściowo polepszyć, gdy n.p. ze zwiększoną płacą
będę się mógł zrzec wykładów jęz. ruskiego w se-
minaryum naucz. i w ten sposób zyskać więcej
czasu dla własnej pracy naukowej lub gdy znaj-
dę sposoby lepszego zaopatrzenia się w zasoby
naukowe. To też gotów jestem czekać i
próbować dalej; ale z drugiej strony waku-
jące obecnie miejsce dyrektora szkoły real-
nej w Krakowie jest taką dogodną sposob-
nością do zmiany stanowiska, jaka się
nieprędko powtórzyć może. Dlatego — w razie

gdyby myśl moja mogła być urzeczywistnioną, cieszyłbym się bardzo, gdyby ostateczne obsadzenie tej posady niezbyt szybko miało nastąpić, bo toby mi dało możność lepszego wypróbowania, o ile da zmienić się nalepsze moja obecna sytuacya profesorska.

Jeżeli mi coś ważnego nie przeszkodzi, spodziewam się być we Lwowie na Święta Wielkanocne i wtedy nie omieszkam być u Pana Prezydenta, aby dowiedzieć się od Niego, co myśli o przedstawionych tu przezemnie uwagach.

Z wysokiem poważaniem i szacunkiem

Sługa powolny

J Frotrak

W Krakowie 15 marca 1896.

Gorgolewski [Zygmunt]
88
82

Lwów 16 marca 1896.

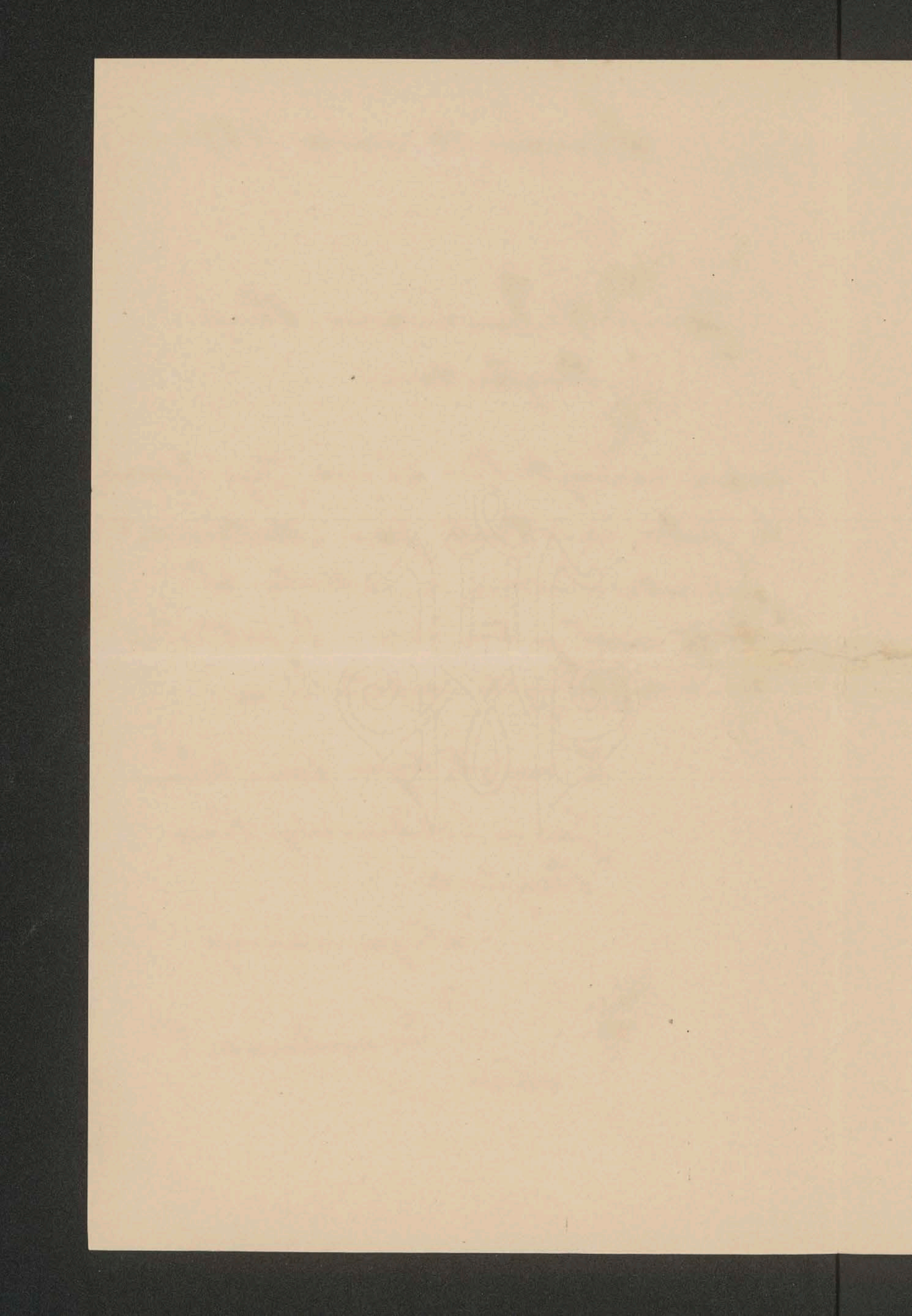
Jaśnie Wielmożnemu Panu
Prezydentowi

mam zaszczyt donieść na Jego żądanie, że jutro, we wtorek, pan Mostowski jest zatrudniony w szkole od 8-12 przed południem. Po południu nie ma żadnych wykładów –

Z najgłębszym szacunkiem
Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta

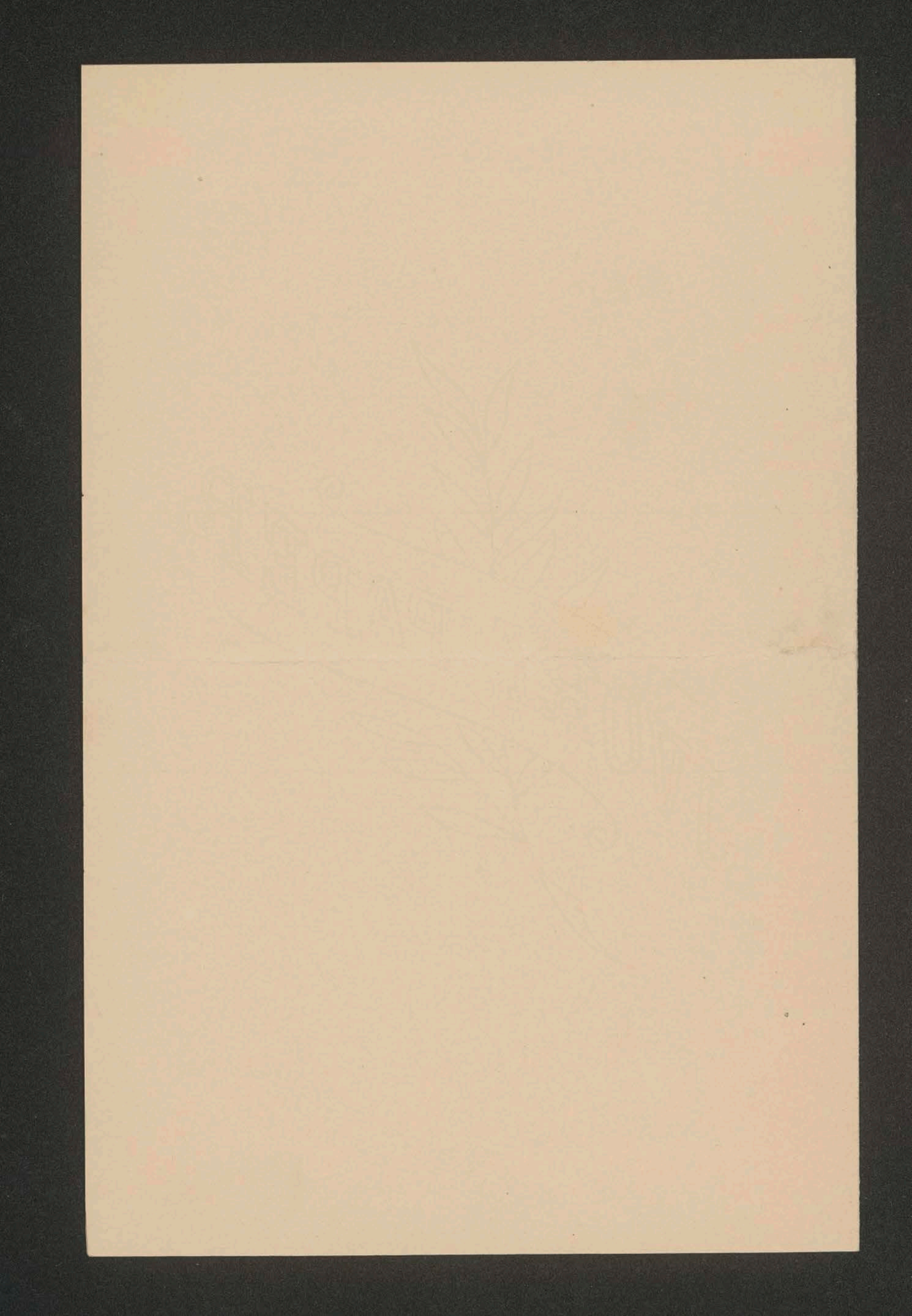
sługa uniżony

Z. Gorgolewski





~~89~~
87



German Ludomir
Kraków 17.3.1896
~~90~~
82

Jaśnie Wielmożny Panie!

W gimnazyum podgórskiem zachorował ciężko profesor Lasson, dostał mianowicie krwiotoku z płuc i do końca roku szkolnego nie będzie mógł wrócić do szkoły. Zastąpić go nie można siłami zakładu, bo i tak już wszyscy profesorowie mają powyżej maximum godzin, a trzeba zastąpić 20 godzin (z tego język niemiecki w dwóch klasach a język łaciński i grecki w III). Proszę

przeto o łaskawe upoważnienie, abym mógł zaraz wprowadzić w służbę suplenta. Mam na myśli w pierwszym rzędzie Dorożyńskiego, który przed trzema laty przeniesiony z Krakowa do Jarosławia zrezygnował i odtąd siedzi w Krakowie, trudniąc się [illegible] i przygotowując się do egzaminu (prace piśmienne oddał), a na wypadek gdyby ten nie chciał lub nie mógł objąć tej posady, obiecał mi p. Kul-czyński przedstawić innego kandydata.

~~95~~
83

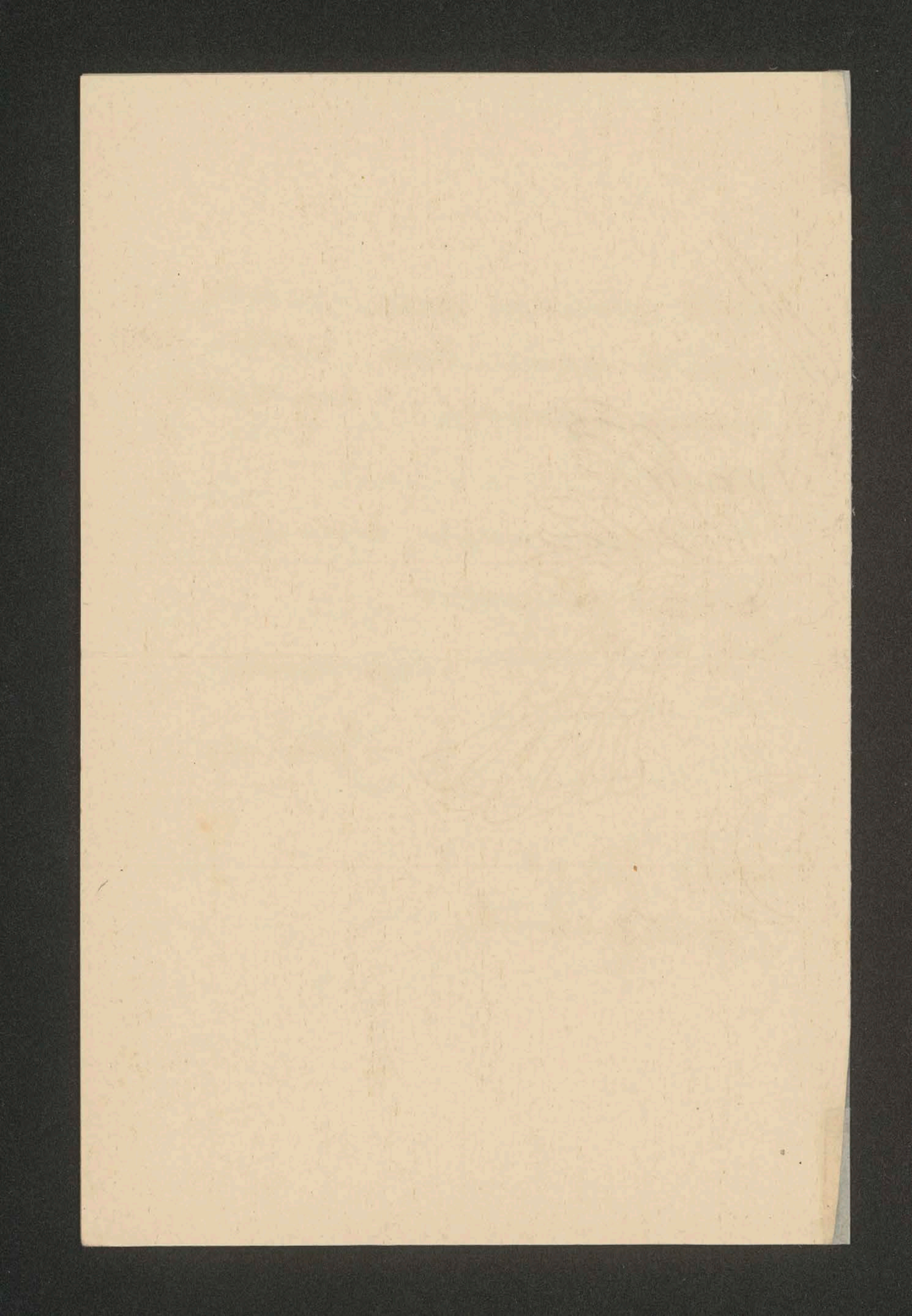
Rychłe załatwienie sprawy jest bardzo pożądane, bo obecnie trzeba niektóre klasy wcześniej wyprzątać i zaopatrywać na rok.

Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszego poważania

Sługa powolny

D. Germany

Kraków 17/3 96
(Hotel krakowski)



Fryderyk Zoll
Kraków 21.3.1896

~~92~~
84

Szanowny i Łaskawy
Panie Prezydencie!

Załączam list, który otrzymałem przed kilku dniami od pani Daszkiewiczowej, wdowy po moim niegdyś profesorze gimnazyalnym, która przechodziła straszne koleje w swojem życiu a którą od bardzo dawnych lat znam jako jedną z najzacniejszych i najczcigodniejszych kobiet. Zosia, o której pisze, jest sierotą po jej bracie Pilarskim. Jakkolwiek pani Daszkie-

wi.

[illegible] po śmierci męża spłacała
wszelkie długi, które mąż jej zostawił
a których było bardzo dużo, to jednak
mimo to po śmierci brata wzięła
sierotę do siebie i zajęła się jej wy-
chowaniem. O ile mi się zdaje,
to radca Baranowski znając ją do-
skonale i niewątpliwie najchlubniej
się o niej wyrazi.

Jeśliby więc Pan Prezydent
był tak łaskaw i zechciał się
tą sierotą, która jest nadzwy-
czaj utalentowaną, zająć, to-

zobowiązałby mnie Pan do wielkiej wdzięczności, gdyż i ja dla męża pani Dankiewiczowej, który mnie prowadził przez cztery lata, wielce byłem i jestem zobowiązanym.

Moim zdaniem byłoby najlepiej, gdyby Zosia Pilawska we Lwowie utrzymać się mogła aż do zdania egzaminu wydziałowego. Zapewne pani Dankiewiczowa zgłosi się do Pana Prezydenta, to proszę jej wskazać właściwą drogę dla sieroty, którą się zajęła, jakby własną córką.

Ja wyjeżdżam jutro do Wiednia — gdzie mamy w poniedziałek wspólne konferencye Komisyj obu Izb dla normy cyrkulującej.

Proszę od nas obojga wyrazić Pani Prezydentowej piękne ukłony i przyjąć wyraz wysokiego szacunku i poważania, z jakim się kreśli Jego Pana Prezydenta

Sługa powolny
Zoll

Kraków 21 marca 1896

Dziedzicki Ludwik 95
Lwów 22.3.1896 86

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Przedkładając referat w sprawie podręczników dla Seminaryów nauczycielskich, zmieniony wymyśl polecenia Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, mam zaszczyt oznajmić, że przy II części „Wypisów polskich" hr. Tarnowskiego

%.

nie podałem liczby reskryptu mi-
nisterjalnego, gdyż mimo skrzętnych
poszukiwań nie mogłem jej znaleźć
w Dzienniku rozporządzeń Mini-
sterstwa W. i O.

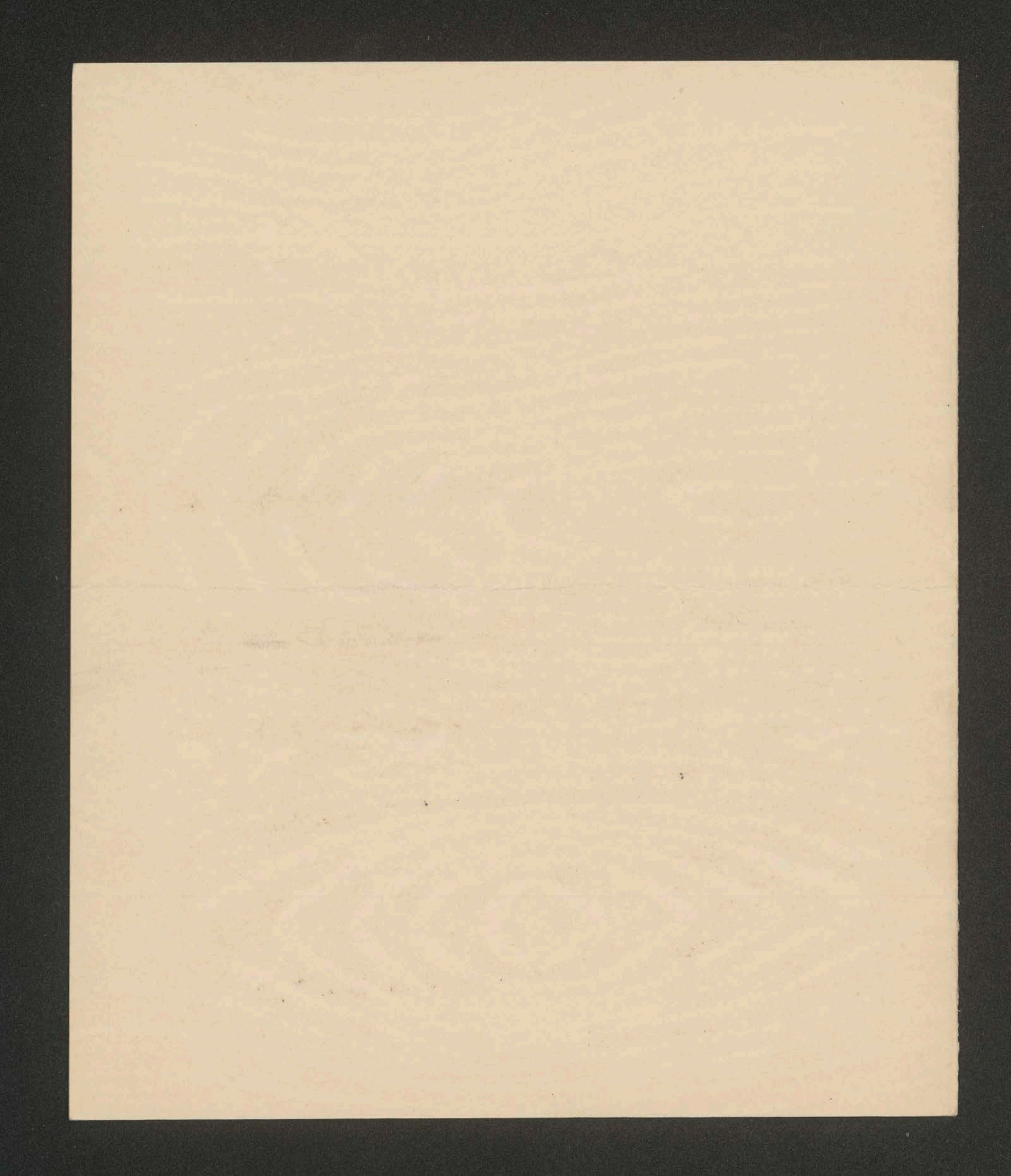
Ośmielając się zarazem zawia-
domić Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta, że jeszcze wczoraj po-
dałem do protokołu 4 referaty
w sprawie zaproszenia zamiejsco-
wych autorów do napisania pod-
ręczników dla Seminarjów nau-

czycielskich mam zaszczyt kreślić
się z wyrazami najgłębszej czci i
szacunku

uniżony sługa

Ludwik Dziedzicki.

We Lwowie, dnia 22. marca 1896.



96 88

Czaykowski [Tadeusz]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

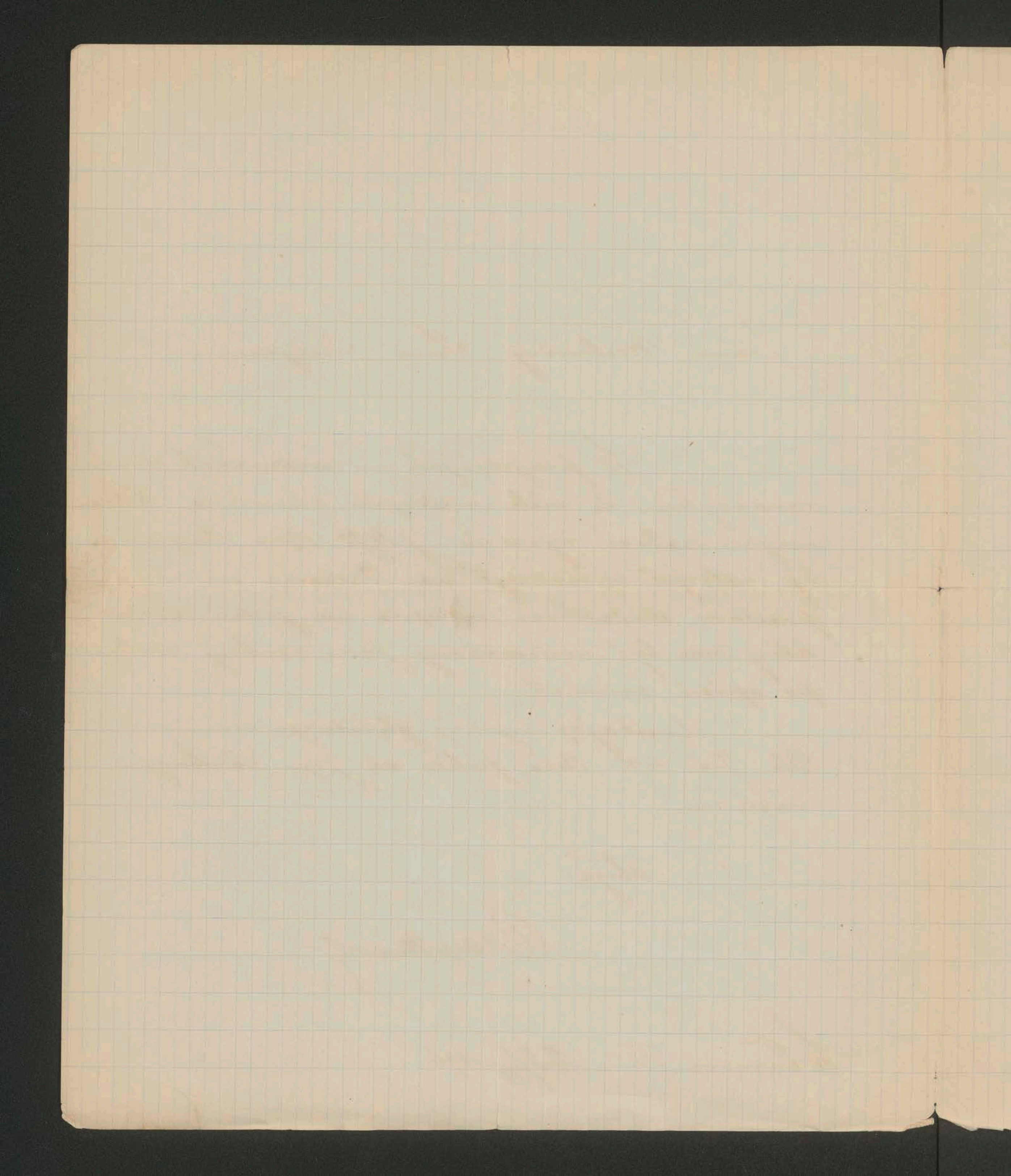
W przysłanych mi arkuszach druku zauważyłem, że wiele materyału skreślono. Chcąc uczynić zadość życzeniu J. Wgo Pana Prezydenta, by materyał wystarczył na dziesięć arkuszy, posyłam dodatkowo rękopis na jeden arkusz, który ma być umieszczony jako osobny rozdział po opisie zwierząt.

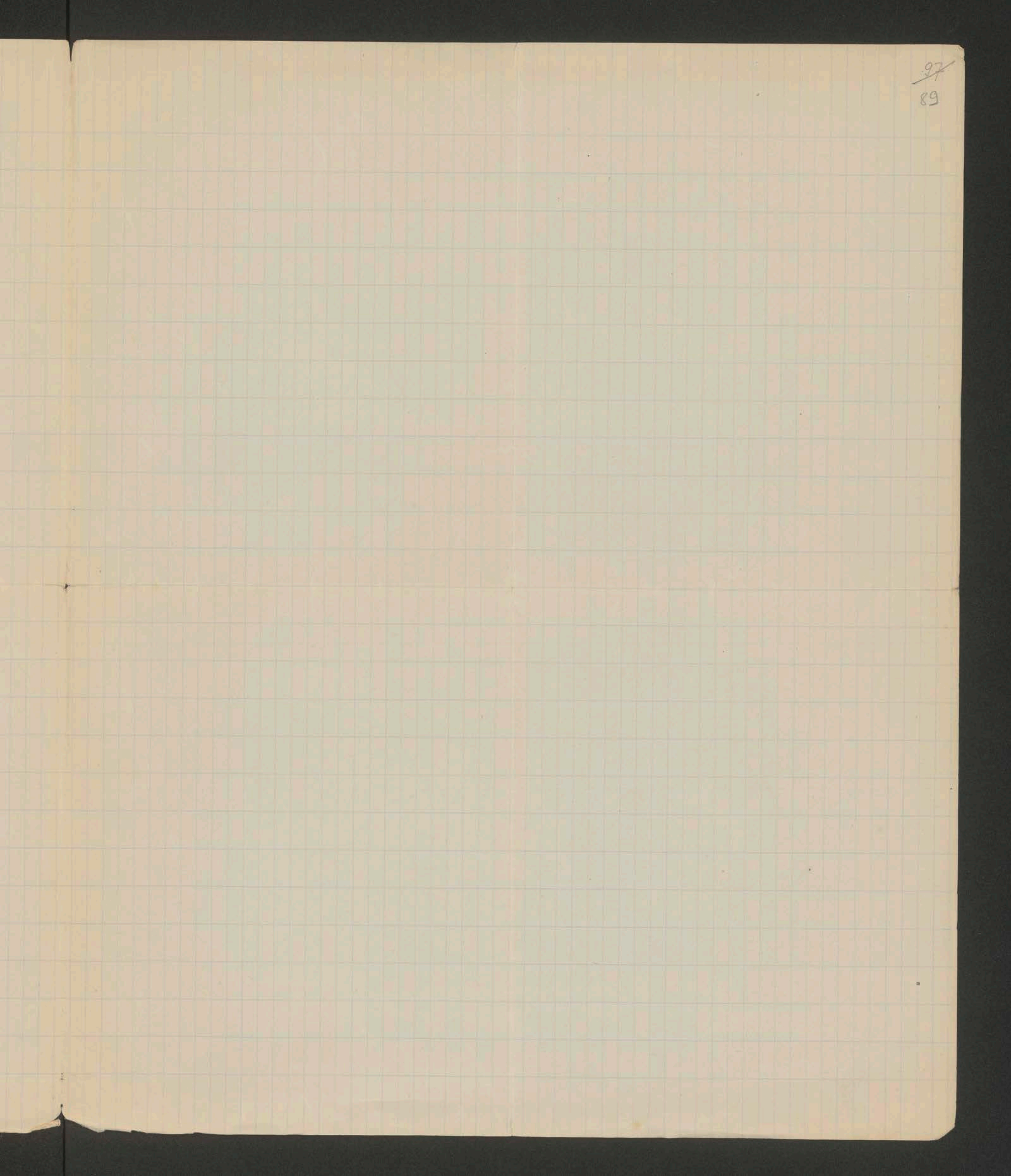
Zasyłając wyrazy głębokiego szacunku dla Jaś. Wgo Pana, polecam się Jego łaskawym względom

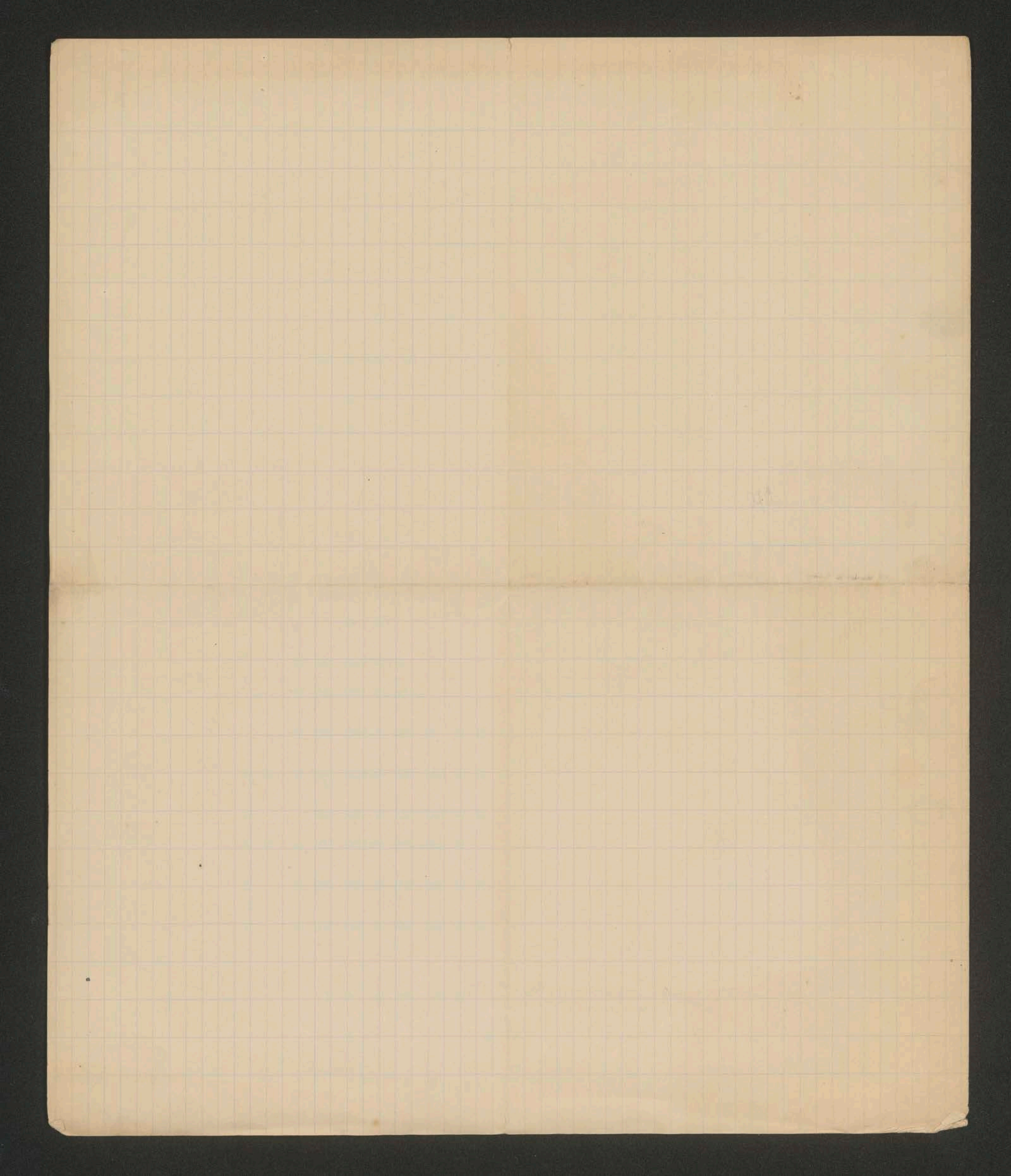
Sługa

Czaykowski

W Tarnowie dnia 23/III 1896.







Záleska A.
Lwów 25. 3. 1896

~~98~~
90

we Lwowie 25. III 1896

Łaskawy Panie

Wstydzę się, że znowu pozwalam sobie trudzić Pana listem moim i naprzykrzać prośbą.
Łaskawy Pan Prezydent uniewinni i przebaczy — bo rzecz ważna. Życie, ciężko chorego suplenta przy IV gimnazyum. – P. Kazimierza Gorzyckiego, jest chwilowo zagrożonem — Chory przebywał tyfus i zapalenie płuc; siły u chorego wycieńczone; potrzeba dobrego odżywienia. Zaś pensya suplenta nie wystarcza na konto lekarza i dobrego odżywienia pacyenta.

89
91

Wprawdzie, na początku choroby w Styczniu, P. Gorycki otrzymał był zapomogę małą — ale że choroba przeciągnęła się, taż zapomoga nie wystarczyła — a nawet co było cenniejszego w domu zostało już w banku zastawionem. Teraz bieda jest wielka u chorego, i spieszna pieniężna pomoc bardzo jest pożądana — Łaskawy Pan Prezydent zechce uwzględnić prośbę ponowną o zapomogę biednego chorego suplenta — i gniewać się nie będzie, że do podania P. Goryckiego dołączam

gorącą próbę z mojéj strony, o łaskawe udzielenie znaczniejszéj zapomogi —
Śmiem prosić conajmniéj o 100 fl dla chorego Kazimierza Gorzyckiego —
Przyjąć proszę wyrazy prawdziwego poważania i szczeréj przyjaźni —

A. Zaleska

92
~~100~~
Łoziński [Władysław]

26/3 96

Powróciwszy wczoraj wieczór ze wsi, zastałem odbitkę artykułu Pana Prezydenta z Österreich in Wort und Bild. Przeczytałem z wszelką uwagą i mniemam, że ani mniej ani więcej ani inaczej ani lepiej napisać nie można. Nie miałbym nic do ujęcia lub dodania, a miara tak in re jak in modo doskonale zachowana.

Z głębokiem poważaniem

Łoziński

P. S. Mały drobiazg. Cesarz Rusinom u-łatwił tylko zdobycie się na pomieszczenie Na-rodnego Instytutu, darowując im gmach dawniejszy uniwersytetu, spalony w czasie bombardowania, a Ru-sini ze składek zrobili to, co dziś istnieje. Możeby ./.

tedy na stronie 33 powiedział: „Den Ruthenen wurde
durch eine Widmung (albo Spende) des Kaisers
die Errichtung eines Nationalinstituts „Dom
Narodny" ermöglicht."

101
93

8082 III

Mycielski [Franciszek] ~~102~~ 94

WIŚNIOWA
nad Wisłokiem.

26. 3. 96

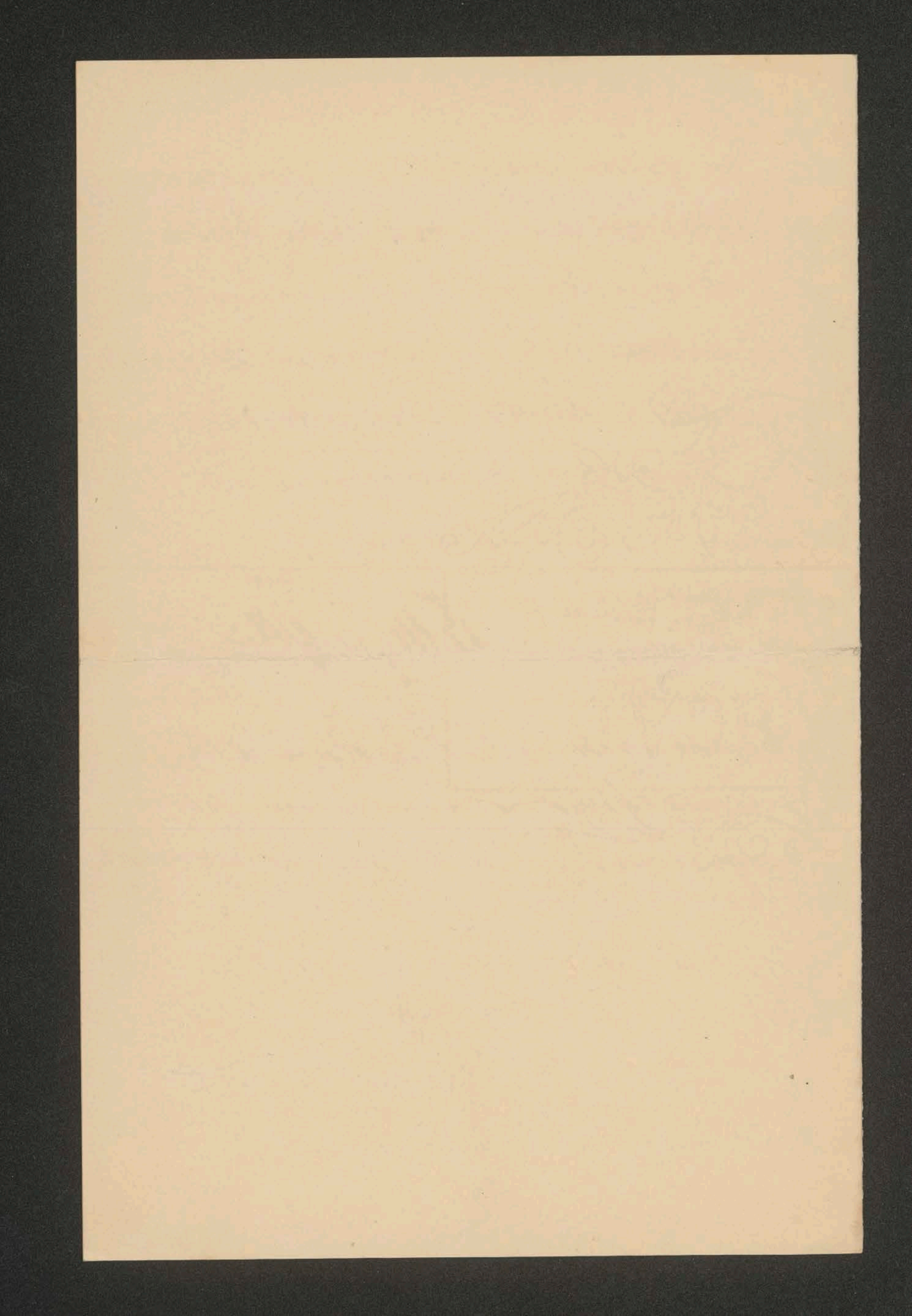
Łaskawy Panie Prezydencie

W tej chwili, dowiaduję się przez
mego syna Jerzego że Pan Pre-
zydent ma zamiar w tych dniach
wyjechać na parę tygodni do Włoch.
Zwracam się więc do Pana Pre-
zydenta z usilną prośbą załat-
wienia przed wyjazdem sprawy
tyczącej się gruntu pod budy-
nek dla Studyum Rolniczego
w Krakowie, odnośnie do spra-
wozdania Delegata Łaskowskie-
go z Krakowa z dnia 18go marca
/.

L. 174/su. Wiadomo Panu Prezydentowi że jaką sprawa tego rodzaju w Ministeryum Oświecenia, Rolnictwa i Finansów do połowy Kwietnia załatwioną nie zostanie, to do budżetu na rok 97 wniesioną nie zostanie. Co zaś w roku 97 z 98 dziać się w Wiedniu będzie niewiadomy? Pośpiech więc w tej sprawie jest niezbędnie potrzebny. W tym celu pisałem temu kilka dni do Księcia Namiestnika. Będę nadzwyczaj wdzięczny jeżeli rzecz teraz zaraz załatwioną zostanie i jeżeli Pan Prezydent będzie tyle łaskaw

w kilku słowach mi doniesie
którego dnia i pod jaką liczbą
sprawozdanie Namiestnictwa
do Wiednia zapewnie Ministe
ryum Oświecenia odeszło. –
Z wysokim poważaniem
sługa
[illegible]

Przepraszam że list dyktuję dla
reumatycznego ramienia piszę
z wysileniem a bardzo niewyraźnie.



Szemiński Jan

104
96

Krzęcin 27/3 96.

Szanowny Panie Profesorze

Pozwalam sobie przy-
pomnieć pamięci Szanownego Pana profesora
iż blizko pół kopy lat temu młodym
zaszczyt był Jego uczniem na pensyi
p. Rzętkowskiego w Krakowie, jest bardzo
rzeczą nader prawdopodobną iż osoba moja
najzupełniej wyszła z pamięci Szanownego Pana.
Udaję się dziś do Niego z następującą prośbą:
Mając zastanawiając się dwóch chłopców, którzy
równie jak ja, są austryjackimi poddanymi,
mam zamiar oddać od wakacyj do szkół
w Galicyi; od dwóch lat mają nauczyciela

z Krakowa który ich do egzaminu przygotowywuje. Starszy chłopiec urodzony w r. 1883 ma zdawać do 4ej, młodszy urodzony w 1884 do 3ej klasy gimnazyalnej.

Otóż chodzi nam bardzo o to, aby mogli egzamina wstępne składać przed wakacyami t.j. w ostatnich dniach Czerwca, a to dla tego, że młodszy chłopiec potrzebuje kuracyi kąpielowej i takową ma odbyć w Lipcu lub Sierpniu; przy tem chłopcy teraz [illegible] całymi dniami nad książkami siedzą, dla zdrowia ich potrzebne aby mieli wakacye. Gdyby do egzaminu dopiero w terminie 1go Września byli dopusz-

czemu nie mieliby wcale zasłużonego odpoczynku.

Załączam podanie do Rady Szkolnej, przepraszam jeśli nie jest według wymaganej formy urzędowej napisane; wiem że Szanowny Pan Profesor ma głos decydujący.

W nadziei że Szanowny Pan Profesor odpowiedzieć swą rezolucją mnie raczy i przychylne decyzyę nadeśle łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Jan Siemieński

poczta Włoszczowa – Gub. Kielecka.

Rostafiński Józef
Kraków 27.3.1896

~~108~~ 98

w Krakowie 27 marca 1896 r.

Kochany Panie Michale,

Zwykle ekspedycya Rady Szkolnej potrzebuje 10 dni na drogę z Lwowa do Krakowa. Tymczasem od ostatniego pańskiego listu upłynęły dwa tygodnie a dotąd rękopismu w sprawie książki dla seminaryów nie mam. Bez rękopismu zaś nie mogę nic powiedzieć o ile [illegible] zmniejszenia książki elementarnej da się przeprowadzić. Czekam więc przed tym wyglądam na urzędowe pismo.

Co zaś higieny i somatologii to rękopis mam w domu i nie zabierałem się do przerobienia go, nie wiedząc czy Rada Szkolna na moje uwagi się zgodzi. Nie wiem wcale czy przed tym wejściem

do roboty ale wtedy porozumiemy się łatwo wyjaśnijmy [illegible]. Słyszałem że pan jedzie do Rzymu na święta. My do 28 bawimy w Krakowie a jedziemy tu teraz nie wiedząc to może zawiedziemy się z powrotem zatrzymamy?

Ściskam dłoń serdecznie
Pani uprzejme pozdrowienia

[illegible]

Dzieduszycki Wojciech
106
100

Wiedeń 28/3 1896.

Kochany Michale!

A zatem przebrnęliśmy znowu bez szwanku przez jeden okres kampanii politycznej i parlamentarnej. Tutaj w parlamencie nie widzę żadnych powodów do obaw. Inaczej przedstawia się rzecz w Wiedniu, gdzie agitacya antisemitów coraz silniejsza. [illegible] [illegible]

przewidzić chwilę, w której się
ostatecznie z rządem zupełnie po-
rozumie, ale to nastąpi dopie-
ro po uchwaleniu Reformy
Wyborczej i Ugody Węgierskiej
a do tego daleko, a tymczasem
komedya z wyborami Burmi-
strza gotowa się odbywać
w nieskończoność.

Także wieści z kraju i
przedewszystkiem wieści z
kraju niepokoją mnie
bardzo. Jednak jak czytam
obecnie że się chłopi Mazurscy
dzielnie idą wraz z naszymi

rezultatami na tym stanowisku
i że socyaliści stoją w obec
niego jako czwarte stronnictwo
mam wrażenie, że nie znały
wiele zrobić, gdyby się tylko
ktoś w Krakowie umiał
do tego brać.

Proszę Cię bardzo mi donosić
kiedy się będzie miało odbyć
jakie ważniejsze posiedzenie
Rady Szkolnej, bo zjawiłbym
i z Wiednia na to mogę
przyjechać najprędzej.
Pozdrawiam Cię serdecznie

Szczerze Twój

Wojciech Dzieduszycki

~~10~~ 102
Niklaus [Karol!]
Surochów 28. 3. 1896

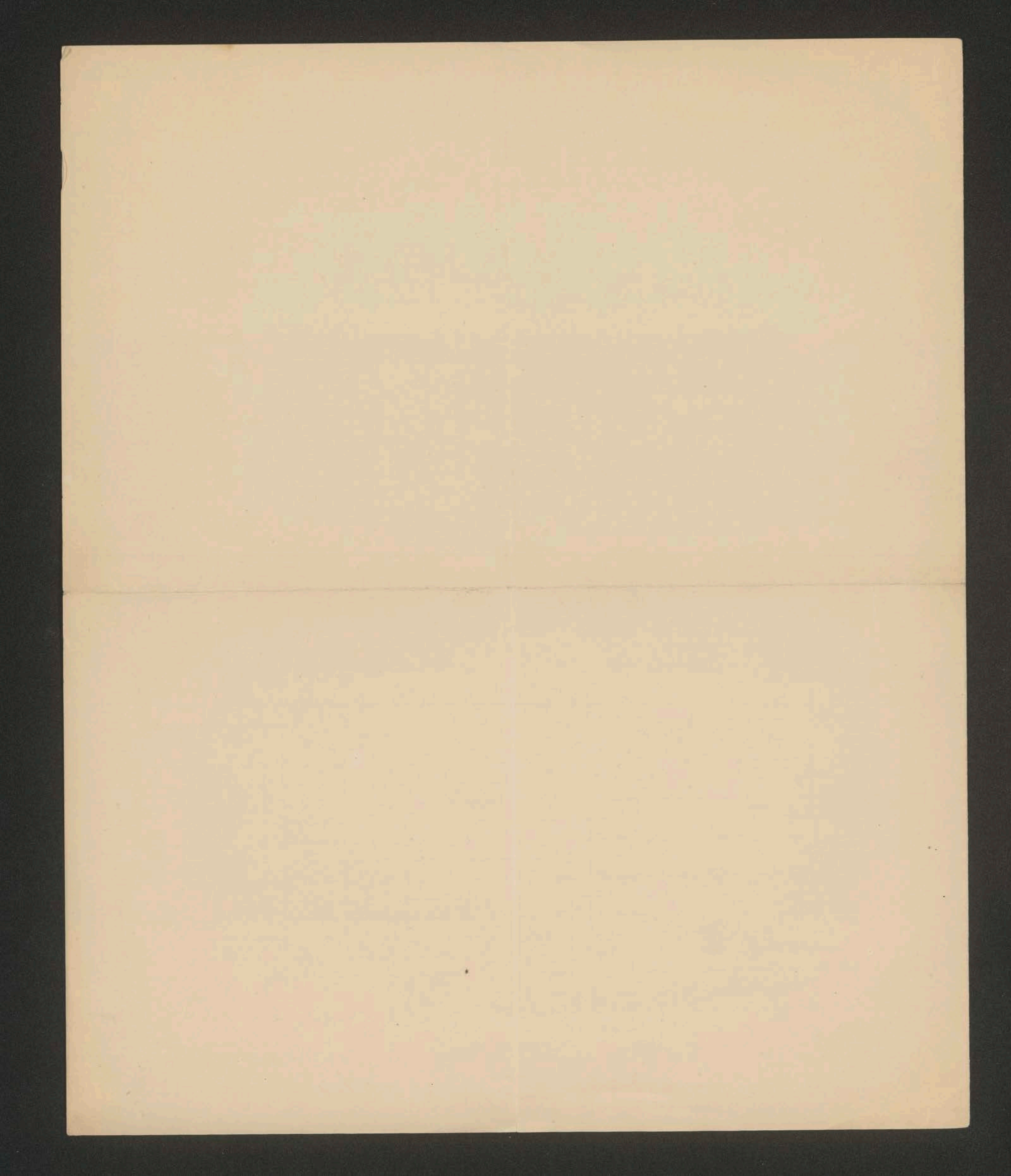
Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie Dobrodzieju

Przepraszam jeszcze raz jak najmocniej, iż za naszym pupillem śmiem się narzucać Jaśnie Wmu Panu Prezydentowi —
Antoni Weiss podał się obecnie o posadę do seminaryum w Samborze, gdzie radby wrócić i pracować tak usilnie jak w Rzeszowie, gdzie dzięki interwencyi Jaśnie Wgo Prezydenta się dostał do tamtejszego seminaryum — że jednak jedynie kandydat wysokiej Rady krajowej przejść może i to od łaski WPana Prezydenta zależy — śmiem prosić i o dalsze łaskawe względy i protekcyę dla kandydata Weissa.
Mając nadzieję, iż Jaśnie Wny Pan Prezydent prośbę mą usłuchać raczy, mam zaszczyt pozostać

Najuniżeńszym Sługą
Niklaus
Rządca dóbr Jego Ekscellencyi
Barona hr Badeniego

Surochów, dnia 28/3 96.

47103



Korzonowski W. 104

30/III 1896

Wiedeń Lanzegasse 16.

Łaskawy Panie Prezydencie!

Proszony jestem przez kury-
m nego Reya o wstawie-
nie się do Łaskawego Pana
Prezydenta za panem Anto-
nim Stefanowiczem, Profeso-
rem rysunków w szkole re-

tkiej sumiennej i inspek-
torem rysunków wszystkich
Gymnazyów w Galicyi. —
Ponieważ wedle podanych mi
informacyi ryczałt na objazdy
570 zł. w. nie wystarcza na
objazd 50 szkół, przyznały
p. Stefanowicz podwyższenie
tego ryczałtu do wysokości
100 zł. w. — Zarazem prosi, aiby
ze względu na trudności po-

Tytułem [?] obowiązków inspekcji
z nauczaniem rysunków
we Lwowie, jego pozostawić
na inspektorem, a p. Lange
go mianowano na jego
miejsce Profesorem rysunków.
Życzyłby sobie również pan
Stefanowicz, ażeby go jako [?]
Inspektora przeniesiono do
VIII rangi. —
Najmocniej przepraszam

JWPana Prezydenta, że śmiem

zatrudniać do tej sprawy.—

Nie lubię być natrętnym,

ale nie mogłem odmówić.—

Kiedy JWPan mi nie odpi-

sze, wiem bowiem, jak

JWPan jesteś zajętym, niechaj

jednak Sekretarz Pana Prezy-

denta mógł napisać do mnie

słówko w tej sprawie Petersburg

Hotel d'Europe, dziś bowiem tam

wyjeżdżam.— Racz dla Mojego Pan,

Słowa wyrazy prawdziwego uszano-

wania: Uniżony Sługa

Wrzostowski

Mieczysław Baranowski
Lwów 17. IV. 1886
1/4
106

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Otrzymawszy wiadomość, że Wysokie Ministerstwo Oświecenia na przedstawienie Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta udzieliło mi subwencyi na podróż naukową, ośmieliłem się przyspieszyć mój wyjazd, z powodu że rozpoczynające się różne egzamina z eksternistkami wymagać będą mojéj obecności już w połowie maja.

Zawiadamiając o tem Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta składam serdeczne podziękowanie za łaskawość dla mnie.

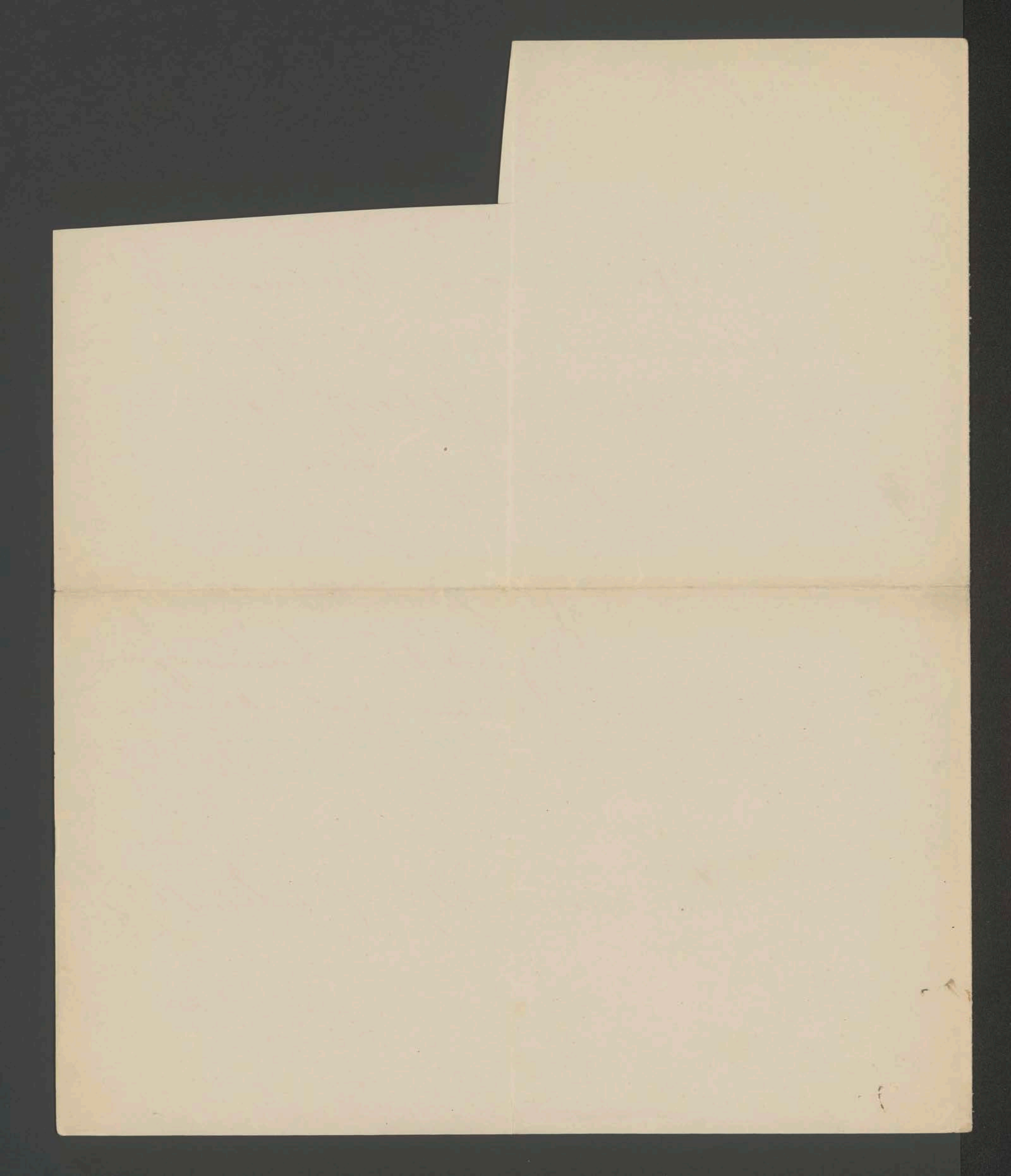
Równocześnie dołączam część

przepisanej już naczysto pracy wystawowej. Resztę, którą biorę ze sobą w drogę, będę starał się jak najrychlej przysłać. Całą pracę mam już należycie obmyślaną i przygotowaną.
Gdyby okazała się potrzeba jakiej modyfikacyi, uskutecznię to natychmiast po powrocie, w kilku dniach. We Lwowie będę z powrotem około 15 maja.
Jeśliby Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent miał jakie polecenia dla mnie, upraszam zakomunikować je memu bratu, z którym będę w korespondencyi.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent przyjąć wyrazy
czci najgłębszej od
powolnego sługi

Mieczysław Baranowski
Dyrektor Seminaryum
nauczyciel. żeńskiego

We Lwowie 17 kwietnia 1895.



Dzieduszycki Wojciech ~~116~~ 108

Wiedeń 24/4 1896.

Kochany Michale!

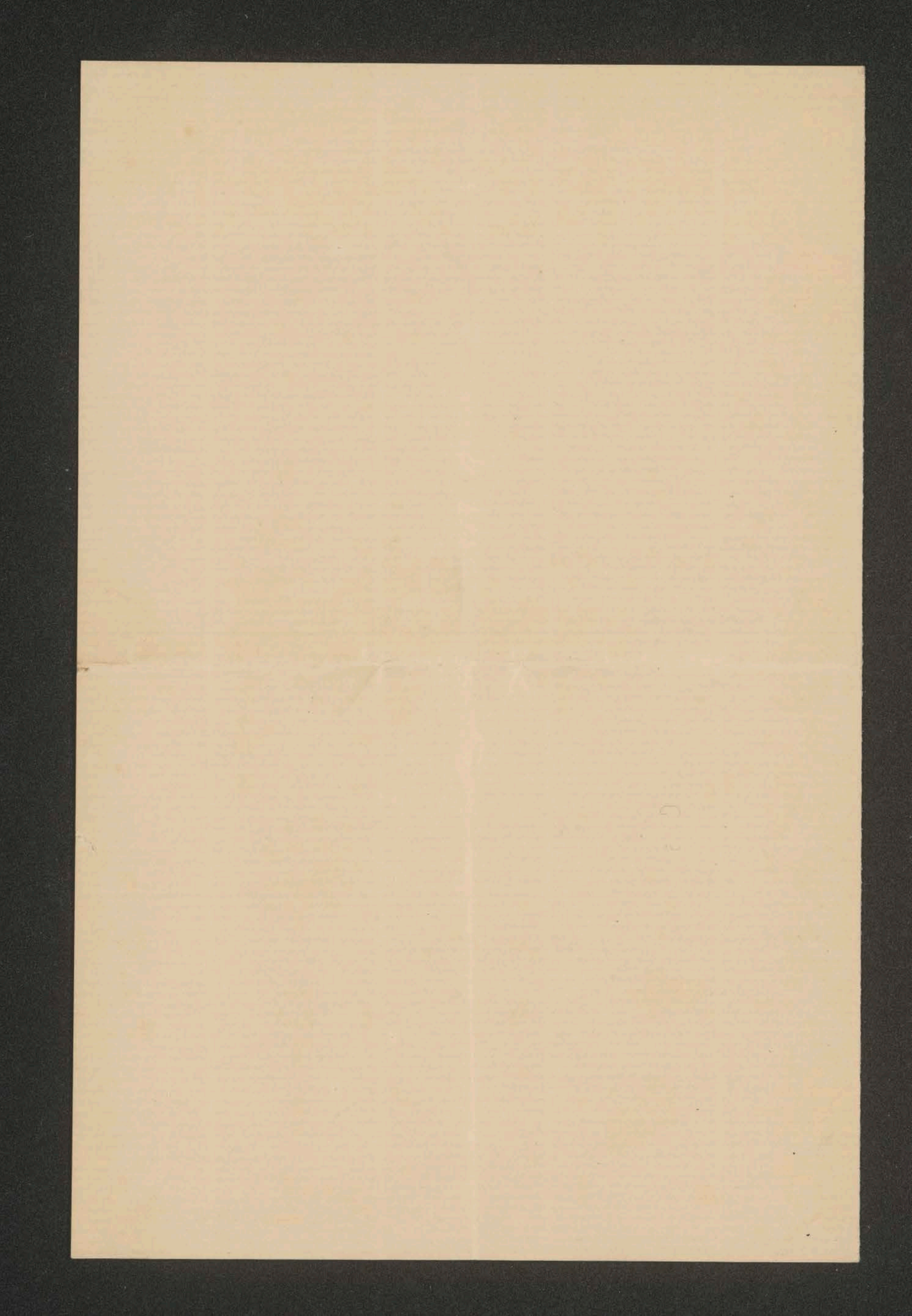
Prosi mnie August Sokołow„ski abym instancyonował za Tomaszewskim przy obsadzeniu posady dyrektora szkoły realnej w Krakowie, o czém ci donoszę.

Cieszę się, pozdrawiając Cię serdeczni

Twoim życzę

Wojciech Dzieduszycki





Tarnowski Stanisław ~~148~~ 110

Kraków 27. IV. 56

Kochany Panie! Tyle razy Pana
skrzywdziłem, że już tym razem nie
mogę. Jednak muszę prosić o jedną
koncesyję. Żeby nie sobotę, wykładu
z seminaryjnem, bo dwoma wtem
potrzeba wiele opuszczę: (w maju
obradowania z Oświatą, w czasie
matury z wiosny Lwowskiej). Zatem
proponuję co następuje: przyjadę
w niedzielę rano, a zostanę do
wtorku rano? wszakże to wystar-
czy chcesz na cokolwiek prócz nie

na wszystko. Proszę tylko o karteczkę
u Georgesa o której mam przyjść
na lekcję.
Za pozdrowienia bardzo dzię-
kuję. Pokazuje się że nie wszystkim
tego jakie mnie wielki honor
spotkał - Różni mi winszowali;
dziękowałam przecież mimo
wszystko - Ale wiesz Pani bardzo to
na rzecz, i Smolka, to mnie
wierzyć we wszystko, i gotowa
być pierwsza.
Wdzięczna wdzięczna wiecz-

Łowskiego, pod których wrażeniem
podróży, z czego się bardzo cieszę tak
udatnie i podobała. Co najgorsze z
temi wołochami, do jak się udało
widziałem, tak się dotąd przygląda doba
czyś: ale, jak się taki dar był to
się bardzo chce wracać, nawet tak
mocno staremu jak ja.

Serdeczne uściśnienia, Panie
uszanowanie — przyjaciel

St. Tarnowski

Co do Szkoły realnej, zgłaszali się
do mnie i Spitzer i Tomaszewski.

Ostatnio, jako matematyka, zdołał
był nawet wyższy tytułu, a po nato-
dawnych staraniach przeszło rocznych
miał zrobioną uwagę nadzieję na
przyjęcie bliskie wakans. Pozostaje
znowu na zastępstwo, co jest
wielu mogą w strzemieniu, i ta
dziś.

Smolka Stanisław 120
112

Kraków 29/4 96

Kochany Panie Prezydencie!

Wracam z dłuższej podróży (Poznań - Polesie - Słonimskie - Nowogródzkie - Wilno - Warszawa). Nie wiem, co się dzieje ze sprawą Korzeniowskiego (posada amanuenta w Bibliotece Lwowskiej); a w piątek wieczorem jadę do Wiednia i myślę, że może ta sprawa weszła już w taką fazę, iżby coś dla niej można zrobić

w Wiedniu. Jeśli *tak* jest, to

zechciej Pan tamtejszych polecić,

żeby mi o niej *natychmiast*

dwa słowa napisał, a otrzymam

informacyę pewną przed wyjazdem.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

[illegible]

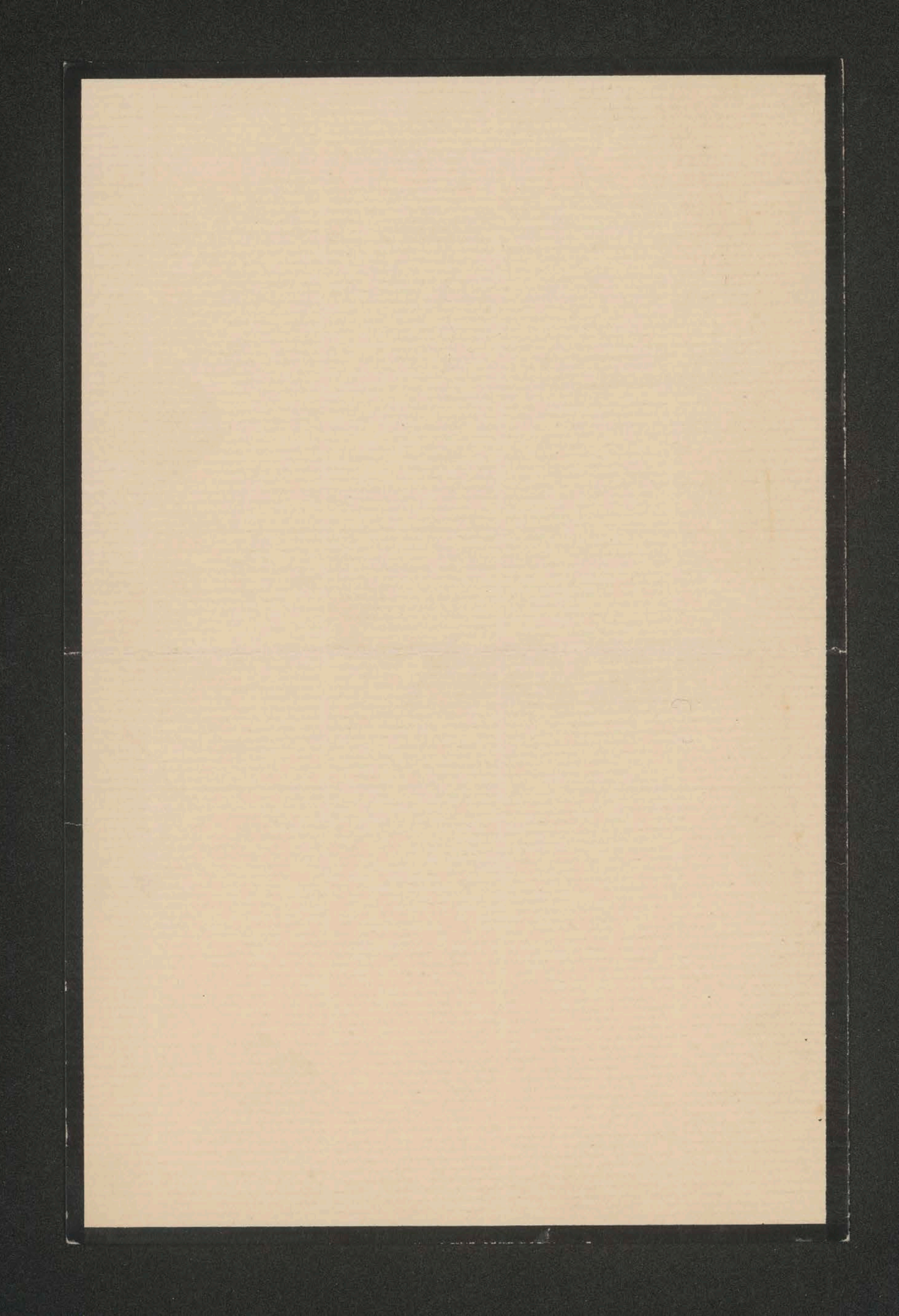
~~121~~ 113

…cité,

…us

…rdem.

…y



Ospiszewski Kazimierz
Krościenko k. Krosna
29.4. 1896
A22
114

Wielmożny Panie Prezydencie

Nie znam ani nazwiska ani osobistości Kandydatów którzy się podali na konkurs na posadę profesorów do seminaryum naucz. w Krośnie. Nie lubię narzucać się ani polecać, a jednak są wypadki gdzie w regule wyjątek zrobić można i nawet wypada i dla tego dziś pozwalam sobie bardzo polecić do uwzględnienia podanie pana Jana Wanata obecnie nauczyciela w szkole męskiéj w Krośnie; jestto człowiek którego znam dobrze i którego zupełnie polecić mogę. Nie jestem łatwy w ocenianiu naszych nauczycieli, a osobliwie (piszę prywatnie i w zaufaniu) pewne osobistości w Krośnie są gorzéj jak nie do polecenia – i to zwłaszcza

i niebezpieczne że stan taki trwa dalej i
nie jedno bym mógł powiedzieć – z
drugiej strony nie chętnie polecam;
jeżeli więc czynię to dziś dla pana
Wanata to dla tego że mam przekona-
nie że pan Wanat ma to zalety
i że należy do tych ludzi którzy
bezwarunkowo taką młodzież uformo-
wać może jaką my wszyscy mieć
pragniemy.

Niech Pan Prezydent zechce uwzględnić
pana Wanata i umieścić Go w Tarnie
z dobrym poleceniem a z pewnością
żałować tego nie będziemy. W nadziei
że Pan Prezydent uwzględni moje
polecenie, proszę Go by był przekonany

~~123~~
115

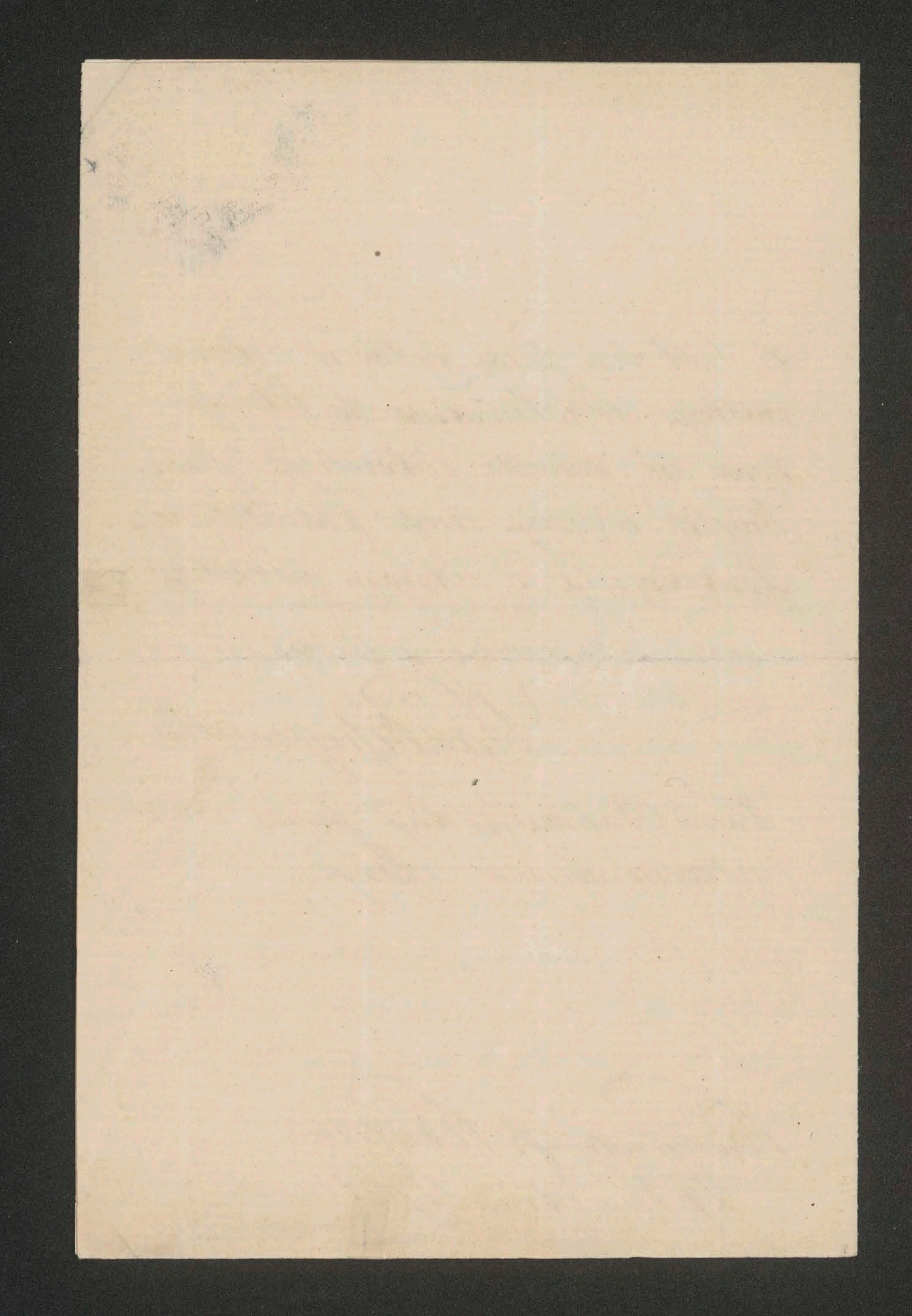
że list ten piszę tylko w interesie
naszego szkolnictwa do którego
żywo się zawsze interesuję i proszę
przyjąć wyrazy mego prawdziwego
poważania z którym pozostaję

uniżony sługa

Kaz. Ossiżewski

Pani Bobrzyńskiej proszę moje
uszanowania złożyć.

Krościenko p. Krosno
24 kwietnia 1896 r.



Ćwikliński Ludwik ~~121~~ 116
Lwów 30.4.1896.

Czcigodny Panie Prezydencie!

Nawiązując do wczorajszej rozmowy, upraszam bardzo uprzejmie, czy nie możnaby odłożyć posiedzenia o 1-2 dni. W sobotę najbliższą oprócz zwykłych ćwiczeń proseminaryjnych i wykładu (od 9-12) mam jeszcze inne zajęcia i posiedzenia. — Zastosuję się wszakże do danych okoliczności i życzenia, i proszę tylko łaskawego Pana Prezydenta o łaskawą

uczonej ciekawości.

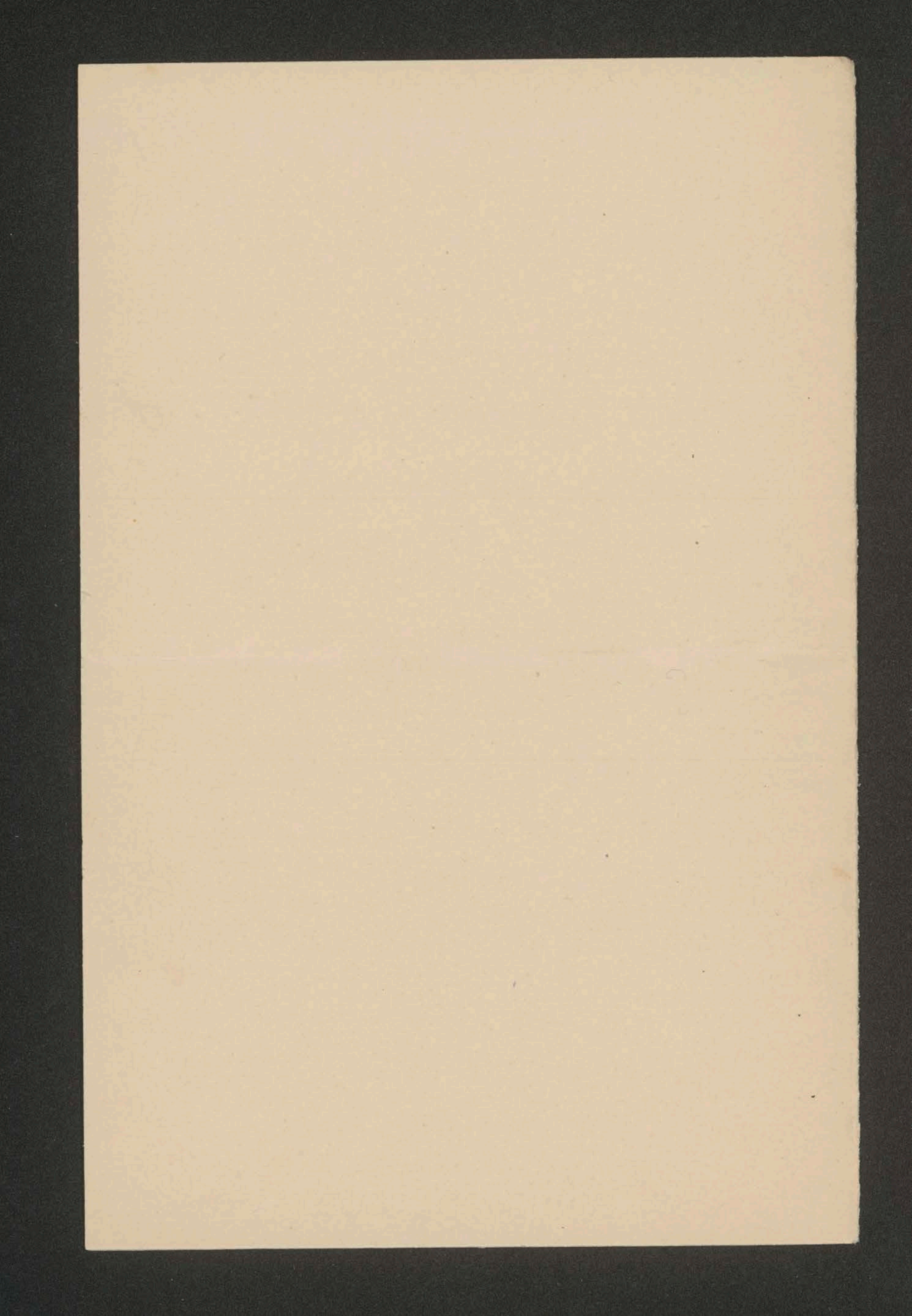
Łączę wyrazy głębokiego poważania.

Życzliwy [illegible] Sługa

L. 30/IV 96.

Ćwikliński.

~~125~~
117



8082

Zakrzewska Anna
[ok. 9. 5. 1896]

~~126~~
118

Szanowny Panie!

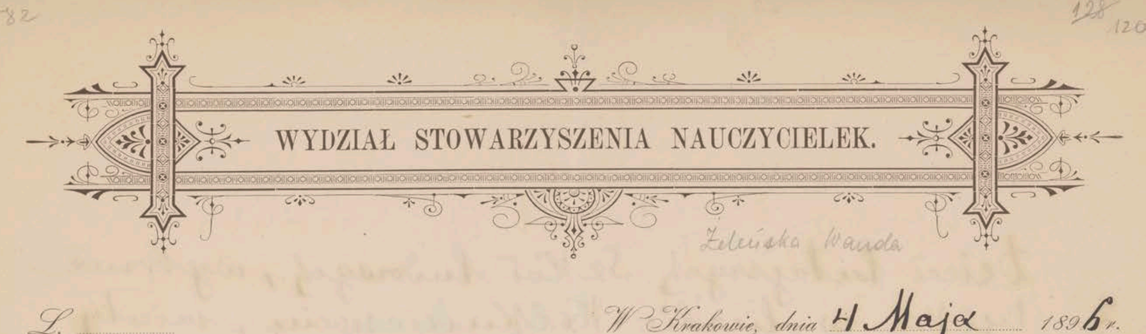
Towarzystwo Nauczycielek postano-
wiło obchodzić uroczyście stuletnią
rocznicę urodzin Jachowicza. Zda-
wało nam się że taka uroczystość
powinna być świętem dla dzieci i
ze współudziałem dzieci. Złoży-
łyśmy więc program z przemówienia
panny Machczyńskiej, Bajek Ja-
chowicza i chorów do tychże Bajek

i program ten przedstawiłyśmy panu
Prezydentowi Friedleinowi i Panu
inspektorowi Twarogowi, który
program ten w zupełności pochwalił.
Byłyśmy więc zupełnie spokojne
że ze strony władz szkolnych
nie będziemy miały żadnej
przeszkody. Dzisiaj dopiero
dowiedziałyśmy się o zakazie
Rady Szkolnej, żeby dzieci szkolne
udziału w uroczystości nie brały.
Zakaz ten w ostatniej chwili
jest dla nas ciężką bardzo przy-
krością i dlatego ośmielam się
udać do Szanownego Pana z

prośbę czyby się to jeszcze
zmienić nie dało. Ma się
rozumieć wiem bardzo dobrze
że jeżeli zakaz ten wyszedł
z Państwa wiedzą i z rozmy-
słem to go się zmienić nie da,
piszę tylko na wypadek żeby
to było rzeczą możliwą.

Przy tej sposobności
przesyłam dla kochanych
Państwa Obojga najser-
deczniejsze ukłony.

Anna Zakrzewska



8082

128 120

WYDZIAŁ STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK.

Zeleńska Wanda

L. .... W Krakowie, dnia 4 Maja 1896 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie,

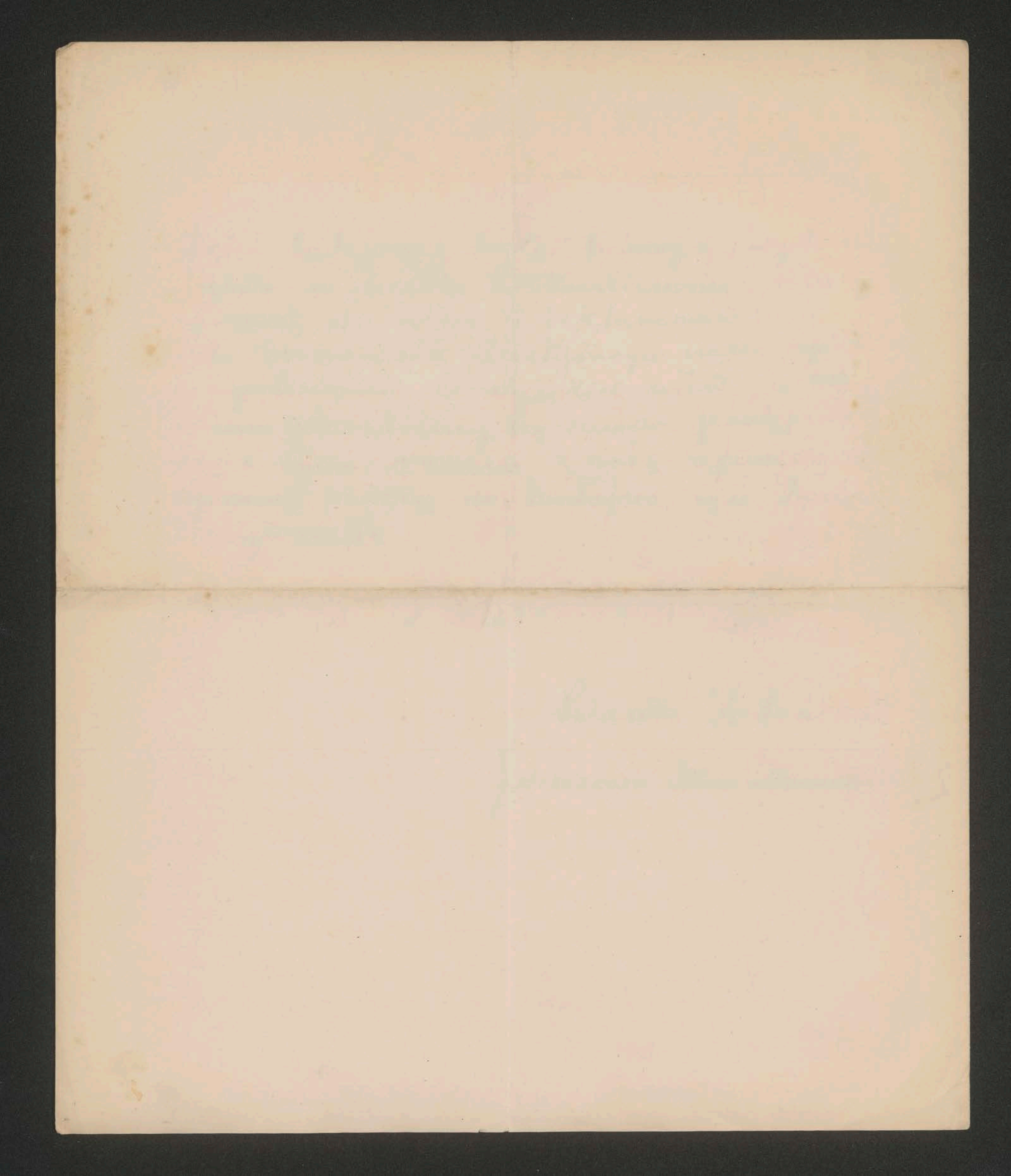
Dowiadujemy się w tej chwili o zakazie Wysokiej Rady Szkolnej, co do odbycia uroczystości Jachowicza, w dniu 8 Maja.
Zdaje się że Wysoka Rada Szkolna mylnie została poinformowaną, jakoby to miał być teatr czy koncert. Program składa się z przemówienia Panny Machczyńskiej (uczen-nicy Jachowicza,) z deklamacyi bajek Jachowicza, z chórów do tychże bajeczek przez Wł. Żeleńskiego napisanych, p.t. „Leoś i Helenka" i „Dobra noc".
Ponieważ od miesiąca uroczystość ta jest przygotowywaną, udajemy się z zapytaniem i najusilniejszą prośbą, czy Wysoka Rada raczyła by nam udzielić swego pozwolenia, na uroczystość jak sądziliśmy, ściśle pedagogiczną.

Dzieci tutejszych Szkół ludowych, wybrane tylko w liczbie kilkudziesięciu, miały śpiewać w chórze i deklamować.
Tyle doznawała Instytucya nasza opieki i życzliwości od wysokich władz, w których duchu staraliśmy się zawsze postępować, że i tym razem z całą ufnością oddajemy sprawę naszą w dostojne ręce Pana Prezydenta.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania

Wanda Zelcńska

prezesowa Stow. Nauczycielek



do l. 4207 / ks. Smolka Stanisław 130 122

Kraków 4 maja 1896

Kochany Panie Prezydencie!

Wczoraj popołudniu dowiedziałem się z najkompetentniejszego źródła w sprawie posady amanuenta przy Bibliotece Uniw. Lwowskiego:

1° że wniosek Senatu odszedł do Namiestnictwa przed 10 lub 14 dniami.

2° że Dyrekcya Biblioteki proponowała ex aequo Korzeniowskiego i Bruchnalskiego;

3° że Senat większością głosów oświadczył się za Bruchnalskim.

4° że Balzer odesłał rzecz z swoją relacyą, obszernie zredagowaną a oświadczającą się za Korzeniowskim.

Zdaje się, że przynajmniej co do tych informacyj już mnie nie okłamano i jestem zupełnie pewny, że znajdzie Pan to wszystko w aktach.

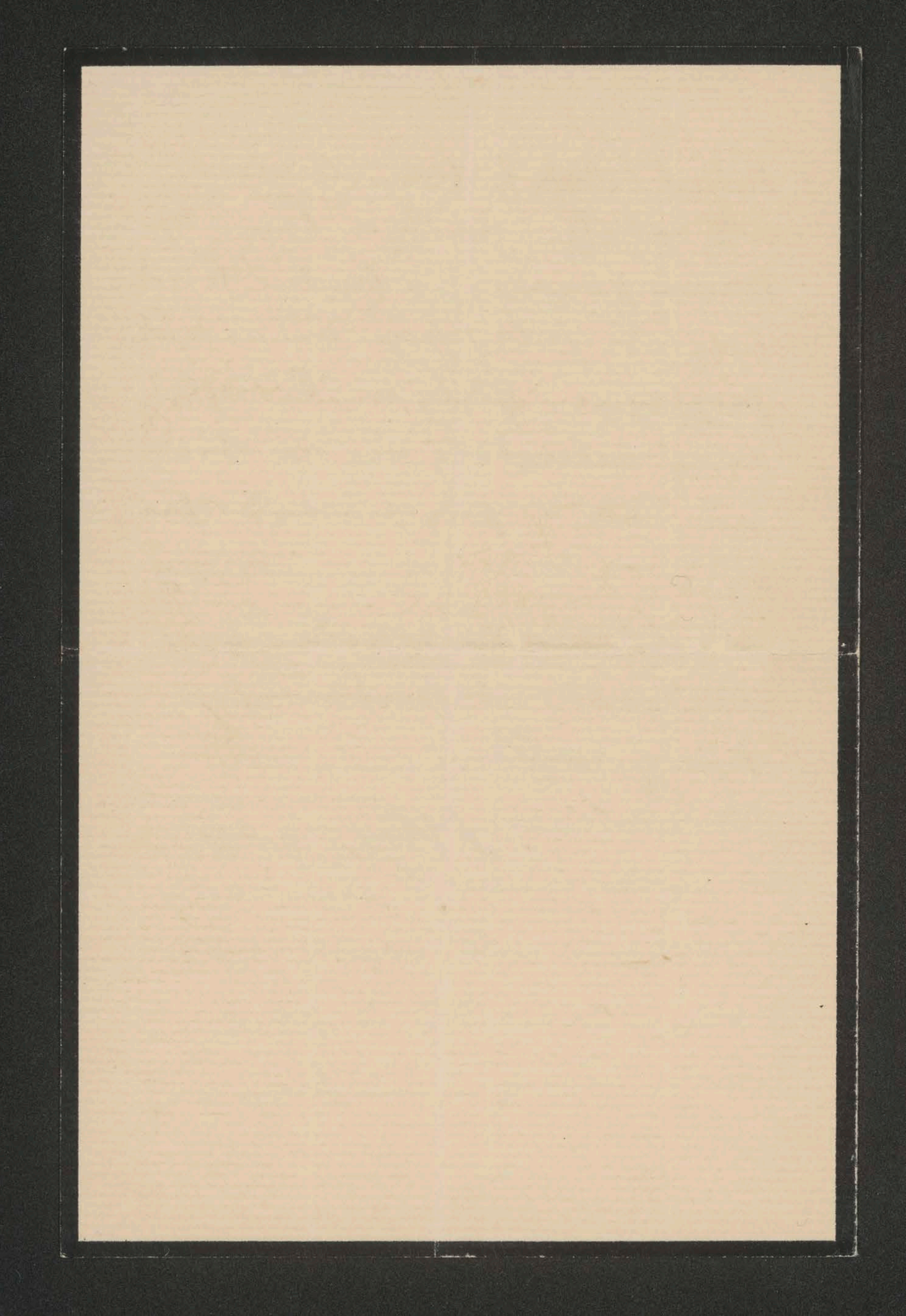
Oświadczenie Rektora jest bardzo dobre, pomieszcza Namiestnictwo, proponuje Korzeniowskiego, nie występuje przeciw Uniwersytetowi.

Jeśliby to było możliwe, prosiłbym o wyekspedyowanie propozycyi w tych

dziach. Będę w Ministerstwie w tę sobotę i radbym tam o tej sprawie pomówić, a trudno to będzie uczynić, jeśli jeszcze nie nadejdzie propozycja. Gdyby nie ten wzgląd, nie zależałoby mi na opóźnieniu, ni na przyspieszeniu sprawy.

Do widzenia na posiedzeniu Akademii. Najserdeczniejsze wyrazy zasyłam

K Morawski



Piniński Leon 132/124

Wiedeń 5.5 896

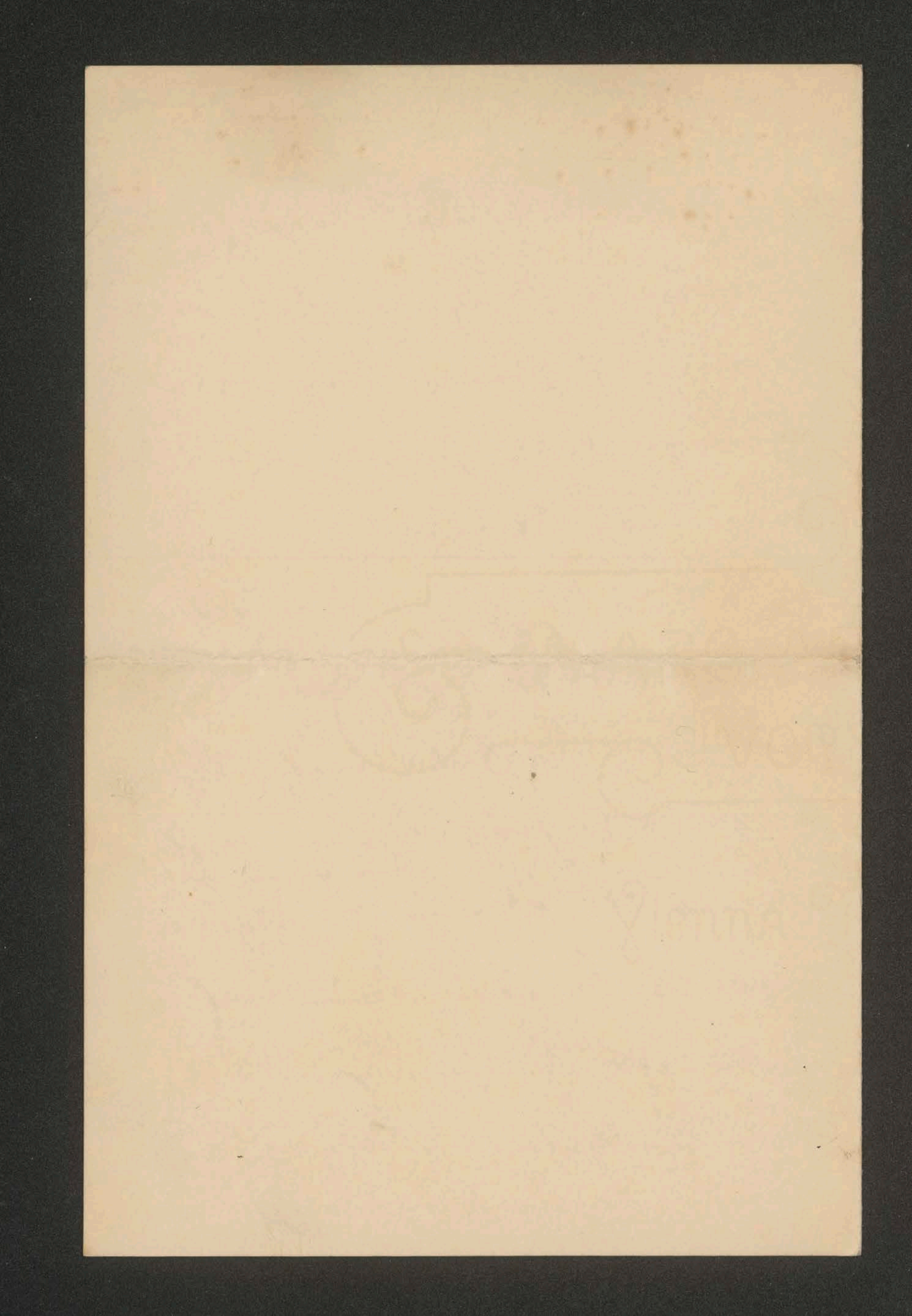
Kochany Prezydencie!

Parę dni temu byłem w przejeździe kilka godzin we Lwowie i chciałem się z Tobą zobaczyć. Niestety miałeś w tym czasie sesyę, więc muszę, jak to zapowiedziałem, nudzić Cię listem. Idzie o następujące dwie sprawy, na których istotnie szczerze mi zależy:

1) W Grzymałowie (przy szkole ludowej) jest do obsadzenia posada nauczycielki, co do której mię przysłużą mi prawo prezento-

wania. O poradę tę stara się żona
Kierownika szkoły ludowej pani
Hulewiczowa. Zasługuje ona pod
każdym względem na uwzględnienie
i sądzę, że obowiązkom tym zna-
komicie odpowiedzieć potrafi.–
2) Druga sprawa tyczy się osoby,
której osobiście nie znam, którą
jednak polecają usilnie mi.
Który z najpoważniejszych
moich wyborców a w szczególności
prosił mnie o instacyę u Ciebie
Tadeusz Fedorowicz. Nauczyciel

przy seminaryum nauczycielskiem
w Tarnopolu p. Zygmunt Turecki
postarał się o posadę nauczyciela
starszego bądź przy tem, bądź przy
innem seminaryum.
Nie proszę Cię oczywiście odpowiedź,
by Ci nie robić niepotrzebnego
ambarasu o tyle usilniej
wszakże o przychylne rozstrzygnię-
cie, jeżeli żadne bardzo ważne
względy przeciw temu nie prze-
mawiają. Przepraszam, że Cię
tem molestuję i proszę Cię przyj-
 zapewnienie prawdziwej przyjaźni
Twój Leon Piniński



Rostafiński Józef ~~134~~
Kraków 5. 5. 1896 126

Rostafiński Józef

w Krakowie 5 Maja 1896

Kochany Panie Michale,

Przed dwoma tygodniami skończyłem
rękopis historji naturalnej. Nie przekroczyłem
zakreślonej mi miary 10 arkuszy druku tak
jak w ustawach szkół ludowych a ramowe
części wypadły tak:

Wstęp (o składzie ciał, pierwiastkach, [illegible]
odżywianiu i rozmnażaniu się [illegible]) 2.
O zwierzętach 2
O zwierzętach i przetworach z nich 9
O roślinach " " 7
O minerałach " " 4

Każdy więc [illegible] dłuższy.

Następne dwa tygodnie, pod świeże [illegible],
wybierałem rysunki a [illegible] nie mogłem
[illegible] rysować, malować, fotografować.
Jeszcze kilka rysunków pozostaje do zrobienia
ale [illegible] już się w robocie i [illegible]

tygodni będę gotowe. Zdecydowałem się na cynko-
typję dlatego że można odbić 100000
bez zniszczenia 2) że są w zasadzie o połowę lub
3/4 tańsze od galwanotypów 3) że można je-
kaniś robić takiej wielkości jak się chce a
galwanotypy tylko takie jakie są w oryginałach
4) że można w cynkotypach dać litery i objaśnie-
nia polskie a w galwanotypach zmieniać nic
nie można. Co wystarcza na punkt 1 i 3ci
można powiedzieć, że cynkotypy są wypadają
o 3/4 taniej niż galwanotypy, więc się opłaci,
w danym razie jeśli by się zniszczyły zaraz,
obstalować nowe.

Rozpisuję się powtarzając i w przepisywaniu
jestem gospodarny. Spodziewam się że najda-
lej za 10 dni będzie cały skończony i go-
towy do oddania. Wszystkie ilości będą
co do poprawienia a jeżeli będzie to dostateczne
Tak że dnia z 1 Czerwca stanowczo będzie
można rozpocząć.

Rysunki i do tych figury są wypełnione

obstalowane i jej rękopis tylko takie na
koniec mojej gotowy.

Przysłam panu portret wraz
podzielony na sztuki z objaśnieniami
według gwary krakowskiej, trzeba
żeby pan potrafił sprawdzenie w
domu czy to samo można przyjęcie
jeśli nie i tę zmianę to je mogę
mieć i wszystko.

Ściskam

[illegible]

Jednocześnie wysyłam rękopis i stronnice
korekty z 11/XI tekstu rzędu.

17 / 128

Barwiński Aleksander

maj 5-21 [1896]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Dnia 21 maja nie mogę absolutnie przybyć na posiedzenie Rady Szk. Kr. ponieważ na ten dzień przeznaczono już plenarne posiedzenia delegacyi, a mając referat kredytu okupacyjnego i budżetu Bosnii, nie mogę się na ten czas wydalić.
Co do artykułów Szkoły narodowej V. dziękuję najuprzejmiej JW. Panu Prezydentowi za łaskawe zarządzenia, które umożliwiły jej ukończenie.
W pierwszych dniach maja byłem we Lwowie, lecz niestety nie zastałem JW. Pana Prezydenta a 5go maja musiałem już bezwarunkowo wracać. Pragnąłem omówić sprawę Wypisów gimnazyalnych Część I. i Wypisów dla seminaryów naucz., które według nowego planu mają też być wy-,

wane w zachodnich gimnazyach. Od P. Witkowskiego dowiedziałem się, że Główny Pan Prezydent zgadza się z tem, ażeby Prof. Tysowski prowadził korektę, tudzież ażebym sam dawał imprimatur dla wypisów gimnazyalnych, w których będzie mało, bardzo nieznacznych zmian.

Co się tyczy imprimatur dla wypisów seminaryjnych mówiłem z P. Radcą Baranowskim, czyliby on się nie podjął jako dobrze obznajomiony z ruską literaturą. Oświadczył mi, że gotów tego podjąć się, ponieważ zostanie we Lwowie do września, jeżeli Główny Pan Prezydent z tem się zgadza.

Ponieważ drukarnia była zajęta drukiem innych rzeczy dałem na razie wypisy

gimnazyalne do druku, później zaś
przyrzekł mi dyrektor drukarni pro-
fesorowi, iżby książki na czas były
gotowe. W tych dniach wyszlę też część
manuskryptu wypisów seminaryjnych,
mianowicie teksty z biograficzno-lite-
rackiemi uwagami (wstęp będzie na
czele, który chcę naprzód Jśmu Panu
Prezydentowi odczytać).
Pozwoli też JWPan Prezydent, że przy
tej sposobności najuprzejmiej proszę
o przyspieszenie załatwienia sprawy
języka wykł. rusk. w szkole lwd. Tarno-
polskiej i rozstrzygnienia kwestyi
ruskiej szkoły wydziałowej we Lwo-
wie. Słyszałem też, że referat P.
Radcy Lewickiego o ruskiem gimna-

96

zyum we Lwowie i protokół spisany
w Tarnopolu tak wypadły, że P. Mi-
nister może na ten rok wstrzymać prze-
prowadzenie uchwały sejmowej.
Wyznaję szczerze, że to czyni wprost nie-
możliwem nasze ugodowe stanowisko po-
lityczne i dla tego upraszam najuprzej-
miej Jego Pana Prezydenta, ażeby raczył
wpłynąć na pomyślny przebieg tych
spraw, ponieważ istotnie niczem dodat-
niem nie możemy się wykazać.
Sesya delegacyj ma się zakończyć do zie-
lonych świąt, rada państwa zaś prawdo-
podobnie już się nie zbierze.
Proszę przytem przyjąć wyrazy głębokiej
czci, z jakiemi kreślę się Jaśnie Wgo
Pana Prezydenta
powolnym sługą
Al. [illegible]

186 130

Hôtel Marquardt
Stuttgart.

Baranowski Mieczysław

Stuttgart 14. VI. 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Przyjechawszy z Monachium do Stuttgardu, aby oglądać tutejsze seminarya – zastałem dwa dni wolne od nauki, z którego to powodu koniecznie jest rzeczą, abym mógł tu zostać jeszcze i w sobotę (15 i 16). Gdy zaś mój formalny urlop kończy się 16, przeto ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Prezydenta o przedłużenie mi urlopu do przyszłej środy włącznie (do 20 b. m. włącznie) t. j. o trzy dni szkolne.

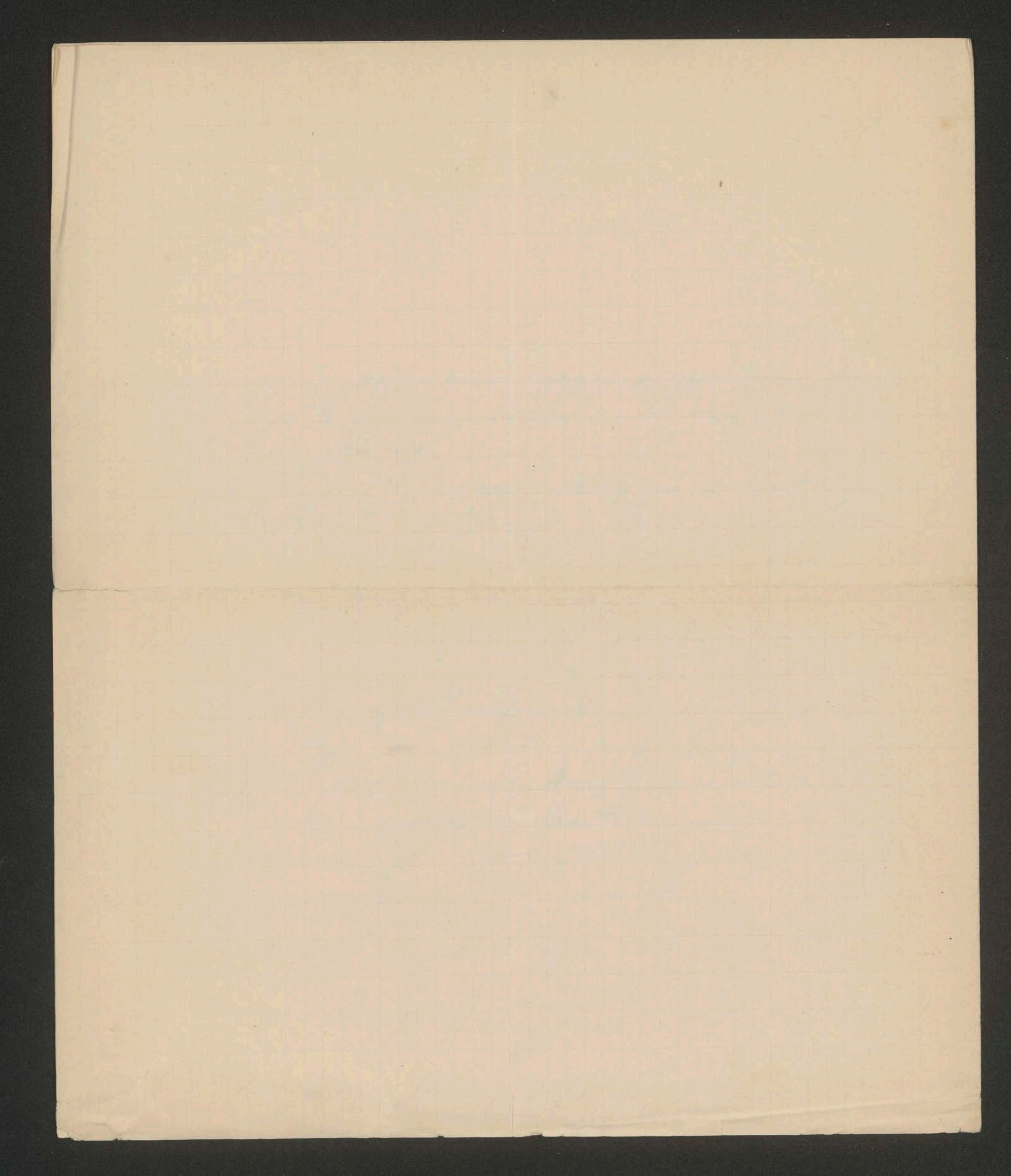
Przekonany, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczy zezwolić

na to opóźnienie mego przyjazdu, pozosta-
ję tu jeszcze, poczem wracam pospiesznie
do Lwowa.
Z podróży mojej przywiozę ciekawy ma-
teryał, dotyczący ustroju szkolnictwa.
W Wiedniu radbym wstąpić do obydwóch
tamtejszych seminaryów.
Przepraszając, że ośmieliłem się
z konieczności zatrudnić Jaśnie Wiel-
możnego Pana Prezydenta odczytaniem
tego listu, napisanego nadto
z powodu zamkniętych sklepów
na papierze hotelowym, mam
zaszczyt przesłać wyrazy czci
najgłębszej i kreślić się

powolnym sługą

Mieczysław Baranowski

W Sztuttgardzie 14 maja 1896.



BJ. 8082

Rydygier Ludwik
Kraków 16. 5. 1896
138
132

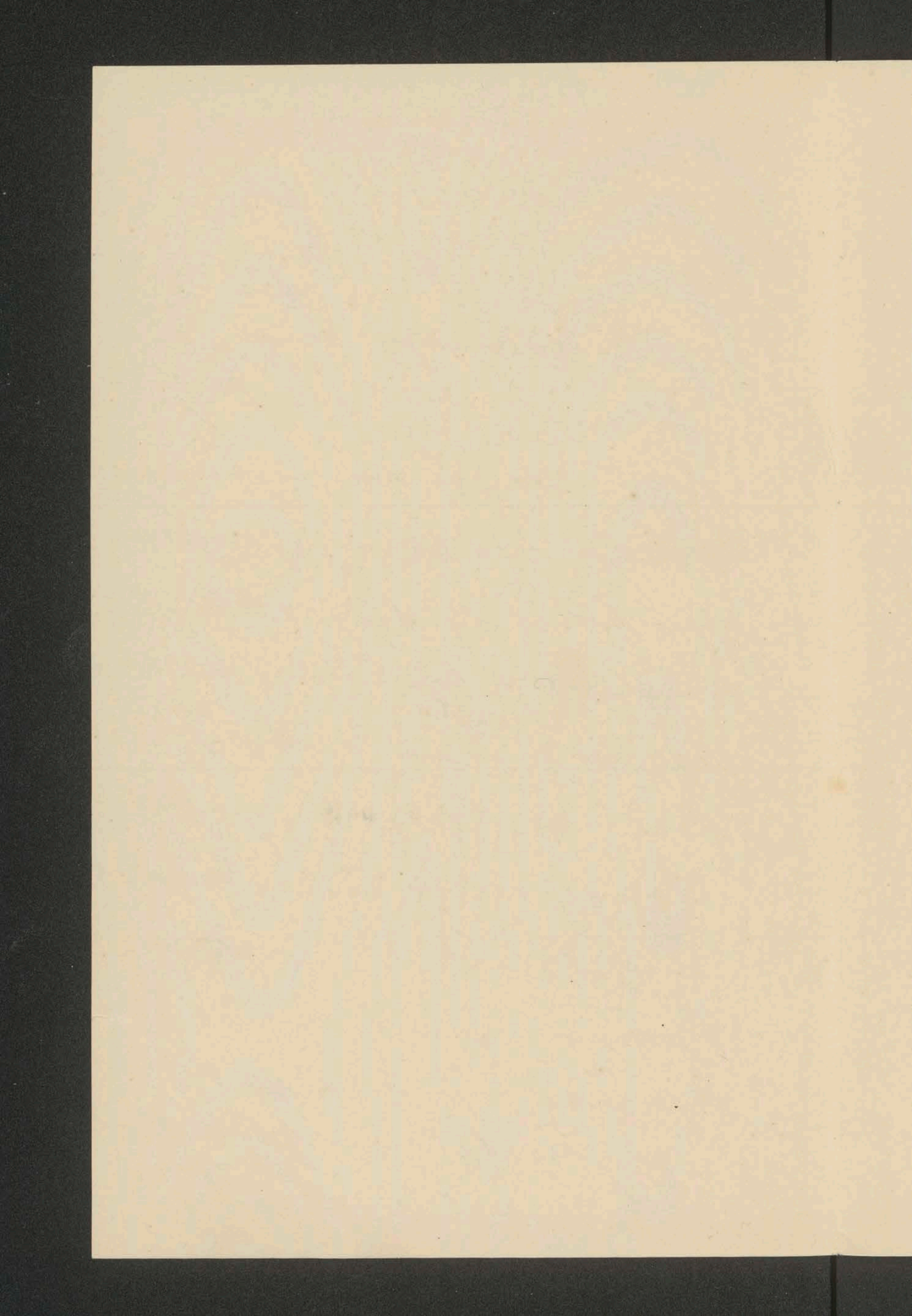
Najłaskawszy Panie!

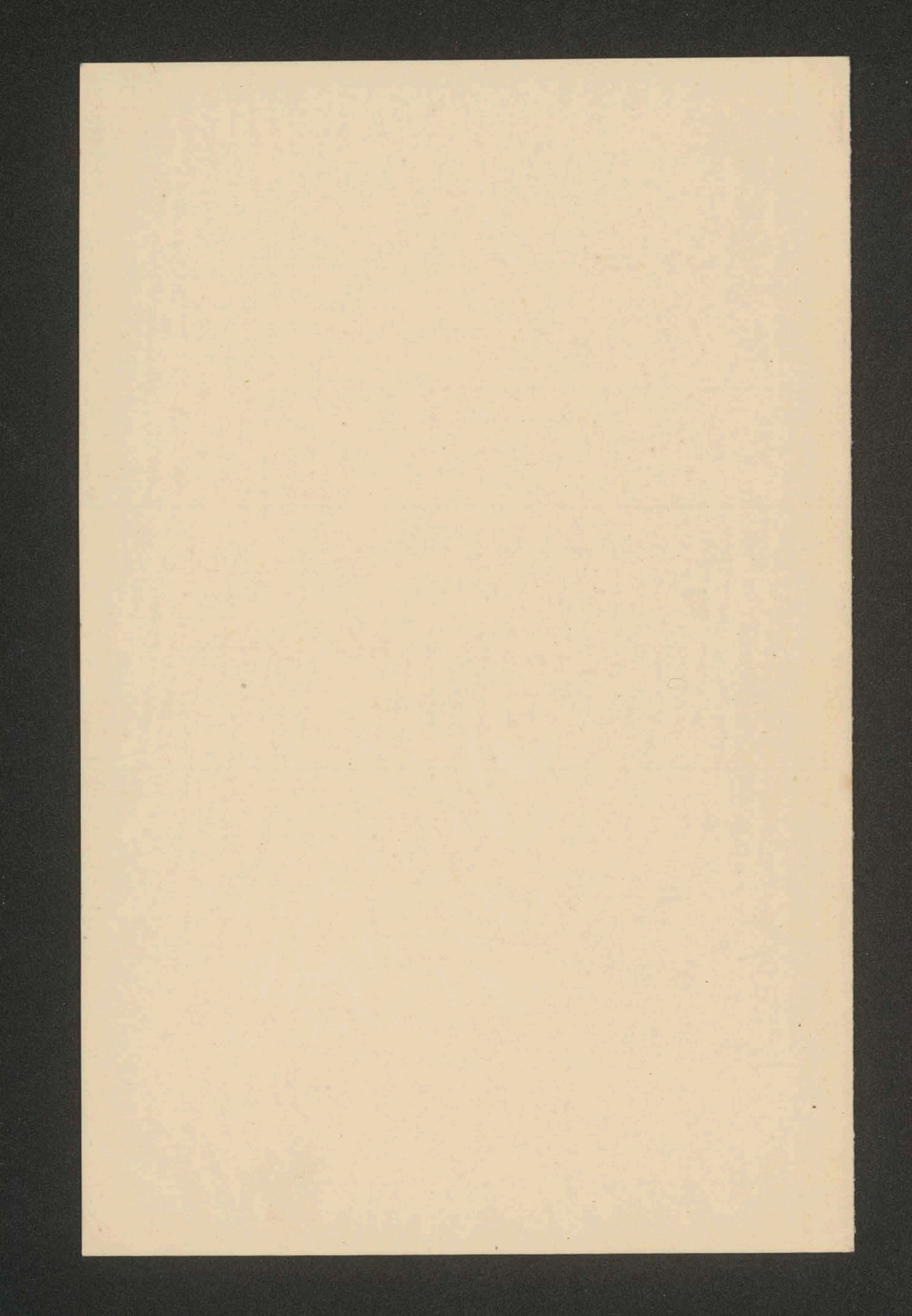
Kiedy coraz to energiczniejsza agitacya rozwija się za przypuszczeniem kobiet do studyów lekarskich, uważałem za odpowiednio na nowo przeciwko temu wystąpić — niniejsza rozprawka nie jest tłómaczeniem dawniejszej polskiej. Cieszyłbym się, gdyby moje zapatrywanie i dowody znalazły uznanie J. W. Pana. —

Z najgłębszym szacunkiem

Kraków, dnia 16/5. 96r.

Rydygier





Tarnowski Stanisław 170
134

Kraków 16. V. 96

Kochany Panie! Zobacz
żeby [illegible] nie mam Pańskiej
[illegible], [illegible] Panu [illegible]
[illegible] z ostatniego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
Profesor Literatury który jest tak
rozumie, to smutne! Ale cała
[illegible] która [illegible] [illegible]
[illegible], to smutniejsza. Nie
[illegible] [illegible] [illegible]
trzeba to [illegible] materyą
[illegible], i [illegible]. Argumentów
nie [illegible] trudno. [illegible] nie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] poezyę i prozy w całości.

a jeden tylko nie uzyskuje na
uwagi z komentarza. Gdyby na-
wet wszystkie czytał, to uwagi z ko-
mentarza dodane do naszych jur
zatartych w pamięci, nie lada
chyba się na nie.
Wtedy musi na tem wołaniu
zebraniu to złe. Ale kto z
Izraela profesora, nawet nie ...
rektora, ale wyższego naszej
nie otrzyma Rady Szkolnej.
Ja oprócz tego dlatego nie mogę
ze względów względów potrzebnych
się mieć za siebie, bo zatrzyma-
liby mnie wszystkich, a mnie-
dzy Pana łaskawego uwagi, a
mędrszego i śmiałego. Kiedy
mnie być tak zrobić dobrze; a

Święty, żeby miał odwagę wyrazić
tę opinię o [illegible] praktyku-
jący. Może [illegible]? Żeby
nie przeciw [illegible] wołać.
Wszystko to utwierdza mnie
w mniemaniu, że jest [illegible]
tę samą [illegible] przeciw Ka-
[illegible] Szkoły, a właściwie prze-
ciw naszemu [illegible]. Artykuły Me-
[illegible] wskazują to dość wyra-
źnie. Dla tego miałem Pana zda-
nie, czy nie byłoby dobrze na te-
mat [illegible] zdanie [illegible]
[illegible] do każdego tej [illegible]
„Czy w którymś naszym Szkol-
nych jest właściwie tak [illegible]
wszystkie z [illegible] mogą
o rozporządzeniach władzy?

Czy jest rzeczą pedagogiczną
zwolnić żeby nauczyciele odkładali
między sobą, a potrzebni w [illegible]
świecie, uprosić do władzy i
do lektorów szkolnych?
Czy to jest dobre dla stanowiska
już obywatelskiego?. —
Wszystkie na maturę jeszcze
nie odebrano.
Jeden z profesorów tutejszych
przyjęty w naukach do szkół i
świeżo, zapytuje mnie czy to
jest możliwe żeby z pieniędzy
na podróże naukowe dostał
zasiłek na podróż do [illegible]
dla [illegible]. Co mu odpowiedzieć?
Serdecznie pozdrawiam
St. P.

KRONIKA.

Kraków 15 maja.

— **Najprzewielebniejszy X. biskup Likowski** odprawił wczoraj rano Mszę świętą w kaplicy Zgromadzenia PP. Urszulanek i udzielił komunii św. przystępującym do niej po raz pierwszy uczennicom tamtejszej 7-klasowej szkoły. Podczas obiadu wczorajszego w biskupim pałacu książę biskup Puzyna wniósł zdrowie swojego gościa X. Biskupa Likowskiego, zapraszając go, aby częściej odwiedzał nasze miasto. W odpowiedzi wzniósł X biskup Likowski zdrowie Najprz. księcia-biskupa krakowskiego. Dziś rano w towarzystwie X. Dra Władysława Bandurskiego sekretarza i kapelana Najprzewielebniejszego księcia biskupa krakowskiego, przybył X. biskup Likowski na dworzec zwierzyniecki, gdzie pożegnany przez wiceprezesa Akademii prof. Dra Zolla, oraz sekretarza jej generalnego i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dra Smolkę, odjechał na tydzień do Zakopanego, zkąd powróci do Poznania.

— **Na posiedzeniu Koła krakowskiego** nauczycieli szkół wyższych dnia 9-go b. m. przyszła pod obrady sprawa nauki literatury ojczystej w szkołach średnich. O posiedzeniu tem odbieramy następujący komunikat: Referent, prof. Roman Zawiliński, roz-

— Byłbym tyle ambitnym.

— Dziękuję — zaśmiała się. — Zresztą, byłabym nią chyba po to, aby przez ambicyę cierpieć... choć czasami...

— Spodziewam się, że to czasami nie stosuje się do mnie. Gdyby bowiem pani wątpiła o zupełnej szczerości mojego tłómaczenia, mogę pani złożyć dowody.

— Jakie?

— Powtórzę pani co do słowa jednego naszą rozmowę z przed trzech lat.

Lekko podniosła brwi.

— Co do słowa? — powtórzyła bez nacisku.

Zmięszałem się.

— Prawie — pospieszyłem się wyratować.

— Ma pan tak dobrą pamięć?

— Mam niezłą.

Chwilkę małą milczała.

— Ja to trochę pamiętam — rzekła potem — pamiętam dlatego, żeśmy prowadzili wtedy krótką, ale bardzo interesującą gawędkę.

Znowu chwilkę się zatrzymała.

— Właśnie wczoraj wieczorem pytałam o pana ciocię. Dowiedziałam się, że pan doszedł do zamierzonego celu. To bardzo pięknie. To musiało panu dać wiele satysfakcyi, nieprawdaż?

— Tak i nie. Trudno mi odpowiedzieć na to krótko. Rzeczywiście zrobiłem, com zamierzył... i kto wie, czy w tem mojem zwycięstwie nie ode

ważywszy wszechstronnie wartość wychowawczą historyi literatury, doszedł do wniosku, że ma ona za mało pierwiastków kształcących młodzieńca, natomiast obciąża pamięć szeregiem nazw, tytułów i dat, nie mogących dać umysłowi pokarmu. Zdanie to popierał orzeczeniami znakomitych pedagogów i planów szkolnych niemieckich i austryackich. Wykazawszy sprzeczność w planie a instrukcyi do nauki języka polskiego w klasach wyższych szkół średnich, twierdził zgodnie z powyższymi swymi wywodami, że tylko lektura całych dzieł poetycznych i prozaicznych pod kierunkiem nauczyciela da młodzieży to, czego od literatury wymagamy t. j. zrozumienie wielkich idei, poznanie artystycznej formy i wzór stylu i pisania. Dopiero na tle możliwie najrozleglejszej lektury należałoby osnuć rys historyi literatury w klasie najwyższej, aby poznane szczegóły uporządkować i w historyczne ująć następstwo.

W myśl swoich wywodów przedłożył prof. Zawiliński następujące tezy: Koło krakowskie uważa za rzecz konieczną: 1) aby przedmiotem nauki literatury ojczystej w trzech najwyższych klasach była lektura arcydzieł literatury ojczystej w całości a nie w wyjątkach lub streszczeniu z uwzględnieniem ich wartości etycznej i estetycznej, na tle objaśnień historyczno literackich; 2) aby dopiero w klasie najwyższej podano uczniom z pomocą treściwego i metodycznego podręcznika przegląd historyczno-literacki czterech ostatnich stuleci na podstawie i z szczególnym uwzględnieniem dokonanej lektury.

Nad referatem, przyjętym przeciągłymi oklaskami i głośnemi brawami, rozwinęła się długa bardzo ożywiona dyskusya, po której uchwalono rezolucye referenta w brzmieniu przez niego proponowanem prawie jednomyślnie. Sprawa ta, która nauczycielstwu naszemu oddawna leżała na sercu, przyjdzie pod obrady tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

— **Wieczorek literacki.** Dnia 27 b. m. staraniem

Kraków

dziel i świąt. Nr główny o godz. 6 wieczorem.
odz. 9 rano.
o 10 ct., z przesyłką poczt. 12 ct. Dodatek 3 ct.
nników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

datkiem wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
.	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct
.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
.	28 złr.	7 złr.	2 złr. 80 ct
r-go	32 złr.	8 złr.	3 złr.

tatniego dnia w miesiącu. — Listy z pie-
oszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco*
acyjne *nieopieczętowane* nie podlegają opłacie
się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

nictwa austryackiego stać się tylko wiedeńskiem, a z liberalnego czysto żydowskiem.

Dla ocenienia dalszego toku wypadków stwierdzenie tego faktu nie jest bez znaczenia. O ile idzie o stanowisko redakcyi *Nowej Pressy*, to tutaj polemika byłaby bezcelową i bezskuteczną. Dla tych panów sprawa luegerowska nie jest kwestyą rozsądku i logiki, ale kwestyą uczuć! Uczucia też płyną teraz wezbraną strugą ze szpalt tego dziennika, a że przybierają po trzechletniej pauzie, znowu stare antypolskie formy, to nie dziwna! Wraca się przecież zawsze do dawnych miłości, a więc i do nienawiści!

Dopiero teraz można sobie dokładnie zdać sprawę z wyniku wyborów municypalnych we Francyi, a ścisłe obliczenia wykazują, że tryumf radykalistów i socyalistów był zupełnie przedwczesny i że wybory gminne, które miały być potężną demonstracyą przeciwko senatowi, gabinetowi Meline'a, a nawet prezydentowi rzeczypospolitej — skończyły się właściwie porażką wojującego socyalizmu. Statystyka składu [illegible] rad gminnych

Chotkowski Władysław ks.

144
138

Wiedeń 18 maja 1896

+

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Dnia 13 marca r.b. udałem się z piśmienną prośbą do Jaśnie Wielmożnego Pana, aby raczył wytoczyć śledztwo w sprawie, poruszonej przeciwko mnie w Radzie Państwa d. 2 marca r. b. zastę-powania nauki religii chrześcijańskiej przez żydowskich nauczycieli w Krakowie.

Słyszałem że śledztwo w tej sprawie toczyło się w Krakowie z ramienia Rady Szkolnej Krajowej i dla tego obecnie, po trzech miesiącach, ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, czyby nie był łaskaw zawiadomić mnie, jaki rezultat miało to śledztwo. Liczę zaś na łaskawą odpowiedź dla tego, że chodzi o moje dobre imię.

Powolny sługa

X. Chotkowski

Tarnowski Stanisław 142 139

Kraków 21. V. 56

Kochany Panie! Jedziemy popołudniu z Smolką na pogrzeb Czy- [illegible], więc odpowiadam krótko.

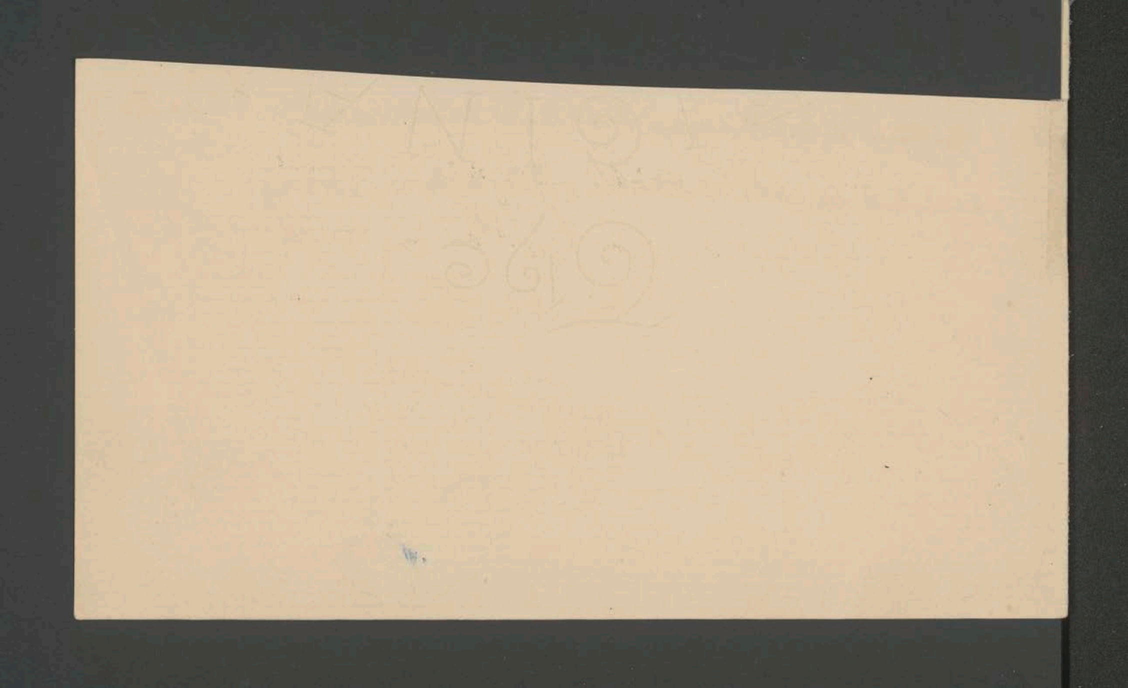
1. do Wojciecha napiszę zaraz.

2. Uważam byłoby w sekcji [illegible] Szkół [illegible]. uchwalić [illegible] sekcyi a przedstawić dla Szkoły [illegible] z dnia [illegible] na każdy [illegible]. b zastrzec się przeciw [illegible] wszelkiemu dodatkowi po nad zwy- [illegible] 12 %. c. wybrać komisję która [illegible] plan nauk, oraz zmiany jakieby w nim były potrzebne ze względu na Scholastykę. d. Za

sama komisya dozwala czy i jakim
kim sposobem możnaby połączyć
Scholastykę z Bazaneum, żeby
nie powodło kosztów na obojga.
To ostatnie tak nie się nie podoba
bo datowało się wzorem od tej komisyi
Boga się do w takiem połączeniu
dobra szkoła tytułowa się zepsuła
a złożyła się nie wiele poleszczyła.
Co Pan o tem myśli? Proszę dziękuję
żebym w tym sensie mówił tylko
misyą.
Teraz prośba. Michalski, dyrektor
szkoły w Tarnobrzegu, podał o

[illegible] [illegible] [illegible] – Pani
uszanowania, [illegible]

H. S.



podp. Okolski A.
Lubich St.

~~145~~ 141

KOMITET
ZARZĄDZAJĄCY KASĄ POMOCY
Imienia D^ra^ Medycyny
JÓZEFA MIANOWSKIEGO
dla osób pracujących na polu naukowém.

Do
J. W^go^ Pana Bobrzyńskiego
w Krakowie

Warszawa, d. 22 Maja 1896 r.
№ 68

Komitet zarządzający Kasą pomocy naukowej ma zaszczyt zwrócić się do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą o łaskawy współudział w sprawie, którą szczegółowo wyłuszcza załączony przy niniejszem „Regulamin przyznawania nagród z zapisu Jakóba Natansona"

Komitet, na który włożony został przez zapisodawcę obowiązek przyznawania nagród za najlepsze prace naukowe, sąd swój postanowił oprzeć na bezstronnej i umiejętnej opinii osób fachowych. W tym celu Komitet ma zaszczyt prosić J. W. Pana o piśmienny, krytyczny rozbiór pracy pod napisem: „Rządy Sejmikowe" w opracowaniu profesora Pawińskiego i Konfederacya i Rokosz przez Aleksandra Rembowskiego jako jednej z tych, które do nagrody kwalifikować się mogą.

Komitet nie wątpi, że Szanowny Pan prośbie tej zadośćuczynić zechce, mając na względzie doniosłe znaczenie sprawy, która stać się może i powinna dodatnim czynnikiem w roz-

woju piśmiennictwa naukowego. Wielkie trudności w słusznem rozwiązaniu zadania jakie Komitetowi przypadło, pokonać się dadzą tylko przy współudziale ludzi nauki, dla sprawy publicznej nieobojętnych.

Z uwagi że już w początku roku 1897 Komitet musi być w posiadaniu wszystkich materyałów potrzebnych do powzięcia ostatecznej decyzyi, ośmielamy się prosić by rozbiór, o którym mowa, przed końcem ~~Stycznia~~ roku bieżącego łaskawie nadesłany nam został.

z wysokiem poważaniem

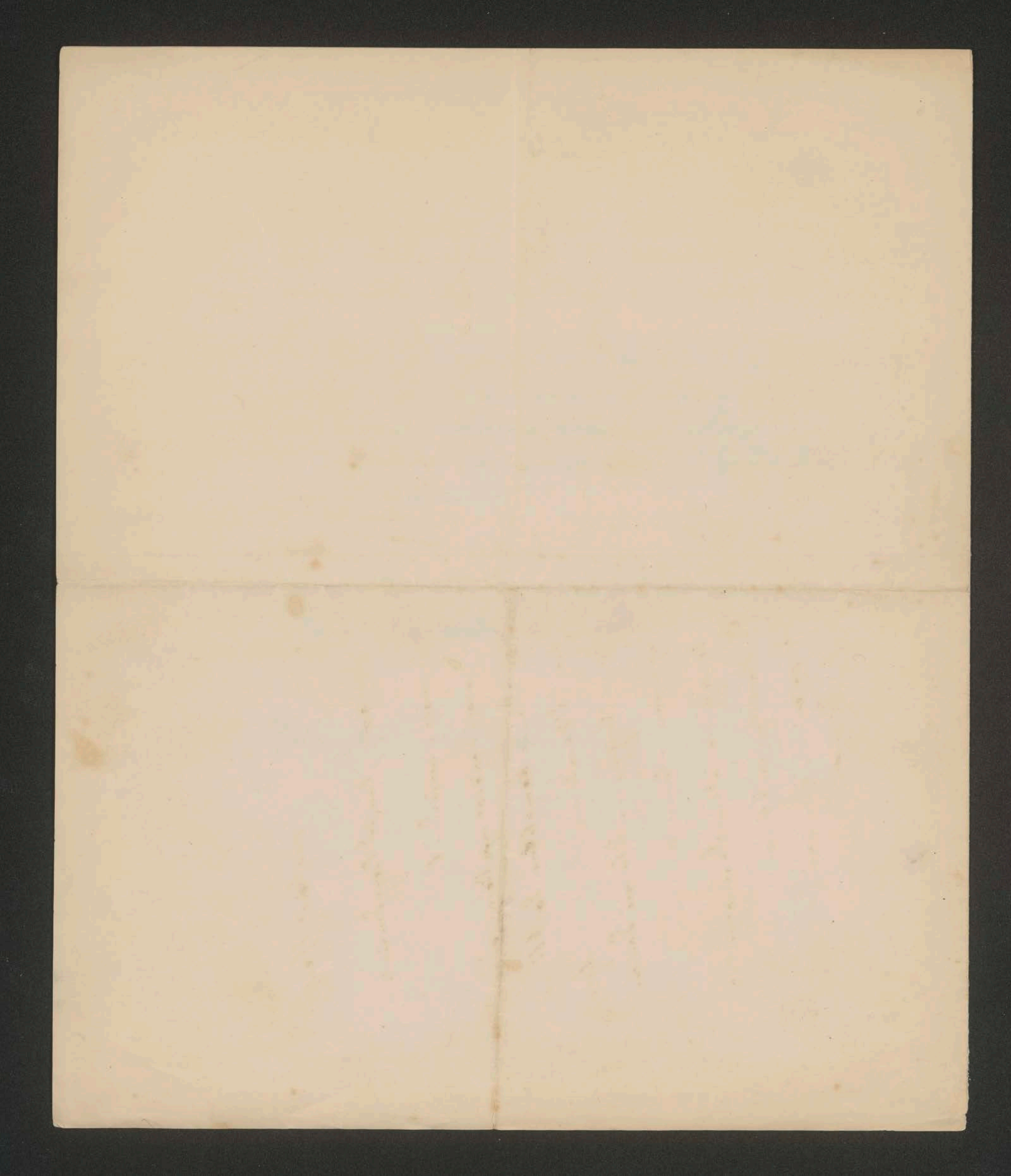
Prezes Komitetu: A. Okolski

Członek Komitetu, Sekretarz: St. Libicki

Дозв. Ценсурою. г. Варшава 15 Ноября 1888 года

w lit. W. Główczewskiego w Warszawie

146 142



Tarnowski Stanisław 449
143

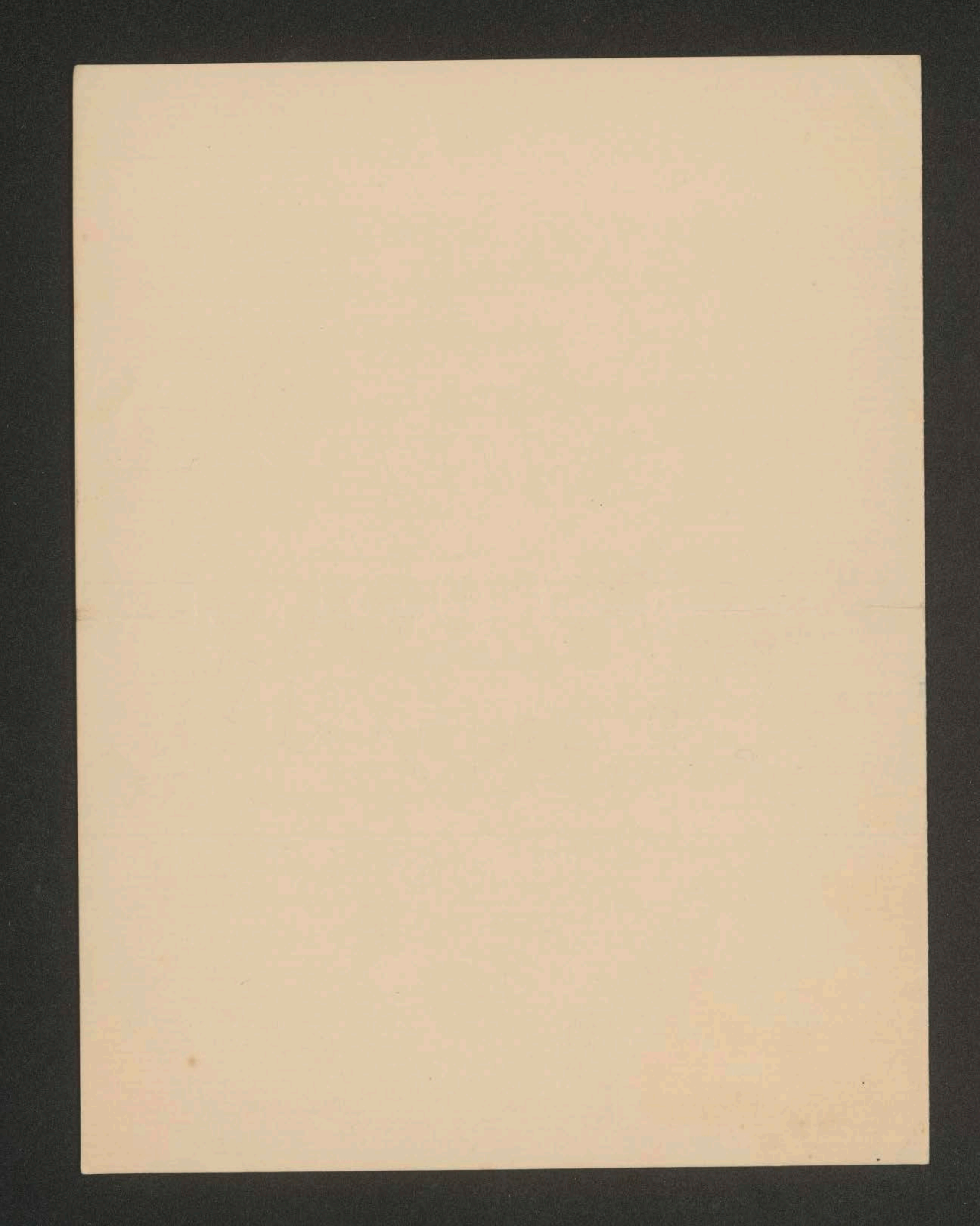
Kraków 23. V. 56

Kochany Panie
Wracam z Wiednia, zastaję
list Wojciecha który zatrzymam,
żeby Pan w razie potrzeby roz-
mówił się z wspólnikiem.
Także list Pański, o Scholastyce
[illegible] i Bar. Dołęgi. [illegible]
byłoby trudno, bo najrozumniej
się mówiąc że dwa zakłady to
dla miasta za ciężko, i utrzymają
się do [illegible]. Boję się że mają
wybór pomiędzy Scholastyką, a

Zachowajże tamto, bo popularności
się, postaraj
Serdeczne uściśnienia

Sz-

Dziś przyjechał [illegible] Lueger,
mąż od Wielickich. Ale kto
czytał na niego wiersz, także
wierszy był [illegible] Zakrzewski
Czy to prawda?



145

Jarosław, 22. V 96.

Wójcik Józef

Jaśnie Wielmożny

Panie Hrabio!

Rozprawy nad wnioskiem p. Z. znanemi z dzienników i sprawę odczytu wziąłem żywo do serca. Chciałem napisać w tej rzeczy do Pana Hrabiego, ale wobec zamętu powstałego wskutek zgonu Arcyksięcia nie wiedziałem dokąd; a uważałem potrzebę dania znaku życia tem bardziej, że na zgroma-

dzeniu we Lwowie być nie mogę,
pod pewnym bowiem, kie-
dy o wniosku p. Z. nikt
jeszcze nie przeczuwał, zobo-
wiązałem się Bernardynom
Leżajskim przyjechać na
1. dzień Zielonych Świątek
na poświęcenie przez X. Bisk.
Soleckiego odnowionego
prezbiteryum w moim
mieście rodzinnym. Jeszcze
w ostatniej chwili radem się
był wywinąć — nie pomogło,
jak świadczy załączona
kartka Gwardyana Leżaj-
skiego, dziś odebrana.

A zarazem przytem omówić
z x. Bilczewskim sprawę
Katechetury lwowskiej i utwo-
rzenia powiatowego ogni-
ska życia katolickiego. —
Jednak rzecz p. Z. poruszyłem
na lwowskiem Kole a szcze-
gółowo omówiłem z p. Kur-
pielem, który jako lwowski
delegat będzie w tej sprawie
głos zabierał. Pominąwszy
inne zalety (!) nie dające
się pogodzić z sobą w tym
wniosku, ma p. K. zwrócić
uwagę, iż Instrukcye mi-
nisteryalne dla nauki
j. niem. jako ojczystego

wskazują, że walnem zada-
niem tej nauki w kl. wyższych
jest właśnie kształcenie
w uczniach ducha patryotycz-
nego, a tem dla lektury
estetycznej (kto wie jakiej)
tutaj mógłby ulec zatracie.
Umocowany jest p. Z. do
uczynienia wniosku późniejszego.
Ponieważ sprawy takiej wagi
nie godzi się traktować do-
rywczo, a ogół jest nią zasko-
czony poniekąd, bo
w ostatniej chwili – wnoszę,
by wydrukować referat
p. Z. w Muzeum i zasię-
gnąć o nim opinii Kół,

a dopiero na następnem zgromadzeniu (za rok) poddać pod rozwagę.

Żałuję (swoją drogą ze względu na moje potrzeby rodzinne) że nie jestem w Krakowie, gdzie stanowiłbym przeciwwagę dla zapędów niektórych urojonych wielkości, czy choćby ogniami Herostrata pragnących na mnie się wydrapać.

Przepraszam za formę listu, ale cały dzień

byłem w bezustannej
pracy, a pociąg ostatni
do Krakowa odchodzi
za ½ godziny.

Z wysokiem poważaniem
i czcią głęboką
Jaśnie Wielmożnego
Pana Hrabiego
sercem oddany

Józef [illegible]

Sapieżyna Teresa
154
148

Bilcze Złote
p. Czortków.
24/5 - 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie

Proszę wybaczyć jeśli śmiem trudzić JWPana Prezydenta, w następujących dwóch sprawach które, ze względu na moich włościan, bardzo mi na sercu leżą. —
Przedewszystkiem chcę jak najusilniej prosić JWPana Prezydenta o jak najspieszniejsze usunięcie nauczyciela

ludowego. we wsi Cygany
(powiat Borszczów) niejakiego
Steligę, który swojem nie-
moralnem postępowaniem
jest zgorszeniem całej wsi.
od dłuższego już czasu – i choć
miał kryminalny proces, nie
wiem dla czego nadal na swej
posadzie pozostaje – Władze
miejscowe nic nie robią.
udaję się przeto wprost do JWPana
Prezydenta z prośbą o usunięcie
go z Cygan. —

Drug
now
Cyga
udo
wa
me
lic
utr
Tac
w n
się
istn
dla

Druga sprawa dotyczy budowy nowej szkoły w przysiółku Konstancya pod Jezierzanami - Budowa szkoły w tej miejscowości już uchwaloną została - Jestto bardzo mała miejscowość około 300. dusz licząca, i tam od kilku lat utrzymuję Służebniczki obrz. łacińskiego - Otóż ponieważ tu w naszych stronach taki brak sił nauczycielskich że już istniejące szkoły zamykają dla braku nauczycieli, chcę

prosić, aby ze względu na tak
szczupłą liczbę mieszkańców
Konstancyi, oddano szkołę
tamtejszą Siostrom Miłosierdzia. —
Jeśli by były formalności
do spełnienia, jak egzamin
nauczycielski, to Siostry-by
się temu poddały - i rozumie
się kierownictwo inspektora
powiatowego, chętnie przyjmą —
a była-by ta korzyść, że Gmina
ludzie tak wielkiego wydatku
jakim jest postawienie nowej
szkoły i utrzymywanie nauczy-
ciela uniknęli-by, odnośnie
zdaje mi się te same korzyści

2)

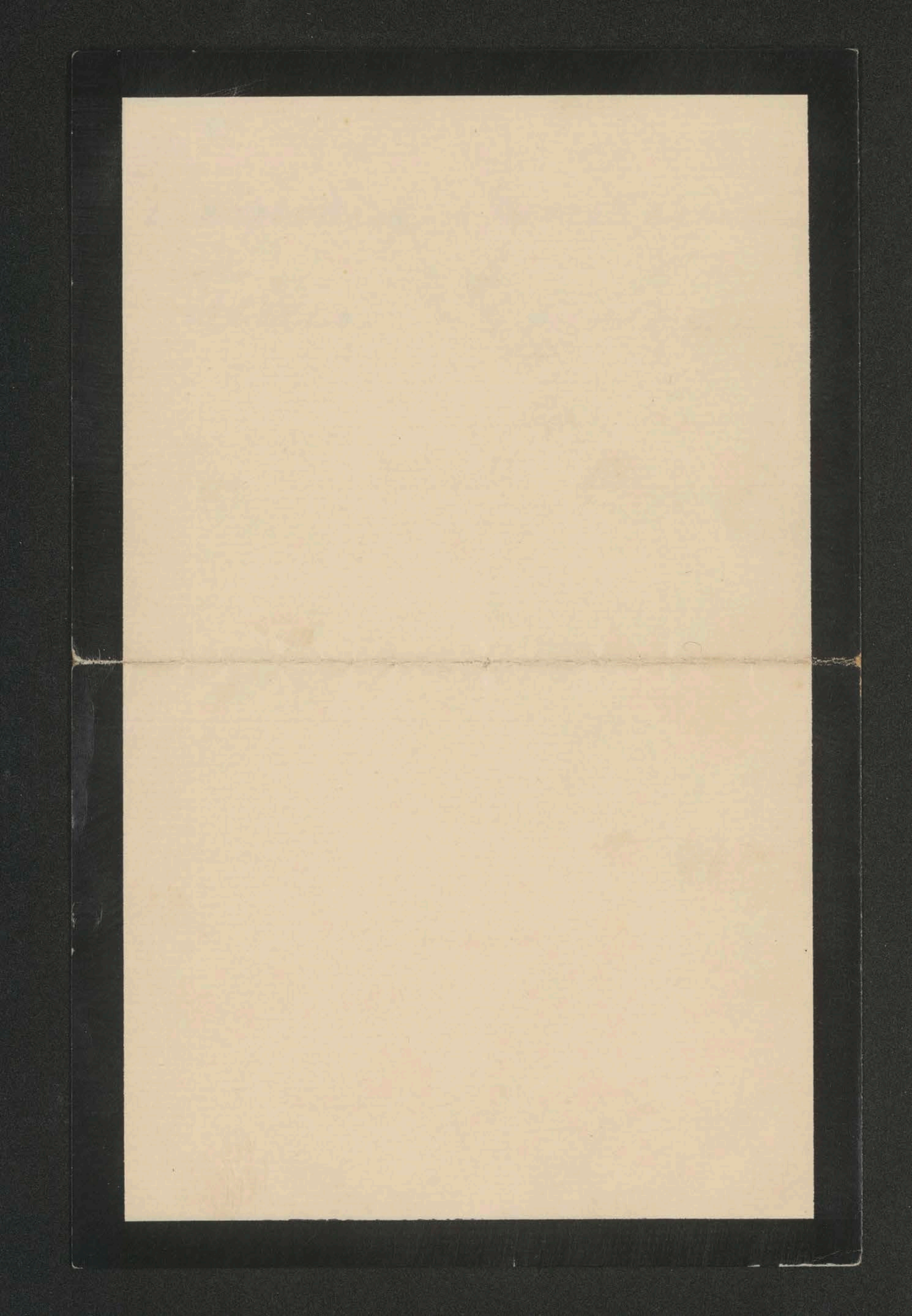
dla swoich dzieci. —
Można-by, gdyby uznano
to za potrzebne, dobudować
salę do obecnej Ochrony, co
także nie tyle by kosztowało.

Przepraszając najmocniej
JWPana Prezydenta za
trudzenie Go tem pismem,
śmiem raz jeszcze obie te
sprawy polecić Jego łaskawym
względom, załączając wyrazy
prawdziwego szacunku

i wysokiego poważania

Teresa Sapieżyna

151



Tarnowski Kazimierz

178
152

26. V. 96

Kochany Panie

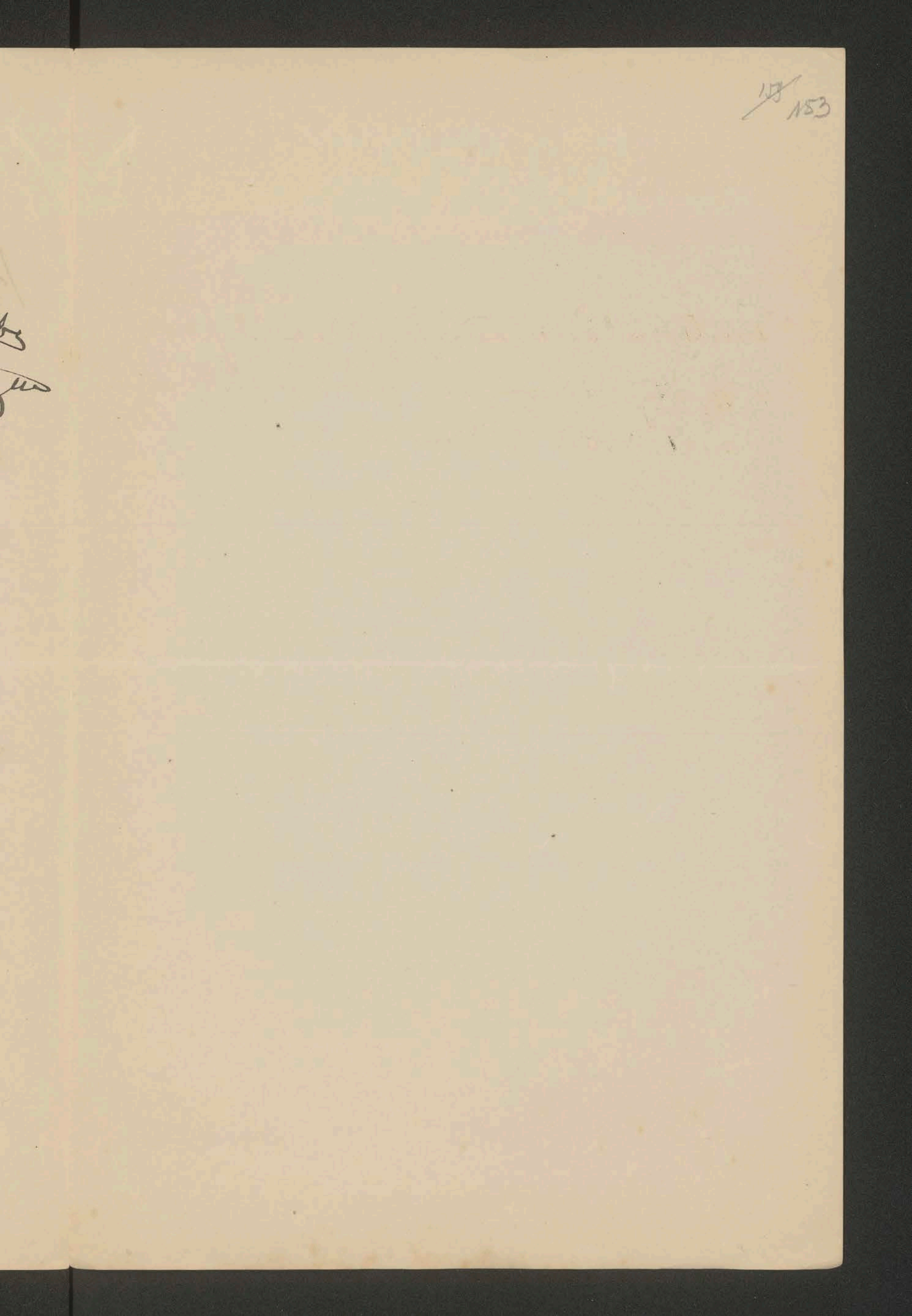
Wezwanie na maturę w Tarnowie podpisane 27 kwietnia we Lwowie, 19 Maja przez Laskowskiego [illegible], odebrałem dziś 26. Maja.

Wychodzi odemnie Pettlick [?], który nie dostanie do pozwalanego wszystko swój plan organizacji szkoły. Różnica zasadnicza jest w tem, że plan Rady Szkolnej [illegible] [illegible] [illegible] jest w szóstej klasie, a on jest zwolennikiem jako osobnej, utrzymując że panny po 3ciej a nawet 4. klasie nie da się [illegible] sobie do tych nauk jakie [illegible] przecież. Zdaje mi się że na zakoń-

Posyłam Panu tenże jego plan, z prośbą o [illegible] zwrot, i o uwagi jakiebądź mieć dobroć uwzględnić.

Serdecznie [illegible]

St. - Ż



8078
[1892?] 505
154
1896? 27 V

Kraków – środa

Szanowny Panie Prezydencie!

Otrzymałem dzisiaj list od mego najstarszego syna, który z żoną wyjechał na święta do Wiednia i donosi mi, że z Ministerstwa sprawiedliwości wyszedł projekt ustawy do opinii Sądów wyższych krajowych, według którego profesorowie przedmiotów sądowych na wydziałach prawniczych mieliby powołani być także do pełnienia funkcyi sądowych, co stojem przynajmniej zdaniem zbawienne wpływ wywoła i na sądów

por. 8082, [illegible] 27/5/96

i na profesorów. Kwestya ta poruszoną była w Komisyi Izby panów, ja ją poruszyłem, Unger i szef sekcyi Klein bardzo ją poparli a ten drugi wy-pracował powyższy projekt. Byłoby przeto rzeczą bardzo pożądaną, gdy-by nasze sądy krajowe wyższe pro-jekt ten poparły i dlatego udaję się do Szanownego Pana Prezy-denta, aby zechciał o tej sprawie poufnie pomówić z J. E. panem prezydentem Tekorzewskim, któ-ry zresztą, o ile go znam, sprawie

510
155

nie będzie przeciwny. Wiem, że szefowi sekcji Klemensowi, naukowo bardzo wykształconemu, bardzo wiele na przeprowadzeniu tegoż projektu zależy. Sprawa podobno nagląca i dlatego proszę o Łaskawą szybką interwencyę.

Jakiś Kościński (widocznie bez szczypty mózgu) występuje w N. Reformie przeciw ko działalności Pańskiej w Radzie szkolnej i zarzuca Panu Prezydentowi obniżenie poziomu wykształcenia nauczycieli i nauki w szkołach ludowych! Risum teneatis. Jutro dostanie krótką i ugruntowaną odprawę w Czasie.

S.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

powolny sługa

[illegible]

German Ludomił
Kraków 27. 5. [1896]

~~160~~
156

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Zaprzeczenie takie, jakie mi nadesłał [illegible] pan
Witkowski, aby je umieścić w Czasie, wydaje mi
się niestosowne. Możnaby zaprzeczyć tylko, opo-
wiadając szczegółowo wszystko, co spowodowało nasze
postąpienie, - to oczywiście niemożebne. Zaprze-
czenie gołosłowne, to nie argument. Artykuł
Reformy nie sprawił wrażenia żadnego, publiczność
tutejsza widocznie już dziś przyzwyczajona
do elukubracyj tego pisma i przypisywać mu
znaczenia większego, nie warto.

Tymi dniami umieszczę w Czasie sprawozdanie
moje o Zgromadzeniu.

Jeżeli Pan Prezydent raczył już przeglądać
mój manuskrypt, to prosiłbym o przesłanie

go, celem doręczenia p. Czermakowi.

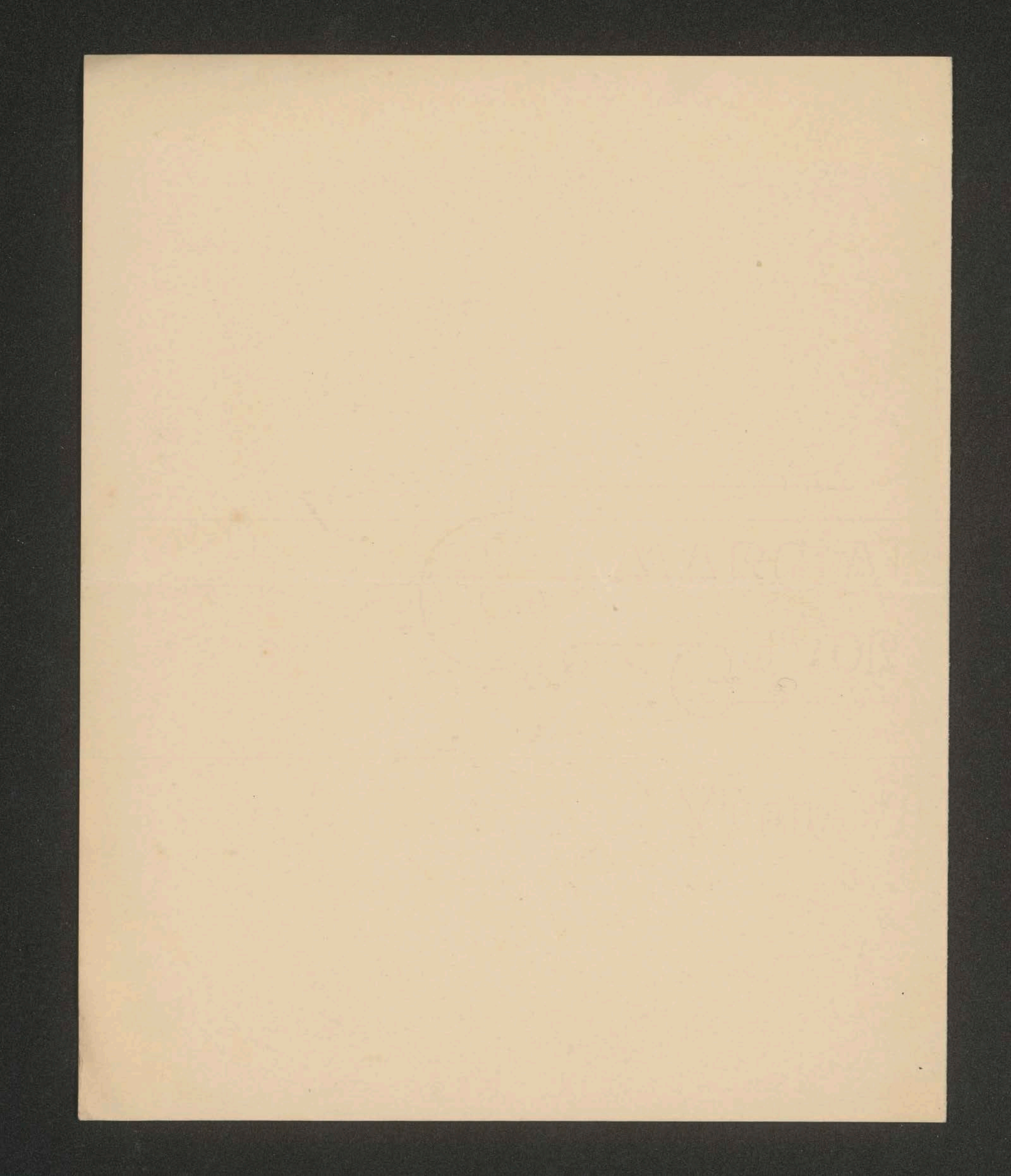
Uczniowie w gimn. III wydają się wcale dobrze przygotowani, dzięki Bogu skutek pracy widoczny.

Proszę przyjąć wyraz najgłębszego poważania

Sługa najniższy

[illegible]

Kraków 27/5 [1896]



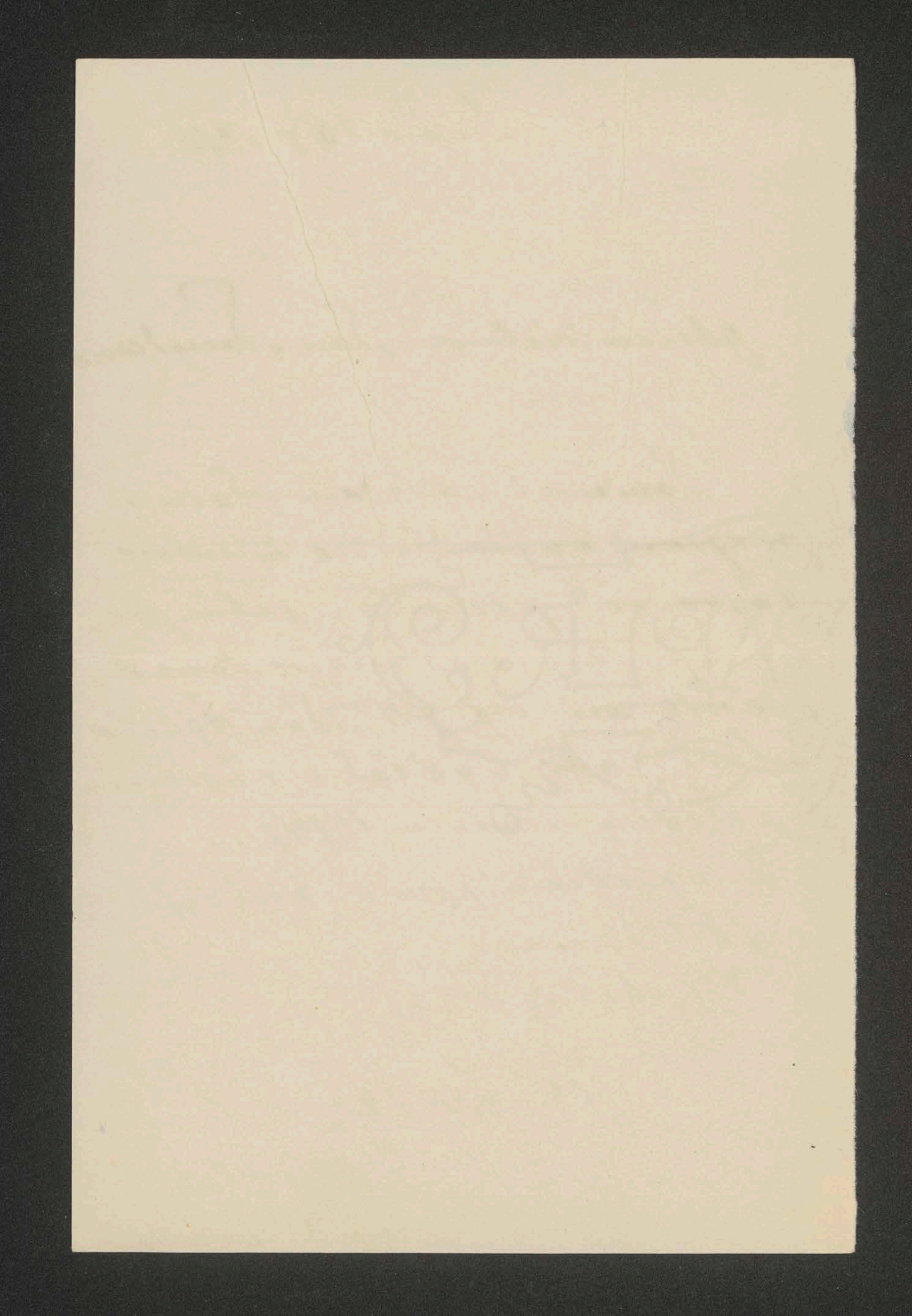
Starzyński [Stanisław] ~~166~~
158

Lwów 28/5 1896

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ponieważ układam właśnie program wykładów na zimowe półrocze, pozwalam sobie prosić uprzejmie o łaskawe doniesienie mi, czy Jaśnie Wielmożny Pan będzie miał jaki wykład w rzeczonem półroczu zimowem 1896/7.

Z wysokiem poważaniem
JWgo Pana
uniżony Sługa
St. Starzyński



Lewicki Jan. 159

w Przemyślu 28. maja 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Jeżeli byłoby rzeczą możliwą, żeby JWPan Prezydent przybył chociażby tylko na jeden dzień na maturę do Przemyśla, to śmiem zaproponować sobotę t.j. 30. b.m. W tym dniu zdawać będą uczniowie lepsi i słabsi; można więc będzie wyrobić sobie należyty obraz o całości przygotowania abituryentów przemyskich. Jeżeli JWPan Prezydent propozycyę moją przyjąć raczy, proszę mię łaskawie o decyzyi swojej zawiadomić, a ja w sobotę rano oczekiwałbym przybycia na dworcu.

Zostaję z głębokiem uszanowaniem J.W. Pana Prezydenta powolnym sługą

J. Lewicki



191
232
5
428

~~168~~
161

Czerny Franciszek

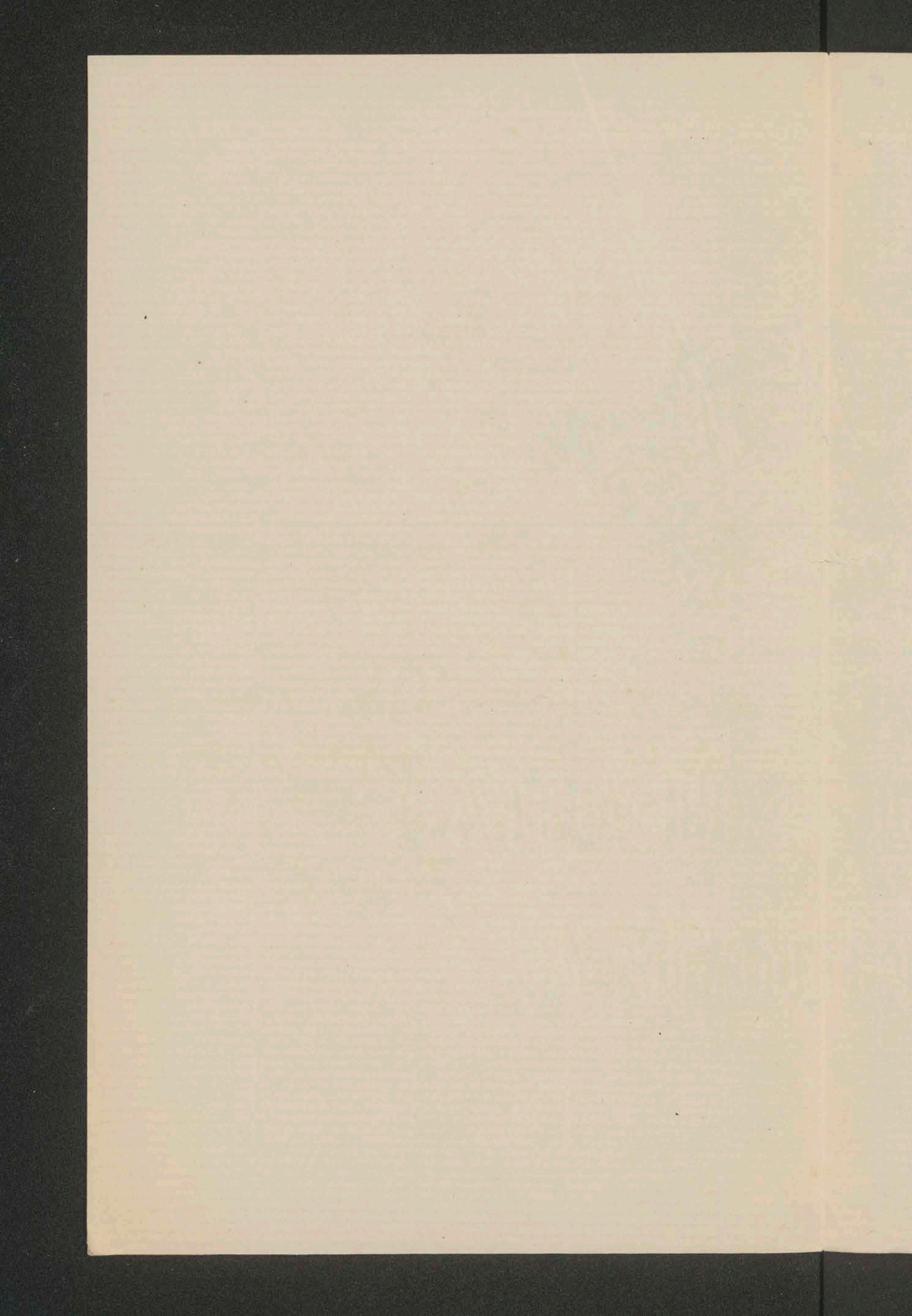
Kochany Michasiu!

Odsyłam Ci ostatnie arkusze geografii. Ograniczyłem się do niezbędnych poprawek, które poznasz po tem, że są robione zwykłym ołówkiem. Jest tych poprawek nie wiele. Będzie to wcale dobra książka. W dalszych wydaniach można będzie wygładzić ją lepiej:

Całuję Cię najserdeczniej

Franciszek.

29/5 96.



~~168a~~
162

German Ludomil 162
Kraków 29.5.1896 163

1

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wobec korespondencyi lwowskiej „Czasu" sądzę, że już niepotrzebny jest artykuł który ja tam chciałem umieścić, bo korespondencya zawierała w gruncie rzeczy tosamo, co chciałem pisać, zresztą dopisałem w niej niektóre zdania, dla jaśniejszego przedstawienia rzeczy.

Okólnik przeczytałem i zupełnie się zgadzam z jego wydaniem z niektóremi drobnemi zmianami, które zaznaczyłem ołówkiem. Pan Tarnowski jutro albo sam go Panu Prezydentowi odeśle, albo mnie doręczy, a ja na-

tychmiast wyprawi. Żal mi tylko jednej
rzeczy, to jest, że okólnik zjawi się teraz
przy końcu roku szkolnego, przed wakacyami;
i z natury rzeczy nie wywoła tego wra-
żenia i nie wywoła między nauczy-
cielami tej dyskusyi i jak spodziewam
się, reakcyi, przeciw terroryzującym ich
osobom, która byłaby pożądaną. Zato
i wakacye zawsze także rzecz osłabiają.
Wniosku Zawilińskiego, który kołu
krakowskiemu został narzucony ze Lwowa,
teraz tutaj się wszyscy wypierają,
tłumacząc się, że nie rozumieli tendencyi
że nie byli na posiedzeniu, na którym
go uchwalono. Zdaje się, że zaszkodziło
najbardziej opozycya niepopularna, z którą

wyłączyli Małusiak i Zapała; ten ostatni jest teraz przedmiotem wielkiej niechęci nauczycieli, szczególnie od św. Anny, zarzucają mu, że podstępnie dostał się do Wydziału Koła Krakowskiego, i chcą z tego powodu wyłączać z Towarzystwa. Rzeczywiście wydaje się z tego, co słyszę, że Zapała jest nie tęgi charakter, opowiadają o nim liche sprawki rozmaitego rodzaju.

Co do Koła Krakowskiego, to Wydział składa się z ludzi niedowarzonych lub małego horyzontu, poważniejsi i mądrzejsi zupełnie się usunęli. Należałoby skłonić ich, by brali gorliwiej udział i chodzili na posiedzenia. Ja z mojej strony poruszam to w rozmowach.

Raczy zatem Wielmożny Pan przyjąć
zapewnienie najgłębszego poważania -
sługa najniższy

Jermały

Kraków 29/5 1896.

German Ludwik
Kraków 30.5.[1896]

164
165

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Właśnie zwrócił mi p. Tarnowski okólnik
z tą uwagą, że zupełnie się zgadza na wy-
danie takiej enuncyacyi i uznaje jej potrzebę,
godzi się też na brzmienie, chociaż wolałby,
żeby był obszerniejszy i cieplejszy, przyjaźniej
krenia, życzyłby sobie odwołania się do rozumu
i poczucia obowiązków. Z uwagą moją, że
wydanie okólnika z początkiem roku szkolnego
byłoby skuteczniejsze a wrażenie w szkole, zgodził
się także p. Tarnowski. Gdyby Pan Prezydent
zgodził się na to, możnaby okólnik ten
obszerniej opracować i szczegółowo przedyskutować,

bo naturalnie dostaną się do publicznej wiadomości, i będą go ludzie używali na wszystkie strony.

Gdyby miał jednak okólnik być teraz wydany, radziłbym ustęp zakreślony o tyle przerobić, żeby powołanie się na artykuł w Reformie było mniej wybitne, a natomiast żeby widoczne było reagowanie także na wcześniejsze artykuły w Muzeum i ton w nich panujący. Również radziłbym na wszelki wypadek zgodnie z p. Tarnowskim, dodać koniec cieplejszy.

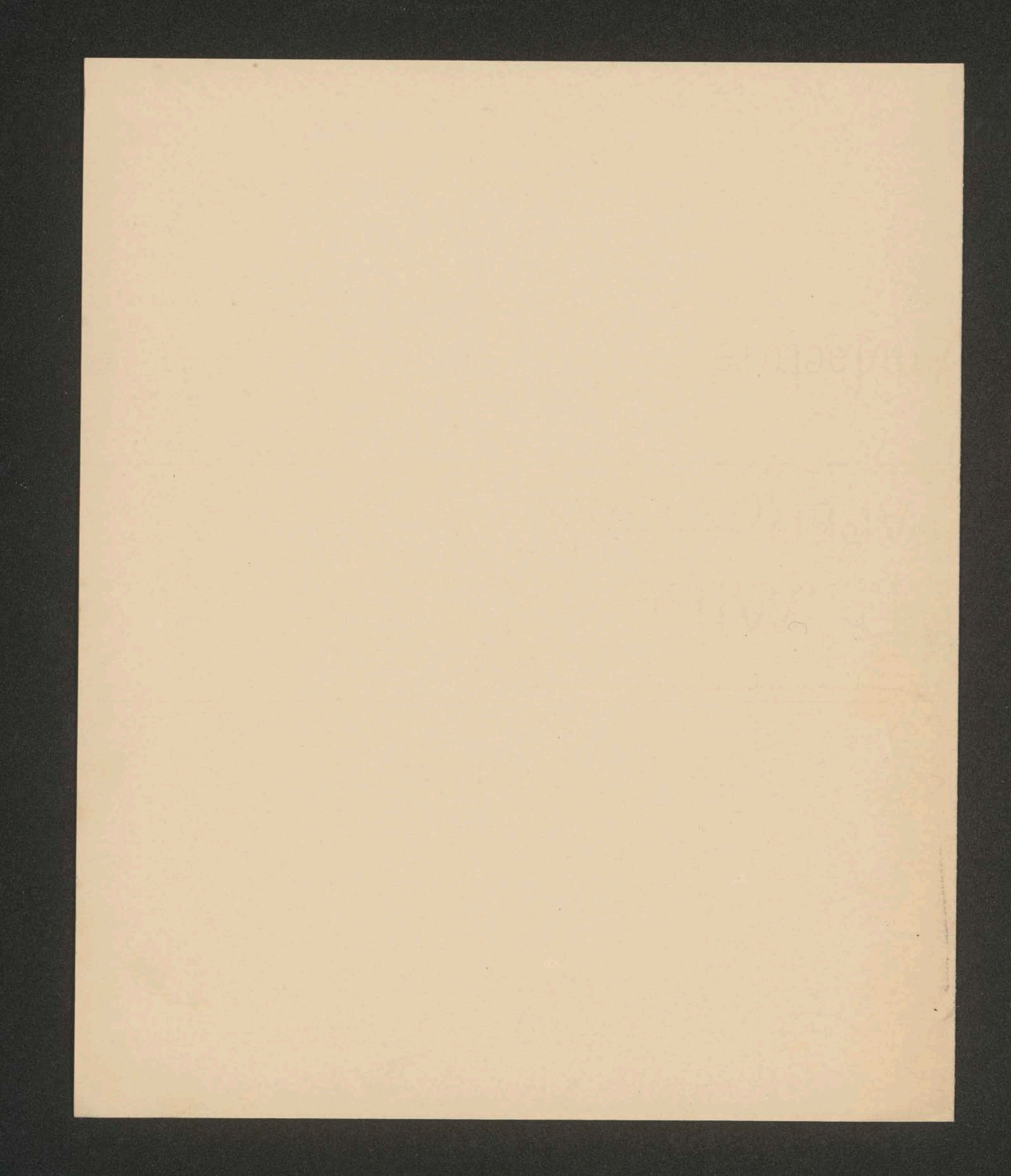
Racz Jaśnie Wielmożny Pan przyjąć wyrazy najgłębszego poważania

Sługa najniższy

[illegible]

Egzamina idą dotąd bardzo dobrze.

Kraków 30/5 [1896]



Zaleski Mieczysław 169
Tarnów 30.5.1886 167

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Matura w Seminaryum odbywa się z należytą ści=
stością i w przepisanym porządku. Nie skończy się
jednak wcześniej jak w sobotę dnia 6. czerwca, tak że
dopiero na niedzielę będę mógł przybyć do Lwowa, aby
wziąć udział w posiedzeniu pełnej Rady w dniu 8.
czerwca i przedłożyć wnioski w sprawie obsadzenia po=
sady dyrektora Seminaryum w Krakowie.
O przyjeździe moim osobno jeszcze będę miał zaszczyt
donieść JWPanu Prezydentowi. Dziś piszę głównie
z następującego powodu.
Wczoraj odbyło się tu posiedzenie Rady miejskiej, na
którem dyskutowano nad sprawą założenia szkół wy=
działowych w Tarnowie. Większością dwóch głosów
uchwalono nie otwierać tu ani szkoły wydziałowej
męskiej, ani szkoły wyższej wydziałowej żeńskiej.
Powodem tego ma być głównie wzgląd na finanse miasta,

./.

obok tego jednak dziwna niechęć i apatya przedmieszczan tutejszych, a obojętność inteligencyi dla spraw szkolnych. Pierwsi argumentowali, że mieli już szkołę wydziałową (męską), a skoro ją Rada szkolna Krajowa zniosła, to oni dziś jej nie potrzebują. Inteligencya zaś nie bardzo się troszczy o szkołę wydziałową, bo zajęta jest całą mającą tu powstać szkołą realną, do której przywiązuje wielkie nadzieje, myśląc, że tu wszyscy znajdą przytułek i otrzymają dobre postępy, którzy w gimnazyum niższem przepadają. Mówił mi inspektor Lech, że nawet noszą się tu z zamiarem użycia gmachu szkoły sześcioklasowej na pomieszczenie szkoły realnej, a dla szkoły sześcioklasowej chcą gdziekolwiek wynająć jaki dom!
Ciekawą jest rzeczą, że i burmistrz Rogoyski jest przeciw szkole wydziałowej, a i dwaj duchowni, którzy są członkami Rady miejskiej, nie poparli sprawy. Albowiem Ks. Leśniak, który jest Przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej, nie przyszedł (zapewne rozmyślnie) na owo posiedzenie, zaś Ks. infułat Walczyński nietylko głosował przeciw, lecz nadto przemawiał przeciw szkołom wydziałowym.
Co się tyczy szkoły wydziałowej żeńskiej, to nastąpi tu redukcya, bo dziś szkoła liczy 4 klasy wyższe, a obecnie będzie zdegradowana chyba do 3-klasowej.
Inspektorowi Lechowi poleciłem, aby przeprowadził rozprawę

konkurencyjna po formie, na który staną delegaci Rady miejskiej z mandatem w myśl wczorajszej uchwały. Jutro przy niedzieli, mając nieco wolnego czasu, będę u Burmistrza i Starosty i będę się starał sprawę poprzeć, ale wątpię o skutku.

Nauczycielstwo bardzo zdeprymowane. Już wczoraj był u mnie kierownik szkoły 6º klasowej z ubolewaniem i z prośbą, aby Rada szkolna krajowa koniecznie przeprowadziła założenie szkoły wydziałowej wyższej. Wszak VI. klasa w Tarnowie, to najliczniejsza w Galicji, co prawda jest, a rodzice się bardzo domagają i dopytują, czy będzie VII. klasa. Już zeszłego roku mieli nadzieję i bardzo się sprawą tą interesowali. Gdyby klasa VII teraz nie przyszła do skutku, mogłoby to zachwiać wielce frekwencyę szkoły VIº klasowej.

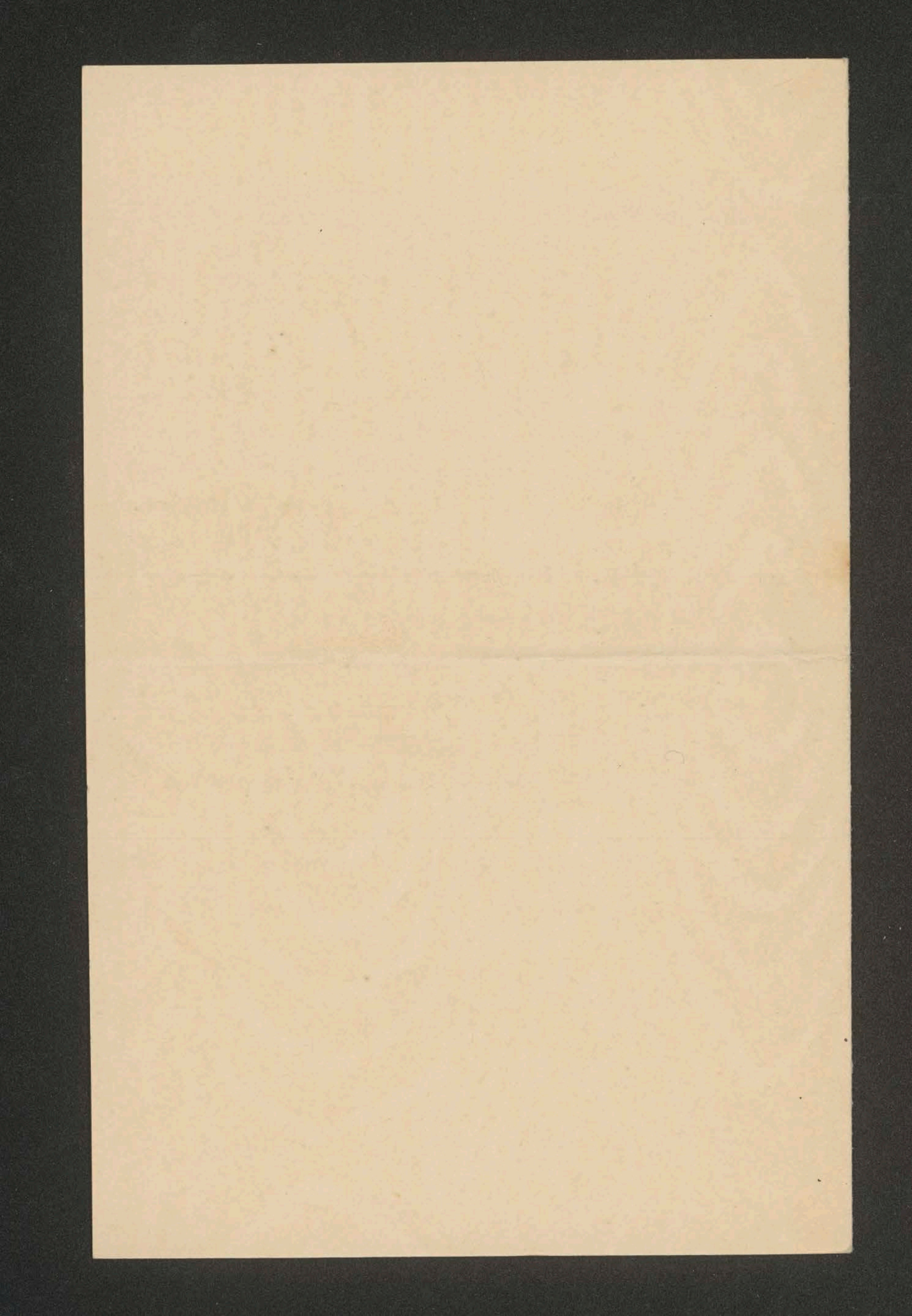
Gdyby JW Pan Prezydent miał w tej sprawie jakie polecenie lub wskazówkę dla mnie, to uniżenie o nie upraszam.

Łączę przy tej okazyi wyrazy najgłębszej czci, z którą mam zaszczyt pozostać Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najniższym sługą

Miecz. Zaleski

w Tarnowie 30. maja 1896.

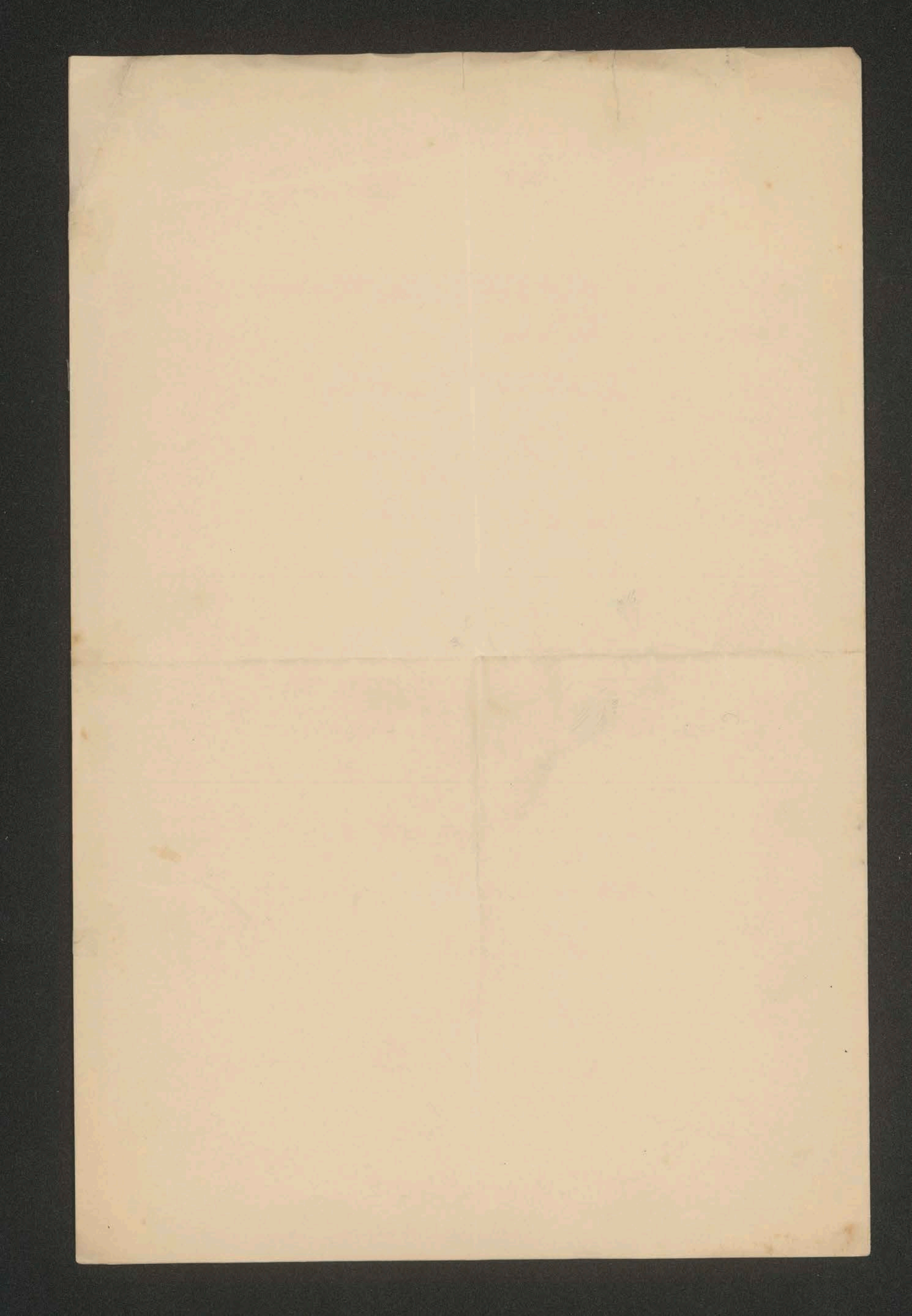


Tarnowski Stanisław
~~173~~
169

Kraków 2. VI. 96

Kochany Panie
Wczoraj było posiedzenie komisyi w sprawie Scholastyków. W komisyi dotąd przeważa zdanie żeby wszędzie szkoły pięcioklasowe, a kursa dopełniające były zostawione. Wszakże to [illegible] nie wszędzie złe, bo można w klasie IX dziesięcioklasowej szkoły zdające nie [illegible] dzieci za wysokie na wiek i stopień przygotowania. Ale tego z tem w komisyi nie odrzucano. Co Pan na to? Proszę o wiadomość. Zaleciłem się wszystkim z Tarnowa. Może będzie czas jak tu przyjedzie. Serdecznie uściskam

St. T.



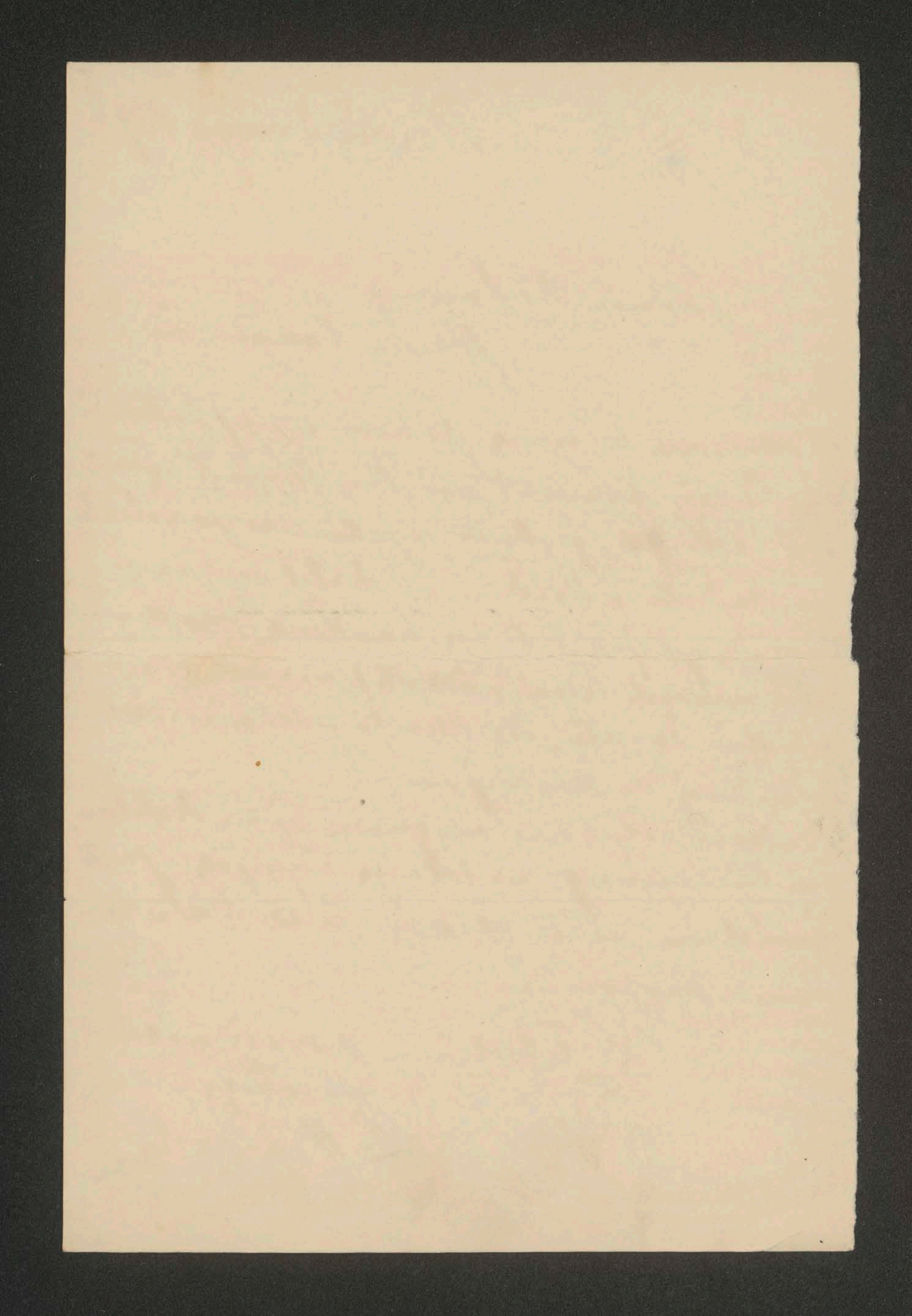
257 Jordan Henryk ~~175~~ 171

Kraków 3 czerwca 1896.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

W rozmowie ze mną podczas mojej bytności we Lwowie pozwolił mi Pan Prezydent zgłosić się do Niego, gdybym w jakiś czas po uchwaleniu budżetu w Wiedniu nie dostał asygnacyi na nadzwyczajną dotacyę naukową (1000 złr w dwóch rocznych ratach à 500 złr), umieszczoną w projekcie budżetu, dla Kliniki położniczo-ginekologicznej Krakowskiej. —
Ponieważ dotychczas asygnacyi tej nie dostałem, ani też asygnacyi na dotacyę zwyczajną — przeto ośmielam się tę sprawę Jaśnie Wielmożnemu Panu przypomnieć. —

Z głębokiem poważaniem
powolny sługa
Dr. H. Jordan



4082 German Ludwik ~~360~~ 172

Kraków 4/6 [1896?]

Jaśnie Wielmożny Panie!

W ogłoszeniu w sprawie ankiety polskiej zdaje mi się, że wobec dorywczych uchwał Zgromadzenia i sankcjonujących uchwał niektórych kół byłoby lepiej wyczekać dyskusyi spokojniejszej, rzeczowej a w każdym razie ankiecie naszej dać dłuższy czas do dyskusyi, aby nie obracała się tylko w ogólnikach, ale weszła w szczegóły.

Mam przekonanie, że planu naukowego i podziału materyału na kl. V – VIII tykać nie należy ani narzucać ani wszczynać nad tem

dyskusyi, lecz dążyć tylko do sto-
sownych zmian w podręcznikach,
które trzeba uprościć z jednej strony,
a uzupełnić z drugiej nowszą lite-
raturą. Otóż w tych kierunkach
referenci powinni by dać nam
pozytywne wnioski, co do których
mogłaby oświadczyć się ankieta
i p. Tarnowski. Zdaje mi się,
że referenci właśnie w tym kie-
runku przygotowali referaty.

Podobnie rzecz się ma z wypi-
sami kl. III i IV. Także uza-
sadniona krytyka i pozytywne
wnioski mogą dać tylko
substrat do skutecznej reformy,
a nie ogólnikowe potępienia

lub nieuchwytne desiderata. Sądzę,
że cała frazeologja krytyczna i
daleko idące wnioski, nie licząc
się z możliwościami, wymaganiami
szkoły, wiekiem uczniów itd. a
podyktowane często nawet poli-
tycznymi względami należy po-
zostawić Kołom i Towarzystwom
a w ankiecie przed takich
rzeczy nie dopuszczać.

Najważniejszą rzeczą wydaje
mi się gramatyka. Braki w
niej bardzo widoczne, każdy
dzień daje na to dowody, – brak
świadomości językowej i warunków
poprawności, brak racjonalnego

kształcenia stylu. Otóż ankieta
powinna 1) wbrew teorii [illegible]
a początku i „[illegible]” uregulować
naukę geometrii w kl. I i II
w miejsce dotychczasowej „przygody”,
2) połączyć z nią naukę w III i IV,
3) ułożyć kanon rzeczy użytecznych
tych z geometr., które muszą
być gruntownie wzięte, 4) wyka-
zać, jak [illegible] [illegible]
języka polskiego w porównaniu
z językami obcymi (– do tego jednak
potrzebny byłby współudział
filologów i germanistów), a
wreszcie wprowadzić jedność
pojęć i kategorii geometrycznych
we wszystkich językach, usunąć

z różnych wyjątkami trakto-
wanych gramatyk rzeczy
powtarzających a traktowanych
często sprzecznie i bałamutnie.
Mojem zdaniem to są rzeczy
najważniejsze a do przeprowa-
dzenia tak trudne, że trzeba na
to całego szeregu pokoleń,
jak to było np. z ortografią.
Nauczycielom trzeba wiązać
autorom, którzy będą pisywali
szereg walk z nimi a brak nie
jednolitej a energicznej woli
do przeprowadzenia uchwał [illegible].
[illegible] i tyleż znowu [illegible]-
[illegible], jak dotąd.

Jeszcze i na to zwracam uwagę,
że w czasie proponowanym
wszyscy tak zmęczeni, iż trudno
o elastyczność umysłu i jasny
pogląd. Wydaje mi się, że po
tej zmianie będzie dopiero
trzeba utrzymywać nowe, specjalne,
robota powtórzy się, a wyniki
mogą być spóźnione.

Poczuwałem się do obowiązku
napisać zupełnie otwarcie moje
zdanie, oczywiście jednak
zastosuję się zupełnie do woli
i decyzji Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta i na czas

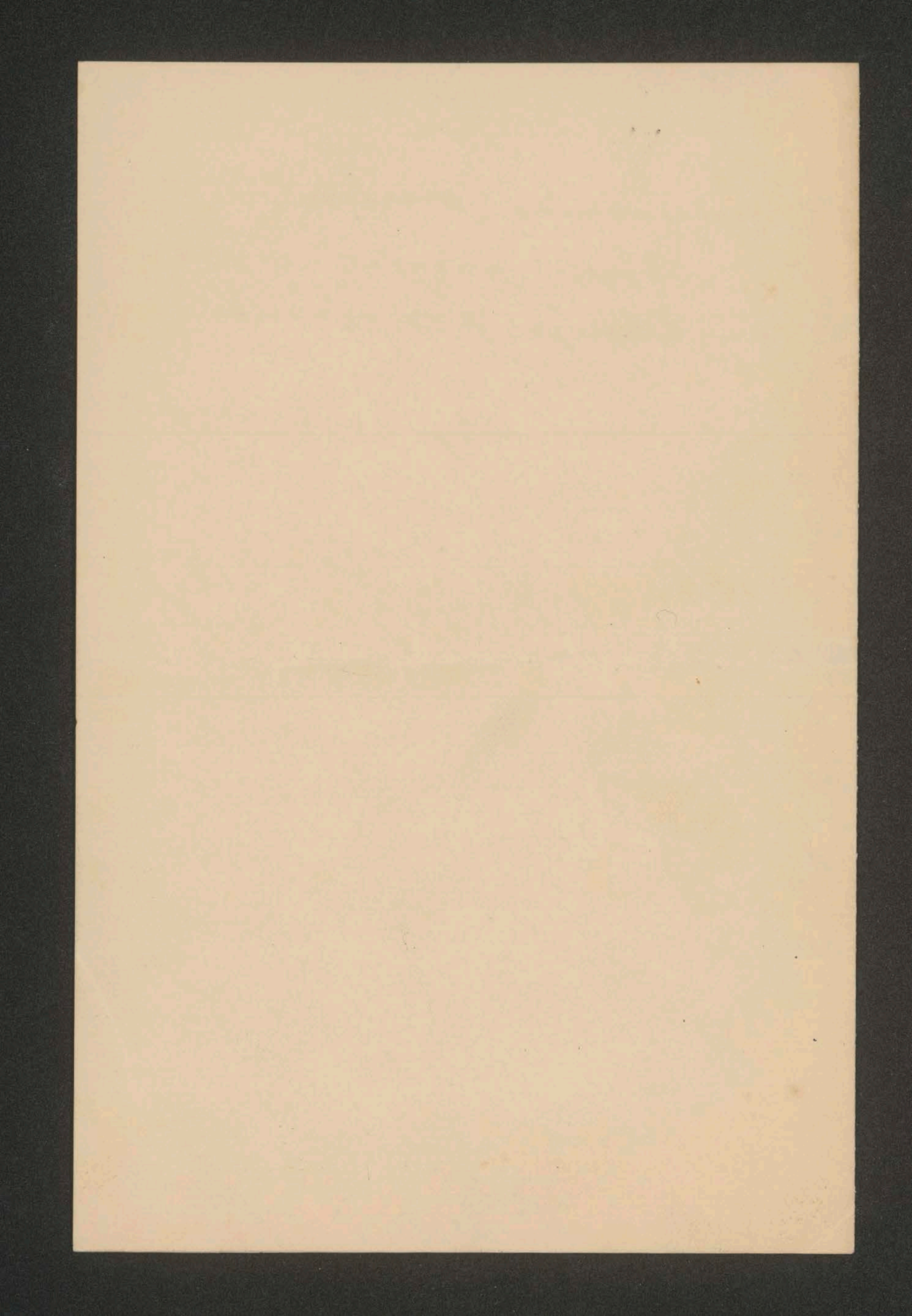
~~463~~
175

przeznaczonemu przykładu.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego poważania

Sługa najniższy

[illegible signature]



Tarnowski Stanisław 176

Kraków 4. VI. 96

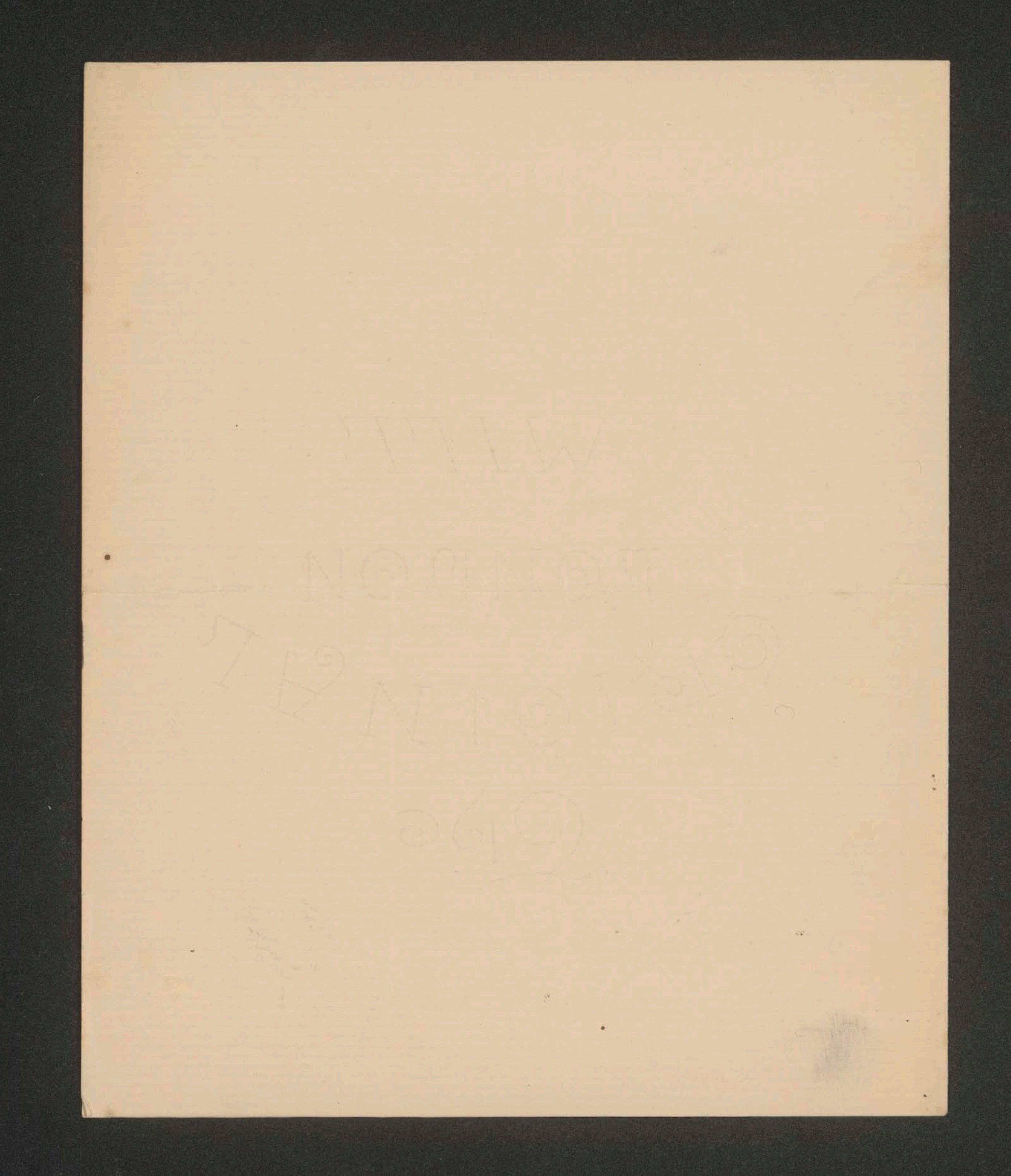
Kochany Panie

Argumentacyę Getlichera opiera się właściwie głównie na tem, że dziewczęta będą przychodziły do czwartej klasy w wieku 12 lub 14, a nie w 14 do 16go. Ale wszelkie listy Pańskie zachowuję, i użyjemy ich w tej sprawie, a na czas mego wyjazdu zostawię je Zollowi.

Na 8. do Lwowa przyjechać nie mogę, bo przecież tego dnia zaczyna się Matura w Tarnowie. Chciał

być jakaś uwaga bardzo słuszna.
Żądanie pominięcia we wszy-
stkich przedmiotów ocenionych
przez profesorów jako dostateczne.
Dobre należy do nader rzadkich
wyjątków
Serdeczne uściśnienie - Pani
uszanowanie, przyjaźny

A. Ża



Zoll Fryderyk 178

Kraków 6/VI 896

Szanowny Panie Prezydencie!

W największem zaufaniu i z prośbą o ścisłą dyskrecyę udaję się do Łaskawego Pana w sprawie mego przyjaciela Kunza, który mnie prosił o udzielenie sobie rady, jakiej mu znów bez pośrednictwa Pańskiego udzielić nie mogę.

Kunz wysłużył 40 lat, jest amtsmüde i chętnie podałby się już był na emeryturę, gdyby wyczekiwana przez urzędników ustawa o podwyższeniu płac była przyszła do skutku, ma bowiem obecnie jedno quin-

./.

quennium, pobiera więc 5500 złr. rocznie
a według projektu nowej ustawy dostałby
6000 złr., na które według dotychczasowej
ustawy czekać musi aż do uzyskania
drugiego quinquennii.

Ponieważ pragnąłby mieć emeryturę
6000 złr., byłoby więc najlepiej, czekać do
1go stycznia 1897, bo według wszelkiego
prawdopodobieństwa przedłożony pro-
jekt stanie się od tego czasu ustawą,
jednakże Kunz wolałby prosić teraz
o urlop i przed ukończeniem tegoż
podać się na emeryturę, a w tem po-
daniu prosić o przyznanie sobie w
drodze łaski drugiego quinquennii
czyli razem 6000 złr. t. j. tej kwoty,

jakaby mu się według projektu do nowej ustawy należała.

Otóż pytanie, czy podanie tego rodzaju mogłoby w ogólności doznać powodzenia, a następnie, czy mógłby Kunz spodziewać się poparcia ze strony prezydenta Korytowskiego?

Pański stosunek do p. Korytowskiego jest tego rodzaju, że Szanowny Pan może z nim całkiem otwarcie o tej sprawie pomówić i mnie jasną i stanowczą odpowiedź udzielić. Ja zastosowałbym się do tej odpowiedzi i udzielił dopiero wtenczas Kunzowi prawdziwie przyjacielskiej rady, niechciałbym bowiem, aby stary uczciwy urzędnik, który

./.

tak długo i tak wiernie służył rządo-
wi, przy końcu służby swojej wnosił
prośbę, o którejby z góry wiedziano, że
będzie odrzucona, albo której uwzględnie-
nie byłoby wątpliwe.

Znając życzliwość Pana Prezydenta
dla nas obydwóch, sądzę, że mi Pan
nie będzie miał za złe, że się w tej
delikatnej sprawie do Niego udaję.
Tem i że prośbie mojej zadośćuczyni.

Przesyłając Pani ucałowanie
rączek, kreślę się z szacunkiem i wy-
sokiem poważaniem Jego Pana

sługa powolny
Żół

Barwiński Aleksander 180

W Peszcie 7/6 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wczoraj dopiero odesłałem do drukarni korektę przeglądu literatury z poprawkami (ponieważ list z uwagami P. Bol. Baranowskiego został wysłany do Wiednia) i poleciłem drukarni, aby natychmiast przeprowadziła korektę i czystą odbitkę doręczyła Jaśnie Panu Prezydentowi. Spodziewając się, że Jaśnie Pan Prezydent jutro lub najpóźniej we wtorek będzie mieć tę korektę, upraszam najuprzejmiej, aby był łaskaw nie czekając P. Lewickiego, dać imprimatur. Tym sposobem jeszcze w tym tygodniu mogłaby książka pójść do szkół, albowiem nauczyciele (np. z Kołomyi) pisali, aby im teraz 10 sztuk przysłać. Zawsze mogę jeszcze

przynajmniej ten przegląd przejrzeć,
i zaokrąglić swoją wiedzę.
Spodziewam się, że około 20 bm.
delegacye zakończy swoje czynności
i będę mógł przybyć do Lwowa.
Właśnie otrzymałem korektę
mego artykułu do Österreich in W. u. B.,
i z porównania z rękopisem przeko-
nałem się, że nic nie zmieniono i
nie skrócono, chociaż do recenzyi miał
[illegible] Jagić.
Proszę przytem przyjąć wyrazy
głębokiego szacunku i poważania,
z jakiemi kreślę się Jego Pana
Prezydenta powolnym sługą

Al Barwiński

Kraków 10/6 1896

Wielmożny Panie Prezydencie!

Jako prezes Komisyi egzaminacyjnej mam zaszczyt udać się do Pana Prezydenta z prośbą – o szybkie wysłanie do ministerstwa wniosku na zamianowanie Estreichera egzaminatorem z prawa niemieckiego – i postarania się prawdopodobnie z ministerstwem do opinii wniosku o zamianowaniu Fiericha egzaminatorem z prawa niemieckiego i rzymskiego.
Oprócz motywów, podanych w relacyi do ministerstwa – mam jeszcze powód osobisty do przyspieszenia tej sprawy – to jest, iż mój syn, którego dla braku znajomości rzymskiego cofnąłem z tentaminu prawa-, ma w lipcu składać egzamin historyczny. Nie mam dla niego kompletnej komisyi egzaminacyjnej, Zoll musi przewodniczyć, nie może w takim razie pytać z prawa rzymskiego, a drugiego egzaminatora tego prawa nie ma.
Koniecznie zatem potrzebuję Fiericha – a Estreichera – przy [illegible]

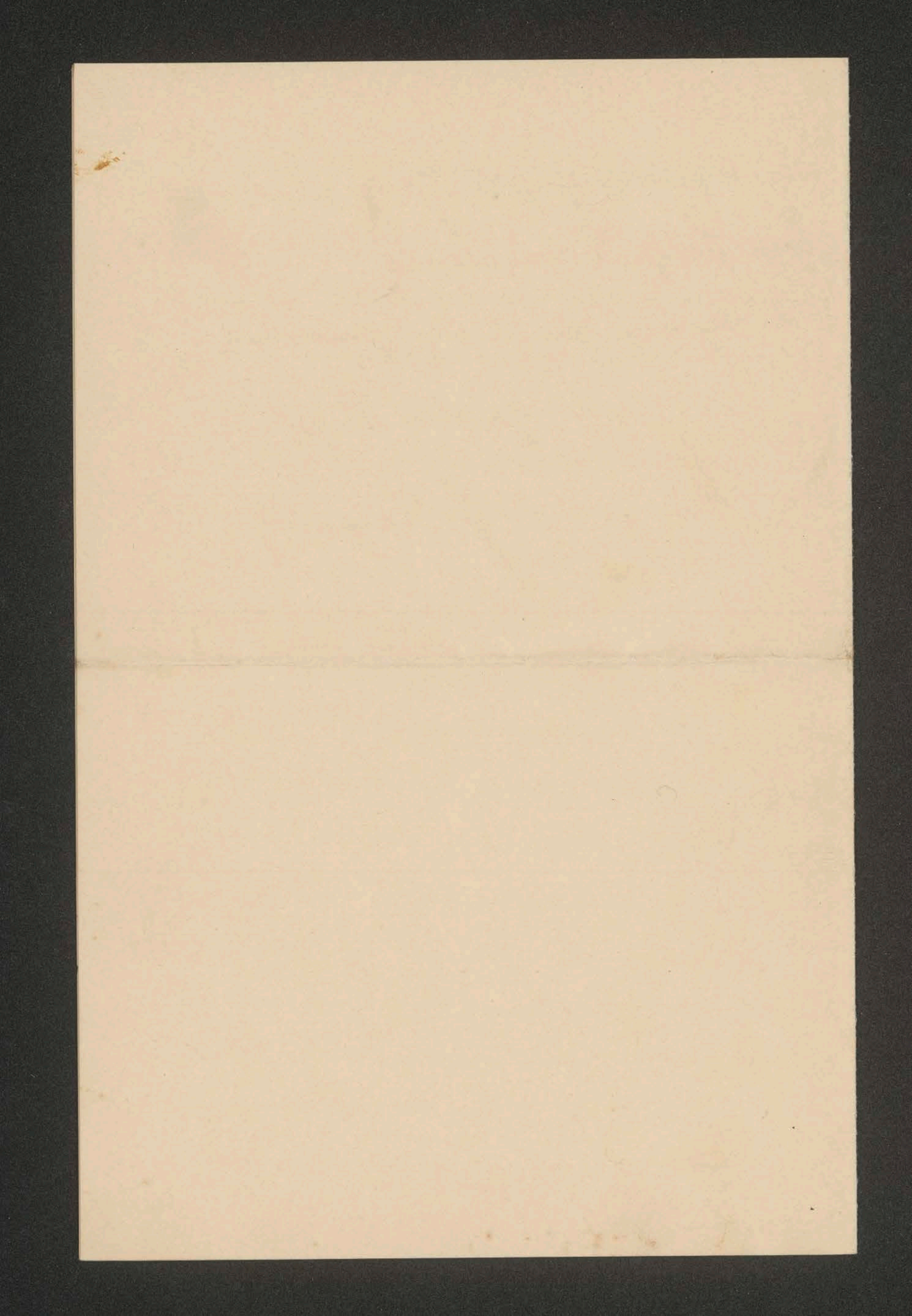
Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę
p. Prezydenta na sprawę szkoły wydziałowej. Komisya
(Tarnowski, ja i Gettlich) tymczasem tylko, chcąc po-
łożyć tamę naciskaniom ciągłym Gettlicha uchwa-
liła założyć szkołę wydziałową 5 klasową i zakła-
dać 2 kursa – przytem naturalnie zachować
kursa Baranieckiego, które mają zupełnie
odmienny charakter i są głównie przeznaczone
dla dziewcząt z za kordonu.
Zaznaczam wyraźnie prowizoryczny tylko charakter
tej uchwały. Aby przyjść w tej sprawie do decyzyi
stanowczej, zwołujemy posiedzenie na piątek i
zaprosimy na nie p. inspektora Zaleskiego.
Będę się starał – a jestem referentem sprawy, działać
w myśl intencyi Rady szkolnej Krajowej – w każ-
dym razie według wskazówek Pańskich w li-
ście do hr Tarnowskiego, różnice, które się
pojawiły – przed wniesieniem na pełną radę
wyrównać ile możności w drodze nieurzęd-

wej. O przebiegu piątkowej sesji pozwolę sobie Pana Prezydenta zawiadomić.

Z wyrazem prawdziwego poważania

powolny sługa

J. Kasparek



Gustaw Romer 183

Żubetkie 10/6 91

Kochany Prezydencie!

Przy 6cio klasowej szkole żeńskiej w Nowym Sączu ma być obsadzona posada starszej nauczycielki. Rada szkolna miejscowa i R. szk. okręgowa zaproponowały na tę posadę młodą nauczycielkę

p. Stanisławy Pawłowskiej
która jest tutaj nauczycielką
ludową od 10 lat i ma
dobre kwalifikacye jako
nauczycielka robót kobiecych.
Jest ona córką tutejszego
urzędnika manipulacyjnego
przy Starostwie bardzo po-
rządnego człowieka.
Wstawiam się przeto za
nią i proszę, żebyś zechciał

Kochany Prezydencie wyglą-
dnij w tę sprawę sam
i rozstrzygnij ją po słusz-
ności i dla dobra tutejszej
szkoły.

Przy tej sposobności do-
noszę Ci, że starsza moja
córka ma wyjść w jesieni
za mąż za p. Bzowskiego
obywatela ziemskiego.

okolic Myślenic. Jestto
człowiek b. porządny, dobry
zamożny, więc jesteśmy
z tego b. zadowoleni.
Wiem że oboje Dankowie
Państwo jesteście dla mnie
przyjaźnie usposobieni,
więc nie wątpię, że to ważne
dla nas okoliczności Was
zainteresuje. – Przesyłam Ci
serdeczne wyrazy, a Pani rączki
całuję. Twój szczery G. Pawer

Zoll Fryderyk 185

Kraków 10/VI 894

Szanowny Panie
Prezydencie!

Za list najuprzejmiej dziękuję. Nie spodziewałem się innej odpowiedzi, ale chciałem mieć pewność!

Tarnowski pojechał na maturę do Tarnowa. Skutkiem tego ja zaproszę Komisyę Sekcyi dla sprawy szkoły wydziałowej żeńskiej na piątek na posiedzenie o godzinie 4tej i zaproszę na to posiedzenie także radcę szkolnego Zaleskiego. Treść listów

s.

Pańskich od Tarnowskiego mam.
Mimo to byłoby może dobrze, gdyby
Pan Prezydent zechciał pewne
instrukcye wysłać do p. Załęskiego.
go. Słyszałem, że mieszka u
prof. Gustawicza. Maturę
odbywa w seminaryum ruskiem.

Z wysokiem poważaniem
kreślę

Sługa powolny
Kol

am.

yby

—

lic-

w

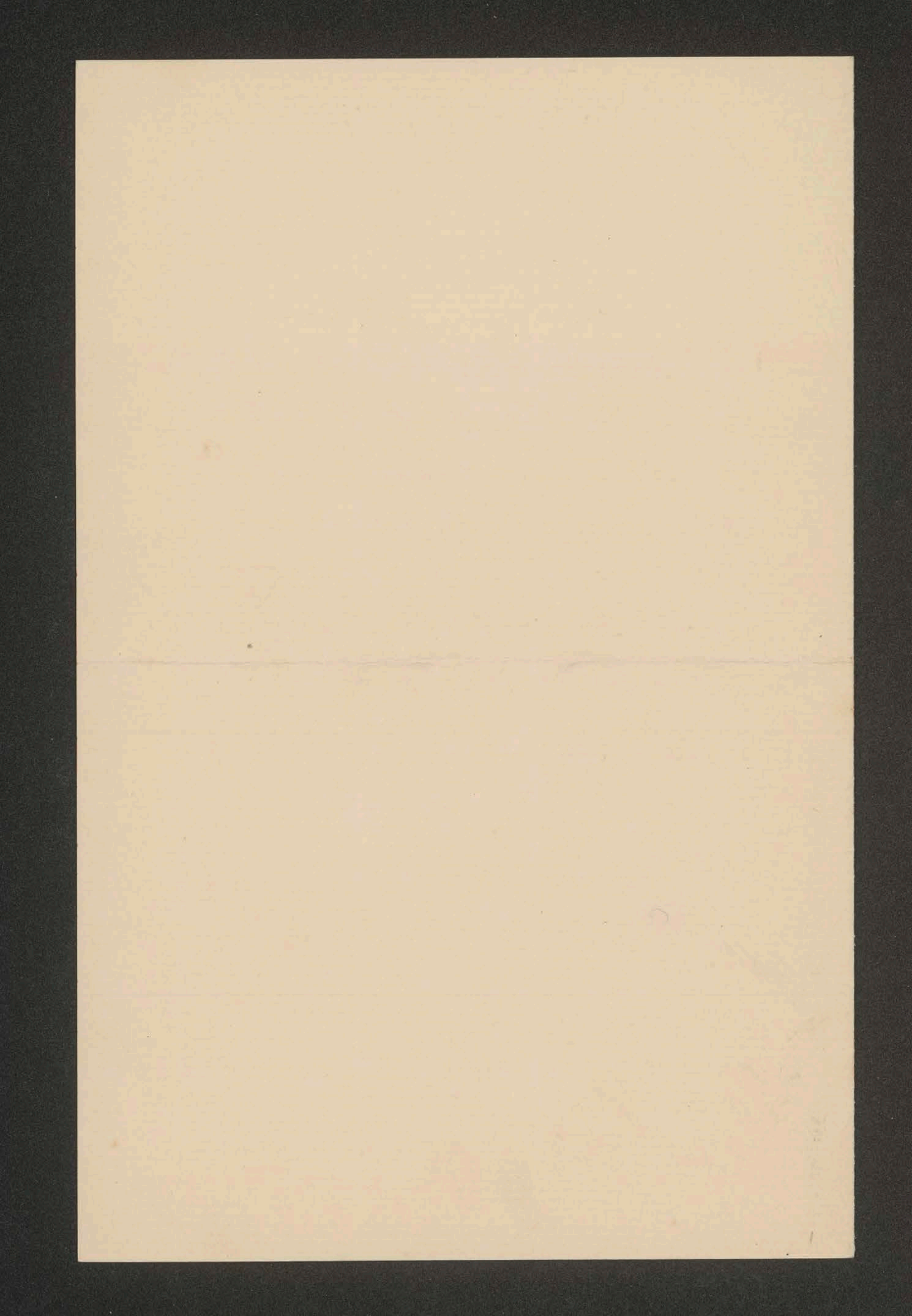
z

gzkim.

in

y

—



187

Śląsk Franciszek

Jaśnie Wielmożny Panie

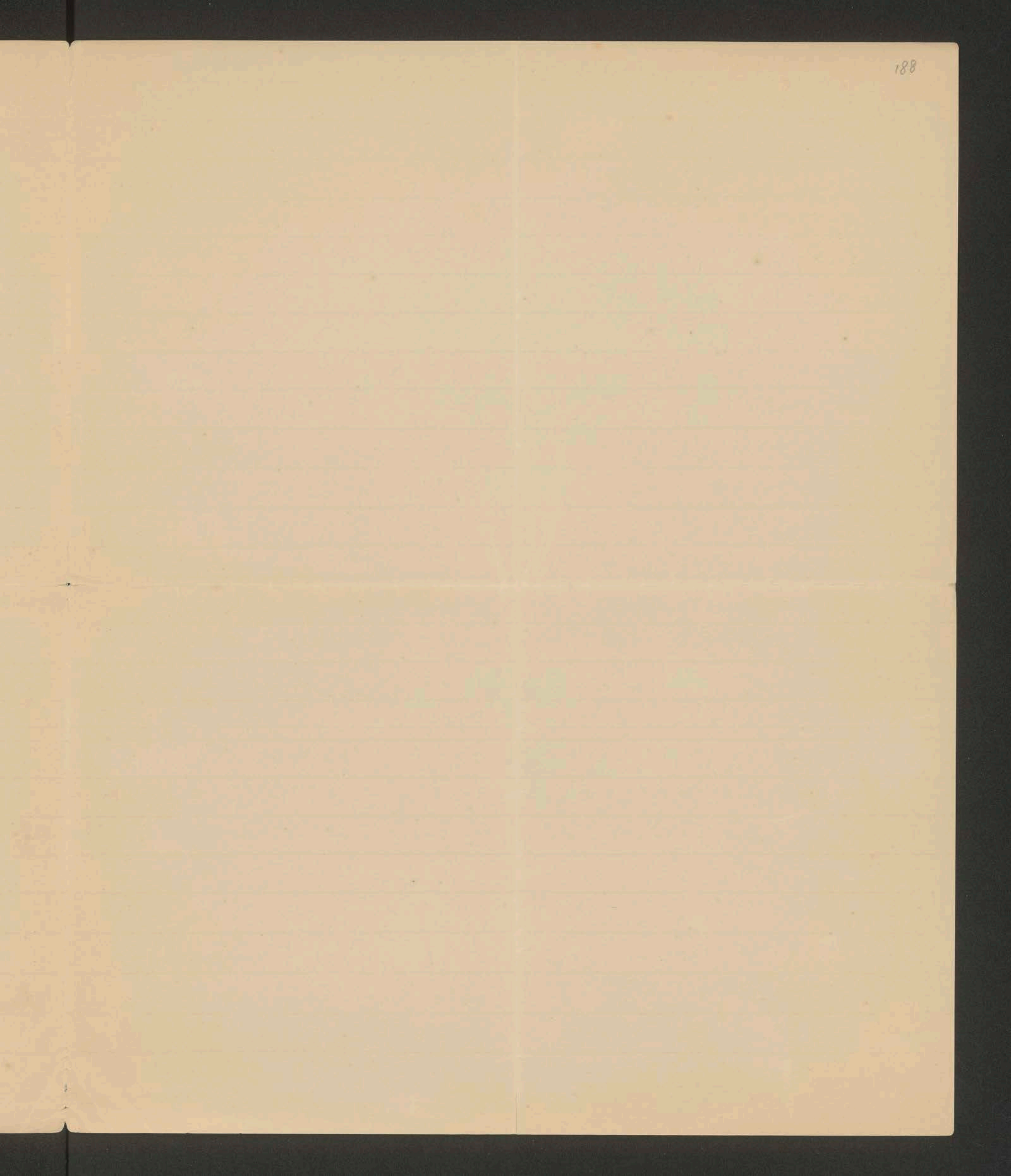
Prezydencie!

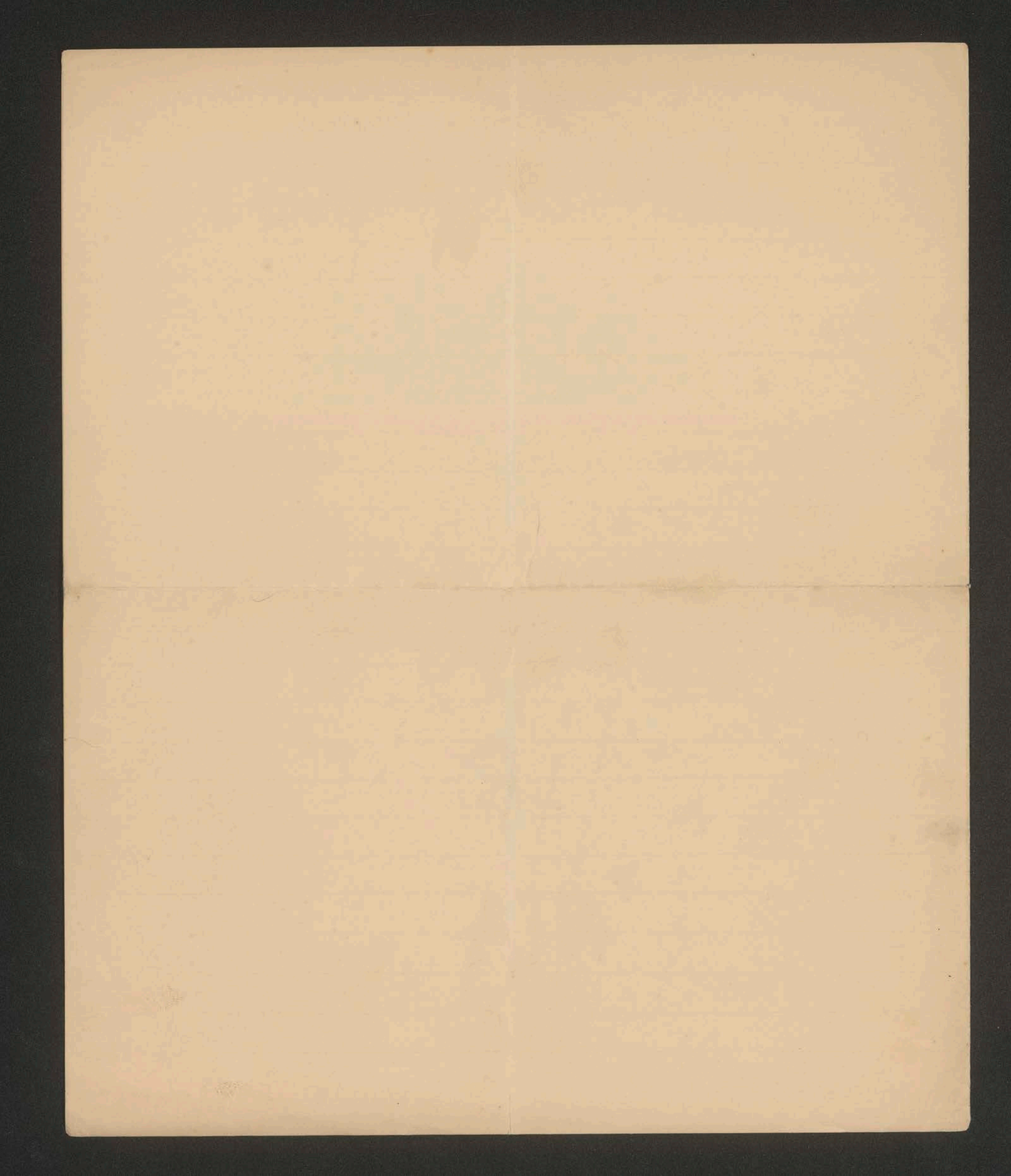
Inspektor szkolny w Bochni, będący na etacie c. k. wyższego gimnazyum w Rzeszowie p. Józef Szafran ubiega się o posadę profesora w III. gimnazyum w Krakowie. Pozwalam sobie upraszać najuprzejmiej JW Pana Prezydenta o łaskawe – jeżeli to możebne – przychylenie się do prośby p. Szafrana, człowieka znanego mi z najlepszej strony i zasługującego na względy, a któremu wielce na uzyskaniu posady w Krakowie zależy.

Przepraszając za trudzenie JW Pana Prezydenta, oświadczam gotowość do wzajemnych usług i łączę wyrazy wysokiego poważania

Kraków 10. Czerwca 1896.

Franciszek Ślęk





Maciszewski Maurycy ~~266~~ 189
Tarnopol 10. 6. 1896

Kochany Prezydencie!

Wniosłem podanie 23/5 l. 227 o pozwolenie przekroczenia kosztów druku programu za r. 6. Liczyłem, że rozprawa cała wyniesie 100 str., teraz, gdy 3. arkusz złożony widzę, że wyniesie 29 arkuszy, jeśli nie więcej. Dzielić nie chciałbym, boby wartość straciła, a nadto za długo na małą rzecz rok przerwy, kosztów druku jednak ponieść nie mogę. Bądź więc Łaskawym zrobić co można, bym mógł całość wydrukować i bez kłopotów o przekroczenie, a mnie napisać,

czy śmiało drukować mogę? Chodzić będzie o 100-120 złr. przekroczenia.

Dusza wniesie podanie o emeryturę za parę dni - markotno mu, że nie może dosłużyć do kwietnia 1897, kiedy należy mu się ostatnie kwinkwennium. Ponieważ ma 38 lat służby, to może mógłby je otrzymać w drodze łaski?

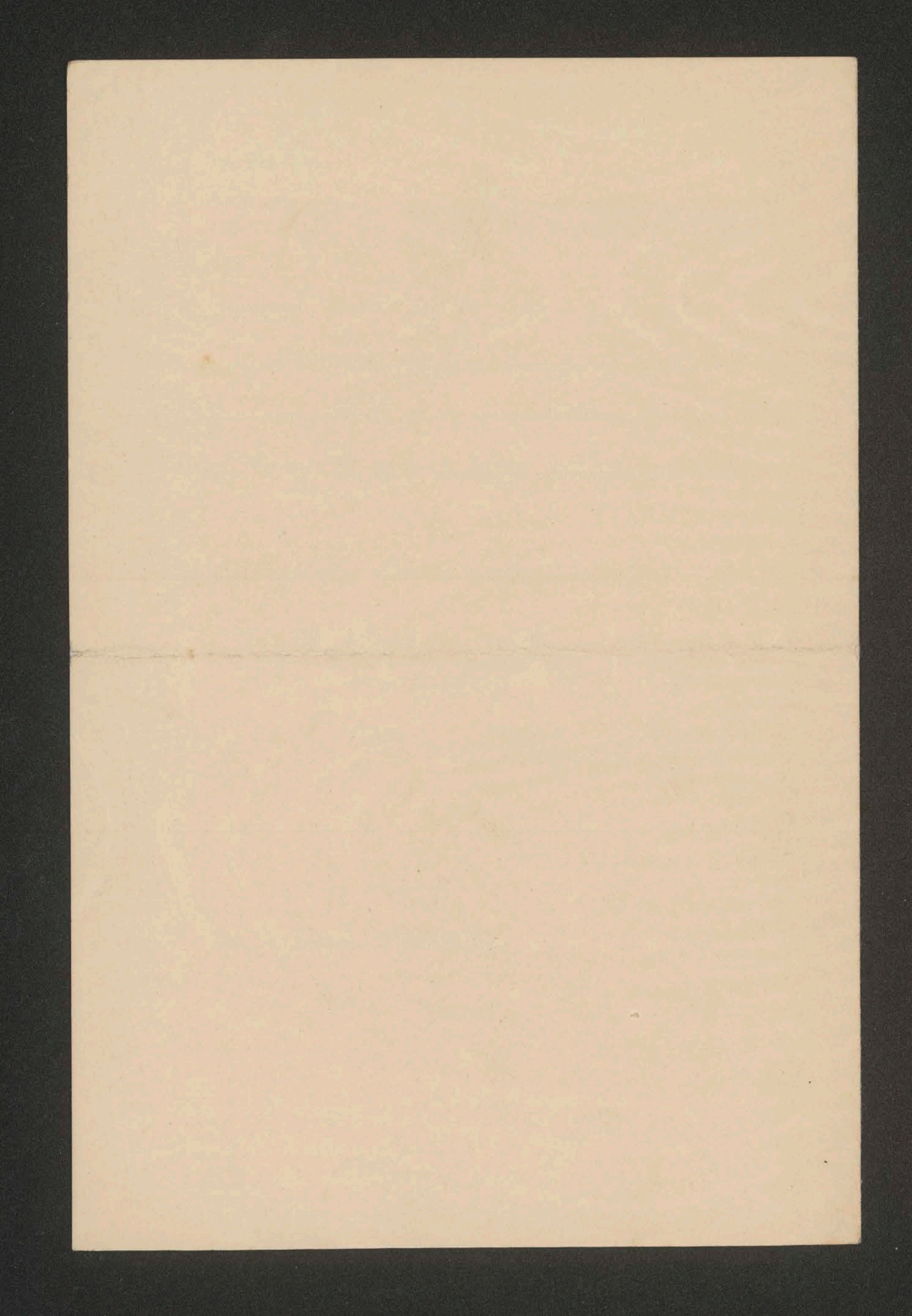
Proszę pamiętać o Bursie nauczycielskiej.

Załączam serdeczne uściśnienie

Twój życzliwy

[illegible]

W Tarnopolu 10/8 1896.



Baranowski Bolesław
189/191

Stanisławów, dnia 11. czerwca 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Mój pobyt w Stanisławowie przedłuża się: semi-
naryum ma 6 klas i 8 klas szkoły ćwiczeń, a
na dodatek mnóstwo nowych nieznanych mi
jeszcze nauczycieli młodszych, zatrudnionych
także na kursach, których potrzeba nie tylko
poznać, ale i zainstruować.

Zacząłem też lustrować naukę tych
nauczycieli miejskich, których nominacya
mimo otrzymanej prezenty pozostała
w zawieszeniu. Ponieśli oni już dotychczas
znaczne straty tak materyalne jak mo-
ralne w stosunku do publiczności. Ob-
niżają je i pracę. Jestem tego zdania,

że wypada im już dać amnestyę, zwła-
szcza że między nimi są trzej najzdol-
niejsi i najtężsi nauczyciele tutejszej
szkoły 6-klasowej. Dlatego chcę za pierw-
tem w piątek przyszły przedłożyć wnio-
sek, aby ich od 1. lipca już stale zamia-
nować.

Obok tych zajęć absorbuje mnie pra-
ca około wygładzenia i uzupełnienie
manuskryptu ruskiej czytanki dla
szkół wydziałowych. W artykułach
zebranych trafiają się błędy rzeczowe,
n. p. podróż koleją na Łupków do Pesztu

z datą przez niedopatrzenie wspólki drukar-
skiej w/r. 1865, kiedy o kolei łupkowskiej je-
szcze nikomu się nie śniło. Że i tym po-
dobne mniejsze i większe usterki wyma-
gają ścisłej kontroli i rewizji. Zresztą
staram się z zasady artykuły skra-
cać i uproszczać, znając młodzież, która
je będzie czytała.

Maślak dał mi przekłady z Zale-
skiego, kilka bardzo dobrych wierszy
własnych i przerobionych według moich
uwag, i kilka przekładów z literatury
niemieckiej, które książce nadadzą szerszy
horyzont. W Maślaku poznałem intelli-
./.

gentnego oczytanego nauczyciela z ciętym temperamentem: taki zdarzy się do seminaryum, n. p. Łesiskiego, jako nauczyciel rysun-

Napisałem też sam artykułów kilka (jak n. p. „Zakopane", „Cerkiew gr. kat. w Krakowie", „Pa-re rysów ze starego Lwowa na podstawie „Patry-cyatu W. Łozińskiego i t. d.) Manuskrypt wyprawiam partyami na ręce Tyrowskiego.

Posyłam Jasnemu P. Prezydentowi list Fal-kiewicza. Tego rodzaju prośby weszły od kilku inspektorów okr. Falkiewicz był głównym współpracownikiem moim przy wydaniu II. Części „Szkółki." Możeby teraz mógł dać mu zasiłek na podstawie korzystnego wyniku rozprzedaży. — Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania Jego P. Prezydenta sługa

Bol. Baranowski.

~~191~~ 193

6/6 1896

Wielmożny Panie Radco!

Obok przesyłam jeden egzemplarz mej pracy. Robota utyka na wielu punktach, lecz ma to być zarazem praca doktorska, więc się spieszyłem i uzupełniłem to tylko, co uważałem za potrzebne, aby była przyjęta przez prof. Rehmana. Etnografii np. nie ruszałem, bo wymagała dużo jeszcze pracy, a materyał w tym powiecie nie

Wielmożny Pan Radca raczy przy-
jąć tę pamiątkę życzliwie nie ze
względu na wartość samej pracy
lecz ze względu na serce, z jakiem
ją Wielmożnemu Panu Radcy ofia-
rowuję.
Miałem zamiar przesłać jeden
egzemplarz Wmu P. Prezydentowi,
ale nie śmiałem - może nie wy-
pada.
Mam z powodu doktoratu wielką
prośbę do Wielmożnego Pana
Radcy. Pracę przedłożyłem i ta-
kość złożyłem przed dwoma tygo-
dniami. Dalsze jednak opłaty
w wysokości 60 ztr. nie licząc

ubocznych wydatków są dla
mnie do pokrycia niemożliwe
prawie. Z miesięcznej pensyi
wobec opłaty asekuracyi i raty
na długi, zaciągnięty dla urzą-
dzenia się przed trzema laty -
nic literalnie nie zostaje. Zaro-
bić ubocznie teraz nie mogę -
więc chyba ustąpić przyjdzie
przy samym porcie. Starosta
zaproponował mię do zapomogi
z urzędu. Otóż możeby Wielmo-
żny Pan Radca raczył tę
prośbę swymi wpływami po-
przeć w Radzie szk. kraj.
Oby tylko prośba ta nie była

spóźnioną, zwłaszcza, że
Wielmożny Pan Radca bawi
teraz w Stanisławowie, dokąd
też na chybił trafił adresu-
ję w nadziei, że jeżeli prze-
syłka tam Pana Radcy nie
zastanie, to ją do Lwowa odeś-
ślą.

Polecając się pamięci i
łaskawym względom
pozostaję z dozgonną
czcią i wdzięcznością

Karol Falkiewicz

[illegible]

Sapieha [Władysław] ~~193~~ 195

Oleszyce d. 12. 6. 1896

Jaśnie Wielmożny
Panie Wiceprezydencie!

Reskryptem z d. 7/5 l. 9636 odmówiła Rada szkolna krajowa pokrycia niedoboru w kwocie 59 złr 70 wynikłego z urządzenia kursu sadownictwa w Miżyńcu dla 4 nauczycieli okręgu przemyskiego.
Niezawodnie że winą jest Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu że niedobór jest i że niedokładnie ułożyła preliminarz kosztów kursu sadownictwa w Miżyńcu.

Ale cały kurs urządzony był tak
skromnie jak tylko można było w
danych warunkach gdyż kosztował
fundusz krajowy tylko około 140 złr.
Niektóre wydatki nie przewidziane
musieliśmy pokryć aby nauczy-
cielom umożliwić wykonywanie
tego co w Miżynie się nauczyli w
szkołach w których uczą.
Miejscowa Rada szkolna okręgowa
nie posiada żadnych funduszów
aby niedobór pokryć a do ofiarno-
ści Rady powiatowej lub R. dubo-
wirskiej nie możemy się udać.
Kiszna i tak wiele uczyniła w
tej sprawie a Rada powiatowa
wspiera datkami w pieniądzach

kursu nauki rzemiosła i kursu
pszczelnictwa.
Proszę Jaśnie Wielmożnego
Pana Wiceprezydenta okoliczno-
ści te uwzględnić i jeżeli tylko
możliwe polecić aby ten niedo-
bór jeszcze tym razem z funduszu
krajowego pokrytym został.

Proszę przy tej sposobności
przyjąć wyrazy najgłębszego
szacunku czci i poważania
z którem pozostaję

Sapieha

14. 6. 1896

~~195~~
197.

Staromieście p. Rzeszów
14. 6. 96

Adam Jędrzejowicz
14. 6. 1896

Kochany Prezydencie!

Pozwól, że popieram proś-
bę prof. Stanisława Babiń-
skiego, który gorąco prag-
nie z powodów rodzin-
nych i majątkowych
pozostać w Rzeszowie.
Osobiście przedstawił
Ci swe petitum więc
całej sprawy nie powta-
rzam. Prof. Babiński
ma tu dobrą reputacyę
i zapewne także u góry

Sądzę zatem, że może
zechcesz uwzględnić to
skromne życzenie pozos-
tawienia go na miejscu dotych-
czasowej pracy i w nadziei,
że to możliwe, proszę za nim.
Przyjmij serdeczne wyrazy od
przyjacielskiego sługi

Adam Jędrzejowicz

~~196~~
198

ros.

tych.

nadziei;

ncii.

od

wicz

Rkp. 8082

Zaleski Mieczysław
Kraków 15.6.1896

19/7
199

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wczoraj (w niedzielę) odbyło się posiedzenie Komisyi wybranej przez sekcyę szkolną, celem przedłożenia wniosków w sprawie reorganizacyi szkoły wydziałowej. Przewodniczył rektor Dr. Zoll, obecni byli pp. Kasparek jako referent sekcyi szkolnej, Rostafiński, Chyliński, hr. Tarnowski, Twaróg, Gettlich. Ze strony Magistratu radca Szymkiewicz. Sesya trwała od godziny 5 do 7½, a dyskusya była bardzo ożywiona. Głównym oponentem był oczywiście Gettlich, któremu musiałem dwukrotnie wytknąć, że z uprzedzeniem patrzy na nowy plan i niewłaściwie postępuje, rozwijając agitacyę przeciw nowej szkole. – Oczywiście o przekonaniu jego mowy niema, gdyż on niewzruszenie stoi przy swojem zapatrywaniu, zresztą tego nawet nie miałem na celu, tylko chciałem innym członkom Komisyi przedstawić, jak się Rada szkolna zapatruje na organizacyę szkoły wydziałowej. Przedstawiłem więc

./.

racz w myśl uwag JWPana Prezydenta i uzyskałem przedewszys-
tkiem to, że referent, Dr. Kasparek przyjął je życzliwie
i wniosek swój w tym duchu sformułował, t.j. ażeby trzy
klasy wyższe stanowiły niejako osobny kurs dopełniający,
mający organizacyę podobną do dzisiejszych kursów dopełnia-
jących. Wniosek ten po długiej dyskusyi uzyskał większość
(Kasparek, hr. Tarnowski, Dr. Zoll, Twaróg). Chyliński był
(i jest) przeciwny, gdyż jak mi mówił uważa, że plan
nowy obniża ogólny poziom szkoły wydziałowej tutej-
szej. Chce przeto organizacyi *odrębnej*, nie podług szablonu
ogólnego, ale żadnego szczegółowego wniosku nie przedstawił. Za-
powiedział jednak, że w Komisyi, a raczej w Sekcyi zajmie sta-
nowisko opozycyjne. Prof. Rostafiński, który tylko z tego
powodu był wezwany, że istniał pierwotnie zamiar po-
łączenia Muzeum ze szkołą wydziałową, nie zgadzał
się z moimi wywodami i z wnioskiem Dr. Kasparka i
chciał, aby utrzymano organizacyę *dzisiejszą* (bo dla
kursów Baranieckiego taki stosunek jest najdogodniejszy).
Dyr. Gettlich miał inny plan, który jednak nie *był* przed-
miotem szczegółowego rozbioru, gdyż oświadczyłem, że
zmiana taka jest zbyt daleko idąca, ażeby Rada szkolna

Krajowa mogła ją zaakceptować. Chce on mianowicie, ażeby
szkoła 6ᵒ klasowa oprócz tego miała jeszcze dwa kursa
dopełniające. Podług tego opracował plan, którego bliższych
szczegółów nie znam.
O ile zdołałem wyrozumieć opinię, to widzę, że Kraków
chce mieć coś <u>odrębnego</u>, niby wyższego, ale w gruncie
rzeczy może więcej chodzi o formę niż o rzecz, bo prze=
cież nasz plan wiele szczegółów wziął z planu
Kursów dopełniających Krakowskich, na co kilkakrotnie
zwracałem uwagę. Predewszystkiem żal będzie pożegnać się
z nazwą „Kurs dopełniający". Możeby się dało zamiast
klasy IV. V. i VI zatrzymać nazwę Kurs dopełniający I,
<u>II</u> i <u>III</u>? a to ze względu na wyjątkową całość administra-
cyjną tych trzech klas, która przecież nie wszędzie będzie za-
prowadzoną. Upraszam JWPana Prezydenta o wskazówkę
w tym względzie, gdyż z prof. Kasparkiem będę jeszcze
kilkakrotnie konferował, a nawet wnioski sformułowane
dla sekcji otrzymam do przejrzenia. Wogóle cokolwiek
dla <u>odrębności</u> dałoby się obmyśleć, byłoby tu — jak widzę
bardzo pożądane. Co się tyczy Kursów Baranieckiego,
postanowiono utrzymać je nadal w teraźniejszej organizacji,
przeto nad ewentualnem ich połączeniem nie dyskutowano
wczoraj, bo wspomniana uchwała zapadła na poprzedniem

już posiedzenie. Przed wyjazdem załatwiłem sprawę mojej nominacyi na Dyrektora tutejszej Komisyi egzaminacyjnej. Dotychczas jednak jej nie ogłoszono i tu nie nadesłano, przeto mogę być w kolizyi, bo już na niedzielę 21. bm zwołałem posiedzenie Komisyi celem przygotowania sprawy egzaminu z frekwentantami Kursu. Jak ten egzamin wypadnie, nie wiem, bo profesorowie skarżą się w ostatnim czasie na nieregularną frekwencyę.

Maturę w Seminaryum męskiem kończę we środę, a we czwartek zaczynam w żeńskiem. W męskiem dotychczasowy wynik jest jeszcze dostateczny; egzaminowaliśmy 22 abituryentów, z tych 5 otrzymało poprawkę, a 3 reprobowano na rok.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i zostaję

najniższym sługą,

Zaleski

W Krakowie, dnia 15. czerwca 1896.

Za niewłaściwą formę listu przepraszam uniżenie. Piszę podczas egzaminu, z przerwami, nie mam też lepszego papieru ani koperty odpowiedniej.

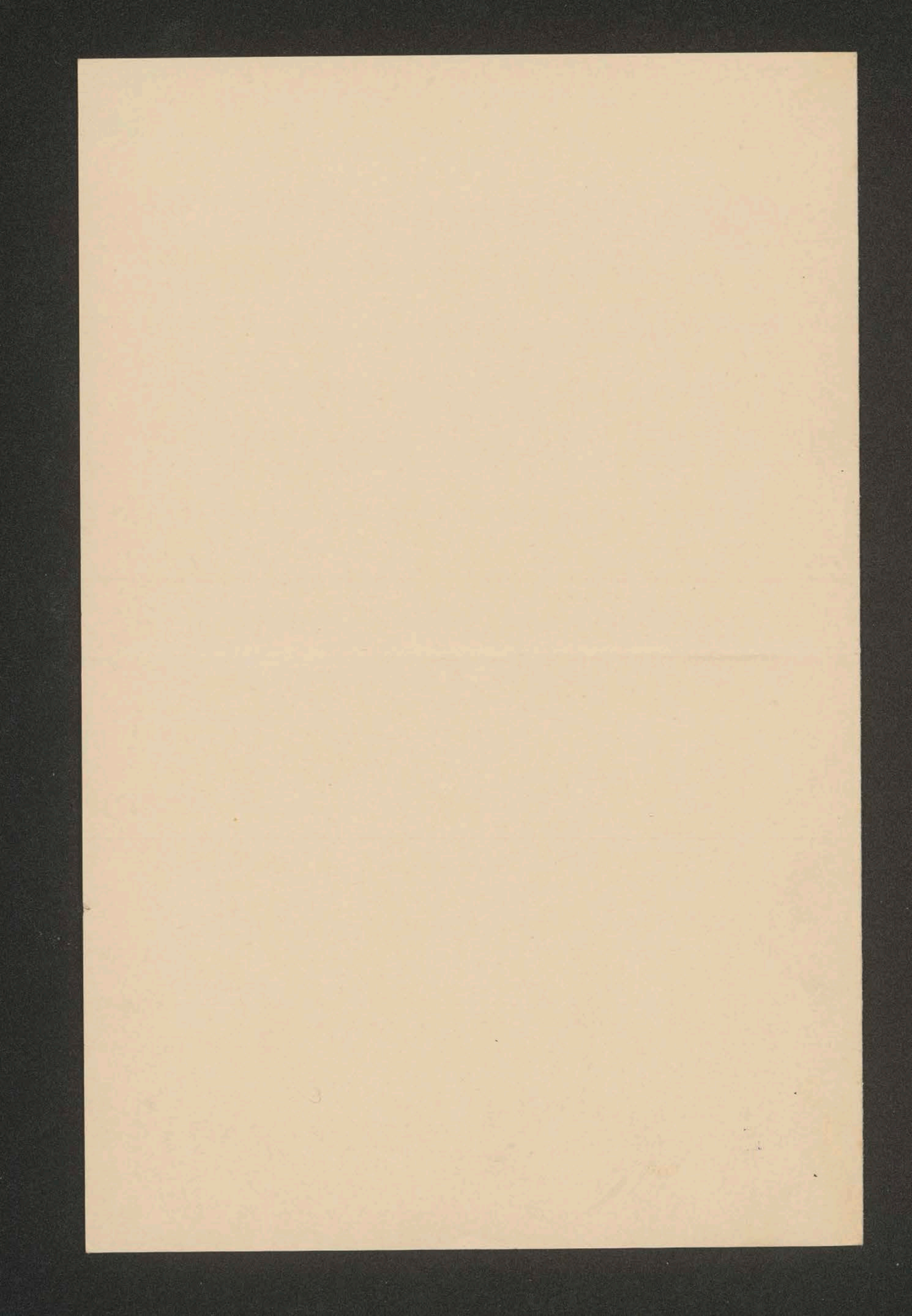
Kasparek Franciszek 199
201

Kraków 16/6 1896

Wielmożny Panie Prezydencie!

Posiedzenie w sprawie szkoły wydziałowej odroczono z powodu, że p. Zaleski czasu nie miał, do Niedzieli. Na tem posiedzeniu nie przyszło do żadnej uchwały. Największą liczbą głosów (3: p. Tarnowski, Twaróg) było za moim wnioskiem, aby przekształcić szkołę wydziałową według planu Rady Kr. na VI klasową z uwzględnieniem kursów — jednak z zachowaniem pewnej odrębności dla kursów wyjętych we myśl art. 14 ustawy. Ta odrębność moim zdaniem mogłaby polegać na zachowaniu dla 3 ostatnich lat nazwy „kursy dopełniające" — tak n.p. IV rok szkoły byłby 1. kursem dopełniających kursów, — dalej na unormowaniu osobnej dyrekcyi i konferencyi nauczycielskiej osobnej inspekcyi n.p. w ten sposób, że Rada szkolna

na wtorek Radzie miejskiej ustanowić osobnego
inspektora dla tych kursów. (w Krakowie były
Tarnowski do tego bardzo przydatnym).
Co do przedmiotów mógłby jeszcze dodać w jednym
roku na 2 godziny pedagogikę i dydaktykę -
bo to jedyny przedmiot który tam brakuje w
porównaniu z obecnie obowiązującym statutem.
Przed sformułowaniem moich ostatecznych
wniosków - przedłożę je inspektorowi Zaderkie-
mu do przejrzenia.
Mam nadzieję, że te wnioski przejdą na
Sekcji szkolnej i Radzie miejskiej.
Za załatwienie sprawy Estreichera serdecznie
dziękuję
Z wyrazem prawdziwego poważania
J. Kasparek



Barwiński Aleksander

~~201~~
203

Pest 16/6 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Nie potrzebuję Jaśnie Panu Prezydentowi powtarzać mego zapatrywania, jak dalece szkodliwem uważam mieszanie polityki do spraw, które z tem nie mają nic wspólnego i jak dalece szkodliwem jest to dla rozwoju ruskiego społeczeństwa. Otóż zadaniem mojem naczelnem i obowiązkiem patryotycznym ochronić od takich wpływów naukowe stowarzyszenie im. Szewczenki. Musiałem zwalczać wielkie trudności, a jednak nie powiodło mi

uwolnić od wpływu zgubnego Diła i Batkiwszczyny, które tam drukują, łżą, sieją jad w społeczeństwie. Z okazji walnego zgromadzenia 4 b. m. ks. Stefanowicz zaanonsował listami poufnymi (obecnie nie, drukowano w Bukowinie) agitacyą, ażeby towarzystwo zdobyć dla „nienawistnych" narodowców, ponieważ towarzystwo jego zdaniem obowiązane nawet ze stratą drukować (zwany subwencyonować) „nienawistne" organa. Sprawozdanie wykazało, że te organa zalegają z należytościami i spekulują na łaskę darowizny. Otóż upraszam Łaskawego Pana Prezydenta,

ażeby był łaskawo spełnić officium
boni viri i swoim zwyczajem raz
czyli rozciągnąć ten wątek gordyj-
ski. Upraszam, ażeby Jwny Pan
Prezydent raczył zaraz przywołać
Prof Gramnickiego (jako vice
prezesa towarzystwa) i oświadczył
mu, że jeżeli towarzystwo zdro-
wia swej nie usunie Dida i
Batkiewiczowny jako polit. orga-
nów Rada szkolna cofnie zdro-
wie druk szkolnych książek.
Proszę tę rzecz zupełnie pominąć
a to w przekonaniu, że to będzie
zbawienna rzecz i dla towarzy-
stwa i dla społeczeństwa.

Proszę przytem przyjąć wyra-
zy głębokiej czci, z jakiemi
kreślę się Szanownego Pana
Prezydenta powolnym
sługą

Al. Darowski

P.S. Wrócę prawdopodobnie
23 bm., lecz wolałbym, ażeby
ta sprawa była przedtem
załatwiona.

Barwiński Aleksander

205

W Peszcie 18/6 1896.

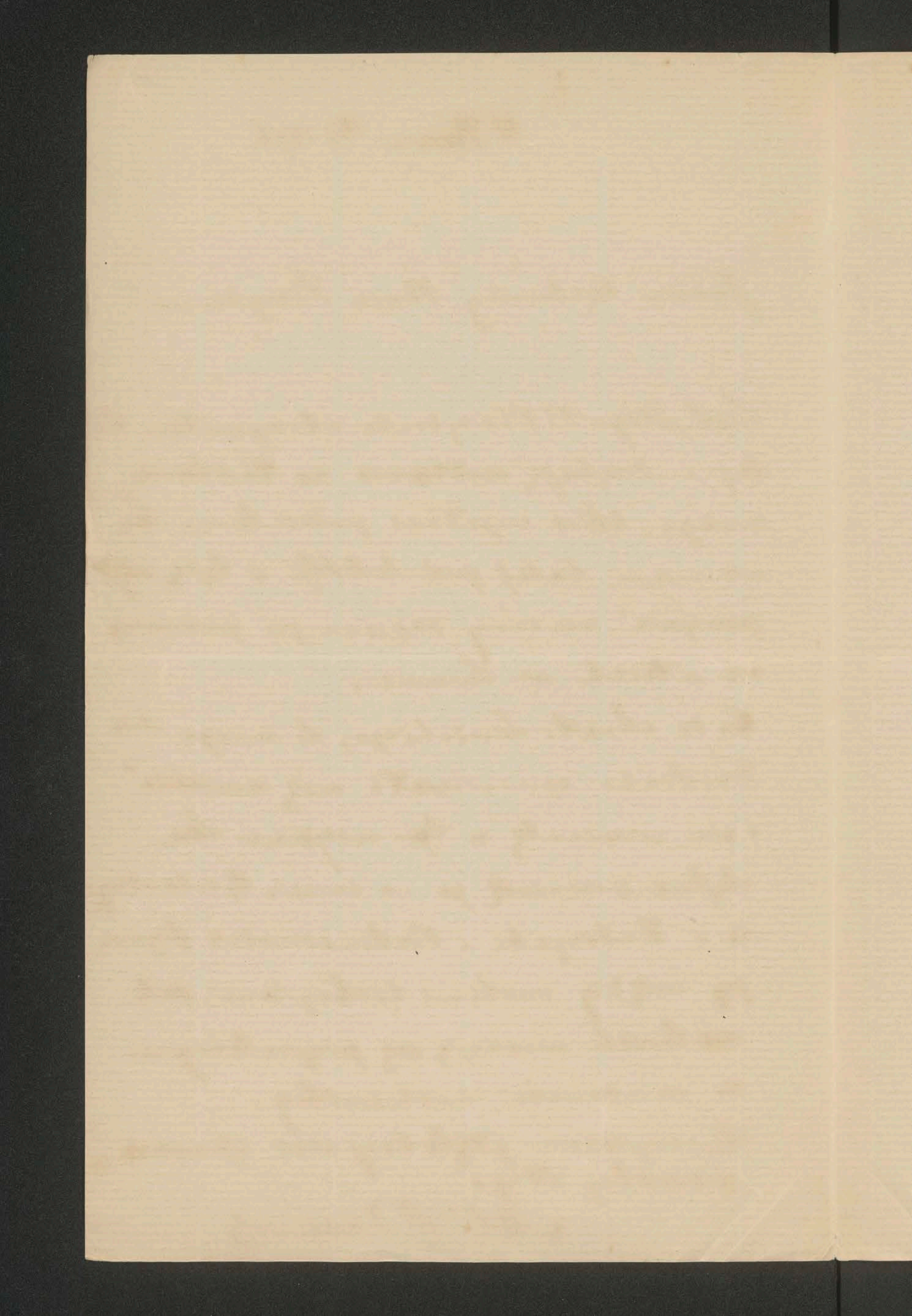
Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

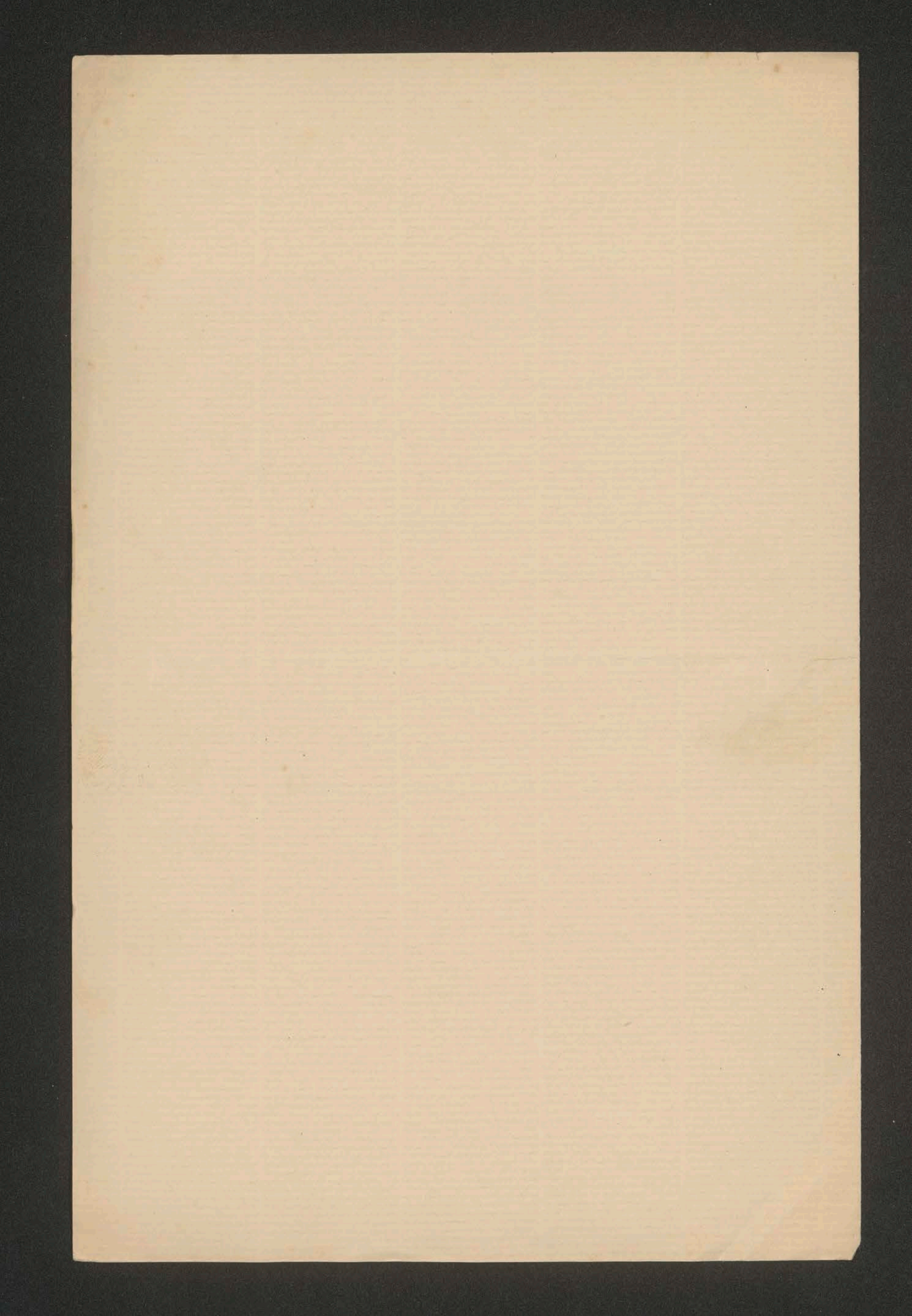
List JWgo P. Prezydenta otrzymałem tutaj i dziękuję serdecznie za łaskawe uwagi, które częściowo podzielam. Lecz nie mam tutaj przy sobie tekstu i będę mógł poczynić zmiany dopiero po powrocie we wtorek we Lwowie.

Co do Anat. Lewickiego, to uwaga Dra Tretiaka spowodowała mię umieścić o nim wzmiankę w tym miejscu. Lecz chętnie przeniosę go na inne, tym bardziej, że i Zubrzycki i Pietruszewicz figurują między ruskimi historykami, jakkolwiek uważają się przynależnymi do narodowości moskiewskiej.

Z wyrazem głębokiej czci i poważania
powolny sługa

Al Barwiński





Zoll Fryderyk

203
207

Kraków 18/VI 896

Szanowny Panie Prezydencie!

Oddawcą tego listu jest jeden z tutejszych maszynistów Kolejowych, którego syna, cierpiącego na reumatyzm stawowy leczył mój syn. Pragnąłby składać teraz do egzaminu prywatnego – bo musi potem jechać do kąpieli siarczanych – a bez pozwolenia Rady szkolnej krajowej nie może być obecnie przypuszczony do egzaminu.

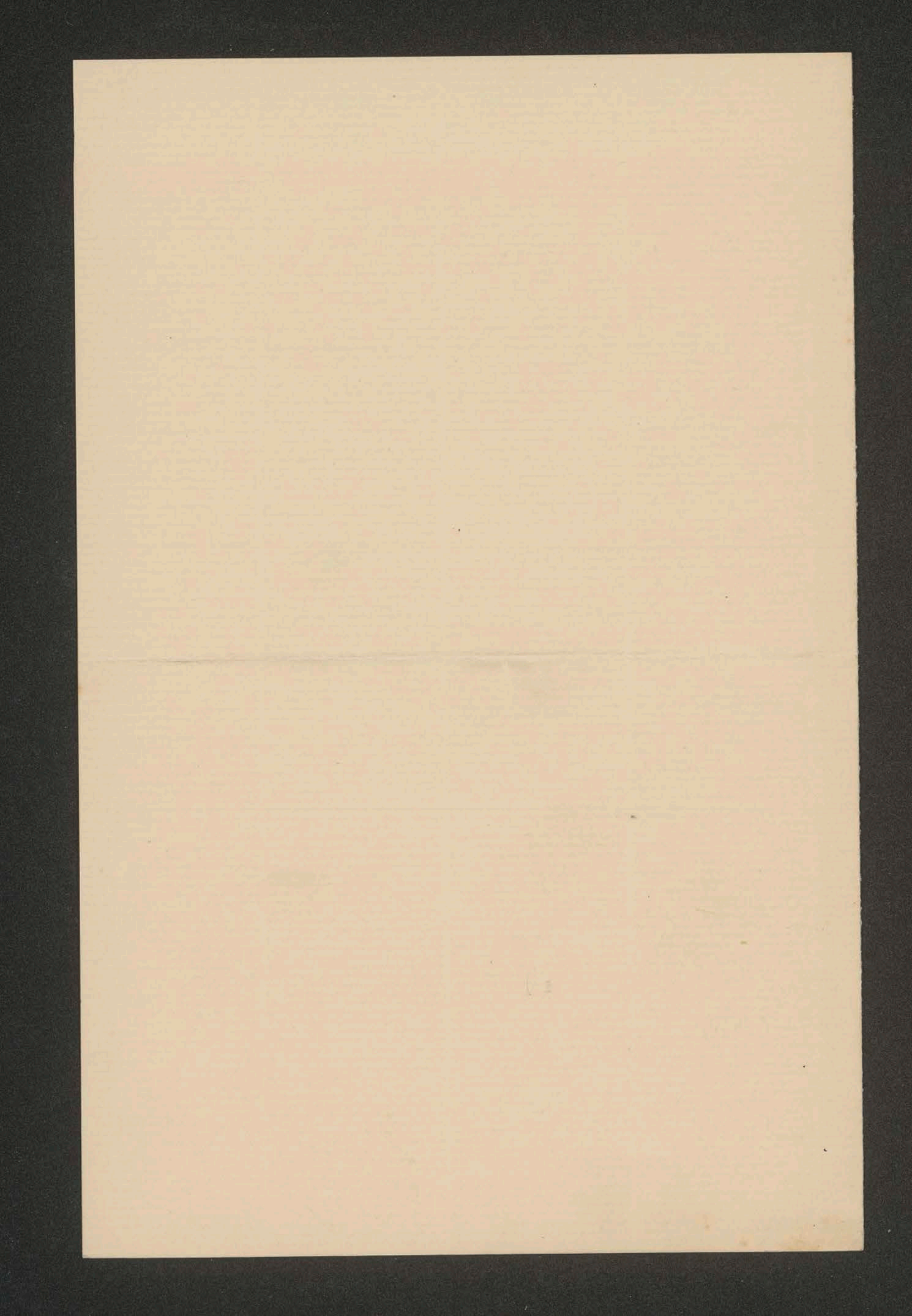
Petent jest człowiekiem bardzo

poważnym i rozstrzygającym na usprawiedliwienie.

Upraszając jeszcze o te względy Szanownego Pana Prezydenta, kreślę się z wyrazami wysokiego poważania

Powolny sługa

Łoś



Lewakowski

207

Piątek 19/6

209

[1896]

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Byłem wczoraj w Wa-
nowicach i donoszę, że
nie znalazłem tam
żadnego prywatnego
mieszkania, któreby
mogło być dla Pana
odpowiedniem.

Z kandydatów których
Panu stawiałem, byłaby
tylko jedna willa o
6 pokojach, lecz i ta

Odbicie należycie z koń-
rami Lipska gotowy.

W ogóle rozpatrzywszy
się dokładnie, w tym
roku nieradzę jeszcze
jechać do Tarnowa.

Łączę wyrazy szac-
unku i poważania

Kowalkowski

~~208~~
210



211

Ćwikliński Ludwik
Lwów 19 VI. 1896

Czcigodny Panie Prezydencie!

Chciałem przeglądnąć książkę kom-
pletnie, a czasu mam tak mało,
że zaledwie tędy i owędy mogłem jej poświę-
cić godzinkę. Najrozmaitsze obowiązki
i przeszkody absorbowały mię w ostatnich
tygodniach. Jeszcze dzisiaj i jutro
poświęcę wyłącznie godzin kilka, a w niedzielę
niezawodnie prześlę ją p. Dr.
Wł. Marchlewskiemu.

Przepraszam jak najmocniej.

nie mojém zdołam wszystkim

życzeniom mimo najszczerszej

usiłowań.

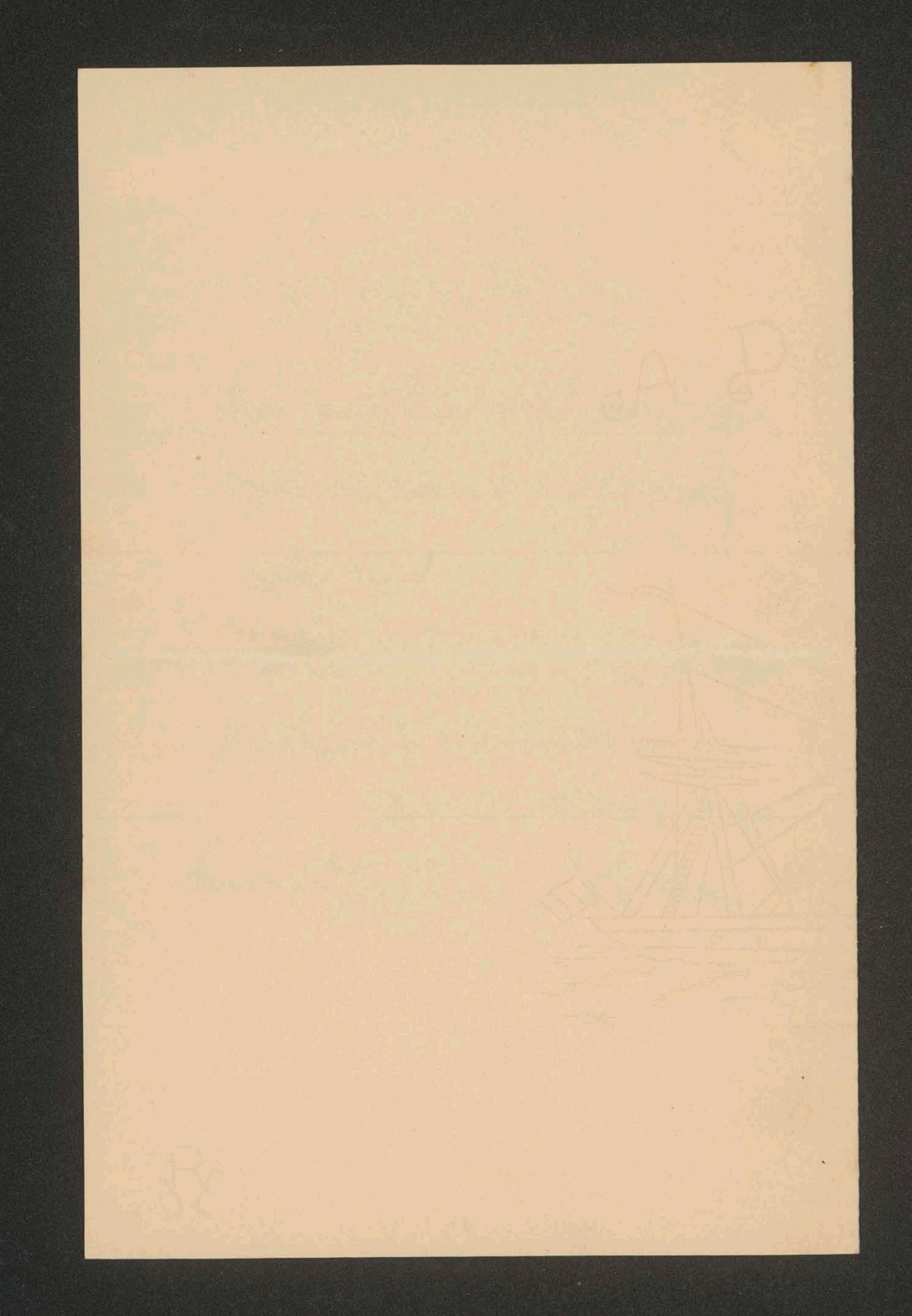
Łączę wyrazy głębokiego

poważania i szacunku.

Jestem oddany sługa

Lwów 19/xi 96. [illegible]

5



Kochanowska [Ludwika]

~~209~~
213

Sobota 20 Czerwca
[1896]
Mszyny

Wielce Szanowny Panie
Prezydencie!

Według ustnej umowy,
Wgo Pan Prezydent mnie
usprawiedliwi, bym tym listem
mi doniosła, jak wysłały
dzień do Lwowa, kosztorys
budowy szkoły w Mszynach-
Domowy list, że odszedł z
rady szkolnej do Krakowa
6 czerwca

Do L. 11563 z ratunku pro-
szę Pana Prezydenta bar-
dzo usilnie, o zatwierdzenie
i wydanie orzeczenia jak naj-
spieszniej, oraz o oddanie bu-
dowy Komitetowi, bo tylko w
tem wypadku budowa szkoły będzie
należycie przeprowadzoną —
Przedsiębiorcy bowiem stro-
[illegible] sobie korzyścią, dopros-
tu oszczędzają dużo i grzeszą
na materiałach które zaby-
[illegible]

210
214

uaby wojną – a budowę jak też
gotyi prowadzą — Żałuję
tylko że na pośpiech, bo
obecny stan szkoły grozi zawa-
leniem — Grozi na sposobi-
materiały dwór dał już lis-
tem sił [illegible] aby było w tym
roku budowę zacząć a na
wiosnę wykończyć —
Składając tę sprawę ~~[illegible]~~ w
[illegible] rozumieją bra-
ków Pana Prezydenta i
przekonany jestem że otrzy-
mam

o co proszę —

A co wyrazimy tęże

Panu Prezydentowi wyra

zy głębokiego Poważania

[illegible]

~~213~~ 215

Ludmika Hernbergerowa
Kalwaria 22.6. 1896

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ośmielona dobrocią i łaskawością Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o jakiej wiele z ust mej siostry Maryi słyszałam, udaje się z następującą uniżoną prośbą do Jaśnie

Wielmożnego Pana Prezydenta.

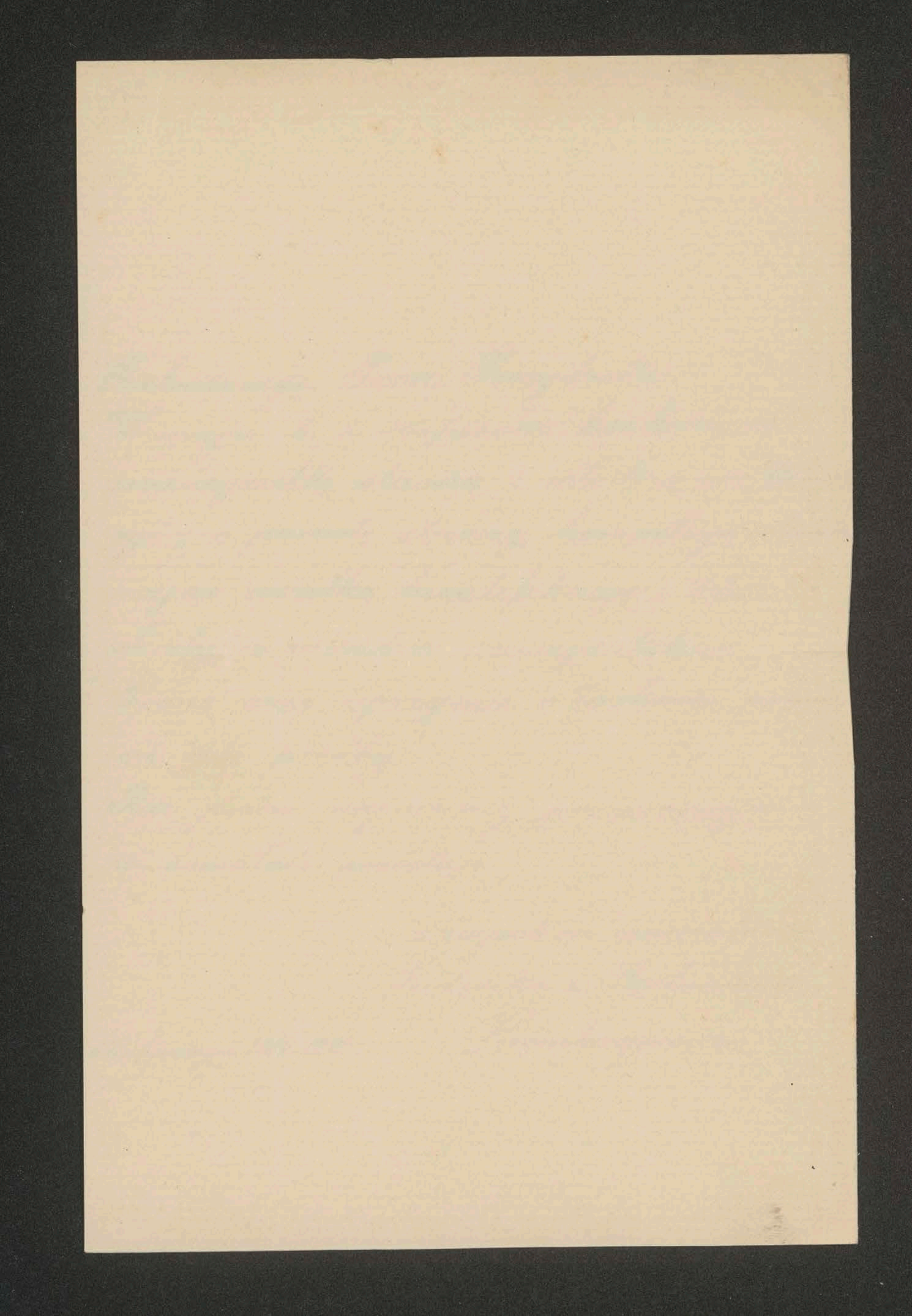
W maju b. r. rozpisano konkurs na nauczycielkę starszą i młodszą w Kalwaryi; o posadę starszej kompetuję właśnie mając wszelką kwalifikacyę i 9 lat służby w zawodzie nauczycielskim.

Proszę więc uprzejmie o łaskawe poparcie mej prośby.

Raz jeszcze najmocniej przepraszając za śmiałość pozostaję

z wysokim szacunkiem
Ludwika z Herliczków
Heimbergerowa

Kalwarya 22/6. 1896 r.



Zaleski Mieczysław ~~215~~ 217
Kraków 23. VI. 1886

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Miałem otrzymać wykaz posad robót opróżnionych we wszystkich okręgach szkolnych, aby porozumieć się z frekwentantkami, która dokąd przeznaczony od 1. września. Gdy odjeżdżałem ze Lwowa, nie było jeszcze wykazów z dwudziestukilku rad szkolnych, dlatego też wykazów tych nie zabrałem ze sobą. Prosiłem jednak w Sekcyi I, aby mi je nadesłano natych=miast, gdy będą w komplecie. Ponieważ to dotych=czas nie nastąpiło, przeto ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, ażeby raczył polecić, by mi wykazy te odwrotną pocztą wysłano, gdyż w piątek lub w sobotę kurs się kończy, a frekwentantki nie mogą się doczekać informacyi, jakie miejsca stałe będą im przeznaczone.

Ja zajęty jestem obecnie maturą w Seminaryum żeńskiem, którą ukończę prawdopodobnie dnia 30. bm.

./.

Dnia 1. zacznę egzamina wydziałowe, które ukończę 3go lub 4go lipca. Jakkolwiek jestem bardzo umęczony siedzeniem przy tych egzaminach przez czas tak długi i nic innego prawie robić przytem nie mogę, to jednak nie żałuję tego czasu, bo doświadczenia moje, zwłaszcza o seminaryum żeńskiem zbogaciłem lepiej niż przy inspekcyi. O wszystkiem zdam sprawę ustnie.

Z wyrazem najgłębszego szacunku pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najniższym sługą

M. Zalecki

W Krakowie 23. czerwca 1896.

Fredro Andrzej 216 218

BEŃKOWA WISZNIA 23/6. 1896.
p. Rudki

Łaskawy Panie Prezydencie!

Dziękuję za uprzejmą odpowiedź w sprawie inspektora Falkiewicza, zasiadam aby „res incepta porro tractatur." – Otóż na wszystkie strony dowiaduję się teraz o podobnych postępowaniach. Np. z Łaszek Zawiązanych przeniosła Rada szk. okr. nauczyciela Franciszka Sobolskiego za niemoralne sprawowanie na kierującego do Tuligłów i dała mu nauczycielkę z Beńk. Wiszni Wi. siocką, na jej własne żądanie, bo jako druga może się łatwiej do

wyższego examinu przygotowań.
Jest to dawno mi znana bar-
dzo dobra i uczciwa dziewczyna.
Czy zaś propozycya Falkiewicza,
by także dać tego Sobolskiego
na kierownika, nie była ro-
dzajem zastawienia sideł?
To pytanie. –
W ogóle, jak w poprzednim liście
pisałem, klika t. j. starosta
(dobry człowiek, ale bojący się włas-
nego cienia) Falkiewicz, jego
kuzyn czy przyjaciel Hofman,
dotychczasowy dyrektor 6. klasowej
szkoły w Rudkach i Pełczyński
nauczyciel w Podhajczykach
powinna być koniecznie ro-
zerwaną. Proszę np. Daszawie

Dowiedzieć się od Rady okręgowej,
jak się ma sprawa z obsadą na-
uczycielki we wspomnianych
Zasiekach Zaw. – O ile ja znam, to
tamtejsza rada miejscowa otrzymała
w sierpniu nakaz, by doniosła Radzie
okręgowej zaraz w razie, gdyby się mia-
nowana nauczycielka 1. IX. nie sta-
wiła. Proboszcz miejscowy i przewodni-
czący ks. gr. kat. Próchnicki doniósł
8 i 6. m. że nauczycielki dotąd niema.
Na to R. s. O. 15. 6. m. pisze do Zarzą-
du szkoły, że Rada Krajowa przy-
znała jej pensyą w kwocie 300 fl.
i 10 zł dodatku na nadzwyczajne
wydatki. Widocznie więc pism
posyłanych przez Radę miejscową
nie czyta ani prezes ani in-
spektor. –
Sprawa szkoły w Rudkach bu-

sować się mającej, pomimo za-
kupionego bardzo odpowiedniego
gruntu uległa. – Wspomi-
nałem się kilkakrotnie, co
się z budową dzieje. Doszło tyl-
ko echo, że ja chcę biednych
mieszczan wyzyskiwać. –
Słowem, przykro mi skonsta-
tować, ale tu porządku nie
ma, ani w Radzie szkolnej
okręgowej, ani w Starostwie,
a Prezydyum pomimo moich
nalegań starosty nie chce prze-
nieść. –
Stokrotnie przepraszam za tak
długi list, ale uważam za mój
obowiązek donieść Panu Prezy-
dentowi o stanie rzeczy.
Przy tej sposobności proszę
przyjąć wyrazy
głębokiego poważania
z jakiem pozostaję
Andrzej Fredro

Stanisław Dąmbski ~~218~~ 220

Rudna 24/6 96r.
p. Rzeszów

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Otrzymałem od profesora Dembinskiego wiadomość, że Wny. Pan Prezydent Łaskawie pozwolić raczył, bym Mu listownie przedstawił prośbę w sprawie panny Wandy Strokówny. Prośba moja da się streścić jak następuje: Proszę o Łaskawe słowo wiadomości, czy na potwierdzające załatwienie Rady szkolnej krajowej mogą liczyć podania:

1) Podanie panny Wandy Stroka nauczycielki nadetatowej" przy szkole żeńskiej w Rzeszowie- (posadę nadetatową płatną otrzyma p. Strokówna przed dwoma miesiącami) - o uwolnienie i zastrzeżenie powrotu na tę posadę po upływie dwóch lat.

2/ Podanie panny Marji Kroda na-
uczycielki stałej w szkole ludowej w Tyczynie
o przeniesienie jej w charakterze nauczycielki
nadetatowej na posadę po siostrze, z zastrze-
żeniem powrotu na posadę w Tyczynie.

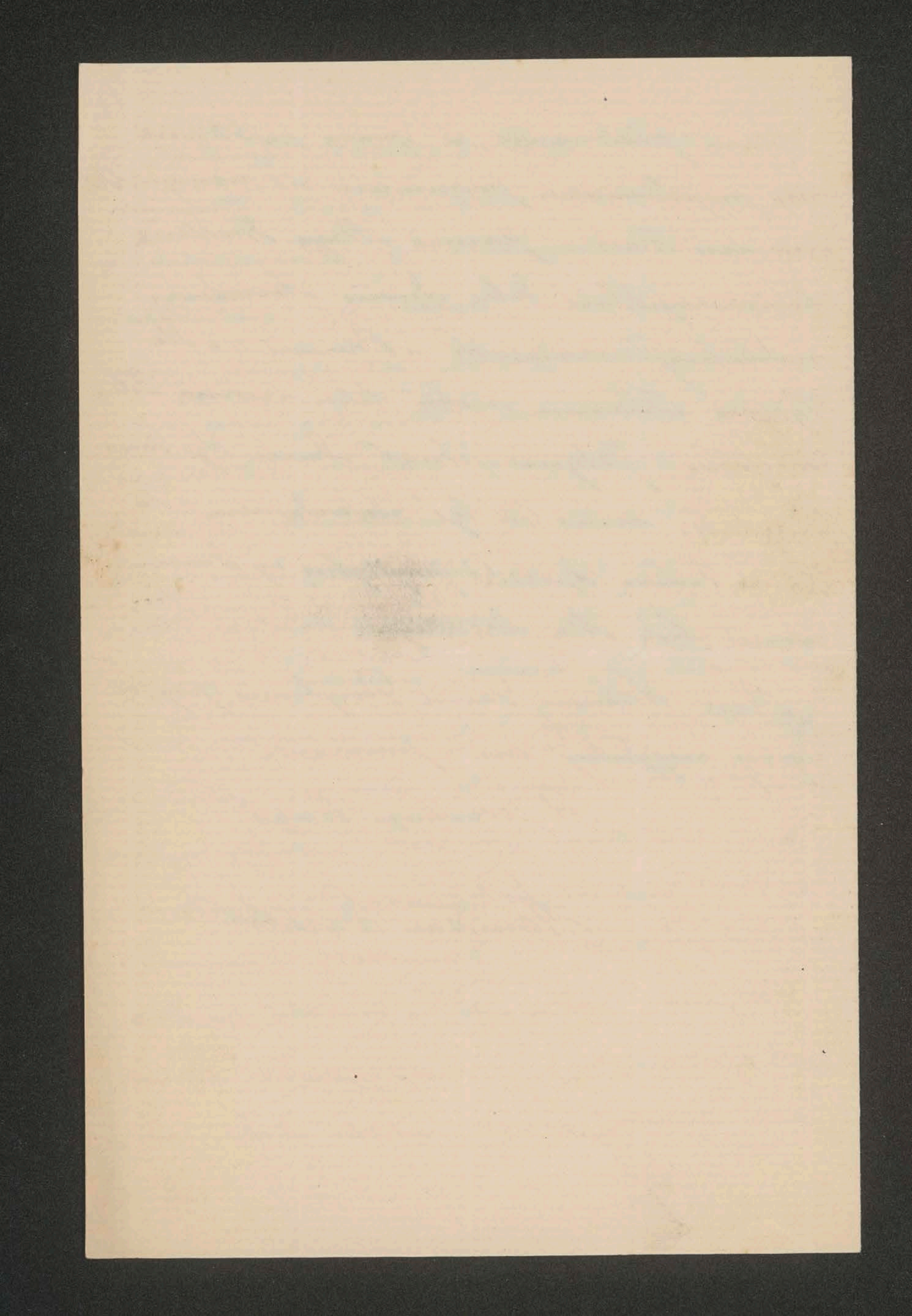
W razie gdyby widoki pomyślnej odpowiedzi
Rady szkolnej krajowej na podania tej treści
Łaskawem pozwoleniem Wgo Pana Prezydenta
na ich wniesienie – będą zapewnione – nauczy-
cielki te podania wniosą przez radę szkolną
okręgową. Zapewne placet Wgo. Pana Prezy-
denta na wniesienie tych podań jest tu dlatego
potrzebne – że wobec istniejącej instrukcji Rady
szkolnej krajowej przeciwnej umyślnym pro-
wizorycznemu zajmowaniu miejsc przez sta-
bilizowanych nauczycieli – inspektor tutejszy
podania panny Marji Kroda przed radę
szkolną okręgową wnieść i z przychylnym wnios-
kiem Radzie szkolnej krajowej przedłożyć nie
może.

Mam przekonanie, że sprawa publiczna na projektowanem przesunięciu sił nauczycielskich nic nie straci – panna Marya Straszówna bowiem niezwykle dobrze odpowie obowiązkom nauczycielskiej w Brzozowie – a dla Tyczyna z łatwością znaleźć będzie można zdolne zastępstwo. Jedynie jednak zdanie Wgo Pana Prezydenta może tu być miarodajnem – to też za łaskawą odpowiedź przychylną czy odmowną równie będę Mu wdzięczny.

Racz Wielmożny Panie Prezydencie przyjąć wyrazy najgłębszej czci i poważania

od powolnego sługi

Stanisław Dąmbski



Baranowski Bolesław 220 222

Sokal, 28. czerwca 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Listowski wybiera się do Lwowa, aby Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi swe stosunki i prośby przedstawić. Tłómaczy się, że były to okoliczności, które go zniewoliły do niezesłanej deklaracyi, a mianowicie że chciano go swatać z innemi pannami, a on chciał przeciąć drogę przyrzeczeniem oświadczeniem. Powiedziałem mu, że ani jego żona ani jego narzeczona nie ~~ty~~ może być jego podwładną w szkole i że

to musi się jak najszybciej zde-
cydować. A ponieważ nie za-
mierzają jeszcze tak prędko
pobierać się, więc powiedział-
Tem im, że jedno z nich
musi ustąpić ze Sokoła - on
albo ona. Ze względu na po-
ważny stan i część Sokolicy
mniemam, że byłoby rze-
czą nie na czasie, przeno-
sić ją ze Sokoła gdzie in-
dziej, gdyż to dało by/powód
do dalszych plotek, uwłacza-
jących naszej osobie. Ale-

tego wydaje mi się rzeczą naj-
właściwszą, ażeby on sam
wniósł prośbę o przeniesienie
lub zwolnienie. Według mego
zdania jedynym wyjściem
dla niego byłaby Łódź ew.;
gdy zaś P. Prezydent jest
przeciw temu, uważam, że
byłaby wskazaną zamia-
na z Dobrodzickim. Dobrodz.
(?) ma studya uniwersy-
teckie, więc będzie imponowo-
wał tamtym socjalistom, a
na jednym posiedzeniu Tatowej
da sobie radę. [illegible] dla

swej energii znajdzie w Sta-
nisławowskiem i Bohorod-
czańskiem stosowne pole.

Że stan rzeczy w semina-
ryum jestem zadowolony:
Ład i porządek panuje we
wszystkiem, a stan nauki
prawie we wszystkich kie-
runkach wyższy niż na tym
samym stopniu w Stani-
sławowie, w niektórych
przedmiotach nawet znacznie
wyższy.

Kreślę się z poważaniem
głębokiem Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta powolnym
sługą Bol. Baranowski

Rkp 8082 k. 224
Zaleski Mieczysław
Kraków 30.6.1896

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wczoraj, t.j. w poniedziałek, obradowała Sekcya szkolna nad reorganizacyą szkoły wydziałowej. Obecni byli pp. Zoll, hr. Tarnowski, Kasparek, Asnyk, Dr. Jordan, Chyliński, Dr. Domański. Ze strony magistratu radca Szymkiewicz. Jako eksperci prócz mnie insp. Twaróg i dyr. Gettlich. Obrady były bardzo ożywione i trwały od 5 do 8. Dr. Kasparek przedstawił swój referat, wnosząc o reorganizacyę szkoły w myśl nowej ustawy i w duchu wywodów złożonych przezemnie na posiedzeniu Komisyi. Referat napotkał na silną opozycyę ze strony Dr. Jordana, Asnyka i Chylińskiego, a ostatecznie i Dr. Domańskiego. Starałem się jak najwymowniej bronić przedłożenia, i jakkolwiek w wielu punktach zdołałem przekonać mówców, że niewłaściwie zapatrują się na istotę nowej organizacyi, to jednak sprawa nie miała widoków powodzenia, bo wszyscy życzyli sobie mieć możność bliższego rozpatrzenia się w całej sprawie, gdyż inaczej za-

posiadali opozycyę na pełnej Radzie. Wolną rękę zastrzegli
sobie wogóle pp. Chyliński i Dr. Jordan. Wobec ta-
kiej sytuacyi przyjęto wniosek odraczający, a mianowicie
postanowiono wydrukować referat Dr. Kasparka, przedmio-
towy plan szkoły 6o klasowej, odnośne postanowienia
ustawy i plan szkoły wydziałowej obecnie obowiązujący.
W ten sposób wszyscy będą mogli dyskutować na jakiejś
podstawie, co oczywiście będzie rzeczą korzystniejszą.
Można to jednak było zaraz zrobić. Ja ciągle zwracałem
uwagę na to, że tylko w granicach ustawy można będzie
pewne zmiany zaprowadzić i że całkiem odrębnego
typu szkoły nie stworzymy. Niektórzy panowie chcieli,
ażeby wprowadzić historyę polską w 2 godzinach do jednej
z wyższych klas, referent proponował pedagogię, inni zaś
mówili o rysunkach i t.p. Wszyscy zaręczali (nawet
i rektor Zoll), że na Radzie miejskiej wniosek obecnie
nie przejdzie, lecz że Rada poleci wydrukować referat
i wyżej wymienione allegata dla wiadomości radców
miejskich. Wniosek ten zresztą był zapowiedziany przez
p. Chylińskiego. O pewność tem większa, że byłby
przeszedł, gdyż obecnie ma się ukonstytuować nowa
Rada i skład sekcyi szkolnej będzie inny. We czwartek
uchwali przeto Rada tylko organizacyę dwóch szkół
wydziałowych wyższych i dwóch niższych żeńskich, odracza-
jąc sprawę szkoły wydziałowej do jesieni, tak że jej
reorganizacya wejść będzie mogła w życie dopiero od

roku szkolnego 1896/7. Rektor Zoll oświadczył mi poufnie, że to najlepsze wyjście i że uratuje sytuacyę. Na posiedzenie w październiku obiecano mię znowu wezwać.
Bliższe szczegóły tego wielce interesującego posiedzenia będę miał zaszczyt ustnie podać do wiadomości Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.
Jutro kończę wykłady w Seminaryum żeńskiem, a czwartek, piątek i sobotę przeprowadzę egzamin wydziałowy. W niedzielę spodziewam się powrócić do Lwowa.

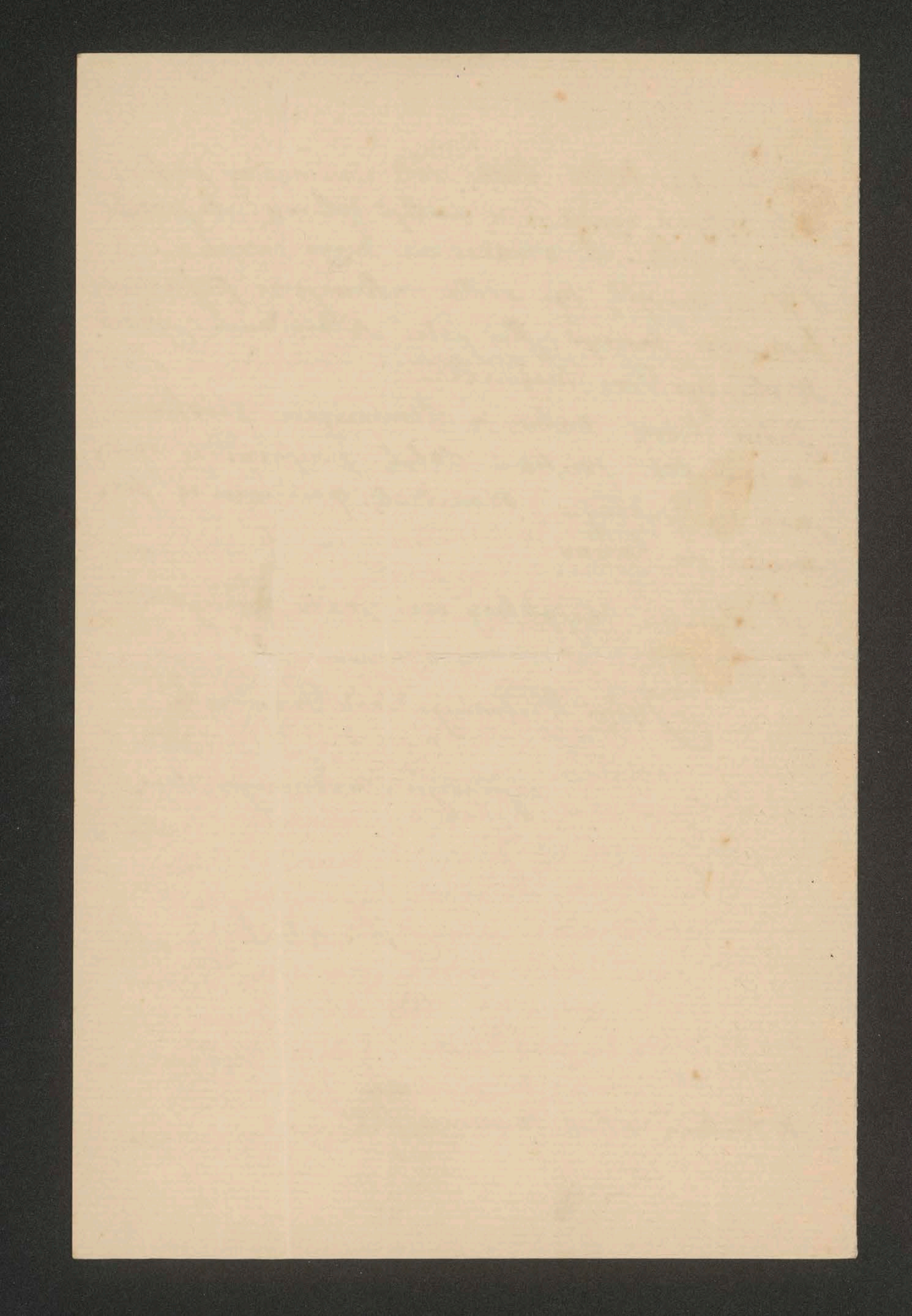
Z wyrazem najgłębszej czci mam zaszczyt kreślić się

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najniższym i wdzięcznym sługą

Zalecki

W Krakowie, wtorek 30. czerwca 1896.



Inlender Adolf

~~224~~
226

Wiedeń, 30/VI 896

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Przepraszam, że jakkolwiek osobiście WPanu nie znany udaję się z zapytaniem — idzie jednak raczej o sprawę publiczną.
Na wezwanie ze strony osób poważniejszych mam zamiar ogłosić po niemiecku pracę p.t. „Die Wahrheit über Galizien" celem zbicia szeregu kłamstw i potwarzy, któremi znaczono nas podczas ostatniej sesji parlamentarnej. Praca wyjdzie w jednym z lepszych księgarników. Ale w pierwszej linji idzie mi o wystarania że dla scharakteryzowania tak ważnych

rządowo polskich w Galicyi nie
powinno się porównywać dzi-
siejszego stanu kraju ze stanem
[illegible] zachodnich, jeno
z tem co było w Galicyi w
chwili ustąpienia rządów
niemieckich. W tym celu
między innemi opracowa-
łem tabelkę statystyczną
która wykazuje ubytek analfa-
betów i to osobno dla powia-
tów polskich, osobno dla ru-
skich. Cyfry są zdumiewające
bo gdzieniegdzie ubytek w
ciągu ostatnich lat 10 docho-
dzi po nad 20% a i prze-
ciętnie wynosi jakich 10%.
Cóż kiedy nagle trafiłem
na jeden powiat gdzie od
roku 1880 do 1890 przybyło
analfabetów mężczyzn 4.82
kobiet zaś 15%. Jest to oczywiście

~~225~~
227

wszystkich w statystyce wydziału
Krajowego, ale nie śmiem twier-
dzić tego na pewno. Pamiętam o kłó-
cym mówiły to Trembowla. Udaję
się zatem do Wgo Pana Prezydenta
jako w tej mierze najbardziej
kompetentnego z uprzejmą
prośbą o wyjaśnienie, czy
rzeczywiście zachodzi tu wszyst-
ko, czy też na ten fakt nie
wpłynęły szczególne jakie zdarzyły
się czynniki.
Raz jeszcze uniżenie za śmia-
łość przepraszam, a za łaska-
we mi wyjaśnienie z góry
dziękuję.
Z wysokiem poważaniem
Wgo Pana poważny
Adolf

Adres: Adolf Inlender,
Schriftsteller Wien I
Esslinggasse 4.

według informacyi biura statystycznego wydziału krajowego w obwodzie Trembowelskim:

W r. 1880 stanowili analfabeci { 80·03 % mężczyzn
{ 91·37 % kobiet

W r. 1890 " " { 65·71 % mężczyzn
{ 75·46 % kobiet

Przeto ~~[illegible]~~ zmniejszył się % analfabetów
w powiecie Trembowelskim
w czasie od 1880 r. do 1890 o { mężczyzn 14·32 %
{ kobiet 15·91 %

Prokopowicz

X. A. Ochmański
Zakliczyn 7.7.1896

~~226~~
228

Kochany Kolego!

Walenty Lichoń, i Broni=
sława Słomczyńska nau=
czyciele z Dobczyc, powiatu
Wielickiego, mają ochotę
zawrzeć związek małżeński.
Na posiedzeniu Rady szk. okr.
za oponował temu jedynie p.
Udziela, inspektor okręgowy,
boć zresztą inni panowie, oce=
niając pracę tych nauczycie=
li są przychylni temu związ=
kowi. Ponieważ panna Słom=

czyńska nie ma zupełnie żadnego posagu, bardzo pożądanem by by- ło rzeczą - aby jeszcze choć kilka lat jako nauczycielka mogła pobierać pensyę. Dziś mając dopiero 10 lat służby - bardzo by lichą emeryturę uzyskała.
Otóż jeżeli łaska Kochanego Ko- legi, proszę najuprzejmiej zezwo- lić na związek małżeński tych że nauczycieli, oraz by rzeczona nauczycielka swoją dotychczaso- wą posadę zatrzymać mogła.
Licząc na łaskawe względy Ko- chanego Kolegi, oraz na jego do- bre serce, spodziewam się iż

~~227~~
229

mej prośbie zadość uczynić
raczysz.
Łącząc koleżeński uścisk
kreślę się z prawdziwą przyja-
źnią i szacunkiem

X A Ochmański

Zakliczyn d. 7. Lipca 1896.

Proszę pamiętać iż nasz jubileuszowy
zjazd przypada w przyszłym roku.

Lew. + 10 = 210

Zul. − 77 = 297

Fr. + 12 = 208

717

~~220~~ − 12

170
270
270
230

910

1800
910

890
717

183

Kazimierz Dziegalski
Zawade 8.7. 1896

~~228~~
230

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Z wielką nieśmiałością, lecz pełen ufności, że w kwestyach szkolnych wszystko jest zależnem od władzy Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, udaję się drogą prywatną do Niego, prosząc serdecznie aby poniżej wymienioną prośbę raczył łaskawie uwzględnić.

Syn mój Jan w roku 1894 miesiącu lipcu mając przepisanych dziesięć lat, zdał egzamin do pierwszej klasy w gimnazyum św: Anny w Krakowie. Klasę pierwszą ukończył z postępem niedostatecznym. Zapytywani przezemnie profesorowie gimnazyalni, wszyscy orzekli, że nie dla

braku/

zdolności i rozwinięcia umysłowego, lecz dla swawoli, klasy nie przeszedł. Celem ukrócenia tejże odebrałem go do domu, dałem bardzo dobrego nauczyciela i w przeciągu roku przeszedł chłopiec w domu nauki potrzebne do pierwszej i do drugiej klasy.

Gorącem mojem życzeniem jest obecnie, aby syn mój nie stracił roku szkolnego i w końcu sierpnia mógł zdawać egzamin do trzeciej klasy gimnazyum św: Anny w Krakowie, a to dlatego do św Anny, aby uzyskać stypendyum familijne, które li tylko służy uczniom tegoż.

/.

Wiem że pozwolenie na to, aby syn mój zdawał do III klasy, jedynie za łaską Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta mogę uzyskać.
Usilnie więc proszę Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta wejść w położenie biednego ojca, któremu stracony rok w edukacyi dziecka, robi materyalnie wielką różnicę.
Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent łaskawie donieść mi, czy, gdy będę miał pozwolenie i zapewnienie ze strony Jego, mogę w takim razie wnieść podanie do c. k. Rady szkolnej.
Najuniżeniej proszę Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o możliwie jak najprędszą odpowiedź, gdyż od tego spokój mój każdego dnia i godziny zależy, a to tembardziej, iż dowiadując się w Krakowie, nastraszono mnie iż bez pozwolenia ./.

z góry, nie przypuszczą syna mego do egzaminu do III Klasy.

Proszę JWiel. Pana Prezydenta o wybaczenie mej śmiałości, iż prośbę moją przedstawiam listownie, ale gdyby środki materyalne mi zezwalały, osobiście o niniejszą łaskę upraszałbym Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

Pełen ufności w szlachetnie daną mi pomoc kreślę się najniższym i powolnym

Sługą

Kazimierz Ożegalski

Zawada 8 lipca 1896.
poczta Myślenice.

~~230~~
232

Maurycy Maciszewski
Tarnopol 8.7.1896

Kochany Prezydencie!

Przepraszam Cię bardzo, że piszę, muszę się jednak żalić, a niewiem na Kogo. 23. maja b. r. l. 227 prosiłem o pozwolenie przekroczenia nakładu programu. Gdybym odpowiedź otrzymał w zwykłym terminie tj do 10 ~~maja~~ czerwca, byłbym rękopis cofnął i ogłosił go albo w Kółku naukowem, które wprawdzie honoraryów nie płaci; ale daje autorom odbitki i pokrywa koszta druku, lub w którémkolwiek piśmie,

któreby mi przyznało przynajmniej 250 zł honora-
ryum. Natomiast dziś otrzymałem rezolucyę z 30/6,
że budżetu przekroczyć nie można a ewentualną nad-
wyżkę należy pokryć z własnych dochodów zakładu. Ja-
kich? Ryczałt jest mały i zaledwie wystarcza, a z fun-
duszu na środki naukowe nie można. Więc pozostaje
własna kieszeń autora. Sprzedaż przyniesie wprawdzie
40-bo złr, ale te należy złożyć w kasie na rachunek na-
kładu. Cóż więc mam robić? Nadwyżka wyniesie 100 złr,
ażebym więc przynajmniej choć połowę odbił, muszę postą-
pić tak, żeby kwotę z rozsprzedaży zyskaną złożyć dzma-
nowi a Radzie podać kwit i prośbę o przeznaczone 120 złr.
Proszę więc o miłościwe dozwolenie.

Łącz serdeczne uściśnienia

Twój

Maurycy [illegible]

Tarnopol 8/7 1896

Jan Lewicki

~~235~~
233

Kołomyja 9. lipca 1896.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

W sprawie abituryenta Jasińskiego podaję wyjaśnienia następujące:

Jasiński przystąpił dnia 7. lipca rano do egzaminu. Zdawał matematykę i łacinę - i w obydwu przedmiotach przepadł. W czasie egzaminu z p. Jasińskiego przeglądałem jego świadectwa i spostrzegłem, że jego metryka wydana w języku rumuńskim, którego ani ja ani żaden z członków Komisyi tak dobrze nie znamy, żebyśmy mogli przyjąć na siebie odpowiedzialność za dokładność dat zawartych w tej metryce. Z tego powodu

./.

zażądałem od Jasińskiego, aby postarał się o urzędowe przetłumaczenie tego dokumentu. Wyznaczyłem mu na to termin tygodniowy, a nadto radziłem, aby ktoś z rodziny udał się do Czerniowiec i przywiózł stamtąd żądane tłumaczenie. Nadto _ja_ sam, a nie Dyrektor, powiedziałem Jasińskiemu, _żeby przyszedł po południu do kontynuowania egzaminu._

Po południu wywołałem Jasińskiego do egzaminu, ale Jasiński nie stanął; natomiast oświadczył mi gospodarz klasy prof. Christof, a następnie p. Dyrektor Skupniewicz, że Jasiński odstępuje od egzaminu. Poleciłem p. Dyrektorowi, aby pouczył Jasińskiego, że 1° mimo tego, iż odstępuje od egzaminu, będzie klasyfikowany z przedmiotów, z których zdawał egzamin; 2° że zdając egzamin dalej może jeszcze coś zyskać, ewentualnie otrzymać pozwolenie do zdawania egzaminu poprawczego z któregoś przedmiotu; 3° w końcu żądałem, aby Jasiński sam wobec Komisji oświadczył, że odstępuje od egzaminu. /.

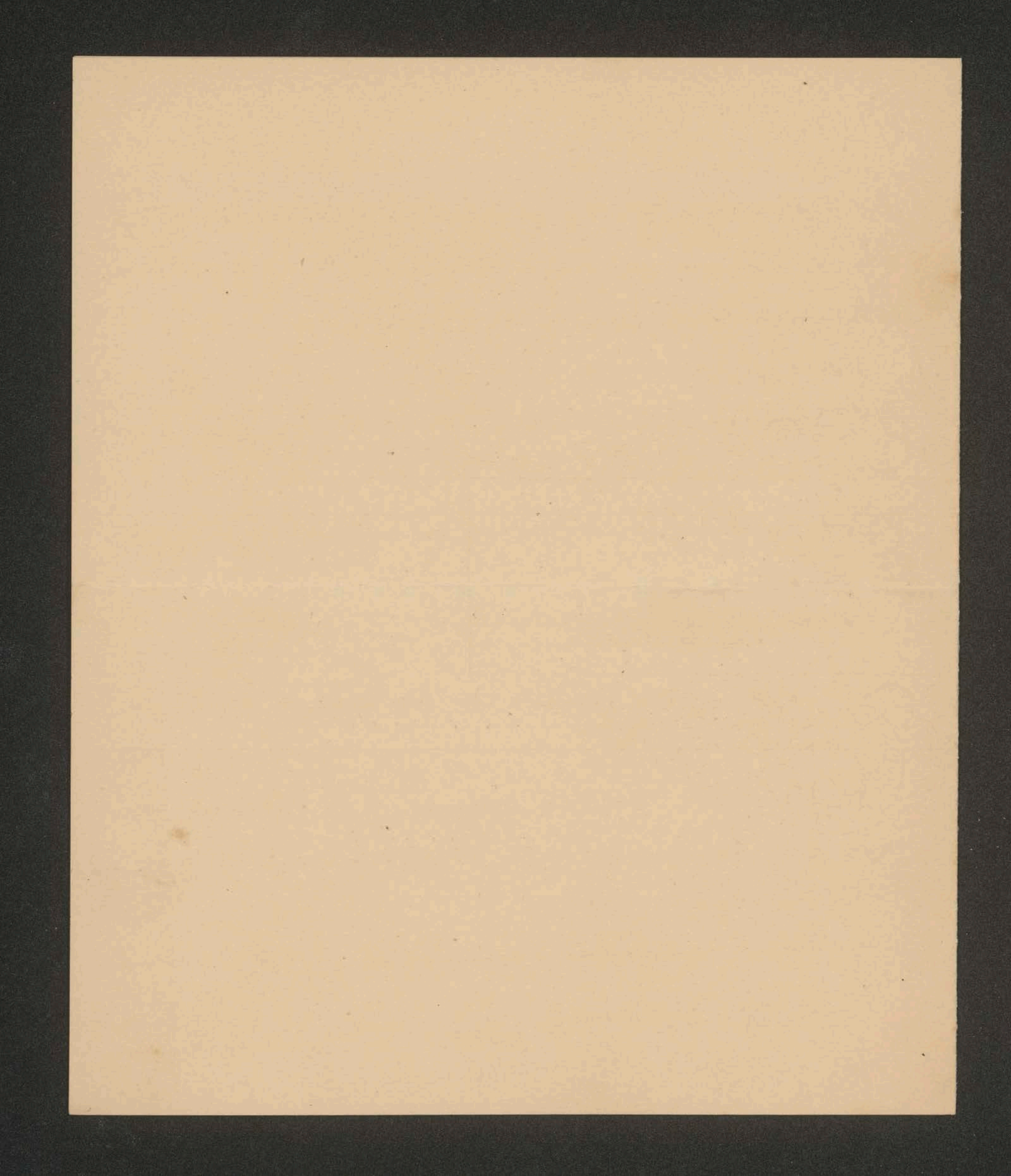
p. Skupniewicz wykonał moje polecenie, a skutek tego był, że Jasiński ponownie oświadczył, że egzaminu dalej zdawać nie będę, nadto dodał „może na drugi rok pójdzie pomyślniej."

Wobec tego wszystkiego nie pozostawało nic innego, jak tylko zakończyć akt egzaminu Jasińskiego, zgodnie z rozporządzeniem ministeryalnem, klasyfikacyą kandydata a następnie reprobatą, opierającą się na niedostatecznym wyniku egzaminu z języka łacińskiego i z matematyki.

Z powyższego przedstawienia raczy J. W. Pan Prezydent osądzić, o ile zażalenie p. Jasińskiego zasługuje na uwzględnienie. Dla całkowitego wyjaśnienia rzeczy dołączam: 1º Odpis z protokołu egzaminu; 2º Wyjaśnienie p. Dyrektora Skupniewicza i 3º Odpis z protokołu klasyfikacyi. Telegram otrzymany zwracam.

Zostaję z głębokiem uszanowaniem J. W. p. Prezydenta

powolnym sługą J. Lewicki



Sł. Żeromski (?)

~~233~~
235

Czwartek 9/7 896

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie,

Komisarz pocztowy Pan Białas ma zamiar sprzedać realność swoją nadającą się według mego zdania na takie letnie pomieszkanie, jakie Panu Prezydentowi ze względu na pobliże Lwowa mogłoby konweniować. Poleciłem p. Białasowi, by udzielił JWielm. Panu bliższych informacyj, w któ-

w tym to celu pozwoli so-
bie zgłosić się w biurze.
Załączam przy tem in-
serat, który mi wpadł
tymi dniami w oczy - Była
by może i ta realność w
pobliżu wielkich lasów
miejskich dogodną, gdyby
pomieszkanie nie było za
nadto zepsute -
Raczy JWielmożny Pan
Prezydent przyjąć wyrazy
głębokiego szacunku
uniżonego sługi

Szerauer [?]

Hugo Henoch
Sokołów 9. VII. 1896

~~234~~
236

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Jako brat i sądownie ustanowiony opiekun, ośmielam się polecić łaskawym względom Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta prośbę mej siostry Zofii Henochówny o udzielenie jéj jednéj z trzech

./.

wskutek konkursu z d. 1. Czerwca 1896. do L. 754. wakujących posad nauczycielskich przy VI.cio klasowych szkołach w Krakowie.

Przedłożone przy dotyczącem podaniu kompetencyjnem świadectwa, przekonają Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, że prosząca pod względem kwalifikacyi zasługuje na uwzględnienie. Ja zaś na poparcie tej prośby pozwalam sobie jeszcze to przytoczyć że prosząca ma samotną matkę w wieku podeszłym będącą, schorowaną, która cierpiąc na cho-

robą óczu, potrzebuje ciągłej porady i pomocy lekarskiej i dlatego nie mogłaby z córką na prowincyę wyjechać zwłaszcza że utrzymuje przy sobie jeszcze małoletniego syna również mego pupila, który po przebyciu ciężkiej a jak lekarze nawet twierdzili, nieuleczalnej choroby umysłowej, wciąż jest możliwym powrotem takowej zagrożonym i dlatego pod ustawicznym dozorem i opieką lekarską pozostać musi.

Racz przeto Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie w łasce Swej uwzględnić przytoczone przyczyny i uczynić zadość naszej usil-

/.

néj prośbie a przemożnym wpływem Swym wyjednać dla proszącéj udzielenie jednej z opróżnionych posad nauczycielskich w Krakowie i tym sposobem ugruntować przyszłość i zapewnić utrzymanie sierocie, która umiejętnie i gorliwie na takowe pracowała a zarazem uszczęśliwić matkę i całą rodzinę, która z niepokojem oczekuje wyniku téj prośby.

W nadziei że prośba nasza łaskawie przyjęta i wysłuchana zostanie, ośmielam się przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu wyrazy wysokiéj czci i poważania z jakiemi mam zaszczyt pozostawać

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżonym sługą
Hugo Henoch
c. k. Sędzia powiatowy

w Sokołowie 4. Lipca 1896. r.

CHecz Herman
Kozy 10.7.1896

~~236~~
238

Kochany Przyjacielu!

Nie znając tutejszego inspektora szkol. p. Polikana i nie będąc od niego proszony, abym Ci przedstawił jaka tu jest jego pozycya, mam sobie za obowiązek w interesie publicznym, przedstawić Ci przez kilka numerów Gazety tu wychodzącej, jak systematycznie przeciw niemu agitują partya

niemiecka.
W ścisłym związku z tą
sprawą jest sprawa
szkoły z Lipnika i
za niedługo przyjdzie
podobna rzecz z Halc-
nowie bo agitacya
zorganizowana po wsiach.
Czego najlepszy dowód
[illegible] jak tu był
ks. biskup - wobec którego
wystąpiono w tych gminach
z żądaniami zmian
w kościołach, (śpiewy

~~237~~
239

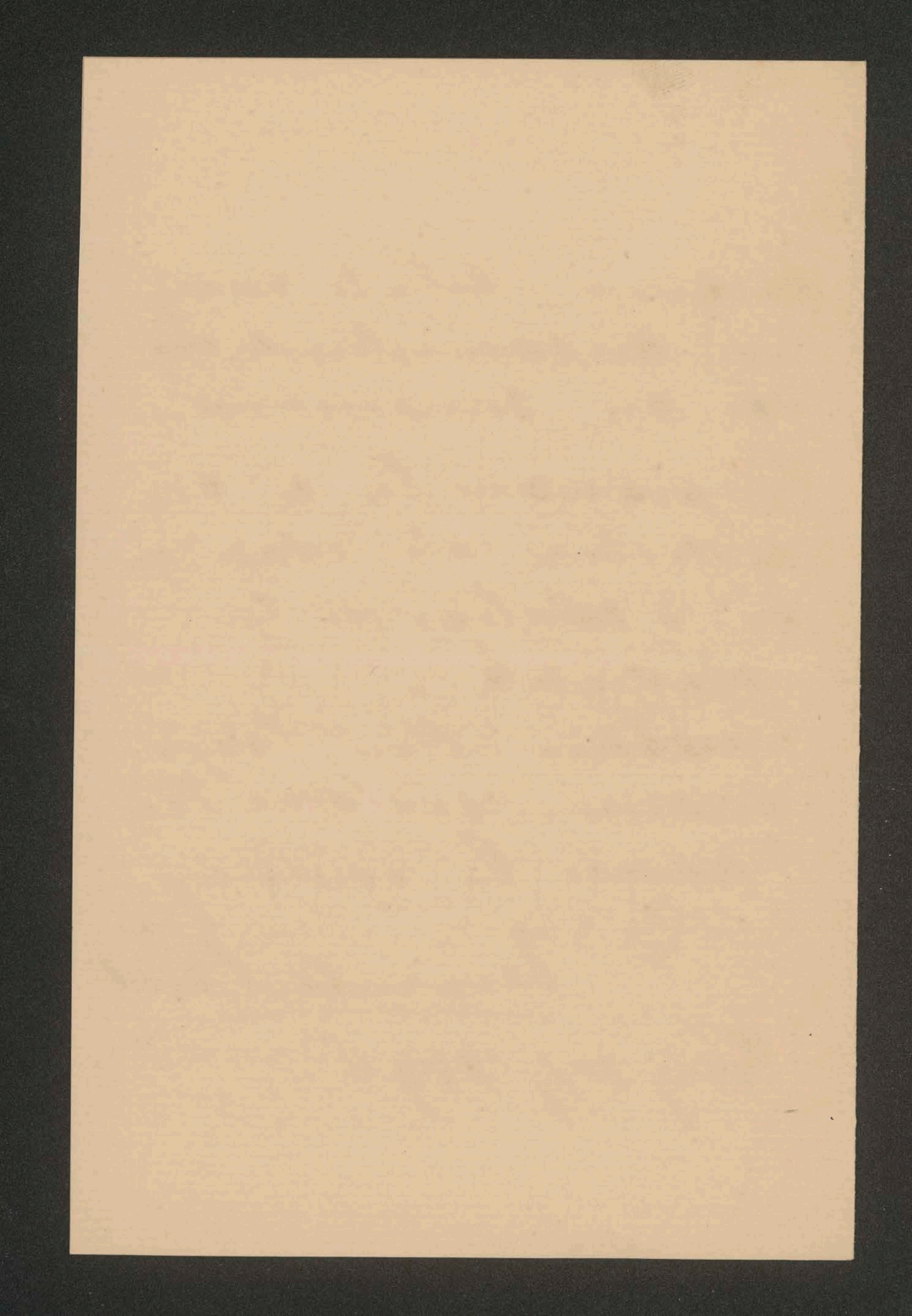
kazania) lub to rzeczy
od niepamiętnych cza-
sów nie zmienione.

Przepraszam Cię że Ci
nie ustąpię ale zdaje mi
się że miałem do tego
obowiązek.

Ściskam dłoń Twoją
serdecznie zostając Twój
szczerze Ci oddany

[illegible]

[illegible] 10/7 1896



Smolka Stanisław

~~238~~
240

REKTOR
C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
w Krakowie.

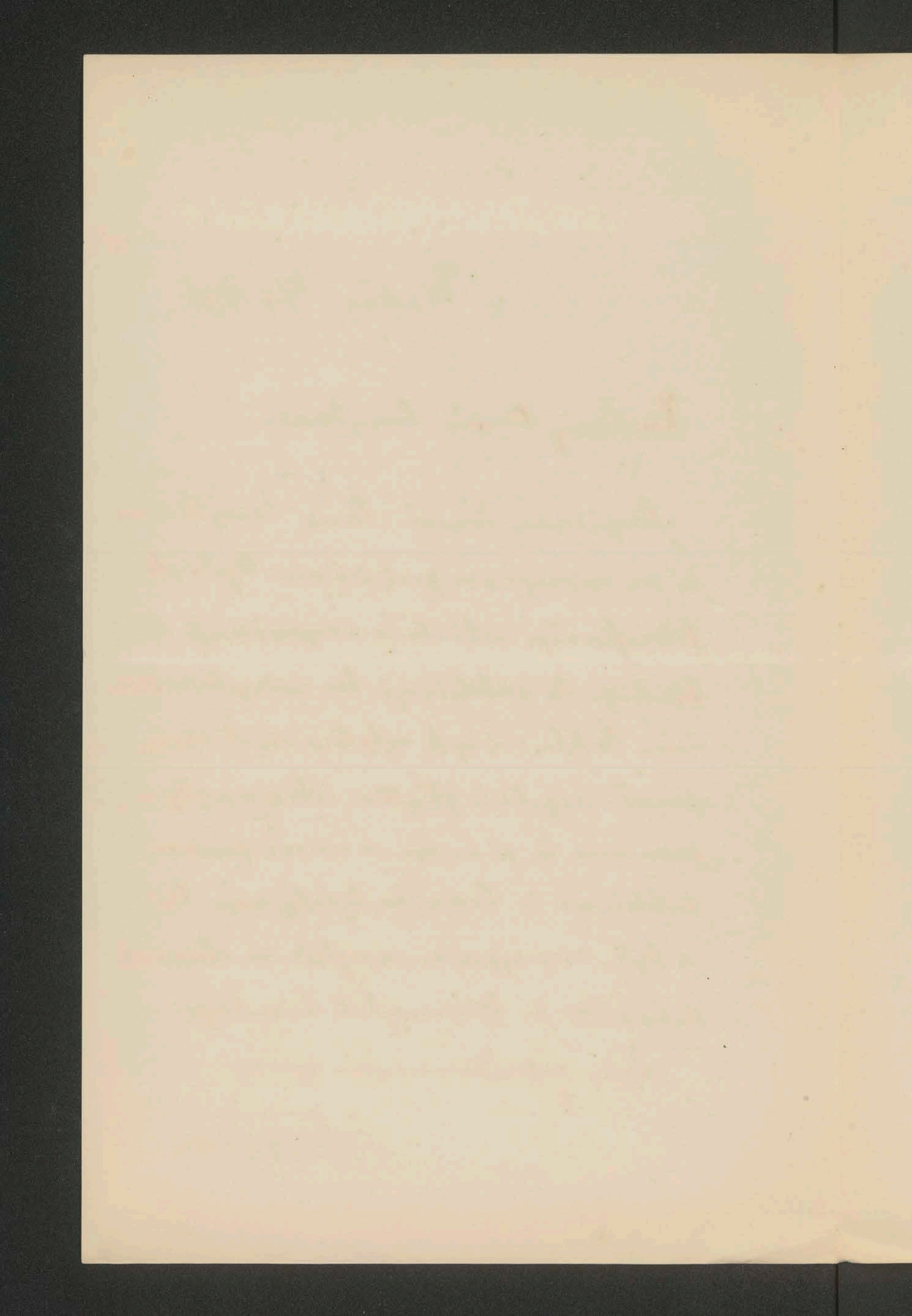
Kraków 11/7 1896

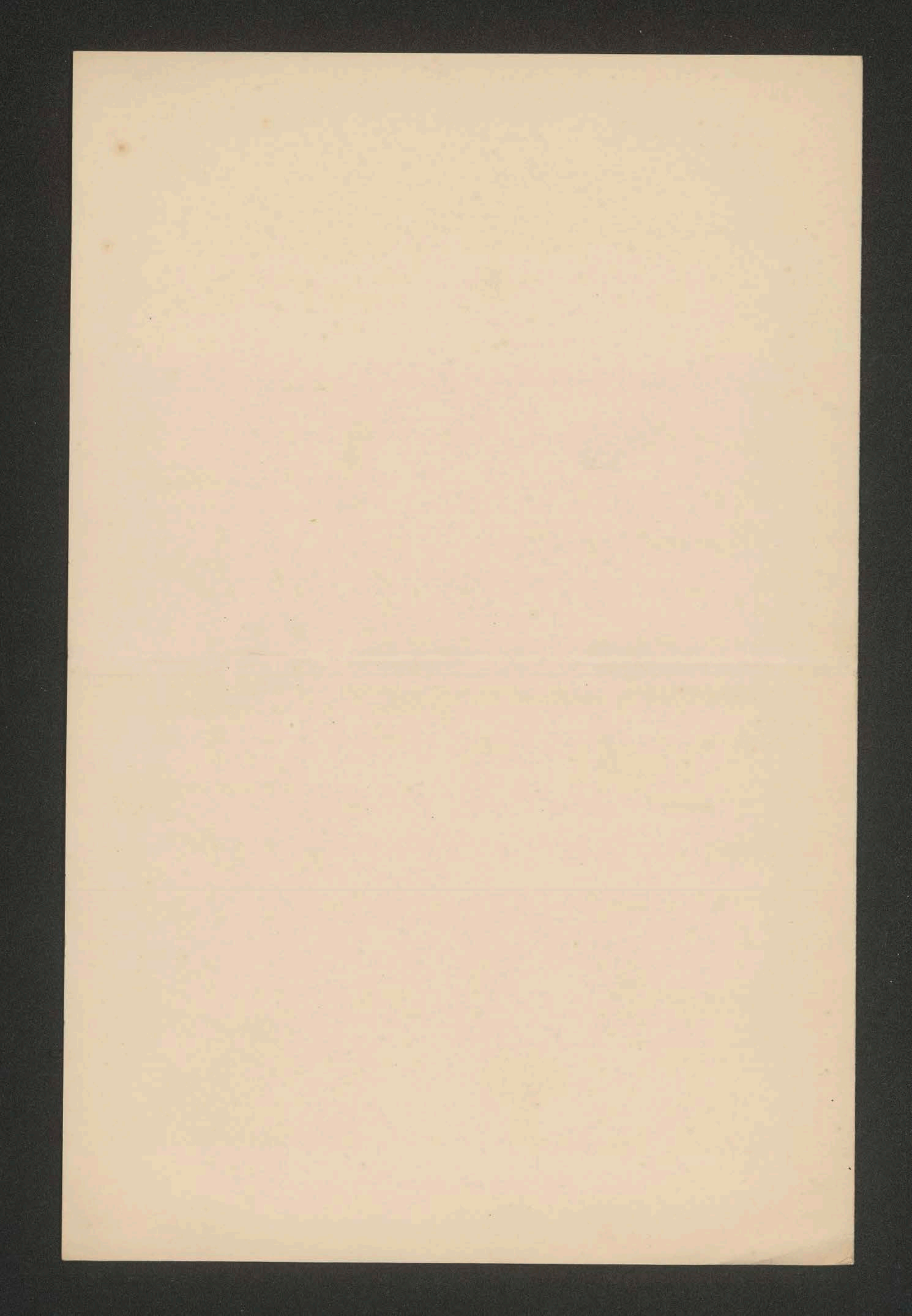
Kochany Panie Prezydencie!

Pośpieszam donieść Panu Prezydentowi, że na wczorajszem posiedzeniu Wydziału filozoficznego uchwalono przypuścić p. Studzińskiego do habilitacyi bez żadnych zastrzeżeń. Po tylu różnych wątpliwościach przeszło zupełnie gładko, zwłaszcza gdy zapewniano, że p. S. nie zamierza przenosić habilitacyi do Lwowa; co byłoby nam, bądź co bądź, nieprzyjemne, ze względu na stosunek koleżeński do Uniwersytetu lwowskiego.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

S Smolka





8082

Bibl. Jag.

1-241

8082

Bibl. Jag.

242 - 451

W Krakowie 14/7 1896. 242

Kulczyński Leon

Kochany Michale!

Był u mnie wczoraj Tarnowski. Bardzo i serdecznie Ci dziękuję za pośrednika tak poważanego i człowieka tak dobrego serca.

Moja prośba, posłana do Rady szkolnej, to był krok desperackiej rezolucyi. Praca, którą miałem tego roku, wyczerpała mnie do najwyższego stopnia, przytem ogarnęło mnie takie niezadowolenie, tyle spotkało mnie lekceważących przytyków ze strony złośliwych ludzi, że zacząłem na zdrowiu upadać i ciężko mi odzyskać siłę nad sobą, aby nie myśleć o marnym końcu życia, pozostawieniu rodziny i t.d. i t.d. Nie tracę nadziei, że ochłonę z tego przygnębienia

ale zrobicież co dla mnie, bodaj
najmniej, oprócz obietnic i da-
lekich widoków.

Krok mój może fałszywy,
lecz wyobrażałem sobie, iż może
do jakiegoś rozstrzygnięcia raz
doprowadzi. Mnie się zdaje, że cała
sprawa w Wiedniu na wieczne
utkła i gdyby może postawić kwe-
styę tak, że szkoda, aby pomyślnie
rozpoczęta czynność upadła, to na-
reszcie jakiś wynik by się zyskało.
Jeżeli sądzisz, że to błędna droga, to
wrzuć moje podanie do kosza i
zapomnijmy o niem.

Ani mi przez myśl nie przeszło,
ażebym na seryo miał zaniedbać
tak potrzebnego zajęcia się kandy-
datami nauczycielskimi. Wezwa-
łem i tego roku kandydatów do pra-
ktyki; zgłosiło się dotąd 13, a jeszcze
zapewne kilku przybędzie. Kłopot
mam tylko z wyborem. Jest kilku

takich, którzy poukończyli studya, tych
chciałbym umieścić na pierwszym
planie, zresztą próśb i protekcyi za
innymi bez końca. Niewątpliwie
odgrywa tu wielką rolę stypendyum,
ale rozumieją też ludzie i korzyść,
jaką odnoszą; prawie wszyscy, którzy
dotąd praktykę odbywali, poczynili
znaczne postępy i bardzo są zadowo-
leni, a wiadomość o tem rozchodzi
się oczywiście dalej.

W praktycznem wykonaniu
przedstawia praca nad kandydata-
mi nadzwyczajne trudności. Nie
dość, że muszę uczyć profesorów kie-
rujących, co mają robić i udzielać
informacyi każdemu kandydato-
wi, nadto trzeba jeszcze łagodzić
mnóstwo nieporozumień, zręcznie go-
dzić zwaśnionych, ducha dodawać i
przy tem wszystkiem dbać o to, aby u-
czniowie w klasach nic szkody nie po-
nieśli. Skupić informacyi na pewne
godziny w tygodniu nie można, bo

kandydaci mają czas zajęty wykładami i prawie nigdy razem ich zebrać nie można, a że to każdego z osobna trzeba dość długo i szeroko pouczać. Kto to wszystko widzi z bliska, ten przyzna, że praca to bardzo mozolna i podołać jej może tylko zamiłowanie szczere i gorące dla dobrej sprawy. Tego nie chciałbym stracić.

Przykrość Ci zrobiłem, daruj mi z tą życzliwością, jaką masz dla mnie od tylu lat. To była chwila rozdrażnienia, na którą się złożyły oczekiwania długie i niestety jeszcze bezowocne, a nadto troska o moją rodzinę, o której im człowiek starszy, tem więcej myśli i radby jej przyszłość zapewnić. O dobrej i szczerej mojej woli nie miej żadnej najmniejszej wątpliwości.

Serdeczne pozdrowienie Ci przesyłam i proszę jeszcze raz o wybaczenie przykrości

Twój
Leon Kulczyński

Janowski Władysław 244

Wrsz. 14/VII 1896 r.
Ordynacka 7.

Wielce Szanowny Panie!

Wskutek otrzymanego dziś listu Jego, wysyłam przy niniejszem deklaracyę, iż, w razie otrzymania nominacyi na profesora patologii ogólnej, katedrę tę przyjmę i tutejszego poddaństwa się zrzekę. – Załączam przytem rejentalnie poświadczoną kopię na stopień doktora medycyny, metrykę, curriculum vitae oraz fotografię. Stokrotnie przepraszam za to, iż na curriculum vitae dopisałem własnem, tak brzydkiem pismem prace, które w tym roku ogłosiłem; nie mogłem jednak znaleźć na razie nikogo do przepisania owego życiorysu, wolałem zaś raczej część brzydko dopisać, niż całość swem niekaligraficznem pismem przepisywać!

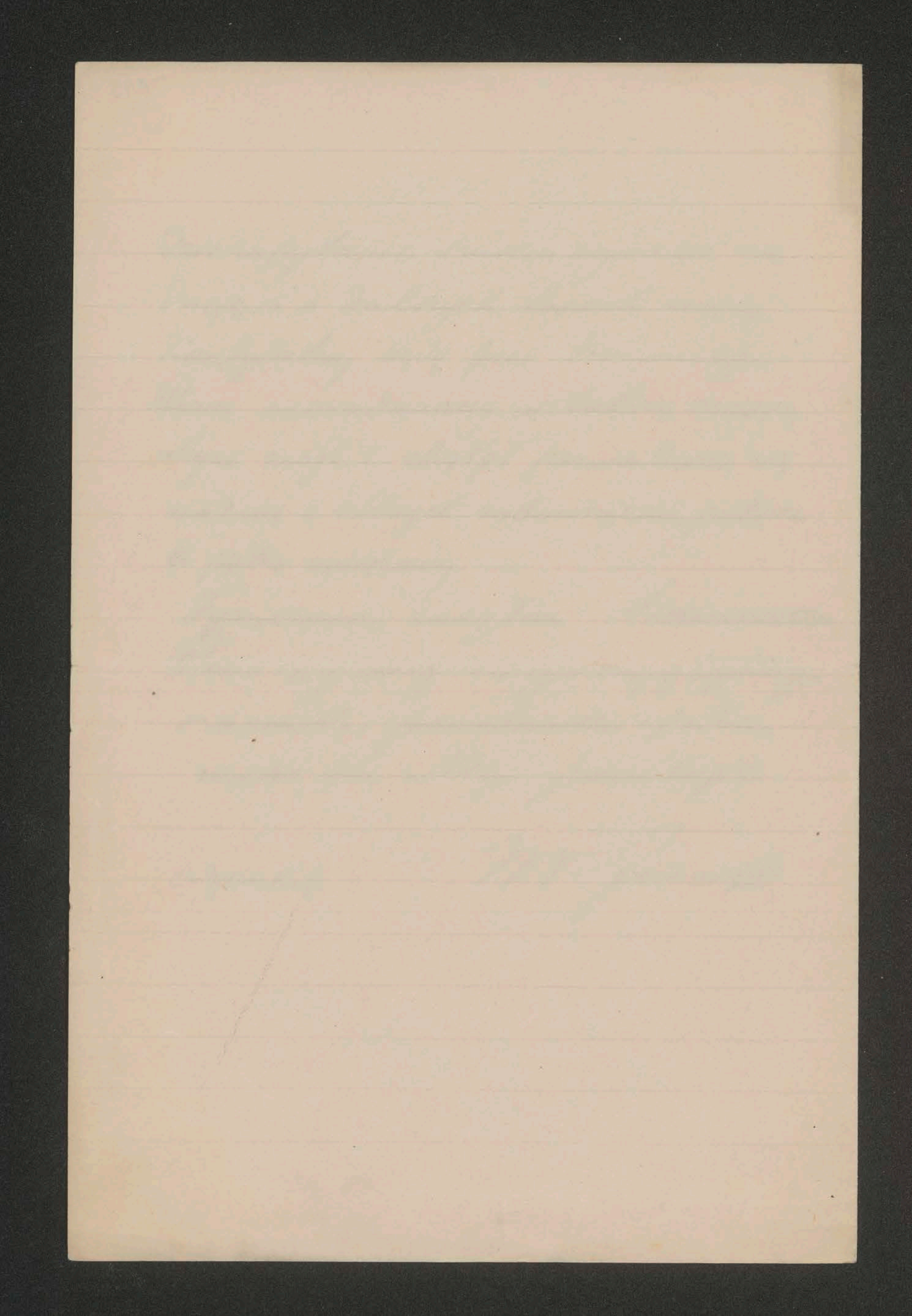
Serdecznie dziękując za otrzymanie

dziś zapytanie, śmiem wyrazić nadzieję, iż o dalszych losach mojej kandydatury będę przez Szanownego Pana zawiadomiony w takim czasie, abym mógł i zdążył porozumieć się na czas z różnych zobowiązań, jakiemi tu jestem związany.

Tymczasem zasyłam Szanownemu Panu wyrazy swego najgłębszego szacunku i poważania, z jakiemi zawsze dla Niego pozostaję.

Ordynacka 7.

W. T. Jastrzębski



Tarnowski Stanisław 246

Kraków 14. VII. 96

Kochany Panie

Pierwszy interes: Kulczyński.

Od trzech lat prowadzi tę instytucję aplikantów. Z początku przez jedno półrocze w końcu przez oba. Zabiera mu to wiele wolnego czasu, tak że więcej czego już nie ma. Nie pobiera za to zupełnie wynagrodzenia. Aplikanci mają jakieś wynagrodzenie. profesorowie wiedeńscy także, dyktorowie. dla których i stosowano dziś, dodatkowe na mieszkanie 350 fl. – także w Przemyślu i mniejszych miastach mają po 600 i więcej. Za to wiedeńskie spodziewał się czegoś. mimo miał jakieś obietnice, ale nic do stał nic.

Nie myślę, że sprawa ta zależy w Ministerium. Podobno nie zdecydowano w tem przypuszczeniu, że taka sprawy przy Spiessy i na jego wniosku rozstrzygnie.

Jeśli boleśnie Rada Szkolna napisała do Ministerium, że rzecz jest arcy pożyteczna, bardzo potrzebna, że na [illegible] przyszłej [illegible] dla kształcenia [illegible] [illegible], a że się [illegible] [illegible] jeszcze Ministerium nie będzie nic dać, że może się przecież uczynić z tego. Wtedy całe podciąg się [illegible]. Sam ma od Pana pisać i wyjaśnić. Że rzecz jest pożyteczna, a on do wyposażenia nie [illegible], że jeden jak słońce.

Drugi interes: artykuł o [illegible]. Smolka się palił, nie tamten wstrzymał od pisania, ale się zapalił, a teraz już dziś do Karlsbadu, i bardzo koniecznie potrzebuje wypoczynku. Zakończenie twierdzi, że pisać nie może, bo 1. wszystko [illegible] z tem [illegible] a nie zna ich jeszcze tak jak dawniej. [illegible]

[illegible] jeszcze raz gorąco polecam, [illegible] tylko można.

tego artykułu jeszcze nie był drukowany
chociaż był[?] jako odpowiedź zarzutom, to
musi być bardzo gruntowny. Przeczytam
Muzeum i [illegible] na wszystkich
trzeba niedobrze przestudyować. 2.
na [illegible] wszystkiemu przeciw [illegible]
[illegible]; [illegible] zwłaszcza [illegible]
Tarzen. (ou taki!)
Motto [illegible] trzeba by [illegible] mniej [illegible]
nie dla czego, zwłaszcza więcej [illegible];
i profesorze Balzera. Balzer wprawdzie
jako sprawozdawca bywał dotąd stało: ale
napisać mógłby może lepiej. Niech się
Pan z nim do[illegible], albo innego [illegible]
[illegible]. Ja myślałem o Morawskim, ale
oprócz tego że jeszcze bliższy nas jako Zakon[illegible]
[illegible], pojechał na wakacye do Królestwa,
gdzie [illegible] [illegible] nie [illegible]. Co robić?
Niech się Pan namyśli i mnie coś odpo[wie]

Śnieżu, i w [illegible], bo nie wiem nic. Z woli
mi pisać, bo pracuje nad historyą Uniwersytetu,
i nad innym artykułem. Gdyby [illegible]
Pan do niego udawać, to adres jest ulica
Szpitalna 40. Pozdrów pana Jaśka

nia. Zostaję tu do piątku. W piątek jadę na parę dni do Mycielskich, [illegible] nad [illegible]; a stamtąd już prosto na [illegible].

Dużo interesu. Zakonnice der christlichen Liebe i prawo publiczności, chociaż tej [illegible], z [illegible], na jeden rok, ale tej szkoły - w ciągu [illegible] [illegible] [illegible]. W [illegible] tego nie dostateczny, to wszystkie dzieci niemieckie z [illegible] zapiszą się do szkoły protestanckiej. Moja żona, [illegible], etc. etc. prosi o to najgoręcej.

Zdaje mi się że to już wszystko interesa. Głos Narodu z którego [illegible] [illegible] [illegible]. Do widzenia we Wrocławiu(?), i [illegible] [illegible]. Pan [illegible], [illegible] dobrych [illegible] — przyjaciel [illegible]

St. Tarnowski

Jeżeli Pan nie znajdzie nikogo do pisania artykułów, to [illegible] je podejmie, bo zostaje tu jeszcze parę tygodni. Ale: 1. Potrzebuje całego materyału, 2. obyc[illegible]

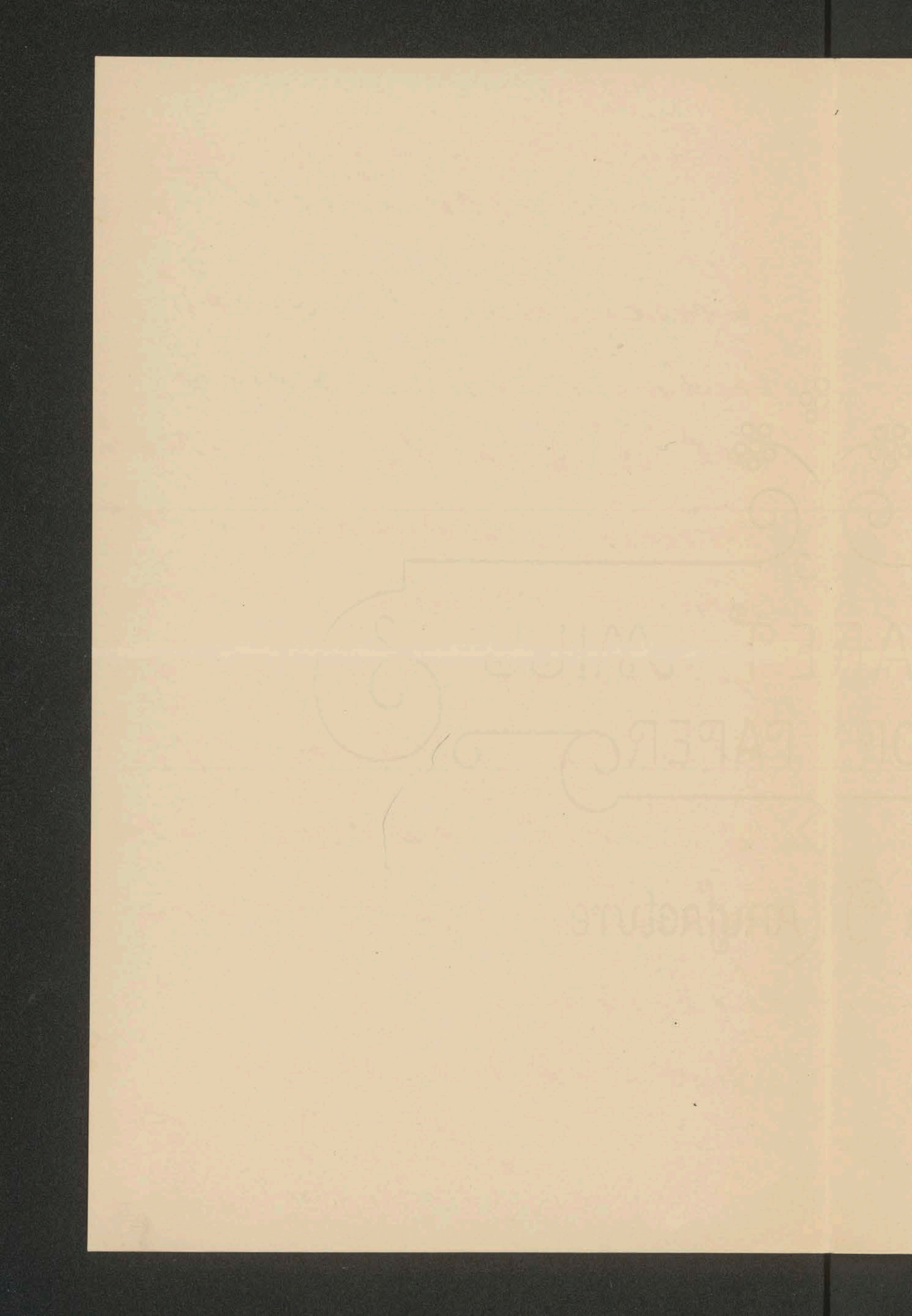
Wodzicki Antoni ~~240~~ 248

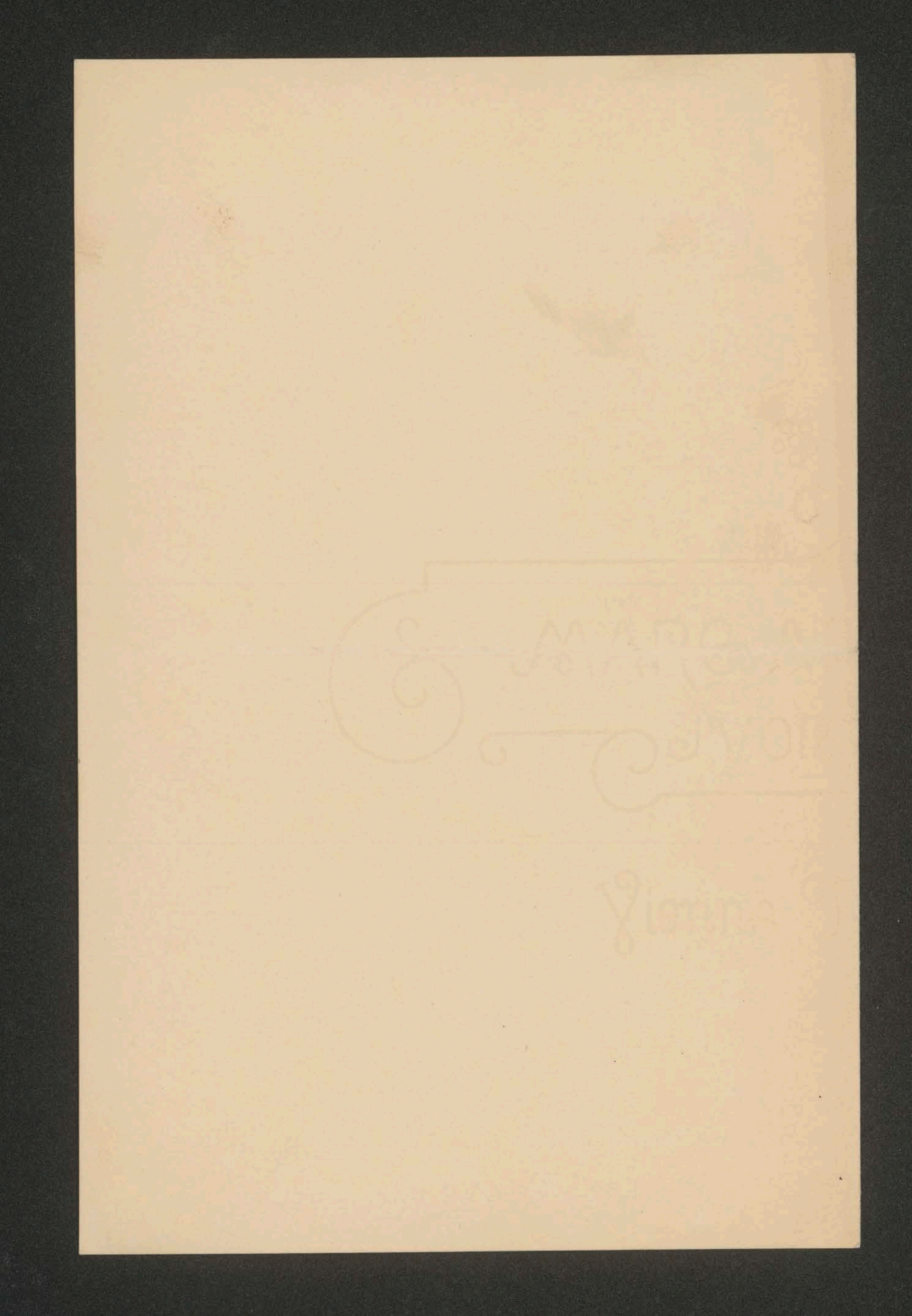
[1896]

Kościelec 15/7

przesyłam ci mój
kochany załączony
list z prośbą o uwzglę-
dnienie zawartego w
nim życzenia. Obydwaj
podpisani Księża dają
wszelką gwarancyę
są ludzie zacni pra-
cowici i spokojni
Serdecznie cię
pozdrawiam

A Wodzicki





ks Jankowski
ks. Łazarski Kazimierz
do hr. [Wodzickiego J.
11. 7. 1896

~~240a~~
250

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio
Dobrodzieju!

Przez śmierć ś. p. Franciszka Migdała opróżniona, została w naszym powiecie posada c. k. inspektora szkół ludowych. Że obsadzenie posady téj szczególniej w naszym powiecie jest doniosłego znaczenia kwestyi nie ulega. —

Prosimy przeto i to jak najgoręcej Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego Dobrodzieja by na posadę wspomnianą [...]

raczył polecić i jak najsilniej swymi doniosłymi wpływami zarekomendować i to jak najrychlej Wielmożnemu Panu Dr Bobrzyńskiemu od którego w tej sprawie wszystko zależy, Wbgo księdza Józefa Wątorka katechetę szkół wydziałowych w Nowym Sączu. O łaskawą odpowiedź upraszamy. —

Z wysokiem szacunkiem i poważaniem.

Ks Jankowski
profesor

ks. Kazimierz Łazarski
przeorzec

d. 11/7 896.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z przesłuchania Krężla, które dzisiaj
przeprowadziłem, okazuje się, że nowo-
tura rzeczywiście miała mniej więcej
takie zeznania, jak je na podstawie
prywatnych informacyi przedstawiłem, a
bez wszelkiego porozumienia wielkie, a-
nieżeli dyrektor opisał. Przytem zdumie-
wającą jest apatya i obojętność grona
i dyrektora, czego protokół jest wymownym
dowodem. Oprócz Krężla trzeba będzie
przesłuchać jeszcze 3 suplentów, ale tych
mnie w Krakowie, lub niedaleko przy-
najmniej, bo raz a tobą zgrania,
Opowiadał mi p. kolegynka, że

pisał do Pana Prezydenta z wyjaśnieniem
i przeproszeniem za rezygnacyę, - której
powodem jest kwestya finansowa, jak
przewidywaliśmy, - twierdzi jednak, że
był pewnym, iż Rada jego rezygnacyi
nie przyjmie! Reskrypt będzie niespo-
dzianką!

Dzisiaj ~~wy~~ wyjechał p. Kulczyński na
urlop, a dyrektor objął Katowickie,
o którego zatwierdzenie telegrafowałem.

Jutro przesłucham Terczanów i
Westfrieda.

W Krakowie zostanę do 25-go m.
mieszkam w hotelu Krakowskim.

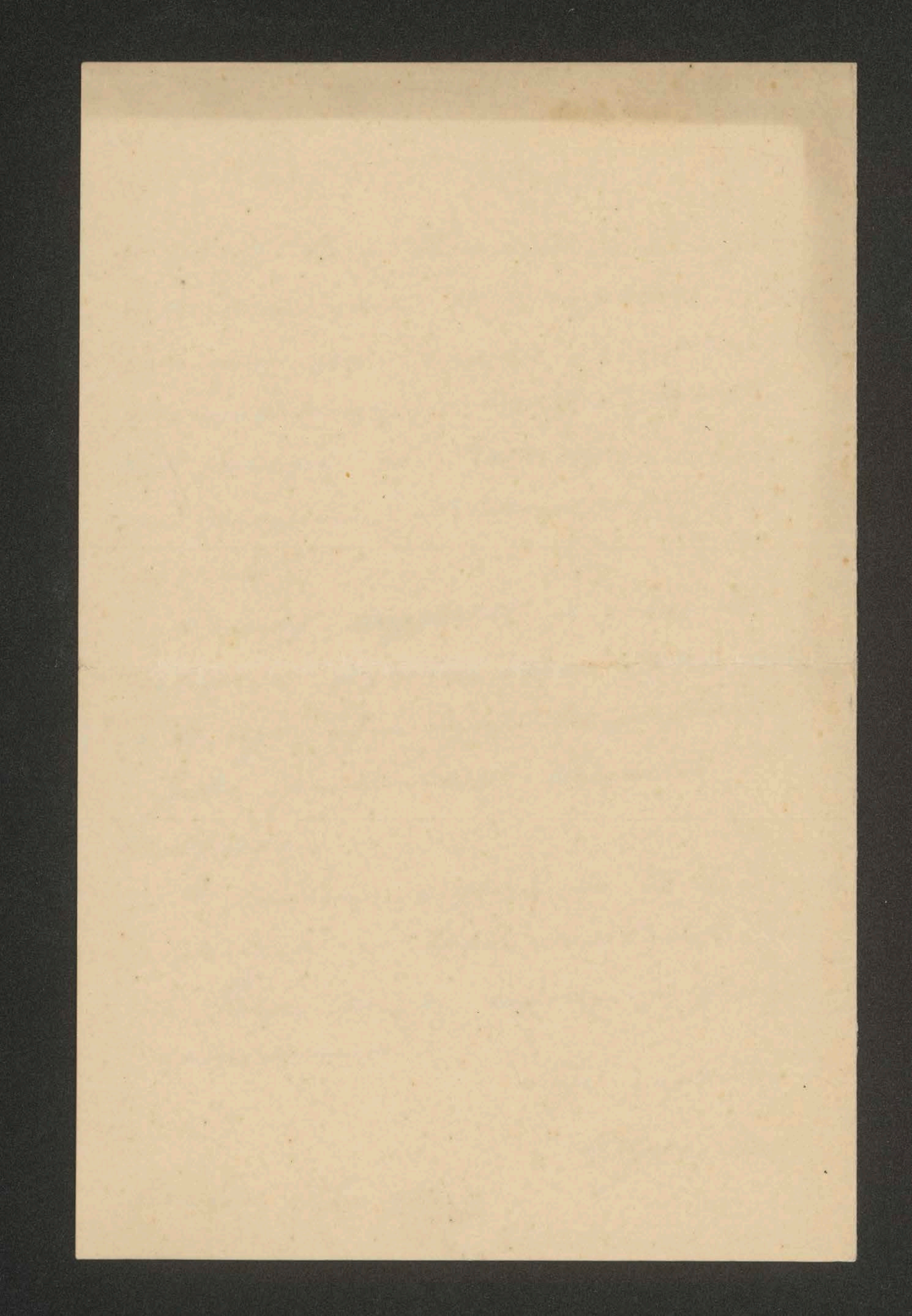
Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego
uszanowania

Sługa najniższy

D Gutmann

Kraków 15/7 98.

~~249~~
252



Jaworski Władysław ~~250~~ 253

Warszawa d. 18/VIII 1896.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Kilka dni temu wysłałem pod Jego adresem list rekomendowany z dokumentami memi osobistemi. Było to wynikiem łaskawie wyrażonego przez Szanownego Pana Profesora życzenia. Spełniając je z przyzwyczajenia dostawienie, pośpieszyłem się bardzo z wysłaniem owego listu, a teraz robię sobie wyrzuty, iżem przez to załatwił niedokładnie. — Po pierwsze, posłałem metrykę i kopię dyplomu tylko w języku rossyjskim (gdyż w tym języku są tu wszystkie nasze papiery osobiste (ważne)), niedołączywszy ich przekładu na język polski. Po drugie, napisałem źle nagłówek w swojej deklaracyi, z powodu iż my tu, niestety, nie piszemy wcale papierów urzędowych w języku ojczystym i poprostu nie mamy tej automatycznej wprawy w ich redagowaniu, jaka się przez obyczaj wyrabia.

Przypuszczam, że światły umysł Pana Profesora nie weźmie mi za wielkie złe powyższych dwóch

błędów; jednakże poczuwam się do obowiązku,
przeproszenia Go za nie, gdyż, bądź co bądź, winien je-
stem. Będę nad wyraz szczęśliwy, jeżeli mając w tym razie
względność Szanowny Pan Profesor wybaczy ze
względu na stan wyjątkowego pobudzenia, w jakim
spełniałem treść Jego listu. My tu wszyscy tak je-
steśmy oderwani od możności oddawania się czy-
stej nauce, że podkradamy się do niej, przyczaiwszy
się czasowo w tych bardzo nielicznych ogniskach
naukowych, jakie są tu dla nas dostępne. Za 9 mie-
sięcy ustąpi z urzędu ostatni polski przedstawiciel
medycyny teoretycznej dziekan Bradowski; i w ten spo-
sób zamknie się dla wszystkich, a przynajmniej dla mnie,
ostatnia możność pracowania tutaj nad nauką w
kierunku, jaki od lat kilku sobie obrałem. Jest to
powodem prawdziwej mojej rozpaczy od kilku mie-
sięcy. Niespodziewanie otrzymany list Szanownego
Pana Profesora obudził we mnie nagle żywą na-
dzieję, że może nie będę jeszcze musiał zerwać z tem,

co najbardziej lubię, że może nawet przeciwnie będę mógł oddać się temu z dalekowiększym, niż do-tąd, zapałem. Rzecz prosta, iż w tych warunkach list Pana Professora wyprowadził mnie w pierwszej chwili formalnie z równowagi. To jest powodem, iż, wyczytawszy w owej właśnie 1-ej chwili odpowiedź do Szanow-nego Pana Professora, jest ta pisana tak niezręcznie. — Śmiem prosić, aby ta, tak wyjątkowa okoliczność była mi tło-maczeniem przed Szanownym Panem Professorem i ażeby Szanowny Pan Professor zechciał mię możnym swoim wpływem łaskawie poprzeć. Nie znam w całej Galicyi nikogo, bo nigdy w niej nie byłem. Do nikogo więc do-tąd z żadną prośbą się nie udawałem. Skoro jednak po-stawiono tam, pomimo to, moją kandydaturę na katedrę patologii ogólnej, sądzę, iż wolno mi teraz wyznać przed Sza-nownym Panem Professorem, iż pragnę do Galicyi w celu pracy, i tylko pracy naukowej jest po prostu moim marze-niem. Jeżeli się ono spełni, życie całe tylko ku pożytko-wi i sławy ojczystej nauki poświęcę, oddając jej wyłącznie

cały swój czas, zdobyte dotąd przez [illegible] ciągłą pracę

doświadczenie w tym kierunku, swobodną znajomość j-ów języ-

ków i wszystkie bezwzg. będzie bezinteresowne tutejsze.

Dotąd pracowałem nad patologią ogólną tylko z zamiło-

wania; gdybym miał ją wykładać, oddałbym się jej nadto wy-

łącznie i sądzę, iż to pozwoliło by mi na osiągnięcie więk-

szych wyników pracy, niż to mogło mieć miejsce dotąd, przy

dorywczem jej poświęcaniu się, wśród tylu innych zajęć, ja-

kim się oddaję dotąd w celu zarobkowania na utrzymanie.

Mam nadzieję, że Szanowny Pan Profesor listu tego

za złe mi nie weźmie i że zechce łaskawie wyrozumieć

pobudki, które kierowały mną przy jego napisaniu. W

każdym razie za niepokojenie Go najserdeczniej Go prze-

praszam. — W nadziei, iż, w razie pomyślnego dla mnie

obrotu rzeczy, Szanowny Pan Profesor zechce mię o tem zawia-

domić także, abym mógł zdążyć odpowiednio się ze swemi ta-

jemnemi obowiązkami urzędnic, pozostaję w każdym razie z

najgłębszym dla Niego szacunkiem i poważaniem

Władysław Janowski

Ordynacka 7.

Milewski Józef

Kraków 19 VII 96.

~~252~~ 255

Wielmożny Panie W. Prezydencie!

Wśród ostatniéj méj bytności we Lwowie ośmieliłem się z góry przeprosić Pana Prezydenta, że proszony z dwóch stron zwrócę się do WPana z tym listem, i w myśl tego pozwalam sobie polecić łaskawem uwzględnieniu poniższe prośby.

1) Prof. Lorkiewicz ze Stanisławowa prosi, aby dostał miejsce historyka przy uzupełnianiu gimnazyum w Podgórzu (w r. 1897); kompetował on o miejsce we Lwowie, lecz bezskutecznie;

pisała do mnie w tej sprawie jego teściowa, której mąż ś.p. Zawrowski był za czasów urzędowania mego ś.p. Ojca długie lata profesorem gimnazyum w Ostrowie i jako taki odznaczał się sumiennością i zasługą wielką; wśród kulturkampfu przeniesiony do Trewiru po szeregu lat pracy tam, umarł przed 2 laty w Poznaniu.

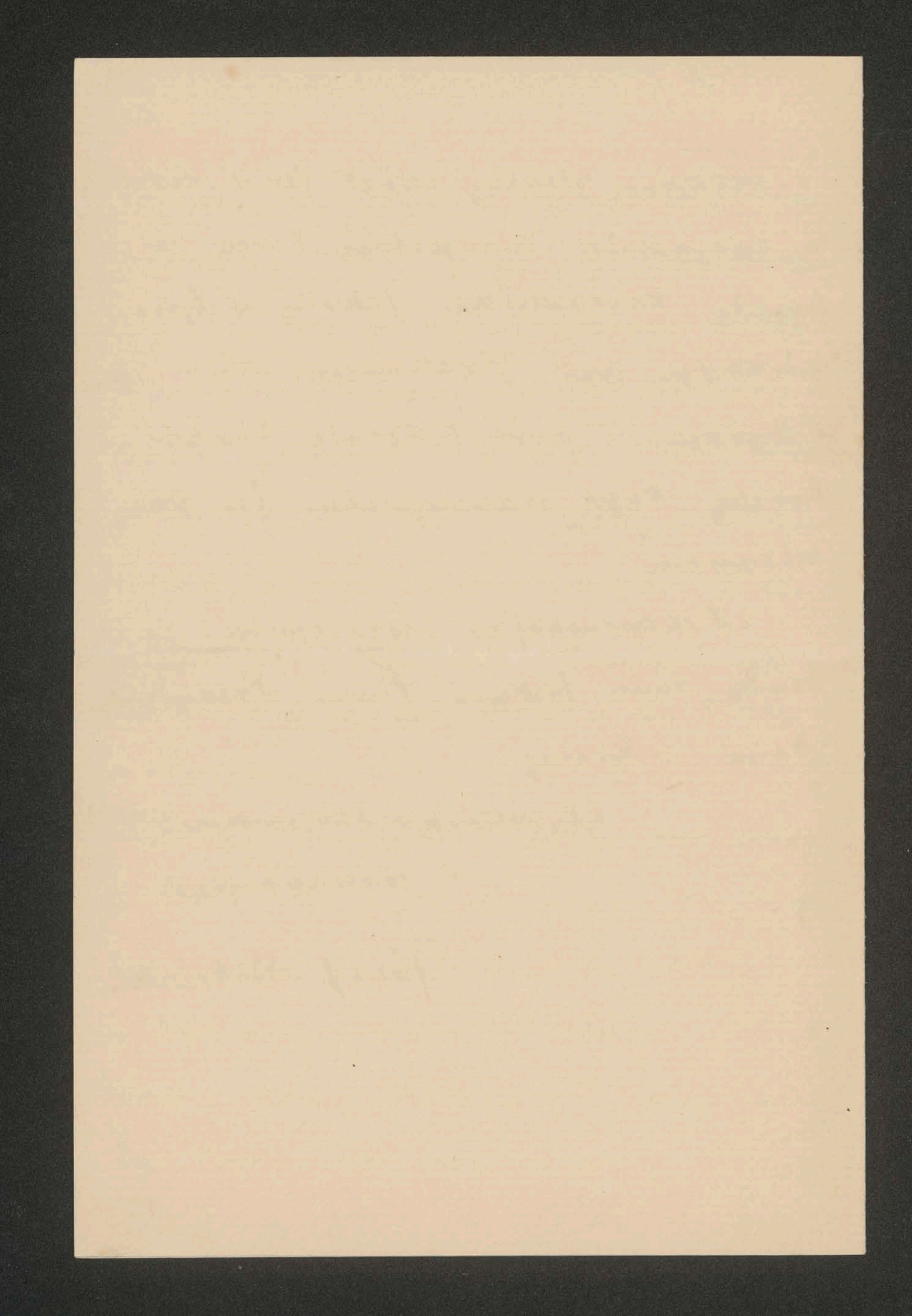
Drugą prośbę nadesłała mi pani z Pilińskich Jędrzejowiczowa za długoletnim nauczycielem ludowym w Hyżnem, powiat Rzeszów, Andrzejem Lachem, który mając 6ro dzieci pragnąłby dostać się na lepszą posadę

w miejscu gdzie by mógł dzieci kształcić, a zrzekając się kompetencji teraz o posadę kierownika szkoły w Grzegórzkach pod Krakowem. Na miejscu w Hyżnem i dwór i ksiądz bardzo chwalą tego nauczyciela, ja go nie znam.

Przepraszając uprzejmie, że trudzę tym listem Pana Prezydenta racz wyrazy

głębokiego szacunku
i poważania

Józef Milewski.



Tyszkiewicz Janusz

~~254~~ 257

Kolbuszowa d. 22. Lipca. 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Udaję się do Jaśnie Wiel-możnego Pana Prezydenta z następującą prośbą, o łaskawe uwzględnienie takowej.
Bronisław Piotrzy Kozubsk uczeń szóstej klasy gim-nazyum Rzeszowskiego, otrzymał przy końcu roku szkolnego drugi stopień

z języka niemieckiego.
Dnia 4 t. Lipca b. r. wniósł
do Rady szkolnej krajowej
podanie o pozwolenie
zrobienia poprawki po wa-
kacyach.
Do tego podania dołączam
i ja moją uprzejmą
prośbę, aby Jaśnie Wiel-
możny Pan Prezydent
zechciał położenie
Pietrzykowskiego uwzględ-
nić i pozwolić mu tę

~~215~~ 258

poprawkę złożyć.
Przy tej sposobności za-
syłam wyrazy głębokiego
szacunku i uszanowania

Janusz Łyszkiewicz

Rkp. 8082

Puzyna [Jan] ks. bp. x.
~~256~~ 259

J.M.J.

Kraków 28 lipca 96.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Najuprzejmiej dziękuję Panu Prezydentowi za udzielone wskazówki w sprawie przeprowadzenia odpowiedniejszej nauki religii w szkołach Bialskich. – Równocześnie wniosę dziś podanie do Prezydyum Rady Krajowej i uprzejmie proszę Jaśnie Wielmożnego Pana o łaskawe uwzględnienie mych próśb – podniosłem myśl utworzenia drugiej posady Katechety gdyż nieszczęśliwie żaden z obecnych Księży w Białej nie ma tyle wolnego czasu, by mógł

przyjąć suplentury. — Drugi
Katecheta gdyby miał więc tylko
choćby 16 godzin religii może
jeszcze mieć [illegible] uczenia
polskiego lub innego jakiego przed-
miotu. —
Prosząc o życzliwe odczytanie
mych zdań pozostaję pełen
wysokiego poważania

+ Puzyna

Szawłowski Tadeusz

~~258~~
261

Lwów, 1. sierpnia 1896

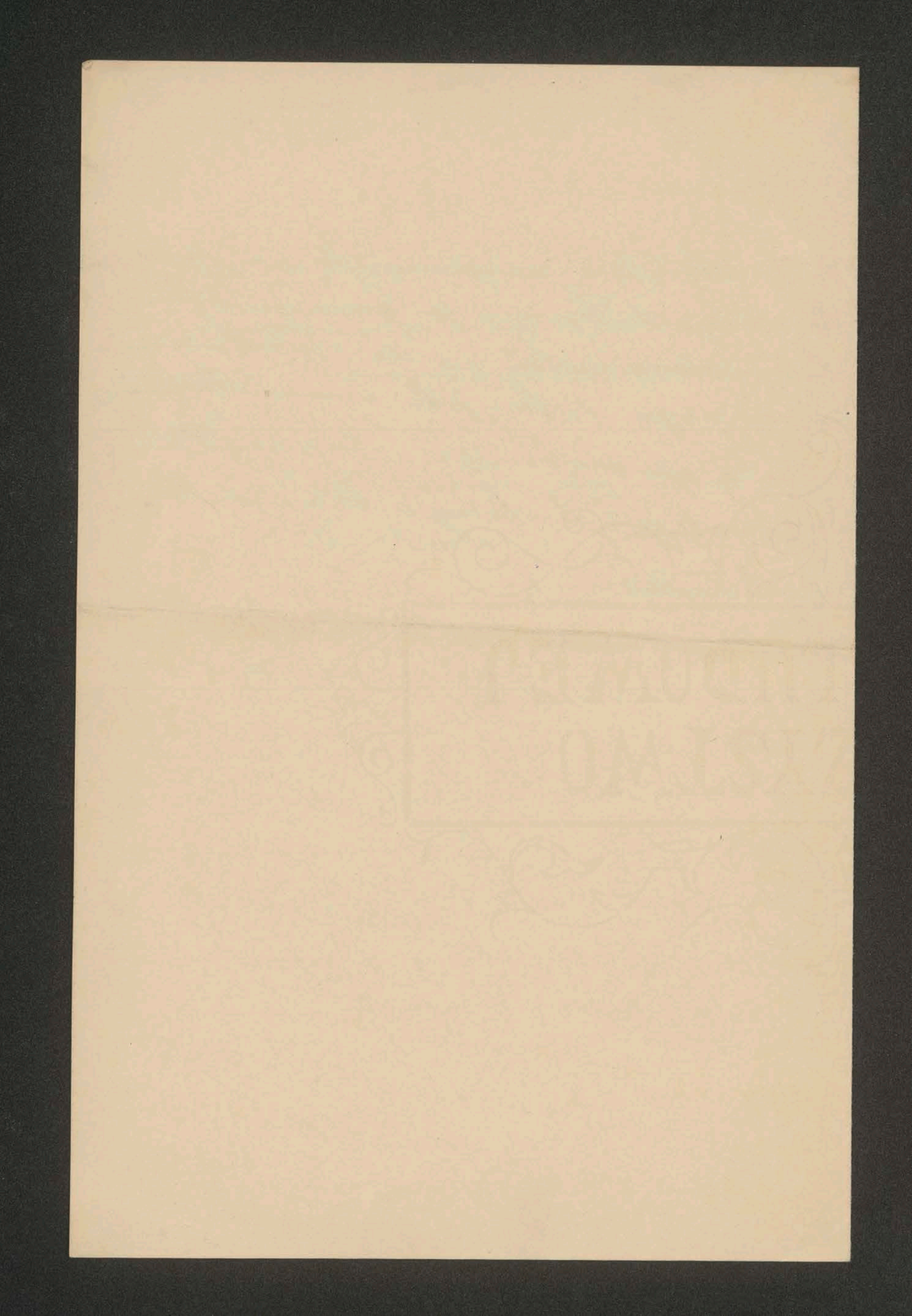
Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Pozwalam sobie przesłać w załączeniu akt l. $\frac{6r}{g}$/96, który dzisiaj z Prezydyum otrzymałem w sprawie nominacyi Janowskiego profesorem patologii we Lwowie.
W załączonym reskrypcie JEx. Minister nie zwraca deklaracyi Janowskiego. Niewiem więc, czy z tenoru tej deklaracyi możnaby przypuścić, że Janowski przyjmie posadę nadzwyczajnego profesora, czy więc możnaby w tym

duchu odpowiedzieć JEG. Ministrowi;
czy też przeciwnie zachodzi potrzeba
ponownej korrespondencyi z Ja-
nowskim.
Co do osobistych stosunków i zachowa-
nia się J., to pozwalam sobie zwrócić
uwagę, że w relacyi do JE. Ministra
z 28/5 96 l. 1467/pr. były wszelkie w tej mierze
daty, a w liście prof. Baranowskiego
z Warszawy, dołączonym do aktów,
i przedłożonym JEG. Ministrowi, była
wyraźna wzmianka, że Janowski
jest przechrztą, że nie żyje z żoną, jedna-
kowoż wina nie leży po jego stronie.
Upraszam o łaskawe dalsze zarządze-

nie, względnie przeprowadzenie porozu-
korrespondencyi z Janowskim,
lub wskazówki co do załatwienia
niniejszego reskryptu ministeryalnego.
Przy tej sposobności przesyłam
wyrazy głębokiego szacunku
i poważania

Tadeusz Szawłowicz



Władysław Gąsiński
Mościcka 2.8.1896

260
263

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Będąc pół trzecia roku na posadzie w Wieliczce, dokąd mnie Wysoka c. k. Rada Szkolna krajowa przeznaczyła do przedmiotów drugą grupą objętych w klasach V i VI[tej] a to na podstawie ukończonego kursu i egzaminu do szkół wydziałowych tejże grupy, mam wielką chęć w przedmiotach tych jeszcze bardziej się wydoskonalić zapisując się na słuchacza nadzwyczajnego w uniwersytecie Jagiellońskim. Dowiedziawszy się przypadkowo, iż w seminaryum nauczycielskiem męzkiem w Krakowie zajdą zmiany nauczycieli, ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, aby raczył łaskawie przeznaczyć mnie tymczasowo jako zastępcę suplenta do seminaryum powyższego do udzielania przedmiotów drugą grupą objętych a to celem korzystania zarazem z wykładów fizyki i chemii w uniwersytecie Jagiellońskim

poza godzinami szkolnemi. Gdy przy takiej zamianie finansowo nawet gorzej będę uposażony, jak w Wieliczce, gdzie mam 660 zł. rocznej pensyi a nadto kilka godzin osobno płatnych w wieczornej szkole przemysłowej, przeto nie względy finansowe, ale jedynie wzbogacenie wiedzy mnę powoduje. Obrałem ten rodzaj prośby z tej prostej przyczyny, iż, jak mi wiadomo konkursów na posady tymczasowych suplentów do seminaryum nie ogłasza Wysoka c. k. Rada Szkolna krajowa a innej drogi do otrzymania takiej posady nie znam, tembardziej, gdy osobiście zgłaszać się nam z prośbami nie wolno, nadto zaś jestem przekonany, iż, gdy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zechce mą prośbę uwzględnić, to i ten rodzaj prośby będzie wystarczający. O skuteczności mej pracy, mych zdolnościach i prowadzeniu się oczywiście może tylko w danym wypadku dać świadectwo bezpośredni mój przełożony c. k. inspektor szkolny okręgowy w Wieliczce. W razie otrzymania powyżej wspomnianej posady zrzekam się kosztów przeniesienia.

W nadziei, iż Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczy

darować podpisanemu taki rodzaj wystosowania prośby, której zamiarem chyba nie jest: ściągnięcia niezadowolenia Wysokiego mego Przełożonego, ośmielam się przedłożyć powyższą prośbę do łaskawego uwzględnienia pisząc się

z najwyższym szacunkiem i poważaniem
uniżonym sługą
Władysław Gąsiecki
tymczasowy starszy nauczyciel
w VI^ciu klasowej szkole męzkiej
w Wieliczce.

W Modrówce (tymczasowo) dnia 2 sierpnia 1896 r.

Janowicz Aleksander ~~262~~ 265

Żegiestów 6 Sierpnia 1896.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Ośmielam się udać do JWPana Prezydenta z uprzejmą prośbą w sprawie mego pupila Franciszka Źródłowskiego, sieroty po zmarłym koledze uniwersyteckim. Otrzymałem zawiadomienie, że tenże pupil mój został przyjęty do Akademii Wojskowej w Wiener Neustadt, i że ma 15 września zgłosić się w zakładzie. Tymczasem ma on także we wrześniu przystąpić do egzaminu poprawczego z greki w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Pojmie JWPan Prezydent, że jako opiekun muszę

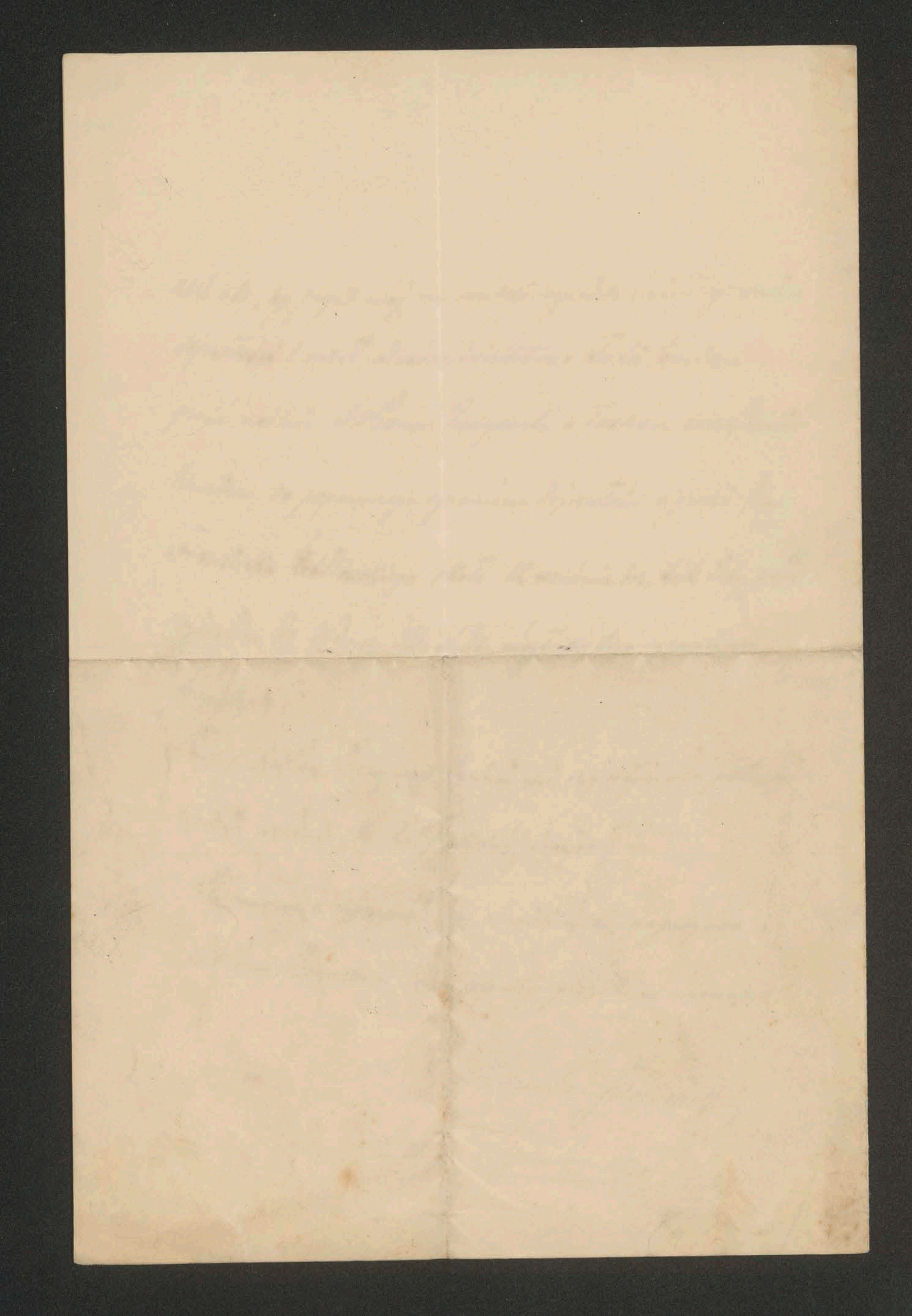
dbać o to, by syn mój na wszelki wypadek złożył egzamin dojrzałości i miał odnośne świadectwo. Tożeż ośmielam prosić uniżenie JWPana Prezydenta o łaskawe zarządzenie terminu do poprawczego egzaminu dojrzałości z greki dla Franciszka Źródłowskiego około 12 września br., tak iżby przed wyjazdem do Wiener Neustadt mógł do tego egzaminu przystąpić.

Raczy JWPan Prezydent donieść mi, czy w tym celu potrzeba wnieść podanie do Rady szkolnej Krajowej?

Przepraszając najmocniej, że ośmieliłam się nagabywać JWPana Prezydenta, łączę wyrazy głębokiego szacunku

Aleksander Janowicz

Adr.: Szczawnica-Zdrój



Czaykowski Tadeusz
264
267

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Niniejszem ośmielam się przesłać na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta manuskrypt części pierwszej, podręcznika dla nauki rolnictwa, dla kursów uzupełniających. Obecnie pracuję nad częścią drugą t. j. nad szczegółową uprawą roślin.

Materyał starałem się opracować o ile możności krótko i treściwie i spodziewam się, że oprócz wygładzenia stylu żadne zmiany potrzebne nie będą.

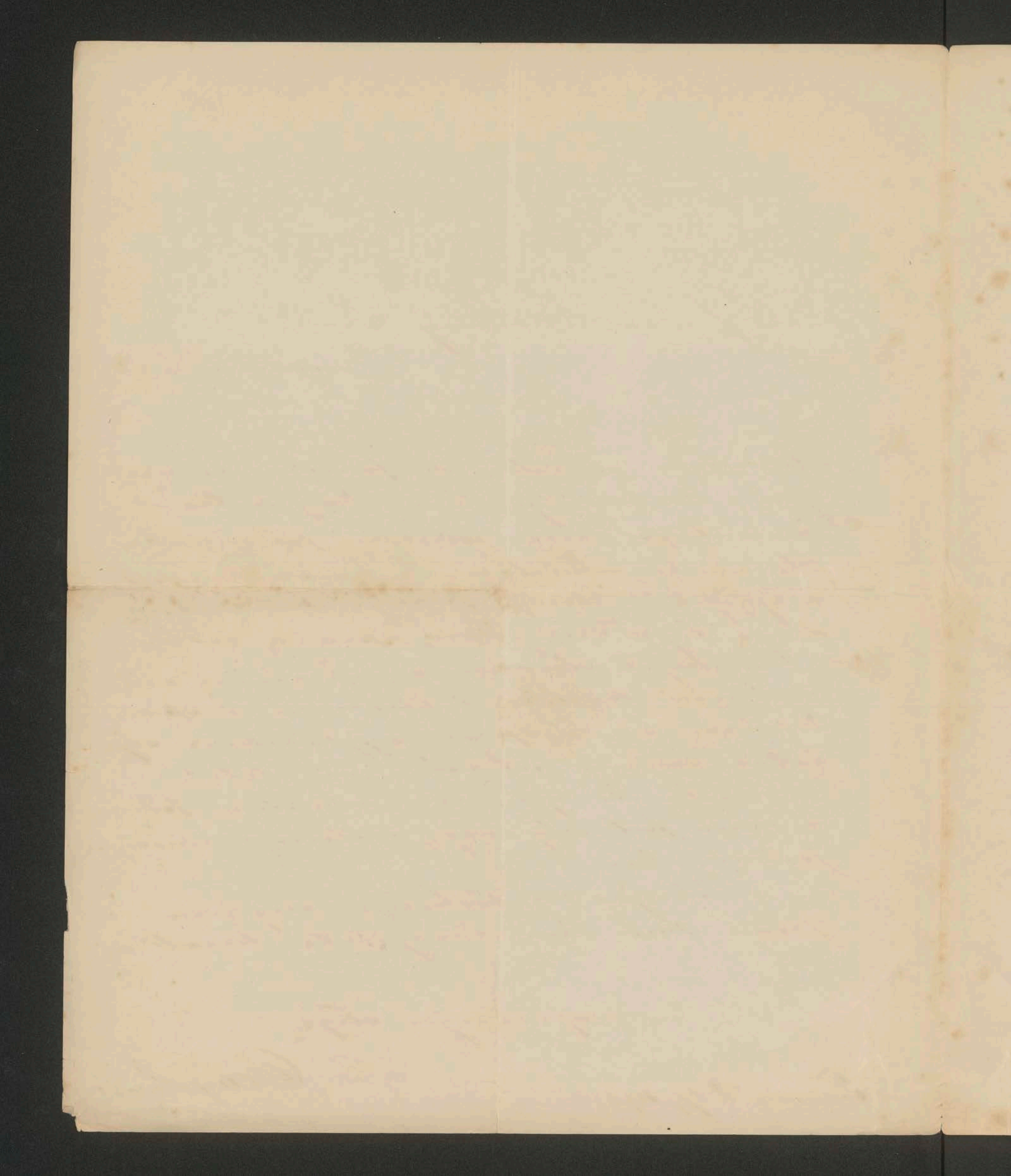
Źródła dla rycin są w rękopiśmie podane, w razie potrzeby mogę dostarczyć odnośnych podręczników.

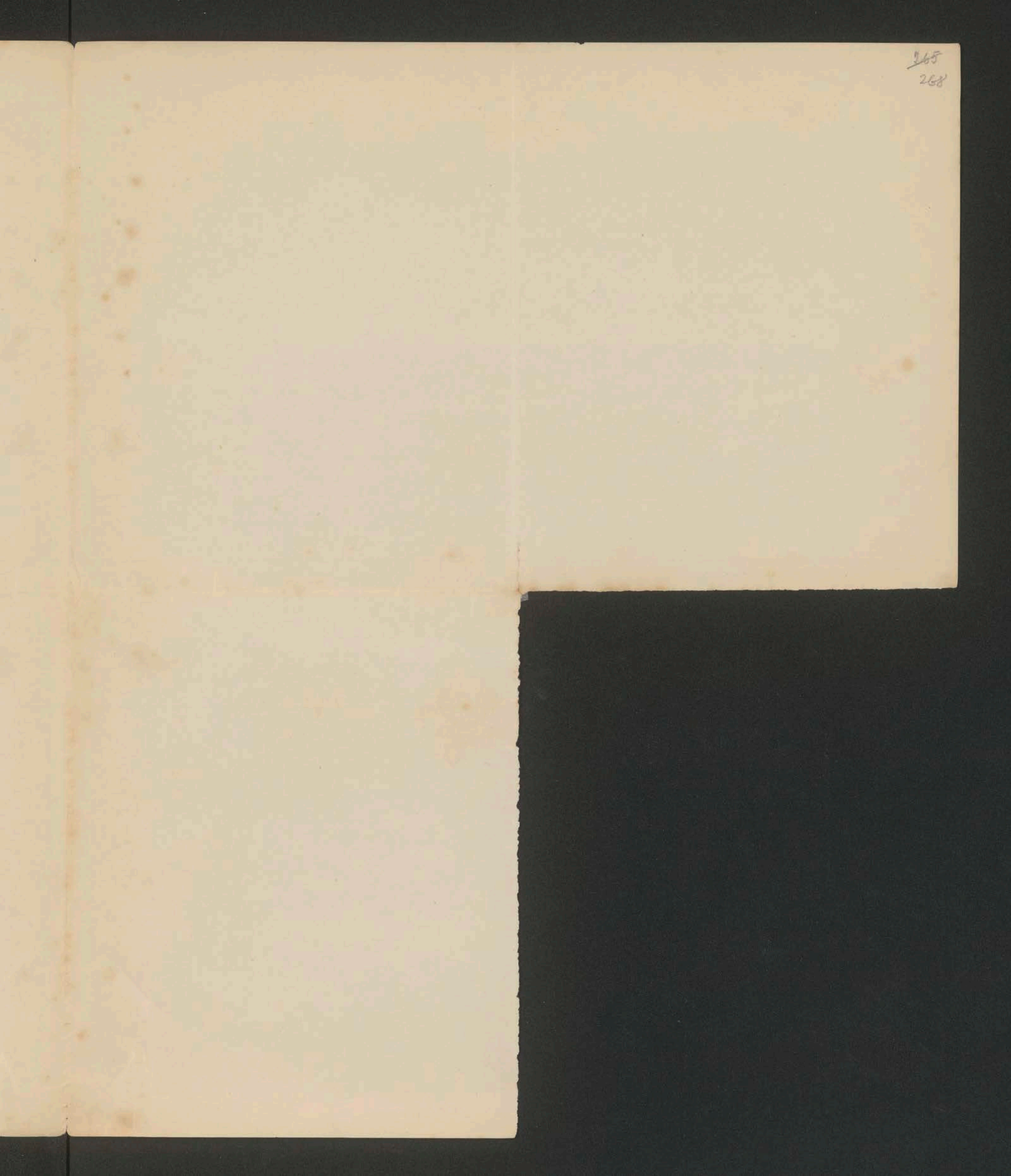
Polecając się łaskawym względom Jaśnie Wiel. Pana Prezydenta kreślę się

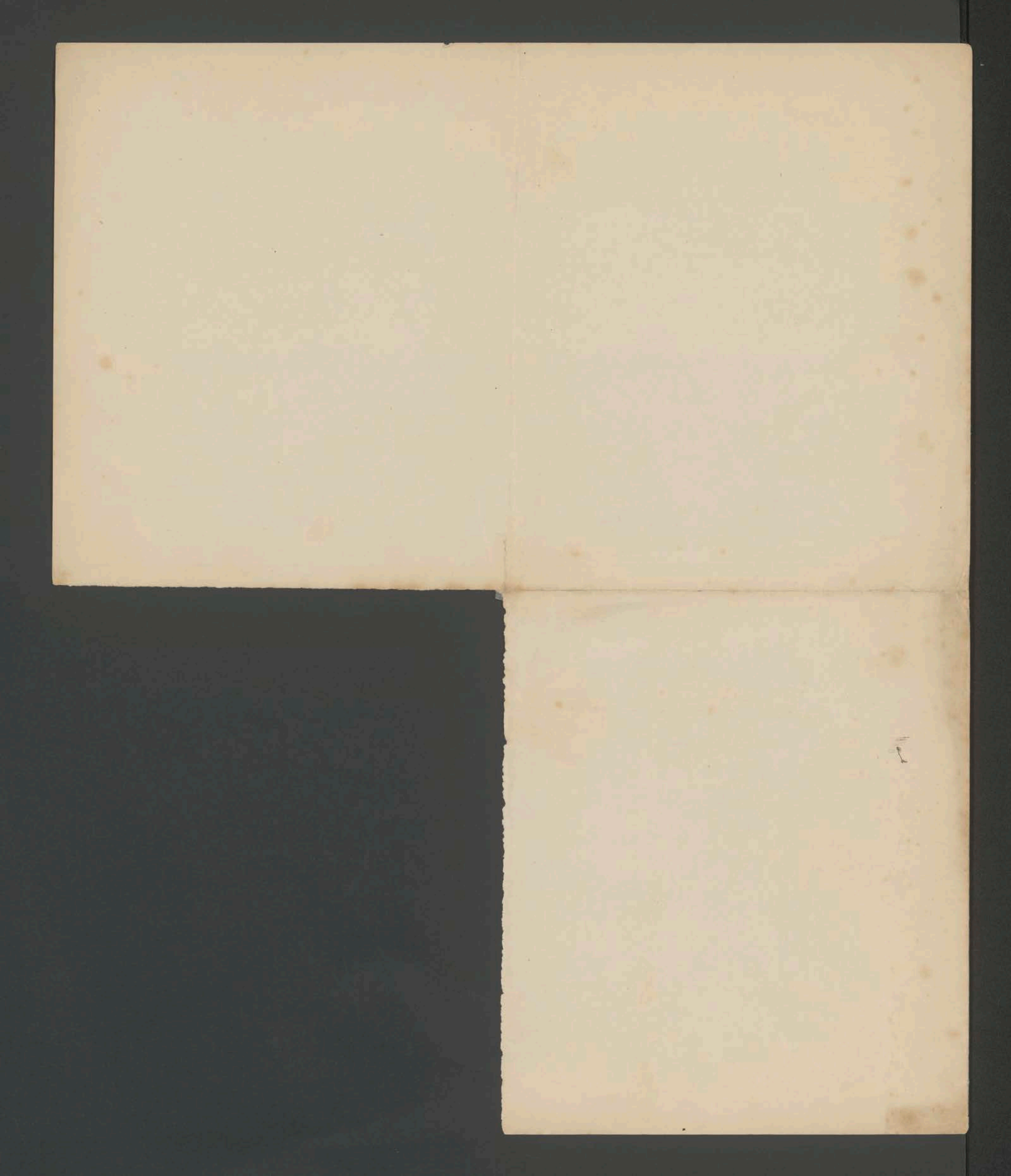
najniższym sługą

Tad. Czaykowski

W Tarnowie d. 8/8 1896.







Jaworski Władysław. ~~268~~ 269

Warszawa d. 10/VIII 1896 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję Szanownemu Panu Profesorowi za łaskawie nadesłany do mnie list z dnia 3 b. m. Jako pisany przez Pana Profesora, ma on dla mnie znaczenie równoznaczne z nominacyą urzędową. Poczuwam się, wobec tego, do obowiązku złożenia Szanownemu Panu Profesorowi podziękowania za łaskawą uprzejmość, z którą zechciał mnie zawiadomić o tak pomyślnem dla mnie rozwiązaniu sprawy, przez Niego kierowanej. —

Chciałem nawet umyślnie w tym celu pojechać do Lwowa. Po namyśle jednak musiałem zrzec się na razie spełnienia tego miłego obowiązku, gdyż krokiem tym popełniłbym, o ile mi się zdaje, urzędową niedyskrecyę z łaskawie udzielonej mi wiadomości poufnej. —

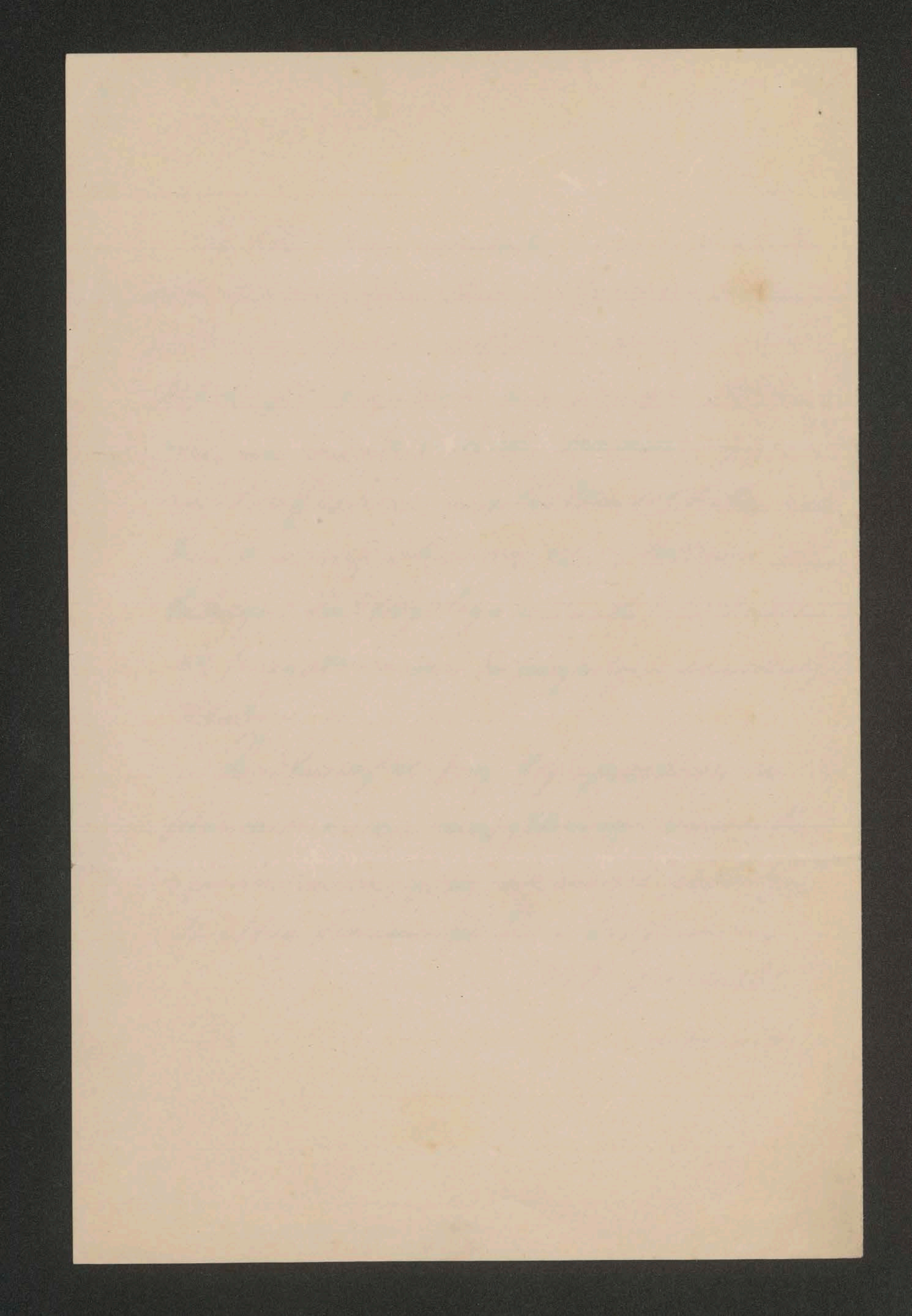
Tylko z tego względu zaszczyt złożenia Szanownemu Panu Profesorowi swego podziękowania osobiście zrobię sobie dopiero po otrzymaniu nominacyi. Obecnie zaś, na zasadzie listu Szanownego Pana Profesora, zwolniłem się tutaj z obydwóch swoich obowiązków (lekarza szpitalnego i bakteryologa miasta) i oddałem się przygotowaniom do przyszłych swoich wykładów.

Przesyłając przy tej sposobności zapewnienia swego najgłębszego szacunku i poważania, piszę się zawsze gotowym do usług Szanownego Pana Profesora.

Wł. Janowski.

Ordynacka 7.

~~269~~
270



Karol Englisch
Sameks 11. 8. 1896

~~270~~
271

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ludwik Chałupnicki, nauczyciel w Iwaniu pustym koło Mielnicy w powiecie borszczowskim został przeniesiony do Witwicy w okręgu szkolnym Dolina, dokąd się ma udać zaraz.
Ponieważ Pan Chałupnicki był przyjacielem ś.p. brata mego i ja go znam jako bardzo gorliwego i poczciwego człowieka, który także u swojej władzy w Borszczowie jest jak najlepiej zapisany, a ponieważ jego żona jest bardzo chora, to upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o litość i łaskawe uchylenie przeniesienia Chałupnickiego do Witwicy i pozostawienia go dalej na miejscu w Iwaniu.
Oświadczyłby Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent Chałupni-

ckiemu wielką Łaskę, za którą i ja będę niezmiernie wdzięcznym.

Proszę przyjąć wyrazy najżywszej czci i poważania z którymi ma zaszczyt zostawać Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

powolny sługa
Karol Englisch
Rádca Dworu.

Szneks 11. sierpnia 1896.

Wilhelmina Regowa 273

Psary p. Chodorów

15/8 96 –

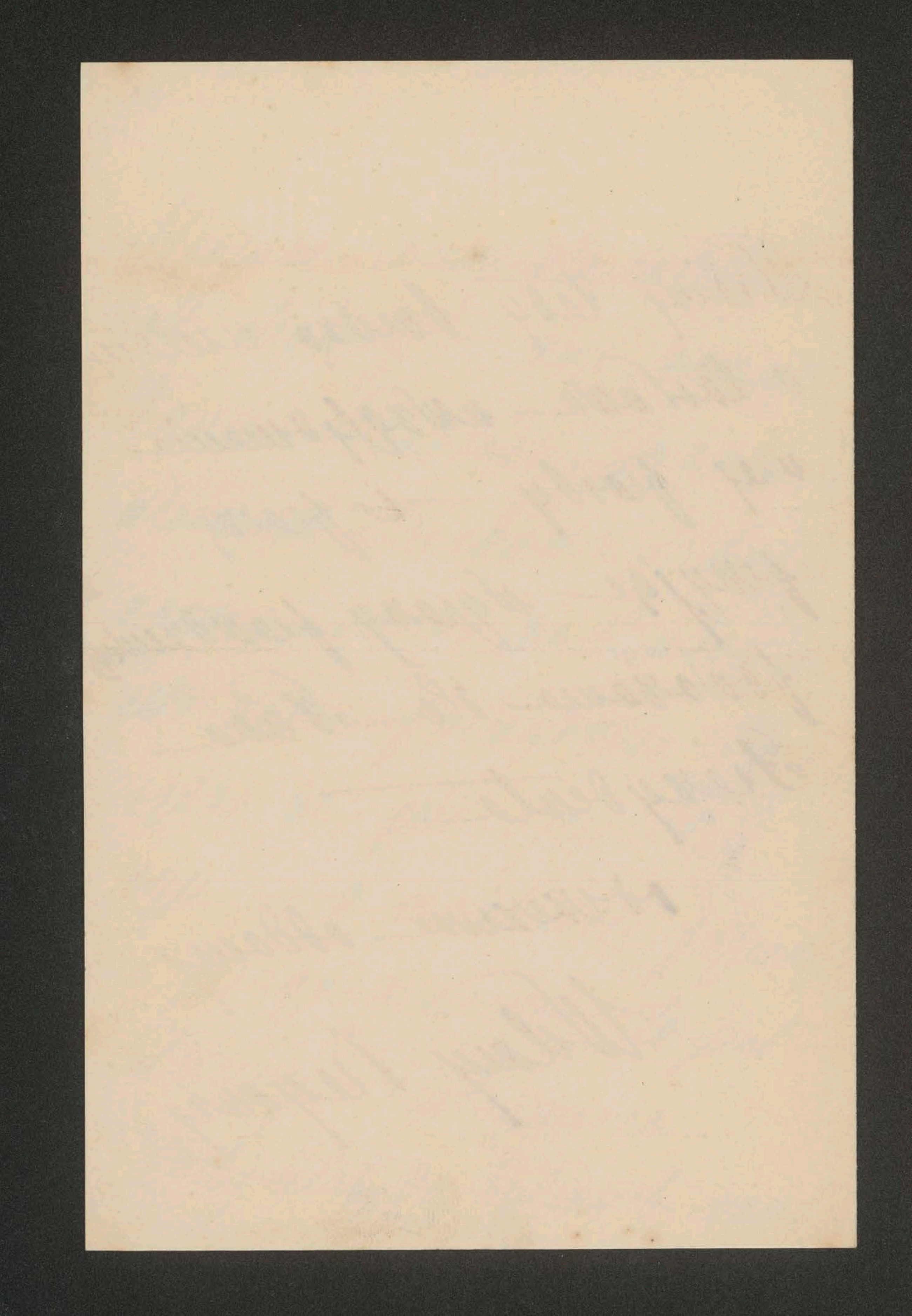
Łaskawy Panie Prezydencie

Przypominając się uprzejmej pamięci Pana – ośmielam się zarazem wstawiać bardzo usilnie za syna oddawcy tego listu Pana Bernarda Jonasa – Prada – który pragnie i prosi o złożenie poprawki z łacińskiego w 5^{tej} klasie gimnazyalnej 5^{go} gimnazyum –

Skończona rzecz dla młodzieńca
rok stracony! — znam rodzinę
Pana Bernarda Jonasa
właściciela Brzezowic i kupca
naszego drzewa na Bukowinie
jako nader porządnego człowieka
sądzę że jaki ojciec taki
syn — a możliwość poprawki
z jednego przedmiotu to jest
łaciny — młodzieńca
zachęciłaby do dalszych nauk —

Proszę tedy bardzo usilnie
o łaskawe uwzględnienie
mej prośby — i proszę
przyjąć wyrazy prawdziwego
poważania dla Pana
Prezydenta

od szczerze oddanej
Wilany Regowej



Jarosz Wojciech
Nowa wieś Szlachecka 17. 8. 1896
~~274~~ 275

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

W pokorze podpisany dowiedziawszy się że syn mój Jan Jarosz nauczyciel z Długoszyna powiatu Chrzanowskiego na mocy ogłoszo„ nego konkursu przez ck. Radę szkol. okręg. zamiej. w Krakowie na posadę ~~a~~ nauczyciela w Nowej wsi Szlacheckiej, wniosł podanie o tenże po„ sadę jako miejsce rodzinne, przeto w pokorze podpisany ośmiela się upraszać, by Jaśnie Wielmożny Pan Wiceprezydent raczył nadać mu też posadę, przez co osłodzi podpisanemu jako staruszkowi 80 letniemu ostatnie chwile życia, który ponosił koszta na wykształcenie syna Jana– nauczyciela. Byłoby to chlubą dla podpisanego i ostatnią osłodą życia. Myślę, że życzeniu temu, które nie przyniesie się żadnej szkody Władzom szkolnem, Jaśnie Wiel. Pan Wiceprezydent raczy uczynić zadość.

W Nowej wsi Szlacheckiej dnia 17 Sierpnia 1896 r.

Wojciech Jarosz gospodarz.

sgn Pisałem Jgnacy Jarosz syn na życzenie ojca
Wojciecha Jarosza.

Hompesch Ferdynand

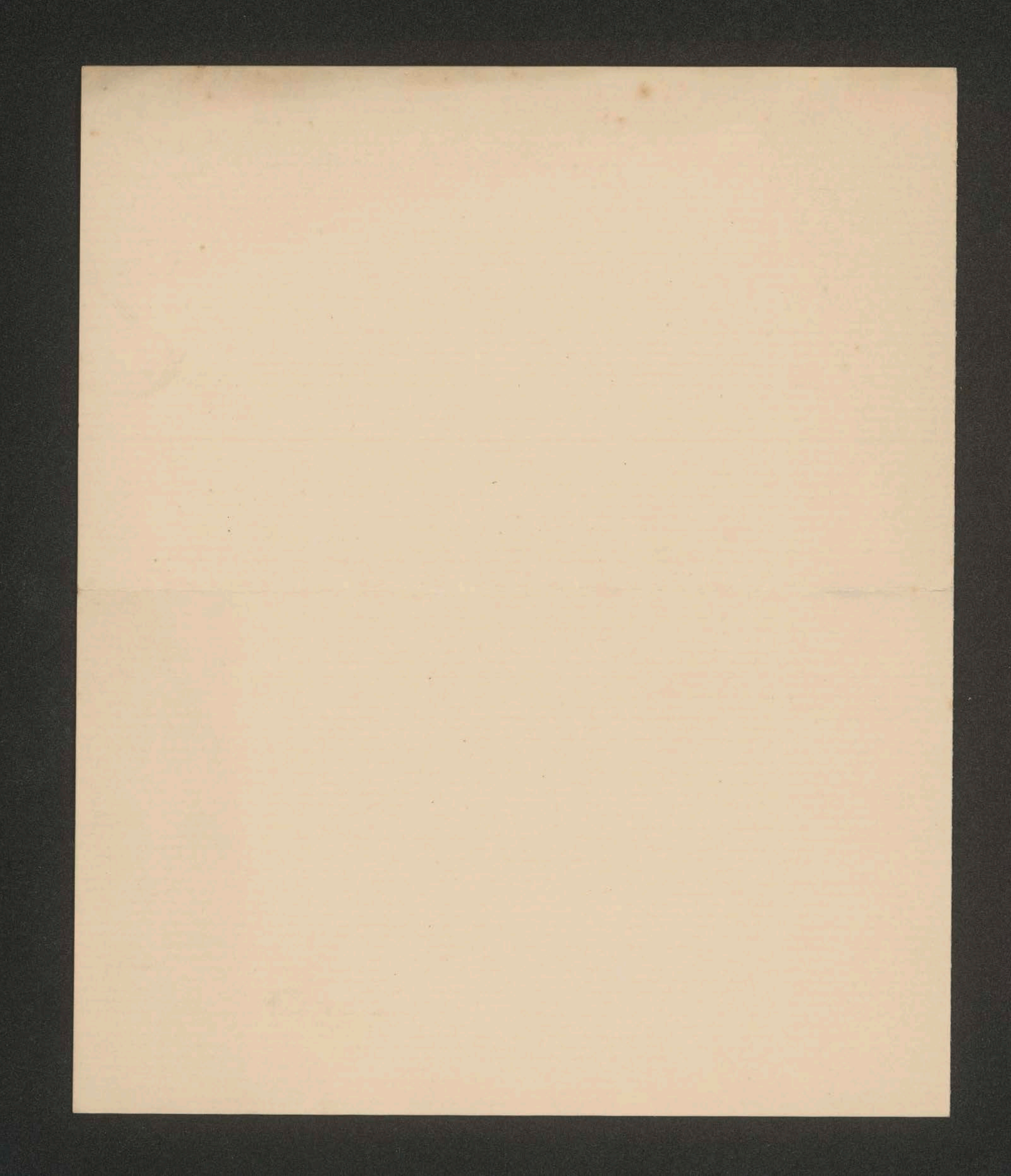
~~275~~ 276

Rudnik den 21/8 96

Verehrtester Freund!

Ich wurde von ver-
schiedenen Seiten er-
sucht um von der [illegible]
zu erfahren ob von Di-
rektor der Volksschule
zu Leszczyki Wladyslaw
Zelinger eingebrachten
Rekurs [illegible] [illegible]

Verschwendung u. Degene-
ration, unterschätzt unter-
stützen zu lassen die
unglaubliche Ungeschicklichkeit
der Schulinhaber u.
Lehrer ist ein alter Schul-
knaben u. ein Rückblick
über Unterschiede ungesunder
Wirtschaftsgeschichte
bilden [illegible]
hochachtungsvoll
ergebenst
Ihr
Lamprecht



Tarnowski Stanisław ~~277~~ 278

DZIKÓW
poczta telegraf
TARNOBRZEG.

21. VIII. 96.

Kochany Panie

Od wieków wzajemnie nie
wiemy o sobie. Ja nie mam
pojęcia co się z Panem dzieje,
a Pan myśli zapewne że jestem
na [illegible]. Tymczasem tu
były takie komplikacye i zmia-
ny, żeśmy nie pojechali. Prze-
siedziałem cztery tygodnie
w Chyciolskich, a od wczoraj
jestem tu na kilka dni, potem

w Chorzelowie. Na wrzesień
chcemy jechać do Wilanowa
I właśnie o to mi chodzi żebyś
wiedział czy mam Pan będzie
potrzebował do Racz. Szkolnej
albo nie? a jeśli tak, to
mniej więcej kiedy? Chciałbym
do tego zastosować wyjazd, a
wiedziałbym naprzód żeby podług tego
układać projekty.
Będzie naturalnie w moich
listach zawsze być mnóstwo

Życzę zarazem dodatku Stanisława
Michalskiego, przeniesionego
z [struck] Krakowa do
Chrzanowa, odwiedzając często
nas go w Krakowie, gdzie zaś
bywa teologiem i ich pan to
wspomina. Myśli o przyjeździe
tu, ale nie spodziewam się
Słowiańskiej Rady.
Co się w Krakowie dzieje? jak
się wszyscy mają? Gdzie Chlo
przy spędzili wakacje? Moja
jest tu mną, i we swoich lecznicy

greckiej, której obca prawie [illegible]
dobrze umiemy. Serdecznie
uściśnienia — Pani uszanowanie
przesyłamy
St. Że

Wszak na przyjazd Cesarza
niemieckiego do Afryki, i dla
tego zostałaś? Czemu ludzie
[illegible] [illegible] tak zgoła
z [illegible] odznaczeniu Boże
[illegible]?

Męciński [Józef] ~~278~~ 280

Lwów 21/8 896 r.

KASYNO NARODOWE

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Tak nieszczęśliwie trafiłem – że ostatnio przyjechałem do Lwowa tego dnia – kiedy prezydent wyjechał. –

Piśmiennie więc muszę załatwić sprawę moją. –

Rzecz o którą instancyonuję do Pana Prezydenta jest taka:

Tadeusz Jordan uczeń VIII klasy Gimnazyum Franciszka Józefa siadał do matury w Czerwcu i zrobił egzamin piśmienny - potem cofnął się - i obecnie we Wrześniu ma zdawać maturę. -

Rada Szkolna ma prawo uwolnić Go od ponownego zdawania egzaminu piśmiennego - i podobno też samej [Krakowskiej] już wielu uwolniła. -

Otóż udaję się [do] Ekscelencyi

przeplecka z prośbą - aby wrzesz-
nej Tadeusz Jordan był uwolnio-
ny od matury pisemnej, który
zdał on już w Czerwcu. -
To da mu możność łatwego
przygotowania się do matury
ustnej. -
Odmówne podanie Jordana
wnosi do Rady Szkolnej
Krajowej. -
Wniosek o uwzględnienie
mojej petycji - Proszę

wyrazy wszystkiego szacunku
i poważania – piszę się zawsze
życzliwym Kolegą i pomocnym
Sługą

J. [illegible]

STAR MILL

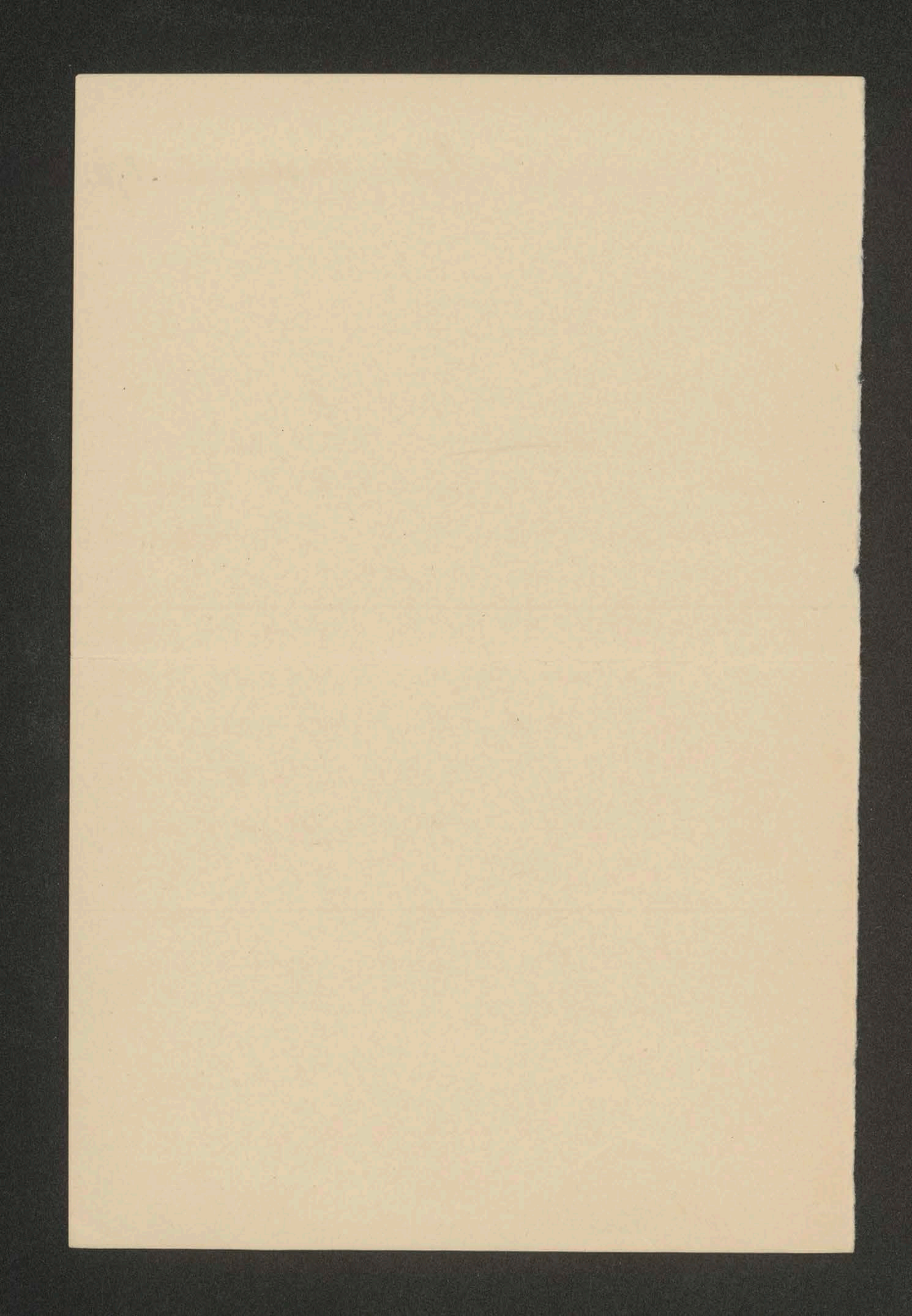
Bełza Władysław 281 282

Lwów, 24 sierpnia 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przepraszam najmocniej, że dziś dopiero odpowiadam na list, którym JWPan raczył mię zaszczycić w dniu 10 b. m. Powodem zwłoki była obłożna choroba, która mię dwa tygodnie trzymała w łóżku. Wszystko jednak, według polecenia Pana Prezydenta, zostało załatwione i dziś, poprawione egzemplarze „Geografii" poleciłem odesłać do biura Rady Szkolnej. Za kilka dni, gdy mi już wolno będzie wychodzić z domu, osobiście przeproszę jeszcze JWPana za zwłokę, nie z mojej pochodzącą winy, a tymczasem niech mi wolno będzie złożyć tu JWPanu wyrazy wysokiej czci i poważania

Wł. Bełza



Grąbiński [Stanisław] ~~282~~ 283

Lubaczów dn. 25/8 96.

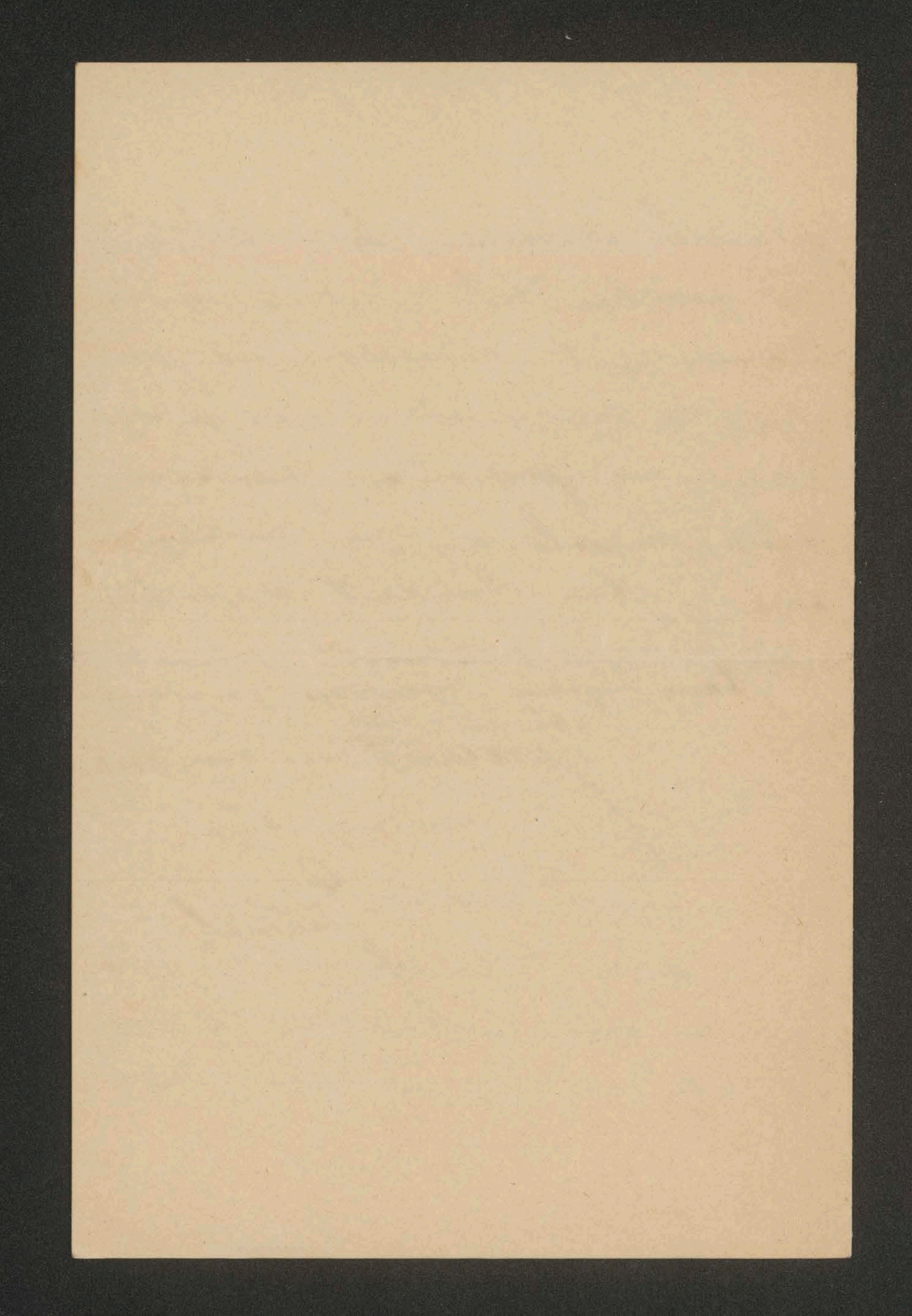
Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Manuskrypt statystyki arytmetyki [illegible] giełdowej mam zaszczyt przesłać wprost na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta. Przesłanie manuskryptu opóźniło się z powodu [illegible] wypadków w drugiej połowie lipca, skutkiem których odłożyłem pracę na uboczu. Cała rzecz obejmuje więcej 97 kartek (arkuszy) t. j. około 4½ arkusza [illegible] druku. Nie wiem, czy Tkwiłł (?) swoją rzecz przedłożył,

na wszelki jednak wypadek pozwalam so-
bie podsunąć myśl, czyby nie było
możliwem i odpowiedniem, nasze
prace, jeśli pozyskają aprobatę, wy-
dać oddzielnie. W takim razie bo-
wiem mogłyby być osobno wzięte
w takich zakładach, które nie mają
łącznego wykładu historyi i statysty-
ki austryacko-węgierskiej.
W zakresie statystyki nie posze-
dłem za żadnym z podręczników
istniejących. Wszelkie uwagi, zlece-
nia i upomnienia, jakieby się
okazały potrzebnemi, będę się starał
wedle możności wykonać. Tyle na raz.

głównych wnioskom, ale w statystyce nie podobna ich zupełnie pominąć. Manuskrypt ośmielam się przedłożyć w takim stanie, jak go napisałem, nie przepisując, ponieważ jestem przygotowany na zmiany, jakie JWPan Prezydent zaaproponuje.

Łączę wyrazy wysokiego poważania
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta
uniżony sługa
Jaliński



Szpilman [Józef] ~~284~~ 285

Lwów d. 25. 8. 96.

Jaśnie Wielmożny Panie

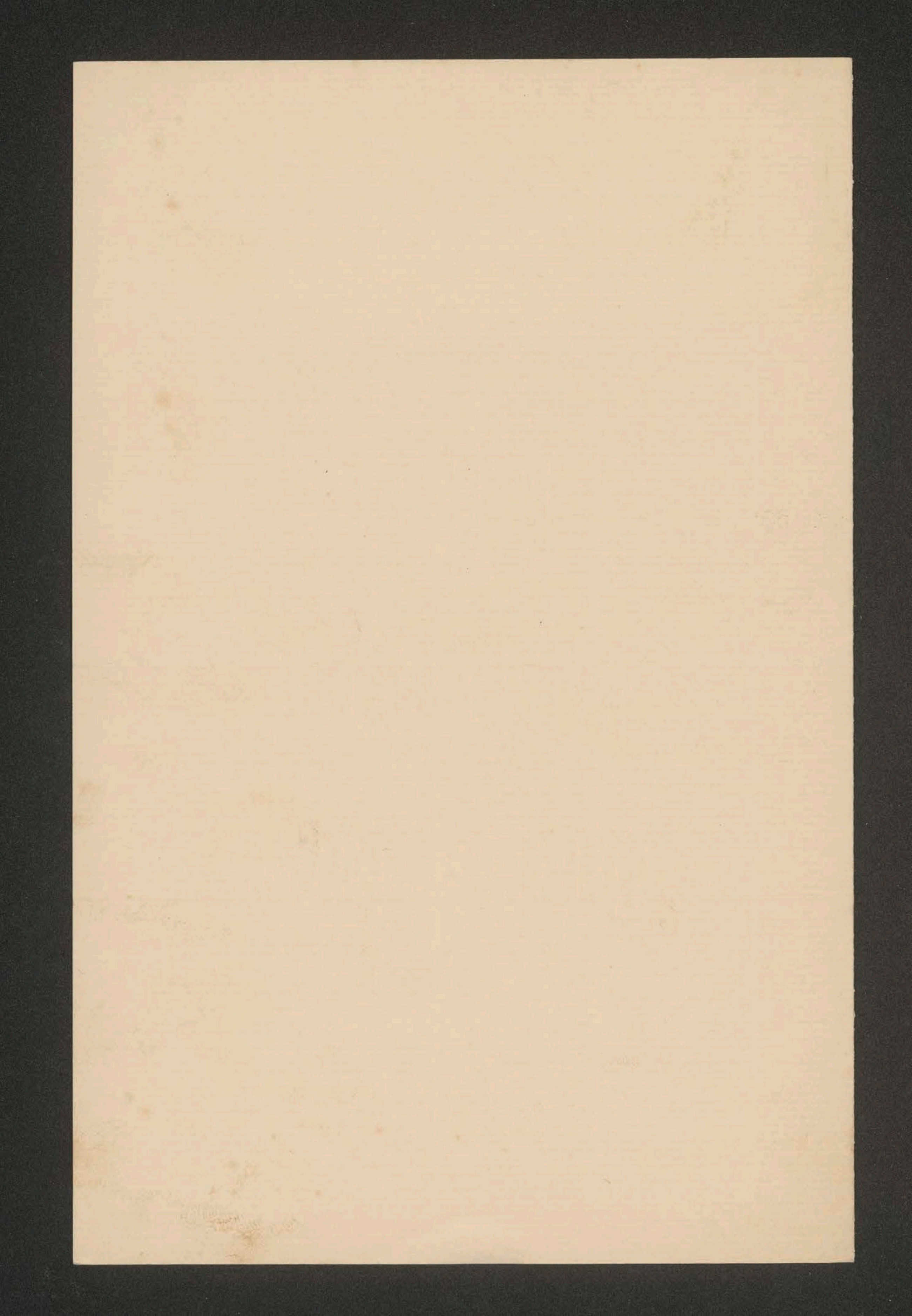
Prezydencie!

Stosownie do życzenia Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta mam zaszczyt przesłać załączając: 1) kopię dyplomu lekarskiego 2) weterynarskiego, następnie oryginalne dekreta nominacyjne 3) na profesora zwyczajnego i 4) na prow. kierownika tutejszej c. k. Szkoły weterynaryi, z których z braku czasu nie zdołałem sporządzić kopii notaryalnie legalizowanych. Nadto ośmielam się dołączyć rozprawę Prof. Dr. H. Kadyjego wydaną z okazyi wystawy krajowej o działalności naszego zakładu; na stronnicy 49-51 tej rozprawy zamieszczonem jest moje curriculum vitae oraz wykaz prac, do których dodać należy ostatni rocznik redagowanego przezemnie od lat 11tu „Przeglądu weterynarskiego" oraz dwie ostatnie rozprawki (tu dołączone), z których jedna p. t. „[illegible] zwierząt...." wykonaną [illegible]

zostało na poleceniu byłego c.k. Ministerstwa spraw wewn.

Polecając się łaskawym względom Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, z jakiemi pozostaję

Prof. [illegible]



Hompesch Ferdynand ~~288~~ 287

Rudnik den 25. 8. 96

Hochverehrtester Freund!

Ich bitte Sie die Güte zu haben, u. den Verkauf des Ortsschulhauses von Łętownia 18584, 19315 H 858 durch die Bez. hauptmannschaft Nisko verfügt am 14/8 96, baldigst u. günstig ver-ledigen zu lassen; gleicher Falls bitte ich auch wegen des am selben Datum H 859.

19314

dürfen [illegible] Lo-
wisko [illegible] Autor zu-
empfehlen wollen zu lassen
u. demselben Folge zu
geben —

Mit herzlichstem Gruß
Ihr ergebener

Ihr

[illegible]

W sprawie wystąpienia Wól-
ki Łętowskiej z Łętowni
i organizacji szkoły w Wólce
Łętowskiej zarządzono przepro-
wadzenie rozprawy konku-
rencyjnej do l. 1858/16.
Sprawa budowy szkoły (w Łętowni) będzie
mogła być ostatecznie zała-
twiona dopiero po załatwie-
niu powyższej sprawy
wystąpienia Wólki Łętowskiej,
a prócz tego brakuje wyka-
zu dzieci uczęszczających
do szkoły w Łętowni; w celu
dostarczenia tego wykazu zosta-

ca się sprawy tej budowy
do l. 19315/96.
Sprawy budowy szkoły
w Łowisku zwraca się
do przeprowadzenia po-
nownej rozprawy na pod-
stawie planu D do l. 19314/96,
gdyż R. s. okr. bez tutejszego
upoważnienia przepro-
wadziła rozprawę na
podstawie planu B.
którego kosztorys wy-
nosi przeszło 6000 złr.
(szkoła jednoklasowa)

Wincenty Stroka

Lourdes 25. Sierpnia 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Na wyjezdnem do Lourdes z Vichy, gdzie przez kilka tygodni dla kuracyi z rodziną przebywałem, doszła mnie wiadomość o śmierci ś.p. brata mego Henryka, tem smutniejsza, że to już drugiego brata tracę w tym roku. – Niespodziewany ten wypadek wkłada na mnie obowiązek zaopiekowania się pozostałemi sierotami i powoduje do skreślenia słów kilku do Jaśnie Wielmożnego Pana, gdyż mając urlop do 9. września, dopiero za parę tygodni mógłbym ustnie prośbę moję predłożyć.

Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że nie chodzi tu wcale o pomoc materyalną, ale o Łaskawą protekcyą i moralne poparcie; a ośmiela mnie do tej prośby okoliczność, iż ś.p. Henryk znany był bliżej Jaśnie Wielmożnemu Panu jako nauczyciel domowy pana Jana hr. Tarnowskiego

z Chorzelowa. Umierając obecnie w Rzeszowie,
jako profesor starszy seminaryum nauczycielskie-
go, pozostawił wdowę, czterech synów i dwie
córki. Dwóch najstarszych synów już zaopa-
trzonych; jeden, technik, zajęty przy budowie
kolei, drugi, prawnik, ma posadę przy dyrek-
cyi poczt; trzeci syn kończy obecnie seminaryum
nauczycielskie i wnet będzie miał także utrzy-
manie, najmłodszy otrzyma wraz z wdową
pensyę pośmiertną i na razie niepotrzebuje
pomocy. Starsza córka jest nauczycielką
stałą, młodsza Wanda, jako ukończona se-
minarzystka pełni obowiązki nauczycielki
prowizorycznie i jak dotąd bezpłatnie (w
Rzeszowie) - i do niej to właśnie odnosi
się moja prośba. S. p. brat opowiadał
mi przed kilku miesiącami, użalając się
na niesprawiedliwość ludzką, iż córce
jego Wandzie poruczono wspomniane za-
stępstwo za jedną stałą nauczycielkę, która
wziąwszy urlop, wyszła za mąż i wyjechała
w podróż poślubną, niezrzekając się posady,
lecz biorąc pensyą zamiast tej, która ją za-

stępywała. To było podobno w miesiącu styczniu. Gdy nadszedł drugi miesiąc, przysłała prośbę o dłuższy urlop i drugi kwit, za którym jej znowu pensyę wypłacono. To samo powtórzyło się w trzecim miesiącu, to jest w Marcu, czy też w kwietniu, z tą różnicą, iż gdy Rada Szkolna krajowa odmówiła owej Pani dalszego urlopu, Dyrektor Szkoły niechciał koramizować kwitu. Jakiś jej kuzyn atoli udał się do miejscowego starosty, który kwit własnowolnie zakoramizował, poczem kasa wypłaciła i tę ratę mimo niepojawienia się w klasie nauczycielki, której urlopu nieprzedłużono. – Otóż ś.p. brat mówił mi, że było to wielką niesprawiedliwością i bezprawiem, aieby darmo pracować miała po pięć godzin dziennie jego córka, a ktoś drugi brał za to pieniądze, absentując się wbrew woli Wysokiej Rady Szkolnej. Brat nieboszczyk chciał nawet wnieść z tego powodu zażalenie do Trybunatu państwowego o zwrot nieprawnie pobra-

nych kwot – a ponieważ już tego uczynić nie może, ośmieliłem się wytłuszczyć tę sprawę Jaśnie Wielmożnemu Panu z prośbą o poparcie w Radzie Szkolnej sprawy mej bratanki i o nadanie jej stałej posady lub zatwierdzenie na tej, którą jako zastępczyni zajmowała.

Przy tej sposobności polecam się Łaskawym względom Pana Hrabiego, pozostając z najwyższym szacunkiem

Jaśnie Wielm. Pana

życzliwym i powolnym

sługą

Wincenty Stroka

profesor III gimnazyum
w Krakowie.

Staromieście Rzeszów 30/8 [1896] ~~290~~ 291
Adam Jędrzejowicz

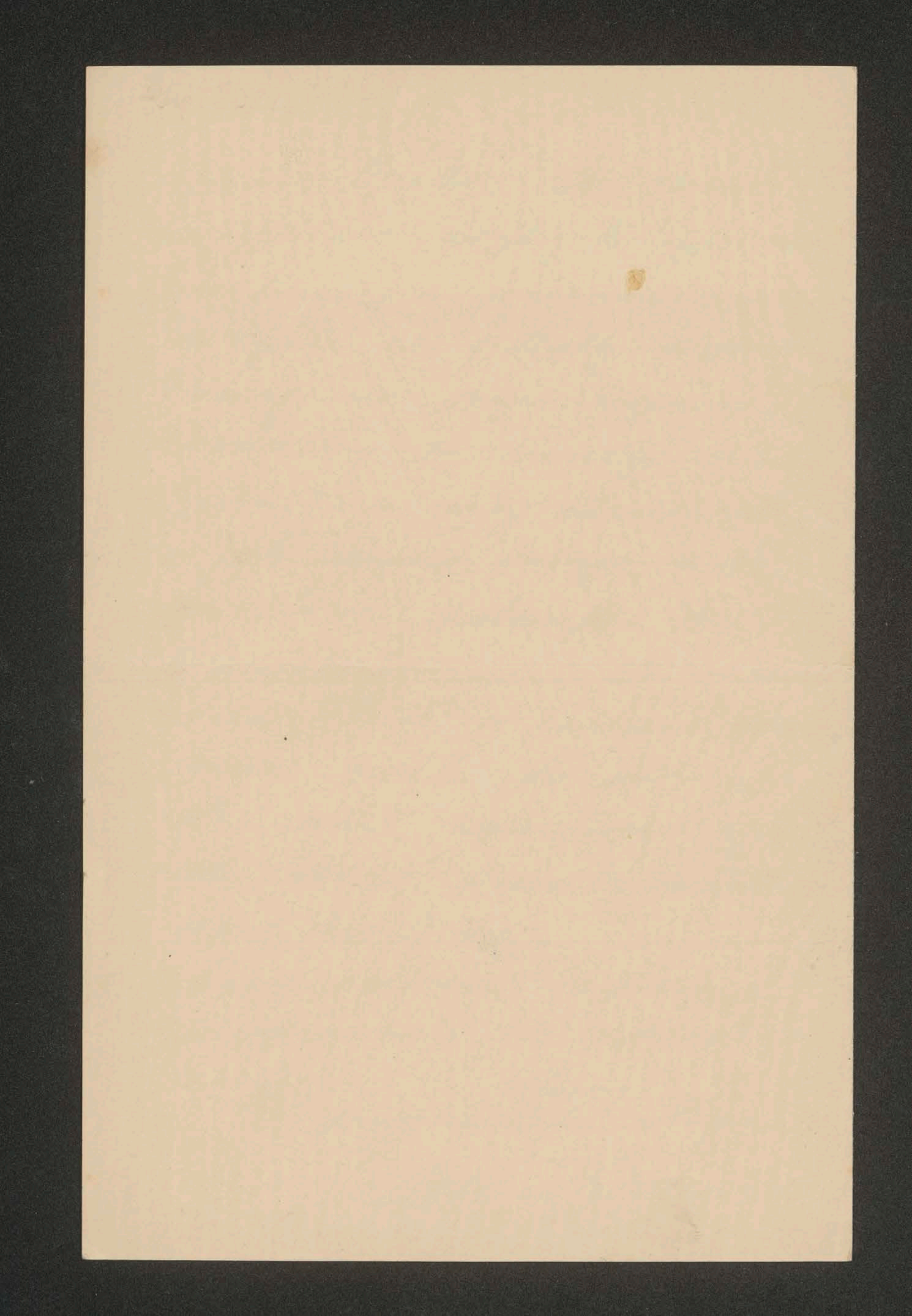
Kochany Prezydencie!

Bądź łaskaw i wysłuchaj prośbę, którą zanosi jeden z nauczycieli a ja jestem pośrednikiem, aby ona doszła przed Twoje forum: Nauczyciel gimnazyalny w Rzeszowie Gecow prosi, aby jego brat także Gecow obecnie przy szkole wydziałowej w Tarnopolu mógł otrzymać nominacyę na nauczyciela chociażby zastępcę, przy seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie, gdzie jest miejsce do obsadzenia po śmierci

profesora Strokki – zaś eventual-
na prośba, gdyby to było nie
możliwe, o przeniesienie
w ogóle ze szkoły wydzia-
łowej do seminaryum
chociażby do innego miejsca.
Spełniłem mój obowiązek
i jak zawsze dodaję: o ile
możliwe: polecając Pana
Prezydenta.
Siedzę teraz w zaciszu domo-
wem z dala od polityki;
ale wnet nas powołają
na sesyę prawdopodobnie
dość burzliwą.
Łączę serdeczne wyrazy i
przepraszam, że interesem
nudzę.

Twój
przyjacielski sługa

Adam Jędrzejowicz



Baranowski Ignacy

293

~~292~~

30 Sierpnia 1896 r. Zakopane

Szanowny Panie Profesorze.

Proszę mi nie brać za złe, że śmiem raz jeszcze odezwać się w sprawie, w której już zabierałem był głos wraz z Prof. Włodzimierzem Brodowskim. — W ówczas potrzebowano tam złożyć świadectwo o niezwykłych zaletach charakteru i umysłu młodego pracownika w dziedzinie medycyny teoretycznej, D.ra Włodzisława Janowskiego, który mimo wieku młodego już położył zasługi na polu badań naukowych. — Obecnie, gdy kandydatura D.ra Janowskiego na katedrę ogólnej patologii i farmak., powraca się raz jeszcze wraz instancyą za

tymże kandydatem. — Oto po prof. Rustein za-
brakuje katedra ogólnej patologji w Lwowskim
instytucie weterynaryjnym; aby tylko na tę
posadę nie mógł zostać powołany D^r Ja-
nowski jako zwyczajny profesor. — Nie
jest to ekwiwalent co do znaczenia ka-
tedry, a nie jest nim nawet ze względu
na przedmiot naukowy, bo tu ścisłej pra-
wie że nie ma żadnej, ile że względu na po-
ziom umysłowy słuchaczy w szkole weteryna-
ryjnej, jak przypuszczam, który, co dzia-
łalności pedagogicznej profesora nie mało
wartości aktualnej ujmuje, — nie jest ekwi-
walent, ale zwykła katedra różnego przedmiotu
w szkole weterynaryjnej daje ubocznie a tak zar-

twem i zdolnem pracowników środki prowa-
dzenia badań naukowych.

Ta moja nadzieja tem mniej się uspra-
wiedliwia, że my w Warszawie nie posiadamy
już żadnych środków, aby zdolności naukowe
młodzieży należycie zużytkowywać. Od po-
wiedniego stanowiska żaden z nich nie o-
trzyma w kraju, a do Rosyi nie pojedzie
ten, co kraj ~~swój~~ swój żywiej miłuje; i
więc też nie przychodzi nauki [?] porzuca
i oddaje się praktyce lekarskiej.
Do działalności praktycznej także Janowski,
zatrzymał się [?] nauki, nawet mniej jest
uzdolnionym. —
Wszak ani ja ani prof. Brodowski nie

naumałem się z Rządem w sprawie obsadzenia
katedr medycyny praktycznej. — Dawno
już prosiłem Gilewicza poważnym kandydatem
na profesora kliniki ogólnej, ale radzono,
żeby go wydać z Warszawy, mnie za-
tem, bo Dawno i w Warszawie jest o-
lekarz dzielny zawsze [illegible] pole działania
pożytecznego dla kraju. Ale jeżeli
dla jedynie w Polsce uniwersytetu nie
zwyciężają się [illegible] odd[illegible] nawet
jak Jakubowskiego i [illegible] podobnych,
to siły te mogą pójść na marne z niemałą
dla kraju, i dla nauki szkodą. —
To też raz jeszcze śmiem [illegible] się w tej
sprawie oddając zapewnienie, że mnie nie

powoduje żaden wzgląd osobisty a to
zwracam się do Szanownego Pana to
pobudka, że mam nieograniczone zaufanie do
głębokiego zrozumienia z Jego strony
zadań i ważności pracy naukowej w kra-
ju naszym.

O liście tym mówił mi wczoraj Dr.
Janowski. Piszę go na samem wyjeździe
z Zakopanego. Adres mój w War-
szawie „Krakowskie Przedmieście 7”

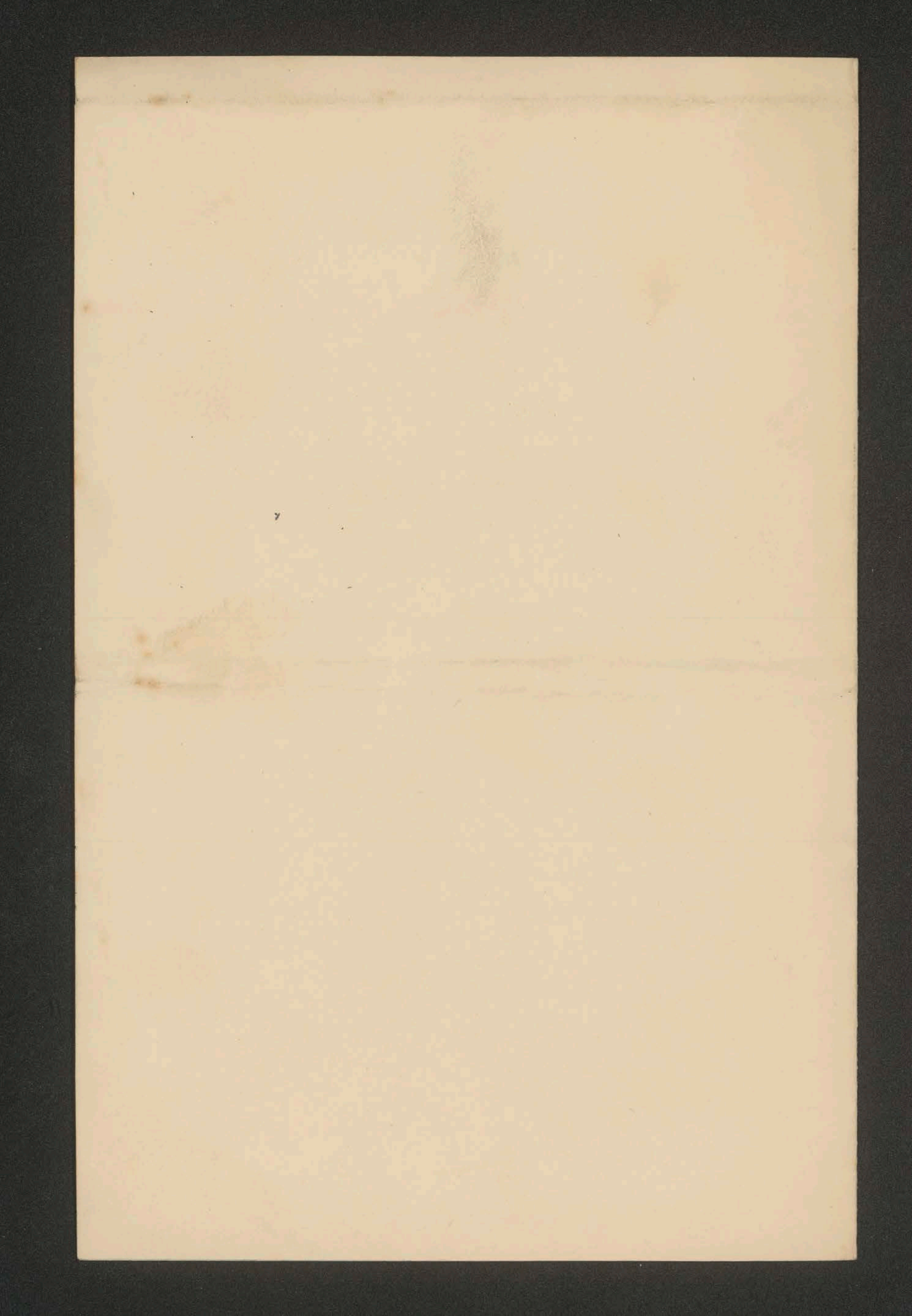
Podaję adres, ale nie roszczę pretensyi
do odpowiedzi, bo wiem że czas Szanownego Pana
wypełnia szczelnie praca ciężka i wielka

Za które pozostaną

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego poważania

Dr Ignacy Baranowski

Panu profesorowi składam pokłon głęboki



Janowski Władysław ~~296~~ 297

Wien 4/IX 97. 11 rano.

Kochany Panie Profesorze!

Od 3-ch tygodni zajęty byłem wyłącznie przygotowaniem się do wykładów patologii ogólnej. To też gdy wczoraj (3/IX) przybiegło do mnie kółko kolegów z wyczytaną w „Przeglądzie Lekarskim" nowiną, była ona dla mnie absolutnie niespodziewaną. Brakło mi dość siły do ukrycia w pierwszej chwili boleści, jaką mi cios ten niespodziewany sprawił, a po paru godzinach dopomógł mi do pogodzenia się z Jego wolą ze spokojem przez wierzących.

Na otrzymany przed kilkoma minutami list Pana Profesora czekałem z niecierpliwością, aby teraz, w odpowiedzi na niego, skorzystać z okazyi do ponownego zapewnienia Go o najgłębszej mojej wdzięczności dla Niego za Jego dobre chęci. Dziękuję Mu za nie tak samo serdecznie, jakgdyby za rzecz dokonaną dziękował,

i to z taką trudnością, jaką się może tylko w chwilach wielkiego wzruszenia człowiek zdobywać. Żałuję tylko że los nie pozwoli mi nigdy mieć okazyi istotnego przetłómaczenia tego Szan. Panu Profesorowi. Po tem bowiem, co teraz zaszło, nie wątpię ani na chwilę, że Galicya jest dla mnie zamkniętą. Skoro nie udało mi się osiągnąć mimo ciężkiej pracy ku postępowi naszej nauki teraz, gdy opinia znawców i poparcie Pana Profesora za mną przemawiały, to przyszłości tej kwestyi mogę uważać za pogrzebaną: za ½ roku zamknie się tu ostatnia polska pracownia (pr. Kreutzerów); z tąd przejdę za lat kilka do szeregu „emerytów" naukowych i nie będę już mógł być przez nikogo wyzywany na szerszą widownię. — Ale i w tych smutnych

chwilach, kiedy patrzeć będę z radością
na synów, którzy, jako urodzeni w Ga-
licyi, mogli choć coś w życiu naszem dla kraju
zrobić, będę zawsze wspominał krótkie
nasze stosunki z Szanownym Panem Pro-
fesorem z uczuciem najżywszej dla Niego
wdzięczności.

Z głębokim szacunkiem
Władysław Janowski

Niewiadomski Czesław ~~298~~ 299

Jaworów 4. Września 896

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ogromnie mi zależy na otwarciu dwuklasówki w Załużu, w której to sprawie odezwała się wczoraj relacja! Bądź łaskaw Szanowny Kolego tej sprawy poprzeć i załatwić przy-

-/-

stylu, za Ci bardzo było

obowiązany, gdyż to raz-

mówiąc lepiej w interesie

gminy a lokal odpowie-

dni się znajduje. — przy

tej sposobności oświadczam się

prosić Ciebie Drogi Kole-

go o wyjednanie u Księcia

Namiestnika tytułu Rady

Namiestnictwa! Nie wiem

-/.

to nie kosztuje, pan pre-
zydent Ministrów się na to
chętnie zgodzi a ambicya mo-
ja będzie zaspokojona, bo
doprawdy ja sobie zasłu-
żyłem na to!! Nie gnie-
waj się na mnie, że Cię
tak nudzę i tak Ci się
natarczywie naprzykrzam, ale
wszyscy o mnie zapomnieli
i ja z nikąd żadnego nie

-/-

mam przysłaną, co mnie bar-
dzo boli. Jeśli Pan przeczytał [illegible]
jestem przekonany, że ta opera
nas przerośnie!! Ale jeżeli
by przysłana i [illegible]
jest [illegible] i [illegible]
przesyłam [illegible] [illegible]

wdzięczny Kolega i sługa

Stanisław Niewiadomski

Ludwika Muszyńska
6.9.1896

~~300~~
301

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Według najłaskawiej danego mi rozkazu, wysełam równocześnie drogą urzędową podanie moje i świadectwa – a sama ośmielam się przypomnieć pamięci Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta i najpokorniej prosić o wzgląd dla siebie i łaskę!

Smutne położenie i bolesne rodzinne moje stosunki przedstawili już Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi ks. Arcybiskup Issakowicz i Dr. Romanowicz, którzy je znają – a kiedy potem sama ośmieliłam się osobiście

złożyć swą prośbę - Jaśnie Wiel-
możny Pan Prezydent raczył mi
zrobić nadzieję, że mogę dostać
posadę nauczycielki tymczasowej
w szkołach ludowych.

Otóż ja dzisiaj błagam naj-
korniej Jaśnie Wielmożnego Pa-
na Prezydenta, by raczył mi ła-
skawie przeznaczyć taką posadę
w jednej ze szkół w przedmieściu
Krakowa; gdyż pomagam tu sobie
lekcyami i mam tutaj matkę
kalekę nieuleczalną, której je-
stem jedyną córką i którą pie-
lęgnować pragnę.-

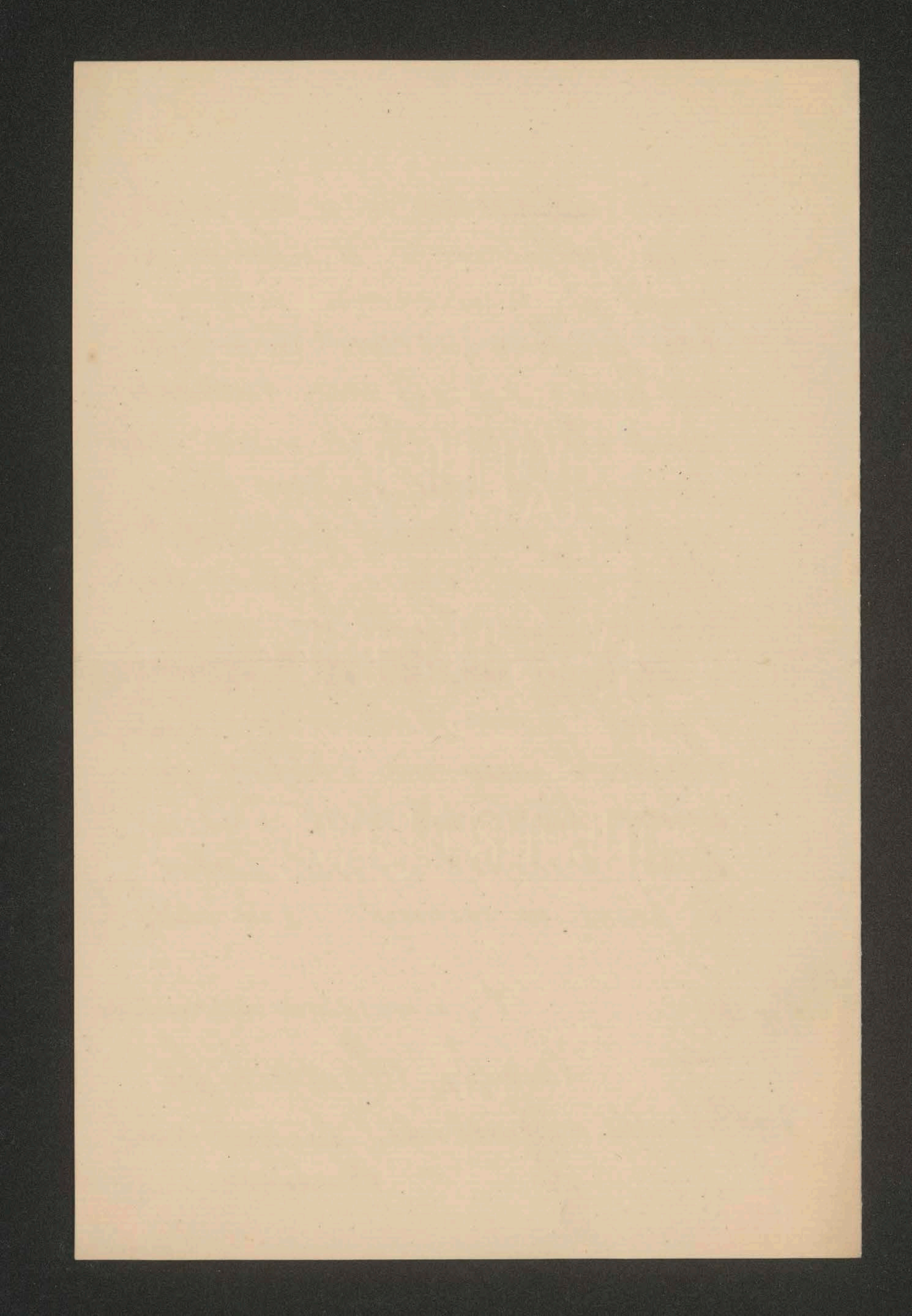
Według najłaskawiej danego
mi zlecenia dowiadywałam się u
pana inspektora Spissa o taką
posadę którą Jaśnie Wielmożny
Pan Prezydent pozwolił by mi

301
302

objąć i usłyszałam, że w obec wielkiego przepełnienia w szkołach ludowych na przedmieściu bardzoby były pożądane nauczycielki w większej liczbie i że o to okręg krakowski czyni starania - ale że mnie jako nauczycielce robót - trudniej będzie walczyć w obec innych kandydatek. Jedno Twoje słowo! Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie usunie z mej drogi wszelkie trudności! O niech Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczy nie skąpić go sierocie, która całą duszą pragnie tylko pracować i okaże kiedyś tą pracą - że zasłużyła na tę łaskę! -

K. 6/IX 1896 r.

Z najwyższym szacunkiem
Ludwika Muszyńska
praktykantka w kursach robót przy wydz. szkole w Krakowie.



Tarnowski Stanisław ~~305~~ 303

8/IX.96

Kochany Panie

Już nie wiem czy Panu nie przeszkadzam. Ale oto odbiór Panu załączoną kartkę od mojej żony. Jest to ta sama prośba o której już raz pisałem do Pana. Może mógłby poprzedzić tę prośbę, więc posyłam.

Serdecznie uściskania

St. T.





8082 do kr Tarnowskiego (1896) 305

Prośba do
P. Bobrzyńskiego

Oto rzecz — a raczej
prośba do P. Bobrzyńskiego
Te Siostrzyczki Bożej
Miłości, które mają
teraz na Ul. Biskupiej
szkołę dla chłopczyków
z wojska — z zadowo-
leniem władzy i rodziców
Teraz P. Inspektor
Twardy — który był
bardzo dobry i łaskawy

dla tych Siostrzy trzeba
oznajmić im że
dalej nie będą mogły
mieć dwie wyższe klasy
które mają —
Siostrom wcale nie
idzie o to żeby je
zachować dalej — tylko
idzie im bardzo o to
że gdyby te klasy
nie otworzyły by się
na nowo w jesieni
u nich — to byłoby

chłopaczki koszty do
szkoły protestanckiej
bo to jedyna niemiecka
a to jest przecie bardzo
ważne! — dla tego
błagają one — i ja
z niemi błagam
żeby te klasy były
im pozostawione
prowizorycznie
aż się obmyśli szkoła
według przepisów
ale Katolicka —

z tym interesem
podczas bytności X^ia

Bardzo żałuję że
Ojca nie [illegible]

na wszystko Cię bardzo
jak najmocniej popie-
raj tę sprawę i u
Bobrzyńskiego i u
Namiestnika na sesji.
Ten zakon jest pod
specjalną opieką Cesarza
który im dał na dom
tutejszy i także im dał
na domy w krajach
zdobytych na turkach gdzie
mają też szkoły dla
chłopców wojska i innych
krajowców – to wiem
od p. Adamowej –

Madeyski Stanisław 302 307

Wola justowska, 9. 9. 95.

Wielce szanowny Panie Prezydencie!

Proszę mi wybaczyć, że od czasu do czasu trudzę WPana wstawianiem się w różnych sprawach pańskiego ressortu. Lecz wobec danych okoliczności trudno mi się od wszystkiego wymówić. Przecedzam też prośby takie przez sito bez miłosierdzia. Coś jednak przecież zostanie.

Oto odwiedziłem niedawno właściciela Wrzosowic, majątku położonego

w powiecie wielickim, teraz podgórskim.
Idzie tam o wybudowanie szkoły.
Ani właściciel ani wójt nie umie-
li mi dobrze przedstawić stanu
sprawy (jak to zwykle bywa)
W każdym razie idzie im o to, żeby
zbudowanie szkoły zostało przy-
spieszone. Ile mi się zdaje, to cho-
dzi zapewne i o subwencyę w
tym celu. Gdy jednak widzę, że
i dwór i gmina chętni są bardzo
szkole, więc wstawiam się za nimi
a czy i co zrobić można WPan
z aktów oceni.

Panna Małkowska, która za subwencyą ministerstwa kształciła się w rysunkach we Wiedniu, stara się o posadę pro p. Stahlberger przy szkole Jadwigi. Dziewczyna bardzo pracowita a zupełnie uboga, ma podobno świadectwa bardzo piękne.

Wreszcie sprawa poufna bo delikatna. Wiem, że profesor Glucinski przyjąłby chętnie posadę internisty przy uniwersytecie lwowskim. Co prawda, jest on właściwie internistą, i był tylko w swoim czasie sforsowany do

przyjęcia dzisiejszej swojej Katedry.

Rzecz oczywista, że ze względu na tę ostatnią nie chciałby Oftuz. ryzykować swojej powagi, więc na niepewne nie będzie się ubiegał. Możeby szan. Pan Prezydent był łaskaw przy sposobności dać mi wskazówkę, o ile szanse Oftuz. znalazłyby w Namiestnictwie podporę.

Spodziewałem się, że w ciągu wakacyi gdzieś się spotkam z WPanem. Tak jednak zaszyłem się tutaj, że nawet nie wiem, gdzie WPan je przepędzał. Może się zobaczymy we Wiedniu?

Korzystając ze sposobności łączę wyrazy głębokiego szacunku i szczerej przyjaźni a WPani rączek ucałowanie wyrazić proszę

Szczery Madeyski

Rotter Jan
~~304~~ 305

W Krakowie, dnia 10/9 1896.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ministerstwo upoważniło mnie do bezzwłocznego wynajęcia lokalu na 3000 złr. Postąpiwszy w myśl tego, ośmielam się Pana Prezydenta o tem zawiadomić, a zarazem złożyć wyrazy głębokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt kreślić się Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

powolnym sługą

Jan Rotter.

Tarnowski Stanisław

307
310

Kraków 11. IX. 56

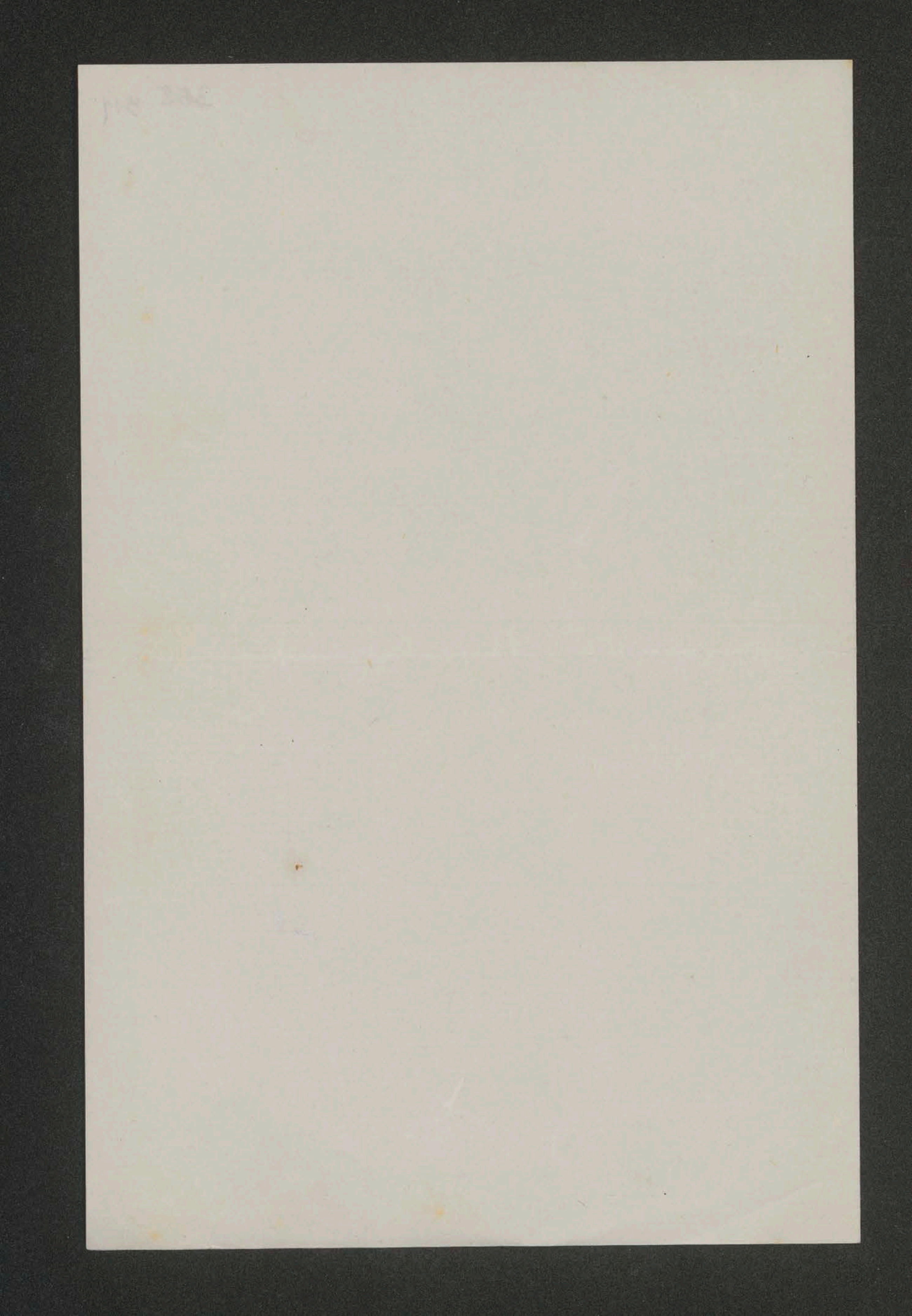
Kochany Panie

Zapomniałem się zwrócić jeszcze o jedną prośbę! Niech Pan będzie łaskaw przesłać tam załączony list. Dłużej pisać nie mogę, bo jutro rano wyjeżdżam. Adres, w razie potrzeby: Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 5.

Serdecznie ściskam

St. T.

308 311



Władysław Ściborowski
Szczawnica 12.9.1896

~~309~~ 312

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przypominając się łaskawej pamięci, udaję się do JW. Pana z następującą prośbą.
W Szczawnicy, o której jako JW. panu Prezydentowi wiadomo, od lat kilkudziesięciu z góry przyległej przyjeżdżam, o której rozwój i powodzenie wiele mi chodzi, istnieje dwuklasowa szkoła ludowa, której Nauczycielem kierującym był dotąd p. [illegible]. O ile mi wiadomo tenże niezadowolony z swego położenia i stosunków, oraz z powodu niemiłych zajść z różnemi osobami, podał się o przeniesienie gdzie indziej; w skutek tego konkurs został rozpisany.
Między kandydatami którzy się podali, jest znany mi dobrze od dłuższego czasu p. Wincenty Zgut od lat siedmiu pełniący obowiązki Nauczyciela przy szkole tutejszej, z wzorową pilnością i gorliwością, a nadto odznaczający się nadzwyczajnym taktem

w postępowaniu

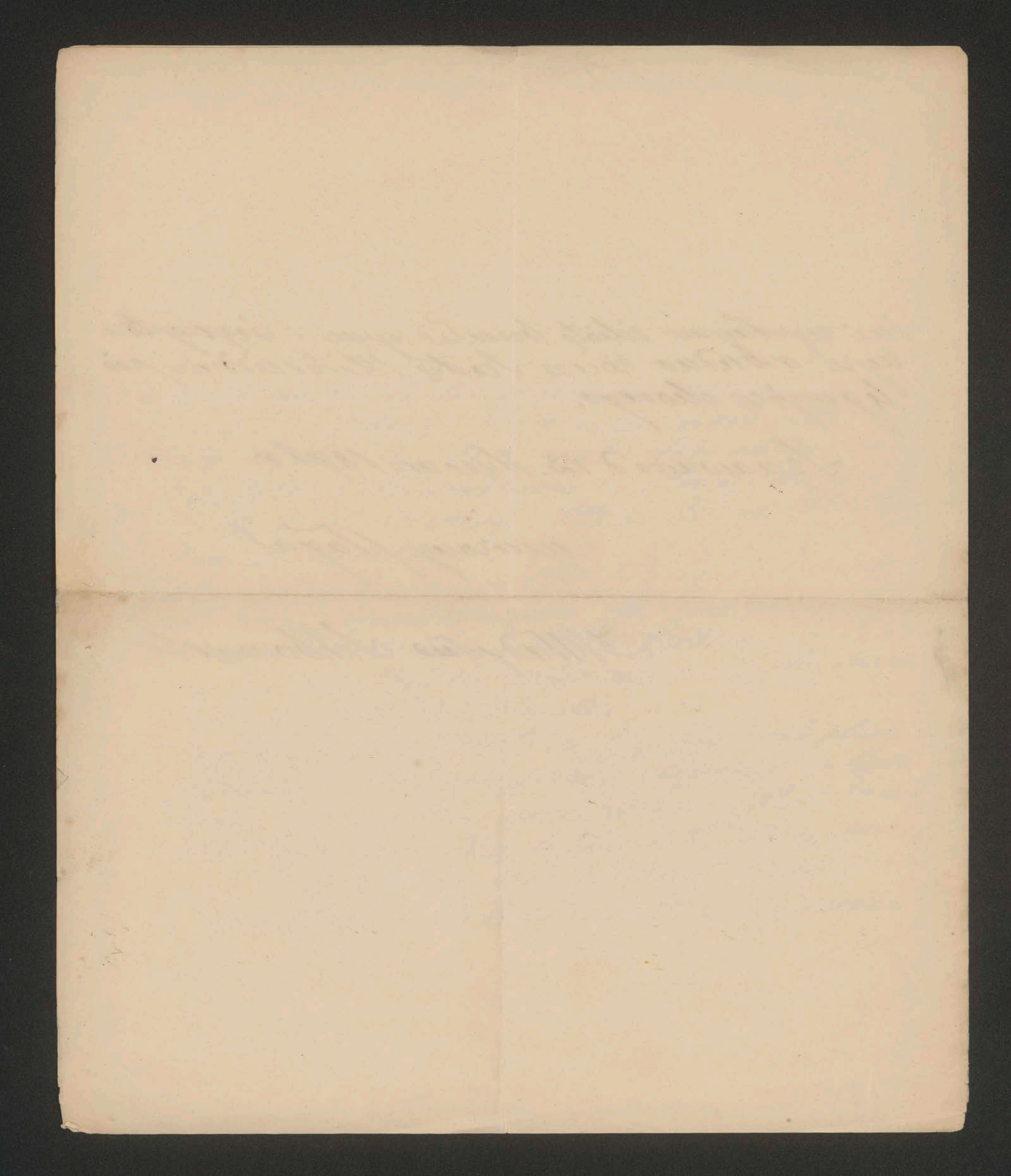
tak z uczniami przez jego prowincyacie, jak i wszystkiem innych osób z którymi ze swego stanowiska ma stosunki; to też zjednał sobie ogólny szacunek i zaufanie. O ile wiem, [illegible] tak Rady szkolnej miejscowej, jak i Rady okręgowej chodzi tylko o zatwierdzenie ze strony Najwyższej Instytucyi Krajowej, której Jaśnie Wielmożny Pan przewodniczy.
Udaję się zatem z prośbą o łaskawe (jeżeli to być może) zamianowanie Ks. Zgorka stałym nauczycielem kierującym szkoły ludowej w [illegible], aby dla tej miejscowości było prawdziwem dobrodziejstwem.
Przy sposobności niech mi zatem wolno będzie dla obojga [illegible] Dobrodziejstwa wyrazy głębokiego szacunku i poważania, dla Pani [illegible] przesyłając wyrazy uszanowania. [illegible] Boże, ciężko Pan Bóg dotknął ciężko i nie ulecznej chorobą. Męża, który obecnie jest

już [illegible] [illegible] [illegible] i bez[illegible]nymi. a kiedy [illegible] Sióstr Miłosierdzia [illegible] [illegible] [illegible].

Szczawnica d. 12. Września 1896 r.

uniżony sługa

Dr Władysław Żyborowski



Madeyski Stanisław
Wola Justowska 13.9.1896
~~313~~ 314

Łaskawy Panie
Prezydencie!

Bardzo serdecznie dziękuję za przysłaną mi informację i pomyślne załatwienie sprawy szkoły we Wrząsowicach.
Bardzobym się cieszył, gdybym mógł jeszcze korzystać z bytności WPana w Krakowie. Zostanie

Rady Państwa tak się opóźnia,
że może w tej porze będę jeszcze
na Woli.

Mając nadzieję zobaczenia
się z WPaństwem przesyłam
wyrazy szczerego szacunku

Powolny

Madeyski

Wola justowska 13/9 96



Stroczkiewicz Władysław
~~315~~ 316

Wrześni d. 16/9 1896

Kochany Prezydencie!

Odesłam Ci pod opaską dane mi do oceny książeczki Barty.

Obiedwie tak jak to już zauważyłeś mają wspólny błąd w układzie — t.j. formę pytań i odpowiedzi —. Rzeczowo książeczka I o zmianowaniach i uprawie roli, mniej jest dobrą jak II, o nawozach. W I-szej rzecz jest dosyć pobieżnie traktowaną a błędy które na stronicach 33, 38, 60, 63, 65, 68, 71, 77, 82, zazna-

[illegible] winny być opraco-
wane, zarazem brakuje
dokładnego uzasadnienia
potrzeby uprawy zwanej „pokła-
daniem" – a wreszcie użycie
„walca" nie dostateczne.
Książeczka II lepsza od I
wielkie błędy na stron. 15, 49,
91, 97 i 121 są mniejszego
znaczenia.

Obiecuję że Książeczki w braku
lepszych mogą być wcale
użyteczne – nieporzucając
jednak zamiaru i starań
wydania czegoś odpowiedniej-

swego — a ja z chęcią o ile tylko
będę mógł, dopomogę — uważam
bowiem rzecz za niezmie-
rnie ważną.

Polecając się Pani
pamięci jestem zawsze
Pani wiernym
sługą
Henryk Sienkiewicz

Janowski Władysław

~~315~~ 318

Warszawa d. 23/IX 96.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dwa tygodnie temu rozmawiał ze mną prof. Baranowski o katedrze patologji ogólnej w instytucie weterynaryjnym Lwowskim, zapytując, czy gotówbym ją objąć, gdyby mi ją zaproponowano. Ponieważ p. prof. Bar. nie umiał wtedy odpowiedzieć na pytanie zasadnicze, czy jest przy tej katedrze pracownia i czy, w razie powołania mnie na to stanowisko, był by naturalizowany mój stopień doktora medycyny, nie decydowałem się wtedy na odpowiedź bezwzględną. Tymczasem 2 dni temu dowiedziałem się z toczonej przypadkowo przy mnie rozmowy w pewnem kółku naukowem, że przy katedrach inst. weter. we Lwowie są odnośnie urządzone pracownie. Ponieważ zmienia to postać rzeczy zasadniczo, a nie chcę już niepokoić Sz. pr. Baranowskiego, śmiem przeto zwrócić się wprost do Szanownego Pana Profesora privatissime z najuprzejmniejszą prośbą, aby, w razie, jeżeli uzna to za możliwe, zechciał postawić moją kandydaturę na

tę posadę. Jeżeli tylko przy naturalnowaniu na tę posadę mój stopień naukowy został by naturalizowany, to objąłbym katedrę pat. ogólnej w instyt. weterynaryjnym tak samo chętnie, jak i w uniwersytecie. Przy stworzeniu bowiem pracowni można by iść dalej i być pożytecznym nauce i Krajowi. — Kończąc tym pragnę donieść łaskawemu Panu Profesorowi, że obcą mi jest próżność, i że w karyerze, która się do mnie tak niedawno uśmiechała, pociągał mnie nie czczy tytuł profesora, lecz związana z nim możność stałej pracy w pewnym kierunku. Gdybym możność tę otrzymał i na stanowisku niższym, to przyjąłbym je, nie uważając, że się przez to ukrzywdzę. Nie chcę bowiem nawet teraz pozbyć się wiary w skuteczność pracy. — Gdyby wielce Szanowny Pan Profesor nie odmówił mi swej życzliwości, z jaką się do Niego zwracam, nie uważał za karygodną i gdyby był zdania, że, w razie postawienia mnie jako kandydata, katedrę w instyt.

weterynaryjnym dostał bym niezawodnie, to
proszę o łaskawą pamięć o mnie.

Poprzednie względy dla mnie Szanownego Pa-
na Profesora wzbudzają we mnie nadzieję, że zostanę
w każdym razie zaszczycony odpowiedzią, czy proś-
ba moja może być wysłuchaną.

Z najgłębszym szacunkiem szczerze oddany

Ordynacka 7. W. Jatowski

Maciszewski Maurycy ~~325~~ 320
Tarnopol 24.9.1896

Kochany Prezydencie!

Dopiero dzisiaj wnoszę podanie Stanisława Sichenia właściciela dóbr z Litwy o pozwolenie, by jego syn Tadeusz uczeń IV kl. szkoły real. mógł u mnie mieszkać, o czem Ci wspominałem. Wcześniej zrobić nie mogłem, bo listy ztąd do Zieleniewicz dochodzą dopiero 8. dnia, więc pierwej podpisu nie miałem. S. jest istotnie moim Kuzynem, bo i ja pochodzę z Litwy, ale udowodnić byłoby trudno pokrewieństwa, bo stosunki były długo zerwane. Zaręczam, że nie chodzi

o nie nieprawidłowego, bo ani on nie będzie mógł korzy-
stać z dyplomów i świadectw bułgarskich, ani jabym się nie
poniżył; ale jedyny cel jest dobre wychowanie katolickie i
polskie. Teraz mógłbym go umieścić u jednego z profeso-
rów gimnazyalnych, ale i dla mnie ten zarobek byłby pożą-
dany, bo teraz stoimy nawet mizernie. Profesorom ma
być podwyższony dodatek sustentacyjny, dyrektorom nie, bo
go nie mają, - a nasza płaca taż sama co profesorów...

Dla tego proszę Cię o poparcie prośby, zwłaszcza iż p. Gar-
kowski ordynat, do którego się [illegible] w tej sprawie
udawał, przyrzekł, że u P. Ministra poprze, a jego szwa-
gier, który jest podobno sekretarzem w tem minister-
stwie, mówił mi, gdy tu był przed kilku dniami, że
p. Minister od tego rozporządzenia robił już częste wy-
jątki. Zależy więc głównie od Twego poparcia. Zapew-
niam Cię zatem, że nadużycia żadnego nie dopuszczę.

Podanie wniosłem do Prezydyum Rady szk. l. 414.

Ściskam Cię serdecznie zawsze życzliwy Ci

[illegible]

Tpl. 24/9 1896.



Sądecki Bronisław ~~325~~
Winniki 25.9.1896 322

Zarząd dóbr Winniki, poczta Podbuż
pod Samborem.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przed kilku laty darował śp. ojciec mój Franciszek Sądecki budynek na pomieszczenie szkoły ludowej w Winnikach - atoli budynek ten po większej części stoi zamknięty - dla braku nauczyciela - a dzieci jak dawniej rosną bez nauki.
Udaję się tedy z prośbą do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, aby raczył łaskawie w tę sprawę wglądnąć i polecić komu należy - obsadzenie posady nauczyciela w Winnikach.
Jeżeli to być może - prosiłbym nie o nauczyciela lecz o jaką porządną nauczycielkę - gdyż mam w dworskiej służbie mazurów - a siedmnaścioro ich dzieci chciałem za osobną zapłatą kazać uczyć ga-

dziną dziennie po polsku - na co były na-
uczyciel moskalofil żadną miarą przystać
niechciał. U nas na Rusi od wyboru na-
uczycieli bardzo wiele - bo przyszłe uspo-
sobienie ludu zależeć będzie.
Siedzę od miesiąca u siebie na wsi
za urlopem - a tylko prywatnie mnie
poinformowano - że oferta gminy mia-
sta Żywca co do budowy gmachu na
pomieszczenie seminaryum nauczyciel-
skiego - nieprzychylnie przyjętą została.
O ile mi wiadomo - deputacya miasta
Żywca uzyskała w ubiegłym roku pry-
watne przyrzeczenie, iż w razie budowy
seminaryum gmina od nowej presta-
cyi szkolnej w równej kwocie 2500 fl.
zwolnioną zostanie. Tymczasem obecnie
się dowiaduję - że na ten warunek Rada
szkolna Krajowa przystać niechce.
Chcąc gmach dla seminaryum postawić
musimy 40 tysięcy guldenów pożyczyć - bo
gmina uboga, nie ma na ten cel żadnych
funduszów. Gdyby nas od prestacyi owej
zwolniono - moglibyśmy jako tą kwotą

324
323

250 złr opłacić procenta od pożyczki i powoli amortyzować wypożyczony kapitał. Inaczej nie widzę punktu wyjścia i proszę uprzejmie Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta aby i w tej sprawie zechciał mi być pomocnym. Stanowisko moje jako naczelnika gminy i tak jest dosyć trudne i bez pomocy władz wyższych mimo najszczerszych chęci – niemogę tego wszystkiego przeprowadzić, cobym szczerze pragnął. A Żywiec nadaje się bardzo na umieszczenie seminaryum. Mieszczaństwo acz zniemczałe jest bardzo porządne i moralne. Kandydaci stanu nauczycielskiego niemieliby sposobności do zepsucia – a sposobność do doskonałego nauczenia się języka niemieckiego.

Przy tej sposobności łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z jakiemi pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana

powolny sługa

Bronisław Szczęsny [?]

W Winnikach 25/9 1896.

Sanguszko Eustachy

~~325~~
324

Gumniska, 28/9.-896.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

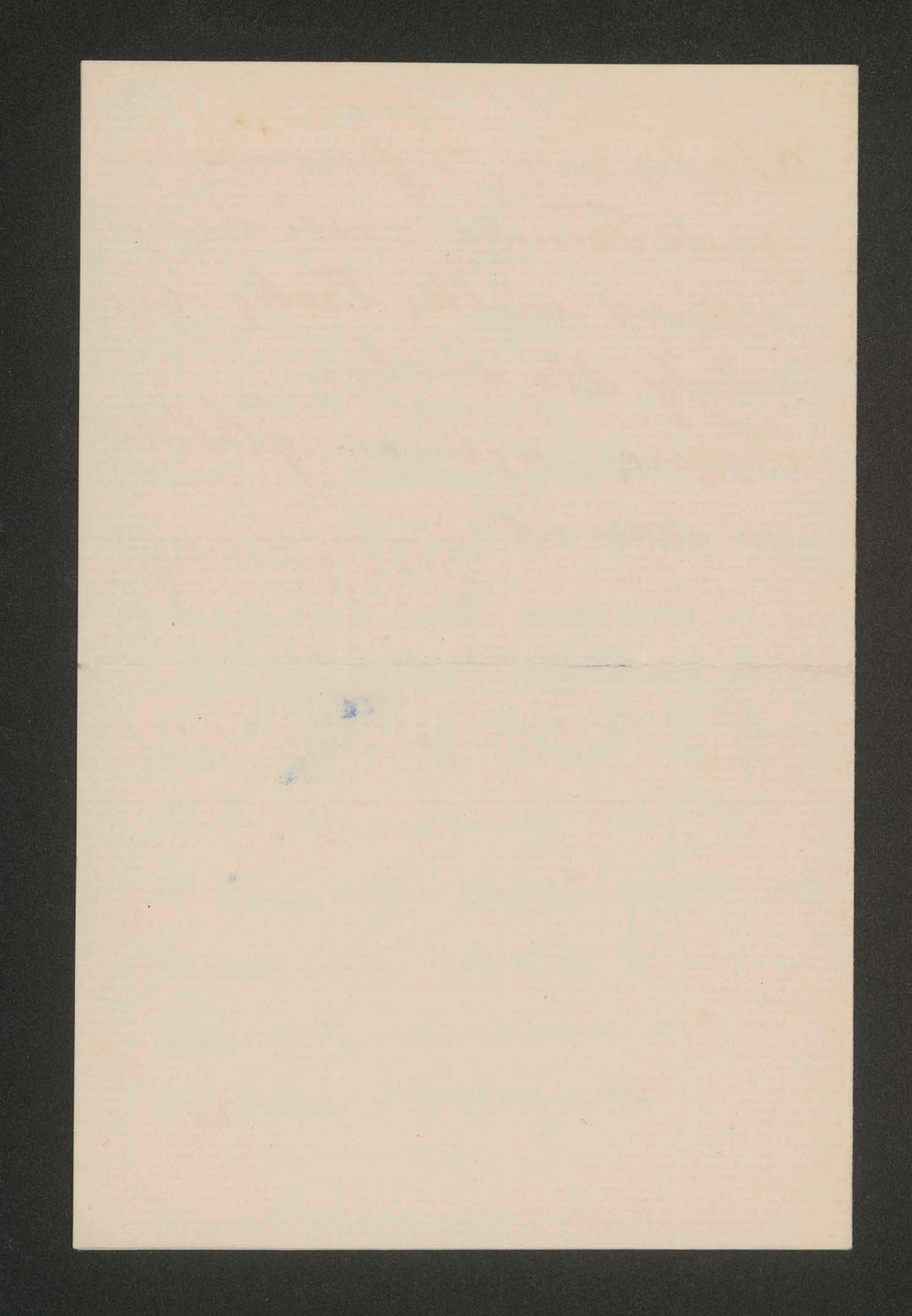
Dziękując Szanownemu Panu Prezydentowi za Jego list w sprawie przeniesienia profesora Szantrocha do Tarnowa, dodaję z mej strony, że zupełnie podzielam JEgo zapatrywanie co do sprawy tego przeniesienia. Żona tego profesora jest właścicielką kamienicy w Tarnowie dosyć wartościowej

choć obdłużonej, która dozoru potrzebuje, i stała pusto po części, w skutek czego musiała żona jego przybyć tutaj i dłuższy czas przepędzić. Życie na dwa domy jest dla nich oczywiście rujnujące, a nie przypuszczam, aby dozór nad taką kamienicą mógł do tyle zajmować czas profesora, iżby przez to miał zaniedbywać swoje nauczycielskie obowiązki.

Sądzę więc, że przez przeniesienie go do Tarnowa zrobi się tej rodzinie wielką łaskę bez szkody dla służby.

Kończę wyrazem głębokiego szacunku

Sanguszko



Zalecki Mieczysław
Kraków 29. 9. 1896
~~327~~
326

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ponieważ egzamina dojrzałości trwały do wczoraj (28. września) wieczór, przeto nie mogłem wziąć udziału w Konferencyi okręgowej w Jaworznie, która odbyć się miała 28. i 29. września. Dziś podpisałem świadectwa, zwiedziłem obydwa seminarya pobieżnie i wyjeżdżam do Myślenic, gdzie zabawię do 4. października. Dnia 5. i 6. października mam być przy egzaminie kwalifikacyjnym w Tarnowie, a stamtąd chciałbym jeszcze na kilka dni do Dąbrowy pojechać, aby zwiedzić okręg tamtejszy.

W Tarnowie zwiedziłem wszystkie nowe szkoły jak

./.

najdokładniej i uważam teraźniejsze ich rozmieszczenie za korzystne. Otem złożę szczegółową relacyę.

Informowałem się też co do posad nauczycielskich w Krakowie, na które konkurs ogłoszono, a co do których zapytywała Rada szkolna okręgowa jakiemi siłami je ma obsadzić. Dowiedziałem się od inspektora Twaroga, że są to posady stałych młodszych nauczycielek przy szkołach IX (im. Konarskiego), XIII (im. Mickiewicza) i XVII (im. Cesarzowej Elżbiety), które orzeczeniem z dnia 14. lipca 1893 L. 10073 zamienione zostały na sześcioklasowe o jednej kierowniczce, trzech nauczycielkach starszych i dwóch nauczycielkach młodszych. Do dawnego grona szkół pięcioklasowych przybyła zatem w każdej szkole jedna siła młodsza.

Posad tych nie obsadzono stale, lecz tymczasowo.
Obecnie mają być stale obsadzone, a w myśl
rozporządzenia z dnia 7. marca 1893 L. 1741
przeznaczono je dla nauczycielek robót ręcznych.

W myśl tego rozporządzenia sądzę, że należy od
Kompetentek wymagać co najmniej egzaminu
kwalifikacyjnego do szkół ludowych i co najmniej
ukończenia kursu robót półtorarocznego lub też
ukończonej szkoły robót. Pierwszeństwo powinnaby
dać takim, które mają oprócz powyższych warun=
ków, jeszcze egzamin wydziałowy z jednej z grup,
gdyż i takie Kompetentki zdaje mi się podały się
o te posady.

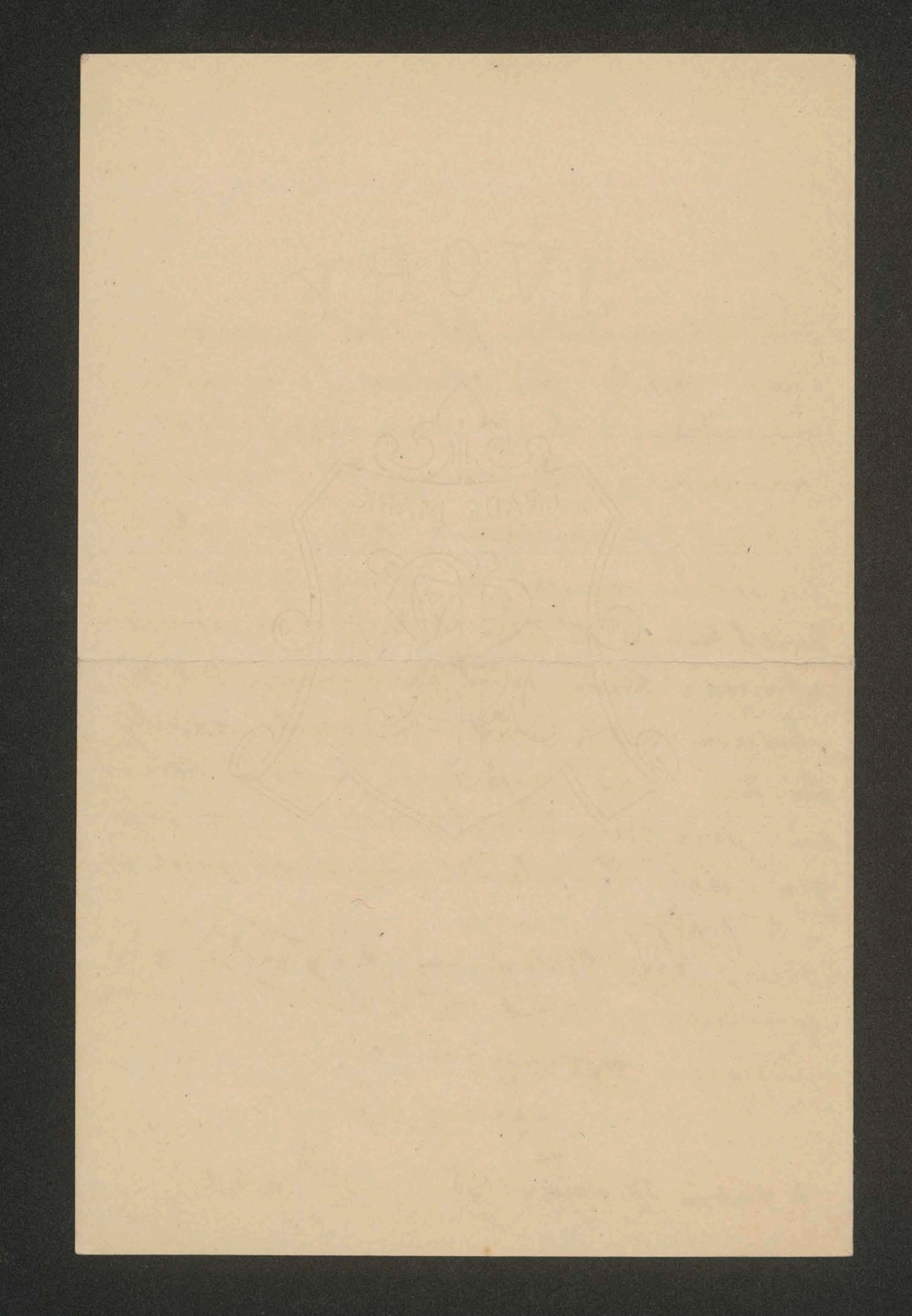
Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zarządzić
sprawdzenie powyższych dat w biurze rachunkowem.

Z wyrazem najgłębszej czci

najniższy sługa

Zalecki

W Krakowie 29. września 1896.



Kazimierz Orzęgalski 327
Zawada 31. 9. 1896 328

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Po zdecydowaniu się nauczyciela do pozostania nadal i przysposobienia mego syna do egzamin do 4 klasy gimnazyalnej, pospieszam Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi podziękować serdecznie za łaskawie udzieloną mi prawdziwie ojcowską radę i donieść iż do takiej zastosowałem się zupełnie.

Pełen ufności, iż Jaśnie Wielmożny Pan

Prezydent ./.

według uczynionej mi w liście obietnicy, po-
danie wystosowane na przyszły rok do c. k. Rady
szkolnej uwzględnić raczy, kreślę się

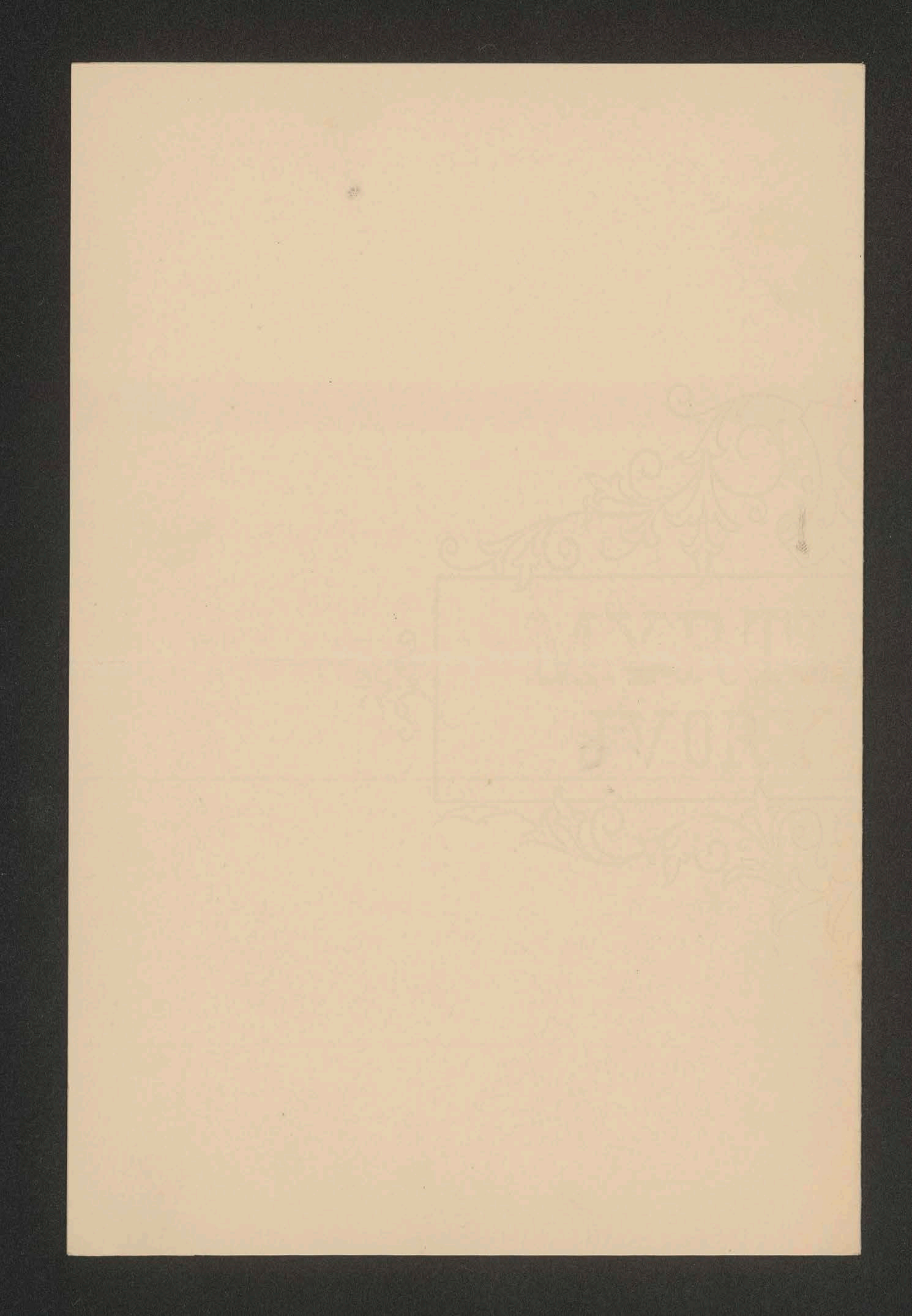
z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

najniższym sługą

Kazimierz Ożegalski

Zawada 31 września 1896. p. Myślenice

, po.,
h. Rady



Antonina Dembowska

~~331~~
330

poczta Rosienice 96. 1/10.
przez Żurawice

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie.

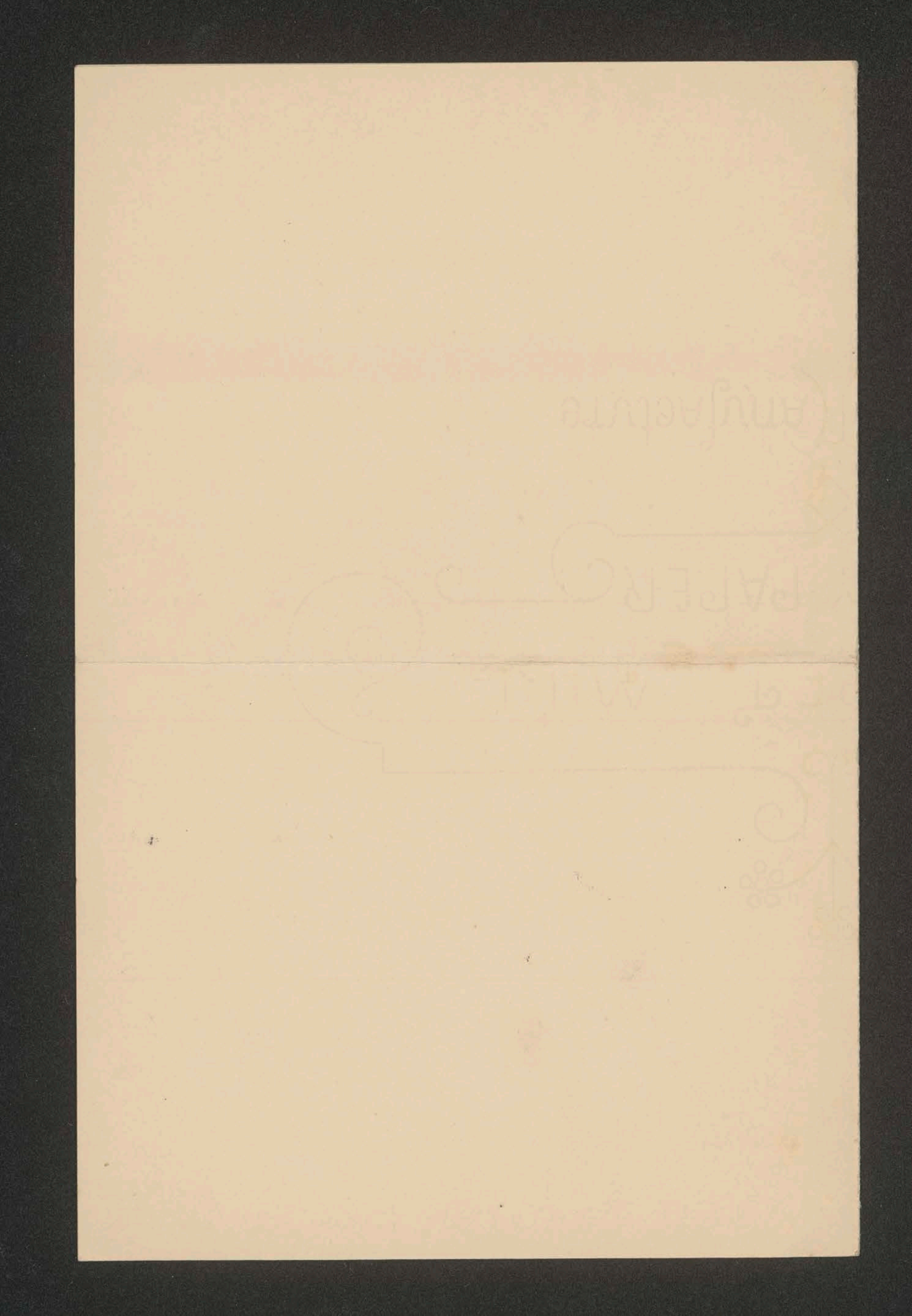
Udaję się tak, jak i w przeszłym roku, do łaskawego uwzględnienia szanownego Pana Prezesa w następującym interesie.
W ubiegłym tygodniu, podaną została prośba w mojém imieniu do Rady szkolnéj krajowéj, jako opiekunki mego siostrzeńca, Konstantego Świętopełka Zawadzkiego, aby Pan Zoben, zastępca nauczyciela gimnazyum Tarnopolskiego, mógł go uczyć prywatnie po niemiecku, bo Profesor Dmytrow, który go poprzednio uczył, nadal uczyć go nie może, gdyż obecnie,

jest jego profesorem; a Pan Erben, w klasie Konstantego, nie ma żadnego przedmiotu.
Mam nadzieję, że szanowny Pan Prezes, przychyli się łaskawie do mojej prośby i odpowiednie wyda polecenie.
Przy tej sposobności, proszę przyjąć zapewnienie mego głębokiego szacunku i poważania z jakiemi pozostaję.

Antonina Dembowska

...em
...tego,
...iotu.
...cy
...lla
...lco.

...ego
...ko=
...toje,
...kcy



Rostafiński Józef ~~333~~ 332

w Kra[kowie]

Kochany Panie Michale.

Był u mnie wczoraj dyre[ktor]
co tymczasowo Łodzieckim że wy[…]
pracę w Akademii i co o Alb[…]
Albertrego znam tylko z małej k[…]
wypisanej. Co do Łodzieckiego to[…]
robotę wydrukowali ale następnie[…]
które wszystkie odrzucono i wyr[…]
że i też jedną poprzednią pracę przyj[…]
wypisywała [struck out] nabrałem wyobr[…]
mętne głowie, tak że niewiele[…]
przyjść na piśmie miejsca Albert[…]
na prośbę Rotkera. Przeprowadzam[…]
na więcej, przesyłając pozdrowienia[…]

~~334~~
333

v Krakowie 7 Października 1896 r.

ier.

raj dyrektor Rotter zapytuje się

ze względu żeśmy drukowali jego

o Albertinum. Powiedziałem mu, że

uważnej każdego zwrotu bardzo dobre

kiego który niewątpliwie jedną jego

następnie przysłał nam tylko innych,

i wyrażano przytem ubolewanie

racę przyjęto. Z dyskusji, która się

m wyobrażenia że p. Z. jest bar-

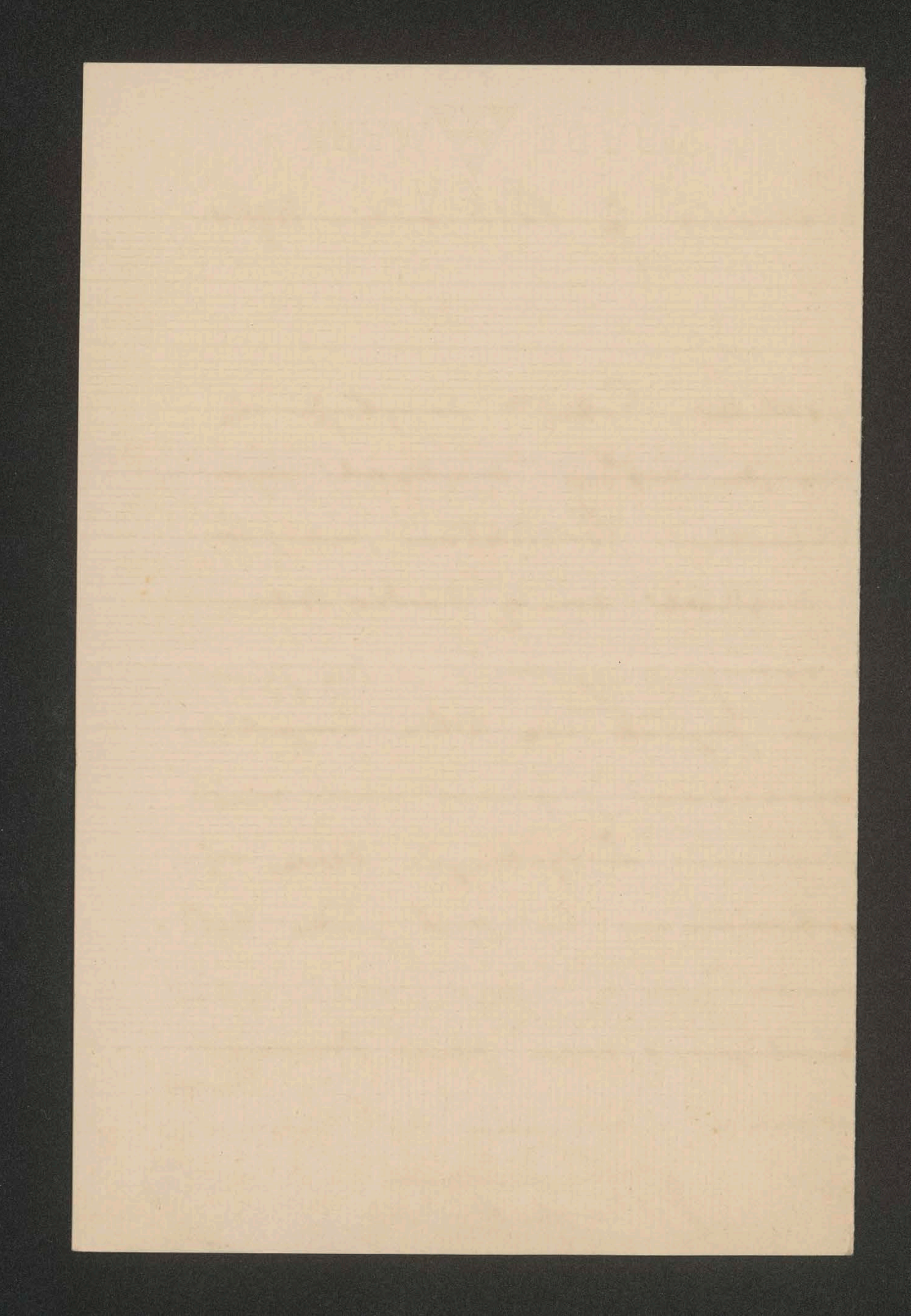
niewahałbym się mogę robić zbiór

Albertyjo o ... sam drogę

powiadam się i niemam dziś nic

orzemi

J. Rostafiński



Tadeusz Szawłowski 352 334

Lwów. 7. października 1896

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Z powodu szalonego bolu głowy, i rozdrażnienia nerwowego, przybyć dziś do biura niemogę, i niewiem, kiedy będę znów w stanie pracować.
W tych dniach, skoro tylko zbiorę odpowiednie dokumenta, podam się o przeniesienie w stan spoczyn-

Kr. Uważam to jako najlepsze wyjście z całej sytuacyi, bo nie wątpię, że urzędnik inny, z lepszem zdrowiem, i lepszemi zdolnościami bez porównania lepiej odpowie zadaniu na stanowisku, które zajmuję.

Pozwalam sobie przy tej sposobności złożyć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Tadeusz Szawłowski

Klug
Zwaluwe

Maria Staszewska
Międzyrzecze
10.10.1896
~~335~~ 336

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

Proszę Łaskawie wybaczyć, że ja nauczycielka
ludowa ośmielam się pisać do Niego.
Oto udaję się do Jaśnie Wielmożnego
Pana Wiceprezydenta z nieśmiałą pro-
śbą, by raczył polecić, przenieść mnie
z Międzyrzecza, okręgu żydaczowskiego do
Sieciechowa, który bez nauczycielki, okrę-
gu lwowskiego zamiejskiego lub w końcu
na inną samoistną posadę w okręgu
lwowskim. A tylko dlatego ośmieliłam

/.

się trudzić Jaśnie Wnego Pana, że inną drogą
nie uzyskałabym teraz uwolnienia ani prze-
niesienia. Tutaj w Międzyrzeczu mam mie-
szkanie zupełnie zrujnowane, dach cały dziu-
rawy, woda ze strychu leje się strumienia-
mi do sieni, sufit w mieszkaniu całkiem
się wygiął i jak słoty jesienne nastaną
z pewnością runie. Prosiłam p. inspektora
Lewandowskiego, by mię uwolnił i pozwolił
się przenieść w inny okręg, ale niechciał
o tem ani słyszeć.

Przyznaję się do tego że w roku zeszłym
zaniedbałam cokolwiek szkołę, a przyczyną
tego było to, że w przeciągu 6ciu miesię-
cy straciłam matkę i brata, oboje długo
i ciężko chorowali. Mając taki ciężki
smutek a dotego i sama wskutek zmar-
twień byłam mocno chora, nie mogłam
znaleźć na tyle sił moralnych i fizy-

cznych by dać radę szkole, w której miałam na naukę codzienną 130 dzieci a na dopełniającą 40 dzieci.
Jednakże na dobrych chęciach i zdolnościach mi nie zbywa i szczerze pracować będę, bylebym tylko mogła być blisko Lwowa i mogła czuwać nad jedyną moją siostrą młodą panienką, która nie ma nikogo na świecie tylko mnie.
Jeszcze raz błagam, proszę Jaśnie Wngo Pana, by się zlitował nademną i przychylił się do mej prośby o przeniesienie mię na koszt Wysokiej c.k. Rady krajowej, gdyż z własnych funduszów nie mogłabym tego uskutecznić, gdyż z powodu nieszczęść rodzinnych i mojej wła-

mej choroby, stosunki moje materyalne są w opłakanym stanie.

zostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem

Marya Starzewska

W Międzyrzeczach 10/10 1896.

p. Żydaczów

Czerw Herman ~~337~~ 338

w Vrozach dn 11/10 1896

Mój drogi Prezydencie!

Przepraszam Ci najmocniej
że w dwóch sprawach znowu
o Twoje względy proszę, ale
wobec tak często odnawiają-
cych próśb trudno odmówić
i jak dobrze wiesz - choć
wstawiennictwo się in merito
na nic nie przyda to lubię
pomóc konkurenci sa proszą się
ich sprawy wobec kompetentnych
władz popiera - a przeto

przecież na obowiązek cho-
dzić kołatać i prosić umizgać
za swojemi wyborcami, szcze-
gólnie zaś w oczach Stoja-
łowskiego i Stapińskiego.
Mam na sercu 1. sprawę gminy
Janowice i Krobierzyce.
2) Sprawę Lercla z Wysoły.
ad 1.) Gmina Janowice jeszcze
w Sierpniu prosiła mnie
ażebym uprosił przyśpiesze-
nie otwarcia względnie szkoły
u nich bo materyały się
psują i gmina by przez to
znaczne szkody poniosła.

Stąd być może - ni wiem od
tego czasu nie dokładniej -
żeg szkolnie gdy przyszli w
mój drugi czasie - gdyby zaś mi
proszę byłbym Ci bardzo o
łaskawy wzgląd na tę gminę
która istotnie ma najlepsze
chęci i szkołę sobie gorąco
życzą.

Nobernicy zaś także od
dwóch lat gromadzą na
kryły budowlane ale na
szkołę czekają.

Zaś co do drugiej kwestyi
byłego nauczyciela p. Henryka
Zercla - który dawniej był
bardzo krnąbrny wobec swej
przełożonej władzy - to

on Zdaje się kompletnie
zmiękł gdyż mi pisze
że każdą posadę przyjmie
dnie by mu Wysoły były naj
zarobku na rękę — bo z 2 m.
gruntu wyżyć i dzieci wycho,
wać nie może.
Przez Radę szk. okręg. wiec
ka wniósł prośbę ale p. inspek,
tor Szarek obiecawszy mu
poparcie zrobił jednak że wnios,
ku postawić nie może. Otóż
wobec skromnego kochany Panie
Prezydencie lassen Gnade für
Recht wzywam.
Przebacz moją natrętność ale
to wyborcy i wybory blisko, a lubo
sam kandydować nie mam zamiaru
to jednak zależy mi na tem aby
wyborcy wybrali tego kandydata któ
rego ja im zalecę. Proszę Twej Pani rączki
ucałować i Tobie ścisnąć dłoń Twój naj
ci oddany Ojciec

Rey M.
Przecław 12.10.1896 ~~339~~ 340

Przesłać sprawę załączoną jeśli niewłaściwa.

Kochany Panie Prezydencie!

Czyniąc zadość danemu mi przez JW. Pana poleceniu, donoszę, że mielecka Rada Szkolna okręgowa już przed miesiącem przesłała Radzie szkolnej Krajowej do przyjęcia dymisyę, czy uwolnienie od służby p. Jagielskiego, kierownika szkoły w Przecławiu.

Jagielski już 1° b.m. opuścił tutejszą szkołę i posada nauczyciela kierownika jest nieobsadzoną, na czem dzieci szkolne wiele cierpieć muszą.

Otóż upraszam Wielce Szanownego Pana Prezydenta, abyś raczył polecić, iżby owego Warchałowskiego, nauczyciela w Mciszowie i Pustkowie ~~[illegible]~~ z urzędu przeniesiono

do Przecławia, bo gdyby ta sprawa szła drogą konkursu, toby moja szkoła otrzymała kierownika najwcześniej w lutym, a może dopiero we wrześniu roku przyszłego.

Małą szkółkę w Mciszowie łatwiej będzie w zastępstwie stałego obsadzić prowizorycznym nauczycielem, gdy szkoła w Przecławiu, mocno w ostatnich latach zaniedbana, potrzebowałaby być od razu obsadzoną lepszą siłą nauczycielską, jaką jest P. Warchałowski.

Mielecka Rada szkolna okręgowa życzy sobie bardzo, aby Warchałowski objął posadę w Przecławiu

A teraz druga, bardzo gorąca moja prośba do Szanownego Prezydenta.

Dołączona notatka objaśnia takową. P. Przesmycka jest bardzo inteligentną

i głęboko wykształconą kobietą.
Jeżeli ośmielam się wstawiać za nią, to nie dlatego, że jest mi ona powinowata, gdyż prababka jej Konarska, była Reyówną z domu, ale dlatego, że jest to kobieta pod wszelkim względem wielkiej wartości, która nie tylko dla chleba, ale z przekonania i z zamiłowania stała się nauczycielką, a pokochawszy swój zawód, czuje się w nim zupełnie szczęśliwą.
Dziadek jej, Konarski, zginął w r. 1831, a Moskale skonfiskowali całą wielką fortunę, zaś matka z resztką majątku przeniosła się do Galicyi gdzie gospodarowała na małej kupionej wiosce, którą po katastrofie 1846 r. przez licytacyę sprzedaną została

Córka tej Konarskiej, nie mając żadnego posagu wyszła za równie biednego szlachcica Piotrowskiego, a po jego śmierci tak poczciwie, rozumnie i praktycznie umiała wychować 6 swoich dzieci, że każde z nich umiało sobie zyskać niezależny, a zaszczytny kawałek chleba, nie szukając niczyjej pomocy.

Ja bo przed tą zacną rodziną z daleka zawsze czapkę zdejmuję i dlatego ośmielam się najgoręcej upraszać Kochanego Prezydenta, abyś raczył posadę w Gorlicach powierzyć P. Przemyckiej, a z pewnością wyboru swego Pan nie pożałujesz.

Z wysokiem poważaniem i szczerą przyjaźnią

JW. Prezydenta powolny sługa

MRey

Przecław d. 12/10 96

341 342

Jadwiga Przesmycka liczy 17 lat służby nauczycielskiej, z tych 8 przy szkole żeńskiej w Gorlicach jako młodsza nauczycielka – Ubiega się o posadę starszej nauczycielki przy tejże szkole opróżnionej po p. Anastazyi Sztwarcowskiej. –
Petentka ma prócz niezbędnie wymaganych studyów, egzamin wydziałowy z grupy I-szej i z tego powodu zatrudnianą bywa w Gorlicach nauką w klasach wyższych. –
Gdyby władze zażądały egzaminu z grupy przyrodniczej, zobowiązuje się go w przeciągu roku zdać. –
Petentka jest po kierowniczce najstarszą nauczycielką przy szkole gorlickiej latami służby swej.

16/10 896 Dawid Abrahamowicz

~~342~~ 343

Szanowny i Kochany Kolego!

Wiem dobrze, że należysz do najmniej przystępniejszych funkcyonaryuszy publicznych; mimo to nie waham się w dwu sprawach osobistych zwrócić na chwilę Twojej uwagi.

Pierwsza dotyczy nauczyciela ludowej szkoły w Mikołowie (powiat Lwowski) pana Kuźniowicza, który zbyt polity„kaś się zajmuje – skoro stary probosz, [illegible] miejscowemu, a w wojnie zostaje z wójtem i gminą –

Proszę o zbadanie, co jest sprawą /

dzenie niniejszego oskarżenia, i
uczynienie co za słuszne uznasz.
Druga prośba dotyczy Kwiryna
Wilkwieckiego kierownika 4-klasowej
szkoły w Muszynie.
Mając dzieci uczęszczające do gimnazjum
żyje on po prostu głodem, prosi
o przeniesienie do miasta gdzie jest
gimnazjum. Nieudawał on się do
mnie, nieznam go wcale - lecz
omawiając stosunki materjalne
z ludźmi bardzo poważnymi, do
wiedziałem się o panu Kwirynie -
że jest najpracowitszym i dobrym,
tym kierownikiem szkoły w
Muszynie

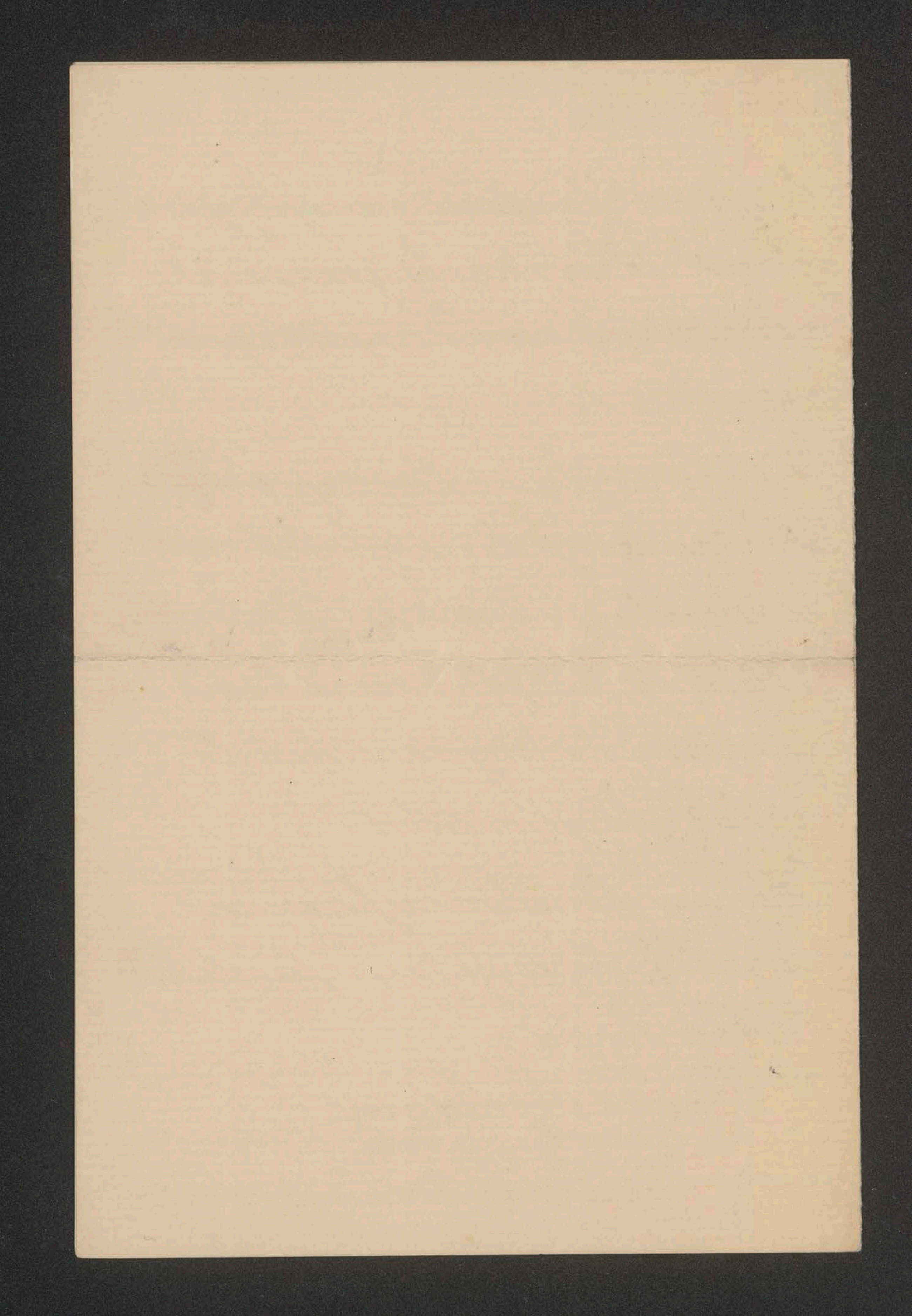
lecz prawdopodobnie, nie wytrzyma
głodu, oddając każdy grosz na
utrzymanie synów swych w gim-
nazjum.

Jeżeli nie zajdą nadzwyczajne wypad-
ki, zginiemy prawdopodobnie
naturalnej śmiercią. – Dokonanie
Reformy podatkowej w Izbie
Panów – nadzwyczaj ostudziło
zapał opozycjonistów –

Obojgu Państwu uprzejme
wyrazy przesyłając – ściskam
Dłoń Twoją –

Szczerze Ci oddany

Dawid Abrahamowicz



Fredro Andrzej ~~344~~ 345

BEŃKOWA WISZNIA
p. Rudki

17.10.896

Łaskawy Panie Prezydencie!

Z przyjemnością donoszę, że się nareszcie wczoraj odbyła w Rudkach licytacya ofert na budowę szkoły. Stanęło ogółem trzech konkurentów a mianowicie

1/. Korajski za cenę 22515 złr
2/. Sutkowski " 20160 złr
3/. Morawieccy " 19969 złr

Otóż z tych trzech bardzo polecałbym Sutkowskiego, który u mnie budował i buduje dużo, zważywszy że

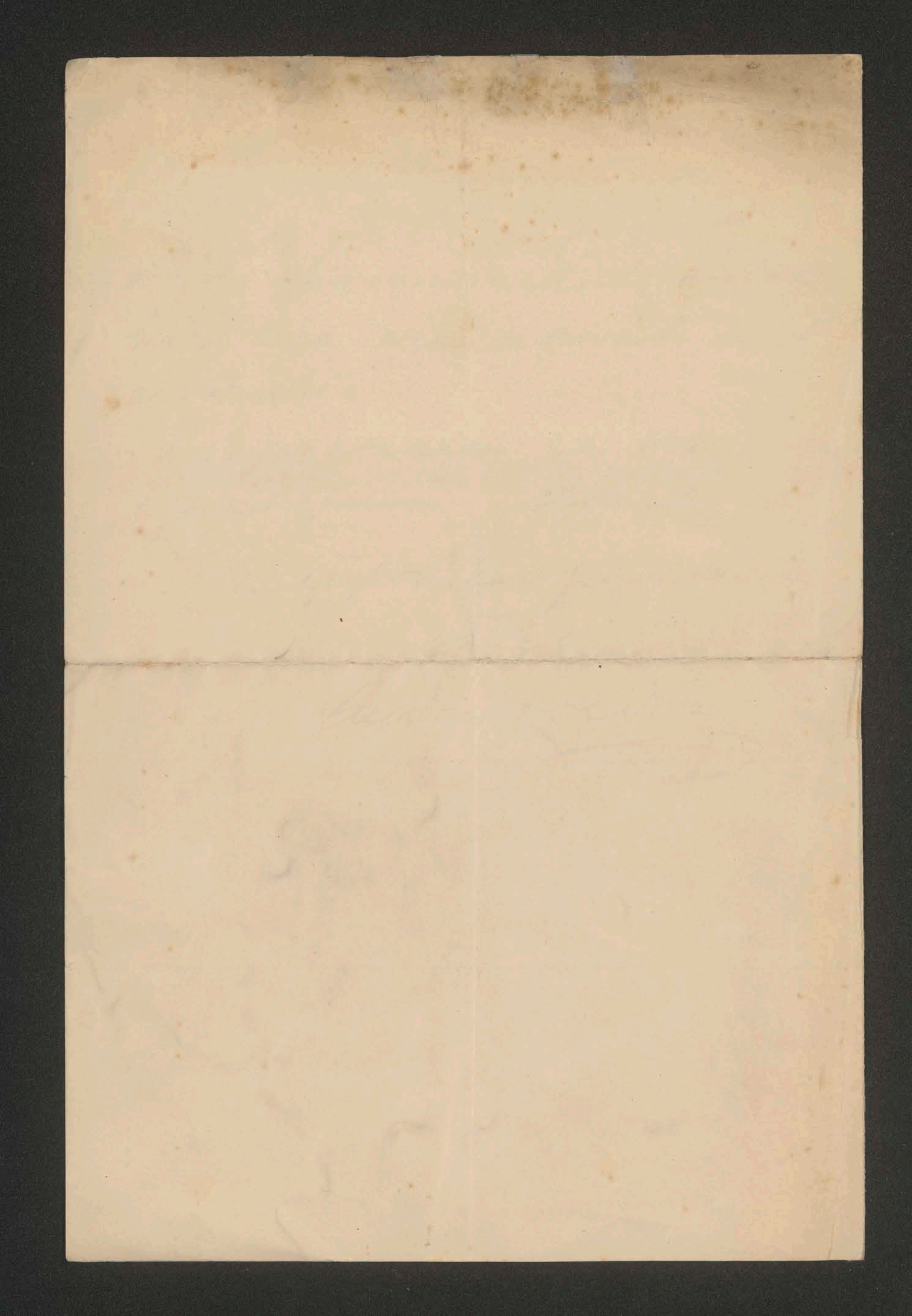
o tych Morawieckich nikt nic nie wie, nawet skąd się wzięli.

Przepraszam za nudzenie i natrętność i kreślę się

Z głębokiem poważaniem

sługa

Andrzej Fredro



376
347

Jan Sędzimir

25. 10. 1896

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jan Sędzimir, prof. Złoczowskiego gimn., pokornie prosi o posłuchanie, na które zeszłej niedzieli umyślnie jeździł do Lwowa.

Wysokie Ministeryum wyznań i oświecenia udzieliło mi zaliczki na płacę w kwocie 1200 złr., ale „przed zaasygnowaniem tej zaliczki kazało wykupić z depozytu Krak. Towarzystwa wzaj. ubezp. policę asekuracyjną życiową na 5000 złr., na okaziciela opiewającą, złożyć ją wraz z ostatnim kwitem na zapłaconą w terminie premię asekuracyjną w depozycie politycznym Złoczowskiego c. kr. Głównego Urzędu podatkowego, donieść o tem za pośrednictwem Dyrekcyi gimn. c. kr. Radzie szk. kraj. i przedłożyć oświadczenie, iż przypadające od powyższej policy premie asekuracyjne będę zawsze opłacać w terminach płatności rychło i wykażę się z zaspokojenia tej należytości".

Dosłownie przytoczone warunki otrzymanego reskryptu (28. IX. 1896, l. 22343) są po pierwsze niezgodne z mojemi oświadczeniami, powtóre bardzo ciężkie, nawet niemożebne dla mnie. Dlatego ja muszę JW Pana Prezydenta prosić o zmianę i usunięcie z nich tego, co wprost niszczy dobrodziejstwo przyznanej mi zaliczki.

O zmianę już prosiłem w dodatkowem podaniu do Wysokiej Rady szk. kraj. z 18^go bieżącego miesiąca; obecnie ośmielam się zwrócić do JW Pana Prezydenta z pokorną prośbą o usunięcie, jeżeli to być może, warunku wykupna policy i złożenia jej w Urzędzie podatkowym, a przyjęcie natomiast

na zabezpieczenie zwrotu zaliczki formalnego skryptu na 1200 złr., opartego na tej policy, która jeszcze cztery lata, a więc tyle czasu, ile potrzebuję do spłaty zaliczki, zostanie w zastawie Krak. Tow. wzaj. ubezp., dającym i pewność depozytu i opłaty premii, objętych ściąganemi przez nie ratami z mojej płacy. Notaryalny akt, stwierdzający posiadanie policy, jej depozyt i skreślony układ z Towarz. ubezp., dołączyłem do dodatkowego podania, a skrypt gotów jestem natychmiast złożyć Dyrekcyi. Dodaję, że moja płaca wystarcza na spłaty Towarzystwu i raty, umarzające zaliczkę.-

Gdyby zaś wykupienie policy, złożenie jej w Urzędzie podatkowym i wykazywanie się z opłaty premii było konieczne, - ja oczywiście i na to przystać muszę i już to oświadczyłem w owem dodatkowem podaniu. W tym razie niech JW Pan Prezydent raczy przyśpieszyć załatwienie, niech mi wypłacą przyznaną zaliczkę. Ta nieszczęsna sprawa ciągnie się już przeszło półtora roku, od decyzyi Pana Ministra upłynęło dziesięć miesięcy; ja, podając się na wiosnę zeszłego roku o tę zaliczkę, mogłem był spłacić Towarz. ubezp., dzisiaj będę musiał, żeby dostać choć połowę tego, czego gwałtownie potrzebuję, bo każdy miesiąc wtrąca mię w większe długi, pozbawia spokoju, naraża na upokorzenia.-

Ot to, co chciałem ustnie przełożyć JW Panu Prezydentowi. Wyrazy najgłębszego szacunku, niezmiennej uległości, posłuszeństwa łączę

25. X. 1896. Jan Sędzimir

Dunajewski Stanisław
Tarnów 2. 11. 1896

348
349

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Odwołując się do ustnej rozmowy w czasie przejazdu Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta przez Tarnów - pozwalam sobie po sprawdzeniu w aktach donieść, że tak jako mówiłem - rezultat pertraktacyi z Gminą miasta Tarnowa, odpowiadający mniej więcej udzielonym mi

swego czasu wskazówkom przedłożytem c.k. Radzie szkolnej krajow. jeszcze na wiosnę, t.j. sprawozdaniem z dnia 31 maja b.r. L. 13807 exped. stąd dn. 1/6.–

Przy tej sposobności niechaj mi wolno będzie drugą sprawę szkolną po-
ruszyć.

Oto reskr. Rady szkoln. kraj. z dnia 3/3 b.r. L. 3415 polecono Starostwu prze-
prowadzić rokowania z Gminą Tarnowa o wynajęcie jednej sali dla Seminaryum nauczycielskiego. Sprawa ta nadeszła tu: tej zimy za urzędowanie w Tarnowie

ros
pó
wz
cl
n
kr
z
ko
t
ie
t
t

rozporządzeń, dowiedziałem się o niej znacznie
później dopiero a nadto śród chaosu pier-
wszych chwil i z braku znajomości stosunków
do. zaniedbałem - wyznaję - jej dopilnowa-
nia, tak że minął termin kwietniowy
który był na mocy dawniejszych kontraktów
z gminą jako rozwiązujący gminę od obowiąz-
ków w tym kierunku - porzucony. Mimo
tego osobistem porozumieniem osiągnąłem,
że zarząd miasta nie czyniąc najmniejszych
trudności zobowiązał się odnająć od 1 września
tyle pożądaną przez Dyrekcję Seminaryum

salę na czas nieograniczony za czynszem rocznym 250 ztr. - Było to już z początkiem lipca. O rezultacie zawiadomiłem w krótkiej drodze dyrektora Seminaryum, a sprawę zupełnie gotową zostawiłem wyjeżdżając na urlop z poleceniem wyexpedyowania do Lwowa. Uczyniono to w czasie mego urlopu dopiero niemal sprawozdaniem z dn. 19/8 b. r. L. 27900.

Od 1º września Seminaryum objęło w rzeczywistości salę do użytku swego.

Tymczasem nadchodzi reskrypt Rady

./.

Szkolnej Kraj. z dnia 3/9 br. L. 19930 odma-
wiającej zatwierdzenia zawartego z gminą
układu a polecającej wynająć rzeczoną
salę dopiero od 1° Stycznia 1897 z tego
powodu, że sprawozdanie tutejsze zapó-
zno do Lwowa nadeszło i Rada szkolna
Kraj. już nie może żądać kredytu na
czynsz najmu od września do grudnia. –

Taki obrót rzeczy jest dla Semina-
ryum niekorzystny a Starostwo względ-
nie stawia w przykrym położeniu, po-
nieważ mimo pewnej nieformalności co do

terminu - gmina postąpiła zupełnie
po myśli życzenia władzy i zakładu
naukowego, tymczasem taż władza z powo-
du innej nieformalności - której właści-
wie ja przyczyną tylko - odmawia czynszu
za lokal oddany i przez zakład naukowy
już zajęty.

Niewielka to sprawa - ale dla mnie
przykra i dla Seminaryum niekorzystna,
że zaś rozchodzi się właściwie o kwotę
drobną bo o czynsz za cztery miesiące
t.j. sumę 83 złr, przeto ośmielam się

przedstawić przez Jaśnie Wielmożnemu
Panu Prezydentowi w tej nadziei, że
jeżeli ją łaskawie uwzględnić raczy a za
możebne uzna, zechce odmienić po-
stanowienie Rady szkolnej i zatwierdze-
nie najmu ułożonego zarządzić.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent przyjąć łaskawie wyrazy
głębokiego uszanowania z jakiem
mam zaszczyt kreślić się Jaśnie

Wielmożnego Pana Prezydenta

zawsze szczerze oddanym sługą

Tarnów 2. listopada 1896.

Stanisław Dunajewski

Zoll Fryderyk

2/XI 1896

~~354~~
353

Szanowny Panie
Prezydencie!

Za list i zajęcie się sprawą naszej drukarni serdecznie dziękuję. Poczyniliśmy kroki, aby pieniądze, potrzebne do wycofania funduszów stypendyjnych z drukarni jak najprędzej otrzymać i spodziewam się, że w dwóch lub trzech dniach cała ta sprawa będzie załatwioną. Dług drukarni będzie skonwertowany a wierzycielem w miejsce funduszów stypen-

dzisiejszych będzie kasa oszczędności albo bank hypoteczny.

Dzisiaj rektor wysyła sprawozdanie do Namiestnictwa z prośbą o przysłanie fachowego urzędnika do przejrzenia rachunków drukarni, motywując prośbę tem, że w gronie Uniwersytetu takiego urzędnika nie ma. Może się jednak zdarzyć, iżby urzędnik ten przybył wtenczas, kiedy dług drukarni z funduszów stypen-

~~355~~
354

dzyjnych będą już skonwertowane.

Zarazem proszę o jak najszybsze wyekspedyowanie upoważnienia do żądanej sprzedaży. Za grunt od tyłu domu kr. Hussarzewska ofiarowała 8500 złr. - a więc o 1000 złr więcej, jak pewny oferent. Manowski przysłał prosto zadatek, bo to cena doskonała.

W niedzielę przybyłem na pewno około 3go dzwonienia - wpadłem do wagonu restauracyjnego i w ten sposób dostałem się do innych

wagonów.

Z wysokiem poważaniem kreśli się Szacownego Pana Pr. Wydziału

sługa powolny

Zoll

P. S. Gdyby ktoś zaczepił Drukarnię w Dziennikach, to odparcie łatwe. Drukarnia miała zobowiązania sięgające długu do wysokości 100000 zł a mając grunt, wartujący więcej i wymagający [illegible], wolała go sprzedać i pozbyć się pożyczki.

Zoll Fryderyk

~~358~~
355

Kraków 2/11 894

Szanowny Panie
Prezydencie!

Za nadesłanie życzenia ser-
deczne dziękuję. Wybór mój
najlepszą jest odpowiedzią na
haniebne napaści, jakiemi
mnie obrzucały nieprzychylne
mi dzienniki.

Sprawozdanie Senatu aka-
demickiego w wiadomej spra-
wie, napisane ogólnikowo
wysłane zostało dzisiaj na

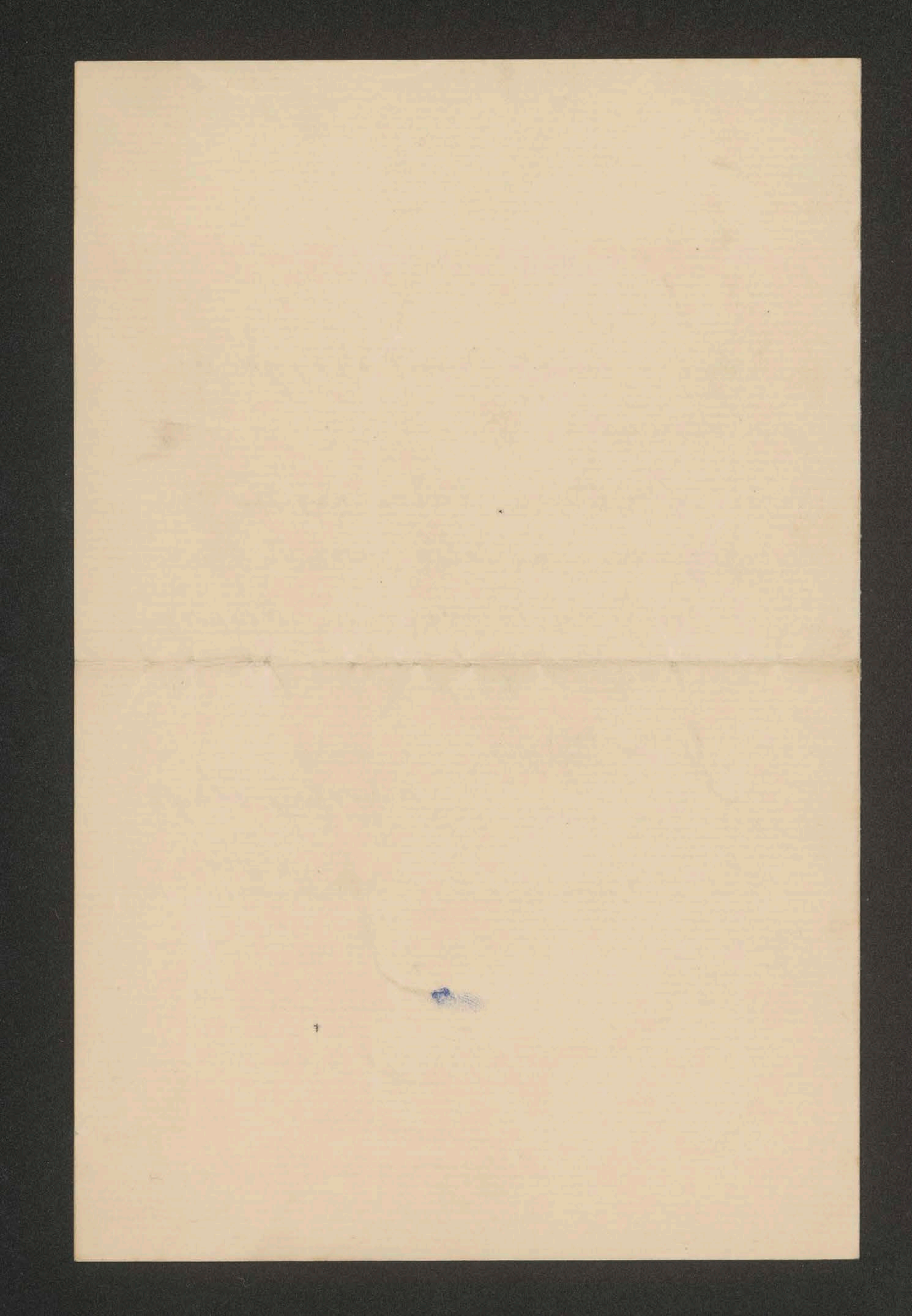
S.

ręce Pańskie i proszę bardzo
o zaopiekowanie się niem.
Jutro pociągiem błyskawicz-
nym pojedziemy do Gm-
undu do p. Namiestni-
ka i przedstawimy się mu
około 5tej popołudniu. Wrę-
czymy mu odpis sprawy.
Wracam do Namiestnictwa.
O zamiarze naszego przy-

bycia zawiadomiłbym go pisemnie.

Dziękuję jeszcze raz za życzenia i udzieloną wskazówkę, kłaniam się z wyrazem szczerego i wysokiego poważania

powolny sługa
Żdan



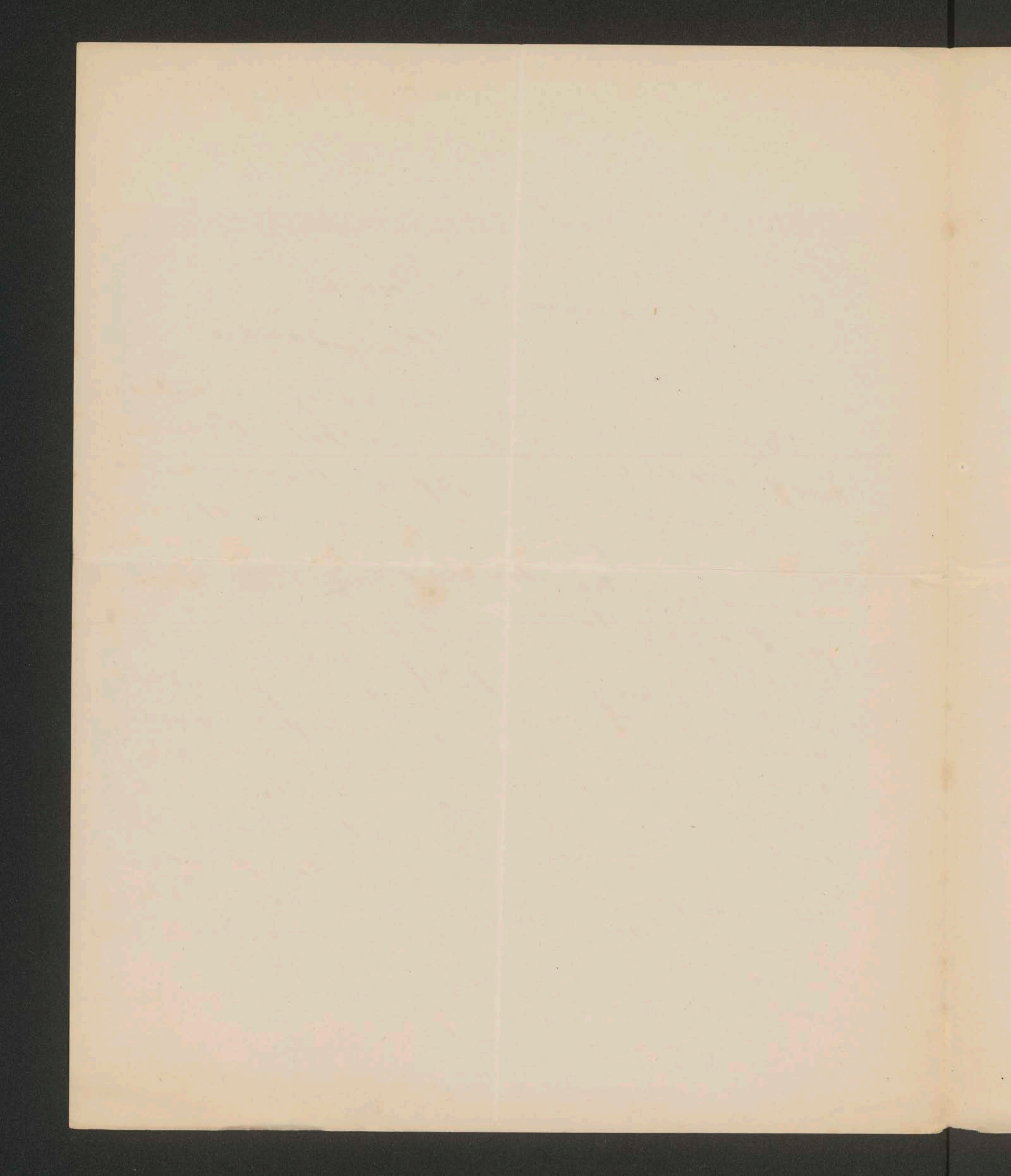
Sanguszko Eustachy 388 357

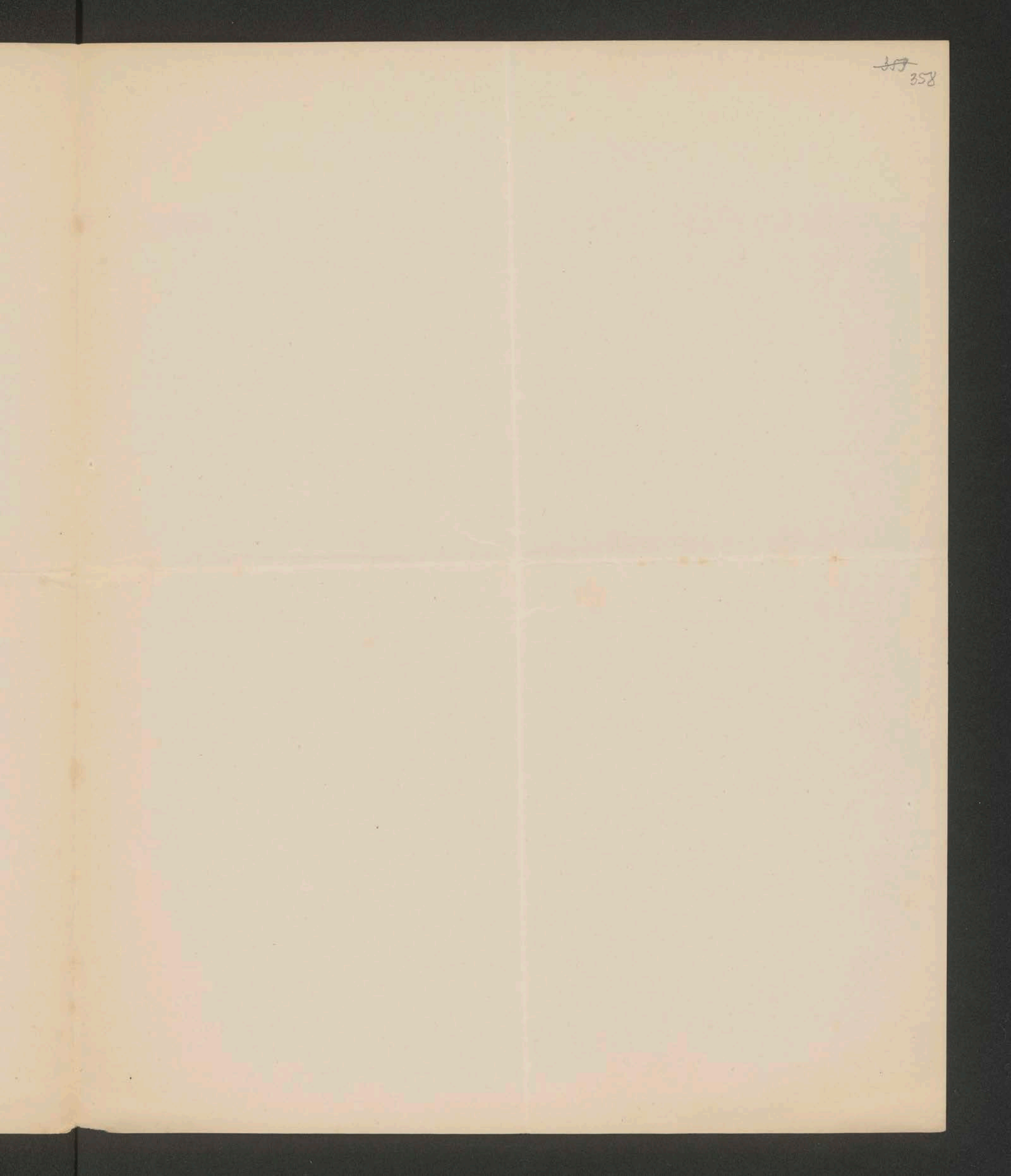
4/XI 1896 Gumniska

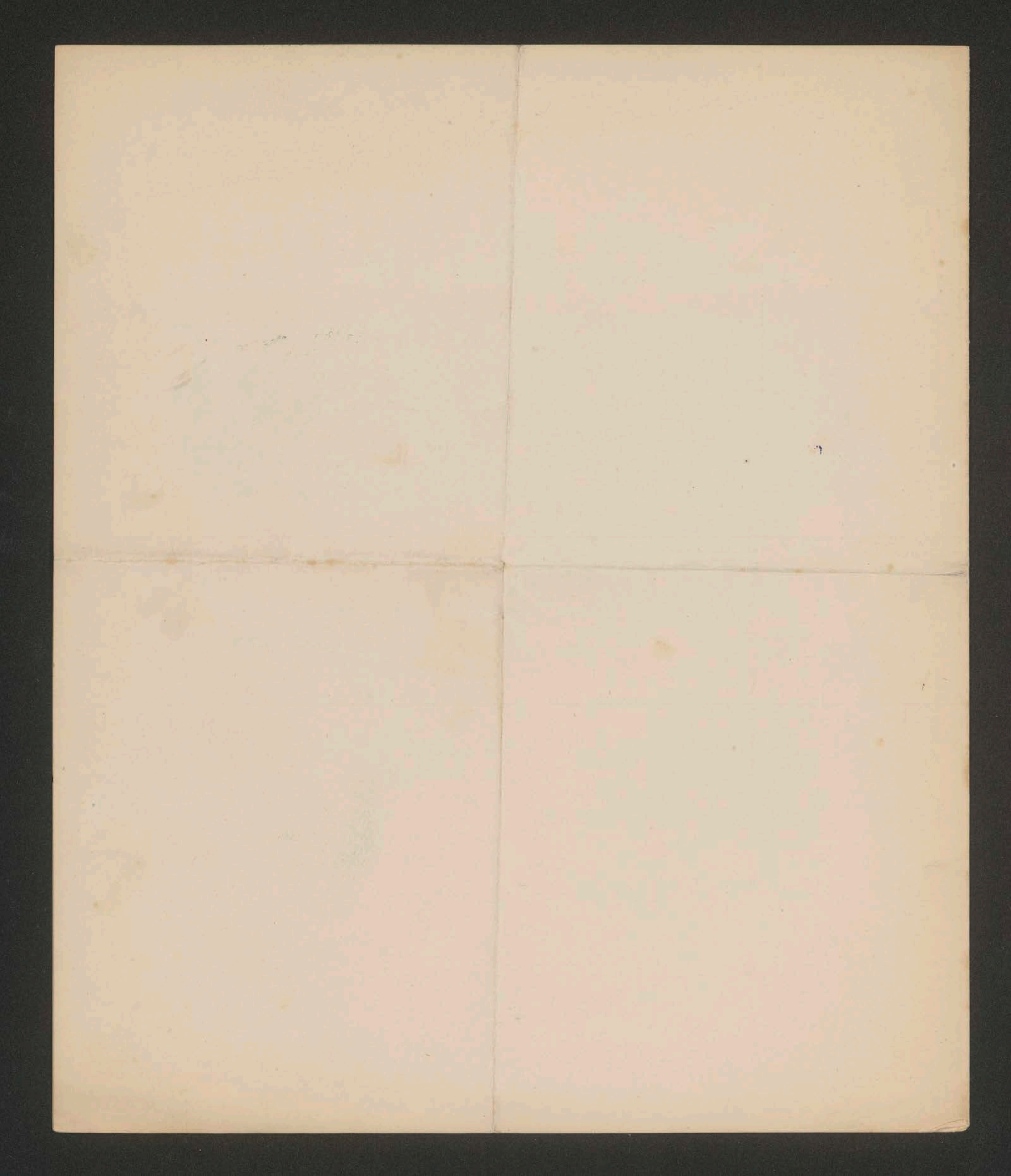
Szanowny Panie
Prezydencie

Byli u mnie wczoraj wieczór
profesorowie Zoll i rektor Kreutz,
i wręczyli mi odpis podania do
nam. o upoważnienie do sprzedaży
realności na Wolskiej. Donoszę, o tem
p. Prezydentowi, oraz że im odpowie
działem, że rzecz traktowaną będzie
z możliwym pośpiechem, co i tak
nastąpi, bo wiem że pan prezydent
o całej sprawie jest poinformowany
dokładnie. Termin mają od kupca
naznaczony do 15go, a zatem jeśli
rzecz by mogła być załatwioną w
najbliższych dniach to proszę p.
prezydenta udać się do Lidla
albowiem ja przed niedzielą zaś
nie wrócę

Z prawdziwym uszanowaniem
ESanguszko







Zoll Fryderyk

~~360~~
359

Kraków 5/11 896

Szanowny Panie Prezydencie!

Przedewszystkiem proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za łaskawe pośrednictwo u p. Namiestnika. Byliśmy przedwczoraj w Gumniskach, przyjęci bardzo uprzejmie przez p. Namiestnika, który przyobiecał, uczynić wszystko, co będzie mógł, aby zamierzona sprzedaż gruntu przyszła do skutku i przez to drukarnia uciążliwych długów swoich pozbyć się mogła. Później zamierza przysłać urzędnika rachunkowego, któryby rachunki drukarni przejrzał i porządek zaprowadził.

Co się tyczy funduszów stypendyjnych,
to i te po sprzedaży gruntu z uzyskanej
ceny otrzymają uzupełnioną pożyczkę –
mianowicie 15000 złr., na którą to po-
życzkę zezwoliło było Namiestnictwo
i 10000 złr. w papierach, zostawione
w banku bez zezwolenia Namiestni-
ctwa dla pożyczki około 7400 złr wy-
noszącej, która znajdzie także pokry-
cie w uzyskanej cenie kupna.

Po uporządkowaniu tych funduszów
wszystkie papiery wartościowe, które
dotąd nie były winkulowane, będą
do winkulacyi podane i w ten spo-
sób sprawa zostałaby załatwioną.

Wobec tego nie rozumiem, na co

360

nam przyjazd do Lwowa byłby potrzebny
a jeżeli jest niezbędny, jakieby akta
przywieźć należało?

W zarządzie Uniwersytetu jest, jak mi
dobrzy Cyfrowicz powiedział 35 fundacyj,
których kapitał wynosi około 200000 złr.
i składa się po największej części z
winkulowanych papierów wartościo-
wych. Rachunki mają być w zupeł-
nym porządku a Namiestnictwo da-
ło absolutoryum za r. 1895. Trze-
ba, abyśmy wszystkie rachunki z
sobą zabrali – może wystarczy wziąć
z sobą akta wyjąwszy listy fundacyj-
ne. A może wystarczy wyjazd Cyfro-
wicza, który może najlepiej dać wy-

jaśnienia.

Gdybym ja miał jechać, to mógłbym to uczynić pojutrze t.j. w sobotę pociągiem błyskawicznym i prosiłbym o możliwość widzenia się z Szanownym Panem Prezydentem i z Prezydentem Zollem w niedzielę rano, abym po południu tego dnia mógł powrócić.

Dlatego ośmieliłem się napisać niniejszy list i proszę o łaskawą odpowiedź, którą depeszą raczy mnie w sobotę rano z bliższem określeniem, jakie wiadomości albo akta moglibyśmy wziąć z sobą i czy przyjazd Cyprowicza nie byłby najwłaściwszy?

Z wysokiem poważaniem kreślę się

powolny sługa

Zoll

Józef Kallenbach
Kraków 8.11.1896

362
361

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie,

z powodu podróży mej
w interesach rodzinnych
do Kamieńca Podolskiego
zmuszony byłem odwlec
sprawę podania mego
do Wys. Rady Szkolnej.
Powróciwszy onegdaj do

Krakowa, zastałem tu wiado-
mości z Fryburga, w obec któ=
rych zmuszony jestem z ża-
lem zaniechać na razie
projektu, o którym wspomi-
nałem Panu Prezydentowi.
Wspomniane wiadomości
z Fryburga są tego rodzaju,
że łatwiej i stosowniej byłob=
by mi o nich mówić, niż
pisać.
Jakkolwiek plany moje prze-
niesienia się do Kraju napoty=
kają chwilowo na trudności,
nie tracę jednak nadziei.

~~365~~
362

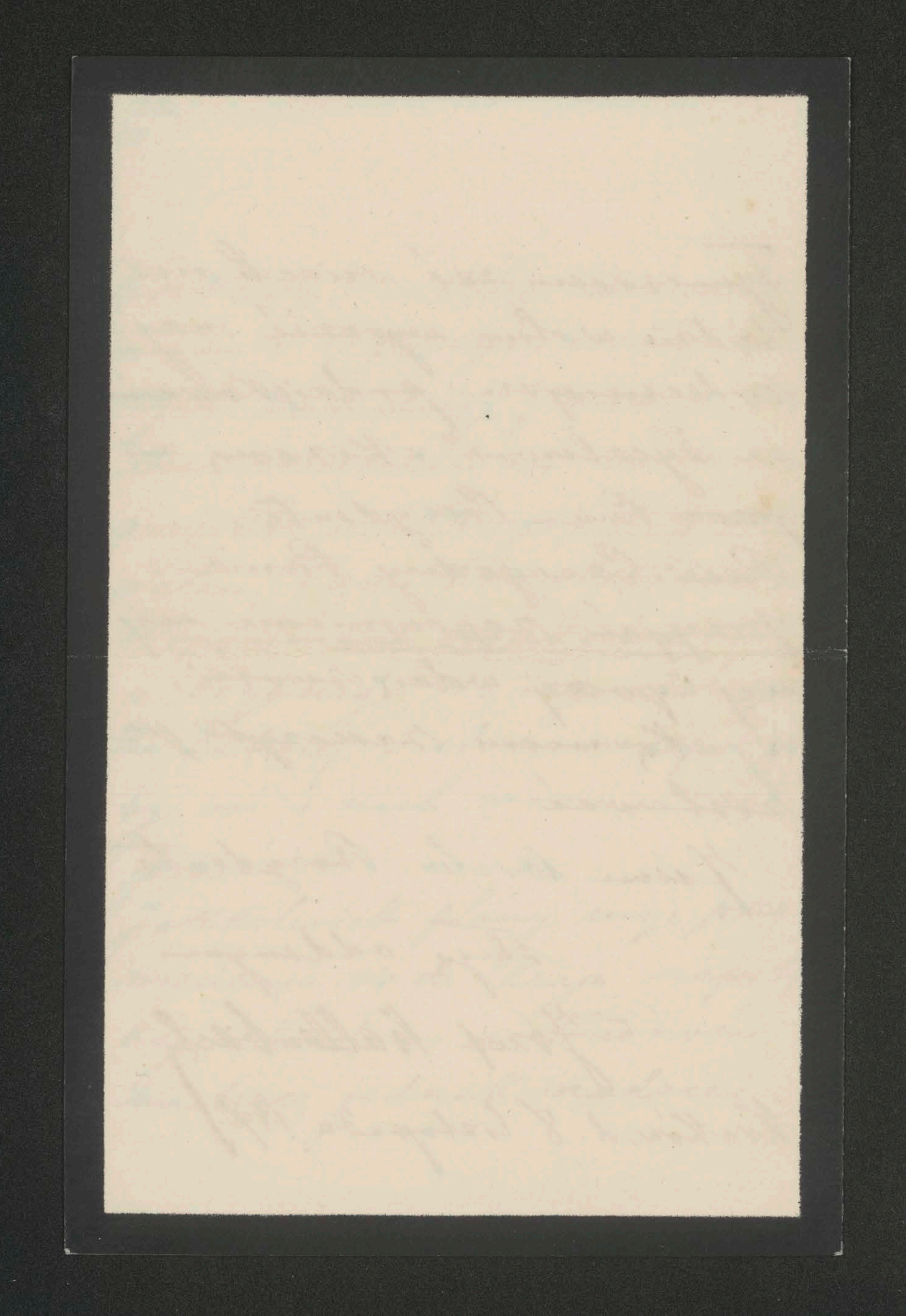
Tymczasem zaś niech mi
będzie wolno wyrazić naj=
serdeczniejsze podziękowania
za życzliwość okazaną mi
przez Pana Prezydenta.
Racz, Czcigodny Panie,
przyjąć zapewnienie mej
najżywszej wdzięczności,
z jaką mam zaszczyt po-
zostawać

Jaśnie Wielm. Prezydenta

sługą oddanym

Józef Kallenbach

Kraków, d. 8 Listopada 1896.



Zoll Fryderyk ~~365~~ 363

Kraków 12/XI 896

Szanowny Panie Prezydencie!

Dla wyjaśnienia telegramu, wysłanego dzisiaj przez rektora Kreutza pozwalam sobie następujące podać szczegóły.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, złożonej z 21 radców miejskich, na którem roztrząsano sprawę nabycia całej realności od Drukarni. Po trzechgodzinnej dyskusyi zgodzono się jednomyślnie, zaproponować radzie miejskiej, iżby zrobiła ofertę na 85000 złr. za całą

S.

realności t.j. frontowe parcele, budynek
i tylną parcelę. W sobotę o 5tej godzi-
nie odbędzie się jawne posiedzenie
rady miejskiej i nie ma wątpliwości,
że propozycya sekcyi ekonomicznej
będzie przyjętą.

Oferta ta dla drukarni przedsta-
wia się nader korzystnie i radca
budownictwa Sare powiada, że o
lepszej okazyi marzyć nie można.
Wobec hr. Husarzewskiej Dru-
karnia nie jest jeszcze związa-
ną, tylko Husarzewska jest zwią-
zaną. Ponieważ miasto obcią-
żyłoby całą realność na numerum

przemysłowe a tylko parcele na uregu-
lowanie ulicy – przeto Drukarnia mo-
głaby przez dwa lub trzy lata tytułem
najmu pobyć i nadal w budynku, pier-
wej bowiem miasto do przebudowania
go nie przystąpi – z uzyskanej ceny
spłaciłoby się stare długi a pozostałby
jeszcze spory kapitał w ręku i można-
by o dalszych losach Drukarni spo-
kojnie pomyśleć. A ponieważ w
reskrypcie Namiestnictwa jest tylko
mowa o parcelach budowlanych a nasze
petitum odnosiło się także do całej
realności, dlatego sądziliśmy, że na-

lecz dla pewności wysłać telegram.

Gdyby przyszło do zawarcia kontraktu, rada Budownictwa sama złoży swoją opinię i cała sprawa za pośrednictwem radcy dworu Laskowskiego przesłaną by. do Namiestnictwa.

Z wysokiem poważaniem kor-
ni się

Powolny sługa
Zola

Loll Fryderyk 368 365

Kraków 14/XI 896

Szanowny Panie
Prezydencie!

List Pański z 12go t. m. rektor Kreutz odebrał dzisiaj i skutkiem tego wysłał dzisiejszy telegram, albowiem oferent Plessner, pragnący nabyć parcele budowlane, chce mieć do jutra południa stanowczą odpowiedź, czy drukarnia ma te parcele sprzedać lub nie. Jeżeli jej

nie otrzyma, to ofertę swoją cofa.
Gdyby więc zachodziły wątpliwo-
ści co do zatwierdzenia oferty
miasta względem kupna całej
realności – natenczas mogli-
byśmy osiąść na lodzie. Dlatego
go piszę obecnie z prośbą, że
gdyby Pan Prezydent nie był
w stanie odpowiedzieć na dzi-
siejszy telegram rektora zaraz,
aby tę odpowiedź jutro drugi
września (przed 10tą rano)

zakładu wysłać pod adresem
Kreutza a to w tym celu, abyście
wiedzieli, co z Plesnarem zrobić!
Dzisiaj o 5tej popołudniu będzie
poufne posiedzenie Rady miejskiej
i niewątpliwie zapadnie uchwała
nabycia całej realności za 85000 zł.
O 6½ mamy posiedzenie Senatu.
Oferta Rady miejskiej jest naj-
korzystniejsza, bo po pozbyciu się
gruntów budowlanych za 48500 zł.
to, co zostanie mimo budynku, nie
będzie warte 36000 zł-, bo jest

położone w środku między parcelami budowlanemi.

Oczekujemy przeto z niecierpliwością odpowiedzi telegraficznej do jutra południa.

Pierwszeństwo miasto na zakupno całej realności ma a nuż się zdarzy, że Oberaufsicht Namiestnictwa u-powierza je tak do zatwierdzenia sprzedaży części, jakoteż i sprzedaży całej realności.

Z wysokiem poważaniem kreśli się

Powolny sługa

[illegible]

P. S. Telegram upoważniający nas do przyjęcia oferty miasta, byłby najżywiej pożądany.

Kereksparto Józef 366 367
Sambor 14. 11. 1896

Jaśnie Wielmożny Panie Prezy-
dencie!

Na wstępie przepraszam, że ośmie-
lam się zabierać Jaśnie Wielmożne-
mu Panu Prezydentowi drogi czas,
lecz dobro i rozwój powierzonego mi
zakładu niechaj mój krok usprawie-
dliwi. Wskutek zlecenia Jaśnie Wiel-
możnego Pana Prezydenta, zakomu-
nikowanego mi przez Pana Radcę
Dziedzickiego, wniósł komitet

internatu prośbę do Wydziału kra-
jowego o wyjednanie u Wysokiego
Sejmu funduszu na budowę wła-
snego domu przy dołączeniu nowo
sporządzonego i do najskromniej-
szych wymogów zastosowanego pla-
nu i kosztorysu projektowanego bu-
dynku na pomieszczenie 100 kandy-
datów. W prośbie swej komitet u-
prasza o wyjednanie 25.000 Złr. udzie-
lić się mających w połowie w r. 1897.
a w połowie drugiej w r. 1898. Jestem
zaś z góry przekonany, że prośba na-
sza nie odniesie pożądanego skutku,
jeżeli Jaśnie Wielmożny Pan Prezy-

-dent nie poprze jej ustnie u Pana Marszałka hr. Stanisława Badeniego, który jako prawdziwy przyjaciel szkolnictwa może ją kazać załatwić pomyślnie, jeżeli nie w dwóch, to przynajmniej w czterech rocznych ratach a wówczas komitet postarałby się pod tymi warunkami o przedsiębiorcę, któryby mógł już z wiosną 1897. przystąpić do budowy internatu na zakupionym już gruncie. W przeciwnym razie musiałby ten zbawienny i przez Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta otaczany ojcowską opieką internat być zwiniętym

z końcem roku szk. 1898. a to dla braku
odpowiedniego umieszczenia.
Z tych powodów ośmielam się prosić u„
silnie o łaskawe poparcie prośby ko„
mitetu u Pana Marszałka, która
w tym razie zostanie pewnie uwień„
czoną pomyślnym skutkiem.
Zostaję z wysokim szacunkiem-
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezy„
denta

najniższy sługa

[illegible signature]

W Samborze, dnia 14. listop. 1896.

Gołuchowski Adam 370
14. 11. 1896 369

Husiatyn
Galicie

Łaskawy Panie

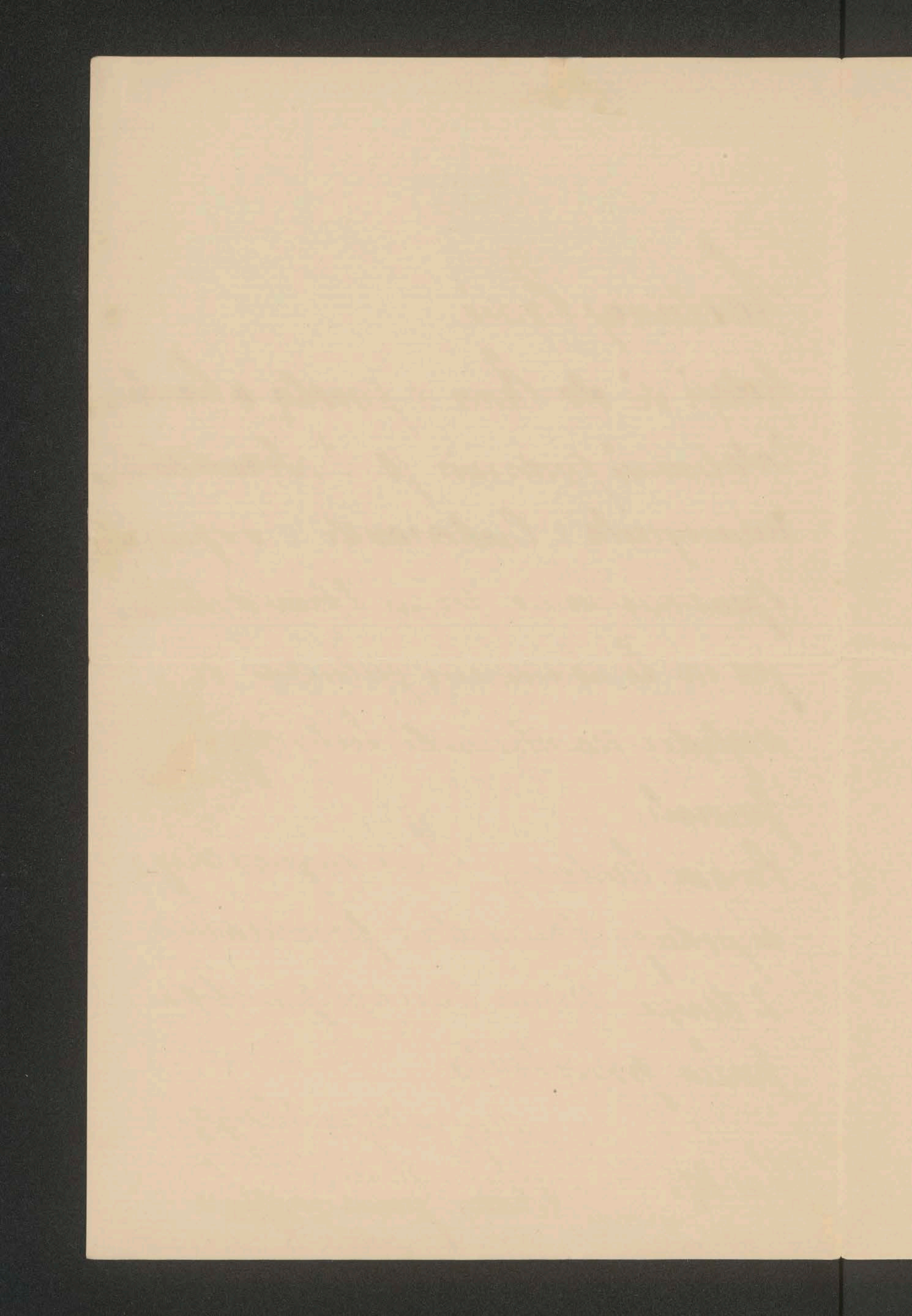
Udaję się do Pana z prośbą o łaskawe załatwienie podania p. E. Brandstättera nauczyciela z Grabarówki i o spieszne spensionowanie pana Brandstättera jest mi to koniecznie potrzebne ze względu na stosunki tutejszego powiatu. –

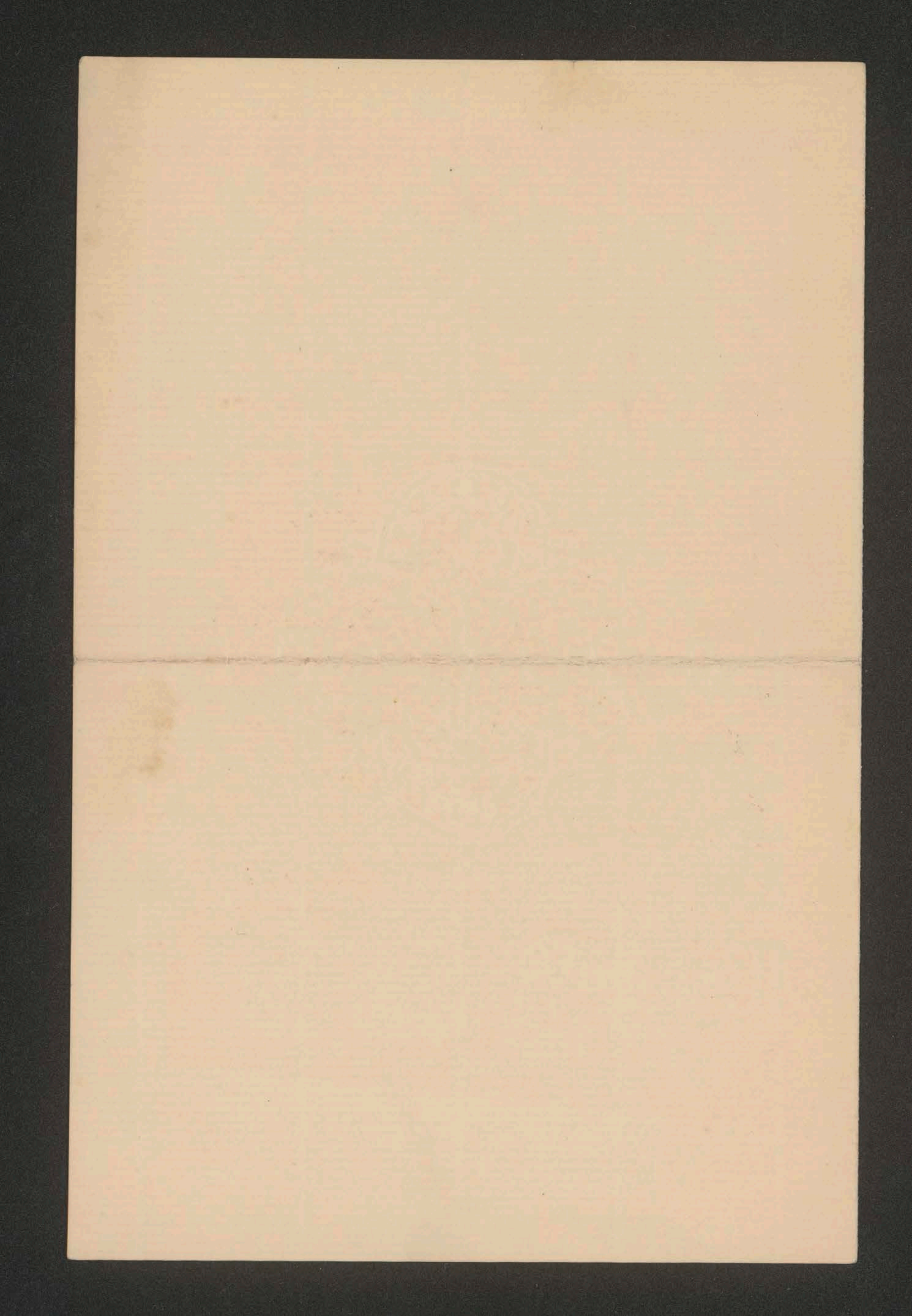
Przyjmij Łaskawy Panie wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania z którym mam zaszczyt pozostać pana prezydenta

najniższym sługą

14/XI 896.

Adam Gołuchowski





Ożęgalski Józef

~~372~~ 371

Kamionna 14/11 1896.

o.p. Rzegocina

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

Otrzymawszy nadesłane zawiadomienie które zawdzięczam JWnemu Panu, żebym odebrał inwentarz szkolny od nauczyciela, który ma być przeniesiony do Wiśnicza, udaję się ponownie z uprzejmą prośbą, do JWgo Pana by tę niefortunną sprawę Rad. Szk. Okr. raczył powstrzymać drogą telegraficzną; by tak dłu- gmina, jak Kamionna nie została

ani jeden dzień bez nauczyciela.
Gdyż w ten sposób uczniowska dziatwa
kształcona i karmiona przez panów
inspektorów wyżej przytoczonych owo-
ców nie wydała, mam nadzieję że
Wielmożny Pan nie tylko jako Wiceprezy-
dent Rady Szkolnej Krajowej ale
także jako mój [illegible] wiernie mnie
i moją gminę w obronę weźmie
zadość mej uprzejmej prośbie
i nie odmówi [illegible] dziatwie
[illegible] uczniowie na bardzo i niezbędnego
pana inspektora szkolnego którego
[illegible] jest niezbędnie zamykać

tam szkoły gdzie są najbardziej pożą-
dane i uprzedzane, tak gdzie się
ześlizgujemy na ekonomiczno przewod-
niczących grupie zajęcia naukowej
oświaty. Jeśli by się gdzie później
jeszcze okazać w szkole do przedszkolnej
starszej przeniesiony jest na inne
mające być do zmian nowych
w nowszym środowisku, tymczasem
to wprowadzone wspólnie Jego Pana
jeśli to jest zmienionym by Rada
Szkol. Okr. tutaj nam może przez
tygodni do rozliczenia prośby; które

.

dawny rolnik tylko doświadczeniem prze-
szły w naszej [illegible]. — Wyrażając
jeszcze raz jak najserdeczniejsze i jak naj-
usilniejsze Jaśnie Pana [illegible] wy-
padkiem wpływem [illegible] zam-
knięcia naszej szkoły, mam zaszczyt
przesłać Jaśnie Panu wyrazy głębo-
kiego uszanowania i poważania

Sługa

Józef Osięgowski

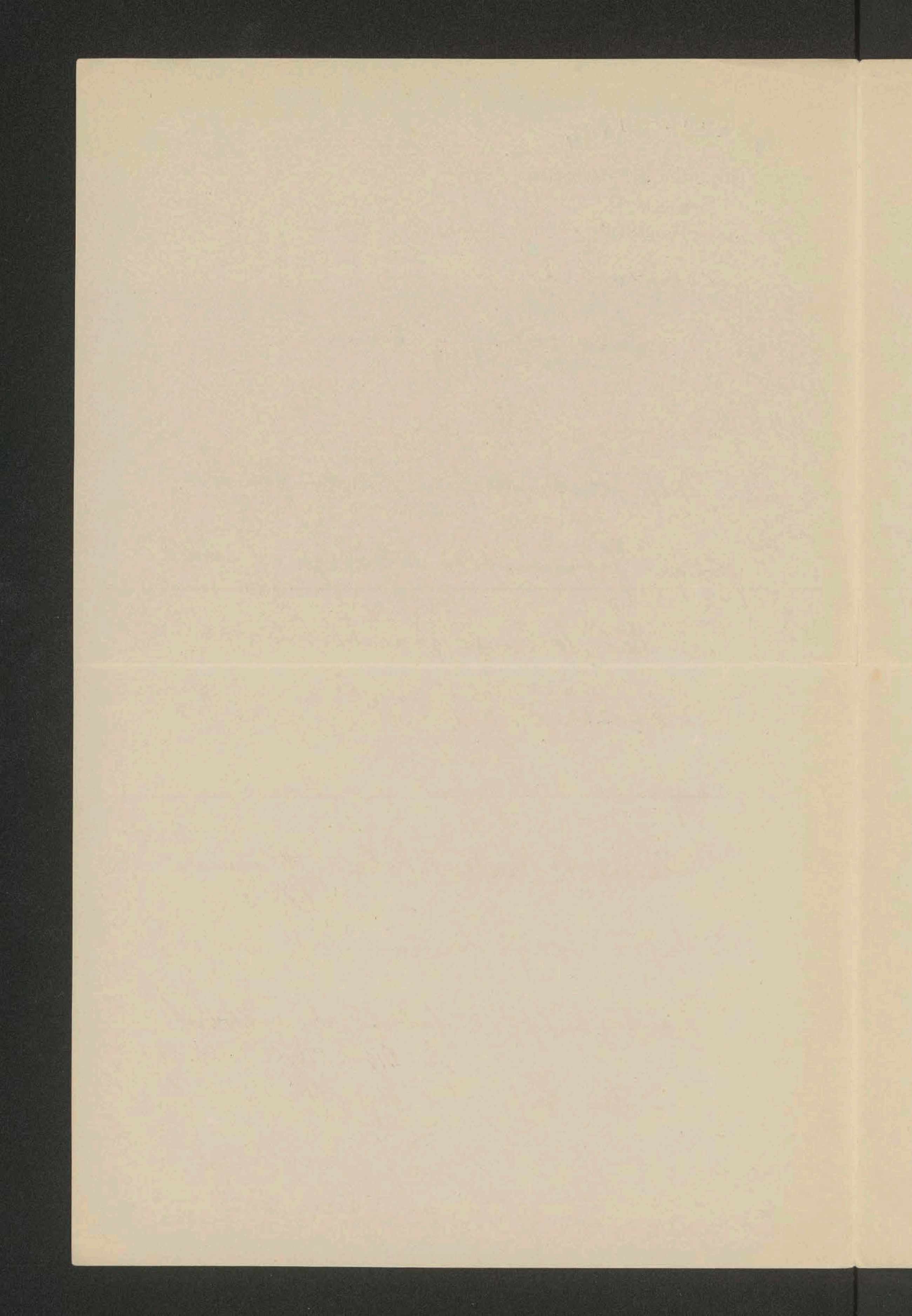
Daum Adolf ~~374~~ 373

Wien 18. 11. 1896

Dr. ADOLF DAUM
Hof- und Gerichts-Advocat
WIEN
I., Plankengasse 5.

Euer Hochwohlgeboren!

Mit verbindlichem Danke für Ihre gütige Intervention bestätige ich, dass mir das so lange zurückbehaltene Manuscript am 12. d. M. zugesendet erhalten und sofort zum Drucke weiter befördert habe. Ich werde dafür Sorge tragen, dass der hohe Landesausschuss sobald als möglich in den Besitz der bestellten 1000



Exemplare der von Herrn von Smolski verfassten Übersetzung der Kraus'schen Denkschrift gelange.

Ich habe die Ehre mit dem Ausdruck vorzüglicher Hochachtung zu zeichnen

Euer Hochwohlgeboren

ergebener

Wien, 18. November 896

[illegible]

Geschäftsführendes Vorstandsmitglied des „Österr. Vereins gegen Trunksucht"

19/II 896

Abrahamowicz Dawid
376
375

Wielce Szanowny i Kochany

Kolego!

Napisałem do Wilniewskiego z całą rezerwą więc że poinformowaliśmy się o Jego kwalifikacyach, a słysząc od wielu w Krynicy o Jego biedzie = z własnej inicyatywy radzę mu by się starał o posadę nauczyciela w większym mieście.
Na to otrzymałem list Jego, który korzystając z Twej łaskawości dla mnie ośmielam się przysłać Ci.
W Wiedniu zachmurzyło się = wojna węgierskich dziennikarzy przeciw naszemu rządowi, jest donioślejsza niż dotąd sobie wyobrażano. Jestem szczerze mówiąc

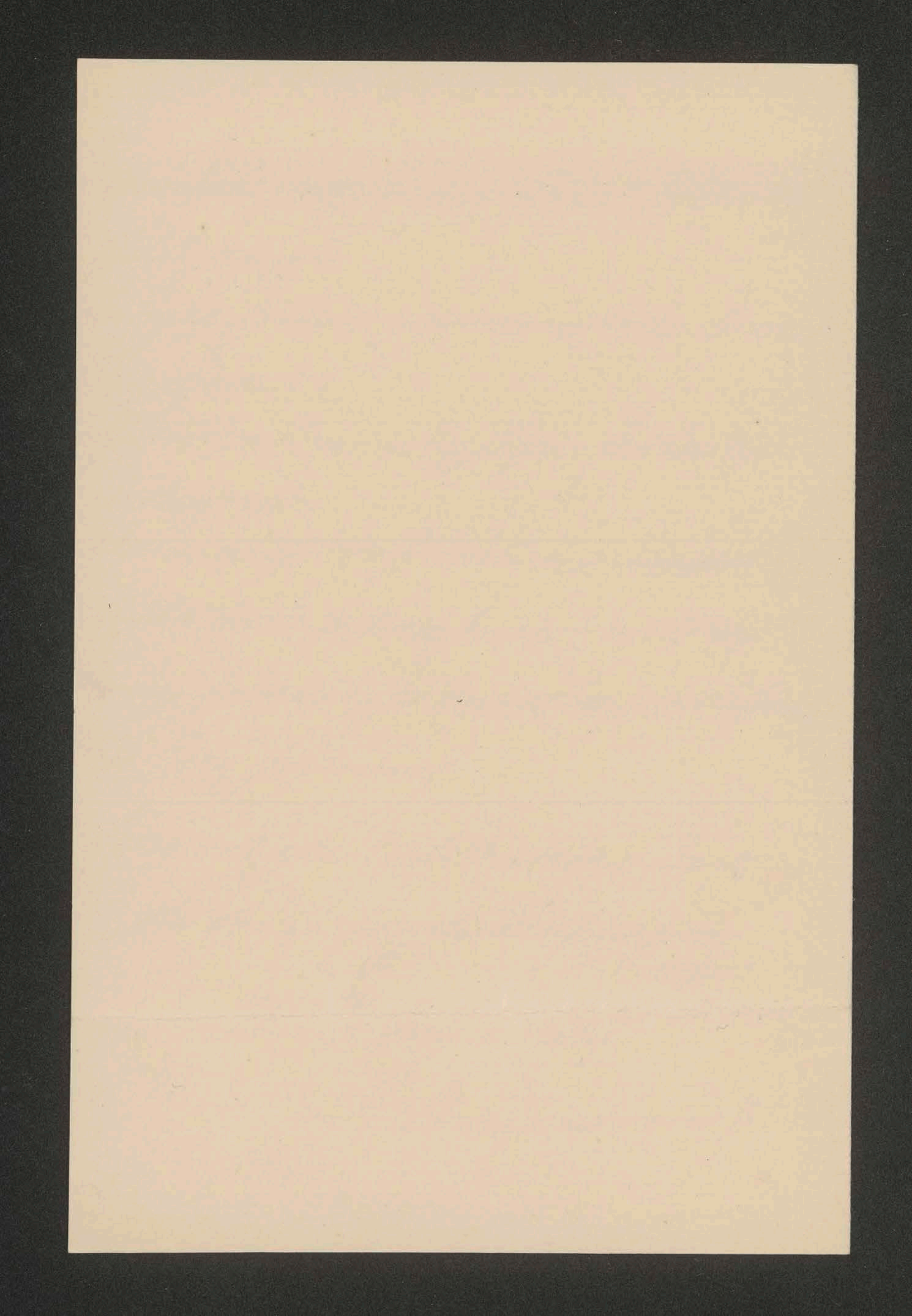
/

zaniepokojony, a nie należę do pesymistów politycznych.
Intryga polityczna zwrócona jest i przeciw Bánffiemu.
Spełnić zadanie może przyjść powiadają w Węgrzech.
Chcąc wszystko powiedzieć – musiałbym kilka ćwiartek napisać – wolę się więc powściągać, że burza bez następstw, da Bóg przeminie.

Szczere dzięki i składając Wam dla obojga państwa uprzejme wyrazy

Twój szczery

Abrahamowicz



Witnicki Ciryn

Muszyna dn. 17 listopada 1896.-

Jaśnie Wielmożny Panie!

List, jakim mnie Jaśnie Wielmożny Pan zaszczycić raczył, napawa mnie pewną nadzieją, z otuchą więc i spokojnie patrzę w przyszłość. Racz Jaśnie Wielmożny Panie przyjąć moje podziękowanie, jakie Ci w pokorze składam, a zarazem ośmielam się i nadal polecić Twojej miłościwej opiece.
List otrzymałem dnia 15. listopada; ponieważ właśnie w tym dniu mijał konkurs c. k. Rady Szkolnej okręgowej w Nowym Sączu (z dnia 1/X 1896 l. 1689) na posadę nauczyciela przy 7kl. szkole męskiej w Nowym Sączu, wniosłem natychmiast podanie o miejsce nauczyciela dla przedmiotów grupy III. Kwalifikacyę posiadam, skończyłem bowiem w roku 1872 I rok Instytutu technicznego w Krakowie, świadectwo z rysunków mam z odznaczeniem, w r. 1895 skończyłem kurs matematyczno-rysunkowy we Lwowie i uzyskałem

./.

patent na nauczyciela szkół wydziałowych. Pracuje 21. rok w powiecie Nowo Sądeckim, raz odznaczony pismem uznania. Te dane powinne przemawiać za mną ze strony urzędowej, a zważywszy ze strony ludzkości, że mam 7. dzieci a z tych 4 już potrzebują szkół wyższych, ażeby ich przysposobić do jakiej szkoły zawodowej, to ta okoliczność powinna stanowczo rozstrzygnąć konkurs na moją korzyść. Wiem także, że z kompetentów jestem najstarszy a przynajmniej do najstarszych należę.

Gdybym otrzymał to miejsce nazwałbym się szczęśliwym a to szczęście swoje i swoich dzieci byłbym winnien tylko Tobie, Jaśnie Wielmożny Panie.

Racz miłosciwie Jaśnie Wielmożny Panie poprzeć mą prosbę, za co już naprzód składam uniżone podziękowanie a zarazem przyjąć wyrazy wdzięczności i najgłębszej czci z jaką kreślę się

uniżonym sługą

Kwiryn Witwicki
naucz. kier. w Muszynie.

Przyna [Julian]
379
378

Narol 22/III 896

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie

Raczy mi Pan Prezydent darować,
że pomijając niższe instancye ośmielam
się trudzić Go drobną sprawą szkoły
ludowej, ale jako Przewodniczący R. Sz.
miejscowej uważam sobie za obowiązek podać
do wiadomości Pańskiej wyrządzoną nam
krzywdę, przez zamianowanie kierującym
Nauczycielem 4o klasowej szkoły w miasteczku
Narolu niejakiego p. Szopę dotychczasowego
młodszego Nauczyciela w Lubaczowie, czło-
wieka wiekowego, złamanego niepowodze-
niami, bez odpowiednich kwalifikacyi i bez
cienia energii, której świeżo powstała 4o
klasowa szkoła w początkach tak bardzo
potrzebuje, zwłaszcza, że i do wykształcenia

nowego budynku szkolnego w krótce przystąpić tu będzie trzeba, a o ile mnie słuchy dochodzą, Lubaczów pragnie się pozbyć Pana Szapy właśnie dla tych stron ujemnych wyżej zacytowanych, by pozyskać świeższą siłę w osobie niejakiego Milaka młodszego Nauczyciela szkoły tutejszej. – Otóż jeśliby to nie było nadużyciem uprzejmości Pańskiej śmiałbym prosić o łaskawe telegraficzne wstrzymanie niewykonanego dotąd rozporządzenia Cieszanowskiej Rady Szkol. Okręgowej i żądanie wyjaśnień. Zastrzegam się przytem, że p. Szapy nie znam osobiście, że ma to być uczciwy i porządny człowiek, że nie pragnął tego awansu nie czując się widocznie na siłach i mając własny dom w Lubaczowie. Dla Narola status quo byłoby pożądańsze, ponieważ dotychczasowy zastępca Kierownika

jakkolwiek delikatnego zdrowia, mógłby smiało
spełniać jeszcze czas jakiś ten mozolny obowiązek
a szkoła nie straciłaby przynajmniej szansy, że się
w krótce znajdzie odpowiedniejszy kandydat.–

W nadziei że Pan Prezydent prośbę moją
uwzględnić raczy jeśli się o stosowności motywów
przekona, łączę wyrazy wysokiego poważania
z jakiem mam zaszczyt pisać się Jaśnie
Wielmożnego Pana

powolnym sługą

[illegible]

14611/98

Adolf Cielski
dudnik(?) 22.11.95

385
380

Konstanty Niemcentowski
mianowany do L. 26597/96
do 1-kl. szkoły w Nowemsiole (Zydaczów)

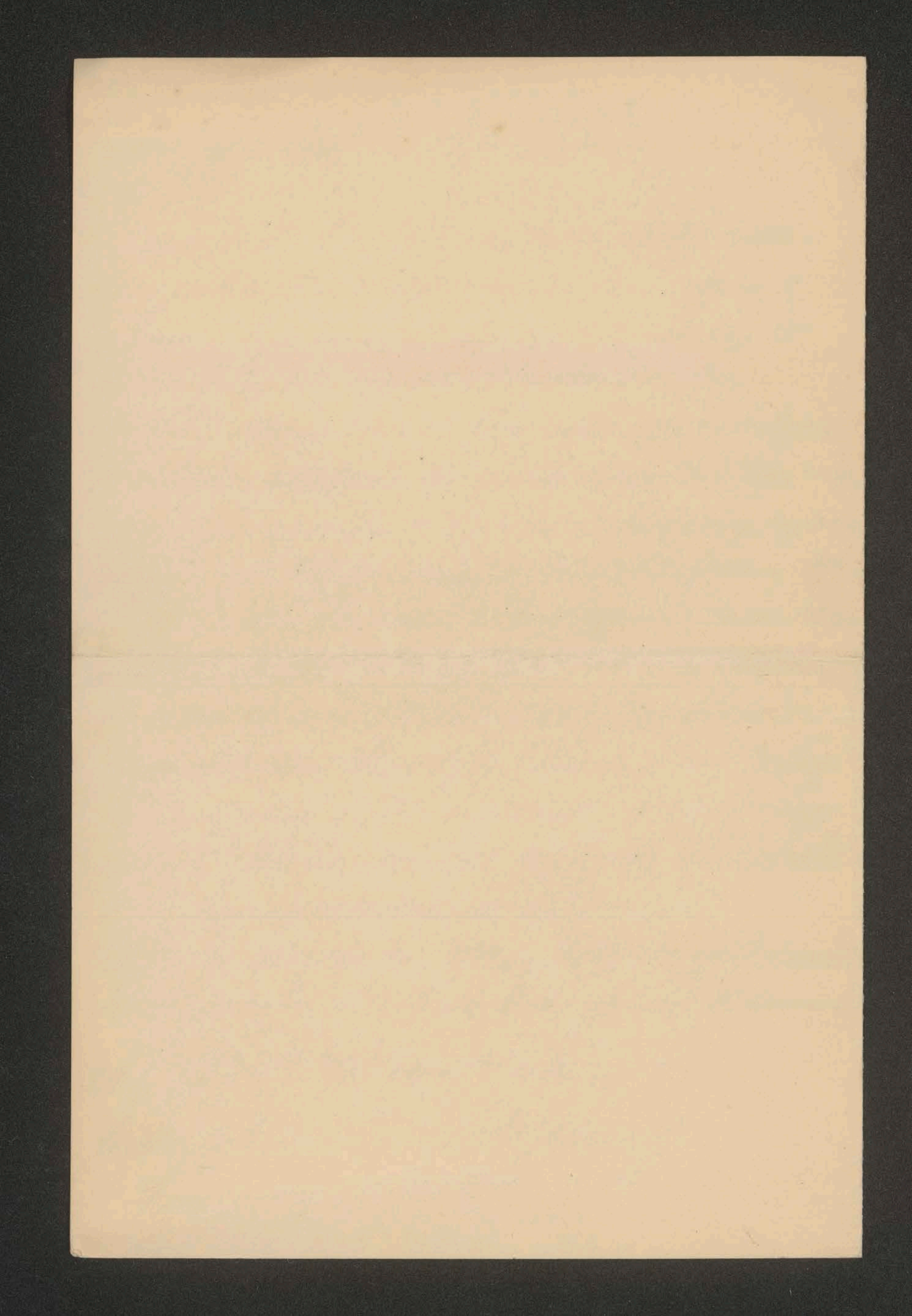
Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W horodnickiej szkole (musiatyńskie) po ustąpieniu byłego kierownika p. Roshosza jest do obsadzenia opróżniona posada. Rada szkolna okręgowa przedstawiła na tę p. Niementowskiego kierownika szkoły w Trembicach – człowieka poważniejszego znanego nam z prawości i obowiązkowości. Wprawdzie nie złożył dotychczas egzaminu kwalifikacyjnego z języka niemieckiego z powodów dłuższej choroby własnej jakoteż żony, lecz także w złotym złożył. – W horodnickiej radzie szk: miej: jestem przewodniczącym – wiele też zajmuję się tak szkołą jak gminą – więc pragnąłbym by kierownictwo szkoły dostało się – godnemu następcy p. Roshosza. Śmiem przeto upraszać o łaskawe poparcie i zamianowanie p. Niementowskiego kierownikiem szkoły w Horodnicy. – Po ustąpieniu p. Roshosza objął kierownictwo nauczyciel

nauczyciel, który przy najlepszych chęciach
nie jest w stanie odpowiedzieć trudnemu za-
daniu. Upraszam tedy jak najgoręcej nie-
tylko przychylne ale i szybkie załatwienie.—
Przy tej sposobności będę jeszcze prosił JWPana
o łaskawe poparcie wniosku mego postawionego
i umotywowanego w Radzie Szk. Okręgowej, a przy-
jętego jak najgoręcej — o przedstawienie pana
Aleksandra Roszkosza do odznaczenia Cesarskiego.
Zasługi i prawość tego człowieka są znane
tu wszystkim władzom i warstwom ludności.
Podniesienie Jego tyloletnich prac i zasług
jak uznanie — przez dekoracyę — przekonany
jestem — przyniesie jak najlepszy skutek tak
dla nauczycielstwa jak ludności.—
W miłej nadziei że JWPan przyjmie przychylnie
moje prosby kreślę się z wysokim szacunkiem

Jego Sługa
Ludolf Mierzyński

22/11 96
Ludwipole
p. Horodnica.



Mikołaj Rey
Przyborów 23. 11. 1896

~~383~~ 382

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ośmielam się trudzić J. Wnego Pana Prezydenta wstawiennictwem moim za p. Stanisławem Wilkowiczem nauczycielem w Wiewiórce (pow. Pilzno), który stara się o posadę kierownika przy szkole w Łącku (powiat Nowosądecki) —
P. Wilkowicza miałem sposobność poznać doskonale patrząc na jego działalność nauczycielską i obywatelską przez lat sześć — a mając

z nim jeszcze jako
delegat Rady szkolnej
jeszcze jako delegat Stow.
Kółek rolniczych wiele
stosunków — Jest to w
całem tego słowa znaczeniu
wzorowy nauczyciel tak
w izbie szkolnej — jak
i w ogródku przyszkolnym
poświęca z całą swą energią
i zamiłowaniem zatrudnionym
[illegible] ten wywiera w
gminie wpływ jak naj-
lepszy — trzeźwy, wstrzemięźliwy
[illegible] nad wyraz
światły, przytem ludzko
zasługuje na poparcie
osobliwie iż już 12 lat
w ludzko [illegible]
warunkach i [illegible]
więcej niż niedostatecznym

pomieszkania w Wiewiórce
przebył - gdzie nawet
zdrowie swe nadwyrężył
pracą i wskutek wilgoci -

Nie śmiałbym utrudzić
moją prośbą Wnego
Pana Prezydenta - gdyby
to chodziło o kogo innego
ale P. Wilkomirowi
odmówić nie mogę i
pozwalam sobie twierdzić
że i Najwyższy Zwierzchnik
Szkolnictwa Krajowego
nie raczy odmówić
poparcia wzorowemu
i zasłużonemu nauczycielowi
tem więcej, że powiat
nowosądecki potrzebuje
tego rodzaju ludzi z
powołania.

Polecając się łaskawej
pamięci JWnego Pana
Prezydenta kreślę z
głębokiem poważaniem

uniżony sługa i dawny uczeń

Mikołaj Rey

Przyborów 23/XI 96
p. Czarna koło Pilzna

Zoll Fryderyk
385
384

Kraków 25/XI 896

Szanowny Panie
Prezydencie!

Telegram, który otrzymaliśmy od X. Namiestnika w sprawie drukarni podczas posiedzenia Senatu, bardzo przykre na nas wszystkich zrobił wrażenie, bo, jeżeli Ministerstwo chciałoby grunt drukarni na inne zaku- pić cele, pozostałaby kwestya własności tego gruntu, sporna. Ta zostałaby skomplikowaną, wprowadzenie instytucyi publicznej jako wierzyciela w miejsce fundacyi stypendyjnych stałoby się niemożliwem, bo kiedyżby li-

./.

czyż można na odbiór ceny kupna?
i t. d.!

Wczoraj odesłano więc wyczerpu-
jące sprawozdanie Senatu akade-
mickiego w tej sprawie z prośbą,
aby Senat upoważniony został do
przyjęcia oferty gminy miasta Kra-
kowa, bardzo korzystnej dla obu-
dwóch stron – pod zastrzeżeniem
zatwierdzenia zawrzeć się mające-
go kontraktu kupna i sprzedaży,
z którego przedłożeniem podane by
zostały wszystkie długi dokładnie
w sposób, przez nas ustnie we
Lwowie umówiony.

Wspólna nasza prośba jest więc,

aby Pan Prezydent zechciał wpły-
nąć na korzystne i szybkie ostate-
czne załatwienie tej sprawy.

Interesa Drukarni pod dyrekcyą
Ulanowskiego idą dotąd bardzo dobrze.
Sprzedaż projektowana sprowadziłaby
całe przedsiębiorstwo na pomyślowe
tory.

W dniu 7 grudnia było pełne posie-
dzenie Akademii umiejętności i to
pod mojem przewodnictwem, gdyż Tar-
nowski nie tydzień [illegible] mógł wy-
chodzić z domu. Cieszyłbym się bardzo,
gdyby Pan Prezydent przybył na to
posiedzenie. 6go grudnia niedziela a
~~7go~~ 8go święto.

W końcu dołączam jeszcze jedną pro-

J.

Wbg. Nauczycielka Aniela z Baum-
gardtenów Cieszanowska z Zimigrodu
podała się o stałą tamże posadę, która obecnie
została rozpisana a którą ona już przed-
tem zajmowała, ale skutkiem wyjścia
za mąż była utraciła. Jest to córka
ś.p. księgarza i b. radcy miejskiego
z Krakowa i błaga mnie jako da-
wna znajoma o wstawienie się
za nią u Pana Prezydenta, aby
rozpisaną konkursem z dnia 3
października posadę powyższą
otrzymać mogła. Proszę przeto
o łaskawe dla niej względy.

Od nas obojga załączam dla
Pani piękne ukłony, kreśląc
się z wysokiem poważaniem

powolnym sługą

Żeń

Hompesch Ferdinand

~~387~~
386

Rudnik den 25. 11. 96

Lieber Freund!

Natürlich kann ich mit
meinen [illegible] die uns
auch sehr am Herzen liegt
da es sich um die Macht u. Wehr
unserer alten Lehrer oder
jungen Freund handelt
der vielleicht unklug
gehandelt, aber nach 18 jährig
[illegible] gegebenen [illegible] Ordnung

keine so ausführliche Be-
handlung macht —
sie ist [illegible] wunderlich
hat den [illegible] [illegible]
den [illegible] [illegible]
der nur einem [illegible] ich
zu nennen zu haben und
will jetzt nicht mehr
den leisesten Verdacht an-
stellen — aber sie

~~388~~
387

geschäftliche selber und
die unerfreulichste [illegible] ich
kann – mein alter [illegible]
[illegible]
zu [illegible]
[illegible]
[illegible] mich Ihrer [illegible]
[illegible] –
Ich muss die Budget [illegible]
[illegible]
[illegible] älteren [illegible]

schon Ihnen gezeigt als

wie ein Unzulänglichkeit

entschuldigen kann! Haben

Sie lieben Freund [illegible]

u. herzlichen Dank [illegible]

[illegible]! [illegible] die

[illegible] [illegible]!

Mit herzlichen Grüßen

[illegible] Ihr

[illegible]

[illegible]

389
388
Krotowicz Józef
Nowy Sącz 27. 11. 1896

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Widać, Opatrzność przeznaczyła mię za pokarm życia cierpienia, gdyż żywot mój składa się z samych krzyżów, a po jednem nieszczęściu następuje drugie jeszcze większe.

Tak i teraz z końcem zeszłego miesiąca zesłał mi Pan Bóg pod opiekę pięcioro dzieci po siostrze mej żony, sieroty bez ojca i matki; swoich mam troje; razem więc ośmioro.

W dodatku zaś, jakby dla doświadczenia, odmówiło mi Ministeryum czwartego dodatku służbowego. Czyż to nie rozpacz? I gdzież się mam udać o pomoc, jeżeli nie do Boga, a potem do moich Przełożonych? Wszak nie mam żadnego protektora na ziemi krom Boga i spodziewam się że On mnie nie opuści.

Wierny więc Bogu udaję się do Jaśnie Wielmożn-

/.

go Pana Prezydenta z prośbą o pomoc w mojem
przykrem położeniu.

Obecny mój przełożony dyrektor p. M. Wisza-
kiewicz poparł jak najlepiej moje podanie o czwar-
ty dodatek, przedstawiając mnie jak na to zasłu-
gującego jako sumiennego i gorliwego pracownika,
pracującego na wytkniętem stanowisku z dobrym
skutkiem. Jestem przekonany najsilniej, że również
Wysoka c.k. Rada Szkolna Krajowa poleciła
jak najprzychylniej moją prośbę Wysokiemu
c. k. Ministeryum.

Tymczasem odmówiono mi czwartego do-
datku.

Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczy mi
przebaczyć, że wniosłem w tej sprawie jeszcze raz
prośbę do Łaski Jego Cesarskiej Mości, kreśląc
swoje przykre położenie, a Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta błagam o skuteczne poparcie
mej prośby, choćby nawet wobec Pana Prezy-
denta Ministrów.

390
389

Błagam o to i błagać zarazem będę Najwyższego, aby Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta otaczał łaską swoją przenajświętszą.

Kończąc łączę wyraz najgłębszej czci i poważania dla Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

Józef Kwiatowicz

W Nowym Sączu 27. 11. 1896.

Ludwik Stasiak
Bochnia 28. XI. 1896

391
390

Jaśnie Wielmożny Panie Viceprezydencie!

Przedstawiam się JW Panu jako człowiek który lat 15 ciężko pracuje, któremu, mimo że praca jego jest małą w skutkach i skromną, Pan Bóg poszczęścił że wziąłem pierwszą nagrodę w Warszawie za rysunek Rybaczka z pod Melsztyna, w styczniu zaś b. r. pierwszą nagrodę w Krakowie z rąk artystów za obraz „Jasna Góra"

Dzisiaj odczytano w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej reskrypt Rady Szkolnej Krajowej, że siostra moja Marya Stasiakówna w przyszłości może z Bochni przeniesioną zostanie.
Zwracam się do Pana JW Panie z gorącą prośbą: Nie pozwól na to Jaśnie Wielmożny Panie!

Wiem, ten który to powoduje, bardzo młody i niedoświadczony człowiek dyrektor tejże szkoły p. Kempa jest wpływem swym jako siostrzeniec WPgo Pana Mantnera potężnym, nie jest jednak dość sil„nym aby coś znaczyć jeśli JW Pan uzna moją sprawę za słuszną i sprawiedliwą.

Najgoręcej proszę, aby JWPan przeczytał łaskawie akta tej sprawy i skonstatował, że siostra moja nic a nic z tego nie zrobiła, i najłaskawiej zabronić raczył procederu przenoszenia kogoś bez dowiedzenia mu winy

Jest nas troje Matka nasza siostra i ja. Z 15sto letniej pracy wybudowałem sobie tutaj monachijską pracownię i domek i muszę tu pozostać z Matką: JWielmożny Panie siostra moja ma odnas odejść!!

Od kilku miesięcy pracuję po 10 godzin dziennie, robiąc obraz na Salon paryski; mam pełną wiarę w me siły, że Bóg da mi tem zwyciężyć. JWielmożny Panie mnie tu potrzeba siostry mojej. Przebacz mi Pan JWPanie moją zarozumiałość: ciężka moja choć mała może w skutkach praca moja, uprawnia mnie prosić społeczeństwo i Tych co na jego czele stoją o pozostawienie tu siostry mojej choćby ona nawet była winna... a przecież ona nic z tego nie zrobiła, owszem, w aktach Rady szkolnej zapisano że to najzdolniejsza najpracowitsza nauczycielka w Bochni

Do Pana JWPanie wstawia się za mną prawdopodobnie JW Pani Księżna Namiestnikowa i możny mój protektor Książę Marceli Czartoryski który patrzał na mą pracę i wysiłki á którego o grożącem mi nieszczęściu zawiadomiłem

Racz Pan Jaśnie Wielmożny Panie ich wysłuchać.

Wiem co to wartość czasu i jak on drogim dla JW Pana być musi; przecież najgoręcej proszę, aby JW Pan polecił swemu sekretarzowi napisać mi 10 słów, że moc JW Pana wstrzymała me nieszczęście i że rodzinie mej z łaski i sprawiedliwości JW Pana nie grozi już żadne niebezpieczeństwo i rozdzielenie.

Racz Pan Jaśnie Wielmożny Panie Viceprezydencie przyjąć wyrazy należnej czci

Ludwik Stasiak
artysta malarz

Bochnia 29 Listopada 1896.

Jastrzębski Edmund ~~393~~ 392

Jaśnie Wielmożny Pani!

Uprzejmie proszę Raczy mieć Pan Prezydent zaszczycić Swoją bytnością na polowaniu w dniu 10 Grudnia. Przyjazd bardzo łatwy, gdyż do stacyi Białobliny przyjeżdża się — obok której polowanie się rozpoczyna, i wrócić można prosto do kolei. Proszę bardzo Pana Prezydenta nie odmówić mi Swojej łaski; a łaskawie zawiadomić mnie o swojej przyzwalającej decyzyi do Dębna i p. Białobliny.

Korzystam z sposobności zaręczenia wyrazów mego prawdziwego szacunku.

Życzliwy Sługa

Edmund Jastrzębski

Dębno 1/12 96.





Łoll Fryderyk ~~395~~ 394

Kraków 3/XII 896

Szanowny Panie Prezydencie!

Za list bardzo dziękuję – mówiłem dzisiaj z Friedleinem, który mnie zapewnił, że referent obszerne w tej sprawie napisał wyjaśnienie, które jutro odejdzie do Lwowa.

W przedłużeniu ulicy Wolskiej jest istotnie tylko grunt przeznaczony pod budowę szkoły przemysłowej. Inne tam się znajdujące grunta są dotąd jeszcze nie zakupione.

Spodziewam się przeto, że spra-

/.

dziś realizacji drukarnianej miasta
nie trafi w Ministerstwie na trudno-
ści — a pragniemy rzecz tę prędko
przeprowadzić, aby fundacye sty-
pendyjne takoż jak najrychlej
uporządkować.

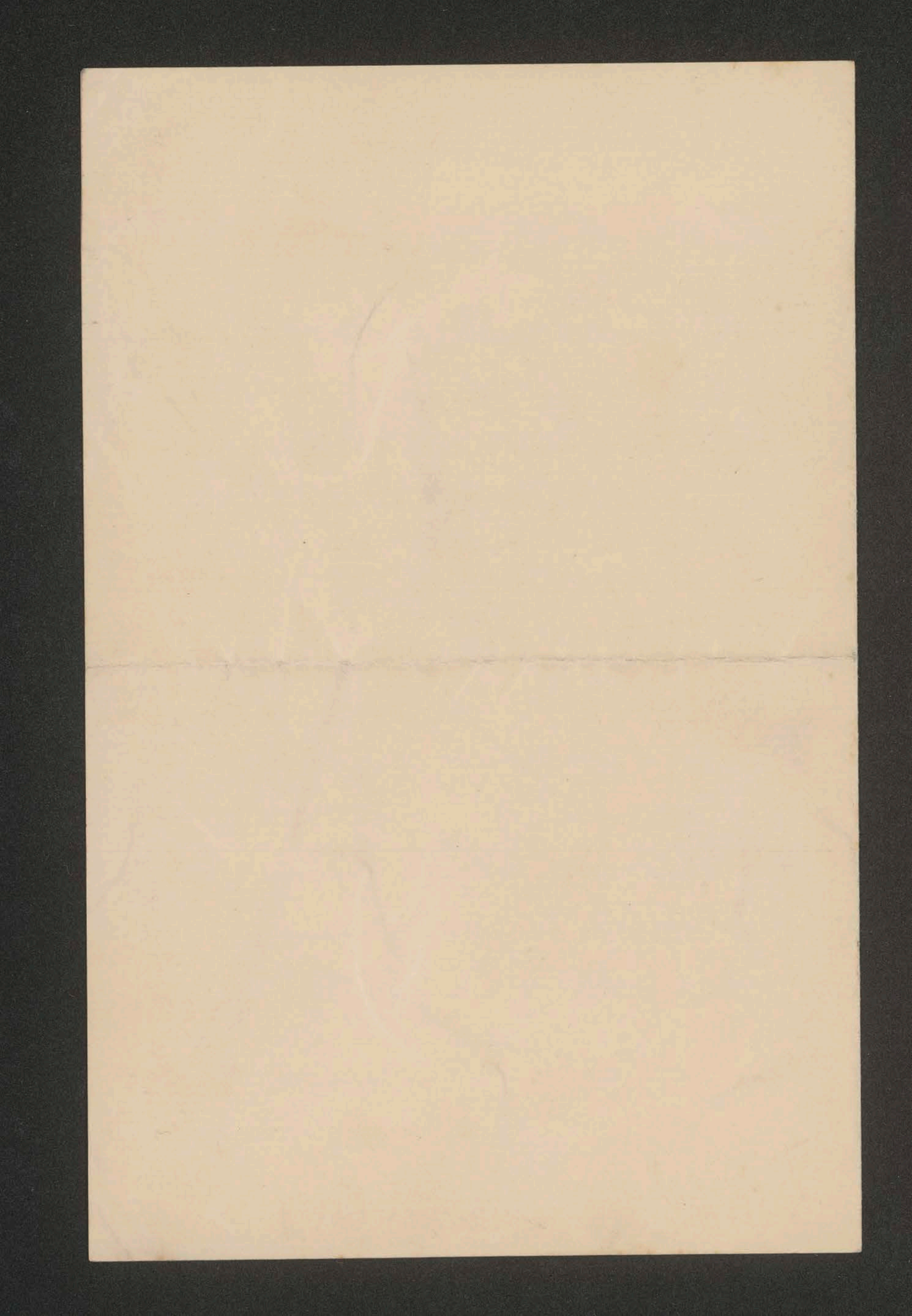
Nie pisze mi Łaskawy Pan
Prezydent, czy przybędzie w po-
niedziałek na posiedzenie A-
kademii a byłaby mi to wia-
domość bardzo pożądana, aby
wynaleźć czas do porozumienia
o drukarni i o szkole wydział-
owej żeńskiej.

~~396~~
395

Jeżeli łaska, to prosiłbym o słówko odpowiedzi na korespondenkę – czy Pan Prezydent przybędzie do nas na posiedzenie Akademii??

Z wysokim poważaniem kreślę się

powolny sługa
L. Żoa



W Krakowie 4/12 1896. ~~397~~

Kulczyński Leon

396

Kochany Michale!

Przekonałem się, będąc teraz w Ministerstwie Oświaty w Wiedniu, co to za wielkie kłopoty są, gdy idzie o sprawy pieniężne. Skandaliczną otrzymałem wiadomość, że dla praktykantów wyznaczono po 25 złr. zamiast po 30 i powiedziałem wręcz, że to przecież jest niemożebnem, bo praktykanci przyjęci są pod warunkiem otrzymywania owych 30 złr. według reskryptu Ministerstwa z 22/6 1895 l. 9176 i Rady Szk. z 14/7 1895 l. 15605. Tłómaczył mi, że pieniędzy niema, alem prosił, ażeby może z oszczędności in-

nych wyznaczyli, co było przyrzeczonem. Co do tego, powiedział, iż nie wie, czy się to da zrobić. Oszczędności coś będą mieli, bo w bieżącym roku szkolnym nie ma żadnego praktykanta w Wiedniu, a kwota na wiedeński kurs jest wyznaczona. Może tylko będzie trzeba doń ostro z Rady szkolnej się upomnieć.

Swoją drogą i to już połączone z wielkim kłopotem, że dopiero w styczniu pieniądze odebrać będzie można. U mnie już zaczynają się pustki, bo jeden po drugim praktykant przychodzi po pożyczkę, a nadto i suplentom dosyć pożyczyłem. Z powodu wypłat z ryczałtu i części z funduszu na zbiory naukowe kasa się do ostatka wy-

próżnia. Czyby nie można zna-
leźć jakich zasobów w Radzie Szkol-
nej dla poratowania mnie na ra-
zie jeszcze przed świętami?

Komplimentów słyszałem
dosyć. Szef Wretschko oświad-
czył mi, że mu są wdzięczni za
prowadzenie kursu na ten sposób,
jak jest urządzony i osobiście
mi sam dziękował. Inspektor
Huemer bardzo serdecznie mnie
przyjął, o szczegóły się wypyty-
wał i uznawał wiele z moich
kroków za bardzo dobre. Oznaj-
mił mi, że wyszła praca Gebhar-
da o seminaryach gimnazyal-
nych w Bawaryi i „niech się pan
nie zdziwi, że jest tam coś i o panu,
bo ja tym ludziom opowiadam,
jakie znamy urządzenia w "Kra-
kowie". Pytał mnie, czy 30 złr. wy-
starcza miesięcznie dla prakty-

kantor; i odpowiedziałem, że to tylko dla odpędzenia ostatniej biedy.

W sprawie budynku zapewniał mnie radca sekcyjny Holtenia, że z wiosną niewątpliwie budować można zacząć. To samo mówił mi Kniaziołucki. Osobnej ustawy na rzecz 120000 nie będzie potrzeba.

W pociągu, gdym wracał do Krakowa, niespodziewanie zeszedłem się z byłym moim uczniem, dziś lekarzem Lloyda, który wracał z Japonii na 3 dni do Krakowa. Nasłuchałem się opowiadań nader ciekawych przez całą drogę. Podróż zatem minęła mi bardzo szybko i przyjemnie.

Serdeczne pozdrowienie Ci przesyłam i Pani Twojej uprzejme ukłony.

Twój

Leon Kulczyński

Kraków 4/12 1896

Kasparek Franciszek

~~399~~
398

Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

Za uprzejmą pamięć serdecznie dziękuję, chociaż
nie zasłużyłem sobie na nią – bo będąc w czasie tegoro-
cznych imienin Pańskich w drodze – nie powitałem JW Pana
[illegible], uchybiłem więc zasadzie wzajemności, tak ważną
rolę odgrywającego w prawie narodów.

Co do poruszonej sprawy, mam zaszczyt oświadczyć, że
wprawdzie obecnie jestem bardzo zajętym napisaniem
podręcznika dla nauki administracyi i prawa admin. austr.,
którego gwałtem potrzebują uczniowie, jednak tak uprzej-
mej prośbie Pańskiej oprzeć się nie mogę.

Pragnąłbym tylko wiedzieć, do którego czasu ma być
artykuł napisanym.

Spodziewam się przybycia JW Pana na posiedzenie Akad.
na 7 b. m. – a wówczas raczy mi Pan dać odpowiedź.

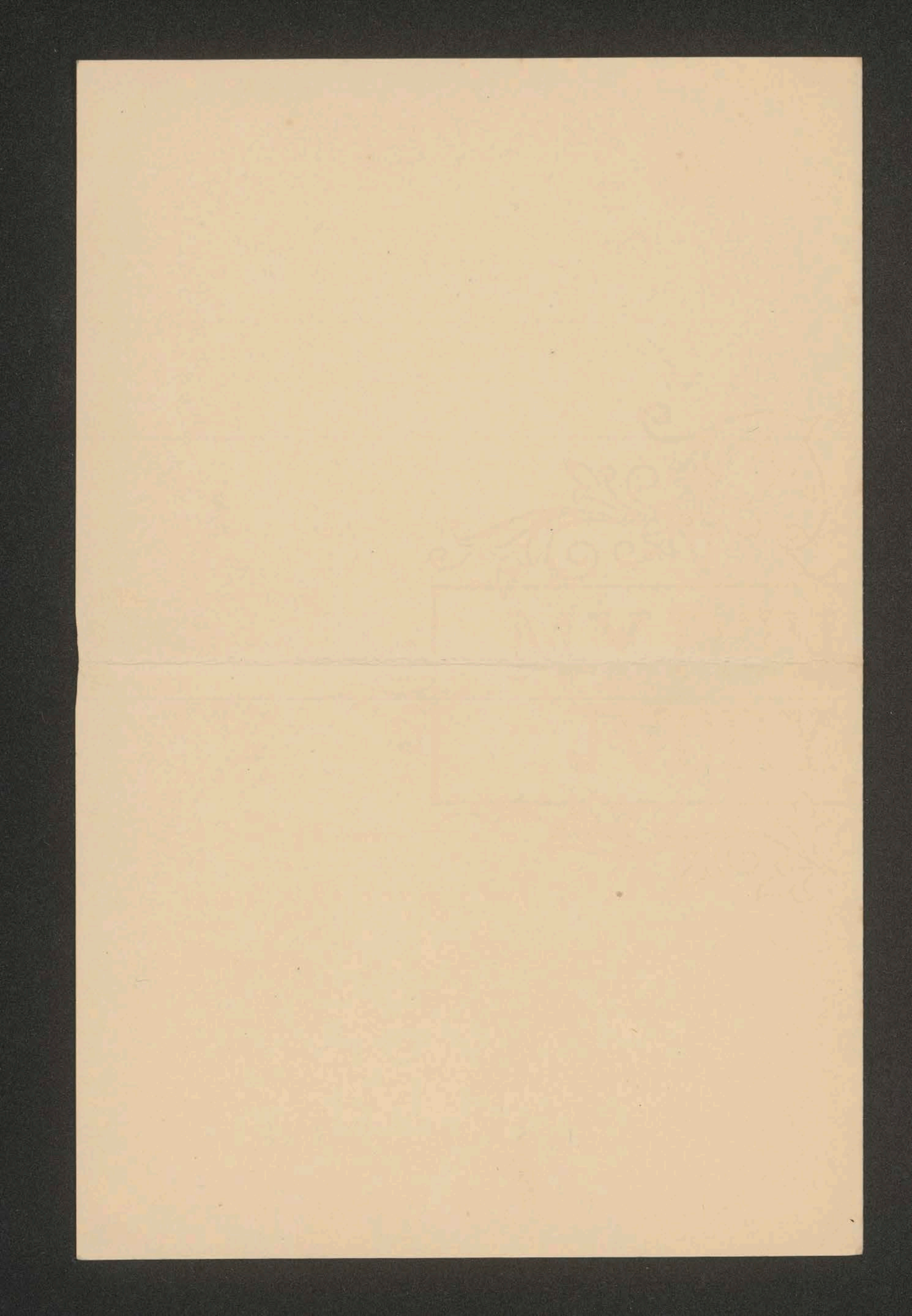
Obok tego pragnąłbym pomówić w sprawie szkoły wydziałowej,
ofiarować WPanu zeszyt pierwszy mego dzieła, jako prezesowi Komisyi III.

W nadziei miłej że się wnet zobaczymy – przesyłając tysiączne ucało-
wanie rąk dla JW Pani Prezydentowej – i z wszelkim szacunkiem

powolny sługa. F. Kasparek



~~400~~
399



X. A. Ochmański
Zakliczyn 5. 12. 1896

401
400

Kochany Kolego!

Z wielką nieśmiałością
udaję się do Kochanego
Kolegi - w instancyi za
Ks. Władysławem Dutkie-
wiczem, Katechetą szkoły
panieńskiej w Nowym Są-
czu. Tenże stara się o po-
sadę inspektora okręgo-
wego na powiat Pilzno.
Ponieważ to jest człowiek
pełen charakteru, wytrwa-
ności i pełen taktu, jest

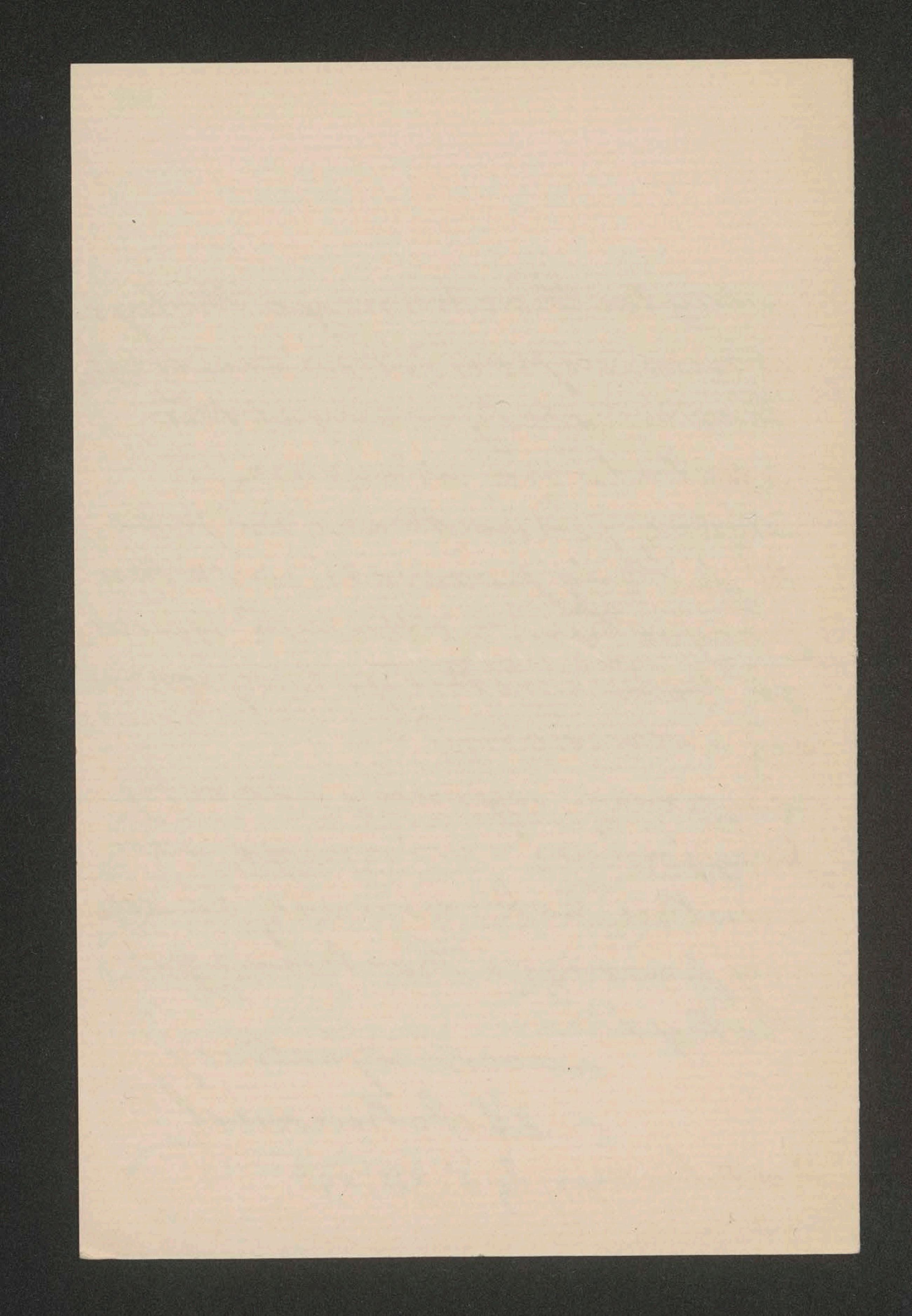
zatem polecenia godnym.
Jeżeli Łaska, raczy Ko-
chany Kolega uwzględnia-
jąc jego podanie, powie-
rzyć mu pożądaną posa-
dę.
Przy tej miłej sposobności
polecam Łaskawości Kocha-
nego Kolegi szkołę w Za-
kliczynie, brak nam bo-
wiem sił nauczycielskich
a godziłoby się - aby posada
po Niecin była odpowie-
dnią siłą zastąpiona.
Cieszyłem się wielce, gdy

wizyta Kochanego Kolegi
u nas zapowiedziana była
lecz niestety wszystko
spełzło na niczem —
sądzę jednakże, iż jeże-
li p. Bóg pozwoli, w roku
przyszłym z okazyi nasze-
go koleżeńskiego zjazdu napewno
się zobaczymy.
Łącząc wyrazy szczerej
przyjaźni i winnego sza-
cunku polecam się łaska-
wej pamięci Kochanego
Kolegi

szczerze życzliwy

A. Ochmański

Zakliczyn dn. 5. XII. 896.



Homolacz Józef ~~403~~ 402

Rzeszów dn. 7/12 896

Kochany Kolego!

Dziś otrzymałem list któ-
ry tu dołączam. - Pochodzi
on od znanego mi osobiście
księdza Władysława Dutkie-
wicza katechety z Nowego
Sącza. - Co się tyczy kwali-
fikacyi nauczycielskiej
nie wydaję żadnego sądu
bo nie miałem żadnej
sposobności przekonać się
o niej. - Wiem że go powszech-
nie uważa,,

się za człowieka więcej nie
przeciętnie wykształconego
i za dobrego mówcę i że skut-
kiem tego proszono go do
wstępnych przemówień przy
różnego rodzaju uroczystoś-
ciach, z czego się bardzo dobrze
wywiązywał. - Oprócz tego
jest ksiądz Dutkiewicz czło-
wiekiem bardzo dobrego
układu towarzyskiego i
dbającym o decorum swe-
go stanu chociaż nie jezui-
tą. - Tyle mi o nim wiado-
mo. - Ujemnego nic nie

słyszałem.

Dlatego proszę Cię, jeżeli to jest możebnem o uwzględnienie podania Księdza Władysława Dutkiewicza

Nie gniewaj się że Ci kłopoczę głowę protegowaniem kompetentów na posady nauczycielskie. – Wiesz że odkąd jesteś Wiceprezydentem Rady szkolnej drugi raz dopiero udaję się z prośbą do Ciebie, choć tym czasem miałem może ze sto listów od różnego ro-

kraju nauczycieli, często od
takich, których nawet z naz-
wiska nie znałem.-

Dlaczego? - Tego sam so-
bie nie mogę wytłómaczyć.

Jakiekolwiek zresztą są
zamiary Twoje w sprawie Ks.
Dutkiewicza, proszę Cię o
to uprzejmie byś mu nie
dawał poznać, że Ci prze-
słałem list jego do mnie
pisany.

Przyjm przytem powtórnie
serdeczne Kolleżeńskie pozdro-
wienia.

Józef Homolacz

ks. Władysław Dutkiewicz 405
404

+

Wielmożny Panie Radco!

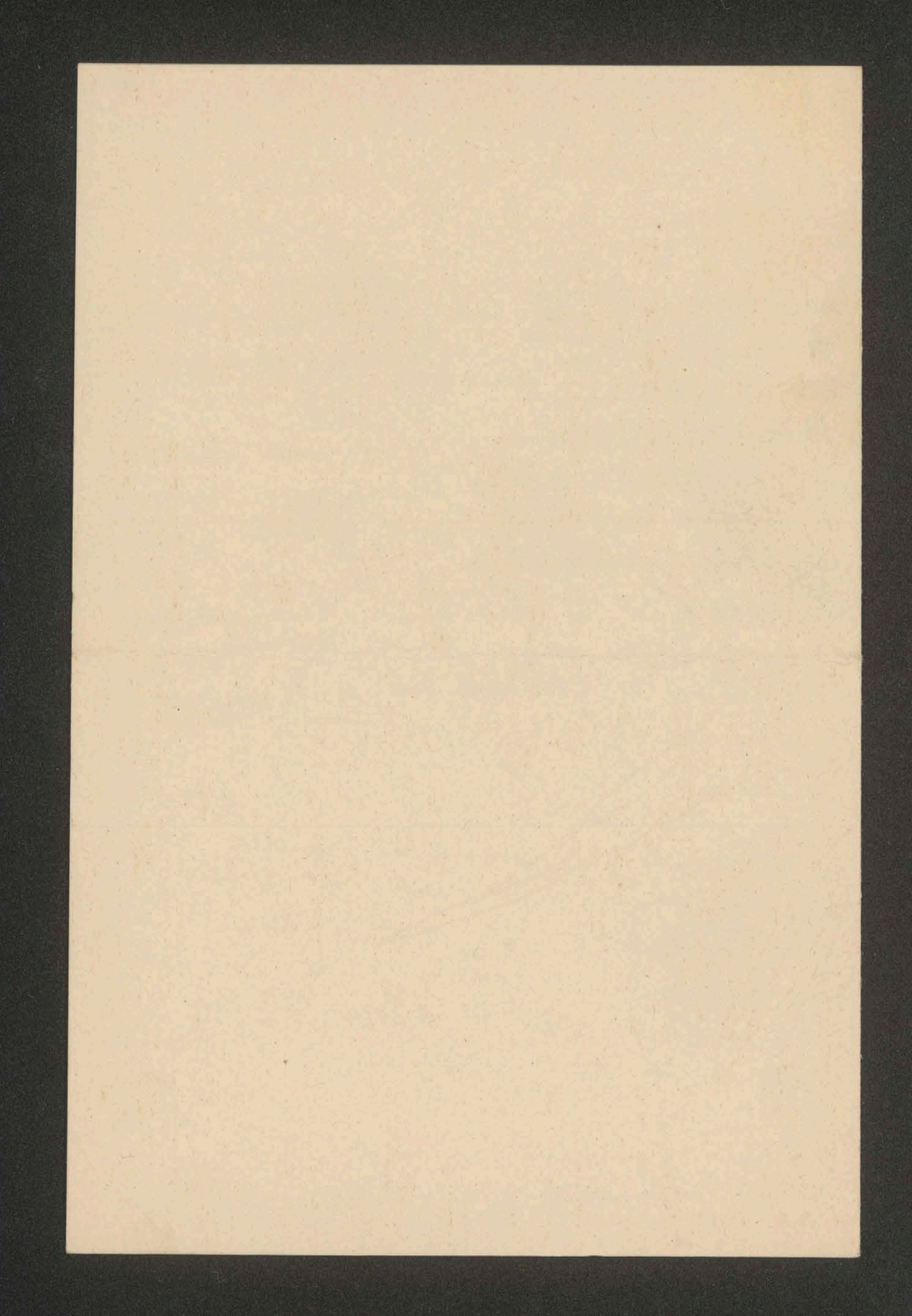
Zdziwi się zapewne p. Radca, odczytu-jąc list mało znanego sobie człowieka, i to jeszcze z prośbą w osobistej sprawie. Lecz cóż robić? W potrzebie szuka się człowieka, gdzie można, bo w obecnych czasach osobiste kwalifikacje bez poparcia nie wiele znaczą.
Pracuję w [illegible] już 9. lat przy szkole pobierając za to 700. zł. rocznie, trochę to za mało, zwłaszcza, że po najświeższych latach [illegible] się to płaca o 250. zł. Chciałbym więc postarać się o posadę inspektora szk. w Wilnie. Wiem, że kandydatów będzie wiele i oczywiście będą z protekcją. Ja, niestety, poparcia nie mam żadnego

i to mię zmusza, że teraz z największą
przykrością, biorę za pióro, by o to uprze-
jmie p. Rascę poprosić.
Wiem i o tem, że moja prośba ma wszelkie
pozory natrętnej, ale uspakaja mię w tym
względzie świadomość poczciwego serca p.
Rascy.
Sam pomagam komu mogę i w czem mogę,
lecz Bóg widzi, ile mię to kosztuje pro-
sić za sobą, świadczę, że pierwszy raz
w życiu jestem w tem położeniu.
Pan Rasca jest kolegą i to bliskim p.
Bobrzyńskiego, wiem, że jedno słowo za
mną skuteczniej wieleby mi pomogło
i jeżeliby to mogło być przed 9tym b.m.
bo 9. przedstawię się p. Bobrzyńskiemu.
Trochę mię p. Rasca zna, a uczciwie mogę
zaręczyć, że gdyby P. Bóg szczęście po-
błogosławił, nigdybym p. Rascy zaw[illegible]

wystawieniu się nie skompromitowało;
a zachowałbym wdzięczność za nią
przez całe życie.
Błagam o spełnienie o ile ono zgadza
się z Zasadami ks. Rocy zgoda, bo wiem
to dobrze, że łatwo jest prosić, ale trudniej
niekiedy protegować.
Kłaniam się z głębokim szacunkiem

ks. Władysław Dutkiewicz

przyjaciel – Nowy Sącz.



Tarnowski Stanisław

405
406

Kraków 10. XII. 56

Kochany Panie

Bardzo mi się zmartwiło że Pan nie przyjechał na Akademię. Tak się cieszył i liczyłem że bardziej jak kiedy zdołamy się pogadać, że dojdę do jakiegoś pojęcia o tem co się na około dzieje. W kole grupy, w słowie mię (jeśli przypadkiem się prawdziwie) zaczyna się rozstrzelanie polityków szkodliwe w sprawie wyborów po ostatnich dniach. Jakie stanowisko zająć? Trzebaby sobie z tego zdawać sprawę. Dowiedziawszy się, kochany,

ja, Andrzej P. zapatrujemy się
jednakowo. Ale dobrzeby było wie-
dzieć co Pan myśli.
Oprócz tego chciałem Panu zadać
jedno pytanie. Czy Rada Szkol-
na nie powinnaby Gniewoszowi
wytoczyć procesu o oszczerstwo?
Czy można liczyć na jakich
świadków, którzy lub wiedzieliby
że taki proces byłby wygrany?
Jeżeli tak, to rzecz byłaby bardzo
pożyteczna, i ze względu na
Wiedeń, na dalsze stanowisko
w Reichsracie, i ze względu na

tutaj tu opiszę. Trochęż jsem
czytała pobieżnie.
Ciekawa jest jedna sprawa, którą
miałam Panu przesłać już poprzednio,
do Felicyanek Sokalskiego i
Inspektora Lisikowicza. Była
tam jakaś sprawa z uniwersytetu:
uniwersytecka posada, ale on
dostał. Moja żona przepisuje
listy z których odnoszą się do
tej sprawy, które wskazują dość
dolegliwości z dokuczliwości.
Niech Pan będzie tak dobry prze
czytanie, zostało ukończone nie

miałem, i weźcie Wasze na uwagę.
Ale się odwołuję na księdza
Lewickiego: to świadectwo poważne,
i takie do przekonania.
Ja już prawie dobrze; chodzę
po pokoju, i od dwóch dni wozy
jeżdżę na spacer. Ale pewnie
nie wychodzę, i mogę cały w ban
dalej.

41
408

Po wyjeździe X-dza
Zawadzkiego na probostwo
powiedział we Lwowie
Biskup i X. Lewicki
że pokąd będzie Pan
Liskowicz inspektorem
żadnego Katechety
do szkoły do Sokala
nie dadzą —
Trzeba tu być i
widzieć co się dzieje
N. p. niema zupełnie
izby na 7 klassę —
i kazano dzieciom
przychodzić po południu

Dotąd jeszcze to mogło
być cierpiane póki
było widno i pogoda
była na dworze - ale
teraz jest coraz ciemniej
i klasa II sama z
siebie ciemna na jest
po południu niemożliwa
do nauki — przytem
niema nawet kiedy tej
izby przewietrzyć —
po wyjściu z jej klasy
a gdzie indziej nie można
tej I klasy pomieścić
bo wszystkie klasy
mają dłuższą naukę

409

dalej wynika z tego
że mali dzieci
narażane są na
wracanie po ciemku
do domu —
i na przeziębienie
bo zupełnie nie mają
gdzie czekać przy [illegible]
do szkoły gdyż
wszystkie klassy są
naukę zajęte —
Przed rozpoczęciem
roku prosiłam koniecznie
Pana Inspektora
by na te klassę i te
wynajęli — w przyszłym
tygodniu

znowu o to prosiłam
by powiedział mi że
na to mi poradzi
a umyślnie dla
szkoły mieszanej
4 klassowej którą
tego roku utworzyli
wszystko się znalazło
wynajęto im 2 izby
na Hombachsowce naprze-
ciw nas – a drugi
dwie w przesłonowej
wydziałowce.
Tam tego roku były
tam 3 klassy wydziałowe
teraz są tylko 2 ludowe

~~413~~
410

a resztę zajmuje
jedna nauczycielka
i Matka Pani
Inspektorowej –
którą Pan Inspektor
nie chce wziąść
do siebie –
Zdobyłam się na
odwagę i zapytałam
P. Inspektora dlaczego
są tam tylko 2 klasy
kiedy przeszłego roku
3 się mieściły?
Lecz na to otrzymałam
taką odpowiedź =
Tak przeszłego roku

było 3 a tego roku
będzie tylko 2 —
Dokąd nam ciągle
po trosze dziewcząt
do tej mieszanej szkoły
zabiera — i teraz
znowu zażądał
bym mu dała piśmie
15 dziewcząt z 4 klasy
bo tam mu stosunkowo
za mało dziewcząt

Przedstawiałam mu
że w 4 klasie jest
niewiele bo tylko 44 —
więc nie ma co dzielić
nic to nie pomogło

powiedział że jak mi każe to muszę dać!!!

Kobiety i dzieci przychodzą do nas z płaczem błagając byśmy tam dzieci nie dawały bo żyją tam bez pacierza bez katechizmu bez spowiedzi — a co się za historye z chłopakami dzieją to mówić trudno.!!!

a cóż my na to

poradzi i mówimy
w podobny dla
warunkach? —

Julian Fałat
Kraków 13. 12. 1896

497 412

Wielmożny Panie Prezydencie!

Udaję się z wielką prośbą do W.go Pana Prezydenta
o wyprawienie papierów dotyczących reorganizacyi
szkoły sztuk pięknych, które podobno
już we Lwowie od trzech tygodni znaj-
dują się. Tak mię w Wiedniu poinfor-
mowano. – Śmiem więc bardzo
prosić o przyspieszenie w przesłaniu
takowych do Dyrekcyi szkoły sztuk
pięknych albowiem pragnę od 1go
stycznia 1897 roku uzupełnić to cze-
go mi tak bardzo brakowało. Chciał-
bym przygotować wszystko do pierwszego
tak aby móc już pełnemi żagla-
mi płynąć. Najmocniej przepra-
szam W.go Pana Prezydenta pozostaję
z głębokim szacunkiem Jul Fałat

Kraków dnia 13 grud. 96.

~~408~~
413

Rkp. 8082 II/5

Micewski Edward

~~415~~ 414

TUCZEMPY

13/12 96.

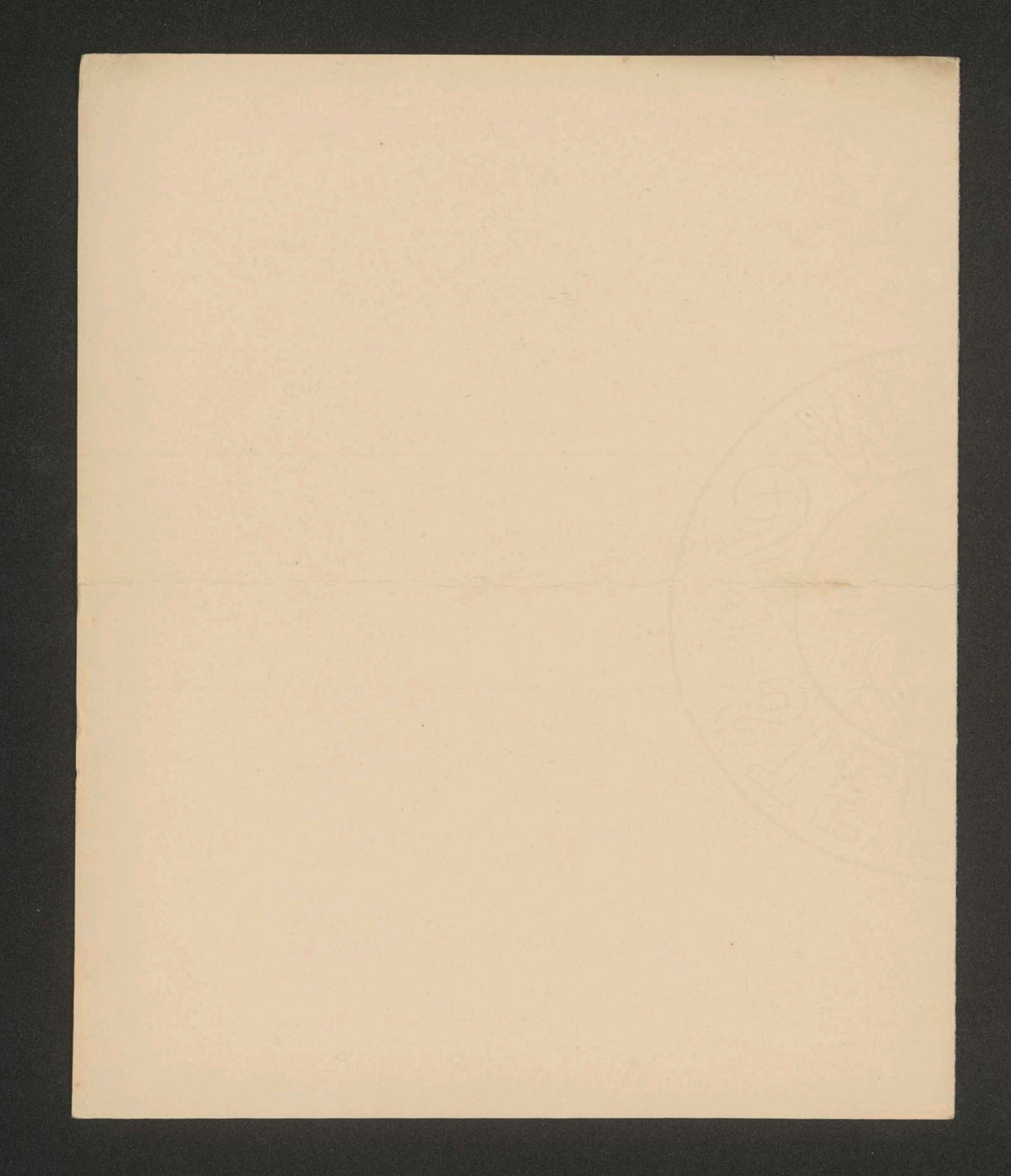
Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Równocześnie z tym listem wniósł mój syn Aleksander na dniu dzisiejszym podanie do Wysokiej Rady szkolnej Krajowej o pozwolenie by jego syn Włodzimierz mógł po odbytej bardzo ciężkiej chorobie, w skutek której musiał nie tylko na [illegible] zimę opuścić szkoły ale niestety i rok szkolny stracić. — Proszę

Jlw. Pana Prezydenta Karasi
sobie podanie Aleksandra Bica
przedłożyć i polecić jak
najżyczliwszemu zastanowieniu Jego,
by mój wnuk mógł już pierwsze
piętrowe zdać egzamin w Gim.
nazjum Jarosławskim. —
W nadziei że Jlw. Pan Prezydent
tej skromnej prośbie nie odmówi
kreślę się z
najgłębszym szacunkiem
i poważaniem Jego powolnym
sługą LdMicewski

~~416~~
415



Dzieduszycka Karolina 417
Lwów 14. 12. 1896 416

Szanowny i Najłaskawszy
Panie Prezydencie!

Podanie z prośbą moją o
posadę assystentki, przesłała
Dyrekcya Szkoły Przemysło-
wej do Rady Szkolnej. Pra-
gnęłabym bardzo, módz tę
posadę objąć z Nowym Rokiem

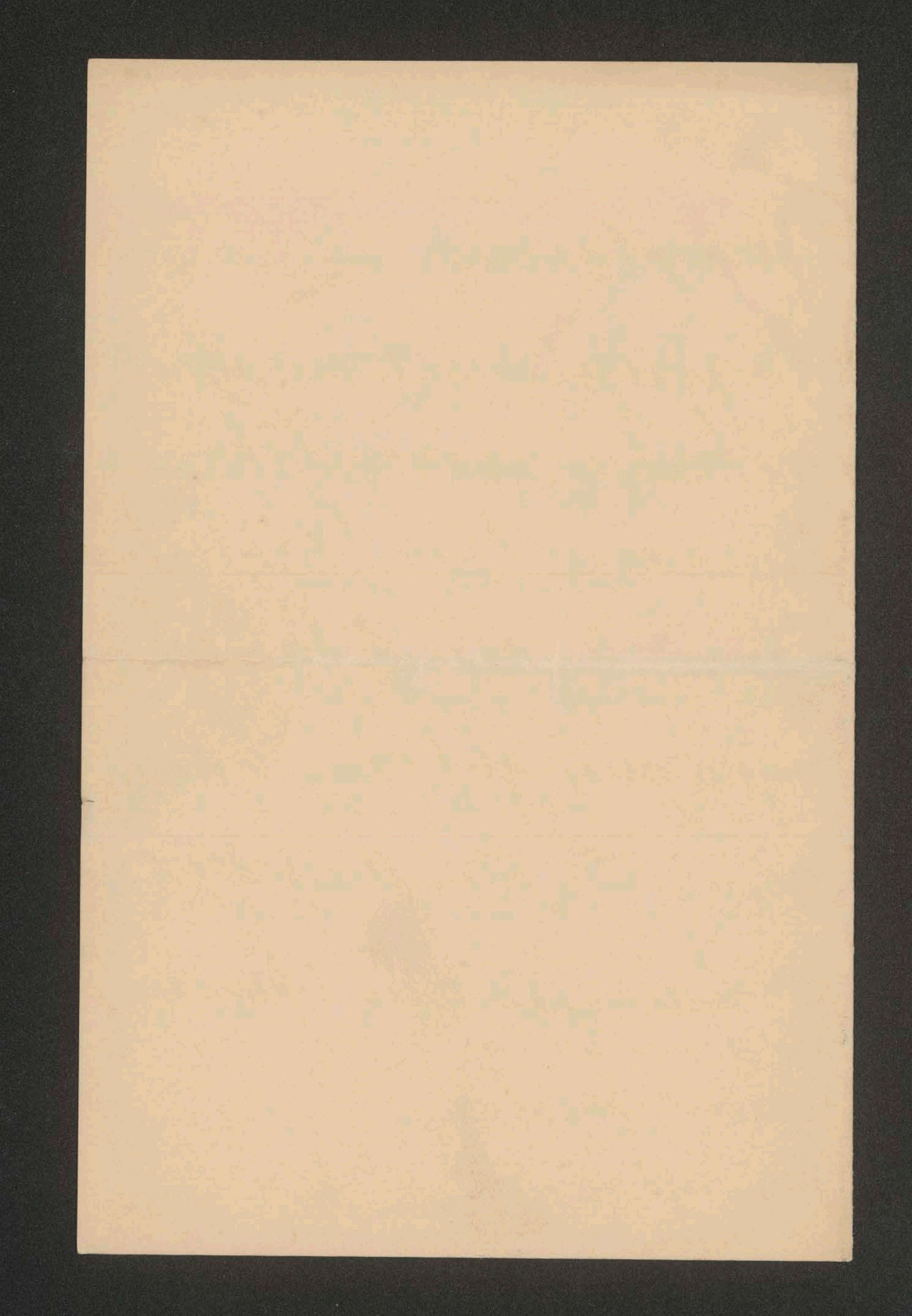
na co się Pan Radca Gorgolewski
w zupełności zgadza. Chodzi tylko
o najmniejszą sankcję i potwier-
dzenie, o które przychodzę prosić
Pana Prezydenta, również jak
i o to, by ta sprawa mogła
być, jeśli to możliwe, przed
Świętami załatwioną, co by
była dla mnie wielką bardzo

~~418~~
417

pomyślnością. —

Przepraszam, że ośmielam
się trudzić znowu sobą
Szanownego Pana Prezydenta
i proszę by raczył przyjąć
wyraz mej głębokiej wdzięcz-
ności, z jaką dla Niego wraz
z najszczerszą czcią i poważa-
niem pozostaję

d. 14/12 1896. Karolina Gniewoszka
Lwów



Tarnowski Stanisław [illegible]
418

15. XII. 96

Kochany Panie! Zwlekałem
dwa dnie z odpowiedzią, bo mia-
łem nadzieję przez ten czas za-
baczyć się z Dzieduszyckim,
i przesłać Panu jego zdanie w tej
ważnej sprawie. Ale wczoraj
nie mogłem wyjechać w godzi-
nach kiedy go można widzieć;
dziś także wyjazd mi [illegible]
[illegible] [illegible]. Nie chcę dłużej
zwlekać z odpowiedzią.

[illegible] [illegible] przez dwa tygo-
dnie był w moim Muzeum,
[illegible] Potocki, który jeszcze [illegible]
Rzymu. Przyjechał [illegible] o
przyjętych wyborach. Muzeum

który Ostrów był na Lwowskie, które
dowiedziałem się z tego listu, że podobno
myślą kompromisu z Lewakami
ludźmi i podobnymi, można przed
stawić, że oni byliby wtedy, ale
skoro za to dostaną komisję,
to solidarność będzie mniej obowiązywać
dużych, a nawet więcej do wniosków
mniejszej wagi i interpelacyj,
każdy będzie mógł wnosić na
własny użytek, nie oglądając się na
koło.
Z wszystkiemi Romerem, który uważa
że to może dobrze byłoby jednak
kompromis na tych warunkach
wszystkich nie podobnych do
stanowiska wydziału w tem poza

dnio i zamaskowanie, ale niewąt-
pliwie rozbicia koła, i zbicia
wszelkiej polityki polskiej, której
mogą gwarancją reprezentacyą
kraju w Parlamencie wiedeńskim [?].

1. Któż może zaręczyć że mamy [?] na
podstawie organizacyi koła?
Koło przecie może się zmieniać
z uchwałą, a koło przestanie
egzystować z woli samej [?]
Rady Państwa. My nie możemy
nic przesądzać co ono uchwali
jak się na nowo zbierze, ani nie
w jego imieniu przyrzekać.

2. Zasadniczo [illegible] jest zgubne.
Ścisła solidarność koła jest
całą jego siłą, i podstawą jego zna-
czenia. Pozwolimy narodowi
[illegible] [illegible] w sobie [?] z których [?]

nie tolerujmy dykty, a zobaczymy
wkrótce że będzie pozorna jed-
ność koła, ale nie będzie koła,
tylko ta pozorna jedność kom-
promisów, chaos, [illegible] z [illegible]
[illegible], kiedy to koło [illegible] jedno
będzie [illegible] z działalności [illegible]
nie, i [illegible] zdoby. Zostawmy
to komisji, a teraz komu się
coś w [illegible] koła nie
spodoba, zaś, że będzie miał
prawo, niech i [illegible] przeciw
jego adwokatów. A to [illegible]
prawników, zdemoralizuje nie
jednego. Przed kołem, przed
wszystkimi, przed [illegible], do
dziś dnia [illegible] solidarności koła
[illegible] jest [illegible] obywatelem, po
[illegible] przez wszystkich [illegible]

nych ludzi w całej Polsce. Jako
ten kamulec moralny ideyniczny
to szczęśliwy byłby trzeźwe i czyste,
i usprawiedliwione, i konieczne. Jedności
polityczne cznego postępowania byłaby
niemożliwa, a demoralizacya
kraju, zbałamucenie opinii, za-
tarcie różnicy między złym a
dobrym obywatelem, jedynym
skutkiem.

3. Co lepsze, czy jedno koło, na
pozór jedno, a na prawdę tuż za
wewnętrznie gdzie się coraz bardziej
i wszystko wiąże się w chaotic-
czy dwa koła?
Naturalnie to ostatnie. Można
że oddzielne koło i kółka byłoby
nam przez się przydatne. Można
się Lewakowskiemu i kółkowcom
innymi byłby się bawili w Ludwi-
ka XIV i mówili Polityka to my.
Nie lekceważę tego złego. Ale

to ta mniejsza ani tamto. Jak
po jednej stronie będą wszyscy
ludzie poważni, a po drugiej para
błaznów i kilku chłopów, to ci
ostatni będą należeli do parlamen
tarnych ras, bądź bardzo uczęszczy-
jemnie a porządnej Słowackich ale
powaga, wiara, i wpływy zostaną
przy tamtych. I Rząd, i Parlament
i kraj, będą w nich widzieć re-
prezentację Galicyi, a w tamtych
garstkę dobrodusznych. Jeżeli
zaś idzie nam o nich tam cha
rakter dobrodusznych, to jeżeli
z góry wyjdziemy w kompromis
to z góry także przegramy nam
pracuje – bez której nam złotej
my bowiem; zrobimy to zasadz
której trzymamy się polityki jednej

zniewagą, ale stałyby się [illegible]
cało publicznemu duchowi i jego

jeszcze lat 20 — a nie utracimy
jedności koła, bo ona w krótkim
czasie dostatecznie będzie zmarniała.

A czy nie o to chodzi? Czy wszyscy
my liberalni zakrzątając, nie każdy
stający z naszego ziemskiego położenia
żeby w tym sposób, podstępnie, przez
swoich zaufanych ~~[illegible]~~ też w ich
gru, dojść do rozbicia koła, i to
jedynej reprezentacji Polaków w
ścisłej myśli liberalnego i con-
stitutycznego rozwoju? Czy
nie o to właśnie chodzi? I czy
my nie idziemy na lep? Warto
się i nad tem zastanowić.

A więc w rezultacie: koło jak
było, choćby obok niego wschodzić
miało kółko. W tem kole przewodzi-
wanie, koniecznie chociaż trochę chło-
pów, obiecujących że solidarnie

nie Zasług, z wybranych 2 przez [illegible]
ciemu komitetu centralnego.

Takie jest przekonanie wszy-
stkich wymienionych, mojej, nawzajem
Klaczyńskiego który w tej chwili
odemnie wychodzi, i nie wątpię
że Dunajewskiego.

Na Radę Szkolną będzie oczy-
wiście zaproszona także
Prokop Toleduś. Trzebaby dzisiaj
nas przygotować. Czy Pan tu nie
będzie w tym czasie? Winszuję
Panu wesołych Świąt i Szczęśliwego
Nowego Roku, gdy żyjemy pośród tego
niebie nie piekle. Prawdziwa
[illegible], z serdecznem uszanowaniem

przyjazny

St. T.

Gdyby się taki kongres nie
zebrał, to w przyszłości interpelacyi
Lewakowskiego z przemówieniem

Zoll Fryderyk
425
422

Kraków 15/XII 896

Szanowny Panie Prezydencie!

Za nadesłany list serdecznie dziękuję i donoszę, że odpowiedź Prezydenta miasta w sprawie gruntów przez rząd zakupić się mających miała wczoraj odejść a skoro i oszacowanie ~~od~~ realności Drukarni od p. Laskowskiego już pierwej odeszło, przeto będzie może sprawozdanie Namiestnictwa mogło być wysłanem w ciągu tego tygodnia do Wiednia.

Ja będę w Wiedniu 21 t. m. i będę prosił Ministra Gautscha o rychłe załatwienie tej sprawy.

Przy tej sposobności proszę bardzo Pana Prezydenta, aby był łaskaw

S.

wystąpić na szybkie załatwienie i wysłanie. U nas sprawy zmiany statutów w fundacyi stypendyjnej Klimowskiego. Bardzo nam na tem zależy, abyśmy rezolucyę mogli otrzymać jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

powolny sługa
Zoll

8082
Balasits Augusta
438
423
1896?

Zakopane 19/12

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

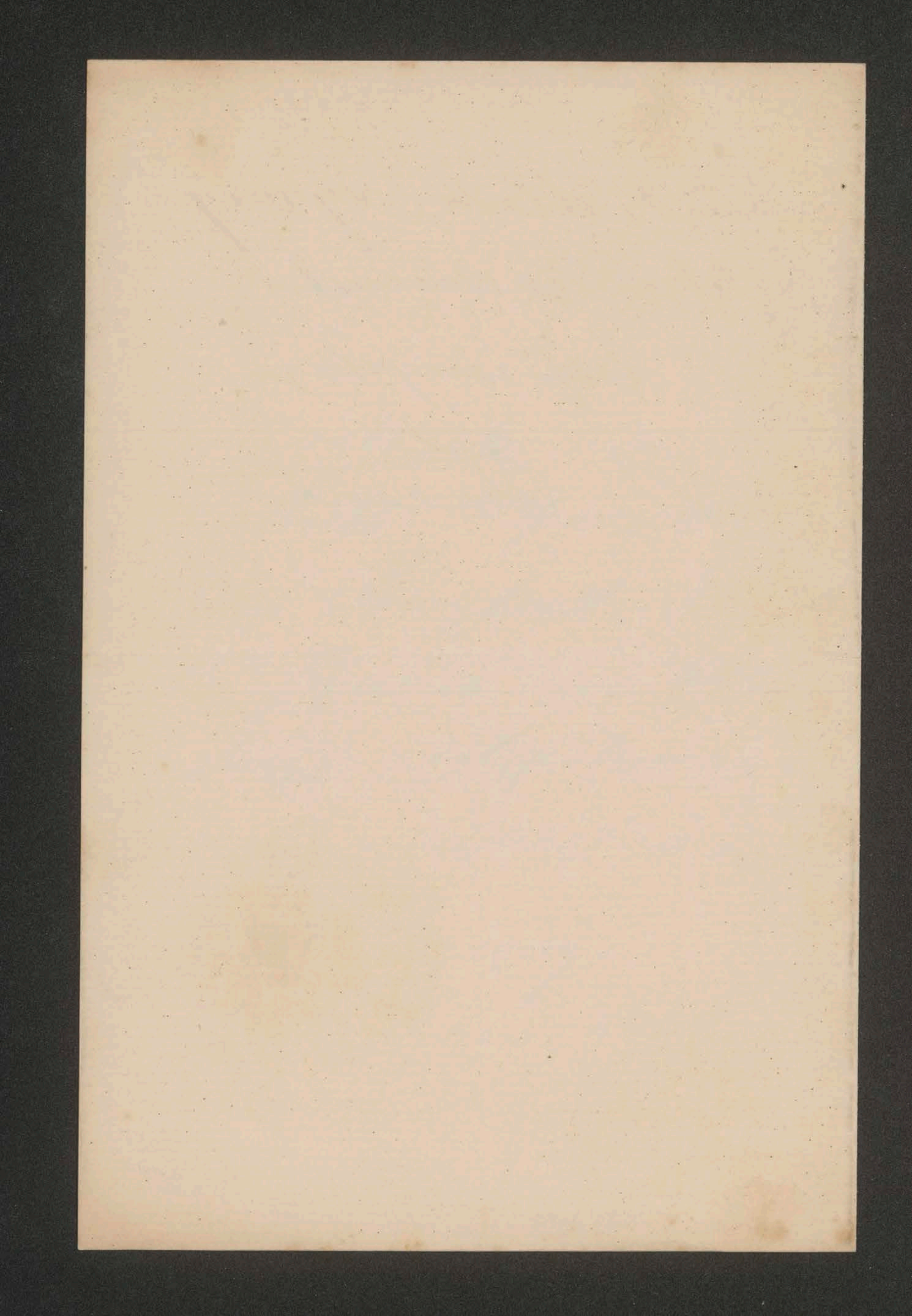
Przepraszam, że nadesłałem jak
Hollender bez [illegible]
w meldunku. Zakopałem
się tutaj!, [illegible] [illegible]
potrzebnika nowej Ordynacji
[illegible] – i niech mnie
to usprawiedliwi. Nie [illegible]
/.

innej rady jak mieć od wszystkiego. Wybaczy zatem Pan Prezydent, że do 18go Stycznia nie mogę służyć załatwieniem, w czem niezawodnie T. Pilat wyręczy.

Obok życzeń wesołych

Świąt, składa wyrazy
głębokiego szacunku
uniżony sługa

O. Balzer



Janowski Władysław

424
425

Warszawa d. 4/XII 96.

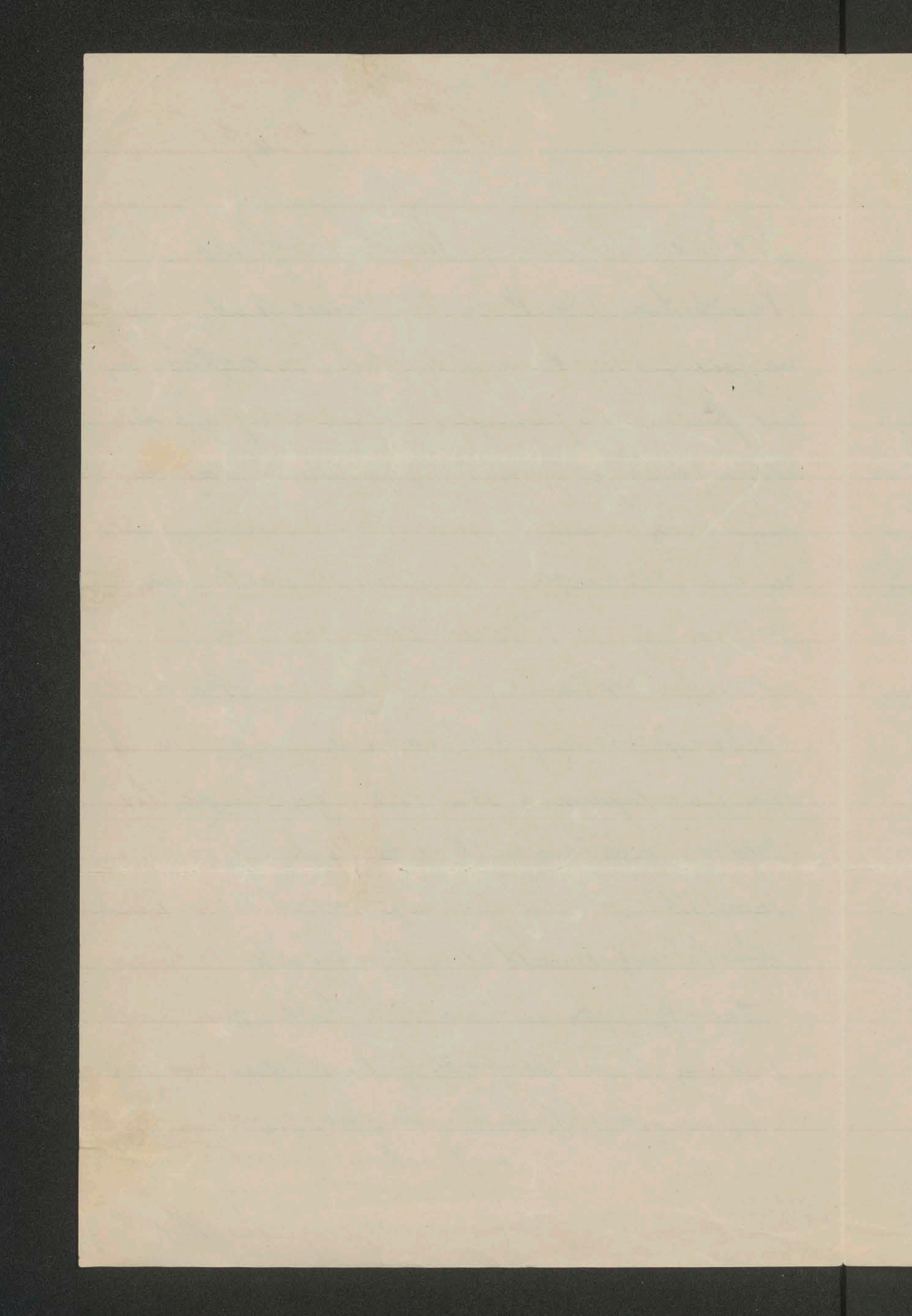
Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Na odbytym 3 dni temu konkursie publicznym na posadę ordynatora w szpitalu Dzieciątka Jezus przeszedłem jednogłośnie pierwszym, pomimo sześciu poważnych rywali. Z tego powodu papiery moje będą musiały być możliwie szybko wysłane do Petersburga. Ośmielam się przeto wyrazić nadzieję, że Wielce Szanowny Pan Profesor zechce łaskawie ponowić w Namiestnictwie rozporządzenie, aby wysłano mi mój dyplom zaraz po otrzymaniu go z Wiednia. Inspektor szpitali zaufał mi na słowo, że dyplom w razie przyjęcia (którego nie przypuszczał, bo miał swego kandydata) natychmiast złożę; idzie mi więc o to, bym się władzy tym razem nie naraził. — Tylko ufność w wielką łaskawość dla mnie i zaczerpnięta ~~ze~~ życzliwości i względności Pana Profesora ośmieliła mnie do przedłożenia mej prośby.

Z głębokim szacunkiem, zawsze obowiązany

Wł. Janowski

Adres mój:
Św. Krzyska 25.



~~426~~
427

Paryż d. 20/12 96
11 rue Claude Bernard
Dembiński Bronisław

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

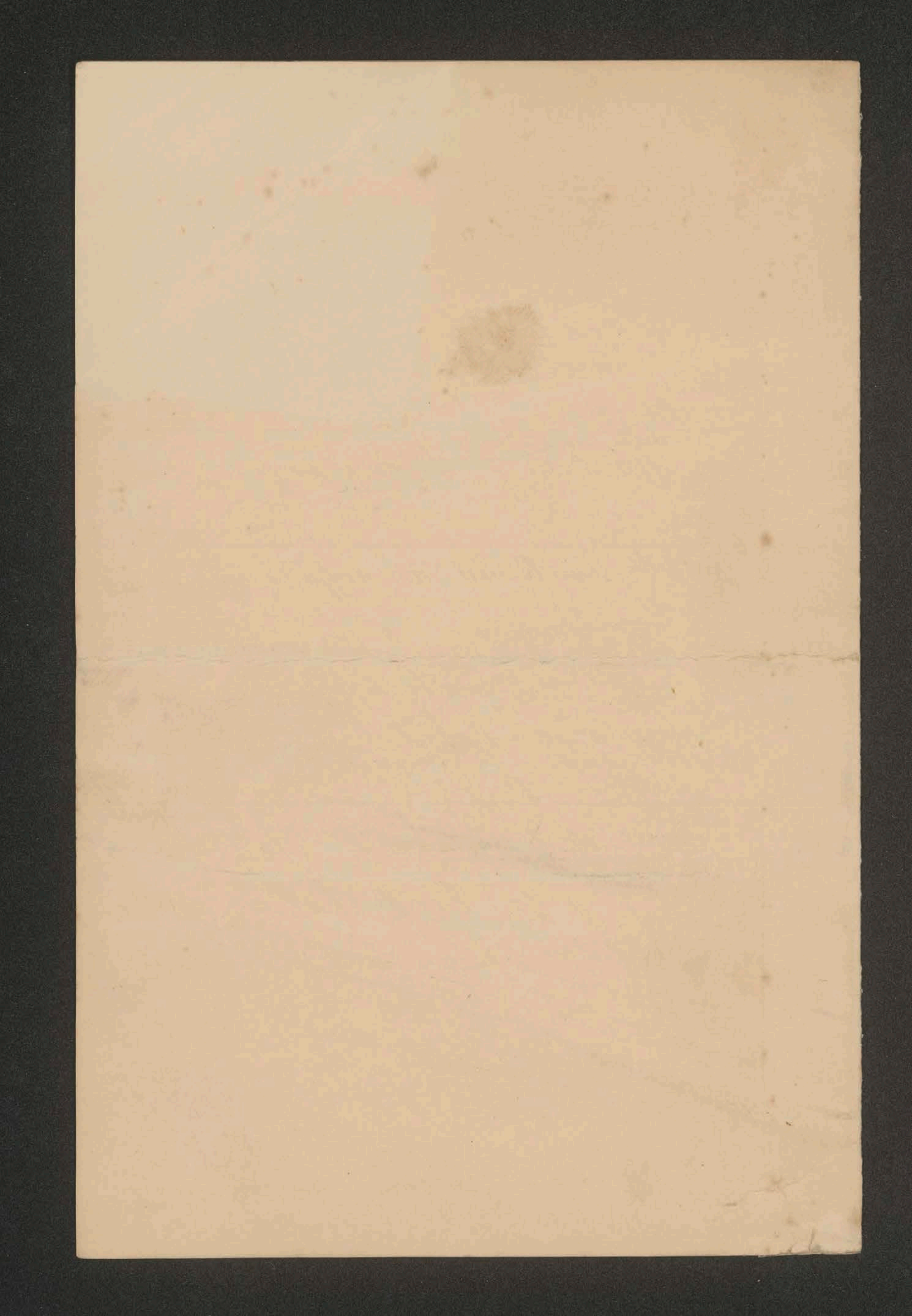
Może Akademia już rozesłała swym członkom t. XXXIII Rozpraw, w którym pomieszczona moja praca: „Rosya a rewolucya francuska", ale mimo to miło mi od siebie posłać w załączeniu egzemplarz książki i to z wyrazem szczerej wdzięczności.
Pracuję nad dalszym ciągiem w archives des affaires étrangères znajduję

więcej, niż się spodziewałem. Do całego sejmu czteroletniego są materyały pierwszorzędne.

Korzystając z sposobności przesyłam od żony i siebie dla obojga Państwa wyrazy głębokiego poważania oraz najlepsze życzenia na Święta i Nowy Rok

uniżony

Kazimierz Dembiński



~~430~~
429

Jaśnie Wielmożny Panie
W-ce Prezydencie!

Pragnąc choć w drobnej cząstce przyczynić się do poprawy stosunków zdrowotnych w Kraju, ośmieliłem się przesłać na Jego Ręce 40 egzemplarzy mej rozprawy „O działaniu alkoholu na ustrój ludzki", z uprzejmą prośbą o bezpłatne rozdanie tychże bibliotekom c. k. Seminaryów nauczycielskich, z wyjątkiem Tarnowskiej, której już 5 egzemplarzy ofiarowałem.

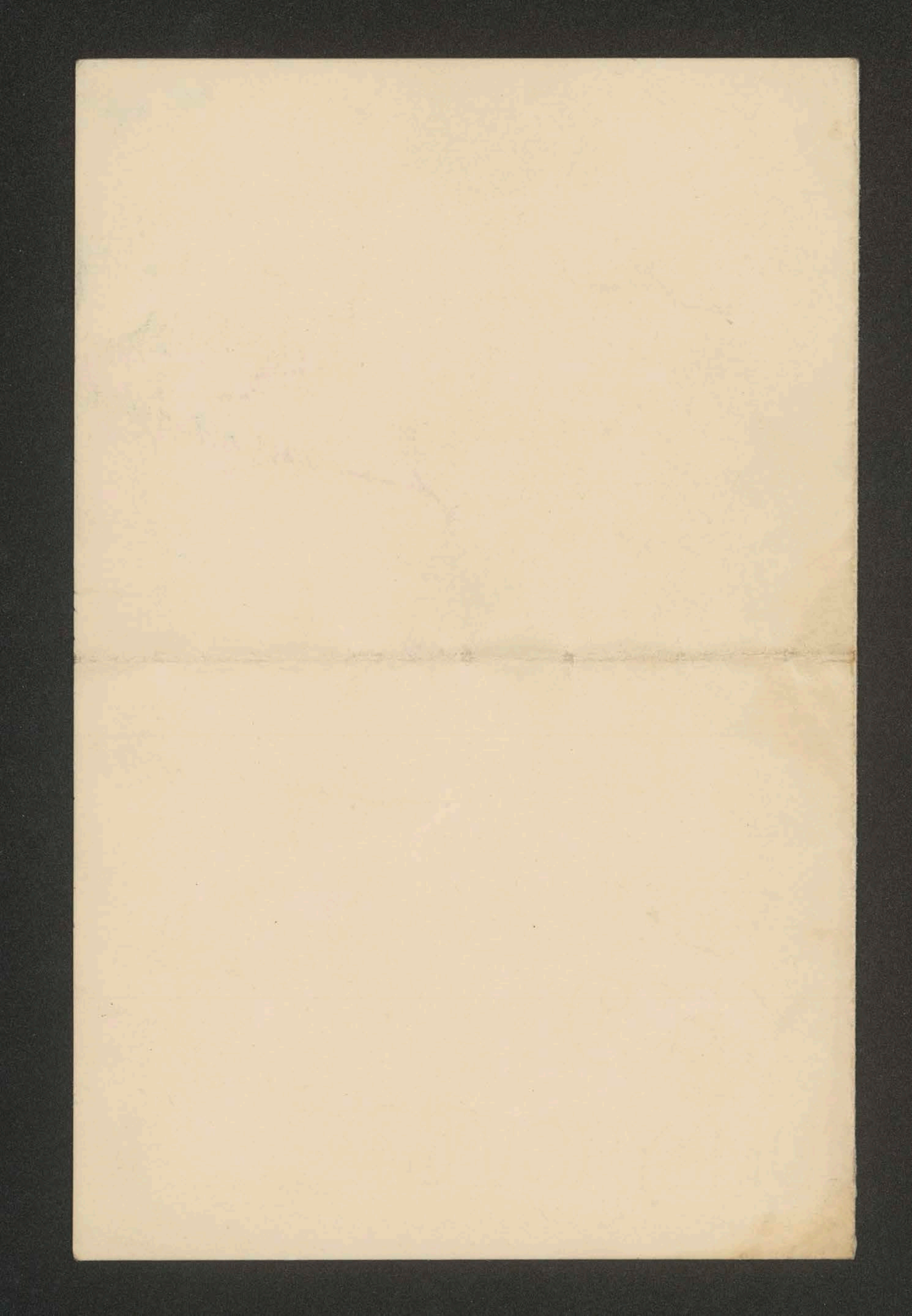
Z najgłębszem uszanowaniem

Dr Kowal

Tarnów 21.12.896.



431 430



Godłowski Jan
Nowy Sącz 22. 12. 1896

~~428~~
431

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Stosując się do rozkazu Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, udzielonego podczas mojej audyencyi i prośby o posadę w Kalwaryi, na dniu 12 listopada wniosłem podanie o posadę młodszego nauczyciela przy szkole wydziałowej w Nowym Sączu. Ponieważ jednak podało się o tę posadę znowu mnóstwo nauczycieli stałych ze wsi i mniejszych miasteczek, więc niewiele mógłbym mieć widoków, gdybym był nieuzyskał zaszczytnego prawa odwołania się na wyraźny rozkaz Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta. —

Ośmielam się przeto przypomnieć pamię=
ci Dostojnego Pana Prezydenta i proszę o ła=
skawe uwzględnienie mojej 11to letniej służby
prowizorycznej - jak dotąd - nienagannej
i gorliwej.

Zapewniając Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta, że nie zawiodę położonego we mnie
zaufania Wysokiej Władzy, kreślę się

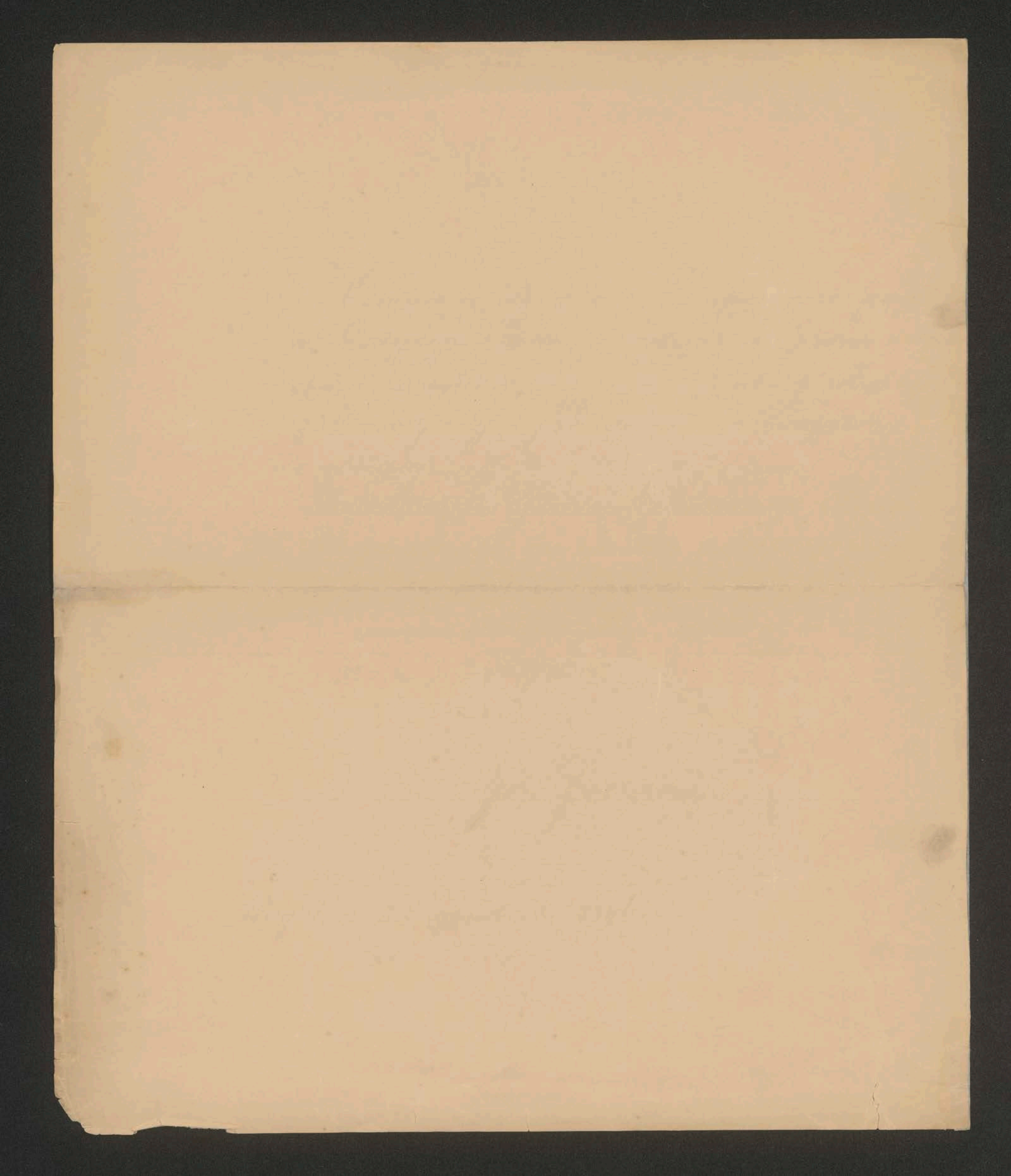
szczerze wdzięcznym i uniżonym
sługą

Jan Godłowski

Nowy Sącz 22 grudnia 1896 r.

mię=
Ta=
by

mnie



Anastazja Szwarcenowska
Kraków, 23. 12. 1896

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

Wmyśl rady Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja udzielonej podpisanej podczas audyencyi w październiku b. r. w Krakowie zgłasza się do służby, o czem mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta i prosić Go ponownie, by raczył kobiecie-nauczycielce pracującej przez szereg lat z jak najpomyślniejszym rezultatem, przywrócić stanowisko, a nie karać z powodu choroby, którą Bóg chwilowo na nią zesłał.

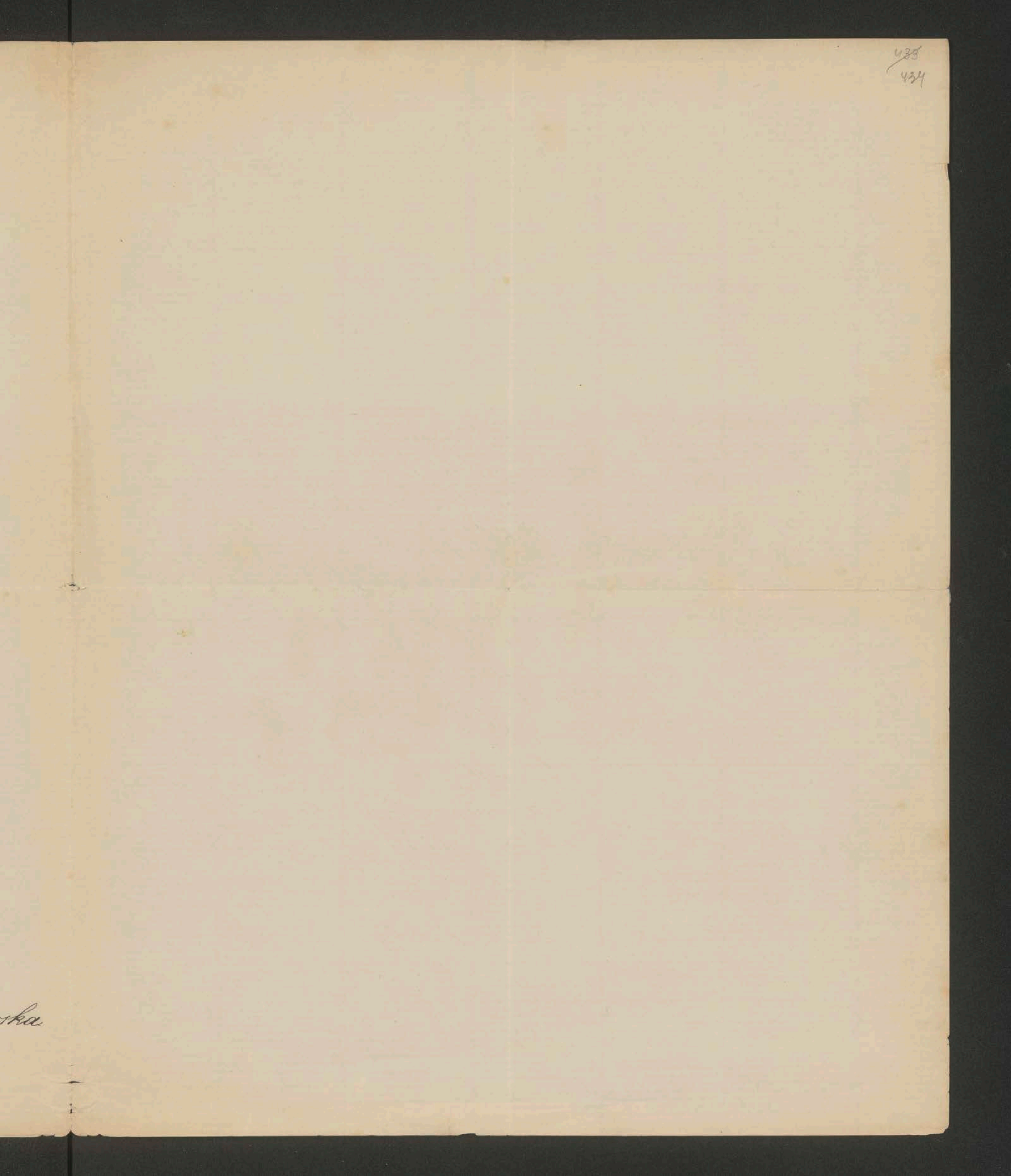
Powtarzam – pracowałam cicho-spokojnie z u-

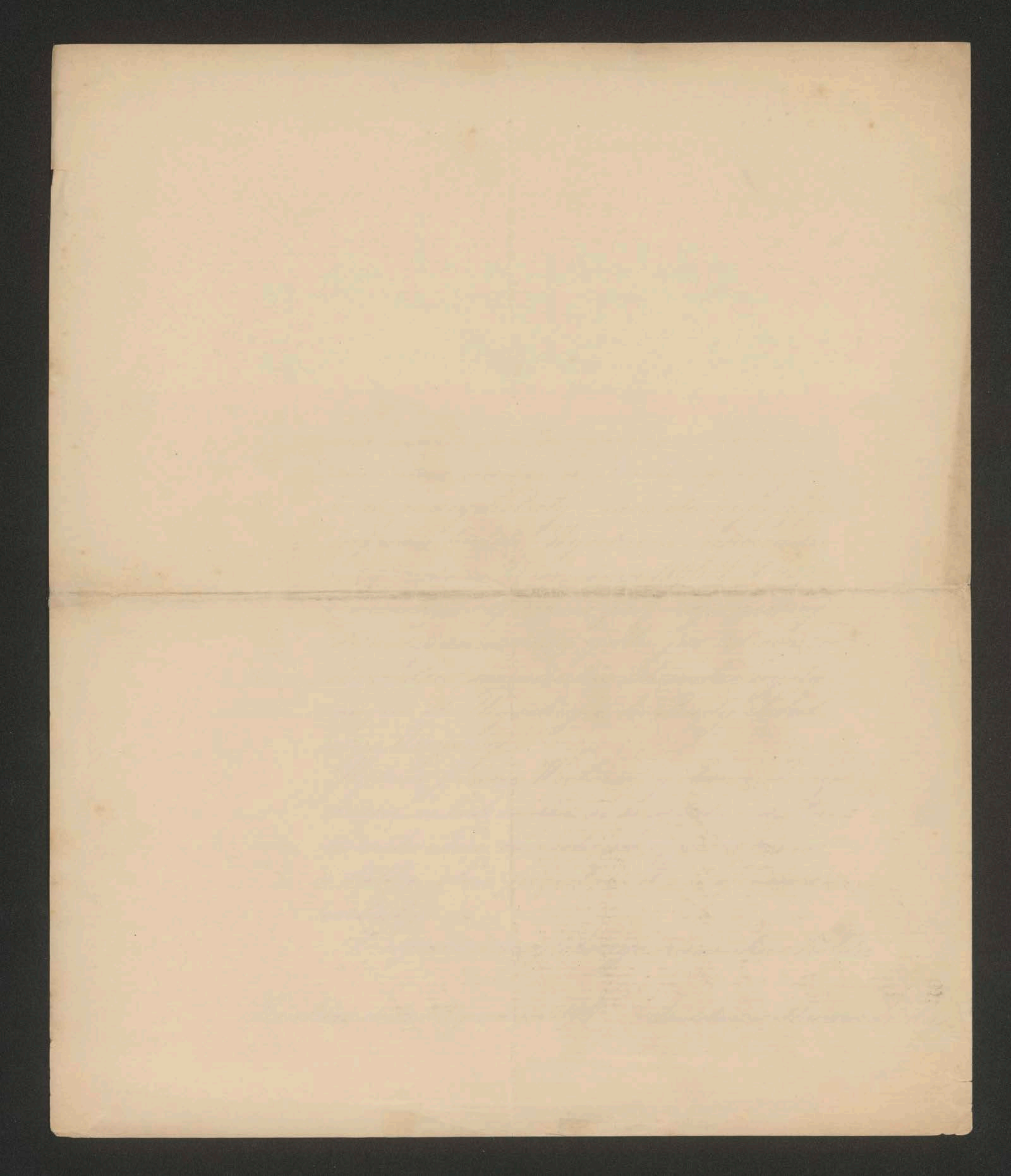
znaniem – przeto najwyższy Trybunie nasz racz stanąć w obronie zgłaszającej się do pracy kobiety, racz otworzyć jej po- bory zamknięte Wysokiem rozporządze- niem z dnia 15 września 1896 L. 20.435 i wezwać podpisaną jak najwcześniej do pracy zawodowej, jako już zdrową, co stwierdza świadectwo lekarskie wysła- ne już do Wysokiej c. k. Rady Szkol- nej Krajowej.

Wybacz Jaśnie Wielmożny Panie Prezy- dencie, że tak mała ze względu na sta- nowisko Twe ośmiela się ująć za pióro i kilka słów przesłać Mu w sprawie osobistej.

Z wyrazem najgłębszego szacunku i hołdu

Kraków dnia 23 grudnia 1896. Anastazya Skwarczowska





8082

Komorowski J.

~~443~~
435

[1896]

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować J.W. Panu Prezydentowi sprawę wielkiej wagi.
W z: roku przeniosła W. ck. Rada szkolna krajowa zupełnie niespodzianie z Łańcuta do Janowa obok Lwowa p. Honoratę Persownę i to na taką posadę, która była na konkurs podaną i o którą ubiegało się aż 3. zdolne kandydatki i podanie jednego kandydata wpłynęło, mimo tego ze względów służ.

1895, jeszcze w Łańcucie

bowych ona przy końcu roku musiała przybyć na
tę posadę, z czego była nader niezadowolona, i do dziś
dnia z Janowa jest bardzo niezadowolona, bo języ
ka ruskiego jako mazurka z zachodniej Galicyi
zapomniała i nie może uczyć w wyższych klasach
tylko w I. klasie, co ją bardzo irytuje i ciągle mówi
że tak umyślnie będzie teraz robić by ją dla dobra
tej szkoły w drodze służbowej na inną przeniesio
no posadę, do zachodniej Galicyi jak do Chrzanó
wa, Tuchowa lub nawet Jarosławia byle w Janowie
nie była. Wysoka ck. Rada szkolna może przeto
jest w możności dla dobra szkoły przenieść nie
tylko ją z Janowa do Galicyi zachodniej, ale na
uczycielkę młodszą, której również Janów nie słu
ży bo tam silne przeciągi są i często choruje
a nawet była na urlopie 3 miesięcznym niemal
W Janowie była by porządana gruntowna zmiana
personalu, a przynajmniej tych 2 och nauczycielek
by jedną na równorzędną posadę do żeńskiej szkoły
przenieść na zachód, a drugą by dać na wschód
n. p. do okręgu dolińskiego do Rożniatowa,

a stamtąd p. Łysakowską Marcelę, która już lat kil-
ka tam bieduje, by odetchła trochę powietrzem innem
Taka zmiana wywrze dobry i pożądany wpływ na dobro
szkół, gdyż zawsze nowość jest więcej interesującą,
a tych kilka złr, które z funduszów szkolnych na
ten cel użwyje nie pójdzie na marne.
One nie mają wielkich płać a znaczne wydatki
obawiają się zmieniać te miejsca, które im nie służą
a gdyby dostały za przeniesienie cośkolwiek to z ze
zdwojoną gorliwością wzięły by się do pracy w nowych
posadach swoich. —
Takiej zmiany dostąpiło już ich wiele n.p. p. Marja
Kawiorna nie podawała się, lecz sama została
przydzieloną do szkoły tej nowej tać Benedykt.
Gdyby tak p. Suwald można wziąć z Janowa do
Lwowa a to nie daleko i przy której szkole umieścić
to by jej radość wielką ta niespodzianka sprawiła.
W nadziei że W. Pan Prezydent weźmie to moje śmia-
łe przedstawienie pod Swoją uwagę i zadowoli
najniespodziewaniej te panie, które nie będą nawet
wiedziały, komu mają to zawdzięczyć iż z miejsc

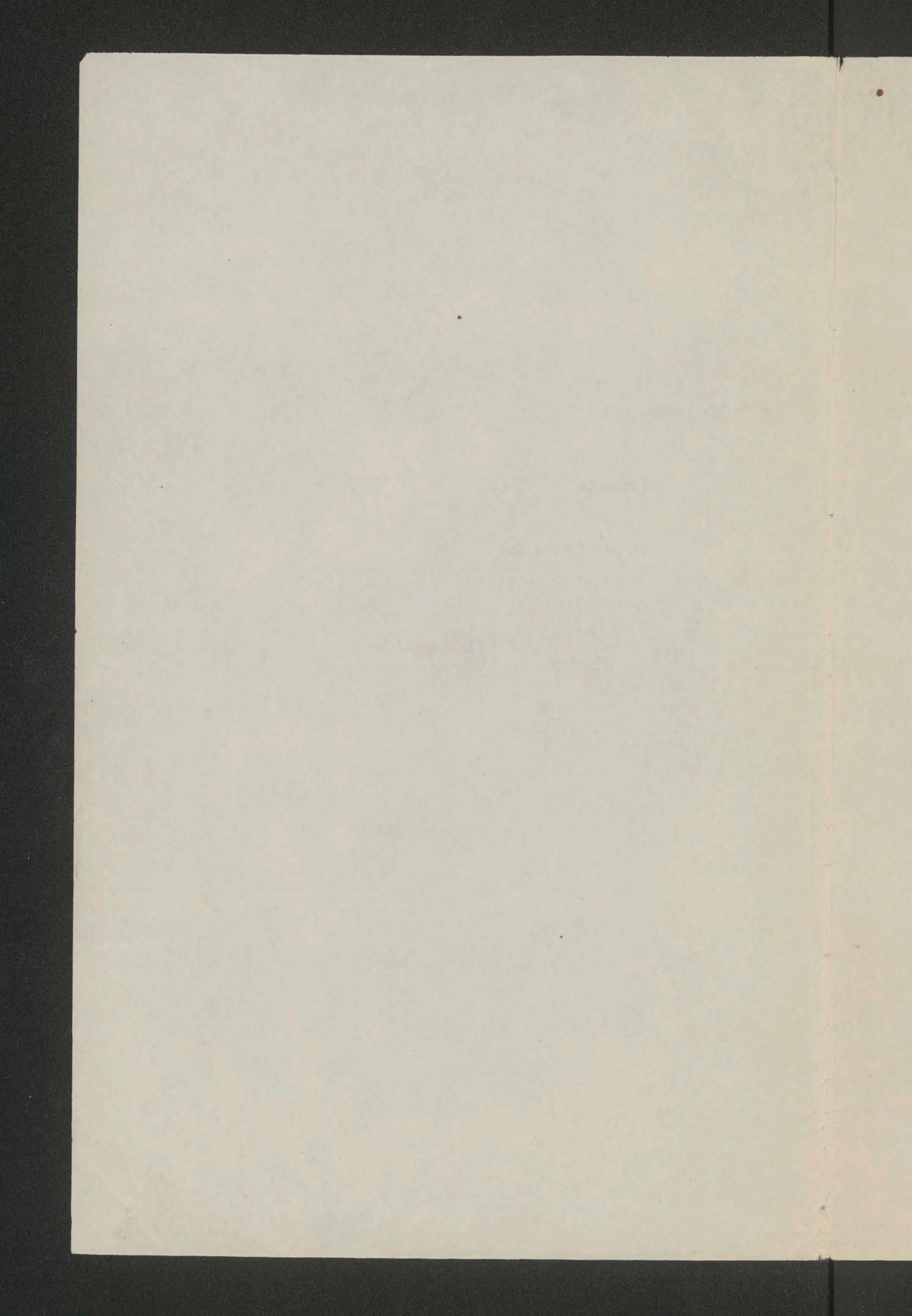
gdzie im było tak nie miło wzięte zostały, podobnie
ale będą błogosławić J. W. Pana Prezydenta, a które
mu to nie trudno, bo to leży w mocy Jego, żeby
zadowolnienie sprawić.
Ta biedaczka p. Łysakowska jest na swem miej
scu trochę i skompromitowana przez dawniejszego
kierownika, a teraz podała się do Jarosławia
też pewnie że nie dostanie, gdyż każdy okręg
i każdy Przełożony Inspektor ma w swoim okrę
gu dość takich zasłużonych, a z obcych okręgów
nie chętnie bierze tylko w ten sposób możliwa
jest zmiana jakiej doznała p. H. Persówna
z Łańcuta do Janowa, tak z Janowa gdziekolwiek
zdało by się przenieść tę nauczycielkę, bo jest tam
już niemożliwą, a było by jej przykro tam pracować
Jest dwóch posad nieobsadzonych jeszcze, a w nadzie
ije było by się im dobrze przeprowadzić gdyby około
18 lub 19 bm: dostały dekrety inne, a względnie
urzędy podatkowe gdyby dostały aby im tam otwo
rzono płacę, jak uczyniono na p. Persównie.
Ona byłaby do zachodniej szkoły odpowiednia,

z głębokim poważaniem i szacunkiem

J. Komorowski
c.k. adjunkt Namiestnictwa

Listy do innych
adresatów

i uzupełnienia
k. 460 - 464



W. Sobierański
Marburg 8. I. 1896

7
437

do Korczyńskiego!

Wielmożny Panie Profesorze!

Raczy Wielmożny Pan Profesor przyjąć wyrazy szczerego podziękowania za przesłany mi list. Deklaracyę tyczącą profesury i obywatelstwa austryackiego z wielką chęcią podpiszę, jak również nadeślę moje personalia.

Ośmielam się jednak Wielmożnego Pana Profesora zapytać, w jakim języku i w jakiej formie owa deklaracya ma być napisaną, a także jakie personalia mam nadesłać, czy tylko 1) curriculum vitae 2) dyplomy i 3) odbitki z moich prac?

Mam nadzieję, że Wielmożny Pan
Profesor raczy wybaczyć moją
śmiałość i mnie w tym względzie
poinformować.

Z głębokiem poważaniem i szacunkiem

W Sobierański

Marburg i/H
Lahnstrasse 11
8. I. 1896.

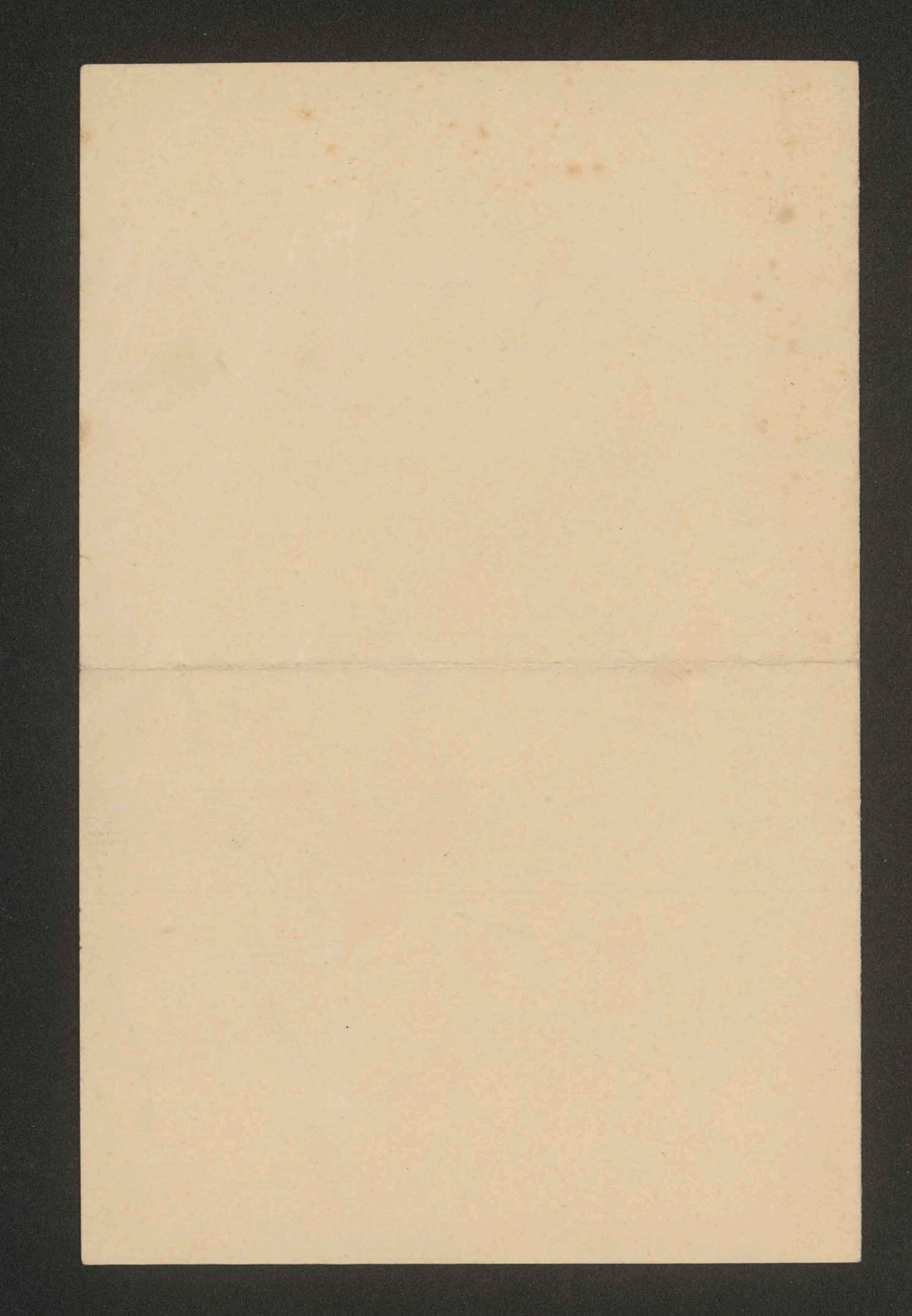
~~8~~
438

Pan

ą

ględu

nkiem



Adam Laskowski
Medwedowce 26. I. 1896

~~27~~
439

Jaśnie Wielmożny Panie!

Korzystając z łaskawego pozwolenia, ośmielam się J. W.^{u} Panu przedstawić mą uniżoną prośbę tyczącą się mego przeniesienia.—

J. W. Pan był łaskaw wspomnąć, że w sprawie mej pomówi z V. Prezydentem Rady Szkolnej Krajowej z J. W. Panem Bobrzyńskim, by pozostawiono mnie na dotychczasowej posadzie.— Proszę więc pokornie bardzo J. W. Pana, by był łaskaw przedstawić J. W.^{u} Panu Bobrzyńskiemu moje przykre położenie materyalne, ze względu że jestem wdowcem, obarczo=

nym liczną, bo z ośmiu osób składającą się rodziną a to pięciorga dzieci, 86 letniej matki i 60 letniej ciotki. Nadto z płacy mej 300 złr. utrzymuję jeszcze 2 synów w gimnazyum w Tarnopolu.

Tu mam pomieszkanie, opał, kawałeczek ogrodu i mogę utrzymać z łaski JW. Pana krowę dla dzieci, co jest wielką pomocą materyalną dla mnie.

Gdyby mię przeniesiono do więcejklasowej szkoły, gdzie jest kierownik, to pomieszkanie, opał, ogród i utrzymanie krowy odpadnie, przez co bym jeszcze więcej materyalnie podupadł, i straciłbym możność zupełną utrzymania mych sierót w szkołach, - a cóż dopiero przeprowadzanie kosztuje! a tu zkąd chleba kupić dla domu? Cała moja płaca wynosi 25 złr. miesięcznie, z tego za utrzymanie dwóch synów w gimnazyum płacę

15 złr. oprócz innych potrzeb a mnie na całe utrzyma-
nie reszty rodziny zostaje 9 złr. 50 ct. miesięcznie.
Jeżeli mi odpadnie opał, ogród i przyjdzie mi się prze-
prowadzać, stracę krowę zrujnuję się zupełnie, a wtedy
najwyższa nędza mię czeka.

Proszę więc bardzo JW. Pana – by był łaskaw poważniejszym
swym wpływem wyjednać w JW. Pana Bobrzyńskiego,
by mię pozostawiono na miejscu. – W. Pan Starosta, gdy
gmina wysyłała członków Rady gminnej z prośbą
o pozostawienie mnie na miejscu, oświadczył, że od
niego to nie zależy, ale gdy gmina tego sobie życzy,
niech wniesie prośbę do Wys: ck. Rady sz. kr. – co też
gmina uczyni.

Zasięgam więc rady JW. Pana, by był łaskaw mię
powiadomić, czy wystarczy ustne przemówienie same-
go JW. Pana, czy ma gmina podać prośbę i prosić

w niej o uwiadomienie jej o skutku tejże i czy można prośbę tą na ręce JW Pana przesłać, czy wprost do Rady Szkolnej Krajowej?

W nadziei, że JW Pan w tak przykrem położeniu mem mnie nie opuści, prośby mej pokornej nie odtrąci i poważnym Swym wpływem obroni mię od ruiny materyalnej i moralnej zarazem, a o skutku mej pokornej prośby mię powiadomi; zostaję JW Pana zawsze uniżonym sługą, życząc JW Panu rychłego powrotu do zdrowia, które tak cennem jest dla całej naszej gminy.

Adam Laskowski.

Medwedowce d. 26./I. 1896.

Kraków 10/2 1896

Badeni Stanisław do Stan. Tarnowskiego.

Kochany Stasiu

Sejm zamknięty - spoczywasz na laurach - i masz zapewne trochę więcej swobody w Twoich ruchach - korzystam z tej chwili - aby Cię prosić w mojem imieniu i imieniu mojej Siostry Julki - abyś prosił Dobrzyńskiego - gdy będziesz miał sposobność widzenia go - aby był łaskaw przychylić się do prośby Józefa Wszyłka - który wystąpiwszy przed dwoma laty z Gimnazyum ukończywszy 5tą klassę - przygotował się obecnie

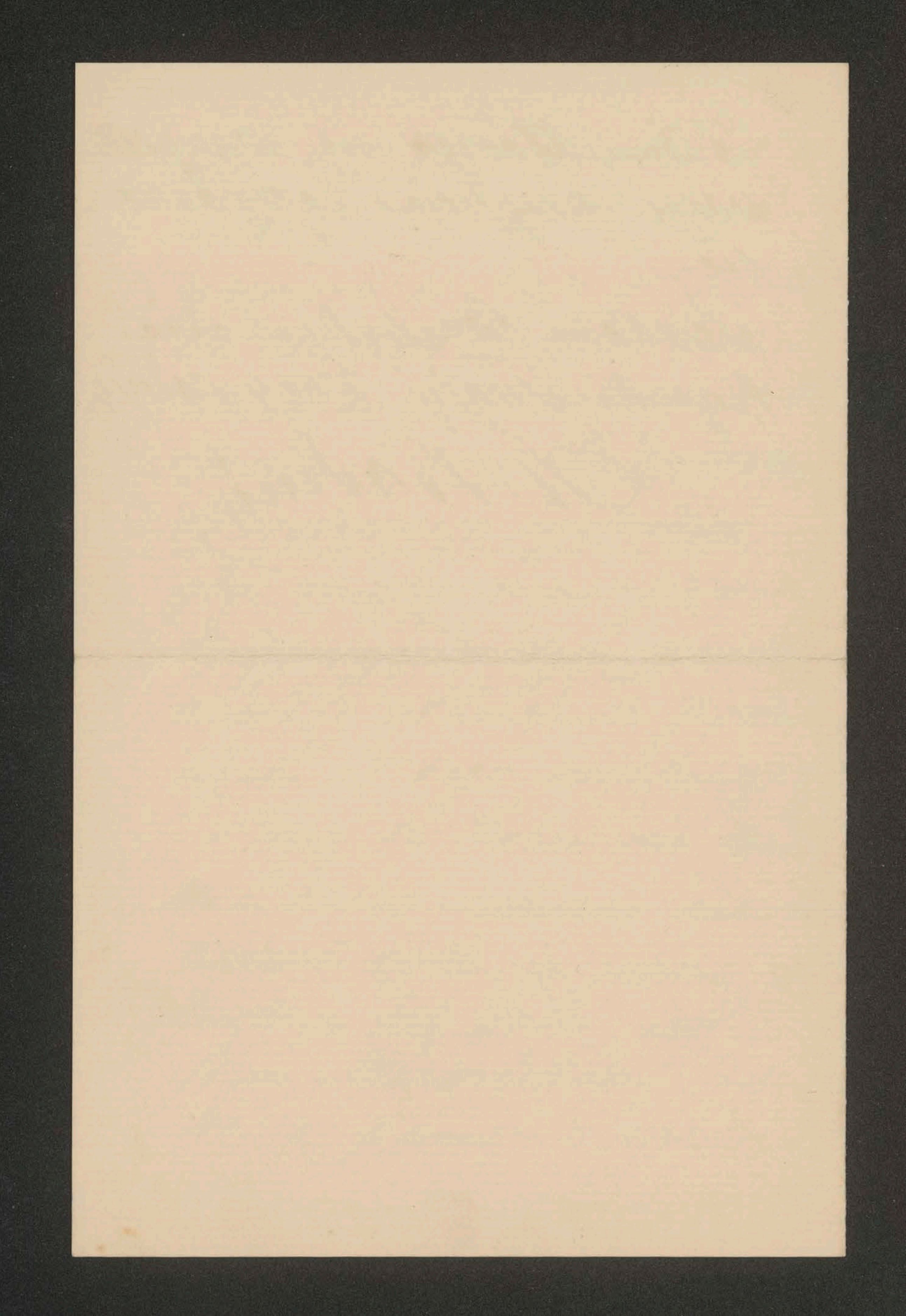
na prywatnej drodze do
matury – aby go do tego
egzaminu w Maju przysposo-
bić zechciał – i to w Kra-
kowie w Gimnazyum Św
Jacka – i z uwolnieniem
od wstępnego egzaminu –
gdyż między nami powie-
dziawszy – na tym punkcie
mógłby utknąć – a podobno
często od tego uwalniają.
Dłużej do Ciebie nie piszę
bo Ci czasu zabierać nie chcę
pozwól tylko – że jeszcze po-
dziękuję tak Tobie – jak i
Pani Marszałkowej – za
Waszą pamięć o moim

442 42

Józiu - którego na wszystkie wasze przyjęcia zapraszam cię.

Ściskam Cię serdecznie
Rączki Twojej Żony całuję

St. Badeni



Grochowalski B. ~~456~~ 443

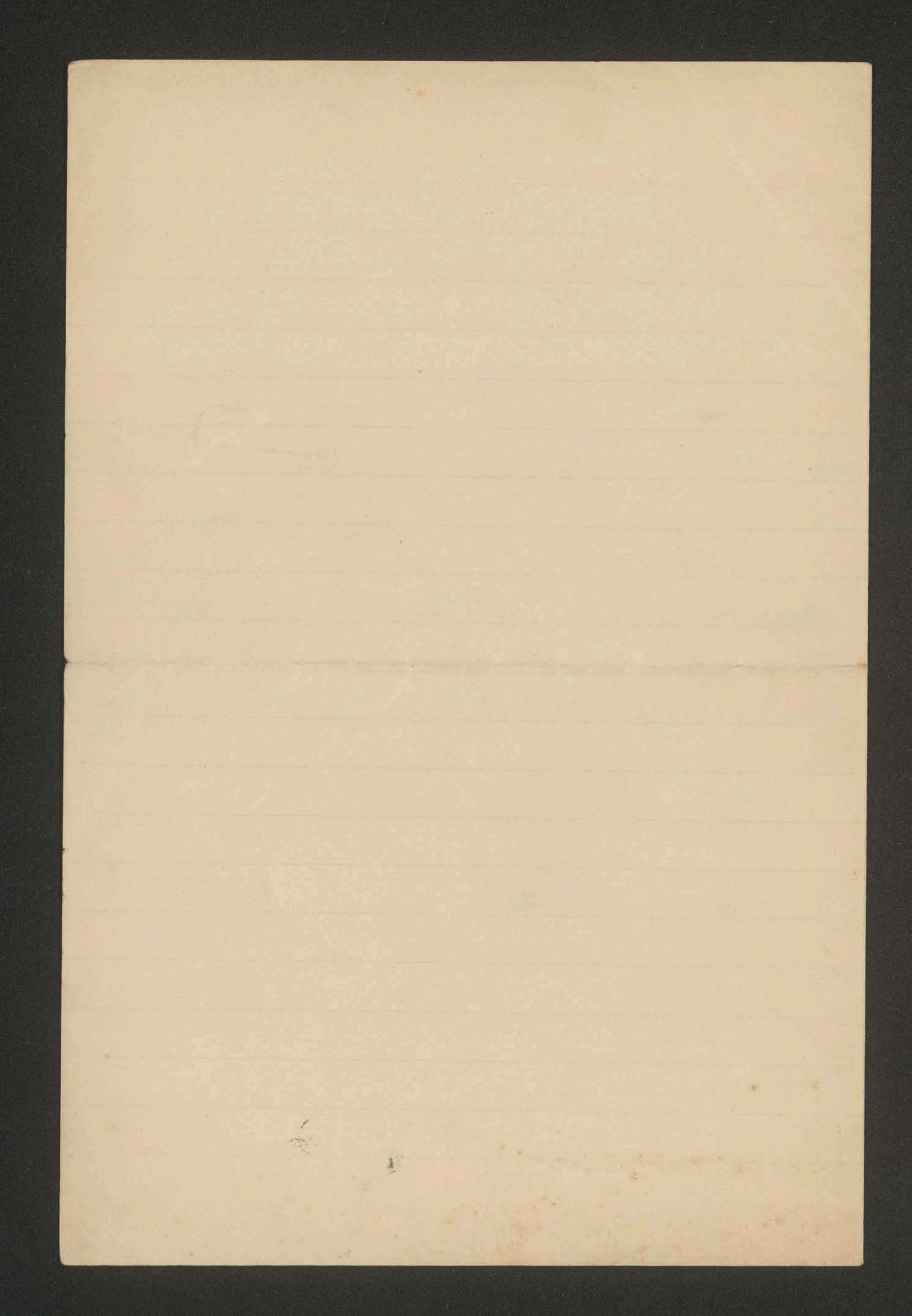
30. 5. 1896.

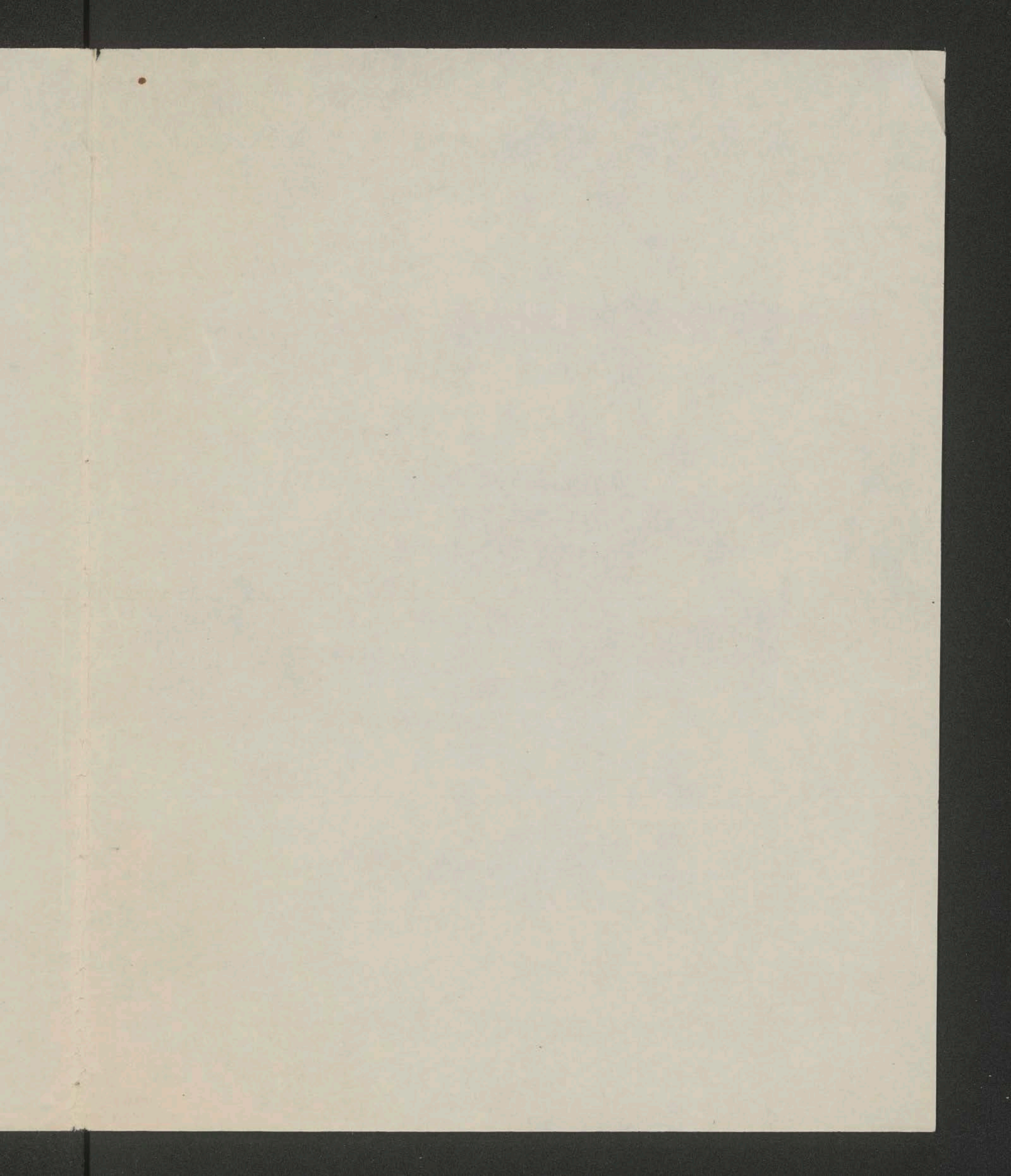
Wielmożny Panie Radco!

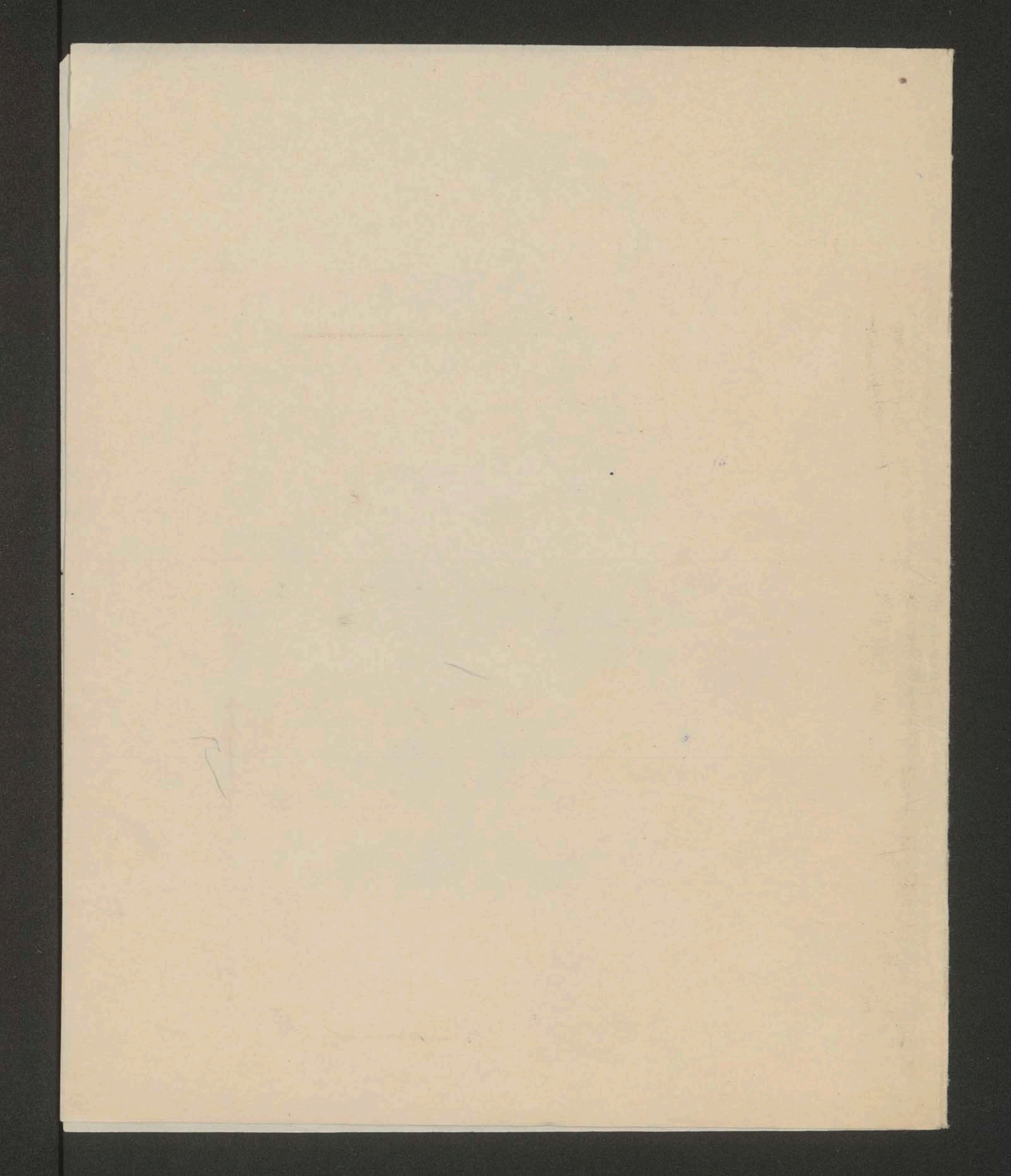
Na wynajęcie Panu Bobrzyńskiemu pomieszkania w Krechowie Pan Miecwski w zasadzie zupełnie się zgadza, chodzi tylko o to w których miesiącach chciałby się tutaj Pan Bobrzyński sprowadzić? Czerwiec musimy zarezerwować dla Pani Baronowej Reiskiej gdyż ona oto prosiła - jeśli przeto Pan Bobrzyński zgodziłby się na Lipiec i Sierpień to w takim razie nic by na przeszkodzie nie stało. -
Do użytku mogę oddać Panu Bobrzyńskiemu 10 pokoi najwidniejszych, z których 8 jest kompletnie urządzonych, a oprócz tego łazienki - kuchnię - stajnię i inne potrzebne

ubikacyę. Wszelkie wiktuały jak mięso
drób, jarzyny, owoce, mleko, masło i t. d.
można dostać w każdej ilości na miejscu
Czynsz 100 Złr miesięcznie.
Celem bliższego porozumienia się i zrobie-
nia układu, mogę w każdej chwili przy-
jechać do Lwowa.
Podając Wielm Radzy powyższe szcze-
góły do łaskawego dalszego zakomunikowa-
nia – łączę przy tej sposobności wyrazy
pełnego i prawdziwego szacunku, oraz
kreślę się powolnym Jego sługą

B. Grochowalski







Hemerling [Kazimierz] 442 445

„KOŁO"

Pismo fachowe, poświęcone sportowi kołowemu. 

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Lwów, Zygmuntowska l. 17.

We Lwowie 19. lipca 1896

Wielmożny Panie
Profesorze!

Byłem dziś raz jeszcze u p. dra Bobrzyńskiego – lecz w biurze go nie zastałem, a woźny upewnił mię, że jest na urlopie. Wobec tego ośmielam się przesłać moje podanie na ręce Pana Profesora, z uprzejmą prośbą, o przypuszczenie mię do egzaminu w możliwie późnym terminie t.j. 31. lub 30 b.m., gdyż czasu w ogóle do nauki niewiele miałem, a mając obecnie do końca miesiąca urlop chciałbym go na naukę wyzyskać.

Polecając sprawę moją łaskawej opiece, kreślę się

Z wysokiem poważaniem

KHemerling

Pozwalam sobie załączyć kartę koresp. na uwiadomienie mię o rezultacie prośby.

Klasy nadetatowe

Kursa roczne

Książka roczna

Koziowski K[arol]

1

Poznań, d. 26-8-96.
ul. Długa 8

Kochany i Zacny Panie!

Najmocniej Kochanego Pana przepraszam, że Go fatyguję listem moim w czasie kuracyi Jego, z [illegible] dobroci i uprzejmości Jego, jako też ważności sprawy ośmiela mnie do tego kroku. Może sobie Kochany Pan przypomni, że podczas bytności naszej tego lata razem z ks. Ż[illegible] w gościnnym Domu Jego, wspomniałem, że przeszkodą, aby wydane przezemnie dziełko p.t.: „Złota książeczka dzieci" dostało się do bibliotek szkolnych w Galicyi, — dalej, aby jeden egzemplarz przyjęła domowa biblioteka Cesarza austryackiego z tej przyczyny, że na str. 119 jest pochlebny artykulik o tym monarsze. Kochany Pan objawił wtedy gotowość zajęcia się tą sprawą i przedstawienia jej prof. Dr. Bobrzyńskiemu, który jest przewodniczącym w Radzie szkolnej i który już przez hr. Badeniego uzyskał dla mnie pozwolenie ofiarowania Bibliotece Cesarskiej tego dziełka, coby dla tego wydawnictwa było ogromną reklamą. — Otóż korzystając z obietnicy Kochanego Pana, proszę Go

najmocniej

o Taśkowe życzeni się tę sprawę i napisanie słów
kilku do tego dostojnego staruszka. Do t. Rady
szkolnej zrobiła przedłożenie Redakcja Małego Światka
i została obowiązkowe dzię. Sprawa ta niezawodnie w krótce
przedłożoną będzie p. B. do rozstrzygnięcia. Ale nie
wiem, jak zrobić z owym egzemplarzem dla Biblioteki
Cesarskiej - czyż mam go posłać? Może pan ks. [illegible]
niego? Otóż i w tej sprawie najlepiej by nas poinformował
p. prof. Bobrzyński. Przyjmie z łatwością książki do
Bibl. Ces. złożę do niej oprawną całkowicie. Dziełko to
ogólniejszej potrzeba, jako będzie w razie i jednak tego ro-
dzaju literatury nowej. Przyjęła je Dyrekcja do
Czytelni Ludowych jednogłośnie. Aby łaskawy Pan
miał o niem wyobrażenie, pozwoliłem sobie posłać
mu pod opaską egz., który przez Taśkowe przyjdzie do
Zawału lub Jerzego.
U nas tu nic nowego nie zdarzyło - wszystko po dawnemu
Wczoraj była u nas Gabrysia żonka łaskawego pana z Jaśkiem
wygląda bardzo dobrze - tak samo i Janek, którego
już dawno nie widziałem.
Raz jeszcze przepraszam łaskawego pana za śmiałość
trudzenia Go sprawą moją. Łączę serdeczne pozdrowienia
i wyrazy [illegible] [illegible].

Jestem prawdziwego szacunku i życzliwy przyjaciel

W. Kozłowski

Kozłowski K[arol]

~~355~~
447

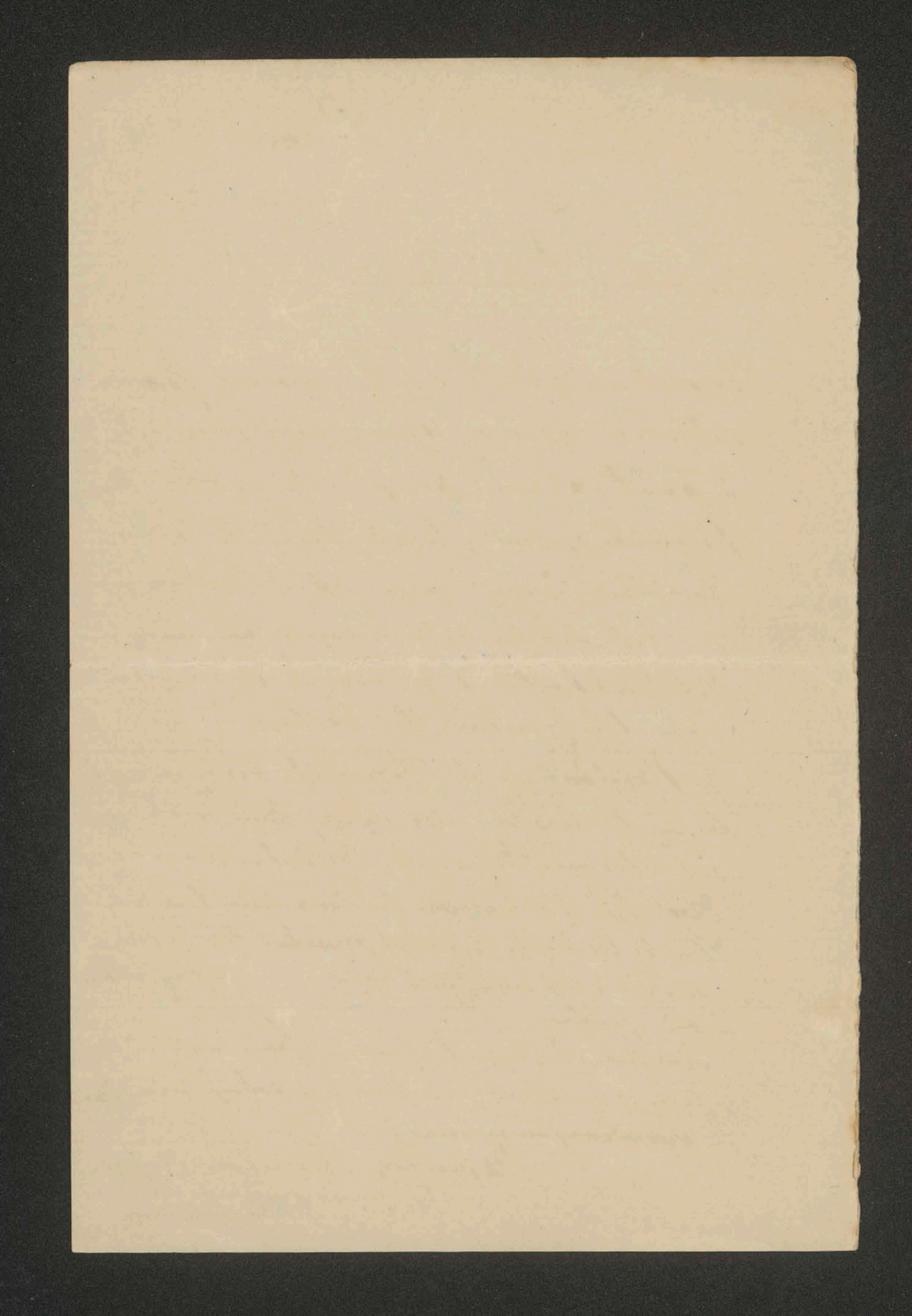
2

Poznań d. 1.9.96.

Czcigodny i Kochany Panie!

Najserdeczniej dziękuję Kochanemu Panu
za tak łaskawe zajęcie się sprawą moją i mi [illegible],
że pańskie starania pomyślny odniosą skutek.
Książeczka ogólnie się tu podoba, i Dziennik bardzo
pochlebnie o niej wyraża się, jest więc nadzieja, że
ją Rada Szkolna poleci i uzna za stosowną
do bibliotek szkolnych, zwłaszcza gdy zapewne prze-
mówi taki dygnitarz jak p. Bobrzyński. Przyjazd
p. Korytowskiego do Marienbadu bardzo mię cieszy,
bo się Kochany Pan od niego najlepiej dowie, w jaki spo-
sób ofiarować książeczkę Bibliotece Cesarskiej.
Dziś odbyło się w Poznaniu żałobne nabożeństwo za ś.p.
Ks. Ł. Czartoryską. Dla różnych powodów brak w niem u-
działu niemały. Mnie zajęcia urzędowe w Poznaniu
niepodobne.
Raz jeszcze dziękuję Kochanemu Panu za dobroć Jego.
Łączę przy ukończeniu listu tego z okazji imienin Jego
najserdeczniejsze życzenia.

Z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią
[illegible] K. Kozłowski.



Des Loges [Arnold] 317 448

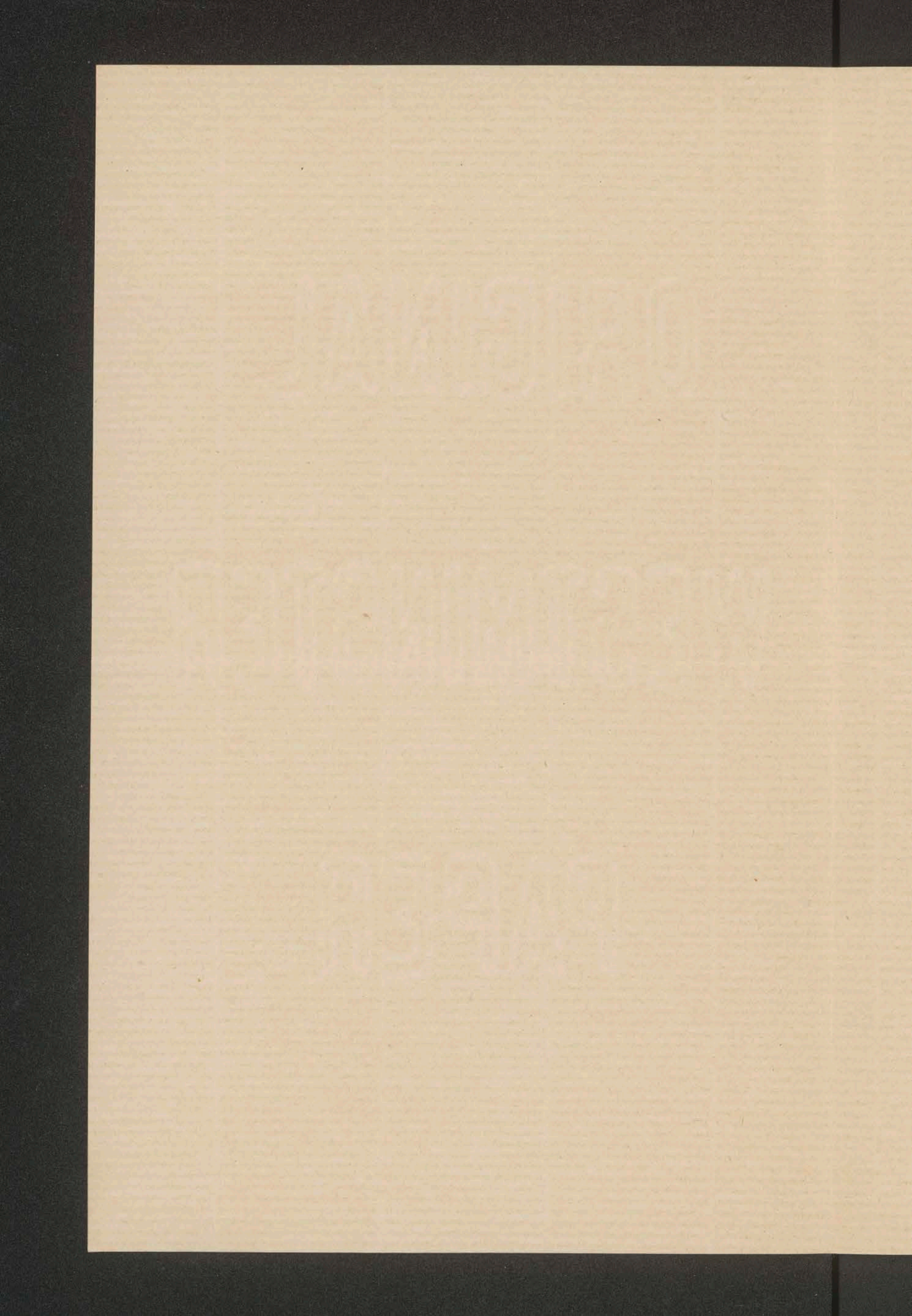
Gumniska, 18/9 - 1896.

Wielmożny Panie Profesorze!

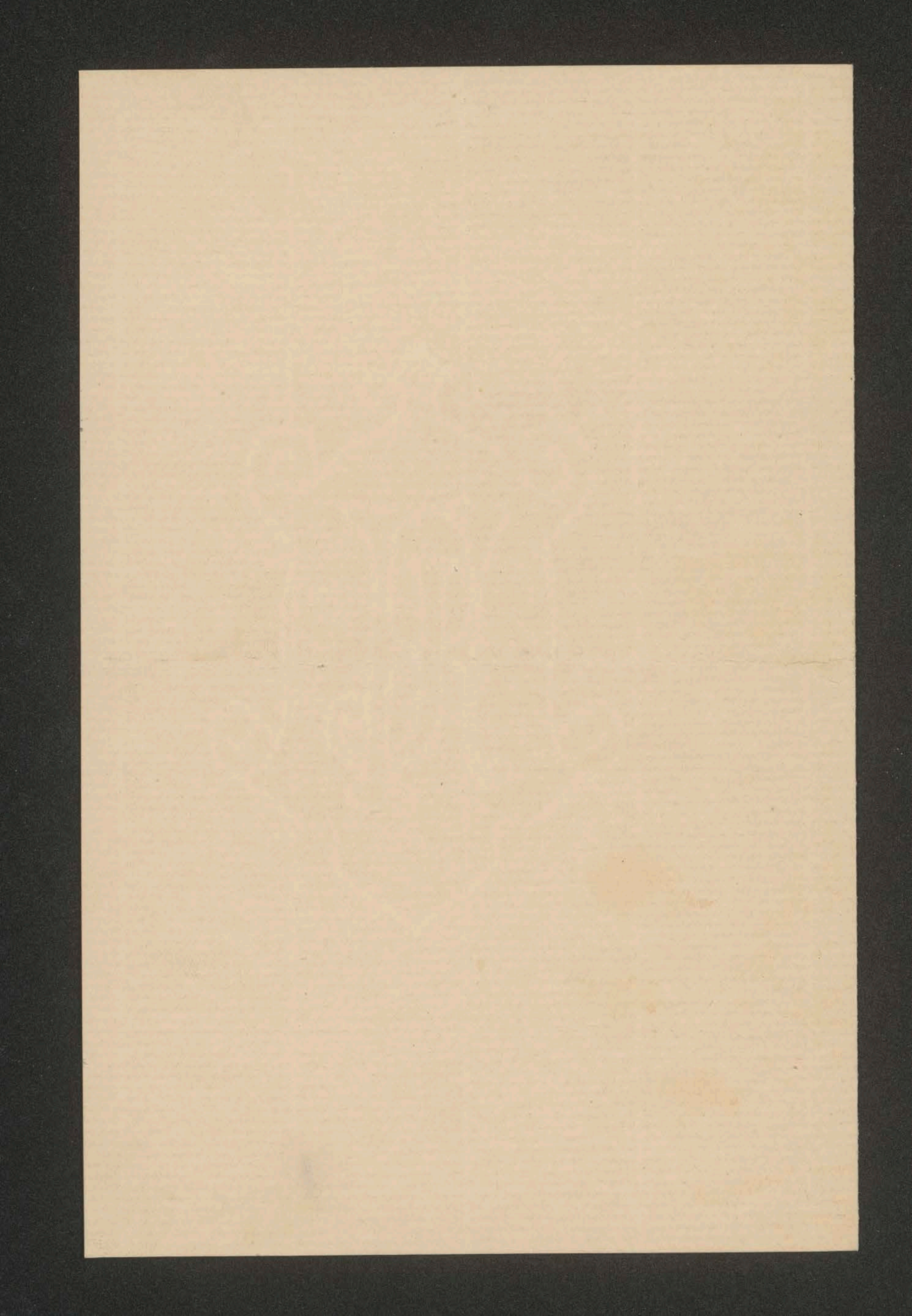
Mam zaszczyt donieść Wielmożnemu Panu w celu łaskawego podania do wiadomości JWPana Prezydenta, że w niedzielę 20. b. m. jest dzień imienin Księcia Namiestnika Sanguszki przebywającego w Gumniskach, przyczem pozwalam sobie nadmienić, że Namiestnictwo przesyła Księciu gratulacyę w drodze telegraficznej.

Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania.

Wielmożnego Pana Profesora
powolny sługa Des Loges
dyrektor Nam.



~~318~~
449



Stefania Jurowa

~~418~~ 450

Borynia d. 10.10.96.
przez Turkę.

do Zofii Bobrzyńskiej

Jaśnie Wielmożna Pani!

Krok, na który się odważam mógłby niejeden nazwać zuchwałym i mnie on się takim wydaje a jednakże pchana bezgraniczną rozpaczą cofnąć go nie mogę. Rozpacz moja pozbawia mnie nieraz zmysłów, a noce bezsenne przedstawiają mi tak okropne obrazy przyszłości, że zdaje mi się nieraz, że serce bić mi przestaje. – Spośród tego morza tych czarnych myśli przedstawił mi się obraz Jaśnie Wielmożnej Pani jako mego Anioła Opiekuna. Przybywszy z Wielkopolski do Galicyi za chlebem (bo rządy Falków i Goslerów odmawiały takowego tak mnie jak i mężowi, skazując nas rzec by można na śmierć głodową) dzięki Wysokiej Władzy Rady szkol. Kraj. zostałam przyjętą jako nauczycielka, a szczęście moje

z tego względu umiałam wysoko cenić przebywszy tak ciężką walkę o byt w kraju rodzinnym. Cześć moją i wdzięczność dla Wysokiej Władzy wyraziłam swego czasu w Dzienniku Poznańskim. W pracę moją wlałam cały zapał ducha, a ogień ten raz zatlony zgasnąć nie może, jeżeli się wie, że nie Falki nie Bismarki są mymi sternikami, ale mężowie, na których naród cały z dumą patrzy chyląc czoła! Więc nie przykrości zawodu mego nie walka o byt są powodem obecnej mej niedoli, lecz myśl, że mogę być zagrożona utratą ogniska domowego – rozłączona z mężem, który dostał stałe zajęcie w dobrach Liebiga w Boryni. Dowiedziawszy się równocześnie, że posada przy szkole w Boryni jest również opróżniona, cieszyłam się z miejsca męża, który dla słabego zdrowia rok cały był bez zajęcia, sądząc że i ja obok niego znajdę pracę przy szkole. Dziś myśl że Wysoka Rada szkol. Kraj. może nie przychylić się do mej prośby, pozbawia mnie prawie rozumu. Opuścić męża, którego zdrowie wymaga troskliwej opieki, oprócz którego nie mam nikogo na świecie i który jest dla mnie całym światem – być gdzieś samej opuszczonej; trawionej nieustanną tęsknotą

i obawę – lub porzucić zawód nauczycielski
to dwa żywioły, których walka piersi mi rozsa-
dza. Odważyłam się osobiście prosić Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawe uwzglę-
dnienie mego położenia i za Jego zezwoleniem
wniosłam prośbę do Wysokiej Rady szkol. kraj.
o posadę w Borynie pow. Turka. Niestety mija
dzień za dniem a ja nie otrzymuję żadnej odpo-
wiedzi! Ośmielam się jeszcze na drugi krok osta-
teczny to jest list niniejszy. Łatwiej mi przed
Jaśnie Wiel. Panią jako kobietą otworzyć serce, aniżeli
mężczyzną; przytem od Panien Danysz z Poznania
(na których pensyę uczęszczałam) dowiedziałam się
że żona Tego, który stoi na najwyższym szczeblu
oświaty narodu, pochodzi z familii Cegielskich. –
Zadrżało mi serce z radości bo pewnie w całej Wielko-
polsce nie znajdzie się jednej osoby, któraby nie
wiedziała, ile imię to dobrodziejstw i zasług złożyło
Krajowi, z jaką czcią na ustach i radością w sercu wy-
mawia je każdy Polak. – Obraz Jaśnie Wiel. Pani
przedstawił mi się jako obraz Anioła otaczającego
opieką dzieci, dla których matka rodzona chleba
nie miała, – iskra nadziei wstąpiła we mnie,
bo Ta, która nosi to imię tradycyjne prawicy

swoich musi mieć ich serce – a nadto sama
będzie żoną, odczuje dolę mojego i będzie moim
Aniołem proszącym przed Tym, z którego
mocy jest szczęście mego domowego ogniska
i zadowolenie z pracy jakie znajdę przez otrzy-
manie posady wyżej wymienionej.
U stóp więc Twoich Jaśnie Wielmożna Pani
składam modlitwę moją błagając o łaskę
dla tej, która zrodzona na jednej ziemi
pozostanie zawsze

najniższą korną Jej sługą

Stefania z Kiełczewskich
Justowa.

8082

Bibl. Jag.

242 - 457

